

MARCIN URYNOWICZ

ADAM CZERNIAKÓW

PREZES GETTA WARSZAWSKIEGO

MONOGRAFIE



WARSZAWA 2009

ADAM CZERNIAKÓW

1880–1942

*Żydom i Polakom
wszystkim obywatelom II Rzeczypospolitej
ofiarom nazistowskich Niemiec
i sowieckiej Rosji*

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

MARCIN URYNOWICZ

ADAM CZERNIAKÓW
1880–1942

PREZES GETTA WARSZAWSKIEGO



WARSZAWA 2009

Recenzenci

Barbara Engelking-Boni, Marian Fuks, Sebastian Piątkowski, Szymon Rudnicki

Projekt graficzny okładki

Krzysztof Findziński

Redakcja

Anna Mirecka

Korekta

Magdalena Baj

Redakcja techniczna

Andrzej Broniak

Indeks

Jolanta Krajewska, Marcin Urynowicz

Na okładce

zdjęcia ze zbiorów Bildarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin i Staatsarchiv München

Skład i łamanie

Jolanta Krajewska, Wojciech Czaplicki (wkładka zdjęciowa i okładka)

Druk

Rzeszowskie Zakłady Graficzne S.A.

Miłocin 181, 36-062 Zaczernie

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2009

Seria „Monografie”: tom 50

ISBN 978-83-8376-011-7

Zapraszamy na stronę internetową

www.ipn.gov.pl

oraz do księgarni internetowej

www.ipn.poczytaj.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Część I. „Nauka i zabawa”	15
1. Rodzina	17
2. Wykształcenie	25
3. Czynniki kształtujące osobowość	41
Część II. „Czyny”	51
4. Nauczyciel i wykładowca	53
5. Udział w odbudowie zniszczeń wojennych, 1919–1928	68
Ministerstwo Robót Publicznych, 1919–1921	68
Wydział Odbudowy Jointu w Warszawie, 1922–1925	73
Bank dla Spółdzielni Spółka Akcyjna, 1925–1928	87
6. W ruchu rzemieślniczym	95
Organizacja rzemieślników	95
Żydowska Gmina Wyznaniowa	112
Samorząd i próby parlamentarne	117
Część III. „Pojednanie z Bogiem i życie z samym sobą”	141
7. Pragmatyzm w gospodarce i polityce	143
Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego	143
Tymczasowy Komisaryczny Zarząd Gminy Żydowskiej w Warszawie	155
Część IV. „Strich über die Rechnung”	169
8. Od września do getta	171
Wrzesień 1939 r. – narodziny przywódcy	171
Pod niemieckim nadzorem	178

Wobec utworzenia Rady Starszych Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie	188
Wobec tworzenia getta	194
9. Kontakty z Niemcami	209
Funkcjonariusze sił bezpieczeństwa	209
Urzednicy administracji cywilnej	226
10. Prezes i administrator	245
Gmina żydowska	245
Współpraca z Radą Żydowską	254
W kręgu zaufanych współpracowników	259
Wobec opozycji	277
Problem konfidentów niemieckich	285
11. Wokół spraw polskich	292
12. Dzień powszedni prezesa	312
13. Śmierć	322
14. Siostry i losy ich rodzin	334
Zakończenie	338
Summary	342
Wykaz skrótów	346
Bibliografia	348
Indeks osób	361

WSTĘP

Pomimo iż w ostatnich latach bujnie rozwijają się badania nad najnowszymi dziejami polskich Żydów, wciąż można wskazywać na obszary słabo spenetrowane lub zgoła nierozpoznane. Zaliczyć do nich niewątpliwie należy biografie osób, które – w taki czy inny sposób – odcisnęły swój ślad w przeszłości, a bez odwołania do których narracja historyczna obejść się nie może. Dość wspomnieć, iż nie ukazało się dotychczas ani jedno pełne opracowanie naukowe poświęcone życiu i działalności jakiegokolwiek żydowskiego działacza społecznego lub polityka okresu międzywojennego czy wojennego¹.

Na powstanie niniejszej pracy złożyło się kilka czynników. Szczęśliwie zachowały się, choć nie w pełni, notatki, które bohater tej publikacji sporządzał w okresie wojennym. To ich lektura zrodziła zainteresowanie jego losami, także przedwojennymi². Każdy, kto zetknął się z nimi, wie, jak bardzo bywają lakoniczne i jak często ich sens pozostaje ukryty pod pojedynczymi słowami, zwrotami, oczywistymi dla ich autora, zaś dla czytelnika niezrozumiałymi. Nie sposób więc nie postawić sobie pytań o okoliczności, w których zapiski powstały i co tak naprawdę się za nimi kryje. Okazuje się jednak, że zaledwie dwóch autorów poświęciło temu zagadnieniu stosunkowo dużo miejsca. Jedynym do tej pory tekstem analizującym treść *Dziennika* – aczkolwiek głównie pod kątem literackim – pozostaje praca Romana Zimanda³. Z kolei Leonard Tushnet w pracy traktującej o przywódcach Judenratów w Łodzi, Warszawie i Wilnie kilkadziesiąt stron poświęcił działalności Czerniakowa⁴. Nie ma jednak do dziś opracowania, które pretendowałoby do miana całościowej analizy warstwy historycznej

¹ Pojawiają się dopiero pierwsze opracowania reportażowe, wspomnieniowe, ale nie naukowe; zob. F. Sokołów, *Nahum Sokołów. Życie i legenda*, oprac. A. Zięba, Kraków 2006; A. Rowiński, *Zygielbojma śmierć i życie*, Warszawa 2000. Ukazały się też nieliczne opracowania naukowe skupiające się na wydzielonym okresie życia danej jednostki, a więc niepretendujące do miana biografii. Przykładem może być poświęcona działalności członka Rady Narodowej Ignacego Schwartzbarta praca Dariusza Stoli *Nadzieja i Zagłada*, Warszawa 1995. Wyjątkiem jest wydana w tym roku biografia komunistycznego pisarza Dawida Sfarda; zob. J. Nalewajko-Kulikov, *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009. Przyczyny takiego stanu rzeczy są co najmniej dwie, po pierwsze – biografie nie są na ogół tematami wdzięcznymi i łatwo poddającymi się badaniom historycznym, po drugie – z prowadzeniem badań dotyczących historii Żydów w okresie II wojny światowej wiąże się specyfika źródłowa.

² *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6 IX 1939–23 VII 1942*, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983.

³ R. Zimand, „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, Warszawa 1982. W 2003 r. – w trakcie pisania niniejszej rozprawy – na Wydziale Polonistyki UW powstała praca magisterska Joanny Wąjs pt. „*Rękopis znaleziony w Labiryncie. O »Dzienniku« Adama Czerniakowa*”, poświęcona jednak – podobnie jak tekst Zimanda – przede wszystkim literackiej analizie *Dziennika*. Za jej udostępnienie niniejszym wyrażam autorce podziękowanie.

⁴ L. Tushnet, *The Pavement of Hell*, New York 1972.

zapisków *Dziennika*. W niewielkim tylko stopniu lukę tę wypełniają stosunkowo liczne publikacje dotyczące getta warszawskiego⁵.

Adam Czerniaków, którego życiu i działalności społecznej została poświęcona ta książka, był znany dotychczas wyłącznie jako prezes warszawskiego Judenratu (Rady Żydowskiej), ciała, które Niemcy utworzyli na bazie dotychczasowych struktur Gminy Wyznaniowej Żydowskiej po wkroczeniu do Warszawy we wrześniu 1939 r. Potępiany jeszcze przed wojną za swą rzekomo asymilatorską postawę i ugodowość wobec władz polskich, tym bardziej prowokował swą postawą podczas okupacji. Wzięcie na siebie odpowiedzialności za kontakty z władzami okupacyjnymi w celu łagodzenia skutków wojny, a jak się wkrótce miało okazać – także wyjątkowo antyżydowskiej polityki, zaowocowało oskarżeniami o kolaborację i układanie się z okupantem bez względu na kosztą płacone przez masy. Zarzuty były tym łatwiej formułowane, że na tragizm sytuacji nakładała się walka polityczna, której celem było pozyskanie opinii społecznej, zdyskredytowanie kierownictwa Judenratu, a w konsekwencji przejęcie władzy po zakończeniu okupacji. Kontynuowali ten sposób myślenia ci, którzy ocalili. Szok wywołany zagładą całej społeczności nakazywał szukanie winnych, rozgoryczenie z powodu utraty najbliższych dodawało temu mocy. Oskarżano go o słabość, tchórzostwo, uważano że w minimalnym nawet stopniu nie spełnił pokładanych w nim nadziei⁶. Czerniaków zaczął funkcjonować jako antybohater, kozioł ofiarny, postać, której los miał być ostrzeżeniem. Jego poświęcenie i oddanie dla spraw własnego narodu nie były dostrzegane, fachowość i kompetencje pomijane, ofiara własnego życia niedoceniana. Nie mogła się z tym pogodzić wdowa, której udało się przetrwać koszmar okupacji dzięki pomocy polskich przyjaciół. Znieważono ją w siedzibie warszawskiego komitetu żydowskiego, oferowanych przez nią notatek męża żydowskie instytucje historyczne w Polsce nabyć nie chciały⁷.

Brak rzetelnej wiedzy o trudnościach, z którymi jakimi walczył, i podejmowanych przez niego dla dobra ogółu działaniach, wzmacniały taki stan rzeczy. Dopiero opublikowanie notatek wojennych (nazwanych dziennikiem) zaczęło zmieniać stosunek do jego osoby. Oceny jego postawy z okresu okupacji zaczęły być rewidowane, najpierw w kręgach naukowych, a następnie społecznych. Zrodziło się zrozumienie dla motywów jego działania, dla wyborów, które podejmował. Sprzyjał temu wzrost zainteresowania zagładą społeczności żydowskiej i rozwój badań nad tymi zagadnieniami. Zaczęto zdawać sobie sprawę z organizacji oraz złożoności całego procesu unicestwienia, poznawać zachowania

⁵ Los Żydów warszawskich w okresie II wojny światowej doczekał się licznych publikacji, tak artykułów, jak i monografii. Wśród tych ostatnich do najważniejszych zaliczyć można pracę Ruty Sakowskiej *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej. Październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993. Użyteczna ze względu na nagromadzenie materiału archiwalno-kronikarskiego okazała się także praca *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, przygotowana przez Barbarę Engelking-Boni i Jacka Leociaką.

⁶ AYVS, RG 033, f. 258, T. Szymkiewicz, *Ja to przeżyłem. Wspomnienia i refleksje z getta warszawskiego. Warszawa w latach 1939–1944*, k. 29–33.

⁷ Informacja uzyskana przez prof. Mariana Fuksa podczas prac nad edycją notatek, zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 15, przyp. 12. Informacje od członków rodziny, zob. wywiad z Janiną R. (listopad 2003 r.) oraz Pauliną T. i Aleksandrem E. (kwiecień 2005 r.) – w zbiorach autora. Por. też list wdowy, Felicji Czerniaków, do Chaima Szoszkiesa (18 II 1946 r.) [w:] *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 362–364 (wersja jidysz w opublikowanym reportażu Chaima Szoszkiesa, *Pojln–1946*, Buenos Aires 1946, s. 96–100), oraz relację Leona Tyszki (AYVS, RG 033, f. 1161, k. 57).

Niemców, z którymi Czerniaków miał do czynienia, porównywać go z innymi osobami stojącymi na czele tzw. rad żydowskich⁸. Nie oznacza to jednak, iż został całkowicie zrehabilitowany. Co jakiś czas stereotypy i stare zarzuty powracają w tej czy innej formie⁹.

Powierzchniowe zapoznanie się z losami Czerniakowa w okresie okupacji hitlerowskiej nie przekładało się na znajomość jego dokonań w okresie przedwojennym. Nie tylko nikt dotąd nie próbował napisać jego biografii, ale na dodatek wszystkie fragmentaryczne opisy jego życia były niespójne albo mało wiarygodne. Przy próbie zbadania dziejów organizacji i instytucji, z którymi był związany, historyk odczuwa nie tylko brak opracowań, ale także źródeł umożliwiających przeprowadzenie stosownych badań. Innymi słowy, odpowiedź na pytania, kim był i czego w okresie przedwojennym dokonał Adam Czerniaków, jak żył i czym się kierował, jaką rolę w przedwojennym społeczeństwie żydowskim odgrywał oraz jaki miało to wpływ na jego postawę w okresie okupacji hitlerowskiej, była do tej pory możliwa jedynie na poziomie hasła i uogólnień.

Zastrzec jednak należy, iż celem prac nad książką nie było rozwikłanie każdej zagadki życia Adama Czerniakowa, raczej wskazanie najważniejszych wydarzeń z jego życia i okoliczności kształtujących jego charakter (przynajmniej tych, których ślad udało się odnaleźć). Badania koncentrowały się na próbie odpowiedzi na pytania dotyczące pochodzenia, rodziny, wykształcenia, kariery zawodowej, społecznej i politycznej. Chodziło o poznanie okoliczności i doświadczeń, które miały największy wpływ na jego aktywność i podejmowane wybory, tak w okresie przedwojennym, jak i w latach II wojny światowej. Autor kierował się przy tym nadzieją, że badając biografię osoby pozostającej jednym z symboli żydowskiej społeczności Warszawy, zdoła zgromadzić wiedzę, która pomoże lepiej zrozumieć nie tylko dzieje getta warszawskiego, ale także historię polskich Żydów w pierwszej połowie XX w.

Ponieważ w naturalny sposób badania nad najnowszymi dziejami Żydów polskich, a nawet europejskich, prowadzone są w cieniu tragedii, jaką była II wojna światowa, okupacja niemiecka na ziemiach polskich, a przede wszystkim zniszczenie społeczności żydowskiej, zasadna wydaje się także uwaga, iż nie było zamiarem autora opisywanie wszystkich nieszczęść, które stały się udziałem tej grupy obywateli polskich, mieszkańców Warszawy. Część książki odnosząca się do okresu wojennego nie jest historią getta. Jej zadaniem jest przedstawienie działalności jednej osoby, Adama Czerniakowa, na tle dziejących się wydarzeń. Miejsce, w którym się wówczas znalazł, oraz funkcja, którą pełnił, w oczywisty sposób wpływają na tok narracji oraz wyłaniające się z za jego postaci otoczenie. Musi też mieć znaczenie fakt, iż najlepszym, bo najbardziej szczegółowym, a przy

⁸ Do ukazania postawy Czerniakowa na tle innych prezesów rad żydowskich najbardziej przyczynił się Isaiah Trunk, autor jedyne dotychczas kompleksowego opracowania naukowego na temat Judenratów, które ukazało się w Nowym Jorku w 1972 r. pod tytułem *Judenrat. The Jewish Council in Eastern Europe Under Nazi Occupation*.

⁹ Nie przypadkiem dzieje się to za sprawą osób, które bezkrytycznie zawierają jego politycznym przeciwnikom z okresu przedwojennego i wojennego. Dr Ewa Kurek starała się udowodnić, iż był on kolaborantem, chętnie współpracującym z Niemcami w celu budowy autonomii żydowskiej; zob. *eadem*, *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Kielce 2006. Z kolei młoda izraelska autorka stara się czytelników przekonać, iż od początku popełniał błąd, nie przyjmując postawy młodzieżówek syjonistycznych, które pozostawały w konspiracji, a po wielkiej akcji w lipcu 1942 r. zaczęły organizować opór zbrojny, który zakończył się powstaniem w getcie warszawskim wiosną 1943 r.; zob. B. Dvir, *The Chairman of the Warsaw Judenrat as Reflected in his Diary*, „Yalkut Moreshet. Holocaust Documentation and Research” 2003, nr 1.

tym i obiektywnym źródłem do badania jego losów w okresie okupacji są czynione przez niego na bieżąco zapiski. Dzięki temu jesteśmy też w stanie lepiej dostrzec główne problemy, przed którymi stawał i które go nękały. Nawet jeśli nie pisał o nich wprost albo poświęcał im bardzo mało miejsca. Uważna analiza tego szczególnego tekstu pozwoliła, jak sądzę, przekazać to, co najistotniejsze. Stąd tak często powraca motyw jego kontaktów z Niemcami, do których był zmuszony z racji piastowanej funkcji, oraz wątek kolaborantów, którzy dostarczali mu zmartwień. Stąd także podnoszenie jego zasług wobec zarzutów formułowanych przez opozycję. Myślę, że po przeczytaniu zgromadzonego materiału i po zapoznaniu się z jego argumentami nie będzie łatwe dalsze powtarzanie tamtych oskarżeń. Przeciwników miał wielu, przypisywanych mu win jeszcze więcej, konieczne więc było pokazanie drugiej strony, przedstawienie jego zdania, umożliwienie mu odpowiedzi na zarzuty, prezentacja jego linii obrony. Autor bynajmniej jednak nie starał się udowodnić, iż w sporze tym bohater jest górami, że racja jest po jego stronie. W obronie Czerniakowa powinny przemawiać przede wszystkim fakty. Chodziło więc jedynie o pokazanie, dlaczego czynił tak, a nie inaczej, bez oceniania, czy było to słuszne, czy nie.

Praca została podzielona na czternaście rozdziałów. Rozdziały 1–3 obejmują najwcześniejszy okres życia Czerniakowa. Przyjmując dokonany przez niego samego podział, umieszczono je w części nazwanej „Nauka i zabawa”¹⁰. Starano się w nich pokazać dzieje jego rodziny w XIX w., dom rodzinny, edukację, jaką otrzymał, czynniki, które kształtowały go w młodości. Rozdziały 4–6 odnoszą się do lat 1908–1931, czasu jego najbardziej aktywnej działalności publicznej, pracy edukacyjnej w szkole rzemiosł gminy żydowskiej i na Uniwersytecie dla Wszystkich, pracy w Ministerstwie Robót Publicznych, udziału w akcji odbudowy zniszczeń wojennych prowadzonej przez Joint w Polsce po I wojnie światowej, roli, którą odegrał w żydowskim ruchu rzemieślniczym, a wreszcie kariery politycznej i samorządowej oraz udziału w wyborach do parlamentu i do Gminy Żydowskiej w Warszawie. Zakres czasowy obejmuje lata trzydzieste. Tematycznie stanowi to drugą część jego życia, którą nazwał „Czyny”¹¹. Szczególnie istotny jest rozdział 7, w którym została omówiona działalność Adama Czerniakowa na rzecz eksportu krajowego w ramach Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego oraz jego udział w Komisarycznym Zarządzie Gminy Żydowskiej w Warszawie. Rozdział ten łączy trzecią i czwartą część jego życia. Odsunięcie się od polityki i działalność gospodarcza odpowiada części trzeciej, którą nazwał „Pojednanie z Bogiem i życie z samym sobą”¹². Najazd hitlerowskich Niemiec na państwo polskie, a częściowo także udział we władzy komisarycznej narzuconej Gminie Żydowskiej przez rządy sanacyjne, rozpoczyna ostatnią, czwartą część życia, niezaplanowaną, którą *post factum* nazwał wymownie „Strich über die Rechnung” (Skreślenie planów)¹³. W kolejnych trzech rozdziałach została opisana działalność Czerniakowa w okresie okupacji hitlerowskiej. Autor skupił się na kilku najważniejszych, jego zdaniem, zagadnieniach: roli, którą bohater odegrał we wrześniu 1939 r., działaniach na rzecz złagodzenia skutków polityki okupanta (m.in. kontaktach z funkcjonariuszami sił bezpieczeństwa i administracji cywilnej), przeciwdziałaniu gettoizacji, relacjach

¹⁰ Adama Czerniakowa dziennik..., zapis z 15 XI 1939 r.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

z podległymi mu członkami Judenratu, pozyskiwaniu współpracowników oraz stosunkach z opozycją i kolaborantami. W rozdziale 11 został zaprezentowany stosunek Czerniakowa do spraw polskich. W dwóch następnych rozdziałach starano się opisać jego życie codzienne oraz okoliczności, które w lipcu 1942 r. doprowadziły go do samobójstwa. Rozdział 14 przybliżył postacie jego siostr oraz powojenne losy członków ich rodzin.

Jeśli chodzi o wykorzystanie źródeł i materiałów publikowanych, różnica uwidacznia się pomiędzy okresem do 1931 r. i późniejszym. Ten pierwszy został opisany w znacznej mierze na podstawie materiałów źródłowych dotąd niepublikowanych i nieznanych. Los rodziny Czerniakowów oraz warunki rodzinne i domowe zostały zbadane prawie w całości na podstawie akt stanu cywilnego przechowywanych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, akt osobowych znajdujących się obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej oraz relacji krewnych Adama Czerniakowa. Wykształcenie średnie zostało odtworzone prawie w całości z jedyne go dostępnego źródła, tj. sprawozdań szkoły handlowej, do której uczęszczał. Jakkolwiek ogólnikowy jest to materiał, to jednak udało się zwrócić uwagę na kilka konkretnych informacji o warunkach nauki i jej postępach. Lepiej pod tym względem wyglądało opisanie nauki Czerniakowa na Politechnice Warszawskiej w latach 1901–1905 oraz 1910–1913. Oprócz niewielu publikacji na temat tej uczelni oraz materiałów drukowanych z tamtego okresu, spisów, regulaminów itp., udało się dotrzeć także do częściowo zachowanych odpisów akt osobowych, a w materiałach pozostawionych przez wydziały politechniki odkryto arkusze ocen oraz nieliczną korespondencję Czerniakowa z uczelnią. Pracę w szkole rzemiosł gminy żydowskiej poznano głównie na podstawie sprawozdań oraz ówczesnej prasy. Opis działalności w instytucjach Jointu, najpierw w Wydziale Odbudowy, a potem Banku dla Spółdzielni, nie byłby możliwy bez dokumentacji pochodzącej z archiwum YIVO Institute for Jewish Research¹⁴ oraz archiwum Jointu w Nowym Jorku¹⁵. Przechowywane tam materiały zawierają nie tylko informacje o aktywności Czerniakowa, ale także wytworzoną przez niego dokumentację, odpisy korespondencji, składane raporty. Znacznie trudniejszy do opisania był jego udział w żydowskim ruchu rzemieślniczym. Aczkolwiek za rodzaj przewodnika umożliwiającego całościowe ogarnięcie wydarzeń w tym zakresie służyły wspomnienia jednego ze współpracowników, to jednak większość informacji szczegółowych zdobyta została dzięki kwerendzie w ówczesnej prasie, przede wszystkim żydowskojęzycznej. Rzecz jasna, publicystyka samego Czerniakowa, o ile tylko dotyczyła któregoś z wyżej wymienionych obszarów jego działalności, była wykorzystywana w pierwszym rządzie. Nie zostały zbadane natomiast jego prace naukowe, wykraczałoby to bowiem poza ramy niniejszej rozprawy¹⁶.

Wykorzystanie materiałów opublikowanych zwiększyło się zdecydowanie przy opi-

¹⁴ Skrót YIVO pochodzi od nazwy żydowskiej Jidisze Wisnszafleche Organizacje – Żydowska Organizacja Naukowa, zapisywanej jednak zgodnie z transliteracją przyjętą w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie: Yidishe Visnschaftleche Organizatsye (dalej AYIVO).

¹⁵ New York Joint Archive – Archiwum Jointu w Nowym Jorku (dalej AJNJ).

¹⁶ Czerniaków był autorem kilku prac naukowych, np. *Silniki wybuchowe*, Warszawa 1919, czy wcześniejsze artykuły opublikowane w niemieckojęzycznej prasie naukowej: *Über einige Zuckerarten* (1907 r.) i *Hydrigenisation des Pyrrois* (1912 r.), których niestety nie odnaleziono. Merytoryczną ich ocenę należy pozostawić osobom z odpowiednim wykształceniem technicznym, fachowcom, znawcom tematyki.

się wydarzeń w okresie okupacji hitlerowskiej. Na podstawie zachowanej dokumentacji, wspomnień i relacji powstała już bowiem dość bogata historiografia, która umożliwia opis podstawowej problematyki z zakresu wojennych losów warszawskich Żydów. Wyjątkiem było szerokie wykorzystanie akt Obmanna (męża zaufania – tym tytułem Czerniaków zmuszony był się posługiwać), komisarza dzielnicy żydowskiej w Warszawie, a także Rady Żydowskiej i sprawozdań oraz korespondencji zachowanej w Archiwum Ringelbluma. Autor kierował się jednak zasadą, by na rzeczywistość wojenną patrzeć przede wszystkim oczyma samego Czerniakowa, a to ze względu na bardzo dokładne i wiarygodne zapiski jego autorstwa. Nie zawsze więc tam, gdzie można było, posługiwał się danymi z publikacji czy źródeł archiwalnych, ustępujących *Dziennikowi* dokładnością i wiarygodnością. Niejeden czytelnik zwróci zatem uwagę na brak wielu mniej lub bardziej znanych wspomnień czy tytułów prasy getta.

Największą trudność w ukazaniu działalności Czerniakowa do roku 1939 powodował brak opracowań dotyczących instytucji, w których pracował, i ruchów społeczno-politycznych, w których brał udział. Stworzyło to konieczność dodatkowych badań, zapoznawania się nie tylko z losami głównego bohatera, ale także historią tychże instytucji i ruchów. Przed autorem stało więc zadanie opisanie nie tylko działalności Czerniakowa, lecz także, w odpowiednich proporcjach, losów szkoły rzemiosł przy Gminie Żydowskiej, Związku Rzemieślników Żydów, kampanii wyborczych do Rady Miejskiej w latach 1919 i 1927, kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w latach 1928 i 1930, wyborów do Gminy Żydowskiej w latach 1918, 1924, 1931. Konieczne było też skrótowe opisanie działalności Wydziału Odbudowy Jointu w Warszawie oraz Banku dla Spółdzielni. Nie inaczej było z losami Gminy Żydowskiej w Warszawie od roku 1937, a szczególnie Wydziału Szkolnego, na którego czele stanął Czerniaków. Stąd m.in. trudności z identyfikacją wielu osób, uczestników wydarzeń oraz problemy z poprawnym, pełnym zapisem ich imion i nazwisk. Oprócz kłopotów powodowanych brakiem opracowań i dokumentacji archiwalnej, problemy rodziła też różnorodność języków. Materiały, z których korzystano, powstały m.in. w języku angielskim, niemieckim, rosyjskim, jidysz oraz francuskim. Największą słabością tej pracy jest bez wątpienia niemożność szerszego wykorzystania izraelskich źródeł archiwalnych¹⁷. Nie wpłynęłoby to jednak zasadniczo na treść niniejszej publikacji. Materiał źródłowy tam przechowywany odnosi się bowiem głównie do okresu II wojny światowej i był już wielokrotnie wykorzystywany przy okazji badań nad dziejami getta warszawskiego. Mógłby więc jedynie uszczegółowić niektóre kwestie¹⁸. Gdyby istniały materiały zasadniczo zmieniające obraz dotychczas się wyłaniający lub podważające to, co zawierają archiwa polskie i amerykańskie lub sam *Dziennik* Czerniakowa, z pewnością zostałyby to już zauważone.

Niniejsza publikacja, jakkolwiek dotyczy życia i śmierci jednego tylko człowieka, odzwierciedla w jakimś stopniu tak dzieje społeczności żydowskiej w Polsce, jak i losy ludności polskiej oraz ich wzajemne, lepsze lub gorsze, relacje. Wydaje się, iż pozwala

¹⁷ Nie udało się uzyskać możliwości przeprowadzenia pełnej kwerendy w Instytucie Yad Vashem. Podobnie w archiwum kibucu Lohamej Hagetaot, gdzie na przeszkodzie stanęła prowadzona digitalizacja zbiorów i inne problemy techniczne. Wykorzystano tylko nieliczne materiały, za to także ikonograficzne.

¹⁸ Gdyby jednak chodziło o działalność całego Judenratu warszawskiego lub nawet tylko nowe wydanie *Dziennika* Adama Czerniakowa, wtedy z pewnością kwerenda w archiwach izraelskich byłaby konieczna.

inaczej spojrzeć nie tylko na samego Czerniakowa, ale też na ruchy społeczne, zawodowe i polityczne, z którymi był związany. Oby stało się tak, że zachęci ona innych badaczy do zajęcia się biografiami kolejnych polityków i działaczy żydowskich.

Autor chciałby wyrazić podziękowanie tym, którzy wspierali go na drodze do finalizacji tej pracy. Przede wszystkim prof. Jerzemu Tomaszewskiemu za cierpliwość, rzeczowe uwagi, wytrwałość w żmudnym poprawianiu i skracaniu kolejnych wersji doktoratu, na którego podstawie książka ta powstała. Pomoc merytoryczną lub techniczną okazało autorowi też wiele osób, których nie sposób wszystkich wymienić, m.in.: Misha Mithel (Joint), Rywka Schiller, Marek Web (YIVO Institute), Jerzy Halbersztadt (MHŻP), Witold Mędykowski (YVS), Eleonora Bergman, Alina Cała, prof. Marian Fuks, Jürgen Hensel, Jan Jagielski (ŽIH), Symcha Symchowicz (Kanada). Szczęólnego podkreślenia wymaga fakt, iż praca ta nie mogłaby powstać, gdyby nie wsparcie materialne Fundacji Kościuszkowskiej, które umożliwiło przeprowadzenie zagranicznych kwerend archiwalno-bibliotecznych w Amerykańskim Muzeum Pamięci Holokaustu (United States Holocaust Memorial Museum) w Waszyngtonie oraz w archiwum YIVO Institute w Nowym Jorku. Duże zasługi dla powstania tej pracy mają także krewni Adama Czerniakowa: Janina R., Paulina T. oraz Aleksander E., którzy zechcieli podzielić się z autorem posiadaną wiedzą i pamiątkami rodzinnymi. Wszystkim wymienionym i niewymienionym autor serdecznie dziękuje.

CZĘŚĆ I

„Nauka i zabawa”

RODZINA

Dokładne odtworzenie historii rodziny Adama Czerniakowa nie jest możliwe ze względu na brak źródeł. Jednak dzięki odkryciu nieznanych dotąd materiałów archiwalnych udało się ustalić podstawowe fakty z życia jego krewnych i przodków ze strony ojca do kilku pokoleń wstecz. Nie ulega wątpliwości, że członkowie rodziny pojawili się w Warszawie wkrótce po zniesieniu praw ograniczających swobodne osiedlanie się Żydów w obrębie miasta¹. Skąd przybyli, nie wiadomo, ale nazwisko może wskazywać, że była to podwarszawska wieś Czerniaków. Pierwsze ślady poświadczające ich obecność pochodzą z lat dwudziestych XIX w. Akta stanu cywilnego ludności wyznania mojżeszowego Warszawy obejmują w całym stuleciu ponad pięćdziesiąt osób o tym nazwisku. Zachowane wpisy często jednak są niepełne lub nieprecyzyjne i uniemożliwiają ustalenie szczegółowych koneksji rodzinnych. Wiele wpisów, o których istnieniu wiemy z zachowanych częściowo skrowidzów, nie przetrwało do naszych czasów².

Co ciekawe, istniało kilka wersji zapisu nazwiska. W księgach stanu cywilnego można odnaleźć m.in. „Czerniaków”, „Czerniakow” oraz „Czernikowi” a nawet „Czernyko”³. Jeszcze w roku 1912 Adam Czerniaków został podpisany przez redakcję pod swym artykułem w prasie żydowskiej jako „Czerniakof”⁴. We wszystkich jednak przypadkach, dzięki dodatkowym danym (np. imionom lub adresom), możemy być pewni, iż poruszamy się w obrębie jednej rodziny⁵.

¹ Prawo do legalnego zamieszkiwania w Warszawie Żydzi zyskali dopiero po III rozporządzeniu, wraz z wprowadzeniem ustawodawstwa pruskiego. Nie oznaczało to jednak całkowitej swobody w tym zakresie. W praktyce Żydzi chcący osiedlić się w Warszawie często napotykali trudności. Por. A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 125 i n.; H. Węgrzynek, *Żydzi w Warszawie przed XIX wiekiem* [w:] *Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma (21 listopada 1900 – 7 marca 1944)*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa, 13–15 grudnia 2000, red. nauk. E. Bergman, O. Zienkiewicz, Warszawa 2000, s. 38–39.

² Akta stanu cywilnego ludności wyznania mojżeszowego w Warszawie są przechowywane w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, w zespole Akt Stanu Cywilnego. Na przykład według skrowidza księgi akt stanu cywilnego z roku 1854, w części dotyczącej zarejestrowanych ślubów, pod numerem 137 (skrowidze nie posługują się numeracją stron, lecz numerami kolejnych wpisów) powinna znajdować się informacja o zawarciu związku małżeńskiego przez Czerniakowa Lewka. Niestety księga jest wybrakowana i zaczyna się dopiero od pozycji nr 209. W tej samej księdze w skrowidzu niezachowanej części dotyczącej narodzin widnieje Czerniaków Gołda (APW, ASC, mf. 301358) podobnie Czerniaków Cywia, rok 1855, akta zejść, poz. 400; Czerniaków Lewek, rok 1855, akta urodzeń, poz. 398 i Czerniaków Chana, poz. 628, mf. 301361.

³ Por. *ibidem*, mf. 301311, rok 1837, akta urodzeń, nr 147; mf. 301324, rok 1839, akta urodzeń, nr 43.

⁴ A. Czerniaków, *Jan Kirsztot*, „Najes”, 5 VIII 1912.

⁵ Jest bardzo mało prawdopodobne, by żyły w jednym mieście dwie rodziny żydowskie o tak podobnie brzmiących nazwiskach. Tym bardziej że wiele szczegółów, jak miejsca zamieszkania, imię ojca czy sposób zarabkowania, także potwierdza, iż chodzi o grupę osób blisko ze sobą spokrewnionych. Dlatego też we wszystkich przypadkach, poza cytataми, stosuję ujednoliconą wersję nazwiska – „Czerniaków”.

Możemy wyróżnić kilka linii rodziny⁶. Najliczniejszą i najlepiej udokumentowaną w księgach stanu cywilnego jest gałąź, do której zaliczał się Adam Czerniaków. Zapożyczkowana została przez Jankiela Herszkowicza Czerniakowa oraz jego żonę Goldę z Hirsów. Jankiel, jak wynika z jego drugiego imienia, był synem Hersza. Jego wiek różnie jest podawany, ale przyjąć można, iż urodził się około roku 1795. Małżonkowie przez wiele lat mieszkali przy ul. Krochmalnej pod nr. hipotecznym 1013, a następnie przy ul. Przechodniej pod nr. 950. Mieli co najmniej pięcioro dzieci, z czego dwoje zmarło tuż po narodzeniu. W styczniu 1828 r. Jankiel zawiadamiał urzędników o śmierci Nuty Jankiela, zaś w październiku 1836 r. o śmierci córki Cywii⁷. Troje: Moszek Jakubowicz, Berek Jakubowicz oraz Szyja Jakubowicz, przeżyło i doczekało się potomstwa⁸.

Ostatni z wyżej wymienionych, Szyja, jak wiele na to wskazuje, był pradziadkiem Adama Czerniakowa. Miał co najmniej siedmioro dzieci i jako pierwszy w rodzinie posiadał nieruchomości w Warszawie. Był to budynek przy ul. Zielnej 33. Szyja był jego właścicielem w latach 1862–1877⁹. Gdy go sprzedał, pieniądze rozdzielili między synów. Jeden z nich, Mosze Hersz, nabył dom przy ul. Zimnej 1, nr hipoteczny 947¹⁰. Najprawdopodobniej w tym właśnie budynku, który zmienił numerację na 948A, urodził się trzy lata później Adam Czerniaków¹¹, co potwierdza wpis w *Dzienniku* dokonany pod datą 25 stycznia 1942 r.: „Mazanie nocne: urodziłem się na Zimnej, pragnę umrzeć na Chłodnej”¹².

Jak nietrudno się domyślić, Mosze Hersz był dziadkiem Adama. Do tej pory nie było to pewne. Nie potrafił tego ustalić nawet Jakub Szacki, który w swej trzytomowej historii Żydów w Warszawie dwukrotnie, w sposób niekonsekwentny i sprzeczny, wymienia dwie różne osoby, za każdym razem twierdząc, iż był to dziadek Adama Czerniakowa. Pierwszą z nich jest Cwi Hirs (czyli Mosze Hersz), a drugą Mejer Lajb¹³. Pomyłka wynikła z tego zapewne powodu, iż postać dziadka i jego brata złąły mu się w jedną osobę¹⁴.

Ojcem Czerniakowa był syn Mosze Hersza, Aron. Matką – Pessa z domu Reinmic. Jak wynika z niewiarygodnego odpisu jego aktu urodzenia rodzice byli rówieśnikami. W dniu urodzin syna mieli oboje po 24 lata¹⁵. W odpisie tym nie występuje używane

⁶ Por. drzewo genealogiczne rodziny Czerniakowów na s. 19.

⁷ APW, ASC, mf. 301293, Rok 1828, akta zgonów, nr 11, mf. 301308, Rok 1836, akta urodzeń, nr 350.

⁸ W przypadku Moszka Jakubowicza nie można z całkowitą pewnością stwierdzić, iż był rodzonym bratem obu pozostałych. Wszystko jednak na to wskazuje; zob. *ibidem*, mf. 301311, Rok 1837, akta urodzeń, nr 147 oraz mf. 301319, Rok 1840, akta zejść, nr 159.

⁹ *Taryfa m. Warszawy na rok 1862*, Warszawa 1862 oraz *Taryfa m. Warszawy na rok 1878*, Warszawa 1878.

¹⁰ *Taryfa m. Warszawy na rok 1877*, Warszawa 1877.

¹¹ Por. *ibidem* oraz APW, IPW 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, j. rosyjski, k. 4. W 1887 r. nieruchomości ta, posiadająca obok nr. hipotecznego także nr policyjny 1, otrzymała nowy numer policyjny 3. Zob. *Taryfa domów miasta Warszawy*, Warszawa 1887.

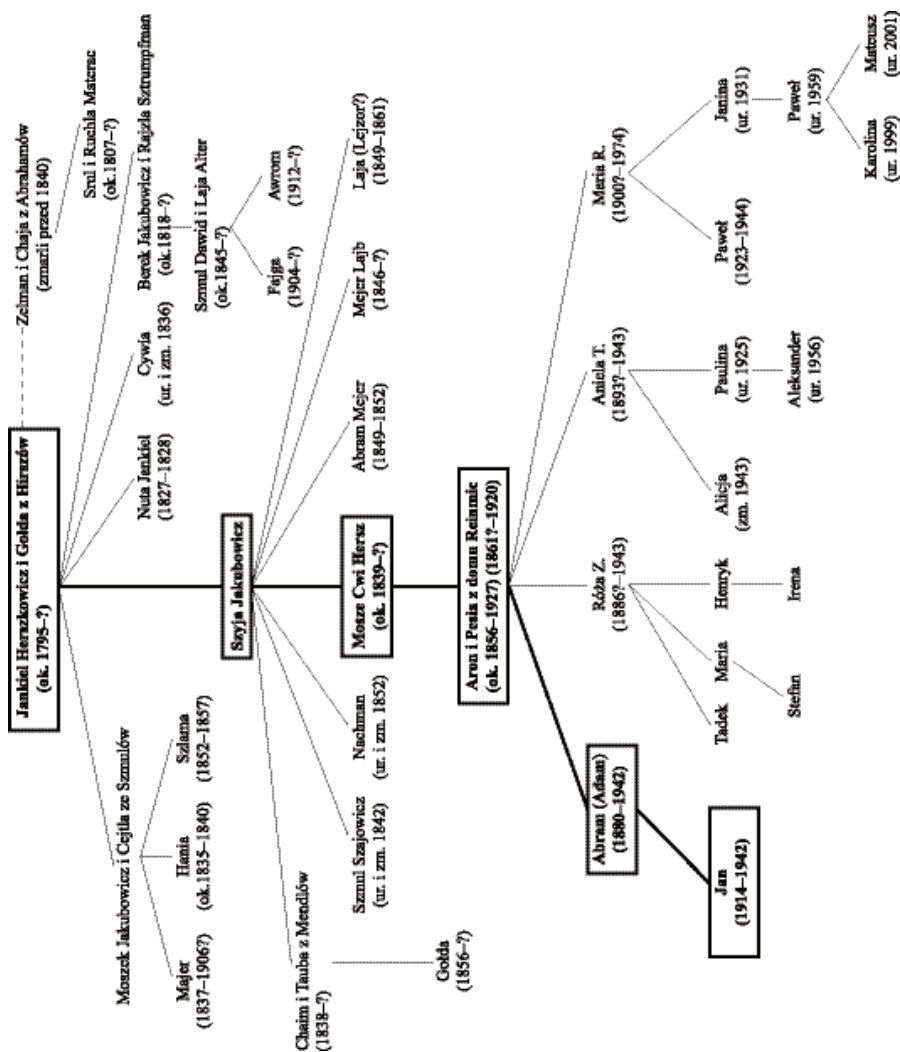
¹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 I 1942 r.

¹³ J. Szacki, *Gesichte fun Jidn in Warsze*, t. 3, New York 1953, s. 186 przyp. 27, s. 365–366.

¹⁴ Oczywiście teoretycznie, ponieważ nie posiadamy dokumentu bezspornie stwierdzającego, iż to Hersz był dziadkiem Adama Czerniakowa, istnieje ewentualność, że był nim Mejer. Można jednak przyjąć, że był nim Hersz, właściciel nieruchomości, gdzie urodził się i wychował przyszły prezes getta warszawskiego. Historycy podający, jakoby dziadkiem był Mejer, nie przytaczają żadnych argumentów poza ww. zapisem Szackiego, nie zastanawiając się nad tym, że podawane przez niego informacje są sprzeczne. Jako przykład zob. Z. Borzymińska, *Dziewiętnastowieczna Warszawa stolicą kulturalną europejskich Żydów* [w:] *Żydzi Warszawy...*, s. 137.

¹⁵ Oznaczałoby to, iż urodzili się oboje w roku 1856. Nie jest to zgodne z informacją podaną na płycie nagrobnej matki Czerniakowa, wedle której urodziła się ona w roku 1861. Trudno wyjaśnić skąd ta niezgodność: pomylił się urzędnik stanu cywilnego, źle odczytano mocno zniszczony napis na macie lub też pomyliła się osoba sporządzająca odpis aktu urodzenia (to ostatnie wydaje się najmniej prawdopodobne).

Drzewo genealogiczne rodziny Czerniakowów



później przez Czerniakowa imię Adam, lecz nadane mu wówczas imię żydowskie Abram¹⁶. Imienia tego używał, przynajmniej w sprawach oficjalnych, co najmniej do roku 1913, gdy zakończył studia na Politechnice Warszawskiej¹⁷.

Adam był pierwszym dzieckiem i jedynym synem swoich rodziców. Miał trzy siostry: Różę, Anielę i Marię. Róża urodziła się w 1886 r. Ukończyła siedem klas pensji, nie wiadomo jednak, jaki był to zakład¹⁸. Data urodzin Anieli przypada na początek lat dziewięćdziesiątych XIX w. Ukończyła ona bliżej nieokreślone gimnazjum, miała maturę¹⁹. Najmłodszą siostrą była Maria, która według oficjalnej wersji urodziła się 13 stycznia 1900 r.²⁰ Ukończyła ona gimnazjum „Zrzeszenie nauczycieli” w roku 1917²¹. Ona także przyszła na świat w domu przy ul. Zimnej, ale pod nr. 5²².

Rodzina, z której się wywodził Adam Czerniaków, należała do średniozamożnej warstwy żydowskiej ludności Warszawy. Jaki był jej status majątkowy w momencie przybycia do Warszawy, nie wiemy, ale z czasem dorobiła się stosunkowo znacznego majątku²³. Jan-kiel Hersz wraz z synami, w tym także z pradziadkiem Adama, Szyją Jakubowiczem, zajął się handlem żywnością, przede wszystkim masłem. W aktach stanu cywilnego pojawiają się w stosunku do niego określenia „handlarz wiktuałów” lub „maślarz”. Większość członków rodziny zarabkowała w podobny sposób. Nazywano ich m.in. handlarzami leguminy, kramarzami, tj. właścicielami kramu lub małego sklepu²⁴. Profesja ta utrzymała się w rodzinie co najmniej do końca drugiej połowy XIX w. Wspominają o tym nawet źródła drukowane z tego okresu²⁵. O żywotności tej tradycji i przekazywaniu jej z pokolenia na pokolenie świadczy fakt, iż jeszcze dla ojca Adama, Arona Czerniakowa, było to główne źródło utrzymania²⁶.

Najpóźniej w latach sześćdziesiątych XIX w. rodzina była już stosunkowo zamożna. Nie zaliczała się do największych bogaczy, ale fakt, iż Szyja Jakubowicz, pradziadek Adama Czerniakowa, był w stanie nabyć nieruchomość przy ul. Zielnej 33, pokazuje, że dysponował znacznym kapitałem. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych można znaleźć poświadczenie dalszego bogacenia się rodziny. Przełomowe były lata 1877–1878. Szyja sprzedał budynek przy ul. Zielnej. Środki z transakcji oraz posiadane oszczędności, a prawdopodobnie także zaciągnięte pożyczki, wystarczyły na zakup czterech innych

¹⁶ „Adam” jest oryginalnie oczywiście także imieniem żydowskim, ale w świadomości współczesnych funkcjonowało jako polskie. Z kolei „Abram” było używane wyłącznie przez ludność żydowską.

¹⁷ APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, rkps, j. rosyjski.

¹⁸ AIPN, 0806/248 oraz informacje udzielone przez członków rodziny: siostrzenicę Adama Czerniakowa Janinę R. (listopad 2003 r.) i Paulinę T., oraz syna Pauliny Aleksandra E. (kwiecień 2004 r.). W zbiorach autora.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Taka data widnieje na jej dokumentach, taką też się posługiwała. Nie jest to jednak informacja pewna, ponieważ według jej córki, Janiny R., matka mogła urodzić się rok lub kilka lat wcześniej.

²¹ AIPN, 0806/248.

²² *Ibidem*. Był to nr hipoteczny 947.

²³ Domniemywać jednak można, że rodzina nie należała do najbogatszych. Wskazywać na to może stosunkowo niewielka składka na rzecz gminy żydowskiej, którą ojciec Czerniakowa płacił w 1912 r. Składka ta była zaś naliczana wedle zamożności; zob. *Alfawitnyj ukazatel platielščezikow obszczinnogo sbora*, Warszawa 1912. Za pomoc w dotarciu do tej informacji dziękuję dr hab. Eleonorze Bergman.

²⁴ APW, ASC, mf. 301311, Rok 1837, akta urodzeń, nr 147, mf. 301319, Rok 1840, akta zejść, nr 159.

²⁵ *Skorowidz mieszkańców Warszawy wraz z przedmieściami na rok 1854*, Warszawa 1854, s. 48; W. Dzierżanowski, *Przewodnik warszawski na rok 1870*, Warszawa 1870, s. 55–56.

²⁶ Wspomina o tym *Kalendarz informacyjno-encyklopedyczny na rok przestępny 1908*, Warszawa 1908, s. 627. Tak też twierdziła najmłodsza córka Arona, Maria; zob. AIPN, 0806/248.

nieruchomości. On sam nabył dom przy ul. Grzybowskiej 18 (nr hipoteczny 1023), zaś jego trzech synowie budynki przy Dzielnej 12 (nr hipoteczny 2314f), Wołyńskiej 10 (nr hipoteczny 2314d) oraz Zimnej 1 (nr hipoteczny 947)²⁷.

Wraz ze wzrostem majątności rosło też znaczenie rodziny. Jej przedstawiciele zaczęli pojawiać się w życiu publicznym. Dziadek Adama, Mosze Hersz, zasiadał w roku 1872 w Komitecie Gminy Żydowskiej w Warszawie, zajmującym się zbieraniem pieniędzy dla Żydów z Iraku i Jemenu. Jego brat Mejer był w roku 1891 jedną z osób interweniujących w imieniu warszawskich Żydów u władz rosyjskich w sprawie ograniczeń noszenia tradycyjnego stroju żydowskiego²⁸.

Sytuacja materialna pogorszyła się jednak w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Czerniakowowie stopniowo pozbywali się zakupionych nieruchomości. I tak w roku 1893 Szyja Czerniaków przestał być właścicielem budynku przy ul. Grzybowskiej 18²⁹. Na początku zaś XX w. rodzina znika z listy właścicieli nieruchomości także przy ulicach Zimnej i Wołyńskiej³⁰. Posiadłość przy ul. Zimnej należała do rodziny Czerniakowów do roku 1897, kiedy przeszła w ręce ich spadkobierców, zaś rok później jej właścicielkami były panie Tokarowa i Blitowa³¹. Co prawda w roku 1900 jako właściciele ponownie wpisano spadkobierców Czerniakowów, ale była to sytuacja tymczasowa³². W roku 1915 nie było już w Warszawie nieruchomości należącej do rodziny o nazwisku Czerniaków³³.

Jak można z tego wnioskować, zamożność członków rodziny nie była ugruntowana i najprawdopodobniej pochodziła w jakiejś mierze z kredytów, których nie byli w stanie spłacić. Trudno więc twierdzić, iż należeli do osób bardzo zamożnych. Potwierdza to także miejsce ich zamieszkiwania. Większość członków rodziny była skupiona w cyrkule VII, tymczasem najbogatsi Żydzi mieszkali przeważnie w cyrkulach I i XI. Cykuł VII, wraz z IV, V, VI i VIII, zaliczał się do rejonu najliczniej przez Żydów zamieszkanego, gdzie koncentrowała się warstwa średniozamożna³⁴.

Względna zamożność rodziny potwierdzona została też w historiografii. Jakub Szacki nieco przesadnie, jak się wydaje, zaliczył nawet brata Hersza, Mejera, do warstwy najważniejszych chasydzkich filantropów warszawskich³⁵. Leonard Tushnet określił rodzinę Adam Czerniakowa jako „średnio zamożną”³⁶. Podobnie uczynił wydawca *Dziennika* Marian Fuks³⁷. Takie informacje spotykamy też w encyklopediach³⁸.

²⁷ Taryfa m. Warszawy na rok 1877... oraz Taryfa m. Warszawy na rok 1878...

²⁸ J. Szacki, *Gesichte...*, s. 186 przyp. 27, s. 365–366.

²⁹ Taryfa m. Warszawy na rok 1893, Warszawa 1893. Nową właścicielką była Otylia Sawiecka.

³⁰ Taryfa m. Warszawy na rok 1908, Warszawa 1908 i Taryfa m. Warszawy na rok 1915, Warszawa 1915.

³¹ Taryfa miasta Warszawy, Warszawa 1897 i Taryfa miasta Warszawy, Warszawa 1898.

³² Taryfa miasta Warszawy, Warszawa 1900.

³³ Niewykluczone, iż do zubożenia rodziny przyczyniły się mocno ryzykowne, by nie powiedzieć hazardowe, operacje handlowe. Paulina, siostrzenica Adama Czerniakowa i wnuczka Arona, wspominała w rozmowie, iż słyszała, jakoby dziadek miał pociąg do takich posunięć i że miał stracić jakąś znaczną kwotę.

³⁴ Najbiedniejsza ludność żydowska zamieszkiwała cyrkule IX, X i XII; zob. S. Kowalska-Glikman, *Ludność żydowska Warszawy w połowie XIX w. w świetle akt stanu cywilnego*, „Biuletyn ŻIH” 1981, nr 2, s. 39.

³⁵ Inne osoby wymienione przez Szackiego to: Chaim Jamajka, Berisz Gutgeld, rodzina Trokenheim, Izrael Tykociner, Szmuel Gościnnny, Abraham Przepiórko, Lejzer Glas, Mosze Web, bracia Aron i Jerochem Walfisz, rodzina Wagmeister (*idem*, *Gesichte...*, s. 364–365).

³⁶ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 77.

³⁷ Wstęp [w:] *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 16.

³⁸ Na przykład w: *Encyclopedia of the Holocaust*, wyd. I. Gutman, New York 1990, s. 334.

Zauważyć należy, że od czasów przybycia do Warszawy większość rodziny mieszkała na pograniczu rejonów chrześcijańskich, na południu dzielnicy żydowskiej, przy Krochmalnej, Gnojnej, Przechodniej, Zielnej³⁹. Sam Jankiel Herszkowicz wiele lat mieszkał przy ul. Krochmalnej, a okresowo także przy Gnojnej, gdzie osiedlił się na jakiś czas jego syn, Szyja Czerniaków. Znacznie częściej miejsce zamieszkania zmieniał drugi z synów, Berek, który początkowo tylko osiedlił się przy ul. Nowolipie, a potem przy Przechodniej i Złotej. Na Krochmalną powrócił następnie syn Szyi, Chaim. Czerniakowowie pojawiali się też na ulicach Wolskiej, Żelaznej, Świętokrzyskiej, a nawet na Solcu (co potwierdzać może hipotezę o pochodzeniu rodziny ze wsi Czerniaków)⁴⁰.

Adam Czerniaków wychowywał się w miejscu typowym dla pogranicza polsko-żydowskiego. Mowa o ul. Zimnej, przy której się urodził. Powstała ona w drugiej połowie XVIII w., zaś nazwę otrzymała w roku 1770⁴¹. Teren, na którym przebiegała, należał od końca XVII w. do miasteczka Wielopole, którego fundatorką była siostra królowej Marii Kazimierzy. Wielopole od początku stanowiło centrum drobnego handlu⁴² i w ciągu XIX w. zachowało ten charakter, dzięki czemu niewielka uliczka Zimna mogła się rozrastać⁴³.

Ważnym ośrodkiem drobnego handlu teren ten pozostawał niewątpliwie aż do roku 1939. Potwierdza to Ludwik Landau, który opisując zniszczenia Warszawy we wrześniu 1939 r., o ul. Zimnej pisze, iż była ongiś „siedzibą składów szkła i porcelany”⁴⁴. Mimo rozwoju zachowała jednak swój kameralny charakter. W roku 1880, gdy urodził się tam Adam Czerniaków, liczyła zaledwie sześć nieruchomości⁴⁵.

³⁹ Podział na rejony żydowskie i chrześcijańskie wynikał zarówno z przepisów prawnych zakazujących Żydom do początku lat sześćdziesiątych XIX w. zamieszkiwania przy niektórych ulicach, jak i ze skłonności tradycyjnej ludności żydowskiej do unikania osiedlania się w miejscach nieżydowskich. Na temat istniejących zakazów prawnych zob. E. Bergman, *Czy był rewir żydowski w Warszawie w latach 1809–1862?* [w:] *Żydzi Warszawy...*, s. 75–80.

⁴⁰ APW, ASC, mf. 301331, Rok 1842, rejestr zmarłych, nr 18; *Skorowidz mieszkańców miasta Warszawy...*, s. 48; W. Dzierżanowski, *Przewodnik warszawski...*, s. 55–56.

⁴¹ K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1988, s. 231.

⁴² E. Ringelblum, *Kapitlech geszichte fun amolkn jidysz lebn in Pojlin*, Buenos Aires 1953, s. 67–68.

⁴³ *Opis wszystkich, pałaców, domów, kościołów... miasta Warszawy w roku 1797*, Warszawa 1797; *Taryfa domów miasta Warszawy 1817*, Warszawa 1817; *Taryfa domów miasta Warszawy*, Warszawa 1866; *Taryfa domów miasta Warszawy*, Warszawa 1867. Rozwój ulicy był niewątpliwie związany z procesem osiedlania się tam ludności żydowskiej przenoszącej się z dzielnic północnych. Ludność polska przenosiła się wówczas dalej na południe, na tereny wokół Alei Jerozolimskich, na Ochotę, Czyste, Wolę, które stały się *de facto* przedmieściami Warszawy. W ten sposób około 1880 r. wszystkie ulice na Grzybowie stały się ulicami żydowskimi; zob. J. Szacki, *Geszichte...*, s. 21.

⁴⁴ Pisze on: „za to na placu za Żelazną Bramą z Wielopola, zespołu kilkuset drobnych kramów, zostały tylko zgłiszcza. Na sąsiedniej uliczce Zimnej, ongi siedzibie składów szkła i porcelany, jeden dom zaledwie oparł się sile ognia” (L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962, s. 19). Zob. też J. Kasprzycki, *Korzenie miasta*, t. 2, Warszawa 1997, s. 58–60. Potwierdzają to także informacje encyklopedyczne, *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 1020, podaje: „Zimna, ulica (Śródmieście), od ul. Ptasiej w stronę Elektoralnej; powstała w końcu XVIII w. na terenie jurydyki Wielopole; zabud. przy ul. Ptasiej i Elektoralnej; biegła wśród ogrodów; łączyła się z ul. Zatyłki (późniejszą Mirowską); ok. 1770 uregulowana; w czasach Król. Pol. zabudowana domami murowanymi; w XIX w. i do 1939 miała charakter ulicy targowej z licznymi sklepikami i straganami; w czasie II wojny światowej zabudowa zniszczona, po wojnie Z. oddzielono od ul. Elektoralnej domami”.

⁴⁵ O następujących numerach hipotecznych: 947 – ul. Zimna 1 (Czerniaków Hersz), 948 – ul. Zimna 2 i 945 – ul. Zimna 2 (Błas Lejzor), 946 – ul. Zimna 3 (Wegmajster Joel), 794a – ul. Zimna 4 (Rappel Ignacy), 793 – ul. Zimna 4 (Bersohn). Zob. *Taryfa domów miasta Warszawy*. Warszawa 1880. Z zachowanej taryfy z roku 1893 wiemy, iż dom, w którym urodził się Adam Czerniaków, znajdował się, jak wszystkie nieparzyste nr. policyjne (ul. Zimna nr 1, 3, 5, 7 i 9), po lewej stronie ulicy. Numery parzyste: Zimna nr 2, 4 i 6, znalazły się po prawej stronie. Zob. *Taryfa domów miasta Warszawy*, Warszawa 1893.

Ich opisy, w tym także domu, w którym urodził się Adam Czerniaków, potwierdzają handlowy charakter okolicy. W budynku należącym do rodziny Czerniakowów w roku 1896, oprócz składu masła i oleju Hersza Czerniakowa, znajdował się zakład fajansów i wyrobów fajansowych A.F. Susmana oraz zakład szklany M. Łowickiego⁴⁶. Obok, pod nr. 5, gdzie urodziła się najmłodsza siostra Adama Czerniakowa, miał swoją siedzibę adwokat przysięgły W. Winterro oraz znajdował się sklep wyrobów galanteryjnych J.Sz. Tokkela⁴⁷. Pod nr. 7 mieszkała akuszerka Fajga Goldsztein i były dwa sklepy A.J. Winogradowa – w jednym sprzedawano wyroby fajansowe, w drugim majolikę⁴⁸. Na końcu lewej strony, pod nr. 9, mieściły się sklepy alkoholowe: piwo sprzedawał P. Chorowicz, a wino H.B. Bluman⁴⁹.

Po drugiej stronie ulicy domów było mniej, ale handel skupiał się właśnie tam, w budynku pod nr. 4 mieściły się zakłady: szewski (J. Wiśniewski), wyrobów tabaczknych (F. Janowski), kapsli i korków (I. Langleben), towarów bławatnych (A. Blass), metali (J. Wagner), nasion i owoców (Ch. Kaufman). Oprócz tego mieli tam swoje gabinety: doktor chorób wewnętrznych (S. Pechkranz) oraz obrońca prywatny (D. Wahrmann)⁵⁰. Pod nr. 2 wyroby kolonialne sprzedawał E. Henschel, a pod nr. 6 handlowano oliwą (S. Muchin) i artykułami spożywczymi (L.S. Gnadenhofer) oraz prowadzili zakłady drugi na tej ulicy szewc (P. Magnuszewski) i felczer (A. Gold)⁵¹.

Ulicę Zimną, ze względu na to, że graniczyła z ulicami zamieszkаныmi w większości przez Polaków, nazywano jedną z „tych” (czyli żydowskich) uliczek, ale leżącą pomiędzy „tamtymi” (czyli polskimi) ulicami⁵². Rejon ten miał notabene charakter pogranicza nie tylko religijno-narodowego. Był to także teren, gdzie świat drobnego handlu i wytwórczości łączył się ze światem elegancji i inteligencji, światem zamożnych sfer. Do położonego nieopodal Ogrodu Saskiego ściągali najwybitniejsi i najbogatsi na sobotnie lub niedzielne spacer. Plac Żelaznej Bramy, położony tuż obok ul. Zimnej, był jednocześnie wielkim targowiskiem i ważnym węzłem komunikacyjnym Warszawy⁵³. Sąsiedował z nim świat przestępców i złodziei. Jednym z miejsc, które zapamiętał Adam Czerniaków z dzieciństwa, była słynna nie tylko w Warszawie szkoła złodziei prowadzona przez Abrahama Celdnera⁵⁴. Wspominał ją jeszcze w okresie II wojny światowej⁵⁵.

Zamieszkując na pograniczu różnych światów, członkowie rodziny podlegali procesom akulturacji. Wiadomo, że już Jankiel Herszkowicz potrafił zarówno w mowie, jak

⁴⁶ M. Wiśniewski, *Księga adresowa miasta Warszawy*, Warszawa 1896, s. 24, 240 i 313.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 220, 246.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 222, 240, 269.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 290, 327.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 237, 254, 258, 268, 273, 277, 279, 285, 312, 313, 317.

⁵¹ *Ibidem*, s. 242, 257, 283, 306, 312.

⁵² E. Rak, *Zichrojnes fun jidysz hantwerker-tuer in Warsze*, Buenos Aires 1958, s. 20.

⁵³ J. Kasprzycki, *Korzenie miasta...*, s. 191–198 – opis ul. Elektoralnej.

⁵⁴ „Pod administracją rosyjską funkcjonowała w Warszawie przez długie lata szkoła złodziei kieszonkowych, czyli doliniarzy, pod fachowym kierownictwem Abrahama Celdnera. Składał się na nią kurs dla początkujących, szkolonych – jak mówiono – na manekinach obwieszonych dzwonkami, i kurs wyższy, operujący pod nadzorem mistrza w tramwajach i bardziej ożywionych lokalach [...]. Wyszukoleni przezeń uczniowie znani byli nie tylko w Warszawie i w Rosji, ale także w Niemczech. W berlińskiej dyrekcji policji na Aleksanderplatz, w wypadku jakiegś szczególnie pomysłowej lub zręcznej kradzieży mawiano »To musi być die warschauer Schule«” (P. Hostowiec, *Wronia i Sienna*, „Kultura” (Paryż) 1951, nr 5, s. 45–46).

⁵⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 VII 1940 r.

i w piśmie posługiwać się językiem polskim. Pierwszy znany nam dokument przez niego sygnowany został podpisany zarówno po żydowsku, jak i po polsku⁵⁶. W dokumencie z roku 1842, kiedy rejestrował przed urzędnikiem stanu cywilnego śmierć swego miesięcznego wnuka, obok podpisu żydowskiego czytamy jego wyjaśniający podpis polski: „znaczy Jankiel Jakub Czerniakow”⁵⁷. Podobnie większość członków rodziny znała język polski i na dokumentach podpisywała się bądź po polsku (ewentualnie po rosyjsku⁵⁸) i żydowsku, bądź wyłącznie po polsku⁵⁹. Proces przyswajania sobie kultury polskiej, jak się wydaje, posuwał się w każdym kolejnym pokoleniu. W domu Adama Czerniakowa mówiono już tylko po polsku, ale było to głównie zasługą matki, dla której był to pierwszy język⁶⁰.

Nie oznacza to jednak, iż rodzina Czerniakowa była w momencie jego narodzin zupełnie spolszczona. Jak się wydaje, dla ojca i wielu krewnych język polski pozostawał drugim, obok rosyjskiego, zaś pierwszym był wciąż jidysz. On sam znał ten język biernie, czytał i rozumiał, ale nie mówił⁶¹. Rodzina ojca zaliczała się do grona warszawskich chasydów, prawdopodobnie zwolenników cadyka z Góry Kalwarii⁶², a ojciec najprawdopodobniej niewiele odbiegał od dziadka, skoro nie tylko razem pracowali, ale też mieszkali. Tym bardziej że w momencie narodzin syna był stosunkowo młody, a zatem można przyjąć, iż znajdował się jeszcze pod wpływem ojca⁶³. Tak też zapamiętali go członkowie rodziny⁶⁴. O religijności przodków Czerniakowa (choć wówczas nie było to niczym wyjątkowym) świadczy m.in. fakt, iż jego dziadkowie i pradiadkowie przestrzegali zakazu pisania w szabat⁶⁵. Nie przypadkiem przyszłemu prezesowi Judenratu warszawskiego nadano w pełni żydowskie imię Abram.

⁵⁶ APW, USC, mf. nr 301293, Rok 1828, akta zgonów, nr 11.

⁵⁷ *Ibidem*, mf. 301331, Rok 1842, rejestr zmarłych, nr 18.

⁵⁸ *Ibidem*, mf. 11222, Rok 1892, akta zgonów, nr 239.

⁵⁹ *Ibidem*, mf. 301330, Rok 1844, akta małżeństw, nr 15.

⁶⁰ Zygmunt Tygiel's Papers (AYIVO, materiały nieuporządkowane, brak sygnatury). Kserokopia krótkiego tekstu Zygmunta Tygla na temat Czerniakowa została mi przesłana przez pracownika tegoż instytutu, panią Rywkę Schiller, za co niniejszym wyrażam podziękowanie.

⁶¹ O tym, że Czerniaków język jidysz znał biernie świadczy fakt, że był w stanie oceniać lekcje prowadzone w tym języku (por. Rozdział 5 niniejszej rozprawy). O lekturach w tym języku wspominał w swej publicystyce. W okresie wojny czytał prasę żydowską z Łodzi. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 V 1941 r.

⁶² O wpływach chasydzkich w rodzinie Czerniakowa pisze J. Szacki, *Geszichte...*, s. 186, 365–366. O tym, iż członkowie tej rodziny należeli do kręgu zwolenników cadyka z Góry Kalwarii zob. Z. Borzymińska *Dziewiętnastowieczna Warszawa...*

⁶³ Por. Odpis aktu urodzenia Adama Czerniakowa (APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, rkps, j. rosyjski, k. 4).

⁶⁴ Siostrzenica Adama Czerniakowa, Paulina T., twierdzi, iż z opowiadań matki zapamiętała obraz dziadka bardzo restrykcyjnego w sprawach religijnych.

⁶⁵ APW, USC, mf. 301334, Rok 1845, akta zejść, nr 6, mf. 301368, Rok 1857, akta urodzeń, nr 80. Można jednocześnie domniemywać, iż sam fakt udania się w sobotę do urzędnika stanu cywilnego był wskaźnikiem otwartości i laicyzacji w życiu rodzinnym. Obraz sytuacji rodzinnej nie był więc pod tym względem czarno-biały.

WYKSZTAŁCENIE

Wyczerpujące omówienie początkowych etapów nauki Adama Czerniakowa nie jest możliwe. Dla pierwszych szesnastu lat jego życia brak jest danych i dopiero od 1897 r., kiedy wstąpił do liceum handlowego Laskusa, można poznawać jego edukację. Szkołę tę ukończył w roku 1900. Najwięcej wiemy o studiach na Politechnice Warszawskiej w latach 1901–1905 i 1910–1913. Dysponujemy ogólnymi informacjami o ich przebiegu i wynikach egzaminów, a także posiadamy pisma, które wyszły spod ręki Czerniakowa.

Na jego edukację wyraźny wpływ miały procesy akulturacyjne. Odebrał bardzo nowoczesne wykształcenie. Duży udział musiała mieć w tym matka, która – jak się wydaje – była bardzo odległa od tradycyjnego żydowskiego stylu życia. Czy uczęszczał do szkoły elementarnej, nie wiadomo. Jest to jednak bardzo prawdopodobne, gdyż w okolicy, gdzie mieszkał, było wiele zakładów szkolnych¹. Nie ma za to raczej wątpliwości co do tego, że był uczniem któregoś z gimnazjów warszawskich lub też odebrał stosowne, równorzędne wykształcenie prywatne. Wskazuje na to fakt, iż od roku 1897 uczęszczał do pierwszej klasy liceum handlowego Laskusa, co byłoby niemożliwe bez wcześniejszego zdobycia koniecznej do tego wiedzy². Jakkolwiek niektórzy twierdzą, iż uczęszczał do gimnazjum Kreczmara, to jednak nie ma na to żadnego dowodu³. Tak czy inaczej musiał się nauczyć rosyjskiego niezbędnego do dalszej edukacji. W innym razie pozostawałaby jedynie prywatna nauka tego języka u nauczycieli gimnazjalnych lub w prywatnym liceum przygotowującym do egzaminów do gimnazjum⁴.

Zarówno wspomniane wyżej liceum handlowe, jak i Politechnika Warszawska, były elitarnymi placówkami edukacyjnymi, na które, choćby ze względu na koszty, niewielu mogło sobie pozwolić. Powstanie każdej z nich było poprzedzone staraniami o wydanie przez władze rosyjskie zgody na ich funkcjonowanie, przy czym za każdym razem konieczne było wyjęcie szkoły spod władzy ministerstwa oświaty i podporządkowanie ministerstwu finansów, które było mniej restrykcyjne w sprawach kształcenia⁵.

¹ J. Kasprzycki, *Korzenie miasta...*, s. 198.

² J. Piłatowicz, *Henryk Mierzejewski (1881–1929)*, Warszawa 1996, s. 11.

³ Zob. Wojciech Stanisławski i Tomasz Terlikowski w artykule *Rumkowski, Czerniaków – życiorysy równoległe*, „Życie”, 14 X 2004.

⁴ Zob. AAN, Spuścizna Tadeusza Radwańskiego, 380/III-5, *O walkach młodzieży polskiej w rewolucji 1905 roku*, k. 16.

⁵ Na temat powstania szkół handlowych i politechniki w Warszawie zob. m.in.: W. Byszewski, *Rozwój szkolnictwa handlowego w Polsce*, Warszawa 1925; W. Kloss, *Szkolnictwo handlowe za granicą i u nas*, „Ekonomista” 1902, z. 4, s. 64; J. Miąso, *Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855–1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965, t. 8; idem, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966; idem, *Trudne narodziny Politechniki Warszawskiej (przyczynek do dziejów polityki naukowej w Królestwie Polskim)*,

Dostanie się tak do szkoły handlowej Laskusa, jak i na politechnikę, pomimo wysokich opłat pobieranych za naukę, nie było rzeczą łatwą. Względna zamożność rodziców Czerniakowa z pewnością by nie wystarczyła, gdyby nie podołał egzaminom, które należało zdać, by zostać wpisanym na listę uczniów. Do liceum Laskusa dostać się było nawet trudniej niż do innych szkół handlowych. O ile bowiem do tych ostatnich przyjmowano na ogół młodzież w wieku 13–14 lat, z ukończonymi trzema lub czterema klasami w gimnazjum lub liceum realnym⁶, to kandydat do szkoły Laskusa musiał mieć ukończone cztery klasy gimnazjum klasycznego lub szkoły realnej oraz zdać dodatkowo egzamin z języka francuskiego lub niemieckiego⁷. W dodatku szkoła od początku cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży warszawskiej. Wskazuje na to fakt, iż w ciągu czterech lat liczba uczniów wzrosła przeszło czterokrotnie⁸.

Na politechnice, oprócz formalności urzędowych i administracyjnych, przejść trzeba było dość trudny egzamin konkursowy⁹. Na jedno miejsce w roku 1901 przypadało ponad dwóch kandydatów. Zgłosili się łącznie 572 osoby (z czego cztery miały prawo być przyjęte bez egzaminu), a wolnych miejsc było zaledwie 212¹⁰. Podstawą zgłoszenia kandydatury była prośba do dyrektora Instytutu Politechnicznego o dopuszczenie do egzaminu wstępnego, w której musiały się znaleźć dwie podstawowe informacje: na który wydział chce wstąpić kandydat oraz dokładny adres jego lub rodziców, jeśli zaś nie mieszkał z rodzicami – bliższych krewnych lub opiekunów. Prośby te były pisane w sposób schematyczny, według regulaminu rekrutacji, który obwieszczał, iż „żadne zmiany w początkowym oświadczeniu nie są dozwolone”¹¹. W odpisie akt Adama Czerniakowa zachowała się jego prośba następującej treści (w języku rosyjskim): „Jego Ekscelencja, Pan Dyrektor Instytutu Politechnicznego w Warszawie. Od Abrama Czerniakowa mieszkającego w Warszawie przy ul. Zimnej nr 3. Prośba. Niniejszym mam zaszczyt pokornie prosić Waszą Ekscelencję o dopuszczenie mnie do egzaminu konkursowego do prowadzonego przez Waszą Ekscelencję Instytutu,

„Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 4, s. 783–791; J. Piłatowicz, *Henryk Mierzejewski...*; *idem*, *Młodzież warszawskiego Instytutu Politechnicznego w walce z caratem (1898–1905)*, „Rocznik Warszawski” 1988, nr 20; *idem*, *Profesorowie Politechniki Warszawskiej w dwudziestolecie międzywojennym*, Warszawa 1999; W. Wakar, *Oświata publiczna w Królestwie Polskim 1905–1915*, Warszawa 1915; *Wspomnienia o szkole Edwarda Rontalera 1896–1939*, red. I. Zawadzki, Warszawa 1960; APW, Inwentarz akt Instytutu Politechnicznego Warszawskiego im. Mikołaja II 1898–1915, oprac. J. Świerzewski, Warszawa 1975, mps, s. 1; wydawane w językach polskim i rosyjskim w latach 1897–1900 *Sprawozdanie Szkoły Handlowej F.F. Laskusa* i rosyjskojęzyczne sprawozdanie za rok szkolny 1900/1901: *Otczot o sostojanii triochklassnogo kommierczeskogo ucziliszcza uczieżdionnogo F.F. Laskusom w g. Warszawie za 1900/1901 učebyj god*, Warszawa 1901, a także biuletyny informacyjne politechniki: „Izwiestija Warszawskiego Politechniczeskogo Instituta Impieratora Nikołaja II” za lata 1900–1913.

⁶ T. Lulek, *O małopolskie szkolnictwo handlowe* [w:] W. Byszewski, *Rozwój szkolnictwa handlowego...*, s. 6 oraz T. Lulek, H. Weigt, *O polską szkołę handlową. Projekt organizacji szkół średnich handlowych* [w:] *ibidem*, s. 18.

⁷ J. Piłatowicz J., *Henryk Mierzejewski...*, s. 11 (poza osobami chcącymi uczęszczać do klas wstępnych).

⁸ Na popularność szkół handlowych wskazuje także przykład szkoły Rontalera. Już w pierwszym roku istnienia liczyła 342 uczniów (od klasy wstępnej do drugiej), a tuż przed 1905 r. miała ponad 1000 uczniów! *Wspomnienia o szkole Edwarda Rontalera...*, s. 15.

⁹ O trudności egzaminu wspominają współcześni. Zob. AAN, Spuścizna Tadeusza Radwańskiego, 380/III-5, *O wal-kach młodzieży polskiej w rewolucji 1905 roku*, k. 18.

¹⁰ „Izwiestija Warszawskiego Politechniczeskogo Instituta Impieratora Nikołaja II” 1902, nr 2, s. 43.

¹¹ APW, IPW, 346, *Warunki przyjęcia na politechnikę w roku 1903*[1904]. *Zatwierdzone przez władze instytutu w roku 1902*, k. 7–11.

a w przypadku pomyślnego zdania egzaminów, o zaliczenie mnie do grona studentów wydziału mechanicznego. Do niniejszego pisma załączam dokumenty oraz ich kopie. Z najwyższym szacunkiem Abram Czerniaków”¹². Prośba ta, której nadano w kancelarii Instytutu nr 5238, wpłynęła 19 czerwca 1901 r. Po jej zaakceptowaniu należało zdać egzaminy pisemne z języka rosyjskiego, algebry i geometrii z trygonometrią, a ustny z fizyki (w pełnym zakresie gimnazjum i szkoły realnej). Czerniaków zdawał je najprawdopodobniej 16 sierpnia 1901 r. Wyniki egzaminów i lista osób nieprzyjętych były ogłaszane w końcu sierpnia w przedsiönku Instytutu¹³.

Osoby, które zdały egzamin wstępny i zostały przyjęte, musiały do 20 września przesłać liczne dokumenty, wśród nich zaświadczenie o służbie wojskowej. Adam Czerniaków przedstawił dokument wydany przez naczelnika VII (wolskiego) okręgu wojskowego. Zamiast „świadcstwa”, którego na mocy „artykułu 101 Ustawy o powinnościach wojskowych w tutejszym kraju” nie wolno było wydawać, dostał „potwierdzenie”, w którym informowano władze uczelni, iż „Czerniaków Abram jest zapisany w księgach stałych mieszkańców tutejszego miasta i że tym samym jest przeznaczony do wypełnienia obowiązku służby wojskowej” oraz, że – jako urodzony 18/30 listopada 1880 r. – będzie wpisany na listę kandydatów do odbycia służby wojskowej w roku 1902¹⁴. Po dostarczeniu wszystkich wymaganych dokumentów został wpisany jesienią 1901 r. na listę studentów Instytutu Politechnicznego Warszawskiego im. Mikołaja II. Nie dostał się jednak na ten wydział, na który chciał. Jak wynika z jego prośby, chciał studiować na wydziale mechanicznym, tymczasem znalazł się na wydziale chemicznym.

Trudnością, na którą natknął się Czerniaków przy wstępowaniu do każdej ze szkół, były ograniczenia stosowane względem Żydów. W liceum Laskusa problem ten był bardziej teoretyczny niż praktyczny, nie ulega bowiem wątpliwości, iż jego właściciel był przeciwny zarządzeniom władz. W pierwszym roku istnienia szkoły przyjęto znacznie więcej uczniów żydowskich niż przewidziane 25 proc. w każdej klasie. W styczniu 1897 r. wśród 71 uczniów znalazło się 30 uczniów żydowskich, co stanowiło 42,2 proc. W sprawozdaniu za rok szkolny 1896/1897 tłumaczono ten fakt zbyt późnym otrzymaniem decyzji przewidującej ograniczenie liczby Żydów do 25 proc. Zastrzegano się jednak, że „przedsięwzięto odpowiednie kroki” w celu zmniejszenia ich udziału i w ciągu tego roku szkolnego ubyło 7 uczniów żydowskich, tak że ogólny procent Żydów spadł do 32,4¹⁵. Spadek ten był jednak tymczasowy, ponieważ decyzji władz z 31 grudnia 1896 r. w praktyce nie przestrzegano¹⁶. Odsetek uczniów żydowskich stale utrzymywał się powyżej 39 proc.¹⁷ Stan ten zalegalizowano w lutym 1900 r., gdy uzyskano zezwolenie ministra finansów na formalne powiększenie liczby uczniów Żydów do 40 proc. Musiało być to istotne wydarzenie, skoro fakt ten odnotowano

¹² APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 1.

¹³ Taką datę egzaminu przewidywał regulamin zatwierdzony w 1902 r. Zob. APW, IPW, 346, *Warunki przyjęcia na politechnikę...*, k. 7–11.

¹⁴ APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 6.

¹⁵ *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1896/1897*, s. 9–11. Pisał o tym także „Izraelita” 1897, nr 44, s. 429.

¹⁶ *Ibidem* oraz *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1896/1897*, s. 10–11.

¹⁷ *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1897/1898*, Warszawa 1898, s. 11; *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1898/1899*, Warszawa 1899, s. 15; *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*, Warszawa 1900, s. 17.

w sprawozdaniu szkolnym w rubryce „Najwięcej pamiętne dni w istnieniu szkoły”¹⁸. Ponad połowa uczniów w klasie Czerniakowa zaliczała się do jego współwyznawców¹⁹.

Ograniczenia te znacznie bardziej dały się odczuć, gdy wstępował na politechnikę. Nie można nawet wykluczyć, choć prawdopodobieństwo jest niewielkie, że był to powód rocznej przerwy w edukacji w okresie od ukończenia liceum do rozpoczęcia nauki na politechnice, tj. od lata 1900 r. do jesieni 1901 r.²⁰ Prawie na pewno zaś była to przyczyna tego, że rok później nie dostał się na wybrany przez siebie wydział mechaniczny. Nie mają bowiem racji ci, którzy pisząc o historii politechniki, twierdzą, że Żydzi, w odróżnieniu od innych narodowości, byli równomiernie zainteresowani trzema wydziałami (mechanicznym, chemicznym i inżynieryjno-budowlanym)²¹. Są to konstatacje oparte na publikowanych przez Instytut informatorach. Z dokumentacji wytworzonej przez politechnikę wynika zaś, że liczba Żydów była ograniczana na każdym wydziale do 15 proc.²² I to była, moim zdaniem, przyczyna ich „równomiernego zainteresowania” wydziałami. Skoro nie byli dopuszczani do studiowania na wydziale, który wybrali, przechodzili tam, gdzie im pozwalano. Taki zapewne mechanizm zadziałał także w przypadku Adama Czerniakowa. Ponadto Żydom stawiano wyższe wymagania. O ile chrześcijanin, aby zostać przyjęty na uczelnię, potrzebował zdobyć łączną sumę punktów z egzaminów 11 i 1/3, o tyle dla Żydów poprzeczka była ustawiona wyżej, na poziomie 16 punktów²³. Instytut Politechniczny, chcąc złagodzić nastroje studenckie, wycofał się z dyskryminacji Żydów w roku 1905, ale później powrócił do tej polityki²⁴.

Ostatecznie Adam Czerniaków znalazł się w roku 1901 w liczbie 74 studentów przyjętych na I kurs wydziału chemicznego. Oprócz niego było jeszcze 3 studentów wyznania mojżeszowego: Markus-Maks Bloch, Mejer Kopelman i Lew Natanson²⁵. Była to najmniejsza procentowo grupka studentów żydowskich na wydziale chemicznym

¹⁸ *Ibidem*, s. 87.

¹⁹ Wskazują na to przede wszystkim charakterystyczne imiona, takie jak: Moszek, Abram, Becalel, Mendel, Einich, Josek, Heszel, nadawane dzieciom wyłącznie w środowiskach żydowskich. Nazwiska są mniej pewnym wyznacznikiem, ponieważ dana osoba mogła przynależeć do wyznania innego niż mojżeszowe. Niemniej uważam, że do wyznania mojżeszowego należy zaliczyć co najmniej takie osoby jak: Moszek Bachner, Jakub Blansztein, Moszko Brodzki, Nuchim Bieliński, El Eizenberg, Jankiel Katz, Ilia Kapłan, Abram Klaczkin, Jakub Lewi, Becalel Rajcom, Einich Szwarcmann, Josek Szwarcwasser, Heszel Urison, Mendel Wowski oraz Moszek Wrocławer. Wraz z Adamem Czerniakowem jest to łącznie szesnaście osób, czyli ponad połowa w dwudziestoosobowej klasie. A nie można wykluczyć, że nie uwzględniono tu wszystkich.

²⁰ Nie wiadomo bowiem, co w tym czasie porabiał. Hipotezie o przerwie w nauce z powodu nieprzyjęcia na Politechnikę Warszawską przeczy jednak oświadczenie, jakie złożył, kończąc Szkołę Handlową F.F. Laskusa, wedle którego planował dalszą naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zob. *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*, s. 18–19.

²¹ J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych uczelniach technicznych do roku 1939*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, nr 2, s. 102. Dziwi ta niedokładność Piłatowicza, bowiem w innym swoim artykule na temat studentów Politechniki Warszawskiej wyraźnie wspomina o dyskryminacji Żydów przy przyjmowaniu studentów i obsadzie stanowisk profesorskich. Zob. *idem*, *Młodzież warszawskiego Instytutu...*, s. 99.

²² APW, IPW, 311, k. 82 i n.

²³ „Izwestija...” 1902, nr 2, s. 43.

²⁴ Tak np. w 1911 r. było w Instytucie 400 wolnych miejsc. Zgłoszeń od kandydatów chcących wstąpić wpłynęło 889, z czego 747 od chrześcijan i 142 od żydów. Ostatecznie jednak do konkursu podeszło 273 chrześcijan i 72 żydów. Ponieważ kandydatów chrześcijan było mniej niż miejsc dla nich wyznaczonych, Zarząd Instytutu postanowił przyjmując wszystkich chrześcijan, a egzaminować tylko żydów. Zob. „Izwestija...” 1912, nr 3, s. 1.

²⁵ APW, IPW, 507, *Spisok studentow Warszawskiego Politechnicznego Instituto Imperatora Nikołaja II 1901/1902 gg.*

w tym roku szkolnym. Stanowili zaledwie ok. 5 proc. studentów I kursu. Największą wówczas, zarówno procentowo, jak i w liczbach bezwzględnych, grupą byli Żydzi na kursie III: 13 osób na ogólną liczbę 46 studentów, czyli 28,2 proc.²⁶ Niewiele mniej był odsetek Żydów na kursie II, gdzie było ich 12 (23 proc.) na ogólną liczbę 52 studentów²⁷. Równie małą, w liczbach bezwzględnych, choć nie procentowo, grupkę tworzyli Żydzi na ostatnim, IV kursie. Było to zapewne wynikiem niepowodzeń na egzaminach. Pozostało ich zaledwie 3 wśród 33 studentów (9 proc.)²⁸. Można zatem obliczyć, że na wydziale chemicznym w roku szkolnym 1901/1902 wśród 205 studentów wyznania innego niż mojżeszowe było 32 Żydów, a więc liczba ich była dostosowana do ograniczeń nałożonych na ludność żydowską. Stanowili zaledwie 15,6 proc. ogółu studentów²⁹.

Nie mamy informacji o środowisku, z którym Czerniaków był związany w liceum, a potem na studiach. Poza kolegami z klasy licealnej, z którymi siłą rzeczy na co dzień musiał utrzymywać stosunki, nie wiadomo nic o jego znajomych czy przyjaciółach. Domniemywać jedynie można, że jakieś więzi łączyły go z niejakim R. Czerniakowem, o ile ten był jego krewnym, brak jednak danych na ten temat. Wiadomo tylko, że w roku szkolnym 1898/1899 uczęszczał on do klasy wstępnej i nawet został promowany na koniec roku szkolnego, po złożeniu egzaminów, do I klasy³⁰. W następnym roku szkolnym już jednak nie figurował na liście uczniów promowanych, ani tych, którzy zdali do następnej klasy po złożeniu egzaminów lub bez nich³¹. Z jakiego powodu, nie wiadomo.

Niewiele więcej wiemy o kręgu znajomych Czerniakowa na politechnice. Udało się ustalić tylko jednego studenta, z którym się przyjaźnił. Świadczy o tym pismo, które napisał w imieniu Czerniakowa do inspektora wydziału chemicznego 5 sierpnia 1906 r, informując w nim o chęci wystąpienia z Instytutu i prosząc o wydanie świadectwa z zaznaczeniem okresu nauki³². Upoważnienie do napisania tak istotnego pisma i zapewne odbioru wspomnianego świadectwa stanowi wystarczający dowód ich zażyłości. Przyjacielem tym był pochodzący z Łodzi katolik Lucjan Mieczysław Szneider³³.

²⁶ Wśród tych trzynastu osób byli: Mawrikij Birnfeld (1880), Abram-Lewek Brandys (1882), Boruch Bychowski (1876), Abram-Dawid Elterman (1879), Szymon Gliksman (1880), Benedykt-Wolf Kostrzyński (1879), Lejzor-Jakub Kotlarow (1870), Michał Król (1877), Abram-El Lerman (1870), Witold Tadeusz Rotwand (1880), Henryk Tenenbaum (1881), Mejer Winnik (1882), Włodzimierz Zylberberg (1875) (*ibidem*).

²⁷ Byli to: Marek Abramowicz (1879), Jakub Bejs (1877), Mosze Ber (1879), Roman Cige (1881), Daniel Elbaum (1882), Borys Frumkin (1882), Zdzisław Gasfeld (1882), Mosze Lipszyc (1880), Szymon Magid (1877), Izrael Słuczewski (1876), Chuna-Szlama Szpiro (1881), Michał Winawer (1880) (*ibidem*).

²⁸ Byli to: Gedali Birnsztejn (1879), Assyr Lurie (1879), Lewi-Izaak Puzryn (1864) (*ibidem*).

²⁹ Na kursie II było ich dwunastu (*ibidem*).

³⁰ Zob. *Lista uczniów promowanych* [w:] *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1898/1899*.

³¹ Zob. *Lista osób promowanych do klas wyższych* [w:] *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*.

³² APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 10.

³³ Był on od Czerniakowa formalnie o trzy lata młodszy (*de facto* różnica wieku wynosiła 15 miesięcy). Urodził się 11/23 stycznia 1883 r., w Łodzi, z rodziców Adolfa Szneidera i Julianny Klenner w domu o nr. hipotecznym 479 (zamieszkiwał zaś pod nr. 551). Lucjan Szneider podobnie jak Czerniaków, pochodził z rodziny mieszczańskiej, jego ojciec był fryzjerem. Rodzina Szneiderów była jednak wyznania rzymskokatolickiego. Była to więc zapewne rodzina polska, choć brzmienie nazwisk rodowych Adolfa i Julianny sugeruje, iż wywodzili się z osiadłej w Łodzi ludności niemieckiej bądź żydowskiej. Zob. APW, IPW, 1795, Akta osobowe Lucjana Szneidera.

Czerniaków i Sneider studiowali na tym samym wydziale i rozpoczęli naukę w tym samym czasie. Śledząc listy egzaminacyjne, na których na ogół występują razem, można się przekonać wyraźnie, że ich przyjaźń trwała od pierwszego roku pobytu na politechnice. Co jednak ciekawe, i co zapewne imponowało Czerniakowowi, Sneider na ogół zdobywał nieco wyższe oceny. Tak np. na pierwszym roku studiów, kiedy Czerniaków z rysunku technicznego, architektonicznego, geometrii kreślnej i matematyki zdobył odpowiednio: piątkę, dwie czwórki i trójkę, Sneider otrzymał najwyższe noty, tj. piątki³⁴. Kiedy 29 kwietnia 1902 r. zajęcia praktyczne Czerniakowa z matematyki zostały ocenione na dwójkę, Sneider otrzymał trójkę³⁵. Podobnie było z ocenami projektów z geometrii kreślnej: pierwszego projektu Czerniaków (z nieznanym nam względów) nie wykonał, tzn. brak jest oceny, a z dwóch pozostałych otrzymał oceny dobre – czwórki. Sneider zaś ze wszystkich trzech projektów otrzymał noty najwyższe – piątki!³⁶. Z egzaminu z geometrii kreślnej, z którego Czerniaków otrzymał ocenę dobrą, Sneider był zwolniony dzięki swoim bardzo dobrym ocenom³⁷. Także z zajęć praktycznych z botaniki był oceniany wyżej – na piątkę, a Czerniaków na czwórkę³⁸. Podobnie było w okresie późniejszym, na wyższych kursach³⁹. Jeden z nielicznych przypadków, kiedy to Czerniaków otrzymał lepszą ocenę, dotyczył praktycznych zajęć z fizyki, których Sneider nie zaliczył, otrzymawszy ocenę niedostateczną (jedynekę)⁴⁰.

Nie wiemy, jak długo ich przyjaźń przetrwała. Zamknięcie uczelni w roku 1905 spowodowało najprawdopodobniej rozejście się ich dróg, przynajmniej jeśli chodzi o naukę. Lucjan Sneider nie figuruje w spisie studentów politechniki po 1905 r. Osiedlił się jednak w Warszawie i utrzymywał kontakt z byłymi kolegami z uczelni, choć najprawdopodobniej nie wykonywał zawodu inżyniera⁴¹.

Jak na prestiżowe placówki edukacyjne przystało, obie szkoły stosowały nowoczesne metody nauczania. W nowoczesności oraz staraniach o zapewnienie uczniom jak najlepszych warunków celował szczególnie właściciel szkoły handlowej Franciszek Laskus. Szkoła trzykrotnie zmieniała siedzibę, za każdym razem na lepszą. Wciąż wzbogacano wyposażenie, co było na tyle nietypowe, że zainteresowała się tym prasa. Niektórzy takie postępowanie chwalili, jako przykład troski o ucznia, inni zaś ganili, uważając, iż jest to marnotrawienie środków, które można by lepiej wykorzystać dla dobra edukacji kolejnych zastępów młodzieży⁴². Znakiem rozpoznawczym liceum szybko stał się kantor próbny utworzony na wniosek jednego z nauczycieli. Od roku szkolnego 1898/1899 odbywały się w nim zajęcia dla klasy trzeciej. Ich celem było „praktyczne zastosowanie wykładu korespondencji handlowej w związku

³⁴ APW, IPW, 366, k. 13.

³⁵ *Ibidem*, k. 18.

³⁶ *Ibidem*, k. 22.

³⁷ *Ibidem* k. 95–98.

³⁸ *Ibidem*, k. 23–26; por. też *ibidem*, k. 52–56, 80–83.

³⁹ Por. APW, IPW, 370, k. 12; *ibidem*, 379, k. 39.

⁴⁰ *Ibidem*, 366, k. 31–34.

⁴¹ W 1935 r. zamieszkiwał przy ul. Narbutta 27 m 1. Zob. *Wspomnienia byłych studentów Politechniki Warszawskiej z pierwszych lat jej istnienia (1898–1905)*, Warszawa 1935, s. 96.

⁴² Przykładem pozytywnych opinii może być informacja zamieszczona w czasopiśmie „Ziarno” 1902, nr 43, s. 677, negatywnych zaś – artykuł zamieszczony w „Przeglądzie Tygodniowym” 1903, nr 3. Za: J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe...*, s. 240.

z buchalterią”⁴³. Był to niewątpliwym sukcesem dydaktycznym. Lekcje zyskały sympatię uczniów⁴⁴.

Obie placówki posiadały zasobne, jak na swe możliwości, biblioteki. W obu jednak występował wyraźny podział na książki dostępne dla uczniów i dla nauczycieli. W liceum Laskusa na dzień 1 czerwca 1898 r. w bibliotece głównej znajdowało się 130 tytułów (222 tomy), a w bibliotece uczniowskiej 128 tytułów (218 tomów), w sumie 258 tytułów (440 tomów) o łącznej wartości 586 rubli i 10 kopiejek⁴⁵. Dwa lata później liczba tytułów wzrosła do 349, a liczba tomów do 787. Zapotrzebowanie na książki wciąż rosło. Ilość książek, którymi dysponowała politechnika, była rzecz jasna bez porównania większa. Do obsługi biblioteki zatrudniano dwie osoby: bibliotekarza i jego pomocnika⁴⁶.

Dla praktycznego zapoznania uczniów z tym, czego nauczano na zajęciach, oraz dla uczynienia nauki atrakcyjniejszą, co jakiś czas urządzano wycieczki, np. do przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych. Wiemy o przynajmniej jednej w liceum Laskusa, w której uczestniczył Czerniaków, 22 kwietnia (5 maja) 1900 r. Zwiedzano browar należący do Haberbuscha i Schiele oraz garbarnię braci Pfeifer. Jak wynika z kilkunastu opisów, wycieczka była bardzo udana. „Dzięki serdecznemu przyjęciu i wyczerpującym objaśnieniom ze strony administracji wyżej wzmiankowanych zakładów, uczniowie podczas tej naukowej ekskursji bardzo szczegółowo zaznajomili się z ich produkcjami, z czego niewątpliwie wiele odnieśli korzyści”⁴⁷. Jeśli zaś chodzi o politechnikę, wiadomo, iż na pierwszym roku studiów Czerniaków brał udział w wycieczce do warszawskiego Ogrodu Botanicznego. Wizytą kierował jeden z nauczycieli, wykładowca botaniki, N. Markowin⁴⁸.

Edukacja, którą Adam Czerniaków odebrał w liceum handlowym i na politechnice, dała mu dobrą znajomość co najmniej kilku języków obcych. Z planu zajęć w liceum widać, iż mógł się uczyć, łącznie z rosyjskim, aż pięciu języków⁴⁹. Wzorem zachodnio-

⁴³ *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*, s. 33–35.

⁴⁴ Opisano te zajęcia w sposób następujący: „Były one wielkim ułatwieniem dla zrozumienia teorii, ponieważ wszystkie braki teoretycznych wiadomości ujawniały się natychmiast przy zajęciach praktycznych i stawały się przeszkodą dla wypełnienia czynności kantorowych. Zajęcia praktyczne były przyjemne dla uczniów i służyły do takiego stopnia za bodziec do nauk teoretycznych, że nawet i uczniowie mniej zdolni do nauk okazywali się gorliwymi pracownikami w kantorze próbnym. Zajęcia te ułatwiały nabycie teoretycznych wiadomości i zachowanie ich w pamięci, wyjaśniały bliski związek istniejący między oddziałem korespondencji z jednej strony, a oddziałem buchalterii i innymi oddziałami z innej strony. Na koniec wyjaśniły prawne znaczenie tak samych listów i innych dokumentów handlowych, jak i praktyczne znaczenie takowych, ułatwiając uczniom nabycie biegłości w wypełnianiu różnych zajęć kantorowych. W ogóle stanowczo twierdzić można, że dzięki prowadzeniu zajęć praktycznych w kantorze próbnym i objaśnieniom przy spełnianiu takowych, uczniowie po ukończeniu kursu, wstępując na pole służbowe działalności praktycznej, nie będą napotykali żadnych trudności przy wykonywaniu poruczonych im czynności. Oprócz tego przy końcu roku szkolnego wychodzą na jaw specjalne zdolności niektórych uczniów do wyżej wzmiankowanych praktycznych zajęć, które podług wszelkiego prawdopodobieństwa będą miały niemały wpływ na ich przyszłą działalność jako korespondentów” (*Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*, s. 27).

⁴⁵ *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1896/1897*, s. 45.

⁴⁶ „Izwestija...” 1902, nr 2, s. 33–41.

⁴⁷ *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*, s. 51.

⁴⁸ „Izwestija...” 1902, nr 2, s. 33.

⁴⁹ Podobnie było w innych szkołach handlowych. W szkole Rontalera w 1906 r. oprócz języka rosyjskiego, niemieckiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego wprowadzono esperanto! *Wspomnienia o szkole Edwarda Rontalera...*, s. 26.

europęjskich szkół handlowych, z których systemem założyciel liceum był świetnie zaznajomiony, starano się przekazywać uczniom przede wszystkim umiejętności praktyczne, a nie wiedzę teoretyczną. Szkoła ta, wedle koncepcji jej właściciela Franciszka Laskusa, miała być bardziej praktycznie-zawodową, niż ogólnokształcącą⁵⁰. Starano się przy tym pożyteczność łączyć z moralną stroną wychowania⁵¹. Ostrzegano uczniów, że dyplomów ukończenia nie otrzymają osoby, których moralny rozwój mógłby budzić wątpliwości zarządu szkolnego⁵².

Na politechnice Czerniaków uczył się niemieckiego i francuskiego, przeważały tam jednak przedmioty techniczne. Niestety nie da się dokładnie odtworzyć planu jego zajęć, choć wiemy, jakie przedmioty musiał zaliczać. Najwięcej możemy powiedzieć o pierwszym roku jego nauki, gdy panował jeszcze tzw. system kursowy, w odróżnieniu od wprowadzonego następnie „przedmiotowego”, który pozostawiał studentom względną swobodę w wyborze przedmiotów. Na młodszym kursie wydziału chemicznego, na którym znalazł się na pierwszym roku nauki Czerniaków, wykładane były: chemia nieorganiczna, fizyka (część I), matematyka (część I), geometria kreślna, botanika, krytalografia, rysunek techniczny, rysowanie. Odbýwały się praktyczne zajęcia z matematyki, geometrii kreślnej, fizyki i botaniki. Dla zaliczenia prac graficznych wyznaczano w ciągu roku wydzielone okresy. Na kursie starszym przedmioty podzielone były na dwie grupy. Do pierwszej zaliczały się: sztuka budowlana i architektura zakładów fabrycznych, opór materiałów i sprawdzanie wytrzymałości budowli, mechanika teoretyczna, matematyka (część II), fizyka (część II), chemia organiczna, mineralogia z geologią, ekonomia polityczna i statystyczna. Do grupy drugiej zaliczano: technologię mechaniczną, elektrotechnikę, mechanikę precyzyjną, mechaniczną teorię ciepła w powiązaniu z gazowymi i parowymi maszynami, fizykę i elektrochemię oraz ogólną technologię chemiczną. Na kursie specjalnym studenci odbywali specjalizację z jednej z wykładanych w Instytucie gałęzi technologii chemicznej lub z jakiegokolwiek działu chemii. O wybranej specjalności studenci winni byli powiadomić dziekana przed rozpoczęciem kursu⁵³.

Początek nauki nie był dla Czerniakowa łatwy ani w liceum Laskusa, ani na politechnice. Pierwszy rok w liceum, jak się wydaje, został przez niego ledwo zaliczony. Na koniec roku szkolnego znalazł się w grupie dwudziestu uczniów, którzy musieli zdać

⁵⁰ Dyrektor liceum doskonale zdawał sobie sprawę z tego, w jakim konkretnym celu naucza się poszczególnych przedmiotów, dlatego nawet te ogólnokształcące musiały być podporządkowane zdobyciu praktycznych umiejętności: „Wykłady przedmiotów ogólnokształcących nie mają i nie powinny mieć tego ogólnego charakteru, jaki posiadają w innych średnich zakładach naukowych. Prowadzone są one wedle oddzielnego planu, zastosowanego specjalnie do celów handlowych. Tak np. wykład matematyki stosuje się do potrzeb operacji handlowych i finansowych, chemia służy za rzecz pomocniczą przy nauce towaroznawstwa i przemysłu fabrycznego; wykłady geografii zapoznają głównie uczniów z tymi miejscowościami, z którymi Rosja jest w stosunkach handlowych, historia ściśle połączona jest z historią handlu, zaś języki obce wykładane są praktycznie, z zastosowaniem do korespondencji handlowej” (*Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1898/1899*).

⁵¹ Dość idealistycznie podkreślano, że „dobra opinia i zaufanie, zjednane pracą uczciwą – oto najpewniejsze dziś skarby kupca. Z tym wszystkim miejcie na uwadze, że w przyszłej karierze nie powinniście się ubiegać o same korzyści materialne, lecz dążyć również do wyższego celu, a cel ten: przynieść bezsprzeczny pożytek społeczeństwu i państwu” (*Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1897/1898*, s. 64–77).

⁵² *Ibidem*.

⁵³ „Izwiestija...” 1902, nr 2, s. 87–93.

specjalny egzamin, by przejść do następnej klasy⁵⁴. Egzamin ten zorganizowano wraz z egzaminami wstępnymi i ostatecznymi w terminie od 28 kwietnia (10 maja) do 26 maja (7 czerwca)⁵⁵. Znacznie lepiej szło Czerniakowowi w drugim roku nauki. Znalazł się w gronie dwudziestu jeden uczniów, którzy zostali promowani z klasy II do III bez egzaminu⁵⁶.

Ostatecznie liceum ukończył z dość dobrymi wynikami. Egzamin końcowy odbył się w obecności inspektora A. Malinina, dyrektora szkoły W. Szafranowa i założyciela Franciszka Laskusa. Składał się z ośmiu głównych części. Pięć pierwszych dotyczyło języków – z każdego należało napisać pracę. Kolejne trzy obejmowały już sprawy ściśle handlowe i nacisk był położony na wiedzę praktyczną. Najdłuższe, dwuczęściowe, było zadanie z buchalterii⁵⁷. Czerniaków zdał egzamin na tyle dobrze, iż uzyskał nie tylko tytuł „osobistego obywatela honorowego”, ale także „kandydata komercji”. Znalazł się w ten sposób w grupie 28 uczniów, którzy ukończyli całkowity kurs nauk i zdobyli przywileje przysługujące absolwentom szkoły. Czterem osobom z jego klasy się to nie udało. Zakończenie roku szkolnego odbyło się 31 maja 1900 r.⁵⁸ Dla uczniów kończących szkołę odprawiono nabożeństwo dziękczynne⁵⁹.

⁵⁴ Oprócz Czerniakowa byli to: M. Bachner, N. Bieliński, I. Blausztejn, M. Brodzki, K. Badrewicz, B. Dobrowolski, I. Eisenberg, W. Hirszowicz, I. Kac, E. Lauter, T. Marczewski, S. Pac, K. Paszkowski, B. Rajcom, E. Szwarcmann, P. Tryburski, W. Wehr, W. Werner, M. Wowski. Zob. *Lista uczniów Szkoły Handlowej F. Laskusa promowanych do klas wyższych w 1897/98 roku szkolnym* [w:] *ibidem*.

⁵⁵ *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1897/1898*, s. 27.

⁵⁶ W grupie tej, oprócz niego, znaleźli się: O. Bien, N. Bieliński, M. Brodzki, R. Geysztor, G. Heller, E. Kaplan, J. Katz, A. Klaczkin, I. Lewi, A. Malinowski, T. Marczewski, H. Mierzejewski, W. Nordwind, M. Rejch, E. Szwarcmann, S. Sztajn, G. Urisohn, W. Wehr, P. Wosiński, M. Wrocławer. Zob. *Lista uczniów promowanych [w:] Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1898/1899*.

⁵⁷ Oto wszystkie tematy egzaminacyjne, w przypadku egzaminów językowych tytuł podano w języku oryginalnym, z polskim tłumaczeniem: 1) **Język rosyjski** – *Skupoj rycar' i Pluszkin. Srawn[itielnaja] charakteristika* (Skąpy rycerz i Pluszkin. Porównanie i charakterystyka). 2) **Język niemiecki** – *Die Entwicklung der Transportmittel und Kommunikationswege im XIX Jahrhundert* (Rozwój środków transportowych i dróg komunikacyjnych w XIX w.). 3) **Język francuski** – *Compagnies d'Assurances: leur but, leur utilité* (Towarzystwa asekuracyjne, ich cel i pożytek). 4) **Język angielski** – *Letter of Introduction and Credit* (Pisma prezentujące i kredytowe). 5) **Język polski** – Znaczenie wystaw dzieł przemysłu i sztuki pięknych. 6) **Korespondencja handlowa** – rozmaite wzory listów handlowych z zakresu całego odbytego kursu w języku rosyjskim, niemieckim, francuskim i polskim. 7) **Kantor próbny** – a) objaśnienie książek używanych w kantorze próbnym, b) objaśnienie dokumentów pomocniczych używanych w kantorze próbnym, c) formalności kantorowe przy otrzymywaniu i wysyłaniu weksli, d) rozbiór ustawy Towarzystwa Kredytowego, e) rozbiór sprawozdania Towarzystwa Kredytowego. 8) **Buchalteria**. Część I: Przy ułożeniu inwentarza 1 stycznia 1900 r. w domu handlowym B. Lublińskiego, znaleziono co następuje: 4% renty państwowej z kuponami bieżącymi 3000 rubli à 100 rubli 25 kop. (kupony z terminami 1 marca, 1 czerwca, 1 września, 1 grudnia). Herbaty 60 pak à 90 rubli. Wniesiono do Azowskiego Dońskiego Banku 2000 rubli. Dłużnicy w książkach na wydany przez nas towar: A. Karwicki – 900 rubli, W. Bożowski – 800 rubli. Weksle z podpisem Lublińskiego na imię K. Łowickiego w miejsc. term. 18 I 1900 – 600 rb., na imię J. Pokrowskiego w Tule term. 20 II 1900 – 800 rb. Stoły, szafy i inne przedmioty według osobnego spisu 600 rb. Bilety bankowe, złoto, srebro i miedź 4218 rb. 62 kop. Podług tych zadań ułożył: inwentarz, otworzył rachunki w księdze głównej i w książkach pomocniczych. Część II: 4 stycznia: 1) zapłacono za mieszkanie 100 rb., 2) przejęto od A. Karwickiego na rachunek jego długu 400 rb., 3) sprzedano 30 pak herbaty à 100 rb. 12 stycznia: 4) sprzedano 4% rentę państwową 1000 rb. à 100 rb. 50 kp., 5) zapłacono za materiały piśmienne 25 rb., 6) kupiono 10 pak herbaty à 90 rb. wydano czek na Bank. 19 stycznia: 7) dano na kredyt Karwickiemu 3 paki herbaty à 100 rb., 8) kupiono 4% rentę państwową 500 rb. à 100 rb., 9) zapłacono weksel K. Łowickiego z terminem 18 I 1900 r. 600 rb. 25 stycznia: 10) przejęto od K. Bożowskiego na rachunek jego długu 300 rb., 11) wniesiono do Azowsko-Dońskiego Banku 500 rb., 12) kupiono szafę i zapłacono 30 rb. Polecenie: Zamknąć rachunki na 1 lutego 1900 r. 4% renta à 100 rb. herbata à 90 rb., Azowsko-Doński Bank z 4%. Zob. *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900*, s. 65–69.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 91–95.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 89–95.

Z zachowanego odpisu świadectwa dowiadujemy się, że Czerniaków dostał oceny bardzo dobre (piątki) z następujących przedmiotów: język rosyjski, matematyka, chemia, towaroznawstwo z technologią, ekonomia polityczna, prawoznawstwo, arytmetyka handlowa, buchalteria, korespondencja handlowa (oceny bardzo dobre otrzymał z każdego z nauczanych języków oddzielnie), także z zajęć praktycznych (zajęcia w kantorze próbnym, laboratorium chemicznym) i kaligrafii. Najgorszą ocenę, dostateczną (trójkę), otrzymał z fizyki. Z pozostałych przedmiotów: język francuski, niemiecki, polski, angielski, geografia, historia, historia naturalna i geografia handlowa – oceny dobre (czwórki)⁶⁰. Średnią ocen miał więc zdecydowanie wysoką, bo wynosiła aż 4,8. Jednak w stosunku do wyników, które osiągnął w jego klasie w ostatnim roku nauki, nie były to noty najwyższe. Z pewnością więc, mimo bardzo dobrych stopni, nie zaliczał się do prymusów. Nie ma znaczenia fakt, iż poza pierwszym rokiem nauki przechodził bez egzaminu z klasy do klasy, warunki bezegzaminacyjnej promocji bowiem nie były zbyt wygórowane, należało mieć średni stopień roczny z przedmiotów egzaminacyjnych nie niższy niż czwórkę, a z reszty przedmiotów nie niższy niż trójkę. Poza tym są podstawy, by przypuszczać, że w wielu wypadkach kadra szkoły szła uczniom na rękę i przychyliła się do tego, by awans do klasy wyższej następował bez konieczności zdawania egzaminu⁶¹. Czerniaków nie korzystał nigdy z pomocy szkoły przy opłacie czesnego (o czym świadczy fakt, iż nie figuruje w żadnym sprawozdaniu na liście uczniów pomoc takową otrzymujących). Potwierdza to fakt, że jego rodzina zaliczała się do stosunkowo zamożnych i stać ją było na opłacenie drogiej nauki.

Podobne jak w pierwszej klasie liceum problemy miał także na pierwszym roku studiów. Wymagania były dość wysokie, a egzaminy na koniec roku szkolnego stosunkowo trudne. Ponad 1/3 studentów nie dawała sobie z nimi rady i albo opuszczała Instytut albo zostawała drugi rok na I kursie⁶². Wedle wyliczeń dokonanych tuż po zakończeniu sesji w roku szkolnym 1901/1902 na wydziale chemicznym, zaliczyło ją zaledwie 197 studentów wśród nich 32 Żydów (ponad 16 proc.) Wobec tego postulowano takie rozplanowanie wakansów, by liczba Żydów spadła do 14,9 proc.⁶³, zgodnie z ustanowioną dla studentów żydowskich normą 15 proc.

Na I kursie wydziału chemicznego egzaminy pomyślnie przeszło i zostało przeniesionych na starsze kursy trzech Żydów, wśród nich Adam Czerniaków⁶⁴. Nie zachowała się pełna dokumentacja jego nauki z tego okresu, ale wątpliwości nie pozostawia administracyjna

⁶⁰ APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 3 i 19.

⁶¹ Wskazywać może na to następujący fragment w sprawozdaniu za rok szkolny 1898/1899: „W ciągu roku szkolnego nie można nie życzyć sobie, żeby liczba uczniów, uwolnionych od egzaminu była jak największa, żeby uczniowie mieli możliwość odpoczywać i używać rozkoszy pobytu na łonie natury w najpiękniejszej porze roku – na wiosnę, i nie tylko dobrzy uczniowie, lecz i ci, którzy w ciągu roku przejdą kurs zupełnie zadawalająco”. Zob. *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1898/1899*, s. 33.

⁶² „Izwestija...” 1902, nr 2, s. 44.

⁶³ APW, IPW, 311, k. 82. Ogólnie sesję tę zdało 726 studentów, w tym 121 Żydów (16,6 proc.). Stąd działania władz uczelni w celu procentowego obniżenia liczby Żydów. Regulowano to poprzez planowanie przyjęcia odpowiednio niższej liczby studentów Żydów po egzaminach konkursowych na I kurs. I tak po tej sesji planowano, że na początku kolejnego roku będzie na wydziale mechanicznym i inżynieryjno-budowlanym po 15 proc. Żydów, a na wydziale chemicznym 14,9 proc. (*ibidem*).

⁶⁴ *Ibidem*.

notatka władz uczelni z 6 sierpnia 1906 r., która stwierdza, iż od roku szkolnego 1902/1903 Adam Czerniaków był studentem starszych kursów Instytutu Politechnicznego⁶⁵. Z pierwszego roku jego nauki zachowały się oceny z sześciu przedmiotów: matematyki, geometrii kreślonej, fizyki, botaniki, rysunku technicznego i architektonicznego. Niewątpliwie najlepiej szła Czerniakowowi nauka rysunku technicznego; z pięciu otrzymanych wówczas ocen, o których wiemy, wszystkie oprócz jednej czwórki to najwyższe noty – piątki (z czego większość za wykonane projekty). Z rysunku architektonicznego dostał czwórkę. Równie dobrze szło mu z geometrii kreślonej – trzy czwórki (z czego dwie za projekty) oraz z botaniki, z której za wykonanie pracy praktycznej miał także czwórkę. Najgorsze oceny otrzymywał z matematyki (dwie trójki oraz jedną dwójkę – za pracę praktyczną) i z fizyki (jedną trójkę za wykonanie pracy praktycznej)⁶⁶. W sumie oceny te dają średnią minimalnie poniżej czwórki (3,9). Egzamin z geometrii kreślonej odbywał się 17, 18 i 21 maja, a egzamin z matematyki 18 i 27 maja oraz 1 czerwca 1902 r.⁶⁷

W roku akademickim 1902/1903 Czerniaków kontynuował naukę matematyki, botaniki i rysunku technicznego oraz rozpoczął studiowanie mechaniki teoretycznej. Wymienionych przedmiotów możemy być pewni, ponieważ zachowały się oceny. I tak zarówno z botaniki, jak i mechaniki teoretycznej otrzymał tylko po jednej ocenie, za to najwyższej – piątce⁶⁸. Z rysunku technicznego oceniono aż cztery jego prace: dwie na czwórki, dwie na piątki. Jako końcową ocenę wystawiono mu piątkę⁶⁹.

Na trzecim roku studiów, w roku szkolnym 1903/1904, Adam Czerniaków wielokrotnie podchodził do egzaminów, ale tylko w wypadku jednego wiemy, jaką prawdopodobnie otrzymał ocenę. 27 sierpnia 1903 r. zdawał egzamin z mechaniki teoretycznej, a 1 września znajdował się na liście osób podchodzących do egzaminu ze sztuki budowlanej⁷⁰. Kilka dni później, 4 września, miał egzamin z oporu materiałów⁷¹, z którego otrzymał najprawdopodobniej ocenę dostateczną (trójkę)⁷². W sesji zimowej zdawał dwa egzaminy: 9 grudnia 1903 r. z chemii organicznej, 8 stycznia 1904 r. z krystalografii, chemii nieorganicznej i analitycznej, a 10 stycznia zaliczał kolokwium z chemii organicznej⁷³. Kolejna faza egzaminów nadeszła latem i jesienią 1904 r.: 31 sierpnia zdawał w grupie piętnastoosobowej (z czego dziewięć osób podchodziło do egzaminu) kolokwium z chemii organicznej, 1 września zaliczał chemię analityczną i nieorganiczną oraz przystąpił do egzaminu z mechaniki precyzyjnej⁷⁴. W tym samym roku szkolnym chciał też zdawać egzamin z botaniki w sesji jesiennej. Zachowało się jego pismo w tej sprawie adresowane do dziekana wydziału chemicznego I. Biewada: „Niniejszym mam zaszczyt prosić Ekscelencję o dopuszczenie mnie do egzaminu z botaniki, mającego się odbyć w wiosennym okresie [egzaminacyjnym]”⁷⁵. Pismo to nie jest datowane, jedynie z jego umiejscowienia

⁶⁵ APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 11.

⁶⁶ *Ibidem*, 366, k. 13, 18, 20–22, 34, 45–48, 80–83; *ibidem*, 369, k. 1–4.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 80–83, 95–98.

⁶⁸ APW, IPW, 370, k. 15.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 51–61.

⁷⁰ APW, IPW, 372, k. 11, 14.

⁷¹ *Ibidem*, k. 8.

⁷² APW, IPW, 371, k. 39.

⁷³ *Ibidem*, 372, k. 31, 32, 101.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 127–129.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 158.

domyślamy się, że chodzi o rok szkolny 1903/1904. Czy jednak został dopuszczony w terminie, o który prosił, i czy zdał, tego nie wiemy.

Rok szkolny 1904/1905 był ostatnim rokiem jego pobytu na uczelni przed rewolucją 1905 roku i kilkuletnią przerwą w nauce. W pierwszym półroczu wykonał dwa projekty architektoniczne i za każdy otrzymał ocenę dostateczną (trójkę), taka też mu wyszła średnia ocena na półrocze⁷⁶. Oprócz tego otrzymał dwie piątki: z krystalografii i mechaniki precyzyjnej⁷⁷. Należy dodać, że zapewne w drugim półroczu złożył dwa kolejne projekty architektoniczne, które ze względu na zamknięcie politechniki nie zostały ocenione⁷⁸.

Ostateczne wyniki w nauce za okres 1901–1905 zostały zawarte w „Świadectwie o wynikach i sukcesach studenta starszych semestrów Wydziału Chemicznego Warszawskiego Instytutu Politechnicznego im. Imperatora Mikołaja II, Adama Czerniakowa”, wydanym mu przez Instytut Politechniczny najprawdopodobniej w roku 1905 na jego prośbę z 15 listopada tegoż roku. Widnieją tam następujące oceny: matematyka – 4, geometria kreślna – 4, chemia nieorganiczna – 5, botanika – 5, krystalografia – 5, mechanika teoretyczna – 5, mechanika precyzyjna – 5, opór materii i kontrola wytrzymałości budowania – 3, sztuka budowlana – 5, chemia analityczna – 5, rysunek techniczny – 5, rysunek architektoniczny – 4⁷⁹. O innych przedmiotach, takich chociażby jak języki, nie mamy żadnych informacji.

Jak wcześniej wspomniano, nauka Adama Czerniakowa na Politechnice Warszawskiej była podzielona na dwa okresy: 1901–1905 oraz 1910–1913. Przerwa ta spowodowana była rewolucją 1905 roku i zamknięciem uczelni przez władze rosyjskie⁸⁰. Rozmowy władz uczelni z przedstawicielami organizacji zrzeszającej większość strajkujących studentów (Zjednoczenie) nie przyniosły rezultatów⁸¹. Organizacje studenckie (także Bratnia Pomoc z Uniwersytetu Warszawskiego) podtrzymały decyzję o bojkocie uczelni wyższych w Warszawie oraz zakazie studiowania na uczelniach wyższych w Rosji, pozostawiając swym członkom i sympatykom możliwość nauki tylko na uczelniach Europy Zachodniej. Zainicjowano też wówczas akcję odbierania dokumentów z UW i politechniki. Ostatnie posiedzenie zarządu Zjednoczenia, podtrzymujące wszystkie dotychczasowe ustalenia, odbyło się 27 lipca 1906 r.⁸² Wśród uczestników tej akcji znalazł się także Adam Czerniaków.

⁷⁶ APW, IPW, 385, k. 29.

⁷⁷ *Ibidem*, 373, k. 2.

⁷⁸ 15 listopada w piśmie do dziekana wydziału chemicznego I. Biewada Czerniaków informował go o tym fakcie; zob. *ibidem*, 384, k. 39.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 33.

⁸⁰ Rewolucja 1905 r. i wydarzenia z nią związane obrosły dość obszerną literaturą naukową. Zob. K. Badziak, *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi*, Łódź 1985; L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982; H. Kiepuska, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991; Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980; *Kronika wydarzeń rewolucji 1905–1907 roku w Warszawie i województwie warszawskim*, Łódź 1985; S. Lewin, *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996; J. Sętowski, *Czyn zbrojny organizacji bojowych PPS w Częstochowskim 1904–1910*, Częstochowa 2003; B. Szabat, *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905–1907 w guberni kieleckiej*, Kielce 2001; F. Tych, *Rok 1905*, Warszawa 1990. Napięcie w szkolnictwie wyższym narastało już od kilku co najmniej lat. Listę zająć na tym tle przedstawiono w pozycji *Nasza walka o szkołę polską*, t. 1, Warszawa 1932, s. 513–531.

⁸¹ J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych...*, s. 97–99.

⁸² W protokole posiedzenia zarządu Zjednoczenia zapisano: „Zarząd Zjednoczenia, zważywszy, iż w ogóle sytuacja zasadniczo się nie zmienia, że walka o wyższe uczelnie wre w całej pełni, że strajk w rosyjskich zakładach naukowych trwa nadal, uznaje wyjazdy do rosyjskich uczelni za szkodliwe dla walki o spolszczenie wyższych uczelni naszych i przyczyniające się do łamania strajku studentów rosyjskich. Wobec tego zarząd potępia te wyjazdy” (*Wspomnienia byłych studentów...*, s. 58).

Przez długi czas nie rozstawał się jednak z myślą o kontynuacji nauki. Wskazuje na to fakt, że aż do sierpnia 1906 r. nie zdecydował się na odebranie dokumentów. Niemniej liczył się realnie z rezygnacją z dalszych studiów na tej uczelni, czego dowodem jest to, że niespełna miesiąc po wiecu z 28 stycznia 1905 r. prosił o wydanie świadectwa szkoły średniej. Prośbę tę powtórzył 21 lutego 1905 r., pisząc do inspektora studentów: „Niniejszym mam honor prosić Wielmożnego Pana o wydanie mi świadectwa ukończenia szkoły średniej dla sporządzenia notarialnej kopii”. Jak wynika z adnotacji inspektora sporządzonej pod jego pismem, otrzymał świadectwo w dniu następnym, 22 lutego 1905 r.⁸³

Kolejny dowód jego zainteresowania dalszymi studiami na Politechnice Warszawskiej pochodzi z listopada 1905 r. Wysłał wówczas kartkę pocztową do dziekana wydziału chemicznego, w której pisał: „Wielmożny Panie. Mam honor prosić o wydanie mi zaświadczenia o wynikach nauki, z zaznaczeniem, iż oddałem dwa projekty ze sztuki budowlanej. Nie jest mi wiadome, czy komisja rozpatrzyła te projekty, ponieważ złożyłem je w okresie przed zamknięciem Instytutu”⁸⁴. Zaświadczenie, podpisane przez dziekana wydziału chemicznego Biewada⁸⁵, wydano Czerniakowowi w okresie, kiedy formalnie przestał już być studentem politechniki. Wskazuje na to pismo inspektora studentów z 3 sierpnia 1906 r., w którym zaznaczono, iż Adam Czerniaków przestał być studentem 1 października 1905 r. z powodu nieopłacenia dalszej nauki⁸⁶.

Czerniaków z pewnością o tym wiedział, ale mimo to jeszcze nie zdecydował się na odebranie dokumentacji. W kwietniu 1906 r. zwrócił się z prośbą o wydanie kolejnego zaświadczenia o wynikach nauki⁸⁷. Tym razem było mu to zapewne potrzebne ze względu na poszukiwanie miejsca kontynuacji studiów. Wskazywać na to może m.in. fakt, iż w sierpniu 1906 r., tuż po decyzji organizacji zrzeszającej studentów politechniki o kontynuowaniu strajku i rozpoczęciu masowego odbierania dokumentacji z Instytutu, Czerniakowa nie było w Warszawie. W jego imieniu zwrócił się do władz uczelni (konkretnie do inspektora studentów) z prośbą o wydanie dokumentów Lucjan Szneider. Pisał w sposób nie pozostawiający wątpliwości co do zamiarów Czerniakowa: „Niniejszym mam honor prosić Wielmożnego Pana o wydanie mi papierów, ponieważ zamierzam wystąpić z Warszawskiego Instytutu Politechnicznego. Prócz tego proszę o wydanie mi wszystkich materiałów i projektów, a także świadectwa z zaznaczeniem czasu wstąpienia i wystąpienia z Instytutu. Za Adama Czerniakowa L. Szneider. Warszawa 5 sierpnia 1906 roku”⁸⁸.

Nie wiadomo, co wówczas działo się z Adamem Czerniakowem i dlaczego nie mógł osobiście odebrać dokumentów. Sądząc jednak z miejsca jego kolejnych studiów, można domniemywać, że w tym czasie przebywał w Dreźnie, gdzie starał się o przyjęcie do tamtejszego Instytutu Politechnicznego. Zarówno czas wycofania dokumentów, jak i miejsce podjęcia studiów wskazują, iż w tym względzie Czerniaków podporządkował się ustaleniom strajkujących studentów. Dodatkowym motywem, który sprzyjał wyjazdowi za granicę

⁸³ APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 8.

⁸⁴ *Ibidem*, 384, k. 39.

⁸⁵ *Ibidem*, k. 33.

⁸⁶ APW, IPW, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 11.

⁸⁷ *Ibidem*, 386, k. 129.

⁸⁸ *Ibidem*, 1011, Akta osobowe Adama Czerniakowa, k. 10.

w tym właśnie momencie, była zainicjowana przez władze rosyjskie jesienią 1906 r. akcja wcielania byłych studentów do wojska⁸⁹. Ostatni ślad obecności Czerniakowa na Politechnice Warszawskiej pochodzi z marca 1907 r., kiedy osobiście odbierał dokumenty z uczelni. Ponownie pojawił się tam dopiero w roku 1910 i kontynuował naukę w latach 1910–1913. Przerwę wykorzystał owocnie. Przede wszystkim udał się do Drezna, gdzie podjął studia na wyższej uczelni technicznej. Jak się wydaje, nie spędził tam długiego okresu i nie przeszedł pełnego, kilkuletniego toku studiów, wiemy bowiem, iż w roku 1909 był aresztowany za udział w nielegalnym polskim ruchu konspiracyjnym⁹⁰. Najprawdopodobniej był to pobyt w roku szkolnym 1907/1908, zakończony uzyskaniem dyplomu wyższej uczelni technicznej, dającego mu prawo do używania tytułu inżyniera dyplomowanego. Było to możliwe ze względu na świetnie rozwinięte szkolnictwo techniczne i stosunkowo bogatą ofertę studiów inżynierskich w Niemczech. Można tam było zdobyć co najmniej dwa rodzaje tytułu inżyniera: dyplomowego (Diplom-Ingenieure), który przyznawały wyższe wszechnice techniczne (Hochschulen), i dyplomowanego (Diplomirte-Ingenieure), w miejskich lub prywatnych politechnikach⁹¹. Adam Czerniaków posiadał ten ostatni. Takiego właśnie sformułowania (inżynier dyplomowany) użyto w adnotacji przy jego nazwisku w spisie studentów Politechniki Warszawskiej za rok 1910/1911⁹². Wyjazdy tego rodzaju i zdobywanie tytułu inżynierskiego zagraniczną uczelnią był dość popularne. Wśród osób kształcących się w zawodach technicznych posiadanie dwóch tytułów inżyniera, jednego krajowego, a drugiego z uczelni zagranicznej, było upragnionym celem⁹³. Cel ten Adam Czerniaków osiągnął.

Oprócz uzyskania niemieckiego dyplomu Czerniaków rozpoczął w tym okresie działalność zawodową, o czym będzie mowa w kolejnych rozdziałach. Tuż po powrocie z Drezna związał się z Uniwersytetem dla Wszystkich i stał się jednym z jego wykładowców. Postarał się także o zatrudnienie w charakterze nauczyciela w szkole rzemiosł przy gminie żydowskiej w Warszawie. Zapewniwszy sobie źródło dochodu, mógł ponownie zająć się przerwanyimi studiami.

Tak więc po pięciu latach przerwy znów znalazł się w gronie studentów Warszawskiego Instytutu Politechnicznego⁹⁴. Nie udało się co prawda odnaleźć prośby o ponowne przyjęcie i wpisanie na listę studentów, ale odnajdujemy jego nazwisko w spisie studentów na rok szkolny 1910/1911⁹⁵. Instytut Politechniczny różnił się znacznie od tego sprzed pięciu lat. Inny był przede wszystkim skład studentów. O ile przed rokiem 1905 większość stanowili tam katolicy, teraz byli to prawosławni. Młodzież polska wciąż w znacznej

⁸⁹ *Wspomnienia byłych studentów...*, s. 35.

⁹⁰ S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest*, t. 2: *Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1939, s. 49.

⁹¹ S. Kossuth, *Zawody techniczne. Odbitka z „Przeglądu Technicznego”*, Warszawa 1912, s. 33.

⁹² APW, IPW, 520, *Spisok studentow... 1911/1912 gg.* Podobny przykład znajdujemy wśród słuchaczy Kursów Politechnicznych Towarzystwa Kursów Naukowych w Warszawie. Około 1907 r. dwóch słuchaczy tych kursów „Twardowski i Nadolski, po zdaniu egzaminów i wykonaniu prac dyplomowych udali się za granicę, po roku studiów wrócili ze stopniami inżynierów” (*Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906–1916*, red. S. Orłowski, Warszawa 1917, s. 106).

⁹³ S. Kossuth, *Zawody techniczne...*, s. 222–223.

⁹⁴ Ponowne przyjęcie Czerniakowa na uczelnię było możliwe, jak się wydaje, dzięki temu, iż formalnie nie został on z Instytutu wyrzucony – to bowiem oznaczałoby niemożność powrotu na studia. W 1906 r. usunięto go z powodu nieopłacenia dalszej nauki, a to umożliwiało powrót na studia po wpłaceniu obowiązującej kwoty. Zob. „Izwestija...” 1903, nr 1, s. 17–20.

⁹⁵ APW, IPW, 518, *Spisok studentow... 1910/1911 gg.*

mierze bojkotowała wyższe uczelnie w Królestwie Polskim. Katolicy stanowili ok. 20 proc., a Żydzi około 10 proc. studiujących. Odszedł dotychczasowy pojednawczy dyrektor Łagorio, jego miejsce zajął Władimir Amalicki⁹⁶.

Z roku akademickiego 1911/1912 zachowało się kilkanaście spisów egzaminacyjnych, które wymieniają nazwisko Czerniakowa. Pokazują one, iż nie stawiał się na większość przewidzianych egzaminów lub kolokwium, prawdopodobnie z powodu licznych zajęć zawodowych. Zdarzyło się tak aż w dziesięciu przypadkach, m.in. nie przybył na egzaminy z elektrotechniki, fizyki (część I i II), termodynamiki, chemii organicznej, kotłów i maszyn parowych, technologii wody i paliwa, technologii mechanicznej oraz techniki farbiarskiej. We wrześniu 1911 r. pojawił się tylko na trzech egzaminach: 1 września – z elektrotechniki i fizyki z elektrochemią, a 3 września – z chemicznej technologii materiałów mineralogicznych. Ze wszystkich trzech otrzymał najwyższe noty, czyli piątki⁹⁷. W zimowej sesji, 7 stycznia 1912 r., nie stawiał się na dwóch egzaminach: z mineralogii i – po raz kolejny – z kotłów i maszyn parowych⁹⁸. Poprawił się za to w sesji letniej: 17 maja 1912 r. otrzymał czwórkę z technologii mechanicznej, a 28 maja również czwórkę z metalurgii. Za projekt kotła parowego otrzymał 26 maja piątkę. Tego samego dnia nie stawiał się jednak na egzamin z mineralogii⁹⁹.

Sytuacja nie zmieniła się w roku następnym. Jesienią 1912 r. nadal notowano jego nieobecność na wielu egzaminach¹⁰⁰. Nieprzybycie na egzamin z ogólnej chemicznej technologii materiałów farbiarskich było na tyle istotne, iż zwracał się do władz uczelni z prośbą, aby przeegzaminowano go w innym terminie. Rada Instytutu posłała mu w tym względzie na rękę i 22 września wyrażono na to zgodę. Jako egzaminatorów wyznaczono prof. Biewada i wykładowcę I. Boguskiego. Kiedy odbył się egzamin, nie wiadomo. Sprawa poruszana była jeszcze przez radę 12 listopada 1912 r.¹⁰¹ Po raz ostatni w spisach egzaminacyjnych Czerniaków pojawia się pod datą 23 listopada 1912 r., kiedy to nie stawiał się na egzamin z chemii nieorganicznej u prof. Sołominy¹⁰².

W roku 1912 zobowiązany był do odbycia praktyki w zakładzie mydlarskim „Iris” przy ul. Łuckiej 14. Zachował się raport wykładowcy Boguskiego, który w piśmie do władz uczelni z 29 listopada 1912 r. tak zrelacjonował złożone przez Czerniakowa sprawozdanie: „Nie podawszy terminu swego praktykowania w zakładzie »Iris« – p. Czerniaków w swoim sprawozdaniu podaje literaturę [z zakresu] mydlarstwa i literaturę periodyczną tyjącą się tego tematu. Następnie opisuje chemię mydlarstwa, a na koniec techniczne sposoby otrzymania mydła. Sprawozdanie kończy p. Czerniaków opisaniem wydziału mydlarskiego w zakładzie »Iris« i przyjętych tam sposobów wytwarzania mydeł toaletowych. Opisanie wydziału perfumeryjnego w celu ukazania czynników wytworu materiałów pachnących, z powodu jego bardzo niewielkiej wagi w tym zakładzie, wydaje się być praktycznie niemożliwe. Ze względu na fakt, iż opisanie

⁹⁶ „Izwestija...” 1912, nr 3, s. 4.

⁹⁷ APW, IPW, 378, k. 115–118, 132–134, 137, 142, 144, 146, 160.

⁹⁸ *Ibidem*, k. 170 i 233.

⁹⁹ APW, IPW, 379, k. 219, 224, 244.

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 2, 7, 24.

¹⁰¹ APW, IPW, 351, k. 175.

¹⁰² *Ibidem*, 379, k. 150.

produkcji mydła, chociaż dość skromne – [jest] w pełni jasne – proponuję sprawozdanie p. Czerniakowa uznać za zadowalające”¹⁰³.

Niezależnie od zachowanych materiałów dotyczących przystępowania Czerniakowa do kolejnych egzaminów, nie ma wątpliwości, co do ukończenia przez niego wszystkich wymaganych regulaminem kursów w roku szkolnym 1912/1913. Świadczy o tym adnotacja przy jego nazwisku w spisie studentów za ww. rok¹⁰⁴. Należy jednak rozważyć kwestię wykonania pracy dyplomowej i otrzymania tytułu inżyniera. Od momentu otwarcia politechniki w roku 1898 do wybuchu I wojny światowej dyplom inżyniera uzyskało zaledwie 306 osób, prawie wszystkie do 1905 r. W latach 1908–1913 nadano go tylko 8 osobom¹⁰⁵. Czy był wśród nich Adam Czerniaków? Wydaje się, że tak. Zachował się jego list z 15 listopada 1912 r., adresowany do niewymienionego z nazwiska profesora, prawdopodobnie prof. Sołoniny, w którym prosił o przyjęcie i ocenę sprawozdania z praktyki budowlanej, co stanowiło, jak podkreślał, jedyną przeszkodę dla otrzymania dyplomu¹⁰⁶. Jak się wydaje profesor ów przyjął je i ocenił pozytywnie. Nic już nie stało na przeszkodzie, by praca dyplomowa Czerniakowa została oceniona i by nadano mu tytuł inżyniera. 29 listopada 1912 r. prof. Wasilij Andrejewicz Sołonina w liście do władz wydziału chemicznego pisał: „Praca dyplomowa przedstawiona przez studenta Czerniakowa dotyczy powstawania pyrołu w różnych warunkach. Wykonana została pod moim kierunkiem i według mnie może zostać uznana za bardzo zadowalającą”¹⁰⁷. Jak sprawa się zakończyła i czy tytuł nadano – nie wiadomo, ale bez wątpienia Adam Czerniaków spełnił wszystkie warunki wymagane przez Instytut Politechniczny w Warszawie.

¹⁰³ *Ibidem*, 351, k. 196.

¹⁰⁴ Dopisano tam przy jego nazwisku, iż „ukończył kursy” (APW, IPW, 522, *Spisok studentow... 1912/1913 gg.*).

¹⁰⁵ J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych...*, s. 102.

¹⁰⁶ List brzmi następująco: „W zeszłym tygodniu zdałem sprawozdanie dotyczące pracy budowlanej wraz z poświadczeniami o odbytej praktyce. Ponieważ jednak zeszyt nie został Wam wręczony, Panie Profesorze, pozwoliłem sobie przynieść go na [...]. Ze względu na mające odbyć się za kilka dni posiedzenie wydziału chemicznego, pokornie proszę Pana, Wielce Szanowny Panie profesorze, aby nie odmówił sprawdzenia tegoż sprawozdania, bowiem sprawozdanie to stanowi jedyną przeszkodę dla otrzymania dyplomu. Sprawozdanie to napisałem na podstawie notatek, które poczyniłem w 1910 roku, kiedy jeszcze nie kończyłem nauki w Instytucie. W zeszłym roku [szkolnym] byłem także na praktyce, ale niestety nie mam już czasu, aby napisać nowe sprawozdanie, ponieważ pracuję od 8.30 rano do 8 wieczorem. Niech Pan profesor będzie tak uprzejmy sprawdzić [to sprawozdanie], co zasługuje na uznanie, tym bardziej, że w moim czasie, przed rokiem 1905, sprawozdanie z praktyki nie było potrzebne. [O tym, że jest potrzebne,] dowiedziałem się dopiero teraz” (APW, IPW, 351, k. 199).

¹⁰⁷ *Ibidem*, k. 200.

CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE OSOBOWOŚĆ

Nieznający, jak się wydaje, w pierwszych latach życia większych problemów natury materialnej oraz wykształcony w najlepszych placówkach edukacyjnych, tak w kraju, jak i za granicą, miał Adam Czerniaków wiele powodów, by uważać się za człowieka szczęśliwego. Coś w tym zapewne jest, skoro ten pierwszy okres swego życia nazywał po latach „Nauka i zabawa”¹. Do sielankowego obrazu dzieciństwa i młodości nie pasuje jednak wyznanie, które uczynił w okresie II wojny światowej w rozmowie z przyjacielem Abrahamem Gepnerem. W lipcu 1940 r. zanotował w *Dzienniku*: „Gepner zapytał dziś mnie, skąd biorę równowagę i opanowanie. To są wyniki mego ciężkiego dzieciństwa i warunków w domu rodzicielskim. Nauczyłem się tam cierpieć”².

Nie sposób nie zastanowić się nad tym, dlaczego Czerniaków określał swe dzieciństwo jako ciężkie i stwierdził, że nauczył się wówczas cierpieć. Wiadomo, że powodem nie były bieda ani brak pieniędzy na naukę. Co w takim razie? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zastanowić się nad czynnikami, które kształtowały jego osobowość i próbować odnaleźć te, które mogły być przyczyną jego problemów.

Skoro źródłem jego zmartwień nie były pieniądze, musiały nim być stosunki rodzinne. Z nielicznych informacji, jakie o jego rodzinie posiadamy, możemy zbudować pewną hipotezę. Brzmi ona następująco: Adam Czerniaków zasadniczo różnił się od swoich rodziców, przede wszystkim ojca i dziadka, w sferze poglądów religijnych, społecznych oraz wyboru przyszłej drogi życiowej, w tym przede wszystkim edukacji i pracy zarobkowej.

Zacznijmy od religii. Nie ulega wątpliwości, że w okresie dojrzałości Czerniaków był daleki od judaizmu. Nie przestrzegał świąt, nie stosował się do zaleceń religijnego stylu życia³. Nie wydaje się też, by kiedykolwiek, nawet w dzieciństwie, był osobą religijną. Już jego wykształcenie, od kiedy jesteśmy w stanie je śledzić, na to wskazuje. Podobnie jego siostry były co najmniej dalekie od religii⁴. Była to zasadnicza różnica pomiędzy rodzicami i dziećmi⁵. Na tym tle mogło dochodzić do konfliktów między dziećmi a rodzicami. O ile jednak w wypadku siostr Czerniakowa problem nie wydaje się specjalnie nabrzmiały, ze względu na tradycję niereligijnego wykształcenia córek, o tyle zupełnie inaczej patrzono na wychowanie synów, traktowane jako

¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 XI 1939 r.

² *Ibidem*, zapis z 8 VII 1940 r.

³ Por. *ibidem*, zapis z 12 X 1940 r.

⁴ Wywiady z siostrzenicami Adama Czerniakowa Pauliną T. i Janiną R.

⁵ AIPN, 0806/248.

religijny obowiązek. Na ogół posyłano ich do religijnych szkół lub przynajmniej opłacano specjalnego nauczyciela⁶.

Jak było w przypadku Czerniakowa, nie wiemy. Relacja osoby dobrze go znającej wskazuje raczej na prywatną naukę religii⁷. Nie można wykluczyć, że na tym tle dochodziło także do konfliktów między matką oraz bardziej zachowawczym ojcem. Po latach Czerniaków wspominał swego mełameda w jednym z artykułów opublikowanych w prasie żydowskiej⁸. Zamiast do chederu uczęszczał najprawdopodobniej do szkoły elementarnej. Gdzieś przecież musiał się nauczyć rosyjskiego, by móc potem rozpocząć naukę w liceum handlowym. Niewykluczone więc, że posłano go do którejś ze szkół rosyjskich, co raczej nie byłoby przyjemne, bo nawet jak na ówczesne czasy placówki te były dość prymitywne, i jak niektórzy twierdzą, częściej budziły antypatię niż sympatię⁹. Szkoły z przewagą dzieci żydowskich były w równie opłakanym stanie jak szkoły „polskie”. Jedna z nich mieściła się niedaleko miejsca zamieszkania Czerniakowa. Jeden z jej adeptów opisywał ją w zdecydowanie negatywnych barwach¹⁰.

W miarę upływu czasu samo uczęszczanie do szkół świeckich i odbieranie nowoczesnej edukacji musiało stworzyć barierę pomiędzy Czerniakowem a tymi członkami jego rodziny, jak ojciec i dziadek, którzy skłaniali się do bardziej tradycyjnego sposobu myślenia. Problem mógł zacząć się objawiać już w okresie, gdy Czerniaków uczęszczał do szkoły Laskusa, gdzie nasiąkał nowoczesnymi prądami społecznymi i politycznymi¹¹. Z każdym rokiem musiało być coraz bardziej jasne, że drogi syna mijają się z dotychczasowym trybem życia rodziny. Było to zjawisko dość typowe w tamtym okresie dla rodzin żydowskich, które decydowały się dawać dzieciom świeckie, nowoczesne wykształcenie¹².

Niewykluczone, że duże znaczenie dla osobistego rozwoju Adama Czerniakowa miały jego więzi z rodziną Poznańskich. Jego najbliższym przyjacielem był Julian Poznański. Utrzymywał z nim bliskie kontakty od młodości aż do końca swych dni¹³. Rodzina ta już od roku 1887 była związana z edukacją rzemieślniczą, której Czerniaków miał także stać się wkrótce propagatorem¹⁴. Poznańscy zajmowali czołowe miejsce

⁶ Według Jakuba Szackiego, do religijnych szkółek, tzw. chederów, uczęszczało 90 proc. chłopców żydowskich w Warszawie (*idem, Gesichte...*, s. 214).

⁷ Zygmunt Tygiel twierdził, że edukacja religijna Czerniakowa była bardzo ograniczona. Por. AYIVO, *Zygmunt Tygiel's papers*.

⁸ „Kiedy rabin uczył mnie pięcioksięgu Mojżesza i opowiadał historię o tym, jak Ezaw za garnek soczewicy sprzedał Jakubowi pierworództwo nie mogłem się nadziwić!” (A. Czerniaków, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 4, s. 3).

⁹ Dobrze oddaje to opis takiej szkoły, pozostawiony przez Józefa Polińskiego (AAN, 357/4, k. 12–13).

¹⁰ Zob. AAN, Spuścizna Tadeusza Radwańskiego 380/III-5, *O walkach młodzieży polskiej w rewolucji 1905 roku*, k. 16.

¹¹ Por. A. Tartakower, *Adam Czerniakow – the Man and his Supreme Sacrifice*, „Yad Vashem Studies on the European Jewish Catastrophe and Resistance” (Jerusalem) 1967, nr 6, s. 55–67.

¹² Problemy, które pojawiały się w domach żydowskich w związku z tym, opisał Mojżesz Kaufman (AAN, 357/4, k. 316–317).

¹³ Ich znajomość jesteśmy w stanie śledzić co prawda dopiero od ok. 1907 r., gdy obaj działali w Uniwersytecie dla Wszystkich (zob. rozdział 4 niniejszej rozprawy), ale można się domyślać, że znali się od wczesnej młodości. Julian Poznański w okresie okupacji hitlerowskiej przebywał w Warszawie w getcie. Czerniaków wspomina jego imię. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 9 i 14 XII 1939 r. i inne.

¹⁴ Jedną z najbardziej znanych postaci tej rodziny był dr Józef Poznański, który w 1887 r. założył warsztaty dla nauki rzemiosła. Zob. *Z dziejów gminy starozakonnych w Warszawie w XIX stuleciu*, t. 1: *Szkolnictwo*, Warszawa 1907, s. 215–216.

w kręgach tzw. postępowych. Wyróżniali się np. w Stowarzyszeniu Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego, gdzie działało wiele postaci znanych z postawy asymilacyjnej i pozytywistycznej¹⁵. Stanowili tam bodajże najaktywniejszą i najofiarniejszą rodzinę¹⁶.

Czerniaków co prawda na liście tego stowarzyszenia nie występuje, ale nie zabrakło tam członków jego rodziny. Najdłużej i najczęściej spotykamy nazwisko Jakuba Czerniakowa, który pojawia się w spisie członków rzeczywistych po raz pierwszy w roku 1883 i figuruje w spisach za lata 1886–1890 oraz 1901–1903. Jak można sądzić z zachowanych sprawozdań stowarzyszenia, najbardziej aktywny był pod koniec lat osiemdziesiątych, w latach 1888–1890, kiedy zasiadał w składzie Wydziału Zabaw oraz uczestniczył w zebraniu członków stowarzyszenia (rok 1889)¹⁷. Oprócz niego pojawiają się w spisach jeszcze trzy inne osoby o tym nazwisku, jednakże ich obecność była, jak się wydaje, incydentalna. W spisie członków za rok 1913 odnajdujemy Czerniakowów Rafała i Szymona, a w sprawozdaniu za rok 1916 widnieje Czerniaków Maria, z adnotacją, iż zapisała się do stowarzyszenia w roku 1915¹⁸.

Bez wątpienia Adam Czerniaków otarł się także o ruch socjalistyczny, który bujnie rozwijał się w Warszawie już od lat osiemdziesiątych¹⁹. Socjaliści szukali zwolenników m.in. w szkołach średnich, gdzie próbowano werbować młodzież poprzez dostarczanie odpowiedniej literatury, zakładanie kółek samokształceniowych i bibliotek²⁰. Także wśród zwolenników socjalizmu nie brakowało członków rodziny Poznańskich²¹. W prowadzonych przez nich warsztatach rzemieślniczych uczniowie nawiązywali kontakty z działaczami rewolucyjnymi, jak np. z Izydorem Fatersonem (w 1893 r.

¹⁵ Dzieje tej instytucji opisał Lucjan Marek w dwóch artykułach: *Początki ruchu zawodowego wśród pracowników handlowych w Warszawie (1856–1881)*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 2, s. 81–105 i *Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Wyznania Mojżeszowego (1882–1903)*, „Biuletyn ŻIH” 1969, nr 2, s. 21–49.

¹⁶ Por. *Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie za rok 1874*, Warszawa 1875, oraz *Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia... za rok 1886*, Warszawa 1887, s. 27.

¹⁷ W 1888 r. skład Wydziału Zabaw przedstawiał się następująco: Ludwik Rosenbach (przewodniczący), Maurycy Barchan, Maurycy Bilaner, Ludwik Centnerszewer, Józef Chmielnicki, **Jakub Czerniaków**, Benedykt Grunbaum, Feliks Kaufman, Benjamin Landau, Ludwik Lewy, Henryk Lövy, Adolf Mucha, Dawid Nowiński, Michał Rejs, Aleksander Rotsztajn, Ludwik Silberstein, Edward Wiener, Robert Wilczyński (*Sprawozdania Zarządu Stowarzyszenia... za rok 1883, 1886–1890, 1901–1903*. Zob. *Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia... za rok 1888*, Warszawa 1889).

¹⁸ *Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia... za rok 1913 i 1916*. Niewykluczone, iż Rafał Czerniaków jest tożsamy z „R. Czerniakowem”, który przez krótki okres uczęszczał z Adamem Czerniakowem do liceum handlowego Franciszka Laskusa (zob. rozdział 2 niniejszej rozprawy).

¹⁹ Na temat udziału Żydów w ruchu socjalistycznym w Warszawie zob. artykuły Leona Baumgartena: *Cenny dokument z dziejów Proletariatu i Narodnej Woli*, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 24; *Rewolucjoniści Żydzi w pierwszych polskich kółkach socjalistycznych i w Wielkim Proletariacie*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 47–48; *Feliks Kon w więzieniu i przed sądem wojennym*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 57; *Pierwsze kółko żydowskiej młodzieży rewolucyjnej w Warszawie*, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 63.

²⁰ Scriptor [właściwie: Erazm Piltz], *Nasza młodzież*, Kraków 1902, s. 20–23.

²¹ Już w 1880 r. wśród represjonowanych działaczy Proletariatu znalazł się Zygmunt Poznański. Zob. *Księga Jubileuszowa PPS*, Warszawa 1933(?), s. 16. W okresie późniejszym represjonowano także Cypriana Poznańskiego (*ibidem*, s. 390). W latach późniejszych toczyło się śledztwo przeciw Aleksandrowi Poznańskiemu oskarżonemu o przynależność do nielegalnej organizacji i przywożenie z zagranicy wydawnictw rewolucyjnych. Zob. AGAD, Prokurator Warszawskiej Izby Sądownej, 1670.

aresztowany i zesłany na 5 lat na Syberię)²². Podobne zjawisko występowało w warsztatach rzemieślniczych gminy żydowskiej, z którymi wkrótce Czerniaków związał się jako nauczyciel. Od 1891 r. na ich czele stał Maksymilian Halpern²³, działacz I Proletariatu i Żydowskiej Organizacji PPS. Tuż po objęciu przez niego kierownictwa warsztatów wspomniany wyżej Izidor Faterson założył wśród uczniów kółko socjalistyczne. Niewątpliwie Halpern i Faterson współpracowali na tym polu. Z tego właśnie kółka wyłonili się po dwóch latach samodzielnego bytu pierwsi po powstaniu w 1893 r. PPS żydowscy działacze tej partii²⁴.

Adam Czerniaków bardzo dobrze znał Halperna co najmniej od początku XX w., kiedy związał się z współtworzonym przez niego Uniwersytem dla Wszystkich²⁵, a także współpracował z nim na polu oświaty rzemieślniczej w gminie żydowskiej. Halpern pozostawał dla niego do końca życia bohaterem godnym naśladowania²⁶. To samo środowisko propagowało także idee asymilatorskie, ewentualnie integracyjne, wzywając społeczeństwo żydowskie do zbliżenia ze społeczeństwem polskim i porzucenia tradycyjnego sposobu życia opartego na separatyzmie. Warsztaty Poznańskiego powstały właśnie na skutek presji części środowiska asymilatorów²⁷. Ludzie z tych kręgów, z rodziną Natansonów na czele, sprawowali od 1871 r. władzę w warszawskiej gminie żydowskiej. Ludwik Natanson przewodniczył gminie od 1871 aż do 1896 r.²⁸ Prawdopodobnie to jego wysiłki, a przede wszystkim zainicjowanie warsztatów rzemieślniczych przy gminie żydowskiej, pobudziły do działania inne osoby i były inspiracją dla dr. Józefa Poznańskiego przy zakładaniu warsztatów rzemieślniczych²⁹. Rodzina Natansonów miała też wielki wpływ na to, co działo się w Stowarzyszeniu Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego, które z czasem przejęło warsztaty Poznańskiego. Bratanek Ludwika, Kazimierz Natanson, zasiadał w zarządzie stowarzyszenia³⁰. Związki

²² W ten sposób, jak pisze Michał Król: „Niewinne szkolne warsztaty rzemieślnicze dr Poznańskiego stopniowo stają się ośrodkiem propagandy socjalistycznej wśród rzemieślników żydowskich” (AAN, 76/I-16, Żydowska Organizacja PPS (1893–1908), k. 6). Nie przypadkiem dr Poznański, zachęcając swoich uczniów do czytania, wysyłał ich akurat do XIII czytelnicy bezpłatnej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Nowolipki, „gdzie sympatyzująca z ruchem socjalistycznym inteligencja zdołała już utworzyć bazę dla potajmego rozpowszechniania wydawnictw nielegalnych” (*ibidem*).

²³ Nazwisko to różnie bywa zapisywane, także jako „Heilpern”, „Hailpern” lub nawet „Heilperin”.

²⁴ H. Piasecki, *Żydowska organizacja PPS 1893–1907*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 14–15.

²⁵ J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich*, Warszawa 1960, s. 127.

²⁶ A. Czerniaków, *Tym co odeszli*, „Głos Gminy Żydowskiej” 1939, nr 7–8, s. 149–151. Zob. też M. Szulkin, *Maksymilian Heilperin – działacz socjalistyczny i pedagog (w 50-lecie śmierci)*, „Biuletyn ŻIH” 1974, nr 4, s. 3–13.

²⁷ Tak pisze o tym Jakub Szacki: „Młodzi z bogatych kręgów asymilatorskich wysuwali program powstania nowej szkoły, która by uczyła żydowskie dzieci, jak stać się polskimi rzemieślnikami. Uważali, że trzeba przede wszystkim sprawić, by przyszły rzemieślnik stał się integralną częścią polskiego otoczenia, by porzucił żargon, zaczął mówić po polsku, natchnął się polską kulturą. Grupa tych młodych związała się ze związkiem handlowym i z powodów legalizacyjnych szkołę tę utworzono jako instytucję [związku] pracowników handlowych. Szkoła ta zyskała wsparcie bogatych asymilatorów. Na jej czele stał dr Józef Poznański (który poświęcił się cały uczeniu dzieci żydowskich, jak stać się dobrymi Polakami). Kursy otwarto w 1887 w wynajętym domu na Muranowie. W 1892 r. wybudowano własny budynek na ul. Przebieg” (*idem, Geschichte...*, s. 233).

²⁸ *Ibidem*, s. 118.

²⁹ *Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 149–150.

³⁰ *Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia... za rok 1880 i 1881*, Warszawa 1881. Więcej o działalności Kazimierza Natansona zob. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, t. 2, Warszawa 2003, s. 216–217.

z tym środowiskiem, głoszącym hasła oświaty ludu żydowskiego i jego produktywizacji, a także propagującym tzw. postęp społeczny i socjalizm, a wreszcie integrację z ludnością polską, są bez wątpienia podstawą dla zrozumienia późniejszej drogi życiowej Czerniakowa. Jest to klucz do zrozumienia jego obecności na Zjeździe Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziemi Polskich³¹.

W ten sposób Adam Czerniaków nasiąkał ideami, które w krótkim czasie mogły doprowadzić do konfliktów z ojcem, ponieważ dla niego wybory syna były zapewne trudne do zaakceptowania. Pod wieloma względami Adam wyłamywał się bowiem z tradycyjnego życia rodzinnego; odrzucał tradycję jidyszkajtu i religię, które zastępował hasłami postępu społecznego oraz oświaty ludu, nie chciał też kontynuować rodzinnego sposobu zarobkowania, jakim był handel masłem. Sam fakt, iż ojciec nie miał komu przekazać interesu, mógł być wystarczającym powodem konfliktu. Do czasu ukończenia przez syna liceum handlowego mógł się jeszcze łudzić, iż zdobytą wiedzę dotyczącą handlu wykorzysta dla rozwoju rodzinnego zakładu. Jednak ankietę, jaką przeprowadzono w klasie Czerniakowa w ostatnim roku jego nauki w liceum, dotyczącą wyboru dalszej drogi życiowej uczniów, pokazuje, że kontynuowanie rodzinnej tradycji syn odrzucał. Miał w planach dalszą naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie³². Chciał się poświęcić karierze naukowej³³. Stąd zapewne jego związki z Uniwersytetem dla Wszystkich i szkołą rzemieślniczą gminy żydowskiej. Wybór ten oznaczał rewolucję w dotychczasowej historii rodziny.

Wierze w postęp sprzyjały zmiany, które następowały na przełomie XIX i XX w. w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym Warszawy. Dorastaniu i dojrzewaniu Czerniakowa towarzyszyły gwałtowny rozwój miasta i wzrost liczby mieszkańców³⁴. Otaczająca rzeczywistość mogła utwierdzać w przekonaniu o konieczności zerwania z rodzinną tradycją i porzucenia stylu życia poprzednich pokoleń. Na jego oczach Warszawa stawała się coraz bardziej nowoczesna, rosła wszcz i w wżyz³⁵. Budżet miasta zwiększył się pomiędzy 1883 a 1916 r. prawie siedmiokrotnie, z 2,4 do 16,1 mln rubli, co oznaczało trzykrotny wzrost dochodu na głowę mieszkańca³⁶. Na przełomie XIX i XX w., poza krótkim okresem wojny rosyjsko-japońskiej, we wszystkich prawie gałęziach przemysłu warszawskiego odnotowywano wysoki wzrost³⁷. Następowoło ogólne podniesienie poziomu życia związane z postępującą industrializacją całego Królestwa Kongresowego³⁸. Rozwój

³¹ *Pamiętnik Pierwszego Walnego Zjazdu Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziemi Polskich*, Warszawa 1919.

³² *Sprawozdanie Szkoły Handlowej... 1899/1900...*, s.18–19.

³³ L. Hirszteld, *Historia jednego życia*, Warszawa 1989, s. 254.

³⁴ Pomiędzy rokiem 1882 a 1914 liczba ta wzrosła ponad dwukrotnie, z 382,9 tys. do 884,5 tys. mieszkańców. Zob. S.D. Corsin, *Warsaw before the First World War. Poles and Jews in the third city of the Russian Empire 1880–1914*, New York 1989, s. 142–144.

³⁵ J. Szacki, *Gesichte...*, s. 22.

³⁶ Między innymi dzięki temu uruchomiono w 1880 r. roboty publiczne dla zmniejszenia liczby niezatrudnionych. Zob. S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 12–13.

³⁷ W. Pruss, *Rozwój przemysłu warszawskiego 1864–1914*, Warszawa 1977, s. 36–39. Zobacz dokładne tabele wzrostu wszystkich gałęzi przemysłu w Warszawie (*ibidem*, s. 36 i 38).

³⁸ Królestwo Polskie stało się trzecim najbardziej uprzemysłowionym regionem Rosji. Tak np. w latach 1870–1890 produkcja żelaza i stali wzrosła tam dziesięciokrotnie. Zob. J.D. Zimmerman, *Poles, Jews and the Politics of Nationality*, Madison 2004, s. 11. W języku polskim zob. np. W. Kula, *Historia gospodarcza Polski w dobie powstaniowej 1864–1914*, Warszawa 1947.

handlu zaowocował wybudowaniem w Warszawie hal targowych³⁹. Od 1883 r. wprowadzano stopniowo kanalizację, od 1885 r. bieżącą wodę. Przed 1911 r. większość budynków była już podłączona do sieci wodnej i kanalizacyjnej (rzadko co prawda każde mieszkanie, ale przynajmniej jeden punkt na korytarzu) oraz gazowej. W 1919 r. na obszarze w granicach z 1914 r. połowa budynków posiadała już instalacje elektryczne⁴⁰. Rozwijała się także sieć komunikacyjna. W 1881 r. pojawiły się tramwaje konne⁴¹. W 1908 r. uruchomiono pierwszą elektryczną linię tramwajową. Na bardziej ruchliwych ulicach, jak Marszałkowska, Krakowskie Przedmieście czy Nowy Świat, tramwaje przejeżdżały co kilka minut lub częściej⁴².

Wierze w konieczność akulturacji i integracji z ludnością polską mogła sprzyjać, oprócz bliskości kultury polskiej, chęć poprawy stosunków polsko-żydowskich, pogarszających się gwałtownie w warunkach rosyjskiej okupacji⁴³. Do dotychczasowej obcości pomiędzy ludnością polską i żydowską zaczęły dochodzić nowe zadrażnienia i konflikty. Niektóre kręgi polskie z niepokojem obserwowały wzrost liczby ludności żydowskiej w Warszawie⁴⁴. Zagrożenie bytu narodowego w warunkach nasilającej się rusyfikacji zaowocowało wzrostem nastrojów ksenofobicznych w stosunku do wszystkich nie-Polaków. Głoszono konieczność zwalczania wpływów żydowskich oraz „odżydzenia” tak miast polskich, jak i przede wszystkim handlu pozostającego prawie wyłączną domeną tej grupy ludności. W 1895 r. prawie jedna trzecia budynków i większość parceli miejskich w Warszawie należała do ludności żydowskiej⁴⁵. Dało to antysemicko nastawionej części polskiej opinii publicznej podstawę, żeby doszukiwać się w tym zagrożenia dla polskości miasta. Oskarżano Żydów o wypieranie ludności polskiej⁴⁶.

Negatywne wrażenie, które wywierały napływ ludności żydowskiej i wzmocnienie jej pozycji, zostało spotęgowane napływem Żydów spoza Królestwa Kongresowego, tzw. Litwaków, którzy znacznie się różnili od miejscowych⁴⁷. Byli oni pionierami nacjonalizmu

³⁹ J. Szacki, *Gesichte...*, s. 60.

⁴⁰ S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 15.

⁴¹ J. Szacki, *Gesichte...*, s. 22.

⁴² S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 15.

⁴³ Na przełomie wieków w Królestwie stacjonowała dwustutysięczna armia rosyjska strzegąca porządku. W samej Warszawie garnizon rosyjski liczył około 40 tys. żołnierzy, a konne patrole kozackie były normalnym elementem codziennego życia miasta. Zob. *ibidem*, s. 11.

⁴⁴ Stały wzrost odsetka ludności żydowskiej w Królestwie Polskim następował od początku XIX w. W 1818 r. było to 7,8 proc., w 1827 r. – 9,1 proc., w 1834 r. – 10,1 proc., w 1856 r. – 12,2 proc., 1865 r. – 13,0 proc., 1885 r. – 14,1 proc., 1897 r. – 13,7 proc., 1907 r. – 13,7 proc., 1913 r. – 14,8 proc. Jednak w miastach Królestwa Żydzi stanowili około 44 proc. ludności. Zob. J.D. Zimmerman, *Poles, Jews and the Politics...*, s. 13, 15.

⁴⁵ J. Szacki, *Gesichte...*, s. 64–65. Podstawą wchodzenia ludności żydowskiej w posiadanie budynków były pożyczki udzielane pod zastaw hipotek (*ibidem*, s. 41). Kwestię tę dobrze obrazuje systematyczny rozdzwignię pomiędzy Polakami i Żydami. O ile do 1882 r. często zdarzało się, że Polacy i Żydzi byli współnikami w posiadaniu domów, potem była to rzadkość (*ibidem*, s. 67). Data nie jest zapewne przypadkowa, prawdopodobnie miały w tym doniosłe znaczenie ekscesy antysemickie, zwane też pogromem, z roku 1881.

⁴⁶ Powstały lub odnowiono wówczas takie antysemickie pamflety, jak: „Werytus”, *Warszawa w 2000 roku. Żyżnienie stolicy Polski*, Warszawa 1900; *Kanalizacja miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlatanerii w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wyłępienia ludności słowiańskiej nad Wisłą*; J. Niemcewicz, *Rok 3333, czyli sen niesłychany*, Warszawa 1911. Cyt. za: S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 115 przyp. 24, s. 124 przyp. 48.

⁴⁷ Zaczęli przybywać już około 1864 r. Zob. J. Szacki, *Gesichte...*, s. 19.

żydowskiego na ziemiach polskich⁴⁸. Mieli duży udział w rozwoju żydowskich partii politycznych oraz prasy jidysz. Pojawienie się prasy żydowskojęzycznej, manifestacyjna odrębność oraz samodzielne zaistnienie Żydów na scenie politycznej wywołały szok. Polacy nie chcieli się z tym pogodzić⁴⁹. Polska inteligencja w większości zgodna była co do tego, że spolszczenie Żydów jest warunkiem koniecznym zgodnego współżycia obu narodów⁵⁰. Jakkolwiek ogólnie wzrastał poziom zatrudnienia w Warszawie, to jednak i tu zaznaczył się wyraźny rozdziewiek między Polakami i Żydami. Każda grupa specjalizowała się w innych zawodach: Polacy przede wszystkim w przemyśle i służbie domowej, Żydzi w handlu⁵¹.

Z niechęcią do Żydów spotykał się Czerniaków najpóźniej od momentu nauki w szkole Laskusa, nie tylko w postaci administracyjnego *numerus clausus*, ale także nastrój wśród nauczycieli. Na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 1897/1898 wysłuchał mowy inauguracyjnej prof. Edmunda Łapińskiego, który w zakończeniu wskazał m.in. na Żydów, obok Chińczyków i Ormian, jako ówczesnych zwolenników polityki handlowej dawnych kupców niestroniących od grabieży i oszustw⁵².

Także na politechnice stosunki stawały się w miarę upływu czasu coraz bardziej napięte. Miało to związek z usamodzielnianiem się studentów żydowskich. W pierwszym roku istnienia uczelni sytuacja była względnie spokojna, studenci Żydzi bowiem podporządkowali się w wewnętrznych wystąpieniach Zjednoczeniu⁵³. W następnych latach dochodziło do napięć, tak np. na wiecu 3 marca 1903 r. studenci żydowscy w sposób kategoryczny zażądali wydalenia tych kolegów, którzy na spektaklu *Złoty cielec* wznosili hasła antysemickie. Większość studentów polskich nie poparła ich żądania, urażona formą, w jakiej zostało ono przedłożone⁵⁴. Kwestia żydowska pojawiła się także podczas słynnego wiecu 28 stycznia 1905 r. Uczestniczyli w nim licznie nie tylko Polacy, ale także Żydzi i Rosjanie. W uchwalonej tego dnia (właściwie nocy, bowiem obrady prze-

⁴⁸ S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 34–35. Litwacy łączyli w sobie rasyfikację z silną tożsamością żydowską. Byli bowiem poddani akulturacji, ale nie asymilacji z narodem rosyjskim. Dzięki temu w Królestwie stali się pionierami nowoczesnego nacjonalizmu żydowskiego. Zob. J.D. Zimmerman, *Poles, Jews and the Politics...*, s. 38. Dużą falę przybyszów ze wschodu zaobserwowano po 1891 r., kiedy to doszło do wygnania Żydów z Moskwy. Zob. J. Szacki, *Gesichte...*, s. 185.

⁴⁹ S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 83.

⁵⁰ Eliza Orzeszkowa pisała, że dopóki domy Żydów nie zostaną przepełnione kulturą polską, społeczeństwo polskie nie może uznać ich za dobrych towarzyszy (*eadem*, *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882, s. 46–47).

⁵¹ S.D. Corsin, *Warsaw before...*, s. 156 (tabela). Według Jakuba Szackiego, Polaków chętniej zatrudniano w przemyśle jako robotników, nie było z nimi bowiem problemu sobotniej pracy, dotyczącego robotników żydowskich, co było istotne dla tych fabrykantów, którzy zamierzali rozbudowywać swoje zakłady i wprowadzać do nich maszyny. Niejednokrotnie zwalniano wtedy załogę żydowską, a na jej miejsce zatrudniano polską. Dlatego też ostoja żydowskich robotników były na ogół małe zakłady bez maszyn, których właścicielami byli Żydzi przestrzegający obowiązku odpoczynku sobotniego (*idem*, *Gesichte...*, s. 39–40, 46).

⁵² *Sprawozdanie Szkoły Handlowej...1896/1897*, s. 64–77. Na fragment ten zwrócił uwagę „Izraelita” i skomentował to następująco: „Sprawozdanie kończą mowy: dyrektora p. W.S. Szafranowa (wypowiedziana d. 19 stycznia przy otwarciu szkoły) i prof. Edmunda Łapińskiego [...]; z drugiej uszczknęliśmy podobny kwiatek: »Polityka handlowa starożytnych Fenicjan, Kartagińczyków i Greków i dzisiejszych ich zwolenników – Chińczyków, Ormian i Żydów, polityka oparta na wyzyskiwaniu bliźniego, z postępem oświaty i moralności ustępuje miejsca nowym, szlachetnym zasadom«. Kupiectwo żydowskie winno podziękować p. Łapińskiemu za komplement!” („Izraelita” 1897, nr 44, s. 429).

⁵³ Wzięli wówczas udział, wraz z Rosjanami, w demonstracji urządzonej podczas pogrzebu studenta Słońskiego więzionego za organizowanie nielegalnej oświaty (*Wspomnienia byłych studentów...*, s. 16).

⁵⁴ J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych...* s. 95.

dłużyły się do godzin porannych) rezolucji studenci politechniki zażądali prawa każdej narodowości „nie wyłączając żydowskiej” do samostanowienia⁵⁵. Rezolucja ta już po zakończeniu wiecu została odrzucona przez zwolenników narodowej demokracji, którzy zarzucali Żydom separatyzm⁵⁶.

Obserwujący to wszystko Czerniaków wierzył, że przyszłość dobrych relacji polsko-żydowskich leży w zbliżeniu obu narodów, tj. w dostosowaniu się mniejszości żydowskiej do polskiej większości. Nie mogło być inaczej, gdy z jednej strony tkwił w środowisku, które głosiło hasła integracyjne, z drugiej zaś obserwował rasyfikacyjną politykę władz rosyjskich, co polskości przysparzało popularności⁵⁷. Ponadto nie brakowało wówczas jeszcze idei, które – szerzone wśród studentów polskich – były niewątpliwie atrakcyjne także dla studentów żydowskich⁵⁸. Nacjonalizm Żydów separujący ich od polskości postrzegał Czerniaków do końca życia jako jeden z powodów, które popsęły realną możliwość zbliżenia polsko-żydowskiego⁵⁹. Postawę tę potwierdził w roku 1919, biorąc udział w I Walnym Zjeździe Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziemi Polskich, gdzie przyjął program wzywający władze polskie do jednorodnej polityki integracyjnej względem ludności żydowskiej, przy jednoczesnym zachowaniu szacunku dla jej odrębności religijnej. Uczestnicy zjazdu akcentowali przynależność do narodu polskiego, a w rozwoju nacjonalizmu żydowskiego upatrywali przyczyny nieszczęść i konfliktów z ludnością polską⁶⁰.

⁵⁵ Atmosferę tego wydarzenia oddano we wspomnieniach: „Bez obiadu, bez kolacji, wiecownicy obradowali, bo opuszczenie politechniki groziło znalezieniem nazajutrz drzwi politechniki zamkniętymi, groziło rozbiciem wiecu przed jego zakończeniem. A tymczasem prezydium wiecu i jego otoczenie prowadziło między sobą walkę namiętą, wzorem mnichów starożytnych, co to walką o jedną literę zmącili na wieki świat cały: tym razem szło już nawet nie o literę, ale o przecinek w uchwalonej rezolucji. Wczesnym rankiem dopiero opuszczono gmach politechniki” (*Wspomnienia byłych studentów...*, s. 34).

⁵⁶ W odpowiedzi na te zarzuty młodzież żydowska wydała odezwę, w której m.in. czytamy: „Nikt z nas nie wspominał nawet o wyodrębnieniu narodowości żydowskiej, domagaliśmy się jedynie niepominięcia jej przy formułowaniu ogólnej rezolucji, by ustrzec się w przyszłości od możliwych gwałtów większości nad mniejszością, od łaskawego »tolerowania żywiołów obcych« przez pewne sfery społeczeństwa polskiego” (J. Piłatowicz, *Żydzi na wyższych...*, s. 96).

⁵⁷ J. Szacki, *Gesichte...*, s. 226.

⁵⁸ Mam tu na myśli np. tzw. wiarę polską głoszoną przez Wincentego Lutosławskiego. Polacy byli według niego *in potentia* najdoskonalszym narodem świata, co przejawiało się m.in. umiłowaniem swobody, szacunkiem dla praw jednostki, wspaniałomyślnością, łatwością przyjaźni, a przede wszystkim pogardą dla materialności i „uwielbieniem ducha”. Lutosławski odrzucał nacjonalizm, jako oparty na zaborczości i egoizmie, i wierzył w świętą misję Polaków wśród ludów europejskich. Zob. Scriptor, *Nasza młodzież...*, s. 81, 84.

⁵⁹ Stąd m.in. jego konflikt z niektórymi środowiskami nacjonalistycznymi w getcie warszawskim, o czym więcej w rozdziale 10. Bardzo możliwe, że pośrednio tego właśnie problemu dotyczyła jego słowa zapisane w połowie listopada 1939 r.: „Od 1905 r. ja, który nikogo nie wyzyskiwałem i nie żyłem z pracy innych, płacę koszty handlowe za tych, co tak robili. Takich jak ja jest zresztą legion”. Nie może być tu bowiem mowy o rzeczywistych „kosztach handlowych”, gdyż w 1905 r. nie prowadził on żadnej działalności gospodarczej. Jest to więc raczej przenośnia dotycząca spraw narodowych. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 XI 1939 r. Podobnie słowa te odczytała Maria Czapka, wskazując na konflikt polsko-żydowski i w rezultacie antysemityzm. Zob. *eadem*, *Ostatnie odwiedziny i inne szkice*, Warszawa 2006, s. 72. Co ciekawe, poglądy tych Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy uważali, że od 1905 r. Żydzi jako masa zdradzili naród i sprawę polską, wyraził w sposób zgoła antysemitki Julian Unsicht w wydanej własnym nakładem książce, którą zadedykował: „tym Polakom pochodzenia żydowskiego, którzy w chwili radykalnego rozłam między polskością a żydostwem nie zawahali się stanąć po stronie sprawy polskiej” (*idem*, *O pogromy ludu polskiego*, Kraków 1912, s. 2). Na artykuł Marii Czapkiej zwrócił uwagę dr Jacek Żurek (IPN), za co niniejszym wyrażam mu podziękowanie.

⁶⁰ *Pamiętnik Pierwszego Walnego Zjazdu...*, s. 18, 26–28, 68. Czerniaków bronił jednak interesów żydowskich po powstaniu niepodległego państwa polskiego, gdy okazało się, że Żydzi nie mogą osiągnąć rzeczywistego równouprawnienia. Był to rezultat jego poczucia łączności ze społecznością, z której się wywodził. Zaczął nawet załować swej zbyt „asymilacyjnej” postawy (zob. rozdziały 6 i 7 niniejszej rozprawy).

Postawę swoją potwierdził też Czerniaków decyzjami w obliczu strajku studenckiego w okresie studiów na politechnice. Przyłączył się do akcji protestacyjnej, a potem wycofał dokumenty z uczelni. Dopiero w późniejszym okresie, gdy fala buntu opadła, a kontynuacja strajku nie miała większego sensu, powrócił na uczelnię⁶¹. Sympatia wobec walki o polskość nie oznaczała popierania interesów polskich kosztem żydowskich. Czerniaków, jak się wydaje, w tym okresie utożsamiał interesy żydowskie z polskimi i widział dobro społeczności żydowskiej w jak największym zbliżeniu z Polakami. Jak pokazują także jego późniejsze działania, nigdy nie stał się prawdziwym asymilatorem, zaczął ich nawet otwarcie potępiać. Jego postawę można określić najwyżej jako integracyjną. Pozostał zawsze osobą o silnej tożsamości żydowskiej. Działo się tak przez cały okres studiów. Jako jeden z nielicznych studentów żydowskich nie posługiwał się swym nieżydowskim imieniem. Zawsze występował jako Abram, nigdy jako Adam. Jego późniejsze losy są potwierdzeniem, iż zawsze kierował się interesem społeczności żydowskiej, z którą się utożsamiał i z którą ścisłej łączności nigdy nie stracił.

Kluczem do zrozumienia pozornie sprzecznych momentami wyborów życiowych Czerniakowa są kształtujące jego osobowość w latach młodości idee pozytywistyczne, w które wierzył i które realizował do końca życia. Wobec problemów społeczeństwa żydowskiego zajmował na ogół takie stanowisko, jakie propagowali pozytywiści dążący do zbliżenia polsko-żydowskiego⁶². Podzielał ich zdanie, że konieczna jest intensywna praca nad problemami zaniedbanymi w przeszłości⁶³. Zmieniały się tylko metody działania, które doprowadziły go w latach następnych od sojuszu z asymilatorami do sojuszu z nacjonalistami oraz od współpracy ze środowiskami lewicowymi do udziału w Tymczasowym Komisarycznym Zarządzie, narzuconym gminie żydowskiej przez prawicowe, autorytarne rządy sanacyjne. Zawsze jednak celem ostatecznym, nawet jeśli przyjęty kierunek działania mógł sprawiać inne wrażenie, było realizowanie najlepiej pojmowanych interesów polskich Żydów. Z tego też względu nie bał się najcięższych, także niepopularnych wyzwań, starając się przez całe życie cierpliwie realizować hasła pracy organicznej⁶⁴.

⁶¹ Stosunek Adama Czerniakowa do bojkotu szkoły rosyjskiej ogłoszonego przez młodzież polską w 1905 r. pokazuje, jak pragmatyczną postawę zajął w tej kwestii. Był to przejaw jego pozytywistycznych poglądów. Pamiętając, że bojkot szkoły rosyjskiej był od początku kontrowersyjny i wielu znanych działaczy życia społecznego i kulturalnego, jak chociażby Aleksander Świętochowski i Bolesław Prus, było mu przeciwnych. Dzielił się on na trzy zasadnicze okresy (1905–1908, 1908–1911 i 1911–1914), z których tylko pierwszy może być faktycznie traktowany jako mniej więcej ścisłe jego przestrzeganie, drugi zakończył się oficjalnym zniesieniem bojkotu przez część społeczeństwa polskiego, a trzeci był już właściwie okresem powrotu młodzieży polskiej na uczelnie rosyjskie. Zob. C. Jędraszko, „Łamistrajki” (*Polacy w szkołach wyższych rosyjskich w Warszawie w latach bojkotu*), Warszawa 1974, s. 5.

⁶² Najlepszym przykładem jest wspomniana broszurka Elizy Orzeszkowej z 1882 r. *O Żydach...*. Teksty tej wybitnej pisarki odnoszące się do problematyki społecznej, m.in. tematyki żydowskiej, ukazały się ostatnio w zbiorze *eadem, Publicystyka społeczna*, t. 1, Warszawa 2005.

⁶³ Jeszcze w maju 1942 r. zanotował: „Getto przy tak niskim rozwoju cywilizacyjnym nie może być czyste. Ludzie zachowują się, niestety, jak świnie. **Wiek niedbalstwa mszczy się** [wyróżnienie – M.U.]. A sprzyja temu bezgraniczna nędza” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 V 1942 r.). Inne zapisy świadczące o przywiązaniu do idei pozytywizmu, por. *ibidem*, zapis z 25 V 1940 r. i 10 V 1942 r.

⁶⁴ Także Roman Zimand zwrócił uwagę na cechujące jego życiową aktywność „organicznikostwo”. Zob. *idem*, „W nocy...”, s. 94.

CZĘŚĆ II

„Czyny”

NAUCZYCIEL I WYKŁADOWCA

Po powrocie z Drezna Czerniaków podjął w Warszawie pracę zarobkową. Chcąc odciąć się od rodzinnej tradycji drobnomieszczańskiego handlu oraz zamierzając prowadzić działalność naukowo-oświatową, związał się z instytucjami, które mu to umożliwiły – Uniwersytetem dla Wszystkich oraz szkołą rzemieślniczą gminy żydowskiej.

Z obiema instytucjami związał się prawie w tym samym czasie, w roku 1908. W wypadku szkoły rzemieślniczej tak wynika z biogramu zestawionego przez Stanisława Łożę¹, natomiast o Uniwersytecie dla Wszystkich wiemy z rozkładu odczytów tej instytucji z lipca 1908 r., w którym dwukrotnie pada jego nazwisko².

Wybór potwierdza przypuszczenie, iż czuł się blisko związany z kręgami inteligencji żydowskiej, która sympatie lewicowe łączyła z hasłami integracji mas żydowskich ze społeczeństwem polskim. Było to bowiem środowisko, którego reprezentantów można było spotkać w obu tych instytucjach. Najlepszym przykładem Maksymilian Halpern, z którym Czerniaków współpracował na uniwersytecie, a który kierował także warsztatami gminy żydowskiej i był jego bezpośrednim zwierzchnikiem. Jak zostanie dalej pokazane, Halpern był jedną z tych osób, które miały na niego największy wpływ.

Adama Czerniakowa przyciągnęły do uniwersytetu co najmniej trzy czynniki. Po pierwsze, specyficzny krąg ludzi nadających tej instytucji charakter liberalno-lewicowy. Uniwersytet był bowiem placówką w pełni demokratyczną³. Wedle statutu, członkiem mogła zostać każda osoba pełnoletnia bez względu na wyznanie lub narodowość. Na jego czele stanęli ludzie bezpartyjni, choć ideowo zbliżeni do PPS⁴. Znalazł się wśród

¹ *Czy wiesz...*, s. 49.

² *Uniwersytet dla Wszystkich 1907/8*, Warszawa 1908.

³ Powstał jako rezultat zainteresowania różnymi formami samokształcenia na przełomie XIX i XX w. oraz rozwoju ruchu socjalistycznego, który za jeden z instrumentów walki klasowej uważał oświatę społeczeństwa i zwalczanie analfabetyzmu. Wpłynęła na to także rewolucja 1905 r., której naczelnym hasłem było propagowanie oświaty polskiej. Organizatorami uniwersytetu byli głównie sympatycy PPS skupiający się wokół redakcji „Kuriera Codziennego” – Stanisław Kruszewski, Ludwik Krzywicki, Feliks Perl, Stanisław Posner, Antoni Sujkowski i inni. Wykłady zainaugurował 19 XII 1905 r. Posner odczytem „O konstytucji i wolności obywatelskiej”. Na początku 1906 r. ze względu na represje władz nastąpiło zawieszenie działalności uniwersytetu, ale od połowy roku rozpoczęły się starania o jego legalizację. Pierwsza prośba została odrzucona, ale kolejną przyjęto. Ponownie zalegalizowano działalność uniwersytetu 17 X 1906 r. (*ibidem*, s. 13–32).

⁴ W składzie pierwszego zarządu tej instytucji znaleźli się: Maria Gomolińska, Stanisław Kruszewski, Władysław Kurkiewicz, Tomasz Piętowski, Edward Potemski i Marian Zborowski (prawnik). Nad działalnością naukową uniwersytetu sprawował pieczę, oprócz zarządu, Komitet Naukowy, w którego skład weszli: Maksymilian Halpern, Zygmunt Heryng, Nela Jelowiecka, Stanisław Kalinowski, Stanisław Karpowicz, Stanisław Koszutski, Michał Kreczmar, Ludwik Krzywicki, Adam Mahrburg, Stanisław Michalski, Bolesław Miklaszewski, Iza Moszczeńska, Wacław Nałkowski,

nich wspomniany wyżej Halpern. Dla Czerniakowa było zapewne istotne, iż liczył się nie tylko jako jeden z przywódców tej instytucji, ale był też wykładowcą zajmującym się bliską mu tematyką⁵.

Po drugie, rozgałęziona i prężna działalność oświatowa. Uniwersytet dla Wszystkich działał co prawda zaledwie od roku, ale rozwijał się w szybkim tempie. W krótkim czasie powstało dziewięć sekcji: 1) przyrodnicza, 2) społeczna, 3) historyczno-krajoznawcza, 4) filozoficzna, 5) nauk technicznych, 6) pedagogiczna, 7) języka polskiego, 8) literacka i 9) żydowska. Ta ostatnia była przeznaczona dla ludności żydowskiej, która niedostatecznie znała język polski, zorganizowano więc dla niej wykłady w języku jidysz. Kierował nią Zdzisław Muszkat, członek Komitetu Centralnego Bundu⁶. Dołączenie do szeregów ludzi zajmujących się propagowaniem nauki było dla kształcącego się i zarazem nauczającego Czerniakowa zrozumiałym wyborem. W tej podwójnej roli, jako uczeń i wykładowca jednocześnie, mógł się w pełni realizować. O tempie rozwoju uniwersytetu świadczy fakt, iż już w roku 1908 miał tylko w samej Warszawie około 3 tys. członków⁷.

Po trzecie wreszcie, dostępność tej placówki dla słuchaczy posługujących się językiem żydowskim, zapewne ważna dla Czerniakowa. On sam co prawda nie korzystał z niego na co dzień i, jak pokazały jego działania w najbliższych kilku latach, należał w tym okresie raczej do jego przeciwników aniżeli zwolenników, to jednak wychodzenie naprzeciw oczekiwaniom tej części ludności żydowskiej, która pragnęła nauczania we własnym języku było nowością w zaborze rosyjskim i czynnikiem przyciągającym do uniwersytetu. Było to dla Czerniakowa najprawdopodobniej ucieleśnienie ideału demokratycznej wolności i swobód obywatelskich⁸.

Znaczenie miało również i to, że środowisko uniwersytetu przeciwstawiało się pręjawom antysemityzmu. Prezes Komitetu Naukowego i jedna z najważniejszych postaci uniwersytetu, Ludwik Krzywicki, przyrzekał, że placówka będzie stała na gruncie nauki, a wykładowcy nie przemilczą żadnej prawdy, choćby najbardziej gorzkiej. „Ażeby zaś była ona dostępna dla wszystkich, dlatego będzie ona wypowiedziana nawet w żargonie”⁹. Kierownictwo uniwersytetu stało na stanowisku konieczności zbliżenia społeczeństwa polskiego i żydowskiego¹⁰. Sprzeciw wobec wszelkich przejawów nacjonalizmu

Stanisław Posner i Tadeusz Rechniewski. Ten ostatni pełnił jednocześnie funkcję sekretarza komitetu, na prezesa powołano Krzywickiego (J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich...*, s. 34–35).

⁵ Wśród tematów jego odczytów i wykładów znalazł się m.in. odczyt zatytułowany „Co to są nauki przyrodnicze” (z serii luźnych odczytów w sali filharmonii). *Ibidem*, s. 52, 55.

⁶ *Ibidem*, s. 36.

⁷ *Ibidem*, s. 126.

⁸ Ponadto uniwersytet propagował naukę języka polskiego i *de facto* działał także jako narzędzie szerzenia znajomości języka polskiego wśród mas żydowskich. To ostatnie zjawisko wynikało nie tyle z chęci polonizowania polskich Żydów, co z naturalnych potrzeb tej ludności, która znajomości języka polskiego potrzebowała w życiu codziennym. Uniwersytet niczego słuchaczom nie narzucał, a przeciwnie – dostosowywał swoją działalność do ich potrzeb i oczekiwań. Najlicniejsza sekcja żydowskojęzyczna miała właśnie najwięcej kompletów języka polskiego. Było ich osiem na ogólną liczbę dwudziestu siedmiu (dla porównania arytmetyka – dwa komplety, historia kultury – jeden, ekonomia polityczna – trzy itd.). *Ibidem*, s. 63.

⁹ Fragment mowy Krzywickiego na zebraniu inauguracyjnym uniwersytetu, które odbyło się 8 XII 1906 r. (*ibidem*, s. 37).

¹⁰ W sprawozdaniu za pierwszy rok działalności pisano o tej kwestii następująco: „Wykłady i odczyty wygłaszane są w języku polskim, a w jednej zaś dzielnicy i w żargonie. W chwili bowiem organizowania się uniwersytetu zwróciło się do Zarządu i Komitetu Naukowego grono osób, które zaznaczając, że najciemniejsze tłumy żydowskie nie rozumieją w takim stopniu języka polskiego, ażeby korzystać z wykładów, wystąpiło z propozycją urządzenia dla nich

i ksenofobii był wśród działaczy uniwersyteckich posunięty tak daleko, że atakowano nawet „Trylogię” Sienkiewicza, zarzucając autorowi szerzenie klerykalizmu i szlachetczyzny¹¹. Dbano o poziom wykładów wygłaszanych w ramach wspomnianej wyżej sekcji wykładów żargonowych, której wykładowcy musieli być członkami uniwersytetu oraz zostać zaakceptowani przez odnośne sekcje naukowe¹².

W roku szkolnym 1907/1908 w Warszawie istniało dziewięć sekcji dzielnicowych uniwersytetu, z których pierwsze osiem przedstawiało się następująco: 1) Jerozolimka (90 odczytów, 3928 słuchaczy, przeciętnie 44 osoby na odczycie), 2) Mokotowska (odpowiednio: 19, 920, 48), 3) Nowe Bródno (37, 2018, 54), 4) Powązkowska (63, 4504, 72), 5) Powiśle (58, 2439, 42), 6) Praska (33, 1473, 45), 7) Wolska (28, 1489, 53), 8) Wieś Wola (3, 190, 63). Dziewiąta sekcja, Muranowska, dzieliła się na dwie części językowe: a) polską (58, 5743, 99) i b) żydowską (22, 8798, 400)¹³.

Adam Czerniaków był związany z techniczną (piątą) sekcją uniwersytetu. Zatrudniano w niej głównie osoby z wykształceniem inżynierskim. Oprócz niego wykładali tam inżynierowie: Jan Girtler, Mieczysław Piotrowski, Juliusz Poznański, Mieczysław Pożaryski i Ignacy Radziszewski. W sekcji tej działali także: dr Augustyn Wróblewski (znany anarchista), dr Gerszon Lewin, dr Balbina Weisberg (działaczka PPS) oraz dr Jerzy Bruner¹⁴.

Sekcja techniczna organizowała wykłady głównie dla osób posiadających podstawową wiedzę i umiejętności, chcących podnieść swoje kwalifikacje. Dotyczyło to głównie kreślenia technicznego, podstaw mechaniki oraz elektrotechniki. Dla wszystkich zaś, bez względu na stopień przygotowania, przeznaczone były obszerne wykłady z zakresu higieny fabrycznej. W rozkładzie odczytów i wykładów dzielnicy wolskiej za okres od 6 do 18 lipca 1908 r. Adam Czerniaków figuruje dwukrotnie. Jeden z wykładów, zatytułowany „Fizyczne i chemiczne właściwości powietrza, oddychania”, wygłosił 9 lipca 1908 r., w czwartek, o godz. 8.00 wieczorem, drugi: „Co to jest płomień? Świece, gaz świetlny, oleje, nafta” – 16 lipca, także w czwartek i również o godz. 8.00 wieczorem. Wykłady odbywały się w sali teatru im. Małżonków Wawelbergów, przy

wykładów w żargonie. Organizacja nasza przychyliła się do uczynienia zadość tym żądaniom, wychodząc z założenia, iż tym czynem swoim przyczyni się do podniesienia oświaty w kraju i osłabienia nieufności wzajemnej” (*Uniwersytet dla Wszystkich. Sprawozdanie za 1-y rok działalności 1906/7*, Warszawa 1907, s. 8).

¹¹ Takie stanowisko prezentował m.in. ojciec Zofii Nałkowskiej, Wacław (*ibidem*, s. 86). Zmarł on w 1911 r. Nie-wykluczone, że Adam Czerniaków, podobnie jak Janusz Korczak, uczestniczył w pogrzebie. Tak opisywał to jeden z uczestników: „Nie zapomnę nigdy przemówienia Janusza Korczaka na pogrzebie Nałkowskiego. Przy świetle latarni, bez księży pochowano na Powązkach tego wielkiego myśliciela i rewolucjonistę. Na zaimprovizowaną trybunę wstąpił człowiek niepozorny z małą jasną bródką, o głębokich, melancholijnych, jasnych oczach i rozpoczął swoje przemówienie od słów: »Cieszymy się, żeśmy znali i żyli pod kierownictwem tego wybitnego myśliciela«. Przemówienie Korczaka było hymnem na cześć wielkiego reformatora” (AAN, Akta osobowe Leona Altera, 83, k. 126).

¹² *Uniwersytet dla Wszystkich. Sprawozdanie...*, s. 16.

¹³ J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich...*, s. 63.

¹⁴ Juliusz Poznański, współpracownik Adama Czerniakowa w szkole rzemieślniczej gminy żydowskiej, był jednocześnie, jak wcześniej wspomniano, jednym z jego najbliższych przyjaciół. On też najprawdopodobniej pierwszy związał się z uniwersytetem i nie można wykluczyć, że miał wpływ na decyzję Czerniakowa. W pierwszym opublikowanym sprawozdaniu Uniwersytetu dla Wszystkich za pierwszy rok działalności 1906–1907 Poznański występuje jako nauczyciel rysunku technicznego w dzielnicach Wolskiej i Powązkowskiej, podczas gdy nazwisko Czerniakowa tam nie figuruje. Jest to kolejny argument przemawiający za tym, iż Czerniaków związał się z uniwersytetem dopiero w 1908 r., po zakończeniu studiów w Dreźnie. Zob. *Uniwersytet dla Wszystkich. Sprawozdanie...*, s. 22–23.

ul. Górczewskiej 11¹⁵. Fakt wygłaszania wykładów przez Czerniakowa jest poświadczony także w dokumentacji rosyjskiej¹⁶.

Z tematów tych dwóch wykładów można wyciągnąć wniosek, iż Czerniaków interesował się materiałami łatwopalnymi i procesem spalania. Potwierdzają to także jego późniejsze publikacje i prace. W 1912 r. pisał na Politechnice Warszawskiej pracę dyplomową na temat powstawania pyrołu. W 1919 r. wydał broszurę o silnikach wybuchowych¹⁷. Wcześniej dał wyraz swym zainteresowaniom w artykule *Historia zapalki*, opublikowanym w drugiej połowie 1908 r. w „Wiedzy”¹⁸, nieoficjalnym organie uniwersytetu, wydawanym od 1906 r. pod redakcją Tadeusza Rechniewskiego¹⁹.

W tekście tego artykułu pojawiło się kilka ciekawych wątków. Pierwszy – drezdeński, gdzie Czerniaków ujawnił znajomość historii tego miasta²⁰. Drugi – amerykański, który uwidacznia, że już wtedy, jako osoba interesująca się najnowszymi osiągnięciami elektrotechnicznymi, przemysłowymi i technologicznymi, obserwował to, co się działo za oceanem. Zainteresowanie tym krajem i jego osiągnięciami zaowocowało w przyszłości, tak w pracy dla Ministerstwa Robót Publicznych, jak i potem, kiedy już pracował dla amerykańskiego Jointu. Trzecim wątkiem było bezpieczeństwo pracy, kwestia bardzo dla niego ważna. Opisując skutki złych warunków pracy przy produkcji zapalek z użyciem tzw. żółtego fosforu, akcentował ciężkie choroby, na które zapadają robotnicy, m.in. gnicie szczęk, trudno gojące się rany, wypadanie zębów. Dopiero – jak pisał – powszechne wprowadzenie we wszystkich krajach innych technologii, a przede wszystkim użycie do produkcji tzw. czerwonego fosforu, znacznie mniej szkodliwego, mogło ten problem rozwiązać²¹.

¹⁵ *Rozkład odczytów i wykładów 6–18 VII 1908*, Uniwersytet dla Wszystkich 1907/8. Wykłady odbywały się na Woli, choć sekcja techniczna (piąta) działała na Powiślu. Jak z tego wynika, nie zawsze trzymano się ściśle obszaru działania.

¹⁶ Zachował się spis osób związanych z tą uczelnią, sporządzony przez władze rosyjskie. Wśród osiemdziesięciu jeden nazwisk uszeregowanych niealfabetycznie i bez żadnego innego uchwytne porządku, Czerniaków widnieje na pozycji 61. Przy jego nazwisku wpisano, iż wygłosił osiem odczytów. Pozornie tylko wydaje się, iż było to bardzo mało, jeśli jednak porównamy to z innymi na teźże liście, to zauważymy, iż tylko przy sześciu osobach wpisano liczby większe, przy dwóch takie same, a przy całej reszcie, czyli ponad pięćdziesięciu osobach, mniejsze. Może to oznaczać, że Adam Czerniaków był jedną z częściej zapraszanych do współpracy osób (AGAD, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego, 7318, O zakrytym obywatelstwie i sojuszach zarejestrowanych zgodnie z zakony 4 marca 1906 roku, Spisok lic czytawszych lekcyi organizowany obywatelstwu „Uniwersitet dla wsiach”, k. 401–404).

¹⁷ A. Czerniaków, *Silniki wybuchowe*, Warszawa 1919.

¹⁸ A. Czerniaków, *Historia zapalki*, „Wiedza” 1908, nr 27–58, s. 700–704. W roczniku brak informacji pozwalających identyfikować poszczególne numery, tak jakby całość wydano w postaci książki, bez podziału na numery.

¹⁹ Oficjalnie jako redaktor podpisywał się Dominik Rymkiewicz. Pismo ukazywało się do 1914 r., ale ze względu na represje władz carskich zmieniano tytuły: „Wiedza” (1906–1910), „Nowe Życie” (1910–1911), „Światło” (1911–1912), „Kuznia” (1913–1914). Zob. J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich...* s. 90.

²⁰ A. Czerniaków *Historia zapalki...* Jest to notabene kolejny dowód na to, iż przebywał on w Dreźnie wcześniej, tj. w roku szkolnym 1907/1908.

²¹ Dodawał przy tym fragmencie przypis do artykułu, który bez żadnych wątpliwości udowadnia, iż się kwestią tą żywo interesował: „W chwili obecnej, gdy ten artykuł piszemy, odbywa się międzynarodowy kongres prawnej obrony pracy w Lucernie [...]. Między innymi uchwałami kongres dąży też do tego, by zmusić te z krajów, które żółtego fosforu nie zarzucały, a mianowicie Belgię, Szwecję, Austro-Węgry i Japonię, jak również i Australię, do wyparcia z fabryk zapalek tego niebezpiecznego ciała. Anglia, jak z głosów na kongresie sędzić należy, wyda wkrótce bill znoszący użycie żółtego fosforu. Za to Belgia nie godzi się na to, ponieważ boi się utracić rynek zbytu w Australii, większa bowiem część zapalek belgijskich idzie do kolonii angielskich, do Australii, ten zaś rynek zbytu mogliby zdobyć groźni konkurenci – Japończycy. Wobec tego kongres postanowił zwrócić się do postępowego rządu australijskiego za propozycją, by zabronił używania żółtego fosforu, a w ten sposób zmusi kongres Belgię i Japonię do uległości. Reszta państw trzyma się ściśle postanowień konferencji w Brnie z r. 1905, znoszącej użycie fosforu żółtego” (*ibidem*).

Dziesięć dni po odczycie Czerniakowa na temat istoty płomienia i światła władze dokonały licznych aresztowań wśród działaczy i sympatyków uniwersytetu. Nastąpiło to 26 lipca 1908 r., kiedy uniwersytet urządził dla swoich słuchaczy wycieczkę do Tarchomina z udziałem około 800 osób. Od tego momentu skończyła się normalna działalność tej instytucji, policja rozpoczęła regularne prześladowania i rewizje jej działaczy. Pod koniec października doszło do masowych aresztowań. 18 listopada 1908 r. Uniwersytet dla Wszystkich został przez władze zamknięty²².

Wydaje się, że to właśnie w związku z działalnością w uniwersytecie Czerniaków został wówczas aresztowany²³. Pośrednio potwierdza to notatka mówiąca, iż w roku 1909 uwięziono go „za działalność niepodległościową”²⁴. Domyślać się jednak można, iż nie było to długotrwałe uwięzienie, skoro zaledwie rok później (1910 r.) wznowił studia na Politechnice Warszawskiej. Aresztowanie miało zapewne charakter stosunkowo łagodny i przejściowy²⁵. Notabene nie jest to jedyna niejasność związana z udziałem Czerniakowa w pracach uniwersytetu. Podobnie rzecz się ma z niepotwierdzoną informacją, jakoby miał piastować urząd sekretarza jego Komitetu Naukowego²⁶.

Po zamknięciu Uniwersytetu dla Wszystkich Adam Czerniaków, kontynuował działalność edukacyjną w ramach Towarzystwa Kultury Polskiej. Miało ono charakter bezpartyjny i powstało z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego, Anny Tomaszewicz-Dobrowskiej, Piotra Hosera, Kazimierza Natansona, Bolesława Rotwanda, Jana Kreczmara i innych, mniej

²² Nie oznacza to jednak, że sprawa na tym się zakończyła. W wyniku fali oburzenia w kręgach inteligencji polskiej doszło do interwencji przewodniczącego Koła Polskiego w Dumie, Jana Harusewicza, który rozmawiał w tej sprawie z Piotrem Stołypinem. Nic to nie pomogło, ale formalnie sprawa ciągnęła się jeszcze przez cały rok 1909. W lutym 1909 r. jedyny pozostały na wolności członek zarządu uniwersytetu, Marian Zborowski, wniósł za pośrednictwem adwokata petersburskiego Bolesława Olszanowskiego skargę do senatu, domagając się uchylenia rozporządzenia o zamknięciu uniwersytetu jako niezgodnego z ustawą z 17 III 1906 r. i domagał się podjęcia decyzji o ponownym jego uruchomieniu. Ostatecznie 10 XII 1909 r. senat zadecydował, że zamknięcie Uniwersytetu dla Wszystkich było uzasadnione (J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich...*, s. 107–109).

²³ O aresztowaniach w 1909 r. wśród działaczy Uniwersytetu dla Wszystkich pisał m.in. prasa, zob. „Bluszc” 1909, nr 30, „Czas” 1909, nr 11, 47, 94 i 241.

²⁴ *Czy wiesz...*, s. 49.

²⁵ Por. AAN, Akta osobowe Leona Altera, 83, k. 65. Przy próbie odnalezienia informacji o aresztowaniu Adama Czerniakowa, oprócz materiałów archiwalnych, przeszukano także spisany ręcznie na podstawie akt Kancelarii General-Gubernatora Warszawskiego 1874–1918 katalog aresztantów znajdujący się w pracowni naukowej AGAD. Nie wiadomo jednak, czy jest on kompletny. Sporządziła go, wedle informacji udzielonych przez pracowników archiwum, pani J. Godlewska, wieloletni pracownik archiwum, autorka wielu inwentarzy do zespołów archiwalnych przechowywanych w AGAD.

²⁶ *Czy wiesz...*, s. 49. Jest to jednak o tyle wątpliwe, że wszelkie sprawozdania instytucji pokrewnych, bądź stowarzyszeń kontynuacji Uniwersytetu dla Wszystkich (jak Towarzystwo Kursów Naukowych czy Wolna Wszechnica Polska), do których dotarłem, w ogóle o Adamie Czerniakowie nie wspominają. Przejrzałem m.in.: *Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy...*; *Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1908/9*, Warszawa 1909; *Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1909/10*, Warszawa 1910; *Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1911/12*, Warszawa 1912; *Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1912/13*, Warszawa 1913; *Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1913/14*, Warszawa 1914; *Towarzystwo Kursów Naukowych. Sekcja Techniczna. Program Kursów Wieczorowych za lata 1912/13, 1913/14, 1914/15, 1915/16, 1916/17, 1917/18*, Warszawa 1912–1917; *Sprawozdanie z działalności Wolnej Wszechnicy Polskiej w l. 1916/17–1918/19*, Warszawa 1919; *Wolna Wszechnica Polska. Plan wykładów i zajęć 1921–31*, Warszawa 1931. Z pewnością też należałoby zbadać materiały w archiwach radzieckich, które były podstawą dla Józefa Miąso do napisania monografii o Uniwersytecie dla Wszystkich. Moim zdaniem, jest bardzo prawdopodobne, że Czerniaków był rzeczywiście sekretarzem komitetu naukowego, ale nie głównego, lecz jakiegoś pomniejszego, być może lokalnego. Informacje podawane przez Stanisława Łożę są bowiem, choć prawdziwe, jednak na ogół nieściśle.

więcej w tym samym okresie co uniwersytet. Od początku działały tam także osoby związane z uniwersytetem, jak np. Aleksander Heflich oraz Wacław Nałkowski. W roku 1908, kiedy zamknięto Uniwersytet dla Wszystkich, TKP posiadało cztery oddziały, oprócz centrali, w Warszawie oraz 36 na prowincji. Zajmowało się m.in. opieką nad niektórymi szkołami, np. szkołą Zrzeszenia Nauczycieli. Wśród działaczy TKP były takie osoby, jak adwokat Wacław Łypacewicz, Józef Grodecki (PPS), Henryk Raabe (SDKPiL)²⁷. Dla pozabawionych własnej placówki działaczy Uniwersytetu dla Wszystkich TKP stało się naturalnym miejscem kontynuowania działalności. Tadeusz Rechniewski porozumiał się ze Świętochowskim w tej sprawie i działacze uniwersytetu utworzyli w ramach TKP oddzielny Oddział V Towarzystwa²⁸.

Adama Czerniakowa cieszył zapewne fakt, że w działalności Oddziału V dało się odczuć zwiększenie nacisku na zagadnienia przyrodniczo-techniczne, kosztem tematyki społecznej. Było to konieczne ze względu na zainteresowanie, które wykazywała policja działaniami nowo utworzonego oddziału²⁹. W tej sytuacji musiały przeważać odczyty przyrodnicze i techniczne. Tak też było przez cały rok 1910. Czerniaków wygłosił co najmniej dwa odczyty: „Zastosowanie chemii w życiu codziennym” oraz „Woda i jej składniki niewidzialne”³⁰.

W roku 1910 nastąpiło znaczne ożywienie działalności V Oddziału. Urządzono 300 odczytów, których wysłuchało 24 435 osób. Zwiększyła się liczba filii z siedmiu do dziesięciu. Wygłaszano więcej wykładów, choć zmniejszyła się liczba słuchaczy. Najlepszym dowodem znaczenia pracy oświatowej V Oddziału był fakt, że bardzo szybko zmonopolizował działalność edukacyjną TKP, które już w 1910 r., z powodu braku słuchaczy, zmuszone było zlikwidować własną komisję organizującą referaty i odczyty³¹. Udział w rozwoju V Oddziału miał także Adam Czerniaków, który prócz wygłaszania referatów w Warszawie, wyjeżdżał też na prowincję z odczytami o tematyce przyrodniczo-naukowej³².

Działalność oświatowa Czerniakowa w ramach TKP trwała do początku roku 1913, gdy władze obserwujące uważnie gwałtowny konflikt, jaki wybuchł w Towarzystwie na tle działalności Oddziału V, pod pretekstem, że wpływ elementów lewicowych jest zbyt niebezpieczny, zdecydowały się na zamknięcie tej instytucji. Powodem konfliktu było niepodporządkowanie się Oddziału V statutowym wymaganiom TKP, które nakazywały prowadzenie działalności oświatowej wyłącznie w języku polskim. Jakkolwiek bowiem kierownictwo TKP (z Aleksandrem Świętochowskim na czele) ludność żydowską jak najchętniej w swej organizacji widziało, to jednak sprzeciwiało się posługiwaniu się językiem jidysz, uważając, iż nie da się tego pogodzić z szerzeniem kultury

²⁷ Była to jedna z postępowych szkół warszawskich, gdzie nauczali m.in. Leon Alter, Władysław Bukowiński, Stanisław Koszutski i Zygmunt Heryng, a zatem także ludzie związani z Uniwersytetem dla Wszystkich. Zob. J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich...* s. 116–119.

²⁸ Zebranie inauguracyjne oddziału odbyło się 6 V 1909 r. Do pierwszego zarządu weszli: Edward Potemski, Rafał Radziwiłłowicz i Maria Rotwand. Z miejsca przystąpiono do organizowania filii dzielnicowych i przygotowywania wykładów. W tymże roku działalność rozpoczęły filie na Muranowie, Mokotowie, Powiślu, w Śródmieściu i na Woli. Przed końcem roku oddział liczył już 429 osób. Ogółem wygłoszono w 1909 r. trzydzieści odczytów, których wysłuchało prawie 10 tys. osób (*ibidem*, s. 121–122, 127).

²⁹ *Ibidem*, s. 124.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 128–131, 136.

³² *Af di churwes fun milchomes un mehumes. Pinkas fun gegnt-komitet „Yekopo”*, red. M. Szalit, Wilno 1930, s. 751–753.

polskiej. Z kolei działacze V Oddziału uważali, że jest to błędne założenie z dwóch co najmniej powodów, po pierwsze dlatego, że oświata tak czy inaczej zbliża masy żydowskie do polskości, a po drugie ludzie mają prawo być edukowani w ojczystym języku³³.

Brakuje źródeł, które by jednoznacznie wskazywały, jakie stanowisko w tej sprawie zajął Adam Czerniaków. Z jednej strony obracał się on wówczas w środowisku gminy żydowskiej, które popierało język polski jako język kulturalny i europejski, w przeciwstawieniu do „zepsutego żargonu”. Jeszcze pięć lat później, gdy powstawała warszawska organizacja rzemieślnicza, Czerniaków był jednym z przywódców grupy, która chciała przeformować język polski jako oficjalny język organizacji. Z drugiej strony Czerniaków popierał pragmatyzm. Nie ma wątpliwości, że w stosunku do osób, które polskiego nie znały, dopuszczał naukę w języku jidysz. Najlepszym na to dowodem jest fakt, iż w czasie, gdy likwidowano TKP, związał się z tygodnikiem w języku jidysz „Handel un Mloche”, założonym przez jego kolegów z Uniwersytetu dla Wszystkich, Izaaka Mendelburga i Abrahama Kotika, który miał docierać do rzemieślników żydowskich³⁴. Różniło go to od wielu osób ze środowiska asymilacyjnego, którzy języka jidysz nie dopuszczali do użytku, traktując go, identycznie jak Świętochowski, jako dowód separatyzmu żydowskiego³⁵.

Jak wspomniano, drugą obok Uniwersytetu dla Wszystkich instytucją, dla której Czerniaków pracował w charakterze wykładowcy, była szkoła rzemieślnicza, zwana warsztatami rzemieślniczymi, przy gminie żydowskiej. Działała ona od roku 1879. Początkowo mieściła się przy ul. Stawki 15 oraz ul. Twardej 17. W 1886 r. przeniosła się na ul. Śliską 28, do budynku ofiarowanego gminie przez Paulinę Baumanową. W 1898 r., dzięki pomocy Jewish Colonization Association³⁶, przystąpiono do budowy gmachu przy ul. Grzybowskiej 26. Budowę ukończono w roku 1901. Przenieśli się tam jednak tylko chłopcy, a dziewczęta pozostały przy ul. Śliskiej. W tym właśnie budynku kilka lat później nauczał Adam Czerniaków³⁷.

³³ Więcej o konflikcie zob. J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich...*, s. 138, 149–156.

³⁴ Czerniaków wymieniony jest wśród współpracowników tego czasopisma. Zob. „Handel un Mloche” 1913, nr 1–2.

³⁵ Przykładem może być przyjaciel Czerniakowa (aczkolwiek nie wiemy, czy już wówczas) Abraham Gepner. Kiedy w tym samym mniej więcej okresie toczył się podobny spór o język w Stowarzyszeniu Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego, Abraham Gepner ostro atakował zwolenników równouprawnienia jidysz. W opublikowanym wówczas artykule pisał m.in. „I tam, gdzie ludzie się nie rozumieją, tam tworzy się arena dla nacjonalistów. Nacjonałści produkują idee wyłącznie na sprzedaż, a nie na własny użytek. Czy godzi się przypuszczać, że nacjonałści nie są świadomi prawdy o znajomości języka polskiego w sferze handlowej? Czy buntownicy nie znają różnic, dzielących robotnika od pracownika handlowego? To dwuprzemierze prowadzi w Stowarzyszeniu politykę kukulek. Los twórców i mieszkańców tego gniazda jest im zupełnie obojętny, ale chodzi tylko o to, aby znosić w tym gnieździe swoje jajeczka polityczne. Nie o rozrost Stowarzyszenia walczą, lecz o sztuczny rozwój żargonu, a dola Stowarzyszenia jest im co najmniej obojętna. To jest ta realna prawda ich dążeń. Oni znają bierność ogółu, a ich sztab na wieczór głosowania zorganizował gremialny zlot kukulek bundowsko-nacjonalistycznych” („Izraelita”, 11 XI 1915). Por. także „Izraelita”, 27 I 1911 oraz 4 XI 1915. Więcej na ten temat zob. M. Urynowicz, *Abrahama Gepnera listy z getta warszawskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 1, s. 163–185.

³⁶ Jewish Colonization Association (JCA) – organizacja filantropijna założona w 1891 r. przez barona Moritza Hirscha. Jej celem była pomoc społecznościom żydowskim na świecie, znajdującym się w złej sytuacji czy to z powodu represji antysemickich, czy też pauperyzacji.

³⁷ Na temat historii warsztatów rzemieślniczych zob. M. Mayzel, *W 60-lecie istnienia szkoły rzemieślniczej im. dr. Ludwika Natansona*, „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 145; W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły rzemieślniczej im. dr. Ludwika Natansona*, *ibidem*, s. 152; *Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 159–160; *Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy starozakonnych przy ul. Śliskiej 28, za 1901 i 1902 rok*, Warszawa 1903, s. 5.

Opiekunem warsztatów (czyli szkoły) pozostawał do roku 1896 Ludwik Natanson, a po jego śmierci kierownictwo przejął Komitet Zawiadujący pod zwierzchnictwem zarządu gminy. Skład komitetu nie ulegał większym zmianom przez cały okres pracy Czerniakowa. Zasiadał tam m.in. z racji pełnienia funkcji kierownika warsztatów wspomniany wielokrotnie Maksymilian Halpern³⁸ (pełnił ją nie tylko przez cały okres pracy Czerniakowa, ale aż do roku 1924)³⁹.

Warto poświęcić kilka słów na pokazanie, jak duży wpływ Halpern wywarł na Czerniakowa, który wspominał go do końca życia. Nie tylko zresztą dla Czerniakowa był przykładem do naśladowania. Bardzo pozytywnie pisał o nim w roku 1939 prezes gminy warszawskiej Maurycy Mayzel, który podkreślał, iż ówczesny kierownik szkoły rzemieślniczej dążył do zbliżenia polsko-żydowskiego oraz że stworzył w szkole „poważny ośrodek myśli odrodzeniowej i czynu niepodległościowego”⁴⁰. Z tego zaś, co pisał Czerniaków, dostrzec można, iż byli z Halpernem blisko zaprzyjaźnieni. Wspominał m.in., iż Halpern opowiadał o swoim zesłaniu na Syberię, gdzie o mały włos nie stracił życia, postawiony pod sąd za ucieczkę ze statku więźniów, których był „starostą”. Uratował go pisarz rosyjski Władimir Korolenko „argumentami natury prawnej”⁴¹. Czerniaków znał szczegóły napadu na warsztaty w roku 1905, którego Halpern, ze względu na swą nieustraszoną postawę, stał się bohaterem. Rozmawiali dużo na temat stosunków polsko-żydowskich. Halpern zwierzał się Czerniakowowi także ze swych ciężkich czasami przeżyć z nimi związanych: „Przypominam sobie gorzkie słowa Halperna: »przed obiadem jestem Żydem, po obiedzie Polakiem«. [...] Pamiętam jak z bolesnym uśmiechem opowiadał mi o tym, jak to w okresie okupacji kraju przez Niemców w jakiejś instytucji społecznej powiedziano mu, że »za każdym niepodległościowcem stoi Żyd«. A było to już po śmierci jedyne go syna, poległego w Legionach”⁴².

Halpern stanowił dla Czerniakowa wzór nie tylko działacza społecznego i patriotę polskiego, ale także człowieka o wysokim poziomie kulturalnym. „Halperna cechowała wyjątkowa, rzadko spotykana kultura. Nazywaliśmy go żartem geniuszem dobrego wychowania. Z drugiej strony odznaczał się wyjątkową skromnością, która jest kultury satelitą”⁴³. Kiedy Czerniaków zasiadł we władzach gminy, mimo upływu blisko trzydziestu lat od momentu, gdy pracował z Halpernem, domagał się od władz gminy m.in.: a) umieszczenia portretu Halperna w Muzeum im. Mathiasa Bersohna w gminie, b) umieszczenia na murach gimnazjum im. dr. Ludwika Natansona tablicy z jego imieniem, c) złożenia prochów Halperna na powstającym cmentarzu Żydów-bojowników o niepodległość Polski. Czerniaków poświęcił również Halpernowi jeden ze swych wierszy⁴⁴. Stąd można zrozumieć, dlaczego na

³⁸ Zob. *Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 182; *Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy starozakonnych za 1903 rok*, Warszawa 1904, s. 19 oraz *Sprawozdanie ze stanu i działalności 4-o klasowej szkoły rzemieślniczej z klasą wstępną, istniejącej pod nazwą „Warsztaty Naukowe” Warszawskiej Gminy Starozakonnych przy ul. Grzybowskiej nr 28, za 1916 rok*, Warszawa 1917, s. 3.

³⁹ W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 153, 156; M. Mayzel, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 146; M. Szulkin, *Maksymilian Heilperin...*, s. 3–13; G. Pinkiert, *Maksymilian Halpern*, „GGŻ” 1938, nr 3, s. 65–66.

⁴⁰ M. Mayzel, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 146.

⁴¹ Korolenko Władimir (1853–1921), rosyjski pisarz i działacz społeczny; głosił hasło literatury zaangażowanej społecznie; mistrz małych form (opowiadania syberyjskie); popularyzator i tłumacz literatury polskiej.

⁴² A. Czerniaków, *W 60-lecie istnienia szkoły rzemieślniczej im. dr. Ludwika Natansona*, „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 151.

⁴³ *Ibidem*, s. 150.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 151.

fotografii przedstawiającej radę pedagogiczną szkoły rzemieślniczej przed I wojną światową, tuż przy Halpernie, zasiadającym na honorowym centralnym miejscu, siedzi z jednej strony Adam Czerniaków, a z drugiej jego najbliższy przyjaciel Juliusz Poznański⁴⁵.

Od początku istnienia szkoły rzemieślniczej starano się, by była to placówka nowoczesna. Dotyczyło to nie tylko warunków materialnych, ale także wciąż ulepszanych metod nauczania⁴⁶. W tym zakresie wybijały się dwie postacie: założyciel szkoły Ludwik Natanson i kierownik warsztatów Maksymilian Halpern⁴⁷. Dzięki ich staraniom warunki nauki były tam, jak na ówczesne realia, wyjątkowo dobre⁴⁸.

Uczniowie innych szkół rzeczywiście mieli czego zazdrościć kolegom szkoły pod patronatem gminy żydowskiej, którzy nie tylko byli zwolnieni z opłaty czesnego za naukę, ale jeszcze mieli różnorodne przywileje, m.in. całodzienne wyżywienie i darmową naprawę obuwia co dwa–trzy miesiące, a odzieży dwa razy do roku. Poza tym każdy otrzymywał bluzę zabezpieczającą odzież w warsztacie. Dzieciom urządzano różnorodne wycieczki, a niektóre z nich latem wysyłano na kolonie na wieś⁴⁹. W następnych latach warunki się poprawiały, a pomoc wzrastała⁵⁰. Jak najlepszego zdania o szkole byli odwiedzający ją państwo i zagraniczni goście⁵¹.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 150.

⁴⁶ Tak np. reorganizacja zajęć w 1901 r., wraz z przeniesieniem się do nowej siedziby, polegała na: a) zaprowadzeniu ćwiczeń systematycznych, wyrabiających w uczniach biegłość w rzemiośle, obok robót wykonywanych na zamówienie przyjmowane przez warsztaty z miasta, b) rozłożeniu tych ćwiczeń na kursy półroczne z zaprowadzeniem odpowiedniej nad nimi kontroli, c) zaprowadzeniu systemu przyuczania uczniów do prowadzenia kalkulacji robót i zaznajomienia ich ze stosunkami handlowymi panującymi w dziedzinie wytwórczości rzemieślniczej, d) podniesieniu ogólnego poziomu techniki rzemieślniczej w pracach uczniów i zaznajamianiu ich praktycznie z materiałoznawstwem w zakresie specjalności, której się poświęcają, e) polepszeniu i zwiększeniu środków pomocniczych do nauki rzemiosła: maszyn, narzędzi, modeli, wzorów i atlasów, zbiorów prób materiałów itp., f) powiększeniu liczby godzin nauki rysunków, g) wprowadzeniu nauki modelowania, h) skrupulatniejszej ocenie kwalifikacyjnej do otrzymania świadectwa z ukończenia kursu nauki rzemiosła, i) zaprowadzeniu systemu zmuszającego uczniów do utrzymywania w czystości swego ciała, wszystkich zaś narzędzi w porządku i ładzie, k) zaopatrzeniu każdego ucznia w komplet narzędzi niezbędnych w danym rzemiośle, l) zaprowadzeniu zajęć w niedziele (do godz. 5) i przedłużeniu ich w piątki. Zob. *Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy starozakonnych przy ul. Śliskiej i Grzybowskiej nr 28, za 1901 rok*, Warszawa 1902, s. 5.

⁴⁷ Ten pierwszy tworzył bowiem szkołę na wzór nowoczesnych francuskich szkół rzemieślniczych, które zwiedzał w Paryżu, mieszczących się przy ul. Tournefort i Boulevard de la Vilette. Zob. W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 152–153. Drugi zaś kontynuował wzorzec zachodni, zaobserwowany podczas odwiedzin w ciągu 20 lat, między rokiem 1891 i 1912, łącznie 22 szkół rzemieślniczych w Niemczech, Francji, Belgii i Holandii. Zob. M. Halpern, *O warsztatach dla nauki rzemiosł. Dokończenie*, „Izraelita”, 10 V 1912, s. 4.

⁴⁸ W 1903 r. warsztaty mieściły się w dziewięciu obszernych salach warsztatowych, dwóch salach rysunkowych, jednej modelarni, dwóch salach jadalnych i siedmiu pokojach magazynowych. Do tego posiadały ambulatorium, poczekalnię majstrów, kantor warsztatowy, kancelarię, gabinet oraz przybudówki na składy materiałów. Zob. *Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów... za 1903 rok...*, s. 17; Por. też M. Halpern, *O warsztatach...*, s. 5.

⁴⁹ *Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 166–167. Tak np. w 1913 r. uczniowie uczestniczyli w wycieczkach do fabryki elektromotorów i pomp turbinowych „Sirius”, fabryki powietrza skroplonego („Air liquide”), elektrowni Kompanii Elektrycznej m. Warszawy, elektrowni tramwajów miejskich, stacji miejskiej filtrów, osadników i maszyn, na wystawę techniczną „Światło, ruch, ciepło” itp. Ponadto uczęszczali na odczyty publiczne i specjalne przedstawienia. Zob. *Warsztaty naukowe warszawskiej gminy starozakonnych przy ul. Grzybowskiej nr 28. Wyciąg ze sprawozdania urzędowego za rok 1913*, Warszawa 1914, s. 1–2. Nie inaczej było w roku następnym, zob. *Warsztaty naukowe warszawskiej gminy starozakonnych przy ul. Grzybowskiej nr 28. Wyciąg ze sprawozdania urzędowego za rok 1914*, Warszawa 1915, s. 2.

⁵⁰ Tak np. w 1914 r., oprócz bezpłatnego pożywienia i innych przywilejów, część uczniów korzystała z zapomóg pieniężnych od 3 do 5 rubli miesięcznie na mieszkanie i pranie. Ponadto udzielano też specjalnych zapomóg na święta wiosenne i jesienne, na wyjazdy do rodziców i na pobyt chorych uczniów w uzdrowiskach (*ibidem*, s. 4).

⁵¹ Por. *Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 203, 206.

Mimo to nieustannie pojawiał się problem frekwencji uczniów. Być może już wówczas Czerniaków stał się wrażliwy na tę kwestię, czego potwierdzeniem może być fakt, że w latach późniejszych nieustannie ją podnosił, argumentując, że szkoła nie może być przytułkiem dla bezdomnych dzieci⁵². W ostatnich latach XIX i pierwszych XX w. można było w szkole zaobserwować zjawisko zmniejszania się liczby uczniów⁵³. Jeszcze przed podjęciem pracy przez Czerniakowa, w 1904 r., z powodu zbyt niskiej frekwencji musiały być zlikwidowane oddziały szewski i rymarski⁵⁴. Ponadto przez cały okres istnienia szkoły nieznaczny tylko procent uczniów ukończył cały kurs nauczania. Zdecydowana większość opuszczała szkołę poduczywszy się na tyle, by móc zarabkować samemu lub zostać przyjętym do terminu przez majstra. W roku 1916 stosunek liczby osób, które ukończyły szkołę, otrzymawszy świadectwa, do liczby opuszczających ją przedwcześnie wynosił jeden do trzech⁵⁵.

Władze gminy żydowskiej, preferując dzieci najbiedniejsze (wymagające pomocy i zagrożone stoczeniem się na margines), nie przewidziały, że będzie to wykorzystywane do celów czysto prywatnych⁵⁶, a szkoła stanie się rodzajem ochrony dla biedaków. Po- syłano tam dzieci nie tyle dla wyuczenia fachu, ile dla odciążenia rodzinnego budżetu. Poza tym zdobycie podstaw fachu umożliwiało skierowanie dziecka do pracy jako pomocnika majstra, czeladnika lub terminatora. W ten sposób czyniono z niego przedwcześnie samodzielnego pracownika zarabiającego na utrzymanie własne i rodziny. Z identycznym zjawiskiem spotykał się Czerniaków także w latach dwudziestych, kiedy z ramienia Jointu wizytował szkoły rzemieślnicze w północno-wschodnich obszarach kraju⁵⁷.

Gmina prowadząca warsztaty dostrzegała to zjawisko, ale godziła się z nim. Wynikało to z faktu, iż celem pobytu dzieci w szkole nie było wyłącznie dopilnowanie, by wszystkie otrzymały dyplomy i stały się wzorowymi rzemieślnikami. Był to ideał, do którego oczywiście dążono, ale nie o to wyłącznie chodziło. Drugim zadaniem było wyciąganie młodych ludzi z tradycyjnych, zacofanych środowisk religijnych, danie im podstaw, by stali się nowocześni, tj. osiągnęli pewien poziom kulturalny, posługiwali się językiem polskim i przestali kierować się w życiu przesadami. Kontakt ze szkołą, w zamiarze jej kierowników, miał spowodować mentalną przemianę uczniów i przeobrazić ich w kulturalne, cywilizowane osoby, a wszystko to bez wywierania presji. Znamienny jest fragment artykułu, który ukazał się w „Izraelicie”: „Kiedyśmy wskazali p. Halpernowi na grupę starszych uczniów, już bez chałatów i mówiących po polsku, na zapytanie, jak się

⁵² Por. rozdział 5 niniejszej rozprawy.

⁵³ O ile pomiędzy rokiem 1892 i 1897 liczba uczniów nie spadała poniżej dwustu, to w latach 1898–1904 tylko raz (w 1900 r.) przekroczyła tę liczbę (*Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 171).

⁵⁴ W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 154.

⁵⁵ Podobny był stosunek tych ostatnich do osób, które zapisywały się do szkoły. Oznacza to, że zaledwie około jedna trzecia uczniów wytrzymywała do końca nauki. Zob. *Sprawozdanie ze stanu i działalności 4-o klasowej szkoły...*, s. 4.

⁵⁶ Przez długi czas, zanim szkoła zaczęła pobierać czesne (na początku lat dwudziestych) jednym z warunków przyjęcia było to, by uczeń był dzieckiem niezamożnych rodziców. *Z dziejów gminy starozakonnych...*, s. 166. I tak np. w latach 1892–1904 w szkole przeważały dzieci handlarzy, rzemieślników i furmanów. Drugą pod względem liczebności grupę stanowiły dzieci nauczycieli, kupców sklepowych, subiektów handlowych oraz osób utrzymujących się z jałmużny (dzieci tych ostatnich było w tym okresie 52). *Ibidem*, s. 171.

⁵⁷ Zjawisko to okazało się trwałe i stało się na długie lata udziałem wszystkich szkół rzemieślniczych, które dawały możliwość najmniejszego chociażby zarobku swoim podopiecznym. Zob. rozdział 5 niniejszej rozprawy.

to dzieje, otrzymaliśmy od sympatycznego dyrektora następującą odpowiedź: »nie wieramy w tym kierunku żadnej, najmniejszej nawet presji. Po dwóch latach bytności wychowanka w warsztatach, na 2 i 3 kursie chałat spada sam. To samo z językiem. Uczniów cywilizuje sama atmosfera pracy produkcyjnej i stykanie się z żywiołami kulturalnymi«. Tak więc warsztaty odgrywają podwójną rolę: wychowują dzielnych pracowników, jednocześnie ich cywilizując»⁵⁸. Adam Czerniaków jako nauczyciel miał więc za zadanie nie tylko uczyć swoich podopiecznych fachu, ale także ich cywilizować.

Podjęcie pracy w szkole rzemieślniczej było jedną z ważniejszych decyzji w jego życiu. Była to pierwsza stała praca zawodowa, jakiej się podjął. Moment przyjmowania do niej wspominał nawet w swoim *Dzienniku* pisanym w getcie 32 lata później. Pod datą 5 stycznia 1940 r. zapisał: „Wspomnienia z młodości, kiedy starałem się o posadę (Dickstein, Fleischer, podawanie ręki)”⁵⁹. Pierwszy z dwu wspomnianych, Samuel Dickstein, stał wówczas na czele wydziału opieki nad warsztatami (była to *de facto* funkcja szefa wydziału szkolnictwa). Drugi zaś zajmował się prowadzeniem gminnej statystyki. W mowie wygłoszonej z okazji sześćdziesięciolecia szkoły rzemieślniczej Czerniaków wspominał wiele osób z tego kręgu, które najprawdopodobniej poznał osobiście na początku XX stulecia. Byli wśród nich: Paulina Bauman, inż. Bendetson, Jan Bersohn, Mikołaj Brauman, Ginsbergowie, doktorowa Hertz, artysta Władysław Kipman, Lawendel, prof. Mayzler, Ludwik i Stanisław Natansonowie, Sommerfeld, prof. Stanisław Srebrny i Taubenhaus. Szczególnie wiele miejsca poświęcił Dicksteinowi, zapewne nie tylko z tego powodu, iż ów jeszcze żył, ale dlatego, że z nim się spotykał i współpracował. Wspominając jego zasługi, pisał m.in.: „Owoce twojego »słodkiego dumania« [nawiązanie do cytowanego przez Czerniakowa wiersza], czcigodny profesorze, były szkoły, biblioteki, wydawnictwa, muzea. Nie było na przestrzeni wielu lat ani jednego wielkiego poczynania w Warszawie, w którym byś nie brał udziału. Wydziałowi Szkolnemu Gminy poświęciłeś, przewodnicząc mu, tyle lat pracy, szkołami Gminy się opiekowałeś, muzeum zabytków przy Gminie puściłeś w ruch. Za to wszystko niech Ci wystarczą dwa słowa naszych wdzięcznych serc »Hołd Ci«”⁶⁰. Dużo jeszcze miejsca poświęcił także dr. Samuelowi Meyersohnowi i dr. Cecylii Oderfeldowej, z którymi także zapewne miał w swej pracy częsty kontakt⁶¹.

Zespół osób zatrudnionych do nauczania i bezpośredniego nadzoru nad uczniami zmieniał się między rokiem 1900 a 1916⁶². W 1916 r. przedstawiał się następująco: Maksymilian Halpern – zarządzający zakładem, inż. Juliusz Poznański – pomocnik zarządzającego i nauczyciel rysunków technicznych i geometrii, inż. Michał Medres – kierownik oddziału elektrotechnicznego, nauczyciel matematyki i mechaniki, inż. Adam Czerniaków – nauczyciel matematyki i technologii, dr. Felicja Czerniakowowa⁶³ – nauczycielka języka polskiego, geografii, chemii, artysta malarz Fel. Roliński – nauczyciel rysunków, artysta malarz Władysław Kipman – nauczyciel rysunków i historii sztuki,

⁵⁸ Wystawa warsztatów dla nauki rzemiosł, „Izraelita”, 22 IX 1911, s. 6–7.

⁵⁹ Adama Czerniakowa dziennik..., zapis z 5 I 1940 r.

⁶⁰ A. Czerniaków, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 149.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² Nie zmieniał się zaś kierownik – Maksymilian Halpern. Zob. *Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy starozakonnych przy ul. Śliskiej nr 28, za 1900 rok*, Warszawa 1901, s. 11.

⁶³ Czerniaków Felicja (1883–1950), dr filozofii, żona Adama Czerniakowa.

L. Fenigsteinowa – nauczycielka przedmiotów ogólnych i śpiewu, Maksymilian Halpern – kierownik orkiestry, A. Blumstein – pracownik działu gospodarczego, Win. (Wincenty?) Dwornicki – instruktor oddziału ślusarsko-mechanicznego, Hipolit Hibiel – instruktor oddziału ślusarsko-artystycznego, Eug. (Eugeniusz?) Rymkowski – instruktor oddziału stolarskiego, N. Bursztyn – instruktor oddziału elektromechanicznego, Br. (Bronisław?) Mierzejewski – instruktor oddziału kowalskiego⁶⁴.

W gronie tym, jak widać, znalazła się także żona Czerniakowa Felicja oraz najbliższy przyjaciel Juliusz Poznański. Wszyscy troje zasiadali też w Radzie Pedagogicznej szkoły⁶⁵. Najprawdopodobniej grupa osób stanowiących kadrę warsztatów była, przynajmniej ideowo i światopoglądowo, a być może także na stopie towarzyskiej, mocno ze sobą związana. Decydował o tym nie tylko charakter samej instytucji, dla której pracowali, ale przede wszystkim bardzo staranny dobór pracowników przez Halperna⁶⁶. Absolwenci zachodnich uczelni cieszyli się być może szczególnym jego poważaniem. Dość wspomnieć, że Czerniaków nie był jedyną osobą, która studiowała w Dreźnie. Drugą była kierownicza chóru, niewymieniona z imienia i nazwiska „wychowanka konserwatorium drezdeńskiego”⁶⁷.

Praca nauczycielska Adama Czerniakowa była oceniana przez współczesnych bardzo pozytywnie i w opinii tej zgadzali się ze sobą zarówno zwolennicy środowisk postępowo-asymilacyjnych, jak ich najzagorzalsi przeciwnicy. W roku 1911, w drugiej połowie września, odbyła się dwudniowa wystawa produktów wytwarzanych przez uczniów szkoły rzemieślniczej. Prasa chwaliła wówczas nie tylko majstrów, pod których bezpośrednim nadzorem uczniowie wykonywali swe prace, jak majstra ślusarskiego Hebela, który pracował przy ogrodzeniu pomnika Mickiewicza, majstra stolarskiego Rymkowskiego, blacharskiego Zienkiewicza, elektromonterskiego inż. Michała Medresa, kontrolera miejskiego, jednego z najlepszych fachowców, ale także nauczycieli przedmiotów teoretycznych. „Izraelita” w korespondencji z wystawy pisał: „Podkreślić też należy zasługi inżyniera Poznańskiego, który świetnie prowadzi dział rysunków technicznych, oraz inżyniera Czerniakowa za codzienne pogadanki i objaśnienia z zakresu technologii”⁶⁸. Podobnego zdania był jeden z wybitnych przywódców żydowskiego ruchu narodowego, Noach Pryłucki, który odwiedził wystawę i miał o niej jak najlepsze zdanie, mimo że nie pochwalał panującej w szkole asymilacji. W artykule opublikowanym w gazecie żydowskiej, a potem także w książce, pisał: „Wystawa ta przekonała mnie, że wyżej wspomniane pochwały [wpisy w księdze wizytowej szkolnej – M.U.] nie są wcale przesadzone. Ekspozyty wyłożono zgodnie z wydziałami. Niechcący, rozumie się, czyni się więc porównanie między przedmiotami z różnych dziedzin. Dla uznania osób, które prowadzą te warsztaty – inżynierów Halperna, Poznańskiego, Medresa i Czerniakowa,

⁶⁴ Nadto do personelu należeli: inkasentka p. Muszktowa, stały felczer zakładu – S. Saksenhaus, oraz dwie biuralistki nieznane z imienia i nazwiska. Stanowisko lekarza zakładu było tymczasowo nieobsadzone. Służba niewymieniona z imienia i nazwiska składała się z trzech osób. Nad sprawami natury pedagogicznej i technicznej obradowała Rada Pedagogiczna złożona z zarządzającego warsztatami i jego pomocnika, lekarza, szesnastu nauczycieli, nauczycielek i majstrów (w tej liczbie trzech inżynierów), często przy współudziale członków komitetu. Zob. *Sprawozdanie ze stanu i działalności 4-o klasowej szkoły...*, s. 3.

⁶⁵ „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 261.

⁶⁶ M. Mayzel, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 146.

⁶⁷ *Sprawozdanie ze stanu i działalności 4-o klasowej szkoły...*, s. 3.

⁶⁸ *Wystawa warsztatów...*, s. 6.

należy powiedzieć, że wszystkie wydziały stoją na jednym poziomie. Wiadomo, że osoby te wykonują swe niełatwe obowiązki z wielką miłością i oddaniem. Ogólne wrażenie z wystawy było bardzo dobre. Rzucało się w oczy, że nauka w warsztatach musi być traktowana bardzo poważnie i prowadzona według właściwego systemu. Żaden partacz z takiej szkoły wyjść nie może”⁶⁹.

Zarzuty co do nadmiernej polityki asymilacyjnej były jedynymi, z jakimi spotykała się szkoła. Tak np. Jan Kirsztot, podobnie jak Pryłucki wystawiający szkole najlepsze noty, jeśli chodzi o poziom nauczania, domagał się, by wśród personelu szkolnego zwiększyć procent Żydów w stosunku do Polaków. Redakcja „Izraelity” potępiała taką postawę, dowodząc, iż stosowanie kryterium etniczno-religijnego przy doborze nauczycieli jest nie-mądre, decydować powinny bowiem kwalifikacje i umiejętności⁷⁰.

Podobne poglądy, choć w znacznie bardziej skryzalizowanej i przejrzystej formie, wyrażał Pryłucki. Podkreślając, że ze szkoły wychodzą fachowcy cenieni tak przez Żydów, jak i Polaków, zarzucał jej brak żydowskiego charakteru: „Rozumie się, iż szkoła ta potrzebuje jednak nielicznych reform. Przede wszystkim winna stać się bardziej żydowska [w oryginale: *zol mer farjidisz vern* (dosł. winna zostać bardziej zażydzona)]. Jest to ak-sjomat, który nie wymaga komentarzy. Ufamy więc, że z czasem i to się stanie”⁷¹.

Czerniaków, jak wiele na to wskazuje, utożsamiał się ze światopoglądem środowisk kierowniczych gminy żydowskiej i warsztatów rzemieślniczych. Wyraził to w połowie 1915 r. w dwóch artykułach na łamach „Izraelity”. W pierwszym, zatytułowanym *Jedyna droga*, występował z popularną wówczas w kręgach postępowych tezą, iż jedyną drogą do podniesienia kulturalnego poziomu mas żydowskich jest ich skierowanie do pracy produkcyjnej. W napływie do większych miast bezdomnych i poszukujących pracy Żydów dostrzegał szansę na wyrwanie ich z zaściankowej ciemnoty i dotychczasowego stylu życia. W tym celu postulował przedsięwzięcie następujących środków: a) utworzenie szkół zawodowych oraz warsztatów przy nich. Do szkół tych winny wstępować dzieci po ukończeniu szkoły elementarnej; b) utworzenie kursów krótkotrwałych, kilkumiesięcznych dla starszych wiekiem Żydów, niebędących w stanie poświęcić lat na kształcenie zawodowe; c) zorganizowanie wykładów wieczornych, uzupełniających wykształcenie zawodowe rzemieślników już wykwalifikowanych. Nie pozostawiał też wątpliwości, że wzorem dla postulowanych przez niego szkół zawodowych jest ta, w której pracuje. Pisał bowiem, iż „myśl ta jest już w Warszawie tu i ówdzie realizowana” oraz iż „należy zaznaczyć, że Warszawa posiada dwie uczelnie tego typu, na ul. Grzybowskiej i na Stawkach”⁷².

Problem jednak w tym, zauważał, iż zainteresowanie społeczne tymi instytucjami było znikome. Wyrażał z tego powodu żal, iż apele do nauczycieli w szkołach żydowskich, by agitowali wśród nauczanej młodzieży za szkołami zawodowymi, pozostały bez odpowiedzi. „A przecież – pisał – mogliby to urzeczywistnić łatwo, urządzając częste

⁶⁹ N. Pryłucki, *In Pojln. Kimat a publicistisz togbuch. 1905–1911*, Warszawa, 1921, s. 277. Poza tym Pryłucki pisał na ten temat w prasie, zob. *idem*, *Der jidiszer bal-meluche un dos jidisze lernjngl*, „Der Moment” 1911, nr 243–244.

⁷⁰ Kończyła zaś swą odpowiedź następującym zdaniem: „Tyle w odpowiedzi p. Kirsztotowi, o ile istotnie potrzebne mu były te argumenty i o ile zarzuty jego w rzeczy samej wypływały z niezrozumienia faktów, czy błędnego ich ujmowania, a nie partyjnej jedynie wrogości jego w stosunku do wszystkiego, co jest zasłużonym dziełem nienawistnych mu asymilatorów” („Izraelita”, 6 I 1911, s. 11).

⁷¹ N. Pryłucki, *In Pojln...*, s. 278.

⁷² A. Czerniaków, *Jedyna droga*, „Izraelita”, 21 VI 1915, s. 10–11.

wycieczki uczniów do warsztatów tychże szkół, zachęcając do rzemiosła przy pomocy pokazów, doświadczeń, specjalnych pogadanek, wprowadzając do szkół sobie powierzonych celowe i planowe zajęcia praktyczne itp.”⁷³ Na przeszkodzie temu stały jednak, według niego, obojętność społeczeństwa żydowskiego oraz drążąca niektóre kręgi niechęć do pracy fizycznej. Pisał, iż by stworzyć silny stan rzemieślniczy, potrzeba w masach „zwalczać w zaczątku wszelką niechęć do pracy fizycznej, obalać przekonanie o upośledzeniu, które praca fizyczna za sobą rzekomo pociąga”, inteligentowi zaś żydowskiemu, mistykowi, trzeba z rąk „wytrącić kabałę, a uzbroić jego dłoń w młot i kielnię. Musimy go wprząc w rydwan życia przemysłowego, wskazać mu drogę w ciemności, dać mu chleb i oświatę”⁷⁴.

Aby skierować ludność żydowską na drogę produktywizacji, a tym sposobem osiągnąć kulturalne podniesienie mas żydowskich, trzeba było – według Czerniakowa – rozpocząć szeroko zakrojoną edukację wśród dzieci żydowskich od najmłodszych lat ich nauki w szkołach elementarnych. Oddziaływanie za pomocą tych szkół nazywał „pierwszą fazą”. Ich rolą miało być przygotowanie dziecka do nauki w szkole zawodowej. Ówczesny stan oceniał jako bardzo niezadowolający, gdyż szersze kręgi społeczeństwa żydowskiego nie zdawały sobie sprawy z potrzeby chwili, a współczesną szkołę elementarną oceniał jako placówkę marnotrawiącą przyrodzone zdolności dziecka i jego chłonność umysłową, oskarżał ją też o dawanie dziecku „papierowych surogatów wiedzy”. „Czyż nie dlatego – pisał, być może także na podstawie własnego doświadczenia – człowiek wstępujący w życie praktyczne musi przede wszystkim radykalnie oczyścić mózg z wszelkich naleciałości złej metody szkolnej?”⁷⁵.

Na przeszkodzie w realizacji tych celów stały, jak oceniał, dwa obozy reakcji. Z jednej strony antysemita, którzy swą agitacją odpychali społeczeństwo żydowskie od współczesnej kultury i cywilizacji, z drugiej zaś zacofana, zabobonna i silnie religijna większość Żydów, jak również pseudointeligenci żydowscy, którzy nie potrafili zrozumieć, co tak naprawdę jest dobre dla Żydów oraz dla kraju, w którym żyją⁷⁶. Największe trudności widział w samym społeczeństwie żydowskim i przestrzegał, że właśnie z tego względu osiągnięcie celu, o którym pisał, będzie bardzo trudne: „Kamienie tu padają nie tylko z rąk nieuświadomionej masy, ale też wylatują z procy również tych niedowarzonych inteligentów żydowskich, którzy operując szablonami i bredząc o najróżnorodniejszych

⁷³ *Ibidem*, s. 11.

⁷⁴ A. Czerniaków, *Pierwsza faza*, „Izraelita”, 5 VII 1915, s. 10. Zarzut niechęci do pracy fizycznej nie był tylko pomysłem skoro potwierdzają go wypowiedzi także innych działaczy. Tak np. Maurycy Mayzel wspominał o tym w 1939 r.: „Ileż to bowiem przesądów należało zwalczyć, aby zachęcić niektóre warstwy młodzieży żydowskiej do pracy rąk własnych. Ten swoisty galutowy snobizm, który panował wśród pewnych sfer społeczeństwa żydowskiego w ub. wieku, był niemałą przeszkodą dla tych chlubnych poczynąń żydowskich działaczy społecznych” (*idem*, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 145).

⁷⁵ A. Czerniaków, *Pierwsza faza...*, s. 10–11.

⁷⁶ Co ciekawe, oceniał większość literatury antysemitycznej, jako *de facto* „apologetykę żydostwa” przez przypisywanie Żydom różnych nieuzasadnionych zalet, jak np. inteligencji i solidarności. Tak np. w przypisie do swego artykułu, względem oskarżenia Żydów o materializm, pisał: „Znany antysemita naukowy, zniemczony Anglik Chamberlain [twórca teorii wyższości „rasy aryjskiej”, Houston Stewart Chamberlain – M.U.], w dziele swoim, które w gruncie rzeczy jest apologią żydostwa, twierdzi np., że Żydzi dlatego wydali tak wielu genialnych chemików, iż chemia jest nauką o materii. Byłaby się Chamberlainowi przydała wiadomość, że jednym z pierwszych wynalazców sztucznych barwników był Żyd, Warszawianin, profesor Szkoły Głównej, pracujący na polu nauki czystej. Któż skorzystał z tego epokowego wynalazku? Anglicy, Niemcy” (*ibidem*, s. 10, przyp. 1).

»warunkach«, przypisują im cechy natury biologicznej”⁷⁷. Przeszkody te były tym trudniejsze do pokonania, że liczba osób światłych i właściwie postrzegających dobro ludu żydowskiego była, według niego, bardzo mała. Grupa działaczy inteligencji żydowskiej, realizujących postulowane przez niego cele pracy oświatowo-zawodowej, liczyła zaledwie kilkadziesiąt do stu osób i siłą rzeczy spotykała się we wszystkich przedsięwzięciach mających na celu podniesienie oświaty mas żydowskich⁷⁸. Z tego względu Czerniaków kończył swój drugi artykuł wezwaniem: „Wobec ogromu zadań, które oczekują działaczy społecznych na polu gruntownego przeobrażenia struktury społecznej masy żydowskiej w Polsce, musimy do pracy tej, o wielkiej dla kraju doniosłości, powołać specjalną organizację złożoną z nauczycieli oraz przedstawicieli różnych zawodów”⁷⁹.

Nietrudno zauważyć, że postulaty Czerniakowa zgodne były z tym, czego od końca XIX w. domagały się od „szkoły tradycyjnej” środowiska postępowe. Jednym z jej kierunków było domaganie się dostosowania edukacji do nowych potrzeb społeczeństw przełomu XIX i XX w., w których życie wkraczała nowoczesna produkcja przemysłowa. Z tego względu powstała m.in. koncepcja „szkoły pracy”, gdzie praca miała być głównym procesem pedagogicznym służącym innym celom nauki⁸⁰. Podobne idee w tym okresie głosił Janusz Korczak, który publikował na początku XX w. artykuły składające się na powieść *Szkola życia*. Uzasadniał w nich konieczność wychowania nowego społeczeństwa, czego miały dokonać „szkoły realnej pracy i doświadczenia życiowego – edukacja przez użyteczną pracę i użyteczne życie”⁸¹.

Pracę w szkole rzemieślniczej zakończył Czerniaków najprawdopodobniej w roku 1918. Data taka jest podana w jego biogramie z 1939 r.⁸² Zgadza się to z innym źródłem, mówiącym o trzynastu latach tej pracy⁸³. Nie oznaczało to zerwania więzi z tą placówką. Interesował się losami szkoły nieustannie, czego dowodem był fakt, iż w roku 1923, dzięki jego staraniom, Joint pomagał szkole, dostarczając narzędzi i maszyn⁸⁴.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 10.

⁷⁸ A. Czerniaków, *Jedyna droga...*, s. 10.

⁷⁹ *Idem*, *Pierwsza faza...*, s. 11.

⁸⁰ T. Wieczorek, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1982, s. 112–119; por. też J. Krasuski, *Historia wychowania. Zarys syntetyczny*, Warszawa 1989, s. 154–159.

⁸¹ J. Korczak, *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912)*, Warszawa 1998, s. 465–468.

⁸² *Czy wiesz...*, s.49.

⁸³ *Leksikon fun der nayer yidisher literatur*, t. 4, New York 1961, s. 167.

⁸⁴ W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 156.

UDZIAŁ W ODBUDOWIE ZNISZCZEŃ WOJENNYCH, 1919–1928

Ministerstwo Robót Publicznych, 1919–1921

I wojna światowa przyniosła ziemiom polskim ogromne zniszczenia materialne. Gwałtownej pauperyzacji uległa zamieszkująca je ludność. Szerokie kręgi obywateli, szczególnie z małych miasteczek i wsi, popadły w skrajną nędzę¹. Poszkodowanym starał się przyjść z pomocą tak rząd polski, jak i organizacje międzynarodowe. Wśród tych ostatnich była żydowska organizacja charytatywna z USA zwana w skrócie Joint².

Życie Adama Czerniakowa ułożyło się tak, iż brał udział procesie odbudowy kraju aż do późnych lat dwudziestych. Pierwszym etapem była praca w Ministerstwie Robót Publicznych od maja 1919 do czerwca 1921 r.³, a kolejnymi: praca w Wydziale Odbudowy Jointu (w latach 1922–1925) oraz w Banku dla Spółdzielni (1925–1928).

MRP powstało na mocy dekretu Naczelnika Państwa z 16 stycznia 1919 r., zgodnie z którym miało się zajmować odbudową kraju zniszczonego zaborami i wojną⁴. Jego działalność przez długi czas nie była doceniana⁵. Nie zachowały się niestety żadne materiały archiwalne tego ministerstwa⁶. Zniszczeniu uległa też dokumentacja przekazana do innych resortów⁷. Nie doczekało się ono żadnych opracowań. Z tych względów jedynie epizody pracy Czerniakowa są uchwytnie źródłowo.

¹ Sytuacja społeczno-ekonomiczna ziem polskich w okresie I wojny światowej została opisana w czterotomowej publikacji *Polska w czasie wielkiej wojny (1914–1918)*. Tom ostatni wydano w 1939 r. w Warszawie (brak daty wydania t. 1). Zniszczenia i szkody wojenne przedstawiono w wydanym w 1936 r. t. 3, s. 1–56. Podano tam, iż działaniami wojennymi objętych było blisko 90 proc. ziem, które weszły w skład II RP. O skali strat daje wyobrażenie fakt, iż poszkodowanych zostało około 1,675 mln samodzielnych jednostek gospodarczych, a bezpośrednie straty gospodarcze szacowano na 9,984 mld przedwojennych złotych franków.

² American Joint Distribution Committee (JDC, zw. też Joint), organizacja powstała w 1914 r. Jej celem była pomoc Żydom, głównie w krajach dotkniętych klęskami wojennymi.

³ Tak twierdzi Leonard Tushnet, nie podając jednak źródła tej informacji. Zob. *idem*, *The Pavement...*, s. 78.

⁴ „Roboty Publiczne” 1919, nr 1, s. 1. Więcej na temat historii i znaczenia MRP zob. *ibidem*, s. 19. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. 1: *W dobie inflacji 1918–1921*, Warszawa 1967, s. 134–143; Z. Ludkiewicz, *Polityka wielkich robót publicznych*, Warszawa 1936 (reprint Gdańsk 1994); *Roboty publiczne w Polsce i Fundusz Pracy*, red. S. Wodziński, Warszawa 1933.

⁵ Spostrzeżono to dopiero pod koniec lat dwudziestych, kiedy odbudowa w znacznej części już się dokonała i można było podsumować koszty i wysiłek w stosunku do osiągniętych rezultatów. Zob. *Dzieje miast Rzeczypospolitej Polskiej. Polska w słowie i obrazach*, t. 1, Poznań 1928, s. 114–116.

⁶ W okresie II wojny archiwa MRP uległy zniszczeniu. W AAN zachowało się zaledwie kilka teczek dotyczących budowy portu na Wiśle.

⁷ Część materiałów MRP przekazano w 1932 r. do MSW, spłonęły jednak w powstaniu warszawskim. Zob. AAN, Inwentarz akt MSW z lat 1918–1939, s. 5, 15.

Początki ministerstwa były równie burzliwe co państwa polskiego. Od pierwszych miesięcy 1919 r. do połowy 1920 r. ministrowie zmieniali się czterokrotnie. Pierwszym był inż. Józef Próchnik (do 31 lipca 1919 r.). Po nim funkcję tę sprawował inż. Tadeusz Jasionowski⁸. W grudniu 1919 r. ministrem mianowano Andrzeja Kędziora⁹. W roku 1920 zastąpił go Gabriel Narutowicz, późniejszy tragicznie zmarły pierwszy prezydent RP.

Bardzo prawdopodobne jest, że Czerniaków miał okazję spotkać Narutowicza osobiście. Choćby przy powitaniu nowego ministra 27 lipca 1920 r., w niezwykle ciężkim dla państwa polskiego momencie, gdy wojska bolszewickie zbliżały się do Warszawy. Urzędników ministerstwa przedstawiał wówczas Narutowiczowi podsekretarz stanu inż. Henryk Dudek¹⁰. Czerniaków pracował w Biurze Statystycznym przy Sekcji Odbudowy, lecz nie wiadomo, jakie miał obowiązki¹¹. Nie ulega tylko wątpliwości, iż była to funkcja kierownicza. W tym samym mniej więcej czasie, na początku 1920 r., był nazywany zarówno kierownikiem, jak i p.o. kierownikiem Biura Statystycznego. Jako kierownik jest podpisany na dwóch mapach przedstawiających zniszczenia wojenne na ziemiach polskich¹². Natomiast jako p.o. kierownik podpisał się pod artykułem *Szkody wojenne w budynkach*¹³.

Biuro Statystyczne powołano do życia w celu ujednolicenia metod uzyskiwania danych o zniszczeniach i wytwórczości materiałów budowlanych. W roku 1919 zbierało informacje na terenach, które podlegały administracji polskiej, czyli przede wszystkim w byłej Kongresówce i w Małopolsce. Weszło w posiadanie licznych map, wykresów, zestawień danych o wytwórczości i przemyśle budowlanym. Zajmowało się sporządzaniem wykazów materiałów i narzędzi potrzebnych do odbudowy, które w myśl traktatu pokojowego winne były dostarczyć Niemcy. Oprócz tego starało się o uzyskanie materiałów budowlanych i urządzeń pozostałych po okupantach. Prowadziło przy tym pracę oświatową, urządzało kursy dla wszystkich zainteresowanych kwestią odbudowy¹⁴.

Z tekstów Czerniakowa opublikowanych w okresie jego pracy w MRP można się domyślać, iż szczególnie zajmowała go kwestia budulca. Znane są dwa jego artykuły: o stanie zniszczenia lasów polskich oraz stanie przemysłu tartaczanego i jego możliwościach wytwórczych. W obu zastrzegał jednak, iż nie dysponuje pełnymi danymi¹⁵. Sporządził też mapki stopnia zalesienia Kongresówki, Małopolski i części Kresów¹⁶. W obu podkreślał

⁸ „Roboty Publiczne” 1919, nr 5–6, s. 17–18.

⁹ „Roboty Publiczne” 1919, nr 8–9, s. 26.

¹⁰ „Roboty Publiczne” 1920, nr 6, s. 312.

¹¹ *Czy wiesz...*, s. 49.

¹² „Roboty Publiczne” 1920, nr 3–4, s. 140/141, 144/145.

¹³ Nie można wykluczyć, że pełnił obie funkcje w różnych okresach. Teoretycznie najpierw powinien być mianowany p.o., a potem dopiero kierownikiem, pewności jednak całkowitej co do tego nie mamy. Wiadomo, iż mapa powstała w styczniu 1920 r., o artykule zaś tak dokładnej wiedzy nie posiadamy. Został opublikowany zaledwie dwa miesiące później, można więc założyć, że powstał w tym samym mniej więcej czasie. *Ibidem*, s. 193–199.

¹⁴ „Roboty Publiczne” 1920, nr 2, s. 73.

¹⁵ Pierwszy kończył słowami: „W zarysie powyższym postanowiliśmy dać czytelnikom ogólne pojęcie o zniszczeniach w lasach polskich w b. Kongresówce i Małopolsce. Szczupłe materiały, którymi rozporządzaliśmy, nie pozwoliły nam ująć sprawy szerzej i podać liczby, obejmującej całkowite zniszczenie w lasach polskich, nawiedzonych przez wojnę. Ścisły obraz strat odsłoni przed nami przyszłość dopiero, gdyż odnośne badania, w pewnym powołanym do tego urzędzie, są w toku” (A. Czerniaków, *Lasy i ich zniszczenie w b. Królestwie Kongresowym*, „Roboty Publiczne” 1921, nr 1, s. 18–25). Podobne zastrzeżenia poczynił w tekście o przemyśle tartaczanym; zob. *idem*, *Stan przemysłu tartaczanego w b. Królestwie Kongresowym*, „Miesięcznik Statystyczny” 1921, nr 3, s. 199–213.

¹⁶ A. Czerniaków, *Lasy...*, s. 25.

rabunkową politykę najpierw zaborców, a potem, w okresie wojny, okupantów nieliczących się z jej konsekwencjami dla gospodarki polskiej¹⁷. Duże wrażenie robiły na nim dane o zniszczeniach budynków mieszkalnych¹⁸. Podkreślał jednak, że największych zniszczeń doznała wieś polska. Przeciętny stopień dewastacji budowli wiejskich wynosił wedle jego ustaleń 82 proc.¹⁹

Na początku roku 1920 Czerniaków wziął udział w dyskusji poświęconej odbudowie Małopolski i byłego Królestwa Kongresowego. Odbyły się dwa spotkania: 24–26 stycznia we Lwowie i 8–10 lutego w Warszawie. Czerniaków jest wymieniony wśród uczestników tego ostatniego, ale to nie wyklucza jego obecności także na pierwszym²⁰.

Obradom w Warszawie przewodniczył minister Kędzior oraz podsekretarz stanu inż. Dudek, który prowadził także dyskusję we Lwowie. Obecni byli głównie kierownicy wydziałów MRP, w tym Czerniaków jako kierownik Wydziału Statystycznego Sekcji VI, a także przedstawiciele innych ministerstw i okręgowych dyrekcji robót publicznych oraz kierownicy powiatowych biur odbudowy (reprezentowali ponad trzydzieści biur)²¹.

Ogólny obraz, który wyłaniał się z dyskusji, był dość pesymistyczny. Polska była krajem bez granic i na dodatek prowadziła wojny. Brakowało koniecznych do odbudowy pieniędzy, materiałów i sprzętu. Z tego względu powiatowe biura odbudowy niewiele lub nic nie mogły zdziałać w terenie. Chciano odbudowywać „Polskę murowaną”, a tymczasem brakowało materiałów nawet na „Polskę drewnianą”. Właściciele lasów, głównie ziemianie, nie chcieli sprzedawać drewna po cenach urzędowych, ponieważ było to nieopłacalne. Korzystny był jedynie tzw. pasek, czyli prywatny zbyty towaru bez udziału państwa po cenach znacznie wyższych. Państwowe komisje rozdawnictwa drzewa niewiele mogły wskórać nawet w wypadku rekwizycji prywatnego drewna, bowiem właściciele dogadywali się z członkami Komisji Ochrony Lasów, którzy anulowali wcześniejsze decyzje. Gdy zaś rekwizycja się udawała, ani ludność potrzebująca budulca, ani państwowe biura odbudowy na ogół nie miały wystarczających środków na zwieźenie zarekwirowanego drewna. Zniszczenia wojenne spowodowały unieruchomienie większości tartaków, co uniemożliwiało w wielu wypadkach obróbkę drewna. Ponadto szeregi kierowników odbudowy znacznie się przerzedziły i co zdolniejsi oraz lepiej wykształceni odchodzili do lepiej płatnych zajęć. Biura odbudowy były tak źle wyposażone, że często ich kierownicy musieli przemierzać na piechotę kilometrowe odległości, by zapoznać się ze stanem szkód i podjąć ewentualne decyzje o przyznaniu pomocy. Nawet istniejące środki były przydzielane bardzo powolnie. W 1919 r. użyto zaledwie 2 proc. planowanej pomocy. Z tego względu rok ten zgodnie uznano za stracony dla odbudowy kraju. Na dodatek źle układała się współpraca między ministerstwami²².

¹⁷ *Ibidem*, s. 20 i 22; *idem*, *Stan przemysłu tartaczno...*, s. 204.

¹⁸ Szczególnie było to widać na przykładzie zniszczeń w ostrzeliwanym przez Niemców Kaliszu. Zob. *idem*, *Szkody wojenne w budynkach...*, s. 193–199.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Uważne prześledzenie toku obrad pozwala dostrzec, iż pojawiają się i zabierają głos w dyskusji także osoby, których nazwiska nie zostały umieszczone na oficjalnej liście uczestników. Na przykład na konferencji w Warszawie pierwszego dnia tylko w dyskusji porannej na dwudziestu czterech mówców, aż ośmiu nie figurowało w spisie zaproszonych gości.

²¹ „Roboty Publiczne” 1920, nr 3–4, s. 152–153.

²² Oprócz MRP bezpośrednio zainteresowane działaniami na rzecz odbudowy były ministerstwa: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Wojny, Skarbu, Przemysłu i Handlu. W wielu przypadkach współpraca układała się mało poprawnie i ministerstwa obwiniały się o to wzajemnie. *Ibidem*, s. 158, 163.

Mimo sporów większość uczestników dyskusji zgadzała się co do potrzeby odbudowy wsi. Ze względu na fakt, iż Polska była krajem rolniczym, jak również na ogromne zniszczenia wsi polskiej, rozumiano to nie tylko jako obowiązek wobec upadłego rolnictwa polskiego, ale także środek, z którego pomocą można „dźwignąć kraj na wyższy poziom kultury”, nawet jeśli byłby stosowany przymusowo. Mówiono, że jeśli miałyby to być odbudowa wsi w takiej postaci jak przed wojną, „to szkoda naszej roboty”. Podkreślano bezradność biednej wiejskiej ludności, która nie miała pojęcia, jak się do tego zabrać, skąd czerpać materiały i środki²³. Argumentację tę Adam Czerniaków, jak się wydaje, nie tylko rozumiał, ale była mu bliska. Choć zdarzało się, że w późniejszym okresie osobiście interweniował w przypadkach opóźnień ze strony urzędów państwowych w działaniach na rzecz instytucji żydowskich prowadzących odbudowę, to z jego ust nigdy nie padł zarzut, jakoby rząd wspierał przede wszystkim wieś, ze szkodą dla zamieszkałej w miastach ludności żydowskiej.

Fakt, iż kwestia kultury i jak najwyższych standardów odbudowy była Czerniakowskiemu bliska, potwierdza jego wypowiedź w ostatnim dniu konferencji w Warszawie 11 lutego 1920 r., dotycząca m.in. szeroko omawianej przez innych uczestników sprawy materiałów zastępczych dla budownictwa mieszkalnego²⁴. Streszczenie jego wypowiedzi brzmi następująco: „P. Czerniaków stwierdza, że w zamierzeniach, poruszonych przez mówców, istnieje pewna luka, którą zapełnić należy. Mianowicie mówcy wzięli pod uwagę kwestie natury prawnej, technicznej, oświatowej itp., związane w ten czy inny sposób z odbudową kraju, nie wspomnieli jednak o tym, kto się zajmie teoretycznym opracowaniem tych zagadnień, rozważaniem wszystkich *pro* i *contra*, przygotowaniem materiału, zobrazowaniem potrzebnych danych w celu uniknięcia błędów nieodłącznych od szybkiej decyzji, często niedostatecznie umotywowanej potrzebą.

Sprawa materiałów zastępczych nie da się w drodze proponowanej w ankiecie komisji *ad hoc* do tego powołanej załatwić. Potrzebne bowiem tu jest ciało stałe, które by nieustannie badało wszystkie nowości budowlane, artykuły zastępcze z różnych punktów widzenia, zarówno pod kątem widzenia dobrego zastosowania, wygody, kosztu, jak i piękna rodzimego. Łączy się to również z potrzebą utworzenia specjalnej pracowni naukowej, eksperymentalnej. Ponieważ odbudowę kraju zajmują się i inne państwa, a przebudowę specjalnie Anglia, posiadająca ministerstwo przebudowy, należy podtrzymywać stałe kontakt z wspomnianymi państwami w formie korespondencji, studiowania odnośnych sprawozdań i ekskursji na miejsce budowy.

W sprawie oświaty mówca wypowiada zdanie, że kierownicy biur odbudowy uzupełniają nieliczną inteligencję na prowincji. W tym charakterze powinni zająć się w wolnych chwilach od zajęć urzędowych oświatą ludu w formie odczytów, m.in. i w zakresie budownictwa. Ministerstwo Robót Publicznych winno im w tym iść z pomocą, tworząc muzeum przenośne budowlane, zbiór przezroczy i zakupując odpowiednią ilość latarni magicznych.

Z treści przemówienia widać [chodzi o wypowiedzi poprzednich mówców – M.U.], że brak tu instytucji, która by kierowała wspomnianą pracą. Mówca wobec tego zgłasza wniosek utworzenia instytutu badawczego dla spraw odbudowy kraju i stwierdza, że

²³ *Ibidem*, s. 158–159, 164, 170.

²⁴ Zapis dyskusji o materiałach zastępczych zob. *ibidem*, s. 183–190.

Min[isterstwo] Rob[ót] Publ[icznych] posiada załączek wspomnianego instytutu w postaci Biura Statystycznego przy Sekcji Odbudowy. Instytuty naukowe przy ministerstwach nie są według mówcy nowością, np. ministerstwo rolnictwa w Stanach Zjednoczonych posiada 8 biur naukowych: gleby, leśnictwa, bydła itd., ministerstwo handlu posiada biuro rybołówstwa itd., ministerstwo spraw wewnętrznych posiada biuro geodezji i hydrografii itd.

Należy tu dodać, że nasze Min[isterstwo] Przemysłu i Handlu posiada również specjalny wydział polityki przemysłowej. Czy więc wobec tego nie jest wskazanym, aby Min[isterstwo] Rob[ót] Publ[icznych], które m.in. zadaniami ma również donosić historyczną rolę do spełnienia, a mianowicie odbudowę kraju, nie utworzyło specjalnego instytutu badającego potrzeby i środki budowy? Nawiasem mówiąc, Niemcy, które miały zaledwie 30 tys. budynków do odbudowy, a więc ilość odpowiadającą prawie zniszczeniu niektórych naszych powiatów, utworzyły instytut podobny, a mianowicie: Das Institut für Ostdeutsche Wirtschaft²⁵.

W wypowiedzi tej można odnaleźć kilka elementów, które ukształtowały osobowość Czerniakowa. Pierwszym było wykształcenie, które odebrał w nowoczesnych placówkach szkolnych: liceum Laskusa, a następnie politechnikach warszawskiej i drezdeńskiej. Przez jego pryzmat postrzegał wszelką edukację. Działalność powiatowych biur odbudowy, szerzących oświatę za pomocą nowoczesnych środków i posiadających nawet własne, przenośne muzea, miała je nieco przypominać.

Drugim był pozytywistyczny idealizm. Propozycja, by kierownicy powiatowych biur odbudowy zajmowali się dodatkowo oświatą ludu, brzmiała niczym wyrwana z tekstów o pracy u podstaw i potwierdzała jego związki z tą ideologią. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, w jaki sposób inni uczestnicy konferencji podkreślali niezwykle ciężką sytuację kierowników odbudowy, zmuszonych do radzenia sobie nie tylko z ogromem zniszczeń prowincji polskiej, ale także borykających się z wielkimi brakami materialnymi, wydaje się wręcz niemożliwe, by mogli znaleźć jeszcze czas na szerzenie oświaty. Czerniaków nie mógł sobie z tego nie zdawać sprawy, jeszcze tego samego dnia bowiem, na początku dyskusji, w trakcie której zabrał głos, kierownik Biura Odbudowy w Zamościu Płachecki podkreślał, że biura są „przeciążone czynnościami ponad możność”²⁶.

Trzecim była bardzo dobra orientacja w tym, co działo się w interesującej go kwestii za granicą. Z jego wypowiedzi wynikało, iż znał sytuację nie tylko europejską, ale także osiągnięcia amerykańskie²⁷. Godne uwagi przy tym było, iż postulując utworzenie instytutu badawczego dla spraw odbudowy kraju, wskazał jednocześnie załączek takowego w postaci kierowanego przez siebie Biura Statystycznego. Nie powiedział wprost, iż biuro to winno zostać rozbudowane i podniesione do rangi takiego instytutu, ale kontekst jego wypowiedzi jednoznacznie wskazuje, iż to właśnie miał na myśli. Nie można więc wykluczyć, iż Czerniaków sam chętnie stanąłby na czele takiej instytucji. Nie byłoby to chyba złe rozwiązanie, jak pokazała jego późniejsza działalność w ramach Jointu. W kwestii odbudowy można mu było zaufać.

²⁵ *Ibidem*, s. 192.

²⁶ *Ibidem*, s. 190.

²⁷ Skłonność Czerniakowa do korzystania z najnowszych osiągnięć i wzorowania się na społeczeństwach zachodnich dawała często o sobie znać. Stąd najprawdopodobniej brało się też jego dążenie do cywilizowania mas żydowskich, co realizował już wcześniej jako nauczyciel szkoły rzemiosł gminy żydowskiej. Por. poprzedni rozdział.

Okres pracy w MRP umożliwił mu dokładne zapoznanie się z problematyką odbudowy zniszczeń wojennych. Ich mapa, sporządzona pod jego nadzorem, służyła m.in. delegacji polskiej na konferencji w Spa do zobrazowania ciężkiej sytuacji ludności i państwa polskiego²⁸. Zdobyte doświadczenie było, jak się wydaje, jedną z najważniejszych przyczyn, dla których Joint, otwierając w Warszawie Biuro Odbudowy, zdecydował się na jego własne kandydaturę przy obsadzaniu stanowiska kierownika Sekcji Odbudowy i Szkolnictwa Zawodowego.

Nie znamy przyczyn, dla których Czerniaków opuścił MRP i przeszedł do Jointu. Najprawdopodobniej praca w zagranicznej instytucji była lepiej płatna. Poza tym oznaczała awans na bardziej odpowiedzialne i kierownicze stanowisko. Nic nie wskazuje na to, by przyczyną odejścia były nastroje niechętnie Żydom. Jakkolwiek administracja polska starała się dbać o polskość personelu, to jednak ludzie wykształceni i kompetentni byli na ogół doceniani niezależnie od religii czy pochodzenia²⁹. Znacznie bardziej prawdopodobne jest, iż chciał poświęcić swe siły pracy w środowisku żydowskim, w którym już wiele, jako jeden z przywódców ruchu rzemieślniczego, znał. Z pewnością było mu to też przydatne dla pozyskiwania żydowskiej opinii publicznej w związku z próbą odgrywania roli w życiu politycznym, o czym będzie mowa w następnych rozdziałach.

Wydział Odbudowy Jointu w Warszawie, 1922–1925

Działalność Wydziału Odbudowy była elementem szerszej aktywności Jointu w Polsce po I wojnie światowej, o czym informują sprawozdania powstałe jeszcze przed II wojną

²⁸ Informacje o tym spotykamy na łamach prasy żydowskiej. Pod mapą przedstawiającą zniszczenia budynków na ziemiach polskich, powstałe w wyniku I wojny światowej, napisano m.in.: „Mapa ta sporządzona została przez inż. Adama Czerniakowa w związku z jego pracą w Ministerstwie Robót Publicznych celem przedstawienia jej na konferencji w Spa” („Polieser Sztyme” 1927, nr 38, s. 8). Mapa ta, jak informuje podpis pod nią, powstała dzięki danym uzyskanym od takich instytucji jak Ubezpieczenia Wzajemne Budowli od Ognia w Warszawie, Krajowy Urząd Odbudowy we Lwowie i Biuro Statystyczne przy Sekcji Odbudowy MRP („Roboty Publiczne” 1920, nr 3–4, s. 140/141, 144/145).

²⁹ Dotyczyło to nawet komunistów żydowskich, najbardziej przez polskie kręgi nacjonalistyczne nielubianych. Przykładem tego jest historia Leona Altera przyjętego w 1919 r. do pracy w Ministerstwie Opieki i Pracy Społecznej na stanowisko kierownika: „Udałem się wówczas do ówczesnego dyrektora Józefa Okołowicza, który mnie początkowo przyjął dość chłodno, że ma już około 40 podań i że mogę również złożyć podanie, ale po tym wstępie formalnym przeszliśmy do meritum sprawy. Gdy zorientował się, że ma do czynienia z człowiekiem, który zna zagadnienie powiedział mi od razu: »Jesteś pan przyjęty na to stanowisko«. Odparłem na to: »Panie Dyrektorze, pospieszył się pan z decyzją przyjęcia mnie do Ministerstwa, mówiłem na razie o moich zaletach, ale muszę dla porządku wymienić moje wady. Jestem z pochodzenia Żydem i dla kariery nie zmienię wyznania i jeszcze jedno: jestem z przekonania komunistą i muszę to lojalnie zaznaczyć«. Wówczas Okołowicz zmienił nieco ton i odparł: »Co do pierwszego byłem na to przygotowany, natomiast co do drugiego, muszę się w tej sprawie poradzić z Ministrem i dam Panu odpowiedź za parę tygodni«. Po paru tygodniach otrzymałem list, żeby się zgłosił do Niego, wtedy Okołowicz powiedział mi, co następuje: »Postanowiliśmy wraz z ministrem Ziemięckim przymknąć lewe oko, aby prawe lepiej widziało. Jest Pan przyjęty«. I w ten sposób stałem się dygnitarzem Polski demokratyczno-burżuazyjnej”. Co ciekawe, Alter utrzymał się w pracy, mimo iż otwarcie deklarował prosovietkie sympatie i chętniej pracowałby dla Sowietów, niż dla władz polskich. Co prawda chciano go internować w okresie, gdy Armia Czerwona stała pod Warszawą, ale nie przeszkodziło to w pracy, kiedy zagrożenie minęło. W rozmowie po tzw. cudzie nad Wisłą, na pytanie, czy pracowałby nadal, gdyby Sowietzi wkroczyli w 1920 r. do Warszawy, odpowiadał, że tak, argumentując w sposób otwarty i jednoznaczny: „bo jeżeli mogę pracować w ustroju burżuazyjnym, to na pewno z większym entuzjazmem pracowałbym dla proletariatu po zdobyciu przezeń władzy”. Zob. AAN, Akta osobowe Leona Altera, 83, wspomnienia, s. 73 i 78.

światową³⁰. Brak jednak współczesnej monografii opisującej funkcjonowanie tej instytucji w Europie³¹. Dla zrozumienia jej roli, jak również zadań, które Czerniaków bezpośrednio musiał realizować, należy podać niektóre podstawowe informacje o niej.

Joint rozpoczął działalność w Polsce w zakresie odbudowy w kwietniu 1920 r.³² Początkowo była ona dość nikła, ale wkrótce nabrała rozmachu. W lipcu 1921 r. zakończono pierwszy etap ogólnej pomocy i zaczęto przechodzić do wyspecjalizowanej, tzn. wspierać przede wszystkim te instytucje i organizacje, których praca dawała nadzieję na poprawę bytu społeczeństwa żydowskiego. Dokonano restrukturyzacji i reorganizacji całego personelu Jointu³³. W wyniku tych zmian, w czerwcu 1920 r. został w Polsce powołany Wydział Odbudowy, dla którego pracował Czerniaków³⁴. Jego zadaniem miało być usuwanie materialnych szkód, które poniosła ludność żydowska na terenach objętych działaniami wojennymi³⁵, w tym także odbudowa zniszczonych szkół żydowskich, ewentualnie zakładanie nowych. O potrzebach i ogromie zadań świadczy fakt, że kiedy w roku 1924 Joint kończył bezpośrednią działalność w Polsce, a fundusze przeznaczone na jej kontynuowanie wśród polskich Żydów przekazywał powstającemu Bankowi dla Spółdzielni, Wydział Odbudowy nie został zlikwidowany, lecz kontynuował prace pod nadzorem europejskiej filii American Joint Reconstruction Foundation (AJRF) w Berlinie³⁶. Operacje finansowe związane z pracami na polu odbudowy przebiegały za pośrednictwem banku jako agencji AJRF. Stopniowo, z roku na rok, ograniczano jednak sumy przeznaczone na ten cel. Działalność Wydziału

³⁰ Zob. J.C. Hyman, *Twenty-five Years of American Aid to Jews Overseas*, New York 1939; B. Kahn, J.A. Rosen, *Report on the Activity of the Joint Distribution Committee*, Chicago 1927; AYIVO, 8/60020, *American Joint Reconstruction Foundation. Report of Activities May 15 1924 – December 31 1926*, b.m.w.

³¹ Jedyne opracowanie powstałe po 1945 r., dostatecznie naświetlające działalność Jointu w Europie, dotyczy lat 1929–1939, czyli zaczyna się rok po zakończeniu przez Adama Czerniakowa pracy dla tej instytucji. Zob. Y. Bauer, *My Brother's Keeper: A History of the American Jewish Joint Distribution Committee 1929–1939*, Philadelphia 1974. Nieliczne informacje dotyczące okresu wcześniejszego zawarte zostały w rozdziale *A Time of Crisis: 1929–1932*, s. 19–56.

³² Co prawda przedstawiciele Jointu udzielający doraźnego wsparcia byli obecni już od wiosny 1919 r., ale realną pomoc w odbudowie zniszczeń zaczęli świadczyć w kwietniu 1920 r. Zob. A. Prowalski, *Spółdzielczość żydowska w Polsce odrodzonej* [w:] *Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, red. J. Schiper, t. 2, Warszawa 1932, s. 596.

³³ AJNJ, 1922–1930, fol. 325, Question of Employees. List JDC w Warszawie do JDC w Paryżu z 1 VII 1921 r. Jak we wszystkich źródłach archiwalnych Jointu, z których korzystałem, także w tym przypadku brak jest paginacji. Tam gdzie paginację stosuję, są to numery stron dokumentów, a nie numery kart jednostki archiwalnej.

³⁴ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 14, Report of Reconstruction Department, 1 III 1922(?). Zanim powstał warszawski Wydział Odbudowy, departament o tej nazwie działał już w Polsce i był jedną z pierwszych instytucji, które udzielały pomocy spółdzielniom. Na konferencji odbudowy, zorganizowanej 12–14 IV 1921 r. przez dyrektora Wydziału Odbudowy JDC na Europę Aleksandra Landesco, uchwalono powstanie Banku Odbudowy oraz wybrano tymczasowy komitet wykonawczy. Na jego czele stanęli m.in. Michael Freund z JDC, dwaj wiceprzewodniczący: Rafał Szerszowski i Apolinary Hartglas oraz sekretarz generalny Mosze Szalit. Projektu nie udało się jednak zrealizować. Z tego powodu w 1922 r. komitet się rozwiązał. Zob. A. Prowalski, *Spółdzielczość żydowska...*, s. 608 i n. Kilkanaście dni później (26 IV 1921 r.) spółdzielnie żydowskie skupione w Centralnej Organizacji Spółdzielni Rzemieślników Żydowskich w Polsce odbyły własną konferencję, na której zastanawiano się nad formami zintensyfikowania pomocy dla nich. Odnaleziono trzy strony raportu z tej konferencji (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 14).

³⁵ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 18, Stenographic Report of Proceedings of Realty Reconstruction Conference held May 9–10 [1923], s. 3.

³⁶ „Foundation” (znana też jako „Fundacja”) została utworzona 3 V 1924 r. przez JDC oraz JCA. Na jej czele stanął Leonard Cohen, następnie Osmond d'Avigdor Goldsmid. Dyrektorami zarządzającymi byli Bernard Kahn i dr Louis Oungre. Zob. J.C. Hyman, *Twenty-five years...*, s. 34–35 oraz Y. Bauer, *My Brother's Keeper...*, s. 36. Więcej na temat pomocy kredytowej udzielanej przez AJRF Żydom polskim zob. *Jewish Social Work in Poland*, Warszawa 1936, s. 38–39 (mimo angielskiego tytułu tekst jest w języku jidysz).

Odbudowy zakończyła się ostatecznie w roku 1928, kiedy całość pożyczonej sumy zwrócono do AJRF³⁷. Wydział Odbudowy w Polsce podlegał wydziałowi europejskiemu, na czele z Aleksandrem Landesco. Ten zaś był nadzorowany przez Komitet Odbudowy w Nowym Jorku, któremu przewodniczył Herbert H. Lehman³⁸, członek zarządu JDC³⁹.

Wedle raportu warszawskiego oddziału Wydziału Odbudowy, najprawdopodobniej z marca 1922 r., program jego prac składał się z czterech części⁴⁰. Ze względów administracyjnych podzielono je na siedem jednostek geograficznych⁴¹, co odpowiadało strukturze Jointu w Polsce w roku 1922⁴². Wydział ten był jednocześnie jednym z największych⁴³.

Niełatwo jest precyzyjnie zdefiniować stanowisko, które Czerniaków zajmował w wydziale, oraz ustalić, czy przez cały okres swej pracy piastował jedną i tę samą funkcję. W źródłach bywa określany jako: a) „dyr[ektor] amer[ykańskiej] misji JDC w Polsce”⁴⁴; b) „kierownik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego” (Chief of Vocational Training Division)⁴⁵; c) „kierownik Sekcji Szkolnictwa Zawodowego” (Chief of Vocational Training Section)⁴⁶; d) „kierownik Szkolnictwa Zawodowego i Sekcji Odbudowy” (Chief Trade School and Reconstruction Section)⁴⁷. Nie ulega jednak wątpliwości, iż pełnił funkcję kierowniczą oraz zajmował się tak sprawami szkolnictwa, jak i odbudowy.

³⁷ Zasady te ustalano już w 1923 r., zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 18, Stenographic Report..., s. 106.

³⁸ B. Kahn, J.A. Rosen, *Report on the Activity...* s. 22–23.

³⁹ Skład zarządu przedstawiał się następująco: Felix M. Warburg – prezes, Herbert H. Lehman i James N. Rosenberg – wiceprezisi, Paul Baerwald i George W. Naumberg – dyrektorzy finansowi, H.B.L. Goldstein – rewident, Joseph C. Hyman – sekretarz (*ibidem*, s. 34).

⁴⁰ 1) „Individual Re-Habilitation Work”. Polegała na wspieraniu nisko oprocentowanymi pożyczkami już „istniejących organizacji pożyczkowych i oszczędnościowych, skupiających tzw. produktywny element społeczeństwa żydowskiego, tzn. rzemieślników, drobnych przedsiębiorców i rolników żydowskich. 2) „Cooperatives Credit Work”. Zadaniem było wspieranie spółdzielni mających na celu poprawę warunków ekonomicznych zrzeszonych w nich członków. 3) „Re-Habilitation of Destroyed Settlements”. Rozumiano przez to umożliwienie jednostkom lub organizacjom odbudowę należących do nich zniszczonych budynków. Co warto nadmienić, przyznawano jednocześnie, iż rząd polski wykonał na tym polu wielką i kosztowną pracę, ale daje się odczuć, iż organizacje zainteresowane odbudową kraju winny wesprzeć wysiłki rządu. Zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 14, Report of Reconstruction Department, 1 III 1922(?). 4) „Opportunities for Vocational Training”. Raport stwierdzał: „Ta praca rekonstrukcyjna o charakterze edukacyjnym zawiera w sobie organizowanie i wspieranie szkół rzemieślniczych i innych możliwości zawodowych dla młodych mężczyzn i kobiet, którzy ukończyli szkołę elementarną, jak również prowadzenie dalszych kursów zawodowych dla rzemieślników i robotników, tak by mogli się doskonalić w wykonywanej przez nich pracy” (*ibidem*).

⁴¹ Polska Kongresowa, Galicja Wschodnia, Galicja Zachodnia, Obszar Białostocki (województwo białostockie i niektóre tereny należące wcześniej do okręgu grodzieńskiego), Obszar Brześcia i Pińska (obejmujący oba miasta wraz z otaczającymi je powiatami), Wołyń, Obszar Wileński (tzw. Środkowa Litwa i część województwa nowogrodzkiego). Zob. *ibidem* oraz AJNJ, 1922–1930, fol. 386, List Aleksandra Landesco do Herberta Lehmana z 2 X 1922 r.

⁴² Na dzień 1 II 1922 r. Joint posiadał oddziały w siedmiu miastach: Białymstoku, Brześciu Litewskim, Lwowie, Łodzi, Równem, Warszawie i Wilnie. Zatrudniał łącznie 400 osób personelu, z czego najwięcej – 235 osób – w Warszawie. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 325, List of local personnel in Poland. Pismo nr 753 JDC w Warszawie do JDC w Paryżu z 17 II 1922 r.

⁴³ Ustępował liczbą zatrudnionych w nim osób tylko czterem innym. Widać to, gdy się porówna dane z listy personelu (zob. *ibidem*).

⁴⁴ Czy wiesz..., s. 49. Z zapisu można by wnioskować, iż był co najmniej jednym z dyrektorów lub nawet naczelnym dyrektorem Jointu na Polskę. Tymczasem wiemy, że nie był nawet dyrektorem Jointu na Warszawę. Nie mógł nim być, stanowisko to bowiem piastował Joseph Marcus. Tak przynajmniej było w 1923 r., kiedy Czerniaków osobiście pisał do niego list (datowany 11 X 1923 r.), w ten właśnie sposób go tytułując. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 404.

⁴⁵ Tak w ww. liście tytułował siebie Czerniaków. Zob. *ibidem*.

⁴⁶ AJNJ, *Who's Who References List*. Dodatek do inwentarza za lata 1914–1918, 1921 oraz 1921–1932, s. 133–159.

⁴⁷ AJNJ, 1922–1930, fol. 325, List of local personnel in Poland...

Niewiele też wiemy o warunkach jego pracy. Wiadomo, że jako szef sekcji zarabiał najwięcej w warszawskim Wydziale Odbudowy (miesięcznie 200 tys. marek polskich)⁴⁸. Jego pozycja i stosunkowo dobre wynagrodzenie były związane z doświadczeniem, które nabył w MRP. Starano się bowiem dobrać jak najlepszy personel, o co zabiegał europejski dyrektor Wydziału Odbudowy Jointu Aleksander Landesco, który bardzo Czerniakowa cenił. W październiku 1922 r. pisał o nim w liście do Herberta Lehmana jako o byłym naczelnym inżynierze Wydziału Odbudowy Rządu Polskiego, jednym z głównych – o ile nie najważniejszym – autorytetów tak w inżynierii odbudowy, jak i w kwestiach wykształcenia zawodowego⁴⁹.

Działalność Czerniakowa na rzecz odbudowy i unowocześnienia żydowskiego szkolnictwa zawodowego rozpoczęła się najpóźniej z początkiem roku 1922. W styczniu tego roku uczestniczył w objeździe inspekcyjnym okręgu białostockiego. Brali w nim udział także pracownik JDC w Polsce George Rooby oraz przedstawiciel JCA – Assorodobraj. Czerniaków dokonywał oględzin oraz konsultował się z miejscowymi fachowcami. Cele wyjazdu były dwa: 1) ocena stanu zniszczeń budynków żydowskich, 2) ocena stanu i potrzeb żydowskich szkół zawodowych. Wynikiem objazdu był raport, który Adam Czerniaków przesłał 18 stycznia 1922 r. na ręce dyrektora europejskiego Wydziału Odbudowy Aleksandra Landesco.

Część sprawozdania dotyczącą szkolnictwa zawodowego Czerniaków podzielił na kilka rozdziałów, ale godny uwagi jest także wstęp, w którym zawarł zarówno dane z okresu sprzed I wojny światowej, jak i spostrzeżenia na temat aktualnej sytuacji rzemiosła żydowskiego. Obliczał m.in., że ogólna liczba żyjącej z niego ludności żydowskiej, wliczając wdowy i dzieci, wynosiła około 1,25 mln. Zauważał, że stale nasilała się tendencja do przechodzenia Żydów z nieproduktywnych pozycji ekonomicznych do produktywnych⁵⁰.

Dość krytyczna była jego ocena aktualnej kondycji rzemiosła żydowskiego w Polsce. Twierdził, iż stoi ono na niskim poziomie i nie może się równać z produkcją rzemieślników polskich, którzy wykonują swą pracę na ogół solidniej. Dostrzegał jego postępujący – według niego od około 200 lat – upadek. Tłumaczył to przede wszystkim niedostatkami w wykształceniu i doświadczeniu zawodowym, co miało skutkować także brakiem dobrego smaku i precyzji w wykonaniu zamówień⁵¹. Nie chodziło jednak o mniejsze zdolności, przeciwnie, był zdania, iż „Żydzi są na ogół inteligentniejsi i jest wśród nich mniej osób o zupełnym

⁴⁸ Pensją 180 tys. marek prawie mu dorównywał W. Szattenstein (legal adviser). Inni pracownicy zarabiali znacznie mniej, niewiele ponad połowę tego co Czerniaków, wielu w granicach zaledwie 50 tys. marek. Najmniej zarabiał I. Oppenstein (junior clerk), zaledwie 20 tys. marek polskich. Dane te odnoszą się najprawdopodobniej do lipca 1921 r. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 325, Question of Employees. List JDC w Warszawie do JDC w Paryżu z 1 VII 1921 r.

⁴⁹ Na zakończenie konkludował z wyczuwalną satysfakcją: „Mogę zatem powiedzieć, że gdybym miał dziś opuścić Polskę to organizacja jest na tyle rozwinięta i wystarczająca, a personel odpowiednio dobrany, że ktokolwiek wyznaczony na mojego sukcesora mógłby prowadzić dalej prace bez żadnych niedogodności” (AJNJ, 1922–1930, fol. 386, List Aleksandra Landesco do Herberta Lehmana z 2 X 1922 r.).

⁵⁰ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, Inspection of trade schools at Białystok, Grodno, Brest and Pinsk; examination of request for machines and tools in those schools, s. 1–2.

⁵¹ Pisał np.: „Nie widać nigdy wielu Żydów między stolarzami produkującymi stylowe meble. To samo dotyczy ekspertów mechanicznych i ślusarskich. Jeden rzut oka na szyldy w miastach i miasteczkach, uważne spojrzenie na wewnętrzne »upiększenia« wykonane przez żydowskich malarzy, przekonają nas o absolutnym braku smaku charakteryzującym pracownika żydowskiego. Błacharze, gdy pokrywają dach dachówkami, nie wiedzą jak je właściwie poprzycinać i dokonują pomiarów na wysokich dachach tuż nad krawędzią, co zagraża ich życiu w przypadku utraty równowagi” (*ibidem*, s. 3–5).

braku wykształcenia”⁵². Wskazywał na przedwczesne usamodzielnianie się rzemieślniczej młodzieży żydowskiej jako źródło tego stanu. O ile ich polscy koledzy jeszcze przez 4–5 lat po zakończeniu nauki terminowali u doświadczonych majstrów, o tyle żydowscy adepci rzemiosła często nie kończyli nawet całego kursu nauczania, lecz podszkoliwszy się co nieco, natychmiast oddawali się pracy zarobkowej. Działo się tak, nawet gdy (jak np. w szkole rzemiosł gminy warszawskiej) mieli bardzo dobre warunki nauki. Konkludował więc, iż same szkoły nie wystarczą, lecz potrzebne są specjalne czasopisma, biura porad itp.⁵³

Ocena Czerniakowa była, jak się wydaje słuszna. Dostrzegając zubożenie żydowskiej klasy średniej, tłumaczył wypieranie jej z dotychczasowych tradycyjnych pozycji ekonomicznych wzrastającym uprzemysłowieniem, rozwojem ruchu spółdzielczego i napływem ludności wiejskiej do miast. Zwracał też uwagę na wzrost wymagań polskiego chłopca, który szukając lepszych narzędzi, przestał zadowalać się produktami dostarczonymi mu przez żydowskiego rzemieślnika. Biedy zmuszającej często do wcześniejszego rozpoczęcia zarobkowania nie uważał za usprawiedliwienie. Podobnie jak w artykułach, które w roku 1915 opublikował w „Izraelicie”, zarzucał inteligencji żydowskiej, że niewiele robi, by proces upadku rzemiosła powstrzymać. W sumie, jak twierdził, z roku na rok coraz mniej osób chciało się rzemiosłem zajmować. Był to, według niego, rodzaj błędnego koła⁵⁴.

W wizytowanych szkołach dostrzegał niedostatki w edukacji młodych kadr. Zwracał uwagę m.in. na brak stosownej terminologii, brak kompetencji nauczycieli, ograniczone horyzonty personelu oraz czasami niski poziom umysłowo-kulturalny uczniów. W szkole w Grodnie wskazywał na literaturę zawodową, z której winni korzystać wykładowcy. Raziły go germanizmy w jidysz, który był językiem wykładowym⁵⁵. Nauczyciele, którzy prowadzili lekcje po polsku nie znali dostatecznie tego języka⁵⁶.

Podobnie oceniał prace personelu w Białymstoku, gdzie odniósł wrażenie, że nauka w sekcji kapeluszniczej jest chaotyczna i przypadkowa. Tam też przysłuchiwał się lekcji historii prowadzonej w języku jidysz, którą ocenił jako kiepską, ale starannie prowadzoną⁵⁷. Z kolei w Pińsku zwrócił uwagę na pewnego majstra nazwiskiem Glauberman, który nie dość, że był kiepskim nauczycielem, to jeszcze używał sprzętu szkolnego do celów prywatnych: „Nie mogliśmy stwierdzić, czy pan Glauberman działa motywowany czystym altruizmem, czy z wyrachowania. Nie mogliśmy, co za tym idzie, sprawdzić, czy jest on majstrem *honoris causa* czy nawet specjalistą. Bałagan, jaki panuje w ślusarni, wskazuje jednak na to pierwsze przypuszczenie”⁵⁸. W tejże szkole zirytował go też nauczyciel rysunku: „Przyjechaliliśmy do szkoły ponownie pod wieczór, podczas lekcji rysunku.

⁵² Fragment temu poświęcony brzmiał w oryginale: „From the above it appears that education did not bear on the great perfection of Christians, for it must be added that Jews are generally more intelligent and have less uneducated than Christians. The cause thereof lay in the fact that Christians always acquired great experience in the workshop during two, three or respectively four years of their apprenticeship” (*ibidem*, s. 3–5).

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Wizytując lekcję geometrii, Czerniaków po raz pierwszy zetknął się z tak specyficzną terminologią w tym języku, która według niego była jedynie zapożyczeniami z języka niemieckiego. Pisał: „Niestety! Terminy takie jak Elementen (elementy), Grundseite (podstawa), Kongruent (przystający), Stimmenein (zgodność)! itp. jasno potwierdzają swoje pochodzenie” (*ibidem*, s. 11).

⁵⁶ Popełniali błędy, mówiąc np., iż „delikatność” oznacza coś słodkiego, a „wycieczka” to wyjazd za miasto (*ibidem*).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 7–8.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 12.

Uczniowie posługują się cyrkłami jakby to były dłuta. Rysowali zaś tylko gwiazdę Dawida. Zwróciłem uwagę, iż zasady pedagogiczne wymagają stopniowego przechodzenia od łatwiejszych do trudniejszych zadań, a zatem najpierw winno się ćwiczyć rysowanie linii podzielonych na części, potem zaś dopiero zajmować się kątami itd. Nauczyciel odparł jednak, iż gwiazda Dawida zawiera wszystkie te elementy”⁵⁹.

Najgorsze wrażenie zrobiła na nim mała szkoła rzemieślnicza w Brześciu, gdzie za ledwie trzydziestu dwóch uczniów uczono wyłącznie stolarstwa w warunkach niezwykle surowych. Poziom nauki był niski, a mimo to kierownik szkoły był przekonany o swym profesjonalizmie. Ogólne wrażenie było na tyle negatywne, iż Czerniaków pozwolił sobie na następującą konkluzję: „Wyjątkowo prymitywna praca przypomina działania jednego z inteligentnych szczepów Maori”⁶⁰. Nauka rysunku jest wybitnie prymitywna. Nie zaobserwowano żadnych metod nauczania. Kierownictwo spoczywa w rękach tępego partacza, który stale powtarza, iż jego praca jest całkowicie stylowa”⁶¹.

W niektórych placówkach nie tylko nauczyciele, ale i uczniowie mu się nie podobali. Na zakończenie wizyty w szkółce w Pińsku zauważył: „Bardzo nieprzyjemne wrażenie uczynili na nas uczniowie. Byli brudni, tępawi, nieprzygotowani i niezadowoleni z nauki. Jeden z nich, widocznie wspierany przez swych sześciu kumpi, zagadnął nas, pytając, dlaczego nie otrzymują zapłaty”⁶². Nie oznacza to jednak, że wszystko krytykował. W odróżnieniu od dwóch szkół dla chłopców, w Pińsku podobała mu się tamtejsza szkoła dla dziewcząt⁶³. Najcieplej wyrażał się o szkole w Białymstoku: „Ogólnie szkoła ta ma szansę przekształcić się w pierwszorzędną placówkę, która będzie dumą społeczeństwa żydowskiego i regionu białostockiego”⁶⁴.

Członkowie delegacji 15 stycznia 1922 r. wzięli udział w lokalnej konferencji rzemieślników w sprawie patronatu nad czeladnikami w Pińsku. Okazało się, iż patronat nie został jeszcze utworzony, a jedynie zaangażowano sekretarza. Czerniaków odniósł wrażenie, iż rzemieślnicy ci byli zupełnie nieorientowani w sytuacji i nie wiedzieli do końca, o czym jest mowa: „Spostrzegłem, iż rzemieślnicy byli nieświadomi celów i znaczenia patronatu. Otrzymali od JCA 50 tys. marek na rzecz patronatu, lecz nie wiedzieli, co z nimi zrobić. Przypuszczali, że pieniądze te należy przeznaczyć na kompensaty dla rzemieślników za przyjmowanie czeladników. Myśląc w ten sposób, utrzymywali, że na ten cel 50 tys. nie wystarczy i domagali się milionów”. Z tego względu zalecał zainicjowanie środków propagandowych, artykułów, broszur itp. w języku żydowskim, które mogłyby uświadomić masę”⁶⁵.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 13.

⁶⁰ Maori (Maorysi) – lud polinezyjski w Nowej Zelandii zajmujący się rolnictwem, hodowlą i rybołówstwem, posiadający pewne uzdolnienia artystyczne (rzeźba).

⁶¹ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, Inspection of trade schools at Białystok, Grodno, Brest and..., s. 11.

⁶² *Ibidem*, s. 13.

⁶³ W raporcie zanotował: „Program prac jest bardzo dobry. Są one nadzorowane przez instruktorkę, która ukończyła specjalną szkołę organizacji JCA. Rozpoczyna się od robienia dziurek dla guzików, potem szycia bluzek dziecięcych, ubrań dla dzieci, mniej i bardziej skomplikowanej odzieży. Zgodnie z czasopismami odzieżowymi czynione są różne kompozycje odzieżowe. Prezentowane nam wyroby były bardzo czyste, każdy rodzaj pod specjalnym przykryciem”. Jedynym mankamentem, jaki Czerniaków spostrzegł w tym miejscu, były maszyny dostarczone szkole przez ORT (ros. Obszczestwo Rasprostranienija Truda sredi jewrejw w Rossii – Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród Żydów w Rosji). Okazały się zbyt wielkie i z tego powodu używane były sporadycznie. *Ibidem*, s. 15.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 10.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 16.

Raport Czerniakowa, wysłany dyrektorowi Wydziału Odbudowy JDC na Europę Aleksandrowi Landesco, odegrał, jak się wydaje, kluczową rolę w planowaniu prac i wydatków polskiego biura⁶⁶. Landesco wielokrotnie powoływał się nań w pismach adresowanych do dyrektora Reconstruction Committee Herberta Lehmana⁶⁷. Kilka dni po otrzymaniu raportu Landesco pisał do Lehmana, informując go o wynikach, przede wszystkim o jednym ze strategicznych zagadnień, jakim była współpraca JDC z JCA: „Otrzymałem Pańskie pismo, Odbudowa 132, datowane na 4 stycznia 1922 r., w kwestii współpracy z JCA w wyposażeniu szkół zawodowych w Białymstoku, Grodnie i Pińsku. Chciałbym Pana zapewnić, iż prace te przebiegają w pełnej harmonii i współpracy z przedstawicielstwem JCA w Polsce. Nasz inż. Czerniaków i inżynier Assorodobraj z JCA wizytowali wspólnie szkoły i podejmowali każdy krok dotyczący wyboru i dostawy wymaganego sprzętu w pełnej harmonii i zgodzie”⁶⁸.

Osiem dni po wysłaniu tego listu, 29 stycznia, Landesco przybył do Warszawy. Jednym z celów wizyty był udział w konferencji z pracownikami JDC, w tym przede wszystkim Czerniakowem, w sprawie szkolnictwa zawodowego. Oprócz nich obecni byli: Leonard G. Robinson⁶⁹, Kahn⁷⁰, Michael Freund⁷¹ oraz George Rooby⁷², trzeci uczestnik inspekcji. W trakcie dyskusji zdecydowano, iż Czerniaków przygotuje odpowiedni formularz ankietowy, następnie z Freundem i Robinsonem delegują pracowników Wydziału Odbudowy do odwiedzania szkół i zbierania informacji i zaangażują w tym celu nowe osoby. Oprócz tego Czerniaków i Freund mieli skontaktować się z Eliezerem Hellerem, dyrektorem Wydziału Ekonomiczno-Statystycznego JDC w Warszawie⁷³, i wypracować szczegółową podstawę dla ekonomiczno-statystycznego raportu o sytuacji gospodarczej Polski, z podkreśleniem teraźniejszości i przyszłości systemu szkolnictwa zawodowego, którego opracowaniem miał zająć się Heller.

Podczas pobytu Landesco rozważano także wysłanie Czerniakowa na miesięczny pobyt w Niemczech, by zapoznać się z tamtejszym systemem szkolnictwa zawodowego i sporządził w tej sprawie raport. Planowano też powołanie komisji do zbadania stanu żydowskiej oświaty zawodowej w Polsce, w co mieli się zaangażować specjaliści niemieccy z Berlina C. Sandrock i Loewen⁷⁴.

⁶⁶ Na podstawie raportu Czerniakowa sporządzono dokładne listy potrzeb odwiedzonych przez niego szkół. Do każdej dołączony był oczywiście wykaz cen i szacowanych kosztów. Sięgały one milionów marek polskich, czyli (jak pokazywały zamieszczone od razu przeliczenia walutowe) dziesiątków tysięcy dolarów. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 403, List Aleksandra Landesco do Herberta Lehmana z 6 III 1922 r.

⁶⁷ Pierwszy list z załączonym raportem Landesco przesłał Lehmanowi już 16 II 1922 r.; zob. *ibidem*. Lehman, odpowiadając 23 III 1922 r. na jedno z pism Landesco, stwierdzał: „Mogę rzec, iż raport p. Czerniakowa dotyczący szkół zawodowych wskazuje jasno środki potrzebne dla polepszenia standardów nauczania, sprzętu i ogólnego prowadzenia tych instytucji”. AJNJ, 1922–1930, fol. 403.

⁶⁸ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, List Aleksandra Landesco do Herberta Lehmana z 21 I 1922 r.

⁶⁹ W latach 1921–1922 dyrektor pomocniczy Wydziału Odbudowy (w Warszawie?), 1922–1924 dyrektor Wydziału Odbudowy na Europę (zastąpił na tym stanowisku Aleksandra Landesco), 1925–1932 członek Komitetu Odbudowy Jointu (AJNJ, *Who's Who References List...*).

⁷⁰ Od 1921 r. działały we władzach Jointu dwie osoby o takim nazwisku: Aleksander (członek zarządu) oraz Bernard, współautor wspomnianej już publikacji *Report on the Activity...* (zob. *ibidem*). W tym wypadku wszystko wskazuje, iż chodzi o Bernarda Kahna.

⁷¹ W latach 1921–1923 pracownik Jointu w Polsce (*ibidem*).

⁷² W latach 1921–1924 pracownik Jointu w Polsce (*ibidem*).

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, Conference on Trade School, Warszawa 29 I 1922 r.

Badanie sytuacji w Polsce okazało się trudniejsze niż przypuszczano. 2 marca 1922 r. Leonard Robinson, dyrektor pomocniczy Wydziału Odbudowy w Warszawie, pisał do dyrektora Aleksandra Landesco, informując go, iż eksperci niemieccy mogą co prawda przybyć do Warszawy po 15 bm., ale nie oznacza to, że prace przygotowawcze prowadzone przez Czerniakowa i Hellera zostaną do tego czasu ukończone. „Heller ma trudności w ich kontynuowaniu z powodu braku funduszy, zaś przed Czerniakowem stoi znacznie większe zadanie, niż przypuszczał”. Mimo to Robinson proponował, by nie opóźniać prac komisji i pracować z ekspertami niemieckimi nawet na surowym, niedopracowanym materiale, tak by mogli dokończyć swe zadanie. Najważniejsze było, żeby nie opóźniać prac komisji, a co za tym idzie – procesu usprawniania systemu szkolnictwa zawodowego w Polsce⁷⁵.

Na początku kwietnia 1922 r. eksperci niemieccy, prof. Sandroock i dr. Orenstein (zastąpił Loewena), przybyli do Warszawy. Czerniaków był jedną z głównych osób, z którymi konferowali. Służył im za przewodnika nie tylko po warszawskich szkołach rzemieślniczych, które świetnie znał, ale także wybrał się z nimi w Białostockie⁷⁶.

Rola Czerniakowa miała dla ich badań duże znaczenie. Opisali głównie te regiony i szkoły, które wskazał⁷⁷. Co więcej, zasadniczy zrab raportu stanowiły materiały już przez niego opracowane. W praktyce był trzecim, niewymienionym z imienia i nazwiska, autorem. Pisał o tym 11 października 1923 r. w liście do Josepha Marcusa, wówczas dyrektora Wydziału Odbudowy w Warszawie: „Sytuacja żydowskiego rzemiosła i edukacji zawodowej na terytorium byłej i obecnej Rosji, tzn. w 25 »guberniach« położonych w strefie osiadłości była poruszana w licznych memorandumach uprzednio wysyłanych przez piszącego te słowa do dyrektora Wydziału Odbudowy. Cały ten materiał wszedł do raportu o szkolnictwie rzemieślniczym opracowanego przez panów Sandroocka i Orensteina, którego stanowi zasadniczą część”⁷⁸.

Jednym z głównych problemów było to, że gdy Czerniaków kontynuował szacowanie potrzeb różnych placówek szkolnych, nie było wiadomo, jakimi funduszami będzie rozporządzał warszawski Wydział Odbudowy. Tymczasem wciąż przybywało placówek, które zgłaszały zapotrzebowanie. W liście do Leonarda Robinsona z 29 czerwca 1922 r. Freund z warszawskiego Wydziału Odbudowy informował, że Czerniaków i Assorodobraj badają zgłoszenia napływające od szkół, które potrzebują pomocy, ale trudno jest planować wydatki i obiecywać komukolwiek pomoc, gdy nie wie się, jakie środki będą do dyspozycji. Wobec tego za podstawę wydatków przyjmowano najniższą z możliwych kwot, 25 tys. dolarów amerykańskich. Freund prosił jednocześnie, aby przyznano sumę dwukrotnie wyższą, dopiero bowiem 50 tys. dolarów dawało realną szansę, iż prace wydziału będą przebiegać bez opóźnień⁷⁹. Robinson poparł

⁷⁵ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, Reconstruction letter nr 124, 2 III 1922 r.

⁷⁶ Na temat pobytu gości z Niemiec w Polsce zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 403, List Leonarda Robinsona do Aleksandra Landesco z 6 IV 1922 r.; *ibidem*, List Aleksandra Landesco do Herberta Lehmana z 11 IV 1922 r., oraz AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 21, The Present Condition of Jewish Trade Education in Poland and Proposed Changes by Prof. Dir. C. Sandroock and Dr. Ing. Orenstein. Summary from the German prepared by Dr. Morris S. Viteles.

⁷⁷ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 21, The Present Condition...

⁷⁸ AJNJ, 1922–1930, fol. 404, List Czerniakowa do Josepha Marcusa z 11 X 1923 r.

⁷⁹ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, List Michaela Freunda do Leonarda Robinsona z 29 VI 1922 r.

łącną kwotę 50 tys. dolarów oraz poprosił władze w Nowym Jorku o dodatkowe 20 mln marek dla żeńskiej szkoły rzemieślniczej we Lwowie na powiększenie zajmowanego przez nią budynku⁸⁰.

W roku 1922 Adam Czerniaków koncentrował swą uwagę na terenach północno-wschodnich (Białystok, Grodno, Pińsk). Jak się wydaje, w roku następnym zajął się bliżej sytuacją szkolnictwa na południowym wschodzie. Sądzić tak można na podstawie jego memorandum w sprawie męskiej szkoły rzemieślniczej we Lwowie.

Sprawę znał prawdopodobnie już od końca 1922 r.⁸¹, ale oficjalnie zajął się nią od 27 maja 1923 r., kiedy do Wydziału Odbudowy z prośbą o pomoc w budowie męskiej szkoły rzemieślniczej we Lwowie zwróciło się Stowarzyszenie Warsztatów Rękodzielniczych dla Młodzieży Żydowskiej im. dr. Abrahama Korkisa⁸². Czerniaków zapoznał się z sytuacją i poparł wniosek o przyznanie pomocy. Dobre wrażenie zrobił na nim skierowany bezpośrednio na jego ręce 21 sierpnia 1923 r. raport o stanie budowy autorstwa Schoenfelda oraz dr. Klastena, z którego wynikało, iż pierwsze piętro domu zostało już ukończone. Cały budynek miał obejmować m.in. warsztat, sale zajęć oraz kuźnię. Nie bez znaczenia był fakt, iż w budowę zaangażowało się także lokalne społeczeństwo żydowskie, które zebrało na ten cel 2 mln marek polskich. Szkoła miała być prowadzona pod auspicjami Związku Towarzystw Popierania Wykształcenia Zawodowego wśród Żydów w Galicji. Budowę zdecydowała się poprzeć także JCA, o czym jej warszawski przedstawiciel poinformował Wydział Odbudowy JDC w liście z 24 czerwca 1923 r.⁸³

Znaczenie miało zapewne i to, że Schoenfeld i Klasten znani byli Czerniakowowi jako inicjatorzy wcześniejszego udanego projektu – do czego JDC także się przyłożył – założenia we Lwowie szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt, która była w bardzo dobrym stanie. Aby przekonać swego zwierzchnika, dyrektora Wydziału Odbudowy JDC w Warszawie Josepha Marcusa, Czerniaków tłumaczył, iż we wschodniej Galicji jest wielu żydowskich rzemieślników posiadających bardzo słabe przygotowanie zawodowe. Żydzi nie należeli do chrześcijańskich związków rzemieślniczych, żydowskie związki zaś, zamiast zająć się tą kwestią, „poświęcały czas raczej na partyjne kłótnie, niż na popieranie rzemiosła i dbałość o przyszłych rzemieślników”⁸⁴. Przekonywał, że szkoła będzie służyć podniesieniu poziomu ich kwalifikacji. Podkreślał, że nawet w przedsiębiorstwach żydowskich liczba pracowników nieżydowskich przewyższa liczbę zatrudnionych tam

⁸⁰ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, List Leonarda Robinsona do Herberta Lehmana z 18 VIII 1922 r.

⁸¹ Wówczas to Związek Towarzystw Popierania Wykształcenia Zawodowego wśród Żydów w Galicji (Union of Associations for the Promotion of Vocational Training among Jews in Galicia) wysłał do biur Wydziału Odbudowy w Warszawie i Nowym Jorku pisma w tej sprawie. Doprowadził też do zorganizowania konferencji z przedstawicielami Wydziału Odbudowy w Warszawie. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 404, Pismo Josepha Hymana do Herberta Lehmana zatytułowane „Letter from the Lemberg Committee of the Association for the Promotion of Technical Education among the Jews in Galicia” z 22 XI 1923 r.

⁸² Korkis Abraham, ps. Ploni Almoni (1869–1922), działacz i jeden z czołowych ideologów syjonistycznych w Galicji. Współzałożyciel i wydawca pierwszego pisma syjonistycznego w języku polskim „Przyszłość” (1892–1895) oraz redaktor „Wschodu” (*Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 820).

⁸³ W oryginale dokumentu Czerniaków napisał, iż list był datowany 27 czerwca, jednak widnieje na nim ręcznie napisana poprawka (AJNJ, 1922–1930, fol. 404, List Adama Czerniakowa do Josepha Marcusa z 11 X 1923 r.). Autorem listu JCA do Czerniakowa był lokalny przedstawiciel tej instytucji p. Stanisław Golde (*ibidem*, Pismo Josepha Hymana do Herberta Lehmana zatytułowane „Boy's Trade School Lemberg” z 28 XI 1923 r.).

⁸⁴ *Ibidem*, List Adama Czerniakowa do Josepha Marcusa z 11 X 1923 r.

Żydów⁸⁵. Z jego argumentacji wynikało, iż miał nadzieję, że szkoła pełnić będzie funkcję „laboratorium wynajdywania nowych metod pracy” oraz „środka propagandy wsączającego do żydowskiej społeczności Lwowa i sąsiednich miejscowości potrzebę produktywniej pracy”. Był to dla niego mały krok na drodze do „spowodowania zawodowego przekształcenie mas żydowskich”, którego potrzebę widział, a którego trwanie oceniał na kilkanaście lat⁸⁶. Po zapoznaniu się z listą wyposażenia szkolnego przedstawioną mu przez dr. Klastena i Schoenfelda oceniał całość kosztów na 16 700 dolarów. Akcentował jednak, że warto zainwestować w to przedsięwzięcie⁸⁷.

Wokół kwestii budowy szkoły we Lwowie i memorandum Czerniakowa rozwinęła się ożywiona dyskusja. Jakkolwiek od początku było wiadomo, iż uzyskanie tak dużych pieniędzy na rzecz jednej szkoły, przy zaledwie 50 tys. dolarów przeznaczonych przez JDC na cele szkolnictwa zawodowego w Polsce, jest niemożliwe, to jednak Czerniaków zyskał wstawiennictwo, które dało rezultaty. W rozmowach z nowojorskim szefem Wydziału Odbudowy Lehmanem popierał go dyrektor wydziału na Europę Leonard Robinson⁸⁸. Wsparcia udzielili mu też poseł na Sejm RP Abraham Silberschein⁸⁹ oraz w Paryżu tamtejszy przedstawiciel JCA Louis Oungre⁹⁰. Ostatecznie, chociaż nie udało się zdobyć dodatkowych sum na ten cel⁹¹, to jednak na mocy decyzji Robinsona przeznaczono dla szkoły we Lwowie 5 tys. dolarów z ogólnego budżetu Wydziału Odbudowy⁹². Joseph Hyman poparł ten wniosek wobec nowojorskiego dyrektora odbudowy Herberta Lehmana⁹³. Ostatecznie Reconstruction Committee nie był temu przeciwny, pod warunkiem, że Robinson znajdzie na to pieniądze i do projektu dołoży się JCA⁹⁴.

⁸⁵ Rzucały się w oczy skrajności w sytuacji pracowników żydowskich, którzy zajmowali wyjątkowo dobre lub szczególnie złe miejsca pracy: „Wystarczy wskazać, iż przy źródłach wiertniczych jest zatrudnionych tylko 1611 Żydów wobec 8868 nie-Żydów, a w rafineriach tylko 325 Żydów wobec 1355 nie-Żydów. Trzeba też zauważyć, że poza kierownictwem technicznym, które znalazło się przeważnie w rękach żydowskich, pracownicy żydowscy byli i są głównie zatrudnieni na stanowiskach podrzędnych, źle opłacanych, bez perspektyw na rozwój i wymagających ciężkiej pracy” (*ibidem*).

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Kończył swe memorandum następująco: „Jest zatem rekomendowane, by Wydział Odbudowy przyczynił się do organizacji tej szkoły we Lwowie”. Co ciekawe, jest to jedno z nielicznych pism Adama Czerniakowa z tego okresu, które nosi jego odręczny podpis (*ibidem*).

⁸⁸ W liście do przełożonych w Nowym Jorku Robinson stwierdzał m.in.: „Nie mam żadnych wątpliwości, że jest to sprawa warta poparcia i że ludność Lwowa zrobiła, co do niej należało oraz że będzie kontynuowała te działania. Także JCA zamierza przyjąć im z pomocą”. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 404, Pismo Josepha Hymana do Herberta Lehmana zatytułowane „Boy’s Trade School Lemberg” z 28 XI 1923 r.

⁸⁹ Silberschein Abraham (1882–1951), prawnik, działacz syjonistyczny, od 1922 r. poseł na Sejm RP. Jego archiwum znajduje się w Instytucie Yad Vashem (*Polski słownik judaistyczny...*, t. 2, s. 531).

⁹⁰ AJNJ, 1922–1930, fol. 404, Pismo Josepha Hymana do Herberta Lehmana zatytułowane „Boy’s Trade School Lemberg” z 28 XI 1923 r.

⁹¹ *Ibidem*, Pismo Josepha Hymana do Leonarda Robinsona z 30 XI 1923 r. zatytułowane „Appeal of the Lemberg Trade School”.

⁹² *Ibidem*, Pismo Leonarda Robinsona do Josepha Hymana, Wiedeń, 27 XII 1923 r.

⁹³ *Ibidem*, Pismo Josepha Hymana do Herberta Lehmana z 15 I 1924 r.

⁹⁴ Z podobnym projektem zwróciło się do JDC towarzystwo Hilf durch Arbeit z Wilna w liście do Lehmana z 18 XII 1923 r. Hyman przekazał Lehmanowi uwagę o konieczności odrzucenia tego projektu, bo, jak pisał: „Subwencje na polskie szkoły zawodowe są wyczerpane, a subwencje na prace na rzecz tego szkolnictwa w kooperacji z JCA, zgodnie z pismem p. Robinsona nr 193 – New York, datowanym na 6 XI 1923, w związku z podaniem szkoły rzemieślniczej dla chłopców we Lwowie, są już całkowicie rozdzielone”. Zob. *ibidem*, Pismo Josepha Hymana do Herberta Lehmana, 2 I 1924 r.

Kwestię rozwoju szkolnictwa zawodowego podejmował Czerniaków w prasie oraz podczas rozmaitych konferencji. Jeden z jego raportów dla Jointu w tej sprawie znajduje się w archiwum tej instytucji⁹⁵. Skróconą jego wersję opublikował w prasie⁹⁶. Negatywnie oceniał społecznych działaczy żydowskich, którzy szermowali hasłem przebudowy struktury ekonomicznej ludności żydowskiej za pośrednictwem szkolnictwa zawodowego. Nazywał ich ekstremistami idei, „którzy co prawda miecze przekuli na lemiesze, ale wilczej skóry frazesu wyzbyć się nie potrafili. Psychice tych działaczy, nieprzyzwyczajonych do pracy względnie skromnej, bez owego wielkiego rezonansu, jaki daje frazes wiecowy, należy przypisać, iż do skromnej dziedziny budownictwa żydowskiego szkolnictwa zawodowego przyplątało się gromkie hasło o tzw. zmianie struktury ekonomicznej Żydów przy pomocy... tegoż skromnego szkolnictwa zawodowego. Szkodliwym tym frazesem tak głęboko nasiąkała opinia żydowska, że zmusza nas to do ujęcia skalpela chirurgicznego, aby przeciąć raz ten wrzód”⁹⁷.

Czerniaków przedstawiał różne dane pokazujące, iż zawodowe szkolnictwo żydowskie nie tylko jest bardzo słabe, jeśli chodzi o poziom, ale także kształci bardzo niewielu adeptów rzemiosła, z czego większość albo opuszcza szkoły przed ukończeniem kursu, albo porzuca zawód po zakończeniu edukacji. W sumie więc szkolnictwo zawodowe wypuszcza tak niewielką garstkę wykwalifikowanych rzemieślników, iż w żaden sposób nie są oni w stanie zmienić istniejącej sytuacji⁹⁸. Myśl tę, co warto podkreślić, przywoływał później wielokrotnie w innych swoich publikacjach⁹⁹.

Według Czerniakowa, żydowskie szkolnictwo zawodowe, jeśli chciało wpływać na to, co się dzieje w społeczeństwie, miało tylko dwie możliwości: działanie w kierunku ilościowym albo jakościowym. Pierwsze miałoby na celu stworzenie wielkiej liczby szkół zawodowych w całej Polsce, a drugie skupiłoby się na rozbudowie i wspieraniu tego szkolnictwa, które już istnieje. Zdaniem Czerniakowa, wiele czynników, chociażby postawa społeczeństwa żydowskiego, tj. unikanie szkół i opuszczanie ich przed ukończeniem całości kursu, uniemożliwiała podejście kwantytatywne, co było tym bardziej przesądzone, iż zagraniczne środki pomocy były ograniczone i nie wystarczały, by się podjąć takiego rozwiązania. W związku z tym, konkludował Czerniaków, możliwe jest tylko drugie rozwiązanie: „szkolnictwo żydowskie nie powinno iść w kierunku płodzenia wielkiej ilości małych szkółek, lecz winno mieć na celu jak najdalej idące wykwalifikowanie jednostek przede wszystkim pracujących już w zawodzie, po wtóre kandydatów to tegoż zawodu”¹⁰⁰.

Proponował ponadto przeprowadzanie ostrej selekcji kandydatów do szkół i wyeliminowanie zawczasu tych, co do których będą istniały jakiegokolwiek podejrzenia, że opuszczą szkołę przed jej ukończeniem. Wiedział, że to radykalne rozwiązanie, ale w ówczesnej sytuacji konieczne: „Taka selekcja kandydatów jest bez wątpienia okrutna, ale celowa. Albowiem szkoła zawodowa utworzona z tak wielkim trudem i pociągająca za sobą tak wiel-

⁹⁵ *Ibidem*, Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce w r. 1922/1923, względnie w r. 1923.

⁹⁶ A. Czerniaków, *Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce w r. 1922/1923 względnie w r. 1923*, „Nowe Życie” 1924, z. 4, s. 130–142.

⁹⁷ AJNJ, 1922–1930, fol. 404, Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego..., s. 11.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 13–14.

⁹⁹ Wątek ten rozwijał w latach dwudziestych i trzydziestych. Por. rozdział 7.

¹⁰⁰ AJNJ, 1922–1930, fol. 404, Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego..., s. 17–18.

kie kosztu nie może być przytułkiem dla bezdomnych dzieci”¹⁰¹. Właśnie ze względu na koszty zalecał ekonomiczne wykorzystanie istniejących szkół i nierozpraszcianie wysiłków. Nie może być np. tak – pisał – by istniał w szkole warsztat do nauki stolarstwa, a mimo to na mieście organizowany był za duże pieniądze drugi, choć można by wykorzystać ten przyszkolny. Krytykował sytuację, jak w niewymienionym z nazwy miasteczku, gdzie konkurowały ze sobą dwie krawieckie szkoły, każda bez pieniędzy na pozyskanie sprzętu. Uważał, że już sam fakt, iż istnieje kilka organizacji zajmujących się udzielaniem pomocy szkolnictwu zawodowemu, jest szkodliwy, prowadzi bowiem często do rozpraszania wysiłków¹⁰². Organizacje takie jak ORT, które nie posiadały własnych funduszy, a zajmowały się głównie rozdzielaniem pieniędzy innych i działaniem na cudzy koszt, np. Jointu, postrzegał wręcz jako pasożytnicze¹⁰³.

Z tekstu opublikowanego w „Nowym Życiu” oraz jego wersji oryginalnej – raportu dla władz Jointu – wynika także, iż Czerniaków interesował się popularnością poszczególnych fachów rzemieślniczych wśród młodzieży. Wskazywał np. na to, iż w okresie powojennym względnym powodzeniem cieszyło się ślusarstwo, a najmniejszym stolarstwo. W Częstochowie na siedemdziesięciu jeden adeptów ślusarstwa przypadało tylko pięciu stolarstwa. W wielu szkołach w ogóle zrezygnowano z nauki tego fachu¹⁰⁴. Jednocześnie na kursach stolarstwa odsetek porzucających szkoły był najwyższy i sięgał 40 proc. Zjawisko to nazywał „dziwną chorobą” (ponieważ przed wojną czegoś takiego nie obserwowano, a Żydzi dość często byli spotykani w tym zawodzie) i tłumaczył dwiema przyczynami. Pierwszą natury psychologicznej: ślusarz to w pojęciu mas żydowskich prawie mechanik, a mechanik to prawie inżynier. Drugą natury kapitałowo-fizycznej, o której pisał następująco: „Naturalnie, że poza czynnikiem psychologicznym odgrywa wielką rolę też i ten fakt, że rzemiosło stolarskie należy do fachów ciężkich fizycznie, zaś sama produkcja jest mniej masowa, niż np. ślusarstwo w wielu dziedzinach. Poza tym nie odgrywa również w tym wypadku podrzędnej roli brak kapitału na surowce, który wpływa na to, że wiele żydowskich warsztatów stolarskich nie może samodzielnie się podjąć większych i różnorodnych robót. A ten czynnik znów wpływa na słaby rozwój warsztatu w kierunku większego wykwalifikowania pracowników i solidnego, artystycznego wykończenia. Wreszcie należy zauważyć, że od przyjęcia obstalunku do ukończenia jego upływa w warsztacie stolarskim czas dość wielki, a więc obrót pieniężny u stolarza jest mniej wartki, niż np. u ślusarza, uprawiającego produkcję masową i wykonującego w ogóle roboty drobniejsze, niewymagające ani dłuższego czasu, ani większego nakładu pieniężnego na surowce”¹⁰⁵. Względy psychologiczno-prestiżowe oraz dążność do lżejszej pracy niewymagającej kapitału były zapewne przyczyną, iż najmniejszy procent opuszczania szkół zawodowych obserwowano na oddziałach elektromechanicznych¹⁰⁶.

Drugim obszarem działań Czerniakowa była odbudowa zniszczonych budynków żydowskich. Zapoznanie się z potrzebami w tym zakresie było dodatkowym, obok zbadania sy-

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 21.

¹⁰² *Ibidem*, s. 22.

¹⁰³ Wnioskujemy to stąd, iż taka właśnie myśl przyszła do głowy Aleksandrowi Landesco po przeczytaniu raportu Czerniakowa z 14 III 1922 r. Zob. AJNJ, 1922–1930, fol. 403.

¹⁰⁴ A. Czerniaków, *Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego...*, s. 132–133.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 136–137.

¹⁰⁶ AJNJ, 1922–1930, fol. 404, *Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego...*, s. 3.

tuacji szkolnictwa, celem wyprawy w białostockie w styczniu 1922 r. Misję rozpoczął od konferencji w Białymstoku z pracownikami miejscowego oddziału JDC, inżynierami Lebedzinskim, M. Tropem i G. Gonieckim, od których uzyskał dane statystyczne umożliwiające lepszą ocenę rzeczywistych rozmiarów zniszczeń¹⁰⁷. Rozmawiano wiele o spółdzielniach budowlanych¹⁰⁸. Spotkał się także z przedstawicielami władz polskich¹⁰⁹.

Z Białegostoku udał się do Sokółki. Miejscowość ta zrobiła na nim dość przygnębiające wrażenie. Zwrócił też uwagę na stan niewiedzy o sposobności otrzymania pomocy. Poruszony pisał: „Nawet tak inteligentny człowiek jak pan Stein najwidoczniej ode mnie usłyszał po raz pierwszy, że istnieje możliwość pomocy rządowej na polu odbudowy, nawet jeśli w Sokółce nie ma Biura Odbudowy. Co zatem może wiedzieć mniej inteligentny Żyd? Właściciele uszkodzonych budynków winni zostać jak najpilniej poinformowani o swych prawach i o tym, co jest dla nich robione w dziedzinie odbudowy. Nikt nie powinien przejść nad tą kwestią do porządku dziennego. Byłoby słuszne opublikować artykuły w prasie żydowskiej zajmującej się takimi sprawami i przyznać 900 tys. marek w formie materiałów budowlanych. To wstyd, że żydowskie gazety, abonowane i czytane w takich miejscowościach, nie dają Żydom potrzebnych informacji w chwili, gdy połowa żydowskich domów w okręgu białostockim jest kompletnie zrujnowana”¹¹⁰. Tak samo przedstawiała się sytuacja w Kuźnicy, do której wyruszył z Sokółki. Po przyjeździe skierował się do rabina, który zwołał zebranie mieszkańców¹¹¹.

Obok często spotykanej niewiedzy uderzała go bezczynność wielu Żydów. Tak np. było w Grodnie, dokąd udał się z Kuźnicy. Powstało tam co prawda Biuro Odbudowy, ale nie przedsięwzięło jeszcze żadnych istotnych prac. Niemrawość obywateli wyraziła się w epizodzie, który wydarzył się w trakcie jego pobytu: „Podczas naszej konferencji w Radzie Gminy Żydowskiej zarząd obserwował nas z przyległego pokoju w całkowitym spokoju. Przewodniczący zarządu podszedł do nas na zaproszenie sekretarza Szulka i po przedstawieniu się zmył się, powiększając liczbę gapiów w sąsiednim pokoju. Osoby te nie przeczytywały za potrzebne uczynienie czegokolwiek na rzecz stałej odbudowy społecznej. Co prawda utworzono Wspólnotę Poszkodowanych przez Ogień, ale jest ona wciąż nieaktywna. Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, iż hipoteka budynków, które ucierpiały od ognia, nie jest w porządku, a księgi miejskie są dotychczas w Rosji”¹¹². Tutaj jednak, w przeciwieństwie do Sokółki i Kuźnicy, wiadano o prawach dotyczących odbudowy, ale wiedza była czysto teoretyczna, gdyż nie umiano z nich skorzystać. Zwracano się już kilkakrotnie do instytucji kredytu wojennego (War Credit Institution), ale bez rezultatu. Wedle Czerniakowa, „trudno było ocenić, kto jest za to odpowiedzialny. Niezaradność obywateli czy trudności instytucjonalne”¹¹³.

¹⁰⁷ AJNJ, 1922–1930, fol. 386, Report of trip of inspection in the district of Białystok, Sokolka, Kuznica, Grodno, Brzesc and Pinsk.

¹⁰⁸ W Białymstoku odczuwano brak takich instytucji, na przeszkodzie stały jedynie, jak zanotował Czerniaków: „stosunek Żydów do takich przedsięwzięć oraz przysłowiowa »żydowska psychologia« traktująca każde przedsięwzięcie z jej osobliwego punktu widzenia” (*ibidem*).

¹⁰⁹ Okazało się, że panuje tam dość ciężka sytuacja, składy budowlane bowiem świeciły na ogół pustkami (*ibidem*).
¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ Czerniaków zapisał: „O pomocy rządowej ani tu nie słyszano, ani nie czytano” (*ibidem*).

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ *Ibidem*.

Równie źle wyglądała sytuacja w Brześciu. Kwestie prawne związane z pożyczkami od rządu okazały się w zasadzie nieznane. Za to polski dyrektor odbudowy (Polish Reconstruction Director) wypadł w oczach Czerniakowa jako osoba rzutka i energiczna: „Nie zawiodłem się w kontakcie z polskim dyrektorem odbudowy i widziałem jego pełne oddanie kwestii odbudowy wiosek. Zwróciłem mu zatem uwagę na rozporządzenie ministra robót publicznych, nakazujące równomierną, obok wiosek, odbudowę miast, ale dyrektor odparł, że to będzie następne”¹¹⁴.

15 stycznia Czerniaków kończył swój objazd wizytą w Pińsku. Odbił tam rozmowę z panem Bregmanem, odpowiedzialnym za tworzenie spółdzielni budowlanych. W jej toku ustalił, że zalecenia, aby pracownicy JDC udawali się do powstających spółdzielni w celu zaznajomienia się z ich pracą, nie zawsze były przestrzegane¹¹⁵.

Kolejne informacje o działaniach Czerniakowa na rzecz odbudowy budynków żydowskich w okresie jego pracy w Wydziale Odbudowy pochodzą z maja 1923 r., gdy odbyła się konferencja podsumowująca dotychczasową pracę wydziału, który wkrótce miał być zlikwidowany. Dla Czerniakowa oznaczało to nowy etap w jego karierze, tj. przejście do pracy w Banku dla Spółdzielni SA. Formalnie dokonało się to jednak dopiero w roku 1925.

Konferencja trwała dwa dni, 9–10 maja, w siedzibie JDC przy ulicy Nalewki 2a. O jej randze świadczył fakt, że uczestniczyli w niej zarówno przedstawiciele wielu instytucji żydowskich, jak i centralnych urzędów państwowych¹¹⁶, w tym MRP. Interesowała się nią także ambasada USA¹¹⁷. Wśród przedstawicieli banków uderza stosunkowo duża liczba reprezentantów Banku Rosyjsko-Polskiego. Wynikało to z faktu przekształcenia go w Bank dla Spółdzielni, który w pracy Jointu na rzecz odbudowy żydowskiego życia gospodarczego w Polsce miał odegrać w najbliższych latach, a przede wszystkim po oficjalnym zakończeniu jego działalności, znaczącą rolę.

Otwierający obrady pracownik Wydziału Odbudowy JDC w Warszawie Michael Freund, dziękując lokalnemu personelowi JDC za ofiarną pracę, specjalne słowa wdzięczności skierował w stronę Czerniakowa: „Chciałbym także, korzystając z okazji, wyrazić swoje podziękowanie wszystkim moim współpracownikom i kolegom, którzy przyczynili się do sukcesu naszej pracy, a w szczególności inżynierowi Adamowi Czerniakowowi”¹¹⁸.

O znaczeniu Czerniakowa świadczył też fakt, iż wygłaszał jako pierwszy referat po wyborze prezydium. Był to raport z dotychczasowej działalności wydziału¹¹⁹, obfitujący w liczby i dużą ilość suchych danych statystycznych. Czerniaków postarał się jednak lepiej zobrazować osiągnięcia wydziału. Chciał uświadomić słuchaczom, jaką przestrzeń zajmowałyby odbudowane dzięki Jointowi nieruchomości, gdyby zestawić je razem: „Aby uzmysłować, jak budynki te wyglądałyby w małym miasteczku, przyjmijmy, iż każda strona ulicy zabudowana jest budynkami o 8 m głębokości i 3,2 m wysokości, a każdy budynek zajmuje około połowy działki, na której stoi, zaś odległość między każ-

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ Co ciekawe, były tam osoby, z którymi dwadzieścia lat później Czerniaków miał współpracować jako prezes Judenratu warszawskiego, m.in. Rafał Szereszowski, Mosze Koerner, Icchak Giterman. Zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 18, Stenographic Report..., s. 1–2.

¹¹⁷ Ambasada USA przysłała pozdrowienia. Zob. *ibidem*.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 4.

¹¹⁹ *Ibidem*.

dym budynkiem jest równa połowie długości budynku i tak samo szerokość połączenia z ulicą jest równa połowie długości budynku. Taka ulica liczyłaby 23 km długości, czyli byłaby 8 razy dłuższa od ul. Marszałkowskiej”¹²⁰. Podkreślił też, że Joint, oprócz pomocy materialnej, udzielał pomocy prawnej właścicielom nieruchomości o niejasnej dokumentacji hipotecznej, co przeszkadzało w uzyskaniu kredytów. Dzięki wysiłkom personelu Jointu udało się ustalić prawa hipoteczne na ponad 2 tys. przypadków¹²¹.

Po referacie odbyła się dyskusja, następnie wybrano cztery komitety: finansowy, prawny, techniczny i spółdzielczy. Czerniaków znalazł się w składzie dwóch ostatnich, ale jako jedyny interesował się obradami każdego z nich i przemieszczał się między pokojami, aby wziąć udział we wszystkich posiedzeniach¹²². Dużą rolę odegrał także na zamykającej konferencji sesji plenarnej, w której uczestniczyli członkowie wszystkich komitetów. Odczytywał większość rezolucji, po czym następowała dyskusja i głosowanie za ich ewentualnym przyjęciem. Senator Szereszowski, zamykając obrady, podsumował: „Wielkie są osiągnięcia Wydziału Odbudowy Joint Distribution Committee. Poczyniono ogromne postępy w realizacji programu odbudowy, przyjętego na konferencji w kwietniu 1922 r. Ten plan odbudowy zaczyna się urzeczywistniać. Pragniemy podziękować Joint Distribution Committee i reprezentującym go osobom za udzieloną pomoc w rehabilitacji polskiego żydostwa. Zamykam konferencję z nadzieją, że praca ta zakończy się wielkim sukcesem”¹²³.

Konferencja oraz referat Czerniakowa wywołały zainteresowanie prasy¹²⁴, która informowała o nich 10 maja. W jednym z dzienników podkreślano: „Sprawozdanie z przeprowadzonej akcji odbudowy budynków zniszczonych wskutek działań wojennych w sezonie budowlanym 1922 odczytał inż. Adam Czerniaków. Referat trwał około 2 godzin. Streszczenie tego nader ciekawego referatu z powodu braku miejsca zamieścimy w numerze jutrzejszym”¹²⁵. Obietnicy dotrzymano, informując przy okazji o ciekawej dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie¹²⁶.

Bank dla Spółdzielni Spółka Akcyjna, 1925–1928

Praca Adama Czerniakowa w Banku dla Spółdzielni była związana bezpośrednio z decyzjami, które powzięto na opisaną wyżej konferencji. Najważniejsze było ustalenie, że mimo zakończenia bezpośredniej działalności na polu odbudowy, w Polsce wciąż pozostaje bardzo wiele do zrobienia i potrzebne są dodatkowe kwoty na ten cel. Kierownictwo Jointu zadeklarowało 400 tys. dolarów, pieniędzy nie chciało jednak darować, a jedynie pożyczyć. Pozostawał więc problem, co zrobić, by nic z tej sumy nie stracić. Rozwiązaniem

¹²⁰ *Ibidem*, s. 26–27.

¹²¹ A. Czerniaków, *Di ufbojtetikajt fun „Joint” af der gebit fun ufbojen di khorew-geworene durch der milchome jidyshe heyzer in Pojln*, „Polieser Sztime” 1927, nr 38, s. 7–9.

¹²² AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 18, Stenographic Report..., s. 34–58.

¹²³ *Ibidem*, s. 67.

¹²⁴ Na konferencji byli obecni przedstawiciele m.in. „Der Moment”, „Nauer Hajnt”, „Naszego Przeglądu”, „Volkszeitung”. „Nasz Przegląd”, 10 V 1923, s. 3.

¹²⁶ „Nasz Przegląd”, 11 V 1923, s. 3. Ostatnie wiadomości na temat konferencji ukazały się w „Naszym Przeglądzie” 12 V 1923, s. 3.

było sprawowanie kontroli nad użytkowaniem tej kwoty w Polsce za pośrednictwem zaufanych osób, z których jedną był Adam Czerniaków¹²⁷.

W związku z tym Wydział Odbudowy nie został rozwiązany, lecz przeniesiony w całości do kontrolowanego przez Joint Banku Polsko-Rosyjskiego, którego nazwę zmieniono na Bank dla Spółdzielni¹²⁸. Planowano to jeszcze przed majową konferencją, o czym świadczy fakt, iż zmianę nazwy akcjonariusze uchwalili dwa miesiące wcześniej¹²⁹. Dla prawnego uregulowania funkcjonowania banku Joint oddał posiadane akcje reprezentującej go AJRF, ta zaś przekazała ich część swoim członkom, pracownikom, obywatelom polskim, którzy dzięki temu zyskali prawo wyboru do ciał kierowniczych banku¹³⁰. Akcje otrzymał m.in. Adam Czerniaków¹³¹ jako przedstawiciel instytucji, dla której pracował¹³².

Przekazanie akcji pracownikom wiązało się z umową zawartą przez AJRF ze Związkiem Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w roku 1925. Na jej mocy AJRF oddała ŻZTS 51 proc. akcji Banku dla Spółdzielni, sobie pozostawiając 16 proc.¹³³ Podpisano przy tym porozumienie określające warunki funkcjonowania Wydziału Odbudowy (z Czerniakowem na czele), które zapewniało mu kontrolę nad wszystkimi operacjami związanymi z użyciem sumy 400 tys. dolarów pożyczanej przez Joint na cele odbudowy. Porozumienie poprzedzało o ponad miesiąc przekazanie akcji. Wchodziło w życie 1 października 1925 r.¹³⁴, akcje Banku dla Spółdzielni trafiły zaś do ŻZTS 20 listopada 1925 r.¹³⁵

W pracy Czerniakowa nie nastąpiły większe zmiany. W drugiej połowie 1925 r. nowa była tylko instytucja kontrolująca Wydział Odbudowy, który funkcjonował przez cały

¹²⁷ Obawiano się szczególnie sytuacji, w której nagły wzrost inflacji po zamianie dolarów na lokalną walutę nie pozwoliłby odzyskać od wierzycieli po kilku latach sum, które ponownie dawałyby łącznie 400 tys. dolarów. Ryzyko inflacyjne starano się m.in. przerzucić na skarb państwa, domagając się, by rząd polski pożyczył tę sumę, a następnie zwrócił. Władze polskie nie zgodziły się jednak na takie rozwiązanie (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 18, Stenographic Report..., s. 34–58).

¹²⁸ Stąd też tak duża liczba przedstawicieli Banku Polsko-Rosyjskiego na konferencji w maju 1923 r. Powstanie takiego banku planowano już w 1921 r. na konferencji odbudowy, zorganizowanej przez dyrektora Wydziału Odbudowy na Europę Aleksandra Landesco. Nie doszło jednak do tego, prawdopodobnie także ze względu na przeszkody czynione przez Ministerstwo Finansów. Dlatego też zdecydowano się wówczas utworzyć bardziej prymitywne instytucje kredytowe w postaci „centralnych kas kredytu spółdzielczego”, które powstały w Warszawie, Białymstoku i we Lwowie. Nie zaspokajały one jednak wszystkich potrzeb. Zob. *Di ekonomisze lage fun di jidn in Pojln un di jidische kooperacje. Artiklen un esejen*, red. M. Szalit, Wilno 1926, s. 127–128.

¹²⁹ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 31, Bericht über die Revision in der Bank für Kooperativen Warschau (Bank dla Spółdzielni), Mai–Juni, Oktober–Dezember 1930, s. 1–2. Pełną aktywność Bank dla Spółdzielni rozwinął dopiero w grudniu 1923 r., czyli wraz z zakończeniem oficjalnej misji Jointu. Jednak do kwietnia 1924 r., kiedy wprowadzono stabilną walutę polską, jego działalność kredytowa była ograniczona. Za to już w kwietniu przyznano kredyt 149 spółdzielniom na ogólną sumę 200 tys. zł (*Di ekonomisze lage...*, s. 129).

¹³⁰ *Ibidem*, s. 128.

¹³¹ Na przykład 17 V 1925 r. uczestniczył w walnym zgromadzeniu akcjonariuszy spółki Bank dla Spółdzielni. Zob. AYIVO, AJRF, fol. 26, Protokół walnego zgromadzenia akcjonariuszy spółki akcyjnej pod firmą Bank dla Spółdzielni SA, mps, j. polski, kart 11.

¹³² Dowodem notatka prasowa z początku 1926 r., informująca, iż ani jedna akcja Banku dla Spółdzielni nie znajduje się w rękach prywatnych (*Rozwój żydowskich kooperatyw kredytowych. Działalność Banku dla Spółdzielni*, „Rękodzieło i Przemysł” 1926, nr 2, s. 8).

¹³³ *Di ekonomisze lage...*, s. 131. W ten sposób na przełomie lat 1925 i 1926 ŻZTS skupił w swym posiadaniu większość akcji Banku dla Spółdzielni, czyli – innymi słowy – spółdzielnie żydowskie zyskały kontrolę nad działalnością najważniejszej instytucji kredytowej udzielającej im pożyczek. Zob. *Rozwój żydowskich kooperatyw...*, s. 8.

¹³⁴ Zachował się maszynopis projektowanej umowy między AJRF a Bankiem dla Spółdzielni (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25, Vertragsentwurf betreffe Übrenahme der Wiederaufbauabteilung der Bank dla Spoldzielni, Warschau).

¹³⁵ *Di ekonomisze lage...*, s. 131.

czas wedle ustalonego jeszcze w 1924 r. harmonogramu, zakładającego ostateczne wycofanie z Polski do końca roku 1928 kwot należących do AJRF¹³⁶. Podzielono ten proces na cztery etapy, z których każdy miał trwać rok kalendarzowy. I tak w 1925 r. wpływające spłaty kredytów miały być w 75 proc. przeznaczone na dalszą pomoc, a tylko 25 proc. miało powrócić do AJRF. W roku następnym stosunek ten miał wynosić już 50 proc. do 50 proc., a w kolejnych latach co rok zamierzano oddawać kolejne 25 proc., aż do całkowitego zwrotu pożyczonej sumy¹³⁷.

Czerniaków, jako główna osoba mająca dbać o zwrot pożyczki AJRF, dobrze wywiązywał się z tego zadania. W ramach swych obowiązków śledził m.in. zmiany w polskim prawie. Dzięki niemu uniknięto np. strat, jakie byłyby konsekwencją Rozporządzenia Prezydenta RP z 1924 r., które umożliwiałoby waloryzację pożyczek zaciągniętych w roku 1922 w markach polskich (DzU 1924, nr 42, poz. 441)¹³⁸. Korzystając z wyjątku, jaki ustawa przewidywała dla banku państwowego, który mógł się domagać od kredytobiorcy spłaty nie 20, ale 65 proc. zadłużenia, Czerniaków wystarał się o to, by podobny przywilej otrzymał Bank dla Spółdzielni. Zapewne przydały mu się dotychczasowe znajomości – starał się zainteresować sprawą MRP¹³⁹, interweniował też w Ministerstwie Finansów, do którego wraz z Rafałem Szereszowskim oraz Meierem Klumelem wystosował pismo¹⁴⁰. Przyniosło to pożądaný skutek¹⁴¹.

¹³⁶ Ustalenie harmonogramu było być może momentem, gdy Wydział Odbudowy, dotychczas działający w ramach Jointu, zaczął formalnie funkcjonować jako część Banku dla Spółdzielni. Może na to wskazywać korespondencja z czerwca 1924 r., gdy dyrektorowie AJRF w Europie Zachodniej (Wiedeń–Berlin), Bernard Kahn i Louis Oungre, wysyłając listy do Czerniakowa, zaczęli je adresować do Banku dla Spółdzielni. Zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19.

¹³⁷ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25, Pismo Bernarda Kahna do Banku dla Spółdzielni w Warszawie z informacją o stopniowej likwidacji pracy na rzecz odbudowy i planem prac do 1928 r., Wiedeń(?), 15 XII 1924 r.

¹³⁸ Było to Rozporządzenie Prezydenta RP z 14 V 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Wchodziło w życie 21 V 1924 r.

¹³⁹ W piśmie z 9 VII 1924 r. do American Joint Reconstruction Foundation w Wiedniu, Czerniaków pisał: „Stosownie do tego na posiedzeniu banku wystąpiłem z propozycją, aby wniosek taki, w poruszanej kwestii, wraz z odpowiedzią dla nas korzystną opinią, został przedstawiony nadchodzącej władzy, tzn. w Ministerstwie Finansów i Ministerstwie Robót Publicznych, które są dobrze zorientowane w naszej pracy na rzecz odbudowy. Zarząd banku jednogłośnie pozytywnie się na ten temat wyraził i tego dotyczący protokół chcemy Panom bezpośrednio z banku nadesłać” (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19). W drugim piśmie, z 24 lipca, Czerniaków ponaglał kierownictwo Jointu w Europie do niezwłocznych działań (*ibidem*, fol. 26).

¹⁴⁰ Pismo datowane było na 26 VII 1924 r. Autorzy zwracali w nim uwagę na ogrom zniszczeń wojennych, którym uległo około 1,5 mln budynków, z czego 100 tys. żydowskich, i pomoc, jakiej JDC udzielił Żydom, którzy tak jak wszyscy mieszkańcy miast mniej korzystali ze wsparcia rządu niż mieszkańcy wsi. Podkreślali, iż tylko w 1922 r. udzielono 1822 pożyczek na łączną sumę ponad 100 tys. dolarów. Korzystanie z pieniędzy „bogatego społeczeństwa amerykańskiego” przez obywateli polskich mogłoby się odbywać nadal, o ile operacje te nie przynosiłyby strat uniemożliwiających normalne funkcjonowanie instytucji bankowej. Nie można było pozwolić na to – pisali autorzy listu do ministra finansów – by kilka tysięcy bogatszych osób, które dostały kredyty i były w stanie spłacić 65 proc. swego długu, skorzystało z tego rozporządzenia, uniemożliwiając otrzymanie pomocy tysiącom innych, biedniejszych nieszczęśliwców, „którzy po dziś dzień, nie będąc w stanie się odbudować, gnieźdzą się w norach ziemnych, lepiankach, nie mając możliwości zarobkowania, w warunkach urągających wszelkiemu opisowi” (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19).

¹⁴¹ Zachowały się formularze, jakie bank wydrukował dla swoich klientów, domagając się w nich zwrotu takich samych części długów, jak miał do tego prawo Bank Polski. Na formularzu tym widniały na dole podpisy Bachrachy oraz Czerniakowa. Zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25. Ponadto wraz z ww. formularzem przesłano do berlińskiej siedziby Jointu także już gotowy wzór ugody między klientem a bankiem, na której mocy ten pierwszy zobowiązywał się spłacać dług w sześciu „równych ratach kwartalnych, poczynając od 1 IV 1925 r. wraz z 12 proc. w stosunku rocznym i 5 proc. na koszt manipulacyjny, przy czym odsetki te będą płatne razem z ratami” (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25).

Zaufanie do Czerniakowa wzrosło. Gdy w pierwszej połowie 1925 r. postanowiono zintensyfikować działania roszczeniowe wobec dłużników, nadano mu specjalne pełnomocnictwo¹⁴². W piśmie z 15 lutego 1925 r. przełożeni upoważniali go do podejmowania samodzielnych decyzji w sprawie obniżenia nieprzekraczalnej dotąd kwoty 50 proc. wartości dolara w momencie udzielenia danemu klientowi pożyczki¹⁴³. Czerniaków korzystał z tego w odpowiedni sposób, gdyż tempo spłaty kredytów wkrótce wzrosło. O ile w połowie roku 1924 spłata wynosiła niewiele ponad 50 proc. to na dzień 1 czerwca 1925 r. ogólny procent zwrotu sum kredytowych wynosił ponad 70 proc., a odsetek około 80 proc. Obok tabel to obrazujących Czerniaków dopisał własną ręką: „Der Rest geht allmählich ein” (reszta stopniowo wpływa)¹⁴⁴. Potwierdzenie pozytywnych rezultatów odnajdujemy także w jego korespondencji¹⁴⁵.

Zakres spraw, którymi się zajmował, obejmował także inne kwestie, np. udział w walnych zgromadzeniach akcjonariuszy¹⁴⁶, sporadyczne uczestniczenie w posiedzeniach rady i zarządu banku¹⁴⁷, doradzanie kierownictwu¹⁴⁸, organizowanie konfe-

¹⁴² AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25, Pismo nr 44/583, mps, j. angielski.

¹⁴³ Pisali: „Chcielibyśmy upoważnić Pana do podejmowania decyzji o obniżeniu kwoty spłaty tego rodzaju długów do sumy nie mniejszej niż 20 proc. ówczesnej wartości dolara tych pożyczek, o ile wyższa suma nie jest ustalona przez prawo i z zastrzeżeniem, że zaakceptowana suma zostanie wpłacona bankowi w całości za jednym razem” (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25, Pismo nr 584).

¹⁴⁴ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25, Tabele inkasa z 4 IX 1924 r. oraz 1 VI 1925 r.

¹⁴⁵ W lipcu 1925 r. Czerniaków i dyrektor Bachrach informowali dyrekcję Jointu o wpłynięciu obiecanej kwoty wysokości 2 tys. dolarów i o pozytywnych rezultatach akcji: „Cieszymy się także, mogąc poinformować, że dzisiaj 30 klientów z hali handlowej w Brześciu wpłaciło nam 1 177,50 dolarów i 1 015 zł kosztów. Obecnie zatem mamy w sali handlowej w Brześciu 82 dłużników, którzy winni są nam łącznie 5140,27 dolarów, co w tutejszych warunkach daje szansę na zwrot 20 proc. waloryzowanych pożyczek, a zatem w najlepszym wypadku możemy liczyć na 1000 dolarów od wszystkich 82 dłużników. Mając zatem wpłacone od 30 klientów z tej grupy 1 177,50 dolarów i 1 015 zł, należy uznać likwidację tych spraw za bardzo korzystną. Rzecz jasna, poczynimy kroki, by reszta klientów z brzeskiej hali handlowej także wpłaciła nam należne kwoty”. Pismo z 2 VII 1925 r. wpłynęło do siedziby Jointu w Berlinie 6 lipca (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25).

¹⁴⁶ Jedno z takich zgromadzeń odbyło się 17 V 1925 r. i tak jak wszystkie – w siedzibie spółki przy ul. Senatorskiej 32. Ogłoszenia o tym wydarzeniu ukazały się w Monitorze Polskim (nr 94) i w „Kurierze Polskim” (z 23 IV 1925 r.). Na liście akcjonariuszy wymienione były dwadzieścia dwie osoby, ale faktycznie było tylko siedemnaście. Każdy z pięciu nieobecnych był reprezentowany przez któregoś z pozostałych uczestników. Obecni reprezentowali kapitał wysokości 141 250 tys. marek polskich, czyli posiadali 141 250 akcji. Była to ponad połowa kapitału spółki wynoszącego 250 mln marek polskich, a zatem zgromadzenie (zgodnie z art. 36 statutu) było władne podejmować wszelkie decyzje. W zależności od ilości posiadanych akcji każdy akcjonariusz miał określoną ilość głosów. Czerniaków kontrolował 1000 akcji własnych, ale dodatkowo reprezentował nieobecnego dyrektora Oungre’a, który miał aż 10 tys. akcji. Występując na tym zgromadzeniu jako dyrektor Wydziału Odbudowy banku, złożył sprawozdanie z jego działalności w zakresie odbudowy zniszczonych przez wojnę budynków w roku bilansowym 1924. Był też, obok przewodniczącego Rafała Szereszowskiego i sekretarza Hartgłasa i jedenastu innych akcjonariuszy, jedną z osób sygnujących protokół posiedzenia. Zob. AYIVO, AJRF, fol. 26, Protokół walnego zgromadzenia akcjonariuszy spółki akcyjnej pod firmą Bank dla Spółdzielni SA.

¹⁴⁷ Przykładem może być posiedzenie rady i zarządu 30 XI 1924 r. Przedstawił wówczas sprawozdanie z działalności Wydziału Odbudowy, „podkreślając, że inkaso od dłużników idzie dobrze, mianowicie rat wpłacono do 1 listopada 62,2 proc., procentów zaś 91 proc.”. Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości. Zob. AYIVO, AJRF, fol. 26, Protokół nr 47 wspólnego posiedzenia rady i zarządu Banku dla Spółdzielni SA z 30 XI 1924 r.

¹⁴⁸ Zdarzało się, że w Czerniaków wyjeżdżał w tym celu nie tylko z Warszawy, ale nawet z Polski. Wskazuje na to zachowana korespondencja między nim a dyrekcją AJRF. Na przykład w liście z 12 I 1925 r. jeden z jej dyrektorów, Bernard Kahn, informował Czerniakowa, powołując się na informacje zawarte w piśmie nr 391 z 22 XII 1924 r., że „oczekiwane posiedzenie” (erweahnte Sitzung) ma się odbyć 2 lutego w Berlinie. W związku z tym, pisał, „byłoby pożądane by Pan przybył na ten czas do Berlina” (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25).

rencji i spotkań¹⁴⁹, pośredniczenie pomiędzy „Foundation” a instytucjami żydowskimi z Polski, zainteresowanymi kredytem z funduszy przeznaczonych na akcję pomocy.

Czerniaków odgrywał też istotną rolę w kontaktach z pokrewnymi instytucjami, jak np. wileńskim towarzystwem Ekopo¹⁵⁰. Jego pomoc dla tej instytucji datuje się już od roku 1922¹⁵¹. Kontynuował ją także w ramach Banku dla Spółdzielni. Na przykład w czerwcu 1924 r. Ekopo zwróciło się do Banku z prośbą o kredyt. Odpowiedź była pozytywna, ale suma kredytu mniejsza, niż oczekiwano, gdyż Ekopo, chcąc swym działaniem objąć całe północno-wschodnie Kresy, żądało zbyt wiele¹⁵². Omawiano tę kwestię m.in. na zorganizowanej wówczas konferencji poświęconej pozyskaniu od Jointu dodatkowych 100 tys. dolarów na odbudowę¹⁵³. Czerniaków ostatecznie przystał na propozycję przekazania towarzystwu odbudowy okręgu wileńskiego oraz miast Słonim, Sieniawka i Snow, jak również na zawarcie porozumienia w sprawie warunków udzielania kredytów, ale zastrzegł, że mogą być problemy przy regulacji hipotek budynków w tych miastach¹⁵⁴. Nie ma wątpliwości, co do jego dobrej woli, choć bowiem

Z Czerniakowem naradzano się też, gdy kierownictwo AJRF przybywało do Warszawy. Zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19.

¹⁴⁹ Przykładem może być konferencja zorganizowana w czerwcu 1924 r. przez Czerniakowa na życzenie dyrekcji AJRF. 17 czerwca Oungre i Kahn pisali do niego, prosząc o zorganizowanie lokalnej konferencji dla zbadania, na jakie cele winny być przeznaczone środki, które jeszcze pozostają do dyspozycji AJRF. Zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19.

¹⁵⁰ Towarzystwo, którego pełna nazwa w tłumaczeniu na język polski brzmiała: Żydowskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, zostało zarejestrowane w Departamencie Spraw Wewnętrznych i wciągnięte do rejestru 8 XI 1920 r. pod N/4, jak wskazuje na to zachowany statut. Zob. AYIVO, Vilna Collection, fol. 228.

¹⁵¹ Na przykład w listopadzie 1922 r. Czerniaków zwrócił się do rządowej wileńskiej dyrekcji odbudowy w sprawie pomocy dla klientów towarzystwa, obiecaną przez przewodniczącego tymczasowej komisji rządowej w regionie wileńskim Mejsztowicza, i otrzymał zapewnienie, że prośby petentów żydowskich zostaną rozpatrzone. Następnie interweniował w tej samej sprawie z ministerstw (prawdopodobnie MRP) i 23 XI 1922 r. ministerstwo przesłało centralnej dyrekcji odbudowy w Wilnie dyrektywę o zintensyfikowaniu pomocy dla ludności miejskiej, z poleceniem rozesłania tejże do wszystkich powiatowych biur odbudowy. Zob. *Af di churwes...*, s. 168–170.

¹⁵² 6 VI 1924 r. Wydział Odbudowy przesłał towarzystwu pismo, w którym wyjaśniał, iż ze względu na stanowisko dyrekcji w Wiedniu akcja odbudowy nie może objąć wszystkich rejonów, na których chce działać Ekopo (*ibidem...*, s. 165). Odbicie takiego stanowiska dyrekcji AJRF odnajdujemy w korespondencji Jointu z tego okresu. 25 VII 1924 r. Oungre pisał do biura JCA w Warszawie, iż po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem z odbytej 26 czerwca konferencji i po przeczytaniu raportu Czerniakowa doszedł do wniosku, iż potrzeby odbudowy przerastają możliwości AJRF i z tego względu wskazane jest odrzucenie próśb Ekopo i powrót do starego budżetu, nieuwzględniającego ich. Zob. AYIVO, AJRF, fol. 26. Potem jednak częściowo wzięto je pod uwagę. Zob. *Af di churwes...*, s. 165.

¹⁵³ Ekopo także chciało z tej sumy skorzystać. Wśród uczestników konferencji znaleźli się: Stanisław Golde, Klebanow i dr Stanisław Natanson – reprezentujący JCA (Warszawa), Adam Czerniaków i dr Meier Klumel – reprezentujący Bank dla Spółdzielni; oraz Mosze Szalit – reprezentujący Ekopo. Argumentacja Czerniakowa na tyle uczestnikom się spodobała, iż zgodzono się, by jego raport stał się podstawą pisma do kierownictwa AJRF. „Ostatecznie proponuje pan Natanson, by na podstawie przedłożonych i szczegółowo omówionych opinii i doświadczeń kierownika odbudowy [tj. Adama Czerniakowa], z którymi wszyscy obecni się zgadzają, komisja zaopiniowała, iż Polska chciałaby otrzymać jeszcze 100 000 dolarów na odbudowę, by dzięki temu stała się możliwa realizacja minimum programu i przez co pomyślna praca z końcem bieżącego 1924 r. nie zostanie przerwana. Propozycja ta zostaje jednogłośnie podjęta i zostaje w związku z tym postanowione, by za granicę zostały wysłane depesze”. Zob. (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19). Co ciekawe, nie jest wykluczone, iż Czerniaków przedstawił swój raport w języku francuskim. Taka bowiem jedynie wersja, zatytułowana *Memoir sur la reconstruction des maisons ruinées du fait de la guerre en Pologne* zachowała się, choć może to być oczywiście tłumaczenie na potrzeby niewładającej językiem polskim dyrekcji AJRF. Zob. *ibidem*.

¹⁵⁴ AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 19.

dalsza współpraca nie odbywała się bez problemów¹⁵⁵, to jednak starał się doradzać¹⁵⁶ i ułatwiał załatwianie formalności¹⁵⁷.

Działalność Wydziału Odbudowy sprzyjała rozwojowi Banku dla Spółdzielni. Dzięki skupionym w wydziale funduszom mógł udzielać długoterminowych, nisko oprocentowanych kredytów¹⁵⁸. Na początku 1926 r. miał około trzystu filii i rozszerzał swoją działalność. Wedle żydowskiej prasy rzemieślniczej, nie był jednak odpowiednio wspierany przez instytucje państwowe¹⁵⁹. Adam Czerniaków podzielał ten pogląd, czego dowodem była wypowiedź prasowa, w której wyraził pogląd, iż rzemiosło żydowskie jest traktowane „nierównomiernie” przy udzielaniu kredytów państwowych¹⁶⁰.

Z racji swego stanowiska był obecny przy kontrolach. Na przykład w drugiej połowie 1925 r. dyrekcja Jointu zarządziła sprawdzenie działalności wydziału. W tym celu do Warszawy przybył pracownik AJRF w Berlinie Władysław Bein. 23 września odbyło się posiedzenie, na którym obok Beina obecne były tylko dwie osoby: prezes Banku dla

¹⁵⁵ Dotyczyło to nie tylko kwestii merytorycznych i technicznych, ale nawet kurtuazyjnych. W liście z 1 VIII 1924 r. Czerniaków pisał nieco zirytowany: „Komunikując o powyższym, pozwalamy sobie dodać, że cała korespondencja z P.T. wynikała li tylko z nieporozumienia, które zostało usunięte na skutek osobistego porozumienia się z p. dyrektorem Szalitem, które bodajże zawsze miało miejsce, zanim P.T. treść swoich życzeń przyobleką w taką formę, jak to miało miejsce w liście P.T. z 25 ub.m.” (AYIVO, Vilna Collection, fol. 228, Pismo nr 5842).

¹⁵⁶ W piśmie z 7 VIII 1924 r. informował towarzystwo, iż w wypadku petentów ze Słonimia został dokonany podział na dwie grupy, z których tylko pierwsza spełnia warunki umożliwiające udzielenie kredytu. W wypadku grupy drugiej Ekopo nie dopilnowało, by zostały przesłane wszystkie wymagane dokumenty, mimo że towarzystwo twierdziło, iż są one gotowe, a Wydział Odbudowy w liście z 23 lipca przypominał o konieczności ich nadesłania. Jednocześnie Czerniaków informował, iż po nadesłaniu brakujących materiałów „skierujemy celem uproszczenia pracy W. Panów wypełnione przez nas formularze promes i obligów do rejenta Piotrowskiego w Słoniemiu. Rejent wspomniany sporządzi obligi i wraz z promesami opatrzonymi podpisami klientów prześle je sekretarzowi hipotecznemu w Grodnie p. Bolesławowi Kozonowi celem ujawnienia obligów w hipotece w Grodnie. Wspomniany p. Kozon, ku zupełnemu naszemu zadowoleniu załatwił nam podobne sprawy w ubiegłym sezonie”. Zob. AYIVO, Vilna Collection, fol. 228.

¹⁵⁷ Pisał: „W końcu zaznaczamy, że przy badaniu dokumentów staraliśmy się robić znaczne udogodnienia przy żądaniu dokumentów dodatkowych, mimo to, że – jak wiadomo – hipoteka grodzieńska przy decyzjach członków powiatowych sądów okręgowych (tzw. Opriedielenija) żąda obecnie sporządzenia aktów adjudykacyjnych (dannaja kriepest’). Ani od jednego petenta nie żądamy tego, wychodząc z założenia, że litera prawa tomu 10 część I obecnie, po wprowadzeniu ustroju hipotecznego na Kresach, nie powinna być tak ściśle przestrzegana jak tego żądają hipoteki Kresowe”. Pod tekstem maszynopisu dopisał odręcznie: „P.S. Przy niniejszym przesyłamy 2 odpisy listów skierowanych do Magistratu i inżyniera miejskiego w Słoniemiu” (*ibidem*).

¹⁵⁸ Pisała o tym prasa: „Mając większe kredyty długoterminowe z dawnego Jointu i JCA na znacznie niższej stopie procentowej, o jakiej u nas w Polsce tylko pomarzyć możemy, albowiem 3 procent rocznie – bank ten udziela długoterminowych kredytów spółdzielniom” (*Rozwój żydowskich kooperatyw...*, s. 8).

¹⁵⁹ „Niestety organa państwowe, w szczególność »Bank Polski«, zbyt mało przyczyniają się do rozwoju tej pożytecznej nie tylko dla spółdzielni żydowskich – lecz i dla całego państwa – instytucji gospodarczej. W tym czasie, gdy niektóre banki otrzymują milionowe kredyty, gdy spółdzielnie nieżydowskie otrzymują dziesiątki milionów złotych kredytu i gwarancji państwowych – bank kooperatyw żydowskich, posiadający akcje Banku Polskiego na okragłą sumę 100 000 – otrzymuje obecnie kredyt redyskontowy w sumie 15 000 zł. Fakt ten nie wymaga komentarzy. I jeśli, pomimo tego, bank ten w krótkim czasie zdołał pozyskać sobie znaczne zaufanie naszych sfer handlowo-przemysłowych, nie będąc na razie w stanie pomagać im bezpośrednim kredytem, to na rozwój tej instytucji mogą z ufnością spoglądać zarówno kooperatyci, jak i najszerze warstwy społeczeństwa żydowskiego” (*ibidem*).

¹⁶⁰ *Pauperyzacja rękodziela żydowskiego. Wywiad z inżynierem A. Czerniakowem b. Prezesem Zw. Rzemieślników Żydów Rz.P.*, „Rękodzieło i Przemysł” 1928, nr 10, s. 7–8.

Spółdzielni dr Meier Klumel oraz dyrektor Wydziału Odbudowy Adam Czerniaków¹⁶¹.

Brał też udział w wydarzeniach o charakterze towarzyskim; przykładem uroczystość zorganizowana na przełomie stycznia i lutego 1926 r., gdy do Warszawy przybył jeden z dyrektorów Jointu, a właściwie AJRF, Bernard Kahn¹⁶². Czerniaków wygłosił przemówienie o potrzebach rzemieślników żydowskich, czym udało mu się zainteresować gościa¹⁶³. Gdy zaś został poproszony o dostarczenie memoriału na ten temat, natychmiast, zawniosu przygotowany, doręczył¹⁶⁴. Jak widać, nawet w takich okolicznościach nie zapomniał o tych, których interesy reprezentował.

Pracę w Wydziale Odbudowy zakończył w roku 1928, gdy ostatecznie wycofano środki Jointu przeznaczone na odbudowę¹⁶⁵. Pozostał za to związany z Bankiem Zrzeszonych Rzemieślników, który powstał w styczniu 1926 r., kilka miesięcy po zjednoczeniu obu organizacji rzemieślniczych w październiku 1925 r. Brał udział w jego otwarciu 3 stycznia¹⁶⁶ i wszedł do Rady Nadzorczej¹⁶⁷.

Ze sprawozdania za rok 1927 wynika, że był to okres dość pomyślny dla tej instytucji. Przede wszystkim wzrosła liczba członków: w styczniu było ich 1617 (rzemieślnicy stu branż), a w grudniu już 2128 (rzemieślnicy stu ośmiu branż), wśród nich najliczniejsza była grupa trykotażników (165 członków), następnie krawców męskich (162) i damskich (119). Wiele branż, np.: lakierników, cieślów, rolników, tkaczy, producentów

¹⁶¹ Zachowała się niestety tylko pierwsza strona sprawozdania z posiedzenia. Dowiadujemy się z niej jedynie, czego dokładnie kontrola miała dotyczyć. Według oświadczenia Beina było to: a) szczegółowe zbadanie stanu finansowego Wydziału Odbudowy do 1 X 1925 r.; b) określenie zobowiązań wydziału w stosunku do jego klientów na zasadzie przesłanych klientom promes, przeprowadzonych ankiet itp., z podziałem na kategorie zobowiązań realnych i zobowiązań natury moralnej; c) zharmonizowanie księgowości i bilansu wydziału z buchalterią prowadzoną w AJRF w Berlinie. Przy czym buchalteria, zdaniem AJRF, winna być prowadzona w ten sposób, by z jednej strony osiągnąć bilans złotych, z drugiej zaś strony bilans w równoważniku dolarowym; d) zbadanie księgowości w dziale waloryzowania pożyczek markowych z 1922 r.; e) ściśle zbadanie sum należnych wydziałowi od Banku dla Spółdzielni. Dr Klumel zapowiedział pełną współpracę banku i udzielenie wszelkich pożądaných informacji. Sprawozdanie z posiedzenia, być może autorstwa Władysława Beina, wpłynęło do siedziby Jointu w Berlinie 7 X 1925 r. (AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 25).

¹⁶² Przybycie Kahna było związane z tworzeniem sieci kas pożyczkowych (Y. Bauer, *My Brother's Keeper...*, s. 37).

¹⁶³ W długiej mowie scharakteryzował ówczesną sytuację rzemiosła żydowskiego i przyczyny jego upadków. Jak relacjonowała prasa: „Mówca wskazał na środki pomocy, które winny iść drogą spółdzielczości, w której notabene rzemieślnik zajmuje dziś najsilniejszą pozycję” (*Dos judische hantwerkertum un di amerikaner hilf*, „HC” 1926, nr 6, s. 5).

¹⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁶⁵ Nie oznacza to jednak, że Wydział Odbudowy przestał istnieć. Nie został zlikwidowany, ale jego działalność została zreformowana. Od 1928 do 1930 r. nie udzielał już pożyczek, a zajmował się wyłącznie ściąganiem należności. W 1930 r. została podpisana nowa umowa między bankiem a AJRF, na której mocy wydział wciąż formalnie pozostawał w strukturach banku, za co ten ostatni płacił 3 proc. od rocznego kapitału Wydziału Odbudowy. Na temat zmian, które zaszły w Wydziale Odbudowy po 1928 r. zob. AYIVO, AJRF, RG 335.2, fol. 31, Bericht über die Revision..., s. 189–197.

¹⁶⁶ Tego dnia o godz. 11.00 przewodniczący rady zjednoczonego banku Abraham Cwaifus, rozpoczął ceremonię otwarcia. Uroczystego przecięcia wstęgi przy wejściu do sali bankowej dokonał przewodniczący Związku Żydowskich Spółdzielni w Polsce (jeden z dyrektorów Banku dla Spółdzielni) dr Meier Klumel. Pierwszy przemówił Cwaifus, po nim w imieniu Banku dla Spółdzielni pozdrowił zebranych Klumel, który w swojej mowie wyraził radość, iż znajduje się w instytucji, która nie prosi o subwencje, ale wspiera się na owocach pracy własnych członków. Po nim wystąpił Czerniaków, który, mimo iż także był pracownikiem Banku dla Spółdzielni, przemawiał jako reprezentant Centralnego Związku Rzemieślniczego w Polsce. Pisała o tym prasa. Fragmenty jego przemówienia, jako jedynego z nielicznych uczestników tego zgromadzenia, zostały zacytowane w dosłownym brzmieniu. Zob. *Fajerliche erferung fun der farejnigter judischer handwerker-bank in Warsze*, „HC” 1926, nr 2, s. 1.

¹⁶⁷ *Sprawozdanie Banku Zrzeszonych Rzemieślników w Warszawie, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, z działalności w roku 1927*, Warszawa 1928(?).

lamp i wag, reprezentował zaledwie jeden członek. Rosła też liczba udzielanych kredytów: o ile w styczniu były to przeciętnie 724 kredyty, to w grudniu – 1205. W sumie przez cały rok sprawozdawczy udzielono 10 347 kredytów na łączną sumę 3 578 739,93 zł. Najwięcej udzielono pożyczek niskich, do 100 zł – 27,04 proc., najmniej pożyczek od 600 do 700 zł – 3,12 proc. Pożyczki powyżej 800 zł stanowiły 7,81 proc. wszystkich kredytów. Zysk banku po odliczeniu strat i kosztów wyniósł 15 231,55 zł¹⁶⁸.

Czerniaków w działalności na rzecz Banku dla Spółdzielni łączył pracę zarobkową z przekonaniem. Wierzył, że budownictwo może stać się siłą napędową gospodarki, że jest środkiem mogącym zwalczać bezrobocie wśród polskich Żydów. Uważał, że zachęcanie do rozwoju przemysłu budowlanego poprzez udzielanie niskich kredytów może być zbawienne dla pozbawionych pracy warstw ludności żydowskiej, szczególnie we wschodnich regionach kraju. Postulował utworzenie Banku Hipotecznego, który udzielałby ich. We wrześniu 1927 r., na kilka miesięcy przed zakończeniem pracy w Banku dla Spółdzielni, w artykule o działalności Jointu na polu odbudowy, pisał m.in.: „Czy ten sam element [chodzi o członków żydowskich spółdzielni kredytowych – M.U.] nie pomógłby częściowo własnym kapitałem w rozwoju budownictwa? Czy przy tej, w ten sposób zainicjowanej pracy budowlanej nie znalazłaby pracy większość żydowskich rzemieślników i robotników budowlanych? Czy przy tej okazji nie rozwinąłby się żydowski przemysł budowlany, jedyny przemysł, który nie potrzebuje drogich surowców z zagranicy i nie szuka zagranicznych rynków zbytu? Oto są pytania, które winny stanąć na porządku dziennym i na które społeczeństwo żydowskie musi dać odpowiedź”¹⁶⁹.

Praca dla Wydziału Odbudowy związanej najpierw z Jointem, a potem z AJRF, oznaczała, że Czerniaków uczestniczył w największej europejskiej akcji pomocy kredytowej, którą Joint przedsięwziął na rzecz Żydów, ofiar I wojny światowej. Od czasu utworzenia w 1924 r. AJRF do połowy roku 1928, czyli do momentu ukończenia przez Adama Czerniakowa pracy dla wydziału, do Polski – z przeznaczeniem dla ludności żydowskiej – trafiło ponad milion dolarów (dokładnie 1 048 511). Drugim krajem, pod względem wielkości otrzymanej pomocy, była Litwa, gdzie trafiło ponad sześć razy mniej pieniędzy (158 500 dolarów). Do piętnastu krajów Europy Środkowej i Wschodniej trafiło łącznie ponad półtora miliona dolarów (1 533 700)¹⁷⁰.

¹⁶⁸ Na zakończenie sprawozdania komisji, która przeprowadziła kontrolę za 1927 r., Teofil Nissensohn, Szama Jungerman, G. Libersohn i Mordka Mucha, jej członkowie, podpisali wspólne oświadczenie, w którym pisali: „Komisja, stwierdzając znakomitą poprawę bilansu banku i olbrzymi postęp w organizacji technicznej i rachunkowej, uznaje przedstawiony jej bilans na dzień 31 XII 1927 r. oraz rachunek strat i zysków za 1927 r. za sprawdzone w całości i nadające się do zatwierdzenia” (*Sprawozdanie Banku Zrzeszonych Rzemieślników...*).

¹⁶⁹ A. Czerniaków, *Di ufbojtetikajt fun „Joint”...*, s. 7–9.

¹⁷⁰ „Rękodzieło i Przemysł” 1928, nr 6, s. 8.

W RUCHU RZEMIEŚLNICZYM

Organizacja rzemieślników

Powstanie nowoczesnego ruchu rzemieślniczego było dla ludności żydowskiej ważnym wydarzeniem¹. Jego początki sięgają drugiej połowy 1911 r., gdy w Łodzi utworzono pierwszy klub rzemieślniczy², a przykład ten zaczęły naśladować inne miasta³. W Warszawie ruchem zainteresowało się m.in. środowisko związane z redakcją pisma „Der Moment”, np. Cwi Pryłucki⁴, Chaim Próżański i Eliezer Zylberberg. Pierwszy klub powstał z inicjatywy działaczy społecznych skupionych wokół inż. Cemacha Alafina⁵. Spotkanie założycielskie odbyło się 30 listopada 1913 r. Według opisującego to wydarzenie Elimelecha Raka, Adama Czerniakowa na nim nie było⁶, wiadomo jednak, iż kwestią tą interesował się co najmniej od roku 1912⁷, a w roku 1913 został współpracownikiem czasopisma rzemieślniczego „Handel un Mloche”, z którego redakcją związany blisko był także inż. Alafin. Wtedy też najprawdopodobniej się poznali⁸. W roku 1914, być może w marcu, Alafin przyprowadził Czerniakowa do klubu rzemieślniczego, mieszczącego się wówczas przy ul. Zimnej 7⁹. Najprawdopodobniej było to większe zebranie członków klubu, wspomniane w notatkach prasowych¹⁰. Według Elimelecha Raka, Alafin wyjeżdżał wówczas do Rosji i chciał wprowadzić do kierownictwa klubu zaufaną osobę¹¹.

¹ J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 134.

² Władze rosyjskie nie zgadzały się bowiem na utworzenie związku (*ibidem*, s. 18).

³ Kluby rzemieślnicze zaczęto wówczas organizować m.in. w Częstochowie, Kaliszu, Radomiu, Zduńskiej Woli i Zgierzu. Zob. L. Kachan, *Der erszter hantwerker-klub un zajn grinder*, „Handel un Mloche” 1913, nr 1–2. O powstawaniu pierwszych nowoczesnych żydowskich organizacji rzemieślniczych na ziemiach polskich zob. też *Di erszte judisze handwerker-konferenc in Pojln*, „Der Moment” 1919, nr 157, s. 3.

⁴ Pryłucki Cwi (1862–1942), ojciec Noacha Pryłuckiego, publicysta, jeden z pionierów prasy żydowskiej. Studiował w Berlinie, w 1905 r. przeniósł się z Petersburga do Warszawy. Jeden ze współzałożycieli gazety „Der Moment”.

⁵ Alafin Cemach, działacz społeczny, powinowaty pisarza hebrajskojęzycznego Micha Josefa Berdyczewskiego. W 1926 r. dyrektor szkoły zawodowej Związku Mistrzów Krawieckich w Warszawie. Zob. „HC” 1926, nr 2, s. 4. W 1931 r. Alafin publikował m.in. na łamach „Hajntu” o upadku centrali surowców Surwit. Zob. E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 186.

⁶ *Ibidem*, s. 21.

⁷ *Czy wiesz...*, t. 2, s. 49.

⁸ Zarówno Alafin, jak i Czerniaków wymieniani są wśród współpracowników tego tygodnika („Handel un Mloche” 1913, nr 1–2). Czerniaków znany był założycielom czasopisma, byli to bowiem jego koledzy z Uniwersytetu dla Wszystkich.

⁹ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 29, 186.

¹⁰ „Hajnt”, 30 III 1914, s. 5; *Di erszte farzamlung fun hantwerker-klub*, „Der Moment”, 31 III 1914, s. 4 (w zbiorach polskich brak tego numeru; prawdopodobnie istnieje w zbiorach Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Być może tekst tej notatki dodałby jakieś szczegóły i naświetlił niektóre niejasności).

¹¹ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 29, 186.

Czerniaków przyszedł na to spotkanie wraz z dwoma kolegami: Julianem Poznańskim oraz Aleksandrem Keilinem¹². Z nieznanых przyczyn odmówił jednak wstąpienia do zarządu, mimo iż spośród całej trójki uzyskał najwięcej głosów poparcia. Na jego miejsce wszedł wówczas Poznański¹³.

Od początku zaznaczał w klubie swoją obecność. Gdy w związku z działaniami wojennymi zabrakło w mieście chleba, dzięki swym kontaktom wystarał się o przydziały z piekarni współpracujących z gminą żydowską. Zaowocowało to m.in. gwałtownym napływem chętnych do wstąpienia w szeregi klubu¹⁴, co wkrótce przyczyniło się do wewnętrznego konfliktu, okazało się bowiem, iż nowo przyjęci, w zdecydowanej większości nieobcy z językiem i kulturą polską, zaczęli krytykować spolonizowane kierownictwo¹⁵.

Bezpośrednim impulsem do wystąpienia przeciw zarządowi stała się inauguracja nowego lokalu przy ul. Leszno 42¹⁶, najprawdopodobniej w październiku 1915 r.¹⁷ W trakcie uroczystości członkowie grupy opozycyjnej (nazywającej siebie „grupą demokratyczną”), by nie słuchać wygłaszanych po polsku przemówień, wychodzili do przyległych pomieszczeń¹⁸. Aktywistami byli m.in. Mojżesz Burgin, Elimelech Rak, Chaim Rasner¹⁹ oraz Noach Szapiro. Ostatecznie dopięli oni swego i w końcu 1915 r., „grupa demokratyczna” przejęła kierownictwo organizacji²⁰. Obalenie „asymilatorów” nie wyszło rzemieślnikom na dobre. Po zwycięstwie grupy narodowej wielu członków związanych z Adamem Czerniakowem, jak twierdzi Elimelech Rak, odeszło z klubu bądź zaprzestało opłacania składek. Sytuacja organizacji, także finansowa, coraz bardziej się pogarszała. Brakowało pieniędzy, a gmina żydowska wstrzymała zapomogę dla klubowej stołówki. Jedynym sukcesem nowo wybranych władz była zmiana nazwy z klubu na Centralny Związek Rzemieślniczy (Centraler Hantwerker Farajn)²¹.

Władza „demokratów” nie trwała długo. Wielu członków zaczęło żałować zmian i postawiło sobie za cel przywrócenie poprzedniego kierownictwa. 1 czerwca 1917 r. Adam Czerniaków stanął na czele nowo powołanego zarządu. Na stanowisku tym pozostawał co najmniej do 1 września 1918 r., a być może i dłużej.

¹² Z tym ostatnim Czerniaków studiował na Politechnice Warszawskiej. Elimelech Rak pisał o nim następująco: „Inż. Keilin był autentycznym inteligentem, szlachetną jednostką, nie pracował w swoim fachu, lecz posiadał sklep z gotową odzieżą (który ojciec pozostawił mu w spadku) na Elektoralnej 7” (*ibidem*, s. 29–30).

¹³ *Ibidem*, s. 29.

¹⁴ Elimelech Rak opisał to tak: „Przedstawcie sobie, jaki to zamęt wywołało, kiedy członkowie dowiedzieli się, że w klubie można dostać chleb bez całonocnego czuwania pod piekarnią, które i tak nie gwarantowało zakupu chleba. A kiedy dowiedzieli się o tym i inni rzemieślnicy, że u nas jest chleb, zaczęto się do nas masowo zapisywać. Trzeba było godzinami stać w kolejce, by się dostać do biura. Ludzie przynosili pieniądze, płacili składki za trzy miesiące z góry, zrobiło się gwarnie i tłocznie w klubie” (*ibidem*, s. 30–31).

¹⁵ Pierwsze sygnały zapowiadające problem pojawiły się co najmniej kilka miesięcy wcześniej przed wybuchem I wojny światowej. Zob. „Hajnt”, 30 III 1914, s. 5.

¹⁶ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 35.

¹⁷ „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 5.

¹⁸ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 34.

¹⁹ Rasner Chaim (1882–1942?), działacz społeczno-rzemieślniczy i aktywista ruchu rzemieślników Żydów w II RP, radny Gminy Żydowskiej w Warszawie (1916–1919) i m.st. Warszawy (od 1925 r.). Poseł na Sejm RP od 1921 r. Autor kilku broszur o tematyce zawodowej.

²⁰ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 38.

²¹ *Ibidem*, s. 39.

Ponadroczny okres sprawowania przez niego funkcji prezesa związku okazał się bardzo owocny. Organizacja ta ponownie rozkwitła, w pełni powiodła się sanacja finansów, a członkowie mieli z tego wymierne korzyści. Jak wynika ze sprawozdania zarządu, Czerniaków nie wahał się współpracować ze wszystkimi, którzy mogli poprawić sytuację rzemieślników. Nawiązywał kontakty tak z władzami miejskimi, jak i państwowymi. Uzyskał dotację zarówno od bliżej nieznanego delegata holenderskiego, jak i od znanego filantropa Bolesława Eigera²². Spopularyzowało to związek w szerszych kręgach i przyciągnęło wielu nowych członków, których liczba w porównaniu z rokiem 1915 wzrosła kilkakrotnie (z 491 osób do 2035)²³.

Troska o sprawy materialne rzemieślników nie przysłaśniała Czerniakowskiemu potrzeby zaspokojenia potrzeb oświatowo-kulturalnych. Organizował prelekcje i sam też występował w roli wykładowcy. Oto niektóre z referatów: inż. Adam Czerniaków „Budownictwo górskie” (wykład ze slajdami); dr Felicja Czerniaków „Kościszko a Żydzi”; dr Heinrich Edelfang „Środki profilaktyczne przeciw chorobom zakaźnym”; dr Gotlieb²⁴ „Teodor Herzl”; adwokat Izaak Grünbaum²⁵ „Gmina żydowska a rzemieślnik”; Zelig Tygiel²⁶ „Gmina żydowska” i „Rzemieślnik żydowski i jego zadania w obecnej dobie”. Pracujący wciąż w szkole rzemieślniczej gminy żydowskiej Adam Czerniaków zorganizował dla członków związku wycieczkę do niej dla zapoznania się z jej wyrobami. Odbyły się przy tej okazji dyskusje, w których udział wzięli: Elimelech Rak, Symcha Różany, Mosze Bursztyn, Szwarcberg i student Weisfater²⁷.

Wszystko to sprawiło, że Czerniaków zyskał sobie sympatię wielu rzemieślników. Pod koniec 1918 r. organizacja warszawska otrzymała zaproszenie na konferencję organizowaną przez łódzką organizację rzemieślniczą. Powstała kwestia wyboru przedstawicieli. Zorganizowano tajne głosowanie, które wyłoniło dwóch kandydatów. Jednym

²² Eiger Bolesław (1870–1923), przemysłowiec, jeden z pionierów przemysłu cementowego w Królestwie Polskim, członek warszawskiej Rady Miejskiej (1916–1919), Rady Stanu (1918) i władz asymilatorskiego Towarzystwa Pracy Społecznej wśród Żydów w Polsce (1917–1923), współtwórca i przywódca asymilatorskiej Partii Równości Obywatelskiej Żydów Polskich, z której ramienia uzyskał ponownie mandat do warszawskiej Rady Miejskiej w 1919 r., jej sekretarz (1919–1923), uczestnik zjazdu założycielskiego Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziemi Polskich i członek jego Zarządu Głównego (1919).

²³ *Ibidem*, s. 52.

²⁴ Prawdopodobnie Gotlieb Jehoszua Heszel (1882–1940 lub 1941?), dziennikarz, działacz syjonistyczny, poseł na Sejm RP. Ukończył studia prawnicze i obronił doktorat na uniwersytecie w Berlinie. 1912–1914 redagował „Łódzki Mornik”, a 1917–1919 organ organizacji Syjonistycznej w Polsce „Dos Jidysze Folk”. 1919–1935 pracował w „Hajncie”. Od 1916 r. był członkiem KC Organizacji Syjonistycznej w Polsce, jednym z przywódców frakcji „Et Liwnot”. 1924–1939 piastował urząd radnego Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie, od 1926 r. pełnił funkcję wiceprezesa. 1935–1939 związany z gazetą „Der Moment”, w tych latach także poseł na sejm. Pełnił również funkcję prezesa sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich (1927–1934).

²⁵ Grünbaum Izaak (1879–1970), polityk, syjonista, publicysta, historyk. Poseł na sejm 1919–1933. W 1922 r. stworzył Blok Wyborczy Mniejszości Narodowych. Przeciwnik tzw. ugody polsko-żydowskiej. Zasiadał w prezydium Agencji Żydowskiej. W 1933 r. przeniósł się do Palestyny. Sygnatariusz Deklaracji Niepodległości Izraela.

²⁶ Tygiel Zelig (1890–1947), pisarz, dziennikarz, działacz społeczny i syjonistyczny. Współtwórca organizacji młodzieżowej Cejrej Syjon. Współredaktor pierwszych numerów wydawanego w Warszawie czasopisma „Der Hantwerker” (1917). Autor opracowania o gminie żydowskiej w Warszawie „Di Warszawer Jidyszer Gmine” (1918). W 1919 r. wyemigrował do USA. Mieszkał w Nowym Jorku i Chicago. Współtwórca Federacji Żydów Polskich w Ameryce, członek władz American Jewish Congress.

²⁷ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 54.

z nich był Jakub Kryształ, drugim Adam Czerniaków, którego wybrano prawie jedno-myślnie²⁸.

Nie oznaczało to jednak, iż zwolennicy narodowej polityki żydowskiej złożyli broń. Przeciwnie – w krótkim czasie miało się okazać, iż w odrodzonym państwie polskim grupa ta nie tylko odzyskała utracone wpływy, ale nawet zdobyła przewagę. Przeciwnicy Adama Czerniakowa związali się z fołkistami (Żydowska Partia Ludowa – Jidisze Fołks Partaj) na czele z Noachem Pryłuckim, którzy od czasów wyborów do warszawskiej Rady Miejskiej w roku 1916 przez jakiś czas mieli silne wpływy na żydowskiej ulicy²⁹. Doprowadziło to do rozłamu w Związku Rzemieślniczym. *De facto* nastąpił on w roku 1916, formalnie jednak ogłoszono go dopiero w roku 1919, gdy fołkiści zorganizowali odrębny związek rzemieślniczy pod nazwą Rada Rzemieślnicza (Hantwerker Rat) z siedzibą przy ul. Nalewki 2 (w tzw. pasażu Simonsa)³⁰. Od tego czasu aż do kongresu zjednoczeniowego w roku 1925 rzemieślnicy żydowscy w Warszawie, a także w całej Polsce (organizacje warszawskie bowiem stanowiły krajowe centrale organizacji rzemieślniczych), byli podzieleni na dwa obozy. Pierwszy, w którym jednym z przywódców był Czerniaków, skupiał związki bezpartyjne i syjonistyczne, drugi, którego przywódcą szybko stał się Chaim Rasner – związki znajdujące się pod wpływem partii fołkistowskiej³¹.

Walka między obu związkami toczyła się m.in. w sferze ideologii, w dyskusjach toczonych w prasie i podczas konferencji. Wyrażała się też w pozyskiwaniu prowincjonalnych organizacji rzemieślniczych, na ogół poprzez oferowanie im doraźnych korzyści finansowych lub składaniu obietnic, oraz w zabiegach o wsparcie finansowe ze strony Jointu, które nie tylko wzmacniało własny związek, ale umożliwiało przeciąganie na jego stronę organizacji jeszcze niezdecydowanych lub dotychczas niezwiązanych z konkurencją. Niewykluczone, iż Czerniaków, który wkrótce rozpoczął pracę w Wydziale Odbudowy Jointu, odgrywał w tej rywalizacji istotną rolę. Próby porozumienia nic nie dawały, przeciwników bowiem zbyt wiele różniło. Podstawowym źródłem konfliktu był język. Narodowcy domagali się wykluczenia polskiego jako języka obrad konferencyjnych. Przykładem była pierwsza ogólnopolska konferencja obu związków zwołana 8–10 lipca 1919 r. w siedzibie Związku Pracowników Handlowych Wyznania Mojżeszowego przy ul. Zielnej 7 dla omówienia problemów nurtujących środowisko rzemieślnicze³². Zaproszono na nią wiele ważnych osobistości i przedstawicieli władz polskich. Reprezentowana była także Tymczasowa Żydowska Rada Narodowa³³. Nie udało się nawet spokojnie otworzyć obrad. Kiedy delegat łódzki inż. Rusak próbował wygłosić mowę powitalną w języku polskim, wyjaśniając, iż czyni tak ze względu na obecność czynników państwowych, zaczęto mu przerywać, krzycząc, że żydowska konferencja musi odbywać się w języku żydowskim. Jego wyjaśnienie, że dalsze obrady będą prowadzone w „stosownym dla zebranych języku”, jeśli wierzyć prasie żydowskiej, niewiele pomagało. Poseł na Sejm RP, Noach Pryłucki krzyczał z pierwszego rzędu, iż musi to być „język narodowy”³⁴. Elimelech Rak wspominał, iż spory i zamieszanie w sprawie języka „ciągnęły się

²⁸ *Ibidem*, s. 56.

²⁹ „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 5.

³⁰ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 71.

³¹ *Ibidem*, s. 73.

³² *Ibidem*, s. 68.

³³ „Hajnt”, 8 VII 1919, s. 1; „Der Moment” 1919, nr 156, s. 3.

³⁴ „Der Moment” 1919, nr 156, s. 3.

przez kilka godzin, aż wystąpił przedstawiciel rządu, by pozdrowić zebranych i trzeba było, odpowiadając mu, otworzyć zjazd. Gdy uczyniono to w języku polskim łożkiści na znak protestu opuścili salę. Powrócili dopiero po otwarciu, gdy obrady toczyły się już w jidysz. Na czele delegatów łożkistowskich maszerował Noach Pryłucki³⁵. Nie uspokoiło to jednak zebranych. Język był tylko jedną z kwestii, o które walczone. Podobnie było przy wyborze prezydium, gdy łożkiści siłą przeforsowali wybór Pryłuckiego, a także atakowali konkurencyjny związek rzemieślniczy³⁶.

Prowadzone w takiej atmosferze obrady nie przyniosły postępu w sprawie zjednoczenia obu organizacji. Wybrano co prawda egzekutywę, ale ze względu na rozbieżności nie mogła ona normalnie funkcjonować. Po pierwsze, wybrano ją głosami tylko części delegatów, po drugie, nie została ostatecznie uznana przez organizację z Leszna 42³⁷. Ostatnie słowo na kongresie należało do Pryłuckiego i z tego głównie powodu uważano, iż łożkiści odnieśli zwycięstwo. Ze względu na opór wielu zebranych prawie siłą musiał przeciskać się do mównicy. Elimelech Rak pisał, że został wręcz „wniesiony” przez swoich zwolenników³⁸. Kongres zakończył się niczym, sytuacja pozostała bez zmian, a nawet się pogorszyła, wzrosły bowiem nieufność i uprzedzenia po obu stronach.

Kolejne zjazdy obie centrale urządzały odrębnie, bojkotując się wzajemnie i wzywając do bojkotu podległe im organizacje rzemieślnicze. W roku następnym odbyły się co najmniej dwie takie konferencje: jedna zorganizowana przez łożkistów w lutym 1920 r., druga zwołana przez związek z Leszna 42 w maju 1920 r. Ta ostatnia była dość udana; przybyli delegaci m.in. z większych miast, takich jak Kalisz, Kielce, Kraków, Łódź, Radom. Nie obyło się bez awantur urządzanych przez przedstawicieli łożkistów, którzy chcieli rozbić zjazd. Szybko jednak oponenci zostali z obrad usunięci. W ten sposób podział został ugruntowany, obie organizacje miały władze centralne wzajemnie się nieuznające. Grupa, której współprzewodził Adam Czerniaków, wydawała czasopismo „Der Jidyszer Handwerker”, a rzemieślnicy łożkistowscy „Di Handwerker Sztime”³⁹, którego redaktorem był Szlomo Mendelson⁴⁰, późniejszy działacz bundowski. łożkiści mieli

³⁵ E. Rak, *Zichrojes fun...*, s. 69.

³⁶ Jak relacjonowała prasa: „Wielkie zamieszanie wywołuje przemówienie p. Hofmana, członka Warszawskiej Rady Rzemieślniczej (Nalewki 2a), który bezpardonowo atakuje Centralny Związek Rzemieślniczy (Leszna 42). W sali słyszy się okrzyki protestacyjne, po czym wszczyna się tumult. P. Rozental ostro krytykuje osoby, które usiłują do obecnego Zjazdu Rzemieślniczego wnieść partyjniactwo, i żąda, by Zjazd nie zajmował się polityką. Po nim przemawia p. Wider (Białystok) i Zaksenberg. Pada propozycja, by przerwać dyskusję i przejść do rezolucji. Wszczyna się tumult. Niektórzy delegaci protestują, że odbiera im się prawo wypowiedzenia na różne kwestie” („Der Moment” 1919, nr 159, s. 5).

³⁷ Elimelech Rak wspominał: „Formalnie zostało wybrane kierownictwo, tzn. przedstawicielstwo żydowskich rzemieślników. Jednak prawie połowa delegatów nie wzięła udziału w wyborach, a później reprezentacji tej nie uznawano” (*idem*, *Zichrojes fun...*, s. 70; por. „Hajnt”, 10 VII 1919, s. 3).

³⁸ E. Rak, *Zichrojes fun...*, s. 69.

³⁹ Zob. *ibidem*, s. 74. Nie udało się odnaleźć egzemplarzy tych czasopism. Inne źródło podaje, iż czasopismo wydawane przez grupę Czerniakowa nazywało się „Di Fraje Hantwerker Sztime”. Tego tytułu także nie udało się odnaleźć. Zob. *Leksikon fun der najer...*, s. 167.

⁴⁰ Mendelson Szlomo (1896–1948), teoretyk i organizator szkolnictwa żydowskiego, krytyk literacki i publicysta, działacz polityczny. Jeden z przywódców partii łożkistowskiej, współwydawca jej organu „Dos Folk”. Od 1928 r. członek Bundu. W 1936 r. wybrany do Rady Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie. Współzałożyciel CISZO (Centrale Jidisze Szul-Organizacje, czyli Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej, promującej w międzywojennej Polsce szkoły z wykładowym językiem jidysz). Blisko związany z działaczami PPS. W okresie międzywojennym wydawca czasopisma literackiego „Farojs”.

jednak przewagę, gdyż wspierała ich jedna z największych gazet żydowskich w Polsce, „Der Moment”⁴¹.

Walka Związku Rzemieślniczego z folkistowską Radą Rzemieślniczą o wpływy toczyła się nie tylko w Warszawie, ale także w innych miastach, gdzie organizowano lokalne zjazdy rzemieślnicze⁴². Czerniaków niejednokrotnie wyjeżdżał na prowincję dla zyskania wpływów wśród tamtejszych rzemieślników. Tak np. 11 stycznia 1925 r., wraz z innymi delegatami organizacji z Leszna 42, m.in. Elimelechem Rakiem, Brombergiem i (senatorem) Mojżeszem Koernerem, brał udział w otwarciu organizacji rzemieślniczej w Sosnowcu⁴³.

Najgorętsza walka toczyła się o pieniądze z zagranicy. Na tym tle doszło do napaści na siedzibę Związku Rzemieślniczego przy ul. Leszno 42. Po jednym z zebrań rzemieślnicy z Nalewek 2a, podburzeni przez folkistów argumentem, iż konkurencyjny związek zagarnia należne im subsydia, postanowili sami wymierzyć sprawiedliwość. Lokal przy ul. Leszno 42 został zdemolowany i okradziony, część wyposażenia biurowego udało się jednak odzyskać dzięki interwencji policji⁴⁴.

Paradoksalnie, to jednak finanse stały się najsilniejszym argumentem przemawiającym za zjednoczeniem obu związków. Joint, unikając rozpraszania środków, uzależniał przydzielanie subwencji od postępu w negocjacjach nad ich scaleniem. Z tego powodu powstało kilka co najmniej komisji mających to na celu⁴⁵. Przez długi czas nic jednak z tego nie wynikało⁴⁶. Kiedy w 1924 r. obchodzono jubileusz dziesięciolecia Związku Rzemieślniczego jedyną instytucją, która go zbojkotowała, była Rada Rzemieślnicza⁴⁷. Sukces przyniosły dopiero rozmowy prowadzone w sierpniu 1925 r., kiedy odbywał się XIV Kongres Syjonistyczny w Wiedniu⁴⁸.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż to głównie dzięki postawie Adama Czerniakowa pertraktacje zjednoczeniowe zostały doprowadzone do pomyślnego końca⁴⁹. Odegrał

⁴¹ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 73–74.

⁴² Tak np. było w Częstochowie (*ibidem*, s. 78). Było to istotne dla tamtejszej społeczności żydowskiej wydarzenie w dziejach miasta. Przybyli m.in. prezes gminy żydowskiej Bregman, poseł adwokat Apolinary Hartglas, dr Weinzieher. Obecni byli także przedstawiciele organizacji rzemieślniczych z Krakowa, Łodzi, Częstochowy, Kielc, Będzina, Dąbrowy i innych. Śpiewał zaproszony chór, przemówienia delegatów trwały do północy, a następnie na cześć przyjezdnych gości zorganizowano bankiet („Rękodzieło i Przemysł” 1925, nr 2).

⁴³ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 166.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 66.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 79, 93–94, 111–115. Na organizacje centralne naciskały w tym kierunku zarówno prowincjonalne organizacje rzemieślnicze, jak i Joint. Niejednokrotnie udzielenie pomocy lub uznanie zwierzchności Warszawy warunkowano połączeniem się obu organizacji i stworzenie jednego ośrodka rozdziału pomocy. Z taką postawą organizacji prowincjonalnych centrale warszawskie spotykały się w zasadzie od początku podziału. Przykładem postawa organizacji rzemieślniczej z Krakowa, która w lipcu 1919 r. nie przyjęła zaproszenia na konferencję w Warszawie, warunkując swe przybycie wcześniejszym zakończeniem kłótni obu centrali („HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 6).

⁴⁶ Jeszcze na początku marca 1925 r. organizacja z Nalewek przygotowywała samodzielnie ogólnopolski zjazd, ale wkrótce zaniechano tych działań („Rękodzieło i Przemysł” 1925, nr 3, s. 9).

⁴⁷ Dla przygotowania obchodów wyłoniono komitet jubileuszowy z Boruchem Mojżeszem Helenglasem na czele. Komitet wyłonił kilka podkomitetów oraz komitet redakcyjny dla wydania *Almanachu jubileuszowego*. Adam Czerniaków publikował w nim długi artykuł na temat wykształcenia zawodowego. Por. E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 103; *Leksikon fun der nayer...*, s. 167; *Af di churwes...*, s. 751–753; „Nowe Życie” 1924, z. 1, s. 123.

⁴⁸ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 109; XIV Światowy Kongres Syjonistyczny odbył się 18–31 VIII 1925 r.

⁴⁹ Zauważyli to autorzy publikacji *Af di churwes...*. Zapisano tam: „Przez okres kilku lat Czerniaków pracował nad tym, by ponownie utworzyć zjednoczony związek rzemieślniczy, który mógłby odgrywać większą i skuteczniejszą rolę w żydowskim życiu społecznym w Polsce. Z pomocą kilku działaczy rzemieślniczych cel ten został [przez niego] osiągnięty” (*ibidem*, s. 752).

decydującą rolę w usunięciu ostatniej spornej kwestii, jaką był wybór siedziby scalonej organizacji. Żadna z central, z powodów czysto ambicjonalnych, nie chciała do tej pory ustąpić i przenieść się do konkurencji. Dla dobra rzemieślników, których interesy cierpiały z powodu trwających konfliktów, Czerniaków zdecydował się to uczynić. Krytykowano go później za to, a on sam miał tej decyzji żałować. Jak twierdzi Elimelech Rak, chciał wyeliminować potencjalne źródła konfliktu w przyszłości. W ten sposób stał się jednym z ojców, jeśli nie główną postacią zjednoczenia w 1925 r. Symbolizuje to nawet fotografia Komitetu Zjednoczeniowego, na której Czerniaków zajmuje centralne miejsce⁵⁰. Nic zatem dziwnego, że on właśnie, w pierwszym dniu kongresu zjednoczeniowego, 5 października 1925 r., w części poświęconej głównie powitaniam i kurtuazyjnym przemowom, wygłosił jako pierwszy mowę o charakterze merytorycznym, która następnie ukazała się drukiem w postaci broszury⁵¹. Jego też wybrano na przewodniczącego kongresu⁵².

Kongres był ważnym wydarzeniem⁵³. Czerniaków wraz z przywódcą konkurencyjnej organizacji Chaimem Rasnerem zadbali o to, by nadać mu uroczystą oprawę. Wzięło w nim udział, wraz z zaproszonymi gośćmi, blisko tysiąc osób. Przybyli politycy żydowscy: senatorowie Adolf Truskier, Rafał Szereszowski, posłowie: Wacław Wiślicki, Szymon Feldman, Jozua Farbstein, Apolinary Hartglas, ławnik dr Zygmunt Bychowski, radny Maurycy Mayzel i przedstawiciele licznych organizacji i instytucji. Nie zabrakło przedstawicieli władz: Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rady Miejskiej i magistratu. Jednym z charakterystycznych epizodów kongresu był pochód zjednoczonej organizacji rzemieślniczej, który przemaszzerował z pasażu Simonsa ul. Długą, następnie Bielańską do pl. Teatralnego, a stamtąd do teatru Splendid w Galerii Luksemburskiej przy ul. Senatorskiej 29. Pochód wyglądał imponująco, po bokach formowały się tłumy gapiów. Dla zapewnienia porządku organizatorzy kongresu zadbali nawet o utworzenie policji rzemieślniczej z biało-niebiesko-zielonymi opaskami na rękach. Pochód ochraniała też policja państwowa. Na trasie wstrzymano ruch⁵⁴. Czerniaków był tym zachwycony⁵⁵.

⁵⁰ Fotografia komitetu z Adamem Czerniakowem w centrum ukazała się w pierwszym numerze „Handwerker Cajtung” z 4 XII 1925 r. („HC” 1925, nr 1, s. 1).

⁵¹ A. Czerniaków, *Dos cechn-gezec. Program-rede gehaltn afn ersztn kongres fun di farejnigte judische handwerker in der pojliszer republik, dem 5-ten oktober 1925 jor* [Ustawa cechowa. Mowa programowa wygłoszona na pierwszym Kongresie Zjednoczonych Rzemieślników Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej dnia 5 października 1925 roku], Warszawa 1926; w publicystyce polskojęzycznej posługiwano się na ogół oficjalną nazwą ustawa przemysłowa. W niniejszej pracy oba terminy są używane jako synonimy.

⁵² „Nasz Przegląd”, 6 X 1925, s. 5.

⁵³ O mającym się odbyć kongresie i nadziejami związanymi z tym wydarzeniem pisała prasa rzemieślnicza. Zob. *Przed ogólnym zjazdem rękodzielników żydowskich*, „Rękodzieło i Przemysł”, 1925, nr 4, s. 3. Wedle zawartej tam informacji, kongres ten był trzecim zjazdem ogólnopolskim rzemiosła żydowskiego, dwa poprzednie były nieudane, poświęcone głównie kłótniom. Prawdopodobnie chodziło o zjazdy z lipca 1919 i maja 1920 r. Niemniej w prasie rzemieślniczej często mówiło się tylko o jednym zjeździe rzemieślniczym, mając na myśli właśnie kongres zjednoczeniowy.

⁵⁴ „Der Moment”, 6 X 1925, s. 4.

⁵⁵ Widać to w jednym z jego artykułów, które ukazały się w prasie żydowskojęzycznej, zatytułowanym *Ajndrukun fun kongres* (Wrażenia z kongresu). W charakterystycznym dla siebie, patetycznym stylu pisał: „Zachmurzony poranek, na niebie chmury powiązane biało-niebieską szarfą. W wąskiej uliczce formujemy się w świąteczny pochód. Jak białe gołębie trzepocą w powietrzu sztandary organizacji. Pada krótka komenda: »Koledzy, marsz!«. Muzyka zaczyna grać, ruszamy z miejsca. Wkraczamy w zwykły dzień pracy warszawskiej ulicy. Silną ręką mas wstrzymujemy jej kosmopolityczne życie. Czujemy na sobie spojrzenia zdziwionych, jasnoniebieskich oczu... Dzieci żydowskie przebiegają nam drogę. Niczym błyszczące brylanty skrzą się pod gęstymi kruczymi lokami gorące kobiece oczy”. Zob. „HC” 1925, nr 1, s. 3.

Obrazy zjednoczeniowe odbywały się wieczorem 5 października oraz następnego dnia rano. Posiedzenia popołudniowe pierwszego dnia odbyły się oddzielnie dla każdej organizacji we własnym lokalu. Były to spotkania likwidacyjne, poświęcone przyjęciu sprawozdania z dotychczasowej działalności, rozwiązaniu dotychczasowych organizacji oraz zatwierdzeniu decyzji o zjednoczeniu. Ich przebieg, wedle doniesień prasowych, był podobny w obu związkach. Jedyną znaczącą różnicą była liczba oddziałów, które obie centralne utworzyły: Nalewki 2a – 150, zaś organizacja pod kierownictwem Czerniakowa aż 250⁵⁶.

Mowa Czerniakowa na kongresie, wygłoszona po polsku, była wymierzona w całości przeciw przygotowywanej przez rząd polski ustawie o rzemiośle (tzw. ustawie cechowej), mającej na celu podniesienie jego poziomu, a zarazem ograniczenie liczby rzemieślników poprzez wprowadzenie świadectw kwalifikacyjnych⁵⁷. Przywódcy rzemieślników żydowskich, a Czerniaków chyba najbardziej, obawiali się, że taka regulacja prawna nie wyjdzie na dobre rzemiosłu krajowemu, a także będzie służyć jako narzędzie dyskryminacji Żydów chcących zajmować się tą działalnością. Przemówienie było momentami dosadne. Kończył je słowami: „Czego właściwie chcą zwolennicy ograniczeń w rzemiośle? Zubożyć część polskich obywateli? Doprowadzić ich do ostatecznego zwątpienia? Strącić na dno biedy w objęcia głodu i niedostatku? I czy myślą w swoim zaślepieniu, że kamień, jaki rzucają w wodę, zmąci tylko powierzchnię? Czy wierzą, że tyfus głodowy, jaki sztucznie rozprzestrzeniają w żydowskiej masie pracującej ominie progi nie-Żydów, nawiedzając tylko domy żydowskich pariasów, którzy zostaną wypchnięci z kręgu produktywnych sfer pracujących? Bez wątpienia mają rację ci, którzy mówią, że kiedy Bóg chce kogoś ukarać, odbiera mu najpierw rozum”⁵⁸.

Reakcja słuchających była przychylna, z dwoma wyjątkami. Pierwszym były uwagi delegatów z Kresów, którzy słabo znając język polski, nie wszystkie wątki mowy mogli zrozumieć. Drugim były zarzuty przedstawiciela MPiH, radcy Czesława Peché, którego zirytował ostry ton mówcy. Jeśli wierzyć relacji zamieszczonej w „Der Moment”, sugerował w replice nawet nielojalność mówcy wobec państwa polskiego: „Wszystkim wiadomo, że kraj znajduje się w ciężkim kryzysie gospodarczym. Nie zgodzę się jednak z moim przedmówcą inż. Czerniakowem [...]. Nie jest prawdą, że chce się zaniedbać rzemiosło. Rząd dobrze rozumie i szanuje jak należy fakt, że bez rzemiosła nie będzie wielkiego przemysłu. Moi Panowie, ja uznaję, iż krytyka jest pozytywnym zjawiskiem, bo świadczy o życiu i twórczości. Każda jednak krytyka ma pewne granice i musi nosić charakter lojalności (ogólne zdziwienie wśród delegatów, widać, jak posłowie i senatorowie patrzą po sobie z niezadowoleniem). Radca ministerialny Peché kończy swą mowę: W imieniu Pana Ministra i Ministerstwa życzę Wam z całego serca sukcesu w Waszej pracy, by była ona z korzyścią dla Waszego fachu i całego kraju”⁵⁹.

Z innego powodu treść jego przemówienia została poddana krytyce w prasie żydowskiej. W czasopiśmie „Literarisze Bleter” ukazała się recenzja broszury Czerniakowa

⁵⁶ „Der Moment”, 7 X 1925, s. 3; por. „HC” 1929, nr kongresowy, s. 7–8.

⁵⁷ Ustawa przemysłowa wydana została w formie Rozporządzenia Prezydenta RP z 7 VI 1927 r. (DzU 1927, nr 53, poz. 468). Weszła w życie w grudniu 1927 r. Na temat ustawy, jej historii oraz zmian, które wprowadzała w życie rzemieślników zob. *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, red. F. Ryszka, cz. I, Warszawa 1962, s. 388 i n.

⁵⁸ A. Czerniaków, *Dos cechn-gezec. Program-rede...*, s. 34.

⁵⁹ „Der Moment”, 6 X 1925, s. 4.

podpisana przez „Beobachtera” (Obserwatora). Autor recenzji krytycznie wypowiadał się o zawartości broszury. Podstawowym zarzutem było poruszanie przez Czerniakowa zbyt wielu problemów na raz, liczne dygresje oraz używanie „języka starej poezji”, niezrozumiałego dla prostego rzemieślnika⁶⁰.

Udział Czerniakowa w kongresie nie ograniczał się do wygłaszania przemówień oraz spraw organizacyjnych i kierowania obradami. Wraz z Chaimem Rasnerem stał na czele delegacji, która odwiedziła marszałka sejmu Macieja Rataja i marszałka senatu Wojciecha Trąmpczyńskiego⁶¹. Przewodniczył także prezydium, które zostało przyjęte przez premiera Władysława Grabskiego⁶². Tuż po zakończeniu kongresu z ramienia CZRŻ podpisywał wspólną polsko-żydowską deklarację rzemieślniczą⁶³.

Autorytet, jaki zyskał wówczas w organizacji rzemieślniczej, wyraził się w tym, że wraz z Rasnerem stanęli na czele egzekutywy komitetu centralnego zjednoczonego związku⁶⁴. Po zakończeniu wyboru władz scalonej organizacji, zwanej odąd Centraler Jidyszer Hantwerker Farband in Pojln – Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce, w skrócie CZRŻ⁶⁵, odbyła się uroczystość na jego cześć, podczas której został odznaczony złotą odznaką za zasługi dla rzemiosła żydowskiego. W relacji „Naszego Przeglądu” wyglądało to następująco: „Po zakończeniu wyborów zabrał głos stary działacz rzemieślniczy p. M. Rak [chodzi o Elimelecha Raka – M.U.], który w gorącym przemówieniu wezwał kongres do uczczenia 10-letniej działalności przywódcy rzemieślnictwa żydowskiego inż. A. Czerniakowa. Wszyscy wstali z miejsc i zgotowali burzliwą owację p. Czerniakowowi, po czym udekorowano p. Czerniakowa złotą odznaką, na której artystycznie wykonano emblemat związku rzemieślniczego”⁶⁶.

⁶⁰ Beobachter, *Di erszte szwalbn*, „Literarisze Bleter” 1926, nr 102, s. 251.

⁶¹ „Rękodzieło i Przemysł” 1925, nr 19–20, s. 10. Doszło do tego w ostatnim dniu obrad, 7 X 1925 r. Obu marszałkom wręczono w imieniu kongresu deklarację dotyczące spraw gospodarczych. Składały się one co najmniej z sześciu punktów: 1) sprawy podatkowe; 2) wsparcie rządu dla przemysłu krajowego; 3) pomoc kredytowa; 4) szczykowanie rzemieślników żydowskich; 5) pomijanie rzemieślników żydowskich przy zamówieniach rządowych; 6) ustawa przemysłowa. Zob. „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 11–12.

⁶² „Nasz Przegląd”, 12 X 1925, s. 4, „Nasz Przegląd”, 14 X 1925, s. 8. Wizytę tę wspominał w artykule prasowym: „W gabinecie Rady Ministrów pochylony nad stołem siedzi premier Grabski. Mówi cicho i z trwogą. Dane statystyczne rzemiosła żydowskiego budzą w nim zdumienie. Ironizuje na temat ustawy przemysłowej. Jego radą jest zwrócić się do ministra przemysłu i handlu. Byliśmy u niego, mówimy Grabskiemu. Nie u tego ministra, odpowiada on zimno”. Zob. „HC” 1925, nr 1, s. 3.

⁶³ „Rękodzieło i Przemysł” 1925, nr 19–20, s. 13.

⁶⁴ Oprócz nich zostali wybrani także: Bromberger, Brukner, Cwajfus, Dębski, Dolman, Glocer, Goldberg, Gurewicz, Kaliszer, Kurant, Rak, Rosen, Rotband i Weisfater. Zob. „Rękodzieło i Przemysł” 1925, nr 19–20, s. 10; „Nasz Przegląd”, 9 X 1925, s. 2. Do wybranej rady centralnej weszli wówczas: Rosenthal, Goldsztajn, Kryształ, B. Rosenberg, Hurwic (Włocławek), Kruk, Lichtmacher (Wilno), Wider (Białystok), Libczarski (Nowogródek), Melemeiker (Łuck), Tenenbaum (Lublin), Gutman (Kielce), Sztainberg i Glaserman (Łwów), Grynberg (Kraków), Gamer (Równo), Rubinsztajn (Grodno), Weltman (Baranowice), Piotrkowski (Kowel), Mławer (Sierpc), Dreksler (Płońsk), Stawczyński (Radom), Elias (Kalisz), Twardodziewa (Międzyrzec), Mendelbaum (Łuków), Frydman (Częstochowa), Nechemia (Sosnowiec), Berman (Kozienice). Zob. „Nasz Przegląd”, 9 X 1925, s. 2. Ostatni wymieniony, Berman z Kozienic, to najprawdopodobniej Chaim Berman, miejscowy fotograf, którego część spuścizny z lat 1918–1939 i okresu wojennego w postaci kilku tysięcy szklanych pozytywów odnaleziono pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. Był członkiem partii folkistowskiej i osobą bardzo popularną w Kozienicach. Przez wiele lat działał w miejscowej Radzie Miejskiej. Zob. M. Urynowicz, *Żydzi w samorządzie miasta Kozienice w okresie międzywojennym 1919–1939*, Warszawa 2003. Zginął w czasie II wojny światowej, ukrywając się u polskich mieszkańców Kozienic.

⁶⁵ Dosłownie: Centralny Żydowski Związek Rzemieślniczy w Polsce. W publicystyce utrwaliła się jednak nazwa Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce, z tego względu stosowana jest na potrzeby niniejszej pracy.

⁶⁶ „Nasz Przegląd”, 9 X 1925, s. 2.

Przez kolejnych kilka lat Czerniaków pozostawał jedną z najważniejszych i najlepiej znanych postaci wśród przywódców rzemieślników żydowskich w Polsce. Obok bieżących prac we władzach CZRŻ musiał znaleźć czas także na inne działania, których wymagało piastowane stanowisko. Podzielić je można następująco: udział w posiedzeniach związków rzemieślniczych warszawskich, wyjazdy na prowincję, aby uczestniczyć w odbywanych tam zjazdach lub konferencjach, udział w delegacjach do władz polskich (w tym pisanie memoriałów itp.) oraz reprezentowanie organizacji rzemieślniczej wobec instytucji i organizacji żydowskich polskich i zagranicznych.

Udział w lokalnych, warszawskich i prowincjonalnych zebraniach, przede wszystkim w początkowym okresie po zjednoczeniu obu organizacji, był związany z koniecznością przekonania lokalnych związków o potrzebie przystąpienia do nowo powstałego CZRŻ w Polsce⁶⁷. Tak np. około listopada 1925 r. Czerniaków wraz z Rasnerem wzięli udział w zebraniu Związku Mistrzów Krawieckich⁶⁸. W styczniu 1926 r. podobnie przekonywał warszawskich kamaszników⁶⁹.

W podobnych celach jeździł też na prowincję. Oprócz wagi zajmowanego stanowiska istotne było, że uważano go za dobrego mówcę⁷⁰. Czasami wyjeżdżał dość daleko, np. na Kresy. W styczniu 1926 r. przybył wraz z Rasnerem do Dobromila koło Lwowa. Jak wynika z notatki prasowej, Rasner „gorąco przemawiał”, a Czerniaków „wystąpił z bardzo ważnymi wyjaśnieniami” i doprowadził do tego, „że pojedynczy przywódcy zostali sami, a zjazd w osobnej sali wyraził zaufanie kolegom Rasnerowi i Czerniakowowi, i jednogłośnie przystąpił do warszawskiego CZRŻ w Polsce”⁷¹.

Oprócz wyjazdów agitacyjnych były też inne, o charakterze okolicznościowym, np. z powodu wyborów do Rady Miejskiej. W takiej sprawie w grudniu 1925 r. udał się do Częstochowy, gdzie sytuacja była trudna, bo utworzyły się tam dwa ugrupowania: proletariacko-socjalistyczne (Bund⁷², Poalej-syjon⁷³, syjonści lewicowi i pravicowi⁷⁴ oraz komuniści) oraz skupiające kupców, syjonistów, członków Mizrahi⁷⁵,

⁶⁷ O tym, iż nie zawsze było to łatwe zadanie, świadczy fakt, że aż do 1929 r., kiedy odbył się II Kongres Rzemieślniczy w Łodzi sytuacja pozostawała bez zmian, istniały tam dwie zwalczające się organizacje, a nawet w Warszawie istniały dwa cechy krawieckie, z których jeden (przy Galerii Luksemburskiej) nie uznawał zwierzchnictwa Centrali Rzemieślniczej. Zob. relacje prasowe z II Kongresu Rzemieślniczego, „Der Moment”, 13 II 1929, s. 2; „Der Moment”, 14 II 1929, s. 2.

⁶⁸ *Ba di sznajder-majster in Warsze*, „HC” 1925, nr 1, s. 4.

⁶⁹ „HC” 1926, nr 1, s. 6.

⁷⁰ O wyborze m.in. Czerniakowa na wysłannika na prowincję wspominał Elimelech Rak: „Doszliśmy do wniosku, że także Mosze Goldberg mógłby wygłaszać referaty i powinien działać na prowincji, otrzymując stałą zapłatę. Ponieważ Rasner otrzymał ponownie pensję z Surwitu, więc on także może jeździć. Ja również wypadnę na weekend albo dwa w miesiącu, także Czerniaków i Fajering pojadą, gdy będą się odbywały lokalne konferencje, a takie miały miejsce bardzo często” (*idem, Zichrojnjes fun...*, s. 120–121).

⁷¹ „HC” 1926, nr 6, s. 5.

⁷² Bund – skrót od *Algemajne Jidiszer Arbajtsbund* (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy), żydowska partia robotnicza powstała w 1897 r. w Wilnie.

⁷³ Poalej Syjon – Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza „Poalej Syjon”, działała w Polsce w latach 1906–1950.

⁷⁴ Ruch syjonistyczny wkrótce po swym zinstytucjonalizowaniu w 1897 r. (I Kongres Syjonistyczny w Bazylei) podzielił się na nurty i frakcje od lewicy (komuniści i socjaliści) do prawicy (tzw. syjonści-rewizjoniści z Włodzimierzem Żabotyńskim na czele). Dominującym nurtem pozostał jednak tzw. syjonizm ogólny, którego członkowie skupiali się w Światowej Organizacji Syjonistycznej (ŚOS).

⁷⁵ Mizrahi – partia powstała w 1902 r. w Wilnie, zaliczana do religijnego nurtu syjonistycznego.

Agudy⁷⁶, a nawet – cokolwiek to oznaczało – asymilatorów. Mimo to rzemieślnicy żydowscy w Częstochowie postanowili nie przyłączać się do żadnej ze stron, lecz zgodnie z postanowieniami Kongresu Zjednoczeniowego szli do wyborów samodzielnie. 20 grudnia odbyły się dwa wielkie wiece. Pierwszemu, o godz. 11.00, przewodniczył lider listy rzemieślniczej dr Geisler z częstochowskiego związku rzemieślniczego. Czerniaków przemawiał pierwszy. „W błyskotliwej półtoragodzinnej mowie objaśnił licznie zgromadzonym słuchaczom powody, dla których rzemieślnik idzie do wyborów samodzielnie oraz dlaczego rozwinął platformę rzemieślniczą, która obejmuje wszystkie obszary życia społeczno-politycznego. W swojej mowie inż. Czerniaków wykazał specyfikę interesów rzemieślniczych na polu samorządu i konieczność posiadania własnych przedstawicieli w radach miejskich. Mowa przewodniczącego inż. Czerniakowa zrobiła na obecnych bardzo silne wrażenie”⁷⁷. Wyjazd zakończył się sukcesem Czerniakowa i nawet występujący po nim i innych mówcach przedstawiciele konkurencyjnych list chwalili rzemieślników za ich postawę⁷⁸.

W czerwcu 1927 r. Czerniaków wziął udział w wyjeździe okolicznościowym do Krakowa na ceremonię uczczenia pięćdziesięciolecia tamtejszej organizacji rzemieślniczej Szomer-Umonim. Była to jednocześnie okazja do zjazdu rzemieślników żydowskich z prawie całej południowej Polski. W spotkaniu wzięli udział delegaci z Zachodniej Małopolski, Górnego Śląska oraz z Zagłębia Dąbrowskiego. Obchody były bardzo uroczyste, rozpoczęły się o godz. 9.00 rano nabożeństwem w synagodze Tempel, odprawionym w nowoczesnym stylu, wraz z kantorem i chórem pod kierunkiem rabina, posła na sejm, dr. Ozjasza Thona, który przez wiele lat współpracował z krakowskim związkiem rzemieślniczym i przy tej okazji wygłosił w synagodze mowę o jego historii i znaczeniu. Następnie ruszył pochód liczący, wedle relacji prasowych, ponad tysiąc osób. Trasa wiodła ulicami: Miodową, Sebastiana, Gertrudy, Stradom do kina Warszawa, gdzie odbyła się uroczysta akademія⁷⁹.

W czerwcu 1927 r. Czerniaków uczestniczył także w zjeździe rzemiosła żydowskiego województwa warszawskiego, w którym brali udział przedstawiciele około czterdziestu miasteczek⁸⁰.

Jednym z aspektów działalności Adama Czerniakowa jako członka władz CZRŻ było interweniowanie u władz polskich i w kierownictwie instytucji żydowskich w najpilniejszych sprawach dotyczących rzemieślników żydowskich. Powody były na ogół dwa: bieda wśród rzemieślników i przygotowywanie ustawy przemysłowej. Tak np. w styczniu 1926 r. uczestniczył w delegacji, która przekazała Ministerstwu Pracy memoriał na temat „katastrofalnej

⁷⁶ Agudas-Isroel (Związek Izraela) – partia skupiająca religijnych Żydów, tzw. ortodoksów, popierająca ideę odrodzenia państwa żydowskiego w Palestynie; powstała w 1912 r. w Katowicach.

⁷⁷ „HC” 1925, nr 4, s. 4.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Prasa opisywała ten pochód w następujący sposób: „Następnie zgromadzeni sformowali pochód manifestacyjny, składający się z około 1000 osób, delegatów i rzemieślników żydowskich ze sztandarami organizacji z Zagłębia Dąbrowskiego, na czele z organizacją z Sosnowca i Będzina. Sztandary te nieśli kol. Hampel i Goldstein. Pochód ten wraz z orkiestrą zrobił wrażenie w Krakowie. Wszystko odbywało się na ulicach. Z balkonów i okien pozdrawiano manifestantów, aż pochód dotarł do właściwego domu rzemieślniczego na ul. Podbrzeźnej 6. Na dachu topotały dwa wielkie sztandary, państwowy czerwono-biały i rzemieślniczy zielono-biały. Pochód ciągnął się aż do kina »Warszawa«” („HC” 1927, nr 3, s. 17).

⁸⁰ Zjazd przyjął liczne postanowienia, m.in. o konieczności zmniejszenia wysokości podatku od posiadania, reformie podatku obrotowego (wszystkie warsztaty, które zatrudniały nie więcej niż jednego pracownika miały zostać zwolnione z podatku obrotowego), zrewidowaniu taryfy na patenty i podzieleniu jej na różne kategorie, zwolnieniu z podatku obrotowego handlu przenośnego, udziale ekspertów rzemieślniczych w komisjach podatkowych itp. („HC” 1927, nr 3, s. 18).

sytuacji bezrobotnych chałupników, która z każdym dniem staje się cięższa ze względu na ciężary nakładane na rzemieślników nieotrzymujących przydzielanej przez zarząd miasta pomocy dla bezrobotnych”⁸¹. Kilka dni później interweniowano dwukrotnie u prezydenta miasta⁸²: pierwszy raz w sprawie chałupników⁸³, drugi w sprawie malarzy żydowskich. Zwyczajowo przedłożono prezydentowi miasta memoriał. Wedle notki prasowej, prezydent obiecał spełnić prośby, które przedłożyła mu delegacja⁸⁴.

Czerniaków nie poprzestawał na interwencjach u władz miejskich, ale szukał wsparcia, podobnie jak przed odrodzeniem państwa polskiego, u władz Gminy Żydowskiej w Warszawie. W tym samym mniej więcej czasie wraz z Chaimem Rasnerem udali się do jej prezesa Sebastiana Bregmana z prośbą o wyasygnowanie pomocy dla bezrobotnych chałupników. Otrzymał obietnicę rozpatrzenia tej kwestii na najbliższym posiedzeniu zarządu gminy za kilka dni, w niedzielę, 14 lutego 1926 r.⁸⁵

Wielokrotnie bywał u władz w sprawie ustawy przemysłowej. Interesował się nią od samego początku, czyli od roku 1921. Pierwszy, liberalny projekt nawet mu się podobał, następne jednak zdecydowanie nie⁸⁶. Kilkakrotnie jako przedstawiciel rzemiosła żydowskiego był zapraszany w tej sprawie do MPiH. W 1924 r. był tam dwukrotnie: 20 maja i 19 lipca⁸⁷. W roku 1926 raz – we wrześniu. Wspominał o tym w jednym ze swych artykułów: „14 IX 1926 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało ponownie konferencję i w rezultacie wiele postanowień projektu zostało zmienionych. Na konferencji tej ponownie reprezentowane było rzemiosło żydowskie, ale tym razem już przez przedstawicieli zjednoczonej Żydowskiej Organizacji Rzemieślniczej”⁸⁸. O tym, że to właśnie on był tym przedstawicielem, wiemy z innego źródła⁸⁹.

W następnym roku w MPiH odbyły się co najmniej dwie konferencje, w których także uczestniczył. Pierwsza 18 sierpnia 1927 r. – Czerniaków odczytał na niej wspólny memoriał władz CZRŻ, w którym szczegółowo podawano przyczyny szkodliwości projektu

⁸¹ Nie znamy tekstu memoriału, ale z tego, co pisała prasa, wynika, że m.in. wskazano w nim przeszkody w postaci zbędnych formalności urzędowych, które pojawiają się przy rejestracji bezrobotnych, a przede wszystkim zbyt małej liczby punktów rejestracyjnych. Jako przykład podawano, iż na stu członków związku rzemieślniczego, którym wydał on stosowne zaświadczenia, tylko dwóch, i to po długich oczekiwaniach w kolejkach, zostało w urzędach dla bezrobotnych zarejestrowanych. Delegacja została przyjęta przez dyrektora departamentu ubezpieczeń socjalnych, który zapewnił, że w najbliższej przyszłości ministerstwo zamierza otworzyć trzy nowe punkty rejestracyjne, z czego jeden będzie przeznaczony specjalnie dla bezrobotnych rzemieślników. Delegaci CZRŻ wyrazili gotowość oddania jednego ze swych lokali na potrzeby takiego punktu, co dyrektor departamentu obiecał rozważyć. Wizytę zakończono rozmową na temat przekazania chałupnikom na najpilniejsze potrzeby pewnej kwoty z sumy, jaką ministerstwo przewidziało na pomoc dla bezrobotnych. Warunkiem było dostarczenie materiałów obrazujących rzeczywiste potrzeby (*Interwenc fun centraln handwerker-farband in arbajts-ministerium wegn di arbajtsloze handwerker*, „HC” 1926, nr 5, s. 1).

⁸² Od grudnia 1922 do czerwca 1927 r. prezydentem m.st. Warszawy był Stanisław Nowodworski.

⁸³ *Interwenc fun centraln handwerker-farband bam warszawer sztoft-prezident wegn arbajtsloze handwerker*, „HC” 1926, nr 7, s. 1.

⁸⁴ *Interwenc wegn arbajt far maler-majster*, *ibidem*.

⁸⁵ *Delegacje fun Centraln Handwerker Farband bam prezes fun der Warszawer Kehile wegn dringender hilf far di arbajtsloze handwerker*, *ibidem*.

⁸⁶ Dzieje tego projektu i to jak doszło do jego uchwalenia opisał sam w prasie. Zob. Adam Czerniaków, *Dos cechn-gezec*, cz. 1, „HC” 1927, nr 5–6, s. 2–5.

⁸⁷ Czerniaków nie mówi tego wprost, ale sugeruje. Por. *ibidem*.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 23.

ustawy cechowej nie tylko dla rzemieślników żydowskich, ale dla całego przemysłu wytwórczego w Polsce. Argumenty w pewnej mierze podziały i dokonano niewielkich, aczkolwiek istotnych zmian w tekście, np. przyznano prawo dalszego prowadzenia warsztatów, bez konieczności okazywania świadectw kwalifikacyjnych, tym rzemieślnikom, którzy prowadzili je samodzielnie przed wejściem ustawy w życie. Czeladnicy uzyskali prawo otwarcia samodzielnego warsztatu w ciągu pięciu lat od wejścia ustawy w życie na podstawie zaświadczenia majstra, iż w tym czasie pracowali u niego jako terminatorzy⁹⁰.

Po raz ostatni Czerniaków brał udział w konferencji w rzeczonym ministerstwie 17 listopada 1927 r., czyli niespełna miesiąc przed wejściem ustawy w życie. Ze sprawozdania, jakie złożył przed KC związku rzemieślników można domniemywać, że zasiadał w tzw. komisji ośmiu, złożonej najprawdopodobniej z przedstawicieli zainteresowanych organizacji pozarządowych, która w razie potrzeby zwoływana była przez ministerstwo⁹¹.

W sprawie ustawy przemysłowej wygłaszał także referaty. Tak np. od 13 października 1927 r. w lokalu szkoły rzemieślniczej przy gminie żydowskiej w Warszawie trwała pod przewodnictwem senatora Szereszowskiego trzydniowa konferencja kierowników żydowskich szkół zawodowych zwołana przez Towarzystwo Popierania Pracy Rolnej i Rzemieślniczej wśród Żydów w Polsce, w której brało udział 31 delegatów. Obecni byli m.in. przedstawiciele władz polskich. Czerniaków omówił wchodzącą w życie ustawę. Na podstawie jego wystąpienia uczestnicy konferencji postanowili zwrócić się do władz z wnioskiem o ulgi dla szkół żydowskich⁹².

Zapisy ustawy skrytykował podczas odczytu 23 marca(?) 1929 r. w sali Książąt Mazowieckich, zatytułowanego „Rzemiosło żydowskie w Polsce”. Był to trzeci z kolei odczyt o położeniu gospodarczym Żydów w Polsce z cyklu zorganizowanego przez Instytut Badań Narodowościowych⁹³. Krytyka Czerniakowa koncentrowała się na wadach wymogu przedstawienia świadectwa kwalifikacji. Po jego odczycie wywiązała się dyskusja, w której udział brali m.in. poseł Apolinary Hartglas oraz Stanisław Bukowiecki⁹⁴.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 25.

⁹¹ *Wyciąg z protokołu posiedzenia Komitetu Centralnego CZRŻ w Polsce*, „HC” 1928, nr 1, s. 17–18.

⁹² Ulgi miały polegać na stworzeniu komisji egzaminacyjnych przy szkołach oraz na rozszerzeniu sieci żydowskich szkół zawodowych. Na konferencji omawiano także kwestię gorszego traktowania przez władze państwowe prywatnego szkolnictwa zawodowego żydowskiego. Tak np. senator Mojżesz Koerner odczytał referat pt. „Stan finansowy żydowskich szkół zawodowych”, z którego wynikało, że w roku szkolnym 1926/1927 w 31 szkołach uczęszczało 3833 uczniów. Koszt ogólny nauki wynosił 1 966 tys. zł i 181,6 tys. zł na naukę 988 osób w czternastu warsztatach. Nadto w dwunastu patronatach udzielono opieki 1142 uczniom kosztem 114,2 tys. zł. Subwencje otrzymało szkolnictwo zawodowe: od rządu 15 tys. zł, a od władz komunalnych 160,9 tys. zł. „Referent uważał, że rząd skrzywdził żydowskie szkolnictwo zawodowe, skoro z pozycji budżetowej wynoszącej 16 288 000 przyznano żyd[owskim] szkołom tylko 15 000. Referent zwraca nadto uwagę na niewłaściwe traktowanie żyd[owskiego] szkolnictwa zawodowego w obrębie polskiego kuratorium szkolnego, a wojewoda skreśla pozycję budżetową związków komunalnych na cele tegoż szkolnictwa” (AAN, MSW, 961, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW z życia mniejszości narodowych w Polsce, 1926–1927, k. 222–223).

⁹³ Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Instytutu Badań Narodowościowych postanowiono początkowo, iż będzie to drugi z kolei odczyt. Ich kolejność miała przedstawiać się następująco: 1) 26 I 1929 r., Ignacy Schiper, *Struktura zawodowa ludności żydowskiej z uwzględnieniem zagadnienia produktywizacji*; 2) 27 II 1929 r., Adam Czerniaków, *Rzemiosło żydowskie w Polsce* (w oryginale podane błędnie „J. Czerniaków”); 3) 26 III 1929 r., dr F[isz]el Efraim[?] Rotenstreich, *Handel, przemysł i finanse żydowskie w Polsce*; 4) 23 IV 1929 r., Leon Alter, *Emigracja żydowska z Polski*; 5) 7 V 1929 r., dr Icchak Bornstein, *Stan finansowy gmin żydowskich w Polsce* („Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 6, s. 801).

⁹⁴ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 2, s. 372–373.

Czerniaków nie prowadził tej walki rzecz jasna samodzielnie. Popierała go organizacja rzemieślnicza, ale to on był jej głównym inicjatorem. Nikt chyba z grona najwyższych władz związku nie opublikował przeciwko ustawie tak licznych artykułów prasowych. Na wszelkich zjazdach i mityngach rzemieślniczych, na których zajmowano się tą kwestią, najczęściej był tym, który przemawiał i wyjaśniał, co w praktyce oznaczają poszczególne zapisy ustawy oraz jakie konsekwencje będą miały dla żydowskich rzemieślników⁹⁵. Był zwolennikiem potępienia projektu przez KC CZRŻ⁹⁶. Publikował swe artykuły zarówno w organie rzemieślniczym „Handwerker Cajtung”, jak również w dwóch najważniejszych dziennikach żydowskojęzycznych „Hajncie” i „Momencie”⁹⁷. On też jako jedyny ze ścisłego grona kierowniczego organizacji rzemieślniczej był autorem broszury poświęconej temu zagadnieniu, wielokrotnie reklamowanej w „Handwerker Cajtung”⁹⁸.

Wymienione wyżej interwencje z pewnością nie były wszystkimi, w których brał udział Czerniaków. Liczba interwencji CZRŻ u władz państwowych i miejskich w latach 1926–1929 szła w setki⁹⁹.

Za datę końcową działalności Czerniakowa w Związku Rzemieślniczym można przyjąć rok 1929 i II Kongres Rzemieślniczy, choć nie było to dla niego wydarzenie przełomowe. Nie ulega wątpliwości, że jego odejście ze związku przebiegało stopniowo. Kongres miał być niejako podsumowaniem organizacyjnego etapu działalności zjednoczonej organizacji rzemieślniczej. Stanowił też próbę sił dla przywódców dawnych opozycyjnych związków, którzy znów zaczęli popadać w konflikty. Była to zatem okazja do rozliczenia władz z ponadtrzyletniej działalności i wyboru nowych. Przebieg obrad świadczył o zmianach, które zaszły w dotychczasowym układzie sił pomiędzy dwoma głównymi nurtami żydowskiego rzemiosła: fołkistowskim i tzw. syjonistycznym. Tym razem wyraźną przewagę zyskali fołkiści skupieni wokół Rasnera¹⁰⁰.

Kongres obradował 12–14 lutego 1929 r. Mimo iż Czerniaków najprawdopodobniej nie pojawił się ani razu, jego imię było wspominane. Po wybraniu Komisji Głównej i Prezydium jeden z delegatów łódzkich, Hofman, zaczął się dopytywać o przyczynę nieobecności Czerniakowa. Zażądał, by przed przystąpieniem do prac wystosować do niego zaproszenie. Ostatecznie jednak postanowiono to odłożyć na później. Powrócono jednak do sprawy następnego dnia w czasie odczytywania sprawozdania z działalności KC przez jego członka, Cwi Widera z Białegostoku, który stwierdził, że „za to, iż Czerniaków odmówił

⁹⁵ Zob. *Zjazd rzemieślników województwa warszawskiego, który miał miejsce 16 VI 1927*, „HC” 1927, nr 3, s. 18.

⁹⁶ *Wyciąg z protokołu posiedzenia Komitetu Centralnego...*, „HC” 1928, nr 1, s. 17–18.

⁹⁷ Opublikował m.in.: *Far vos zajnen mir kegners fun der „bafekung-cajchenisz”*, „Hajnt”, 10 VI 1928, s. 4; *Ongevejtike frages in cuzamenhang mit industrie gezec*, „Hajnt”, 17 VII 1928, s. 4 i „Hajnt”, 18 VII 1928, s. 4; *Nider mit der cechn-ideologie*, „Der Moment”, 20 VII 1930, s. 7.

⁹⁸ Była to omawiana już wcześniej praca w języku jidysz: A. Czerniaków, *Dos cechn-gezec. Program-rede...*

⁹⁹ „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 14.

¹⁰⁰ Przywódcy syjonistyczni wraz z Czerniakowem znaleźli się w opozycji: „Kiedy piszę »my« mam na myśli tylko czterech kolegów: Bromberg, Goldberg, Krysztal i ja. Pozostali koledzy o orientacji syjonistycznej milczeli lub częściowo szli za nami. Kolega Rozenal był dobrym radnym w Radzie Miejskiej, przychodził na posiedzenia egzekutywy, ale prowadzić walki nie pomagał. Kolega Minc, uświadomiony działacz, był członkiem warszawskiego zarządu wszystkich fachów, ale również żadnego aktywnego udziału w walce, poza jednym wypadkiem w początkowym okresie, nie wziął. To samo Czerniaków. Był on jednym z najlepszych radnych w Radzie Miejskiej, ale nie chciał działać w egzekutywie i chociaż często się z nim naradzaliśmy, nie wykazywał w tej sprawie żadnej inicjatywy. To samo Dolman ze związku majstrów stolarskich. Glocer był początkowo przeciwnikiem zjednoczenia, ale potem trzymał z Rasnerem. Rozumiałem go, bo dobrze się znaliśmy” (E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 181).

pracy dla dobra rzemieślnictwa KC nie jest winien. Powody są czysto osobiste. Komisja Główna zapozna się bliżej ze sprawą i wyda swój wyrok” (podkreślenie – M.U.)¹⁰¹.

Trudno stwierdzić, czy powody rezygnacji Czerniakowa z działalności w CZRŻ były czysto osobiste. Wydaje się, że sprawa była bardziej skomplikowana, a przyczyną decyzji był konflikt ze starym rywalem Chaimem Rasnerem. Wiadomo bowiem, iż relacje pomiędzy nimi nie były dobre. Uwidoczniło się to już przy podziale władzy po zjednoczeniu. Początkowo obaj stali na czele zarządu KC, następnie zaś podzielili się zakresem kompetencji. Na czele zarządu pozostał Rasner, a Czerniaków przewodniczył KC, pełniąc funkcję sekretarza¹⁰². Wiadomo zaś, iż współpraca obu organów nie zawsze układała się pomyślnie i niejednokrotnie dochodziło do spięć¹⁰³. Dzielono się także władzą nad tymi organizacjami rzemieślniczymi, które liczyły szczególnie wielu członków, jak organizacja warszawska¹⁰⁴. To samo dotyczyło organu prasowego CZRŻ „Handwerker Cajtung”, na którego czele stanęli obaj prezesi wraz z Abrahamem Icchakiem Prowalskim¹⁰⁵. Niechęć Czerniakowa budziły zapewne także metody postępowania Rasnera, który nie gardził polityką faktów dokonanych oraz zakulisowymi intrygami. Być może rację miał Michał Weichert, pisząc, iż Czerniaków, zrażony „rasnerowskimi metodami”, odszedł, by zachować dobre imię¹⁰⁶. Wiadomo bowiem, że tuż przed II Kongresem niejedyn wybitny działacz rzemieślniczy z tego właśnie powodu czuł się rozczarowany działalnością CZRŻ¹⁰⁷. Taką motywację rezygnacji Czerniakowa podaje także Arie Tartakower, który pisze, iż Czerniaków utracił wiarę w moralne podstawy całego ruchu¹⁰⁸.

Uproszczeniem byłoby jednak uznanie, iż Czerniaków odszedł z CZRŻ tylko z powodu wewnętrznego zepsucia ruchu i przewagi Rasnera. Na jego decyzję wpływały także niepowodzenia, które go dotychczas spotkały: przede wszystkim przegrana walka z ustawą cechową, która weszła w życie z końcem 1927 r., oraz upadek kierowanego przez niego czasopisma rzemieślniczego¹⁰⁹. Sama organizacja rzemieślnicza nie tylko podupadła, ale zaczęła się zasadniczo zmieniać. W związku bowiem z wejściem w życie ustawy o rzemiośle cechy straciły swe dotychczasowe znaczenie na rzecz nowo powstałych Izb Rzemieślniczych¹¹⁰. Osłabiały CZRŻ także partie żydowskie

¹⁰¹ „Hajnt”, 14 II 1929, s. 2; „Nasz Przegląd”, 15 II 1929, s. 8.

¹⁰² „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 12.

¹⁰³ J. Marcus, *Social and Political History of the Jews...*, s. 135.

¹⁰⁴ *Fun der warszawer handwerker organizacje*, „HC” 1925, nr 2, s. 6.

¹⁰⁵ „HC” 1925, nr 1, s. 1; nr 2, s. 5.

¹⁰⁶ AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 18.

¹⁰⁷ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 161.

¹⁰⁸ A. Tartakower, *Adam Czerniakow...*, s. 55–67.

¹⁰⁹ Rzemieślnicy, jak się okazało, nie chcieli kupować organu własnej centrali rzemieślniczej, mimo iż niejednokrotnie byli do tego namawiani w ogłoszeniach redakcyjnych. Zob. „HC” 1925, nr 4, s. 5. Problemy takie występowały od początku. Około 1922 r. rozczarowany tą sytuacją Elimelech Rak napisał w jednym ze swych artykułów: „Rzemieślnicy przecież przyklaskiwali, gdy postanowiono wydawać gazetę, ale ani warszawscy, ani prowincjonalni koledzy nie poczuli się do obowiązku w tym temacie. Myślicie może, że żądaliśmy od nich wielkich poświęceń? Bynajmniej! Tylko kupić co pewien czas egzemplarz za 50 fenigów, nic więcej. Bank rzemieślniczy był naszym najbardziej nieosiągalnym marzeniem, a kiedy się to marzenie stało faktem i mieliśmy już bank rzemieślniczy, jak myślicie, ilu rzemieślników wykupiło udziałów do tysiąca marek, poza tymi, którzy musieli do banku przystąpić ze względów gospodarczych? Może z dziesięciu zrozumiało, że trzeba to uczynić” (E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 81).

¹¹⁰ Czerniaków nie tylko zdawał sobie z tego sprawę, ale też ostrzegał przed tym rzemieślników. Odzwierciedlały to nawet tytuły jego artykułów: *In a waser joich darfn mir wern ufgegesn* [W rosole mamy być zjedzeni], „HC” 1926, nr 8, s. 2, *czy Men najt undz tachrichim* [Szyją nam całun pogrzebowy], „HC” 1926, nr 7, s. 2.

chcące pozyskać głosy wyborcze rzemieślników¹¹¹. O przeciągnięcie centralnej organizacji rzemieślniczej na swą stronę zabiegał m.in. Izaak Grünbaum. Sprzyjało to rozbiciu jedności CZRŻ¹¹². Ponadto Pryłucki, kiedy stało się jasne, że CZRŻ poprze stanowisko Grünbauma, a nie fółkistów, rozpoczął walkę ze swym dotychczasowym sojusznikiem Chaimem Rasnerem¹¹³. Zabrakło nie tylko siły, ale także dobrej atmosfery. W CZRŻ pojawili się nowi ludzie, nierzadko karierowicze, z którymi starsi działacze często nie mogli znaleźć wspólnego języka. Ludzie ci, podobnie zresztą jak część dotychczasowych działaczy, nie tylko akceptowali wprowadzoną ustawę cechową, ale ją popierali i zachwalali. W takiej atmosferze, niezmiennie krytykujący nowe prawo Czerniaków, nie mógł się dobrze czuć¹¹⁴.

Wpływ na decyzję Czerniakowa mogły mieć też sprawy osobiste. W tym czasie zmarł jego ojciec, a kilka lat wcześniej matka¹¹⁵. Po śmierci ojca Czerniaków wstąpił do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy na Wypadek Śmierci „Ostatnia Wzajemna Przysługa” i zajął jego miejsce¹¹⁶. W roku 1928 przeżył też zawód związany z niepowodzeniem w staraniu o wyjazd do Genewy, gdzie miał jakoby ubiegać się o pracę w Agencji Żydowskiej z ramienia Jointu jako reprezentant polskiego żydostwa. Nie tylko nie udało mu się wyjechać, ale jeszcze stracił posadę w Wydziale Odbudowy Banku dla Spółdzielni¹¹⁷. Co więcej źle zainwestował otrzymaną w banku odprawę, a produkcja beretów, którą podjął wraz z kolegą Nisenzonem, zakończyła się dużymi stratami¹¹⁸.

W takiej sytuacji mogła go pociągać działalność polityczna w oderwaniu od CZRŻ, coraz bardziej skłóconego, osłabionego, wykorzystywanego do walki partyjnej i pochwalającego zwalczaną przez niego ustawę przemysłową. Od roku 1927 z ramienia rzemieślników zasiadał w Radzie Miejskiej Warszawy. Od roku 1928 ubiegał się o miejsce w parlamencie. Był już wystarczająco znany w kręgach politycznych, by próbować samodzielnej działalności politycznej. Chciał dalej wspierać interesy żydowskich rzemieślników, ale takimi metodami, jakie wydawały mu się wówczas możliwe i słuszne. Gdyby zamierzał walczyć o należne mu miejsce w CZRŻ, gdzie wciąż miał zwolenników i gdzie potwierdzono jego pozycję jako przewodniczącego KC, przybyłby na kongres. Tym bardziej, że rola KC na nim wzrosła, uchwalono bowiem rozszerzenie jego kompetencji

¹¹¹ Każda prawie licząca się żydowska partia polityczna tworzyła nową organizację rzemieślniczą. Por. J. Marcus, *Social and Political History of the Jews...*, s. 133–134. Więcej na temat utworzenia np. bundowskiej organizacji rzemieślniczej, zob. E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce 1915–1939*, Warszawa 2005, s. 325–326. Jest to notabene jedno z bardzo nielicznych źródeł, które w ogóle zauważają fakt, iż Adam Czerniaków, obok Chaima Rasnera, był jednym z dwóch głównych przywódców ruchu rzemieślniczego w Polsce.

¹¹² To samo dotyczyło Centralnego Związku Kupców. Zob. „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 5–6, s. 625–634 (o wyborach do sejmu i senatu).

¹¹³ „Nowy Dziennik”, 16 II 1930, s. 5.

¹¹⁴ O irytacji Czerniakowa takim stanem rzeczy świadczy fragment jego artykułu: „Paradoksem jest zaś fakt, iż urządzi się parady z muzyką na cześć ustawy przemysłowej, to tak jakby przywódcy rzemieślnictwa żydowskiego urządzali mu pogrzeb” (*idem*, *Nider mit der cechn-ideologie...*, s. 7. Podobnego zdania był E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 126–127).

¹¹⁵ Ojciec zmarł 21 I 1927 r. Zob. *Sprawozdanie Trzecie Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy na Wypadek Śmierci p.n. „Ostatnia Wzajemna Przysługa” – Chesed Weemes – w Warszawie za rok 1926*, Warszawa 1927. Matka zmarła w roku 1920, jak wynika z płyty nagrobnej na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

¹¹⁶ Adam Czerniaków nie sprawował, przynajmniej w roku wstąpienia, żadnej funkcji. Był zwykłym członkiem. Zob. *Sprawozdanie Trzecie Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy...*

¹¹⁷ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 78–79.

¹¹⁸ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 170.

kosztem zarządu i dano mu prawo wyrażenia w każdej chwili braku zaufania do egzekutywy i zwołania konferencji krajowej¹¹⁹. Niewątpliwie gdyby w obradach uczestniczył i zabierał głos, mógłby zyskać jeszcze więcej. Elimelech Rak twierdził nawet, że przede wszystkim odejście Czerniakowa spowodowało, iż folkistowscy rzemieślnicy na czele z Rasnerem zyskali przewagę we władzach Centrali Rzemieślniczej¹²⁰. Czerniaków zapewne jakiś czas po wybraniu na stanowisko przewodniczącego KC złożył rezygnację. Kiedy w listopadzie 1929 r. ukazał się w prasie wywiad z nim był już zatytułowany: „Wywiad z byłym prezesem Związku Rzemieślników Żydów RP”¹²¹.

Wycofanie się z działalności we władzach nie oznaczało całkowitego zerwania z pracą na rzecz rzemieślnictwa żydowskiego. Utrzymywał więzi z byłymi kolegami i czasami uczestniczył w ich przedsięwzięciach. Z ramienia rzemieślników był kandydatem do parlamentu w wyborach nie tylko w roku 1928, ale także w roku 1930¹²². W okresie nowego rozłamu w związku, po upadku banku rzemieślniczego i centrali surowców Surwit, wspierał wraz z najstarszym przywódcą rzemieślników warszawskich Cemachem Alafinem działalność nowo powstałej syjonistycznej organizacji rzemieślniczej. Pomagał jednemu z jej założycieli Elimelechowi Rakowi w stworzeniu opozycyjnego pisma i sam w nim opublikował artykuł krytykujący poczynania władz Centrali Rzemieślniczej¹²³.

Dowodem zainteresowania Czerniakowa sprawami rzemieślniczymi był fakt, iż jeszcze w maju 1929 r., kilka miesięcy po kongresie, który pieczętował jego wycofanie się z aktywnej działalności w CZRŻ, zajmował się urządzaniem pawilonu rzemieślniczego na Targach Krajowych w Poznaniu. Na ten cel rzemieślnicy polscy i żydowscy otrzymali od premiera Kazimierza Bartla¹²⁴ (działającego w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu Eugeniuszem Kwiatkowskim¹²⁵) 150 tys. zł, co jednak okazało się sumą zbyt małą, kosztą bowiem wyniosły ponad 200 tys. zł. Wedle informacji podanych przez Czerniakowa w wywiadzie dla dziennika „Der Moment”, rzemieślnicy zwrócili się w tej sytuacji do różnych rad miejskich z prośbą o wsparcie finansowe. Nieliczne jednak na ten apel odpowiedziały. Najżyczliwiej potraktował prośbę prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński, który wyasygnował 15 tys. zł. Dzięki temu udało się dokończyć budowę pawilonu, który zajmował przestrzeń 600 m kwadr. plus około 150 m kwadr. wystaw w miejscu niezadaszonym. Czerniaków skarżył się przy tym, niewątpliwie słusznie, na gorsze potraktowanie rzemiosła żydowskiego, któremu przyznano zaledwie kilkadziesiąt metrów kwadratowych. Z podanych przez niego szczegółów wynika, iż na wystawie znalazły się tzw. materiały reprezentatywne, które obrazowały historię rozwoju rzemiosła w Polsce, rozmieszczenie organizacji rzemieślniczych, wartość produkcji, statystykę szkolnictwa zawodowego, spółdzielczości rzemieślniczej itp. Udział rzemieślników żydowskich wyraźnie interesował dziennikarza. Wywiad kończył się następująco:

¹¹⁹ „Hajnt”, 15 II 1929, s. 10.

¹²⁰ E. Rak, *Zichrojnes fun...*, s. 182.

¹²¹ „Rękodzieło i Przemysł” 1929, nr 10, s. 7.

¹²² E. Rak, *Zichrojnes fun...*, s. 170.

¹²³ *Ibidem*, s. 195.

¹²⁴ Bartel Kazimierz (1882–1941), polityk sanacyjny, pełnił wiele funkcji rządowych; 1926–1930 trzykrotnie premier, prof. Politechniki Lwowskiej, zamordowany przez hitlerowców.

¹²⁵ Kwiatkowski Eugeniusz (1888–1974), działacz gospodarczy, polityk, inżynier chemik; 1926–1930 minister przemysłu i handlu, 1935–1939 wicepremier i minister skarbu, współtwórca koncepcji budowy COP.

„Na nasze pytanie, czy żydowscy rzemieślnicy i robotnicy brali udział w budowie wystawy, inż. Czerniaków odpowiedział: »Zauważyłem tylko pojedynczych żydowskich stolarzy, którzy pracowali przy budowie wystawy. Poza tym pracowali przeważnie dla firm chrześcijańskich, ogólnie udział żydowskich rzemieślników przy budowie wystawy był bardzo nieznaczny, prawie żaden«¹²⁶.

Pod koniec lat trzydziestych dane było Czerniakowowi zobaczyć, jak jego długoletni konkurent Chaim Rasner traci wpływy w Związku Rzemieślniczym. Kiedy zasiadał w komisarycznych władzach gminy żydowskiej zwrócono się do niego, by objął stanowisko kuratora nad CZRŻ, ze względu na upadek tej organizacji po ostatecznej „detronizacji” Rasnera. Wówczas jednak był zbyt pochłonięty obowiązkami w gminie, by przyjąć tę funkcję, i propozycję odrzucił¹²⁷. Ponownie zajął się bliżej sprawami rzemieślniczymi w Warszawie po agresji hitlerowskiej.

Żydowska Gmina Wyznaniowa

Walka o dobrobyt rzemieślnika żydowskiego oznaczała dla Czerniakowa konieczność działania wszędzie tam, gdzie istniała możliwość realnej poprawy jego sytuacji. Jednym z takich miejsc była gmina żydowska. Jak wspomniano, od początku obecności w ruchu rzemieślniczym Czerniaków zabiegał (często skutecznie) o subwencje gminy. W niepodległej Polsce starał się wpłynąć na politykę tej instytucji wobec rzemieślników, w tym celu nie tylko interweniował u jej władz, ale przede wszystkim starał się, by rzemieślnicy sami w nich zasiedli i zadbali o swe interesy. W latach 1918, 1924 i 1931 angażował się w kampanię wyborczą do gminy.

Literatura dotycząca międzywojennych dziejów Gminy Żydowskiej w Warszawie jest wyjątkowo uboga¹²⁸. Wiadomo, że 16–17 października 1918 r. miały się odbyć wy-

¹²⁶ *Der hantwerker-pavilon af der pojzner ojssztelung un di jidische hantwerker. A gesprech mit ratman inż. Czerniaków*, „Der Moment”, 16 V 1929, s. 9.

¹²⁷ AAN, MSW, 968, k. 32.

¹²⁸ W okresie międzywojennym powstawały prace przyczynkarskie dotyczące położenia gmin żydowskich w II RP, próżno by jednak szukać opracowania poświęconego wyłącznie Gminie Żydowskiej w Warszawie do 1918 r. Wśród prac, jakie powstały na temat ogólnego położenia gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce po 1918 r., warto wymienić: I. Borenstein, *O działalności żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce (wyniki ankiety Instytutu Badań Narodowościowych)*, „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 2, s. 707–719; M. Schorr, *Stanowisko prawne i ustrój wewnętrzny Żydów w Polsce* [w:] *Almanach gmin żydowskich*, t. 1, Warszawa 1939, s. 7–18; H. Seidman, *Rozwój gmin żydowskich w niepodległej Polsce*, „GGŻ” 1938, nr 10–11, s. 324–326, oraz artykuły w dwutomowej publikacji *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. J. Schiper, Warszawa 1932. Historiografia okresu powojennego przedstawia się niewiele lepiej. Ukazał się tylko jeden artykuł Ruty Sakowskiej poświęcony historii gminy w okresie międzywojennym, ma on jednak charakter przyczynkarski i dotyczy głównie dziejów politycznych gminy: *eadem*, *Z dziejów Gminy Żydowskiej w Warszawie 1918–1939* [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej*, z. 4, Warszawa 1972, s. 163–192. Nie można tu też pominąć pracy Jolanty Żyndul, która jednak tylko fragmentarycznie odnosi się do dziejów Gminy Żydowskiej w Warszawie, zob. *eadem*, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 106–122. Dzisiejszy badacz dziejów Gminy Żydowskiej w Warszawie skazany jest prawie wyłącznie na literaturę pamiętnikarską oraz źródła drugorzędne: nieliczne zachowane sprawozdania (np. *Gmina Żydowska w Warszawie i jej instytucje*, Warszawa 1927; *Sprawozdanie Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie 1926–1930*, Warszawa 1931) i prasę, wśród której najważniejszą pozycję zajmują gazety żydowskie „Hajnt” i „Der Moment”, polskojęzyczny „Nasz Przegląd” i periodyk gminy żydowskiej „Głos Gminy Żydowskiej” (od 1937 r.). Rafał Żebrowski jest w trakcie zbierania materiałów do pracy habilitacyjnej na temat dziejów Gminy Żydowskiej

bory¹²⁹. Organizacja rzemieślnicza, której przewodniczył Czerniaków, rozwinęła dość aktywną kampanię wyborczą¹³⁰. Wysiłki te okazały się jednak daremne, wybory bowiem, ze względu na sprzeciw władz, ostatecznie się nie odbyły¹³¹. Odbyła się za to narada członków ówczesnego zarządu gminnego, na którą zostali zaproszeni pierwsi kandydaci z list wyborczych¹³². Na posiedzeniu tym był obecny także przedstawiciel rzemieślników z Leszna 42 Elimelech Rak. W wyniku spotkania po upływie około tygodnia władze gminy zaproponowały, by trzech przedstawicieli związku dokooptowano do zarządu gminy. Zostali nimi: Stanisław Rozenberg, Jakub Kryształ i Symcha Bunin Różany¹³³.

Pierwsze właściwe wybory do gminy przeprowadzono dopiero 15 czerwca 1924 r. na podstawie „polskiej ordynacji wyborczej”¹³⁴. Zgłoszono piętnaście list¹³⁵. Lista rzemieślników otrzymała nr 17. Do wyborów szli samodzielnie, ale zawiązali techniczny sojusz z Radą Narodową (lista nr 16). Wcześniej odrzucili ofertę Związku Drobnych Kupców (z siedzibą na ul. Bagno 3), który zwrócił się do nich z propozycją utworzenia bloku wyborczego¹³⁶. Wspólnym kandydatem Rady i CZRŻ był Stanisław Rozenberg¹³⁷, który figurował na obu listach¹³⁸.

Głównym problemem, przed którym stanął Czerniaków, był brak środków finansowych na prowadzenie kampanii wyborczej. Z tego powodu przystał na sugestię Elimelecha Raka, by drugie miejsce na liście oddać jednemu z zamożniejszych członków organizacji rzemieślniczej, mogącemu pokryć znaczną część wydatków. Chętnym okazał się Jeszajah Landszto¹³⁹, ale w krótkim czasie zwątpił w sukces i pod koniec kampanii

w Warszawie. Jest on także autorem popularnonaukowej publikacji internetowej o jej międzywojennych dziejach: Gmina Żydowska w Warszawie. Historia (1918–1939), zob. http://www.jewish.org.pl/polskie/materiały/historia/gmina_warszawa.html. Przed ukazaniem się niniejszej pracy nie udało się niestety dotrzeć do wydanej w Tel Awiwie w 1997 r. hebrajskojęzycznej publikacji autorstwa Aleksandra Gutmana *Kehilat Varsze bejn sztej milchamot ha'olam* (Gmina Żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym). Za informację o publikacji dziękuję prof. Szymonowi Rudnickiemu.

¹²⁹ J. Żyndul, *Państwo w państwie?*..., s. 88.

¹³⁰ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 62–63.

¹³¹ *Ibidem*, s. 63; por. J. Żyndul, *Państwo w państwie?*..., s. 109–110.

¹³² Najprawdopodobniej 18 XII 1918 r. Tak podaje dr Rafał Żebrowski, zob. http://www.jewish.org.pl/polskie/materiały/historia/gmina_warszawa.html

¹³³ E. Rak, *Zichrojnjes fun...*, s. 64. Obecność rzemieślników w zarządzie gminie żydowskiej zauważyła J. Żyndul, *Państwo w państwie?*..., s. 109.

¹³⁴ Dekret Naczelnika Państwa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego z 7 II 1919 r., zob. Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919, nr 14, poz. 175, s. 252–255, cyt. za: R. Żebrowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 29–31. Była to jedynie nowelizacja rozporządzenia wydanego w 1916 r. przez okupantów niemieckich o organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego i gmin wyznaniowych.

¹³⁵ Główna walka przebiegała między Agudą a syjonistyczną Radą Narodową. R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 171.

¹³⁶ „Nasz Przegląd”, 8 VI 1924, s. 5.

¹³⁷ Rozenberg Stanisław – działacz społeczny i polityczny, urzędnik dozoru bożniczego, delegat do gminy żydowskiej w 1918 r., kandydat do sejmu w 1922 r., radny miejski, współtwórca nowego banku rzemieślniczego przy ul. Nowolipki 2, ok. 1923 r. pełnił m.in. funkcję przewodniczącego Centralnego Związku Rzemieślniczego (Leszno 42), w 1929 r. członek egzekutywy CZRŻ.

¹³⁸ „Der Moment”, 11 VI 1924, s. 3.

¹³⁹ Kolejnymi kandydatami na liście byli: Jakub Kryształ, Elimelech Rak (autor cytowanych wspomnień), Matatiahua Rozencajw oraz Izroel Gloecer (*ibidem*).

wyborczej chciał się wycofać. Czerniaków, jak pisał Rak, nie pozwolił na to i wywarł na niego skuteczny nacisk¹⁴⁰.

Ogłoszenia wyborcze Związku Rzemieślników zaczęły się ukazywać na kilka zaledwie dni przed wyborami. Kierowane były wyłącznie do rzemieślników warszawskich. Odwoływano się nie tylko do ich solidarności grupowej, ale także do wspólnych celów, takich jak budowa państwa żydowskiego w Palestynie, oraz wiary, że są jedynym pośród Żydów produktywnym środowiskiem¹⁴¹.

Zaangażowanie Czerniakowa nie ograniczyło się do uczestnictwa w Komitecie Wyborczym i koordynowania akcji wyborczej, lecz wyrażało się także w udziale w wiecach przedwyborczych, np. 12 i 14 czerwca. Odbływały się one na ogół w lokalach wyborczych¹⁴².

W dniu wyborów Czerniaków zamieścił w prasie odezwę w języku polskim, kierowaną przede wszystkim do żydowskiej inteligencji zawodowej: „Odezwa. W imieniu zwolenników rozwoju rzemiołnictwa i drobnego przemysłu żydowskiego wzywam ogół inteligencji fachowej do głosowania na jedyną listę rzemieślniczą nr 17. Inż. A. Czerniaków. Prezes Centrali Związku Rzemieślników Żydów w Polsce”¹⁴³.

Wyборы przyniosły zwycięstwo Agudzie, a drugie miejsce pod względem liczby zdobytych mandatów zajęła syjonistyczna Rada Narodowa¹⁴⁴. Na listę nr 17 głosowało ok. czterystu osób¹⁴⁵. Było to za mało, by otrzymać mandat, a więc Czerniakowa czekało jeszcze rozstrzygnięcie sporu z Radą Narodową, która – ze względu na to, iż startujący z jej listy kandydat rzemieślników Stanisław Rozenberg uzyskał mandat – domagała się, by głosy oddane na listę nr 17 przekazać jej na zasadzie zawartego przed wyborami sojuszu. Jednak Czerniaków chciał, by rzemieślnicy mieli dwóch przedstawicieli, i żądał, by to Rada Narodowa oddała im swe zbędne głosy. Uzasadniał to faktem, że pozostałe wolne głosy Rady Narodowej są mniej liczne, niż głosy oddane na jego listę. Nie zdołał jednak przekonać sojuszników, toteż odwołał się do komisarza rządowego, który go poparł¹⁴⁶. W ten sposób rzemieślnicy zyskali we władzach gminy żydowskiej dwóch przedstawicieli: Rozenberga i Landsztoka¹⁴⁷.

Zwycięska Aguda miała trudności z utworzeniem zarządu gminy, który ukonstytuował się dopiero dwadzieścia miesięcy po wyborach, w lutym 1926 r.¹⁴⁸ Czerniakowa

¹⁴⁰ Zmusił go m.in. do zamieszczenia w przededniu głosowania reklam wyborczych w „Hajncie” i „Der Moment”. Zob. E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 101.

¹⁴¹ „Nasz Przegląd”, 14 VI 1924, s. 2, 6, oraz „Der Moment”, 15 VI 1924 (mylnie podano datę 16 VI 1924), s. 8. Użycie takiego argumentu w tekście adresowanym do wyborców żydowskich pokazuje, jak silne było przekonanie o konieczności produktywizacji mas żydowskich.

¹⁴² „Der Moment”, 12 VI 1924, s. 1. W przeddzień wiecu wyznaczonego na sobotę 14 czerwca dziennik donosił: „Jedyny rzemieślniczy komitet wyborczy organizuje w sobotę, w lokalu Centralnego Związku Rzemieślniczego w Polsce (Leszno 42), dwa wielkie rzemieślnicze zebrania wyborcze o godz. 3.00 po południu. Będą przemawiać: inż. A. Czerniaków, I. Szwarcberg, I.[S.] Rozenberg, J. Landsztok, Bromberger. O godz. 8.00 wieczorem będą przemawiać: M.[E.] Rak, S.B. Różany, Srebrnik, Strichel, Jakub Kryształ. Wejście wolne” („Der Moment”, 13 VI 1924, s. 10).

¹⁴³ „Nasz Przegląd”, 15 VI 1924, s. 2.

¹⁴⁴ R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 172.

¹⁴⁵ Istnieją niewielkie rozbieżności w źródłach. Por. „Der Moment”, 17 VI 1924, s. 1 oraz E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 101.

¹⁴⁶ *Ibidem* oraz „Nasz Przegląd”, 18 VI 1924, s. 5.

¹⁴⁷ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 101; przeoczyła to Ruta Sakowska, wymieniając wśród osób, które uzyskały mandaty wyłącznie Stanisława Rozenberga. Zob. *eadem*, *Z dziejów Gminy...*, s. 171.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

mocno to irytowało. Był zdania, że ortodoksja przestraszona zwycięstwem nie jest zdolna do samodzielnego kierowania gminą. W artykule prasowym porównywał sytuację zwycięzców do położenia dziecka, które dostało od matki pudełko zapalek do zabawy z ostrzeżeniem, że zabawa może się źle skończyć¹⁴⁹.

Następne wybory do władz gminy odbyły się 27 maja 1931 r. Sytuacja wyborcza wyglądała zgoła odmiennie od tej sprzed siedmiu lat, inna też była sytuacja Czerniakowa, który kończył swą karierę jako działacz rzemieślniczy. Mimo to, jako radny miejski, był poważany i znany w tych kręgach. Z tego względu, jak również z powodu zbieżności poglądów, opozycja rzemieślnicza zwróciła się do niego z prośbą o pomoc w akcji wyborczej, na co wyraził zgodę i obiecał pomóc w sprawach związanych z propagandą wyborczą¹⁵⁰.

Z powodu braku funduszy na kampanię wyborczą posłużono się wypróbowanym sposobem – wciągnięciem na listę kandydatów zamożnego członka związku (tym razem był to niejaki Palinower), który był w stanie pokryć większość kosztów. Ponieważ jednak na dwóch pierwszych miejscach trzeba było umieścić znane osoby, a prawo wyborcze przewidywało, że tylko jeden z dwóch pierwszych kandydatów może zrezygnować z mandatu w przypadku uzyskania przez listę jednego miejsca, zachodziła obawa, że trzeci na liście Palinower nie będzie mógł wejść do rady gminy. W tej sytuacji użyto fortelu polegającego na tym, że poprzedzający go na liście Elimelech Rak został potajemnie zarejestrowany w gminie żydowskiej jako osoba pobierająca zasiłek, co pozbawiało go możliwości piastowania mandatu. Wyborcy rzecz jasna o tym nie wiedzieli. Nie całkiem uczciwy zabieg udał się dzięki ówczesnemu sekretarzowi gminy Abrahamowi Gepnerowi, przyjacielowi Czerniakowa. Rak wspominał: „Na plakatach w dalszym ciągu figurowałem jako drugi kandydat, ale w rzeczowych aktach gminnych byłem już wymazany i kolega Czerniaków powiedział do zebranych na jednym z wieców, które zorganizowaliśmy, że kolega Rak uczynił rzecz niezwyklej wagi moralnej, ale na razie nie może powiedzieć, co to za rzecz”¹⁵¹.

Postępujące rozdrobnienie żydowskiej sceny politycznej dawało się we znaki. O ile w roku 1924 wystawiono piętnaście list wyborczych, to po siedmiu latach liczba ta wzrosła aż do dwudziestu sześciu¹⁵². Lista opozycji rzemieślniczej, jak nazywano w prasie żydowskiej listę wyborczą cechów rzemieślniczych wspieranych przez Czerniakowa, została zgłoszona jako ostatnia i otrzymała najwyższy nr – 30¹⁵³. Na kilka dni przed wyborami zawiązano jednak blok wyborczy z syjonistami (lista nr 12) i syjonistami praskimi (lista nr 11)¹⁵⁴.

¹⁴⁹ *Jinger vajn in an alter kli...*, „HC” 1926, nr 10, s. 2.

¹⁵⁰ E. Rak, *Zichrojes fun...*, s. 197.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 199.

¹⁵² R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 177.

¹⁵³ Opóźnienie wynikało zapewne stąd, iż początkowo rzemieślnicy zamierzali iść do wyborów wraz z syjonistami. Próbowali porozumieć się z nimi, by w zamian za poparcie zapewнили opozycji rzemieślniczej jeden mandat. Ci jednak na to nie przystali; proponowali jedynie, by jeden z ich mandatów został ogłoszony jako oficjalne przedstawicielstwo rzemieślników. To jednak nie mogło rzemieślników zadowolić i zdecydowali się wystawić w wyborach samodzielną listę. E. Rak, *Zichrojes fun...*, s. 197.

¹⁵⁴ Stało się tak na ogólnej fali zawiązywania taktycznych sojuszy wyborczych dla zwiększenia własnych szans w wyborach. Tylko około ośmiu list wyborczych, z dwudziestu sześciu, szło do wyborów samodzielnie („Nasz Przegląd”, 24 V 1931, s. 7). Kim byli „syjoniści pracy” trudno stwierdzić, najprawdopodobniej jakąś lokalną organizacją syjonistyczną z warszawskiej Pragi.

Nazwisko Czerniakowa było powszechnie używane w kampanii wyborczej. Szczególnie w ogłoszeniach ukazujących się w prasie, m.in. w „Hajntcie”, nawet na pierwszych stronach¹⁵⁵. Z jednego z nich wynikało, że Czerniaków nie tylko wspierał wysiłki opozycji rzemieślniczej, ale także zgodził się, by jego nazwisko umieszczono na którejś z dalszych pozycji listy wyborczej. W dniu wyborów w „Hajntcie” ukazało się ogłoszenie treści następującej: „30 [nr listy wyborczej – M.U.]. Do wszystkich rzemieślników w Warszawie! 30. Wzywam wszystkich żydowskich rzemieślników w Warszawie i na przedmieściach, którzy potrafią docenić naszą 17-letnią działalność na polu emancypacji stanu rzemieślniczego, którzy chcą, by nasza organizacja była zdrowa, aby w dniu dzisiejszym solidarnie głosowali i agitowali na jedyną listę rzemieślniczą nr 30, na której figuruje nazwisko uczciwego i oddanego działacza rzemieślniczego inż. A. Czerniakowa”¹⁵⁶. On sam dał prywatne ogłoszenie wzywające do głosowania na listę nr 30, ale opublikował je w „Naszym Przeglądzie”: „Do rzemieślników żydowskich Warszawy! Wzywamy rzemieślników, szanujących kilkunastoletnią naszą pracę na polu emancypacji stanu rzemieślniczego, dążących razem z nami do uzdrowienia organizacji naszej, aby głosowali i nawoływali do głosowania na jedyną czysto rzemieślniczą listę nr 30, na której figurują nazwiska uczciwych działaczy rzemieślniczych. Inż. A. Czerniaków”¹⁵⁷.

Apel Czerniakowa podobny był w treści do haseł wyborczych listy nr 30, które odwoływały się z jednej strony do jedności i apolityczności rzemieślników, z drugiej zaś do uczciwości i przyzwoitości działaczy rzemieślniczych kandydujących z tej listy. Tych ostatnich przeciwstawiano skompromitowanym działaczom stojącym na czele Centralnego Związku, takim jak Chaim Rasner. W dniu wyborów w rubryce „Co słychać w Warszawie” dziennikarz „Hajntu”, zastanawiając się nad szansami listy nr 30, pisał: „Narodowi rzemieślnicy żydowscy idą do wyborów samodzielnie. Lista rzemieślnicza ma nr 30. Także ta lista, której kandydaci należą do opozycji rzemieślniczej, prowadzącej bezlitosną walkę przeciw demoralizującemu oddziaływaniu Rasnera na żydowską masę rzemieślniczą, z pewnością przyciągnie dużą liczbę głosów między szerokimi masami żydowskich rzemieślników”¹⁵⁸.

Wybory nie zakończyły się zdecydowanym sukcesem żadnego ugrupowania, ale podobnie jak w roku 1924 największą liczbę głosów zdobyła Aguda i to ją można uznać za zwycięzcę. Na pięćdziesiąt mandatów otrzymała dwadzieścia. Na drugim miejscu znaleźli się Ogólni Syjoniści z jedenastoma mandatami. Wysiłek Czerniakowa i opozycji nie poszedł na marne, uzyskali jeden mandat dla finansującego kampanię wyborczą Palinowera¹⁵⁹.

Władze gminne wybrane w roku 1931 przetrwały do roku 1936, kiedy 6 września odbyły się kolejne wybory. Nic nie wskazuje jednak na to, by Czerniaków był w nie zaangażowany, choć wykluczyć tego nie można. Za to od roku 1937 znalazł się w Tymczasowym Zarządzie Komisarycznym Gminy, który dotrwał do września 1939 r.

¹⁵⁵ „Hajnt”, 21 V 1931, s. 1.

¹⁵⁶ „Hajnt”, 27 V 1931, s. 1.

¹⁵⁷ „Nasz Przegląd”, 27 V 1931, s. 2.

¹⁵⁸ „Hajnt”, 27 V 1931, s. 7.

¹⁵⁹ Zanim jednak zasiadł on w radzie gminy, upłynął jakiś czas, wyniknęły bowiem nieprzewidziane problemy. Pierwszy na liście Rosenthal nie chciał początkowo zrezygnować z mandatu, jak było przewidziane. Dopiero po jakimś czasie pod presją Czerniakowa i innych zgodził się ustąpić (E. Rak, *Zichrojnes fun...*, s. 199–200).

Samorząd i próby parlamentarne

Dobrobyt rzemieślników żydowskich był zależny głównie od czynników zewnętrznych, tj. ogólnych warunków gospodarczych, społecznych i politycznych państwa polskiego. Czerniaków dobrze to rozumiał i od początku jego istnienia starał się mieć wpływ na politykę władz polskich dotyczącą rzemiosła. Najpierw na arenie samorządowej, potem także parlamentarnej.

Odtworzenie jego działalności w Radzie Miejskiej napotyka trudność, jaką jest brak opracowań naukowych na temat dziejów tak ważnego dla stolicy ciała samorządowego¹⁶⁰. Jedyny artykuł starający się opisać działalność radnych żydowskich ukazał się w okresie międzywojennym¹⁶¹. Nieliczne są też opracowania dotyczące udziału Żydów w samorządach innych miast¹⁶². Czerniaków był radnym warszawskim w ostatnim okresie istnienia Rady Miejskiej. Była to tzw. III Rada Miejska funkcjonująca od 1927 do 1934 r.¹⁶³

Starania o uzyskanie mandatu rozpoczął znacznie wcześniej, bo w roku 1919. Był to wciąż okres walk zbrojnych o granice polskie. Z tego m.in. powodu wybory odbywały się w atmosferze dużego napięcia politycznego. Dawało o sobie znać także rozdrobnienie polityczne. Polacy wystawili łącznie osiem list wyborczych, Żydzi aż dwanaście. Wśród stronnictw polskich dominował obóz narodowy, wśród żydowskich liczyły się najbardziej bloki wyborcze skupione wokół Centrali Kupców (Centralny Komitet Żydowskich Organizacji Kupieckich), partii fółkistowskiej (Żydowski Blok Ludowy), organizacji syjonistycznej (Centralny Syjonistyczny Komitet Wyborczy) oraz Bundu. Panował separatyzm narodowy. Kandydujący z list polskich zabiegali wyłącznie o głosy Polaków, z list żydowskich – o głosy Żydów¹⁶⁴.

¹⁶⁰ Odnosi się to zarówno do zagadnień ogólnych, jak i szczegółowych. W literaturze naukowej natknąłem się tylko na jeden artykuł pretendujący do ujęcia całokształtu działalności Rady Miejskiej w okresie międzywojennym: A. Szczypiorski, *Samorząd miasta Warszawy (1916–1939)* [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, z. 1, Warszawa 1968, s. 83–116. Z publikacji przedwojennych warto wspomnieć artykuł Jana Zawadzkiego, który zajmuje się jednak tylko pierwszym dziesięcioleciem działalności RM w niepodległej Polsce: *idem*, *Samorząd Warszawy 1916–1929* [w:] *Warszawa*, Warszawa 1929. Na ubóstwo badań wskazuje też powtarzanie się nazwisk niektórych autorów publikujących na ten temat: Z. Słomiński, *Gospodarka Warszawy w dobie kryzysu 1930–1934*, Warszawa 1935; *idem*, *Potrzeby Warszawy*, Warszawa 1929; J. Strzelecki, *Finansowa gospodarka m.st. Warszawy w okresie 1927–1936*, Warszawa 1938; A. Szczypiorski, *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m.st. Warszawy w latach 1915–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

¹⁶¹ J. Kermisz, *Reprezentacja żydowska w Radzie Miejskiej m.st. Warszawy (1919–1938)*, „GGŻ” 1938, nr 10–11, s. 318–322.

¹⁶² R. Szwed, *Udział Żydów w samorządzie miast Drugiej Rzeczypospolitej (1919–1939)* [w:] *idem*, *Samorządowa Rzeczpospolita 1918–1939. Wybór rozpraw i artykułów*, Częstochowa 2000 (pierwotnie tekst ten ukazał się w „Pracach Naukowych WSP w Częstochowie”, w serii „Zeszyty Historyczne”, z. 5, red. M. Antoniewicz, M. Cetwiński, Częstochowa 1998); M. Urynowicz, *Żydzi w samorządzie...*

¹⁶³ Dzieje Rady Miejskiej Warszawy, a tym samym całego niezawisłego warszawskiego samorządu miejskiego w okresie przedwojennym, historycy dzielą na trzy zasadnicze okresy: I Rada Miejska (lata 1916–1919), II Rada Miejska (1919–1927), III Rada Miejska (1927–1934). W latach 1934–1939 niezależny samorząd warszawski, na skutek rozwiązania Rady, nie istniał i władzę sprawował zarząd komisaryczny, na którego czele, na stanowisku komisarycznego prezydenta miasta, stał początkowo wojewoda białostocki Marian Zyndram-Kościałkowski (3 III–1 VII 1934 r.), zaś od 2 VIII 1934 r. Stefan Starzyński. Zob. M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2004, s. 284–292.

¹⁶⁴ L. Hass, *Wybory warszawskie 1918–1926*, Warszawa 1972, s. 83–89.

Czerniaków był głównym, choć nie jedynym kandydatem Związku Rzemieślniczego z Leszna 42, którego lista otrzymała nr 14¹⁶⁵. Związek, w odróżnieniu od Rady Rzemieślniczej, szedł do wyborów sam¹⁶⁶. Zdecydowała o tym postawa Czerniakowa, który wierząc w apolityczne interesy rzemieślników, dopuszczał możliwość co najwyżej sojuszu technicznego. Początkowo toczono rozmowy na temat takiego sojuszu z syjonistami, ale ostatecznie ich ofertę odrzucono¹⁶⁷, Czerniaków odmówił bowiem podpisania deklaracji zobowiązującej go do popierania wszystkich wniosków radnych syjonistycznych¹⁶⁸.

Pierwsze ogłoszenia wyborcze listy nr 14 pojawiły się w „Hajncie” 19 lutego. Na pierwszej stronie gazety widniało niewielkie zawiadomienie, iż tego dnia (w środę) o godz. 6.00 wieczorem w lokalu Związku Rzemieślniczego przy ul. Leszno 42 odbędzie się zebranie w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. Przemawiać będzie pierwszy kandydat, tj. Adam Czerniaków, oraz inni działacze i kandydaci. W ogłoszeniu podkreślono, że przyjście na wiec leży w interesie rzemieślników¹⁶⁹. Podobnych wieców z udziałem Czerniakowa było co najmniej kilka¹⁷⁰. Rzemieślnicy urządzali też osobne wiece dla kobiet¹⁷¹.

W ogłoszeniach odwoływano się na ogół do jedności rzemieślników i specyfiki ich interesów. Na przykład na dwa dni przed wyborami, 21 lutego, w ogłoszeniu listy nr 14 czytamy: „Bracia rzemieślnicy pamiętajcie o swej jedności! Nie dajcie się nikomu zwieść, bowiem będzie to oznaczało złamanie waszej braterskiej jedności i stanie się przeszkodą waszych najżywszych interesów. Nikt nie ma prawa wzywać Was do głosowania na jakąkolwiek inną listę, ponieważ Wy głosujecie na Waszą własną listę rzemieślniczą nr 14”¹⁷². Podobne ogłoszenie zamieszczone zostało w dniu wyborów, 23 lutego¹⁷³. Podkreślono w nim także ekonomiczne przyczyny, dla których należy głosować na listę nr 14 i odwoływano się do tradycyjnego hebrajskiego przysłowia „Ejn kemach ejn Tojre”, co oznacza „Bez mąki nie ma Tory”, w szerszym zaś kontekście, iż bez podstaw materialnych nie da się rozwijać duchowych i kulturalnych bogactw społeczeństwa. Po czym za-

¹⁶⁵ Obok Czerniakowa na liście nr 14 znaleźli się m.in. S. Rozenberg, Abraham Cwajfus oraz J. Landsztoł, Agrest, Minc, Kryształ, Goldberg i Liliental. W sumie osiemnaście osób. Na sto dwadzieścia miejsc w Radzie Miejskiej kandydowało ogółem, ze wszystkich polskich i żydowskich list, około 1200 osób. Por. „Hajnt”, 19 II 1919, s. 3; „Hajnt”, 20 II 1919, s. 2; „Hajnt”, 21 II 1919, s. 2; „Hajnt” (wydanie popołudniowe), 21 II 1919, s. 1; „Hajnt”, 23 II 1919, s. 1. Zob. L. Hass, *Wybory warszawskie...*, s. 192–93; por. także I. Levin, *A History of Polish Jewry during the Revival of Poland*, New York 1990, s. 112–113.

¹⁶⁶ Ta ostatnia szła do wyborów samorządowych wraz z partią falkistowską, która w wyborach do Rady Miejskiej w 1916 r. odniosła znaczny sukces. Liczono więc, iż uda się go powtórzyć także w tym roku. Zob. L. Hass, *Wybory warszawskie...* s. 88.

¹⁶⁷ O rozmowach tych wspominała m.in. prasa polska, informując o spotkaniach syjonistów z innymi frakcjami, m.in. z rzemieślnikami żydowskimi („Gazeta Warszawska”, 13 II 1919, nr 43, s. 5).

¹⁶⁸ E. Rak, *Zichrojnes fun...*, s. 95.

¹⁶⁹ „Hajnt”, 19 II 1919, s. 1.

¹⁷⁰ Kolejny odbył się już następnego dnia o godz. 7.00 wieczorem. Informowały o tym dwa identyczne ogłoszenia zamieszczone w dwóch najpopularniejszych w Warszawie dziennikach żydowskojęzycznych: „Hajnt”, 20 II 1919, s. 2 oraz „Der Moment”, 20 II 1919, s. 3. O innych wiecach zob. „Hajnt”, 21 II 1919, s. 2; „Der Moment”, 21 II 1919, s. 2.

¹⁷¹ Na przykład 22 lutego, nie wiemy niestety, o której godzinie, odbyło się w siedzibie Związku przy ul. Leszno 42 zebranie „dużej liczby pań i panien krawcowych, po długich debatach postanowione zostało, by głosować i agitować wyłącznie na rzecz listy nr 14”. Zob. „Der Moment”, 23 II 1919, s. 1.

¹⁷² „Hajnt”, 21 II 1919, s. 2.

¹⁷³ „Hajnt”, 23 II 1919, s. 1.

dawano czytelnikom pytania, na które nikt nie mógł odpowiedzieć negatywnie, np.: Chcecie dostać zlecenia od miasta? Chcecie nabywać tanie surowce? Chcecie wsparcia od Rzemieślniczej Kasy Pożyczkowej? Nie chcecie występować przeciw waszym najżywniejszym interesom? Nie chcecie zdradzić waszych braci? Kończono zaś wezwaniem do głosowania na listę rzemieślników nr 14¹⁷⁴. Związki fachowe zamieściły 21 lutego wspólne ogłoszenie, w którym każdy z zarządów wzywał i mobilizował swoich podopiecznych do głosowania na listę Związku Rzemieślniczego¹⁷⁵.

Związkowi Rzemieślniczemu z Leszna 42 nie udało się zdobyć mandatu. Wybory wygrała polska prawica, która zdobywając 61 mandatów, zapewniła sobie większość w Radzie Miejskiej. Drugie miejsce zajęła PPS z 23 mandatami¹⁷⁶. Wśród ugrupowań żydowskich najwięcej głosów (11 331) padło na listę nr 11 (Aguda i Kupcy), która zdobyła osiem mandatów. Z tej listy weszło do RM kilka osób, wśród których znaleźli się m.in. przyszlisi współpracownicy Adama Czerniakowa¹⁷⁷. Drugi wśród ugrupowań żydowskich był Bund (7 873 głosów), który zdobył pięć mandatów. Trzeci z kolei był blok syjonistyczny (lista nr 13), którego ofertę Czerniaków odrzucił – zdobył 7455 głosów i pięć mandatów (wszedł do RM m.in. Izaak Grünbaum, później współpracujący z Czerniakowem). Po nim zaś, z taką samą liczbą mandatów, uplasował się żydowski blok ludowy, z którego ramienia wszedł do RM m.in. przywódca związku rzemieślniczego konkurującego ze Związkiem z Leszna 42, Chaim Rasner. Dwa mandaty zdobyła lista Poalej Syjon. Po jednym mandacie listy nr 5 (Partia Równych Praw) i nr 19 (Organizacja Właścicieli)¹⁷⁸. W sumie ugrupowania żydowskie zdobyły 27 miejsc w studwudziesięcioposobowej Radzie Miejskiej Warszawy¹⁷⁹.

Przyczyn porażki Czerniakowa było co najmniej kilka. Po pierwsze, osamotnienie i silne rozdrobnienie sceny politycznej. Jeszcze przed wyborami przewidywano, że listy zawodowe nie mają szans, bowiem wyborcy głosować będą przede wszystkim na listy partyjne¹⁸⁰. Po drugie, apatia wyborcza, jaka mimo napięcia politycznego widoczna była tak wśród Polaków, jak i Żydów¹⁸¹. Po trzecie wreszcie, brak szczęścia. Zabrakło naprawdę niewiele. Wedle jednej z notatek prasowych, do zdobycia mandatu trzeba było 1417 głosów, a rzemieślnicy zdobyli 1401 – tylko o szesnaście mniej. Do tego doszedł

¹⁷⁴ „Hajnt”, 23 II 1919, s. 1.

¹⁷⁵ „Hajnt”, 21 II 1919, s. 1; por. „Der Moment”, 21 II 1919, s. 8.

¹⁷⁶ J. Zawadzki, *Samorząd Warszawy...*, s. 64. Dokładne liczby oddanych głosów wraz z porównaniem z wyborami do sejmu zob. L. Hass, *Wybory warszawskie...*, s. 94.

¹⁷⁷ Mandat z tej listy uzyskali: Herc Hufnagel, Elias Kirszbraum, Maurycy Mayzel, Mojżesz Maurycy Raabe, Rafał Szereszowski, Jankiel Trokenheim, Adolf Truskier i Icek Zelberg.

¹⁷⁸ J. Kermisz, *Reprezentacja żydowska...*, s. 318; J. Zawadzki, *Samorząd Warszawy...*, s. 64.

¹⁷⁹ Stanowiło to 22,5 proc. W wyborach samorządowych, które odbyły się w 21 innych miastach podobnie jak Warszawa wydziałonych z powiatów, na 797 wybranych radnych było 137 Żydów (17,2 proc.). Inaczej przedstawiała się ogólna sytuacja. We wszystkich 52 miastach, w których wybory odbyły się do 11 V 1919 r., radni żydowscy stanowili 33 proc. Zob. R. Szwed, *Udział Żydów...*, s. 97.

¹⁸⁰ M. Friszlender, *Wemen wehlen cum sztotrat*, „Der Moment”, 21 II 1919, s. 5.

¹⁸¹ „Dopiero po południu w dniu wyborów dała się zauważyć nieco ożywiona agitacja wyborcza. Tak np. syjoniści wysłali na ulice dwa rowery przystrojone na niebiesko numerami »13«, widoczna była także dorożka z białą-niebieską flagą z »13«. Grupa Prywesa, nr 17, wywoływała sensację, jeżdżąc po ulicach wynajętą kareta i rozrzucając ulotki. Fółkiści zadowolili się tym, że ich agitatorzy chodzili po ulicach z wielkim plakatem, na którym na czerwono wymalowana była liczba »18«. Zob. „Der Moment”, 24 II 1919, s. 3. Na 820 180 mieszkańców Warszawy uprawnione do głosowania były 418 273 osoby, z czego głosy oddało tylko 171 949. Zob. J. Zawadzki, *Samorząd Warszawy...*, s. 64.

spór z przedstawicielami innej listy, której też zabrakło zaledwie kilku głosów, rozstrzygnięty na niekorzyść rzemieślników¹⁸². Z porażki, jak twierdzi Elimelech Rak, Czerniaków wyciągnął wnioski i zbliżył się do żydowskiego obozu narodowego¹⁸³. Do następnych wyborów rzemieślnicy szli już w sojuszu z syjonistami. Ze swej apolityczności Czerniaków miał na razie tylko jedną korzyść – postrzegano go jako osobę neutralną i obie skłócone organizacje rzemieślnicze zapraszały go do kolejnych komisji zjednoczeniowych, wierząc w jego bezstronność. W ten sposób mógł więc zrobić na rzecz zjednoczenia, co ostatecznie, jak wcześniej opisano, mu się powiodło¹⁸⁴.

Niepowodzenie nie zniechęciło Czerniakowa do podjęcia kolejnej próby zdobycia mandatu radnego. Musiał jednak na to czekać aż osiem lat. Następne wybory odbyły się bowiem dopiero 22 maja 1927 r.¹⁸⁵ Jego szanse były tym razem znacznie większe. Po pierwsze, organizacja rzemieślnicza była zjednoczona. Po drugie, zdecydowano się na przyłączenie do bloku wyborczego konstruowanego przez syjonistów pod nazwą Żydowski Blok Narodowy¹⁸⁶. Rozmowy w sprawie sojuszu były burzliwe. Na jednym ze spotkań o mało nie doszło do zerwania umowy, ale ostatecznie ustalono listę kandydatów, na której znaleźli się obaj przywódcy rzemieślników, tj. Czerniaków i Rasner. Oni także rywalizowali o lepszą pozycję. By nie psuć dobrego wrażenia, Rasner przesłał redakcji „Der Moment” oświadczenie, iż „absolutnie nie ma między rzemieślnikami żadnego rozłamu”¹⁸⁷. W tym starciu Czerniaków zwyciężył, gdyż Rasner potrzebował poparcia opozycji rzemieślniczej, która mu nie sprzyjała. Skład listy wyborczej kandydatów rzemieślniczych z 10 maja przedstawiał się następująco: Czerniaków, Chaim Rasner, Rosenfeld, [Leopold?] Kupczykier, Izroel Glocer i Ehrlich¹⁸⁸. Także na liście Bloku Narodowego (nosiła nr 16) Czerniaków z miejscem 4 wyprzedzał Rasnera, który zajmował miejsce 11¹⁸⁹.

W akcji przedwyborczej uczestniczył bardzo aktywnie. Tylko w dziesięciodniowym okresie od 11 do 21 maja wziął udział w co najmniej ośmiu wiecach wyborczych. Bywały nawet takie dni, kiedy uczestniczył w trzech mityngach¹⁹⁰, tak np. było w czwartek

¹⁸² „Hajnt”, 28 II 1919, s. 8.

¹⁸³ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 95.

¹⁸⁴ „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 6.

¹⁸⁵ Kadencja wybranych w 1919 r. rad miejskich miała trwać trzy lata, ale w praktyce trwała prawie osiem. Wybory, które miały się odbyć w 1922 r. zostały przełożone na mocy ustawy sejmowej z 20 III 1922 r., która przedłużyła o dalsze trzy lata lub do momentu uchwalenia nowej ustawy samorządowej kadencję rad wybranych w 1919 r. Nie udało się jednak wyborów zorganizować także w 1925 r. Co prawda w wielu miastach w różnych okresach odbywały się, ale w Warszawie doszło do nich dopiero rok po przewrocie majowym. Zob. R. Szwed, *Udział Żydów...*, s. 99–100.

¹⁸⁶ Decyzja o tym zapadła najprawdopodobniej na wielkim zebraniu zarządów wszystkich fachów rzemieślniczych 19 IV 1927 r. wieczorem („HC” 1927, nr 2, s. 21).

¹⁸⁷ „Der Moment”, 11 V 1927, s. 5. Na temat rozmów z syjonistami zob. też „Der Moment”, 9 V 1927, s. 5 oraz „Nasz Przegląd”, 5 V 1927, s. 4.

¹⁸⁸ „Nasz Przegląd”, 10 V 1927, s. 4.

¹⁸⁹ Lista przedstawiała się następująco: senator Mojżesz Koerner, poseł Eliasz Kirszbraun, senator Abram Truskier, inż. Adam Czerniaków, inż. Michał Segal, Icchok Engelman, radny Rajzla Stein, radny Jankiel Trokenheim, dr Mateusz Hindes, senator Rafał Szereszowski, radny Chaim Rasner, radny Mendel Elenberg, Wolf Gutgold, Baruch Wolf Rosenthal, Zylberg, Zundulewicz, Dawidowicz, Henryk Sołowiejczyk, Józef Neufeld, inż. Temkin, Wolf Welt, Maks Friede, [Leopold?] Kupczykier, Blum, Neugoldberg, dr Syrkinowa-Binsteinowa, Elechanan Lewin, Dawid Weidenfeld, Kobryner, Glocer, dr Gotlieb, Boruch Romanus, Benjamin Ehrlich, Jażwiński, Szczerański, Adinowa, Josef Elbinger, Abraham Szejnman, Graf, Brussman, Ołomucki, Mojsze Lerner, Sieradzki, Tobiasz Nissenson, Hilel Huberband („Nasz Przegląd”, 11 V 1927, s. 3).

¹⁹⁰ „Nasz Przegląd”, 10 V 1927, s. 4; „Nasz Przegląd”, 11 V 1927, s. 8; „Der Moment”, 13 V 1927, s. 11.

19 maja. Dwa z nich odbyły się w teatrze Idy Kamińskiej oraz w lokalu Związku Kupców Żydowskich przy ul. Senatorskiej 22¹⁹¹, trzeci, wielki – w siedzibie związku rzemieślników przy ul. Nalewki 2a¹⁹². Ostatnie zgromadzenia Żydowskiego Bloku Narodowego, w których uczestniczył Adam Czerniaków, zostały zorganizowane w sobotę, 21 maja 1927 r. Wziął tego dnia udział w spotkaniu rzemieślników przy ul. Nalewki 2a. Obok niego występowali: Rasner, Rosenthal, Rotband, Jungman, Kryształ, Kupczykier i Bromberg. Po południu zdążył jeszcze na wiec w teatrze Idy Kamińskiej¹⁹³.

Zaangażowanie Czerniakowa w sprawy wyborcze znalazło wyraz w artykule *Nasze stanowisko w sprawie wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie*¹⁹⁴, opublikowanym w prasie rzemieślniczej, w którym wyjaśniał motywy przyłączenia się rzemieślników do sojuszu syjonistycznego. Przede wszystkim krytykował działania dotychczasowej Rady Miejskiej, którą nazwał reakcyjną. Wskazywał, iż władze miejskie nieproporcjonalnie dużo pieniędzy przeznaczały na wydatki personalne, nie czyniąc dostatecznie dużo inwestycji. Dawał przykłady złych warunków mieszkaniowych w Warszawie, gdzie zaledwie 3,6 proc. lokali mieszkalnych uważano za dobre, zaś prawie 33 proc. za zupełnie złe. Podsumowując prace magistratu, pisał: „Gruźlica prawie wcale niezwalczona, społeczeństwo boi się szpitali jak ognia, nazywając je umieralnikami. Przedmieścia skąpane w brudzie, przymus szkolny nieegzekwowany ze względu na braki lokalowe, a dzieci edukują się na ulicach. Niczego prawie się nie buduje. Patrzy się spokojnie na gwałtowny wzrost liczby pijaków i żebraków na ulicach. Bezdolnych jak sardynki upycha się w blaszanych domkach”¹⁹⁵.

Wskazywał przy tym na techniczny aspekt sojuszu, którego celem było zapewnienie silnej reprezentacji żydowskiej oraz wprowadzenie do Rady Miejskiej przedstawicieli rzemieślników, którzy lepiej niż inni zadbają o ich interesy¹⁹⁶. Podkreślał przy tym bezpartyjność organizacji rzemieślniczej. Pisał: „Nie jesteśmy ludźmi pustych demonstracji i dźwięcznych frazesów. Nie chcemy być wyznawcami tej czy innej ideologii partyjnej, choćby dlatego, że wśród rzemieślników nie może być takiej jednolitej platformy. Rzemieślnicy mają własne, specyficzne interesy, których chcemy bronić. Nie zrezygnowaliśmy z interesów rzemieślników, ani nikt od nas tego nie żądał, by przystąpić do bloku, który *de facto* jest tylko techniczny. Jednocześnie, pamiętając, że jesteśmy samodzielną organizacją społeczną, nie robiliśmy żadnej zabawy z naszej narodowej i ludowej platformy”¹⁹⁷. Charakterystyczne, że Czerniaków odwoływał się do żydowskiej

¹⁹¹ Na pierwszym z nich oprócz Czerniakowa mieli wystąpić: dr Zygmunt Bychowski, dr Feldman, sędzia Franciszek Gotlieb, poseł Kirszbraun, radny Rasner, radny Rosenthal, Szereszowski, poseł dr Ignacy Schipper, radny Trokenheim, senator Truskier i Weremkraut. Zob. „Nasz Przegląd”, 19 V 1927, s. 3. Na drugim wiecu obok Czerniakowa przemawiali: dr Bychowski, sędzia Friede, senator Koerner, radny Mayzel, Szereszowski. Tematem było: „Dlaczego inteligencja żydowska winna głosować na Żydowski Blok Narodowy”. Zob. „Der Moment”, 19 V 1927, s. 6.

¹⁹² Obok Czerniakowa mieli w tym mityngu wziąć udział: Rasner, Bromberg, B.W. Rosenthal, Rothand, Jungman, Kryształ i Kupczykier. Zob. „Nasz Przegląd”, 19 V 1927, s. 3.

¹⁹³ Zaczął się on o godz. 4.00 po południu, a uczestniczyli w nim, oprócz Czerniakowa, dr Bychowski, dr Schipper, dr Gotlieb, Szereszowski, sędzia Friede, Elenberg, Rasner, Koerner, Cukier i Rubinsohn. Zob. „Nasz Przegląd”, 21 V 1927, s. 1.

¹⁹⁴ A. Czerniaków, *Unzer sztelung cu di sztot-rat-waln in Warsze*, „HC” 1927, nr 2, s. 3–5.

¹⁹⁵ *Ibidem*.

¹⁹⁶ Przeciwwstawiał się w ten sposób koncepcji Bundu, który chcąc pozyskać rzemieślników, głosił, że interesy rzemieślników i robotników są identyczne i dlatego walka musi być prowadzona wspólnie. Bund określał CZRŻ jako burżuazyjny. Por. E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza...*, s. 326.

¹⁹⁷ A. Czerniaków, *Unzer sztelung...*

dumy narodowej, a zarazem dawał do zrozumienia socjalistom i komunistom, iż mogą w nim widzieć swojego człowieka¹⁹⁸. Pisał o konieczności przeprowadzenia żydowskiego kandydata na wiceprezydenta miasta oraz o roli, jaką żydostwo odgrywa i będzie odgrywało w Polsce „choćby stawało przeciw nam tysiące wrogów”. Jednocześnie innym ugrupowaniom zarzucał, iż są „poprzebieranymi lewicowcami” i że prawdziwy lewicowiec musi rozumować kategoriami czysto gospodarczymi¹⁹⁹.

Artykuły Czerniakowa i innych działaczy rzemieślniczych były wspierane przez odezwy publikowane przez związki skupione w CZRŻ. Niejednokrotnie ostrzegano w nich przed partiami i politykami, które podszywają się pod obrońców rzemieślników²⁰⁰.

Tym razem Czerniaków osiągnął pożądaną rezultat. Żydowski Blok Narodowy, do którego przyłączyli się rzemieślnicy uzyskał piętnaście mandatów, najwięcej pośród ugrupowań żydowskich, co zapewniło Czerniakowowi funkcję radnego. Wraz z nim do rady weszli: Mendel Ellenberg, Izaak Engelman, Wolf Gutgold, Mateusz Hindes, Elias Kirszbraun, Mojżesz Koerner, Maurycy Mayzel, Chaim Rasner, Baruch Wolf Rosenthal, Michał Segal, Rafał Szereszowski, Rajzla Ruchla Sztejn, Jankiel Trokenheim i Abram Adolf Truskier. Drugie miejsce z siedmioma mandatami zajął Bund, trzecie Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej Syjon – trzy mandaty, ostatnie zaś Zjednoczony Komitet Wyborczy Żydowskich Robotników Religijnych – dwa mandaty²⁰¹.

Wybory przyniosły zasadniczą zmianę w układzie politycznym w warszawskiej Radzie Miejskiej. Polski obóz narodowy, choć zyskał najwięcej głosów, stracił dotychczasową

¹⁹⁸ Ideały lewicy były Czerniakowowi bliskie. Wiadomo m.in., iż czytał prasę, w której z bezpartyjnego punktu widzenia głoszone były idee propagowane przede wszystkim przez lewicę. Takim tytułem był np. „Głos Prawdy”, na który powoływał, się przemawiając na kongresie zjednoczeniowym. Zob. A. Czerniaków, *Dos cechn-gezec. Program-rede...*, s. 28.

¹⁹⁹ A. Czerniaków, *Unzer sztelung...* Argumentacja Czerniakowa była zbliżona do tej, jaką stosowali inni zwolennicy Bloku Narodowego. Na przykład Saul Wagman w artykule *Na kogo głosować* agitował za głosowaniem na ten blok, wskazując, że jego zadaniem będzie bronić wszystkich Żydów, niezależnie od różnic między nimi. Wacław Wiślicki w artykule *Dlaczego wszyscy Żydzi winni głosować na listę Bloku Narodowego* podkreślał, że jest to jedyny blok, który „czyni zadość wszelkim wymaganiom zarówno Żyda religijnego, jak i narodowego, demokracji, przemysłowca, kupca, rzemieślnika, handlarza, judaisty i hebraisty”. Zob. „Der Moment”, 22 V 1927, s. 5–7. Na jedność konieczną dla osiągnięcia choćby połowicznego zwycięstwa wskazywał także Chaim Rasner, który w swoim artykule *Dlaczego idziemy z Blokiem Narodowym* przypominał, że to właśnie rozbięcie wewnętrzne społeczeństwa żydowskiego umożliwiło w 1919 r. zwycięstwo polskiemu obozowi narodowemu, w wyniku czego endecy otrzymali większość głosów w RM i zawładnęli gospodarką miejską, czego wyrazem było m.in. zaniechanie dzielnicy żydowskich oraz bojkot robotników żydowskich, którzy nie otrzymywali zleceń od miasta. Nawoływania o jedność tym razem odniosły skutek. W 1927 r., odwrotnie niż w 1919 r., to Polacy zgłosili więcej list wyborczych niż Żydzi. Na 27 list tylko 8 było żydowskich. Zob. J. Kermisz, *Reprezentacja żydowska...*, s. 320.

²⁰⁰ Na przykład Centralny Związek Rzemieślniczy wydał odezwę, która niejako sumowała wszystkie zalety Bloku Narodowego i konieczność głosowania na listę nr 16. Przestrzegał w niej jednocześnie, że na ulicy żydowskiej pojawili się amatorzy mandatów, którym nie należy dawać wiary. Choć nie mają poparcia, próbują przekonywać, że chcą wspierać rzemieślników. „Żadnego głosu dla tych rozłamowców – wzywał – niech nikt nie zdradza jedności i interesów rzemieślniczych, których my bronimy wraz z wami od wielu lat. Nie dajcie się zwieść i głosujcie na listę nr 16, na której figurują wasi prawomocni, wypróbowani bojownicy ze straży rzemieślniczej. My sprzeciwiamy się nowej ustawie o cechach, której wykonanie zależeć będzie od magistratu. Chcecie mieć silną reprezentację, głosujcie na listę nr 16”. Pod odezwą podpisały się zarządy 29 cechów rzemieślniczych („HC” 1927, nr 2, s. 1–2; „Der Moment”, 22 V 1927, s. 7).

²⁰¹ Bund: Wiktor Alter, Estera Alter-Wińska, Hersz Erlich, Szlama Fajwisz, Emanuel Nowogródzki, Gerszon Zybert, Szmul-Mordka Zygielbojm. Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej Syjon: Lew Icek vel Izaak Buksbaum, Antoni Natan, Mejer Przedrzesz. Zjednoczony Komitet Wyborczy Żydowskich Robotników Religijnych: Izaak Ajzyk Akerman, Gerszon Szlama Rytmeister. Zob. J. Kermisz, *Reprezentacja żydowska...*, s. 320. W sumie przedstawiciele żydowskiej ludności miasta Warszawy zdobyli identyczną ilość głosów jak w 1919 r., czyli 27 (co stanowiło 22,5 proc.).

większość (zdobył tylko 47 mandatów, w 1919 r. – 61). Drugie miejsce zajęła PPS z 27 mandatami. Na trzecim miejscu znalazła się lista Zjednoczonych Komitetów Wyborczych Uzdrawienia Gospodarki Miejskiej²⁰².

Nowo wybrana rada rozpoczęła działalność 23 czerwca 1927 r. Aktywność radnych żydowskich tej kadencji (1927–1934) znana jest nam tylko w ogólnych zarysach²⁰³. Ich pozycja była dość znacząca, ale z pewnością nie taka, jakiej oczekiwano. Wystarczy wspomnieć przedwyborczy artykuł Czerniakowa, w którym domagał się, by Żydzi, stosownie do roli, jaką odgrywali w życiu miasta, otrzymali stanowisko wiceprezydenta²⁰⁴. Nic takiego się nie stało. Udało się jedynie uzyskać funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej (Mayzel) i wprowadzić trzech radnych żydowskich (Mojżesz Koerner, Zygmunt Bychowski i Leon Alter) do magistratu jako ławników, co – biorąc pod uwagę, że liczył on szesnastu członków – z pewnością za sukces uznane być nie mogło²⁰⁵.

Niewiele wiemy o działalności samego Czerniakowa jako radnego. Ogólny kierunek jego działań, jaki wyłania się z zachowanych źródeł, to gospodarka przedsiębiorstw miejskich (wraz z handlem miejskim) oraz rozbudowa miasta. Wiadomo też, że interesował się żydowskim szkolnictwem zawodowym. Pozostawał lojalny wobec rzemieślników i dbał o ich interesy. Z jego udziałem została utworzona w radzie frakcja rzemieślnicza. Informował organizację rzemieślniczą o jej poczynaniach²⁰⁶.

Przez dłuższy czas zasiadał w dwóch komisjach miejskich: Finansowo-Budżetowej i Regulacji Miasta. Jego obecność w pierwszej datuje się od 14 lipca 1927 r.²⁰⁷, w drugiej od września²⁰⁸. Brak jakichkolwiek informacji o jego poczynaniach w tej ostatniej, niewiele też wiadomo o niej samej. Wiadomo tylko, iż zajmowała się głównie rozpatrywaniem kwestii zabudowy strefowej miasta²⁰⁹, w maju 1930 r. – rozplanowaniem Żoliborza²¹⁰. Do jej obowiązków należało także wypowiadanie się na temat planów budowy konkretnych

Ogółem zaś radni żydowscy w województwach: warszawskim, łódzkim, lubelskim, białostockim, wileńskim i wołyńskim zdobyli 541 mandatów na 1597 miejsc w radach miejskich, czyli ponad 33 proc. Zob. R. Szwed, *Udział Żydów...*, s. 101.

²⁰² Dokładne wyniki podane przez prasę i zamieszczone w późniejszych opracowaniach różnią się od siebie nieznacznie. Zob. „Nasz Przegląd”, 26 V 1927, s. 1; A. Szczypiorski, *Samorząd miasta...*, s. 91–92; J. Zawadzki, *Samorząd Warszawy...*, s. 98.

²⁰³ J. Kermisz, *Reprezentacja żydowska...*, s. 318–322.

²⁰⁴ A. Czerniaków, *Unzer sztetung...*, s. 3–5.

²⁰⁵ J. Kermisz, *Reprezentacja żydowska...*, s. 321.

²⁰⁶ Na przykład na posiedzeniu KC CZRŻ informował, iż frakcja rzemieślnicza w warszawskim magistracie wniosła interpelację, dzięki której magistrat postanowił w 1928 r. otworzyć 25 oddziałów szkół uzupełniających, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich. A ponadto, że będą prowadzone rozmowy, by żydowskie szkoły społeczne otrzymały 50 proc. swoich wydatków na wykształcenie uzupełniające. *Wyciąg z protokołu posiedzenia KC CZRŻ w Polsce*, „HC” 1928, nr 1, s. 17–18.

²⁰⁷ Tego dnia odbyło się plenarne posiedzenie RM, na którym dokonano wyboru członków tej komisji, w sumie 33 osób, wśród nich m.in. Jana Stanisława Jankowskiego, w okresie II wojny światowej delegatą rządu RP na kraj. Zob. „Dziennik Zarządu miasta stołecznego Warszawy” (Dalej jako Dz.Z.m.st.W-wy) 1927, nr 91.

²⁰⁸ Wybory do Komisji Regulacji Miasta odbyły się 22 IX 1927 r. Ta komisja była zdecydowanie mniej liczna – liczba członków nie przekraczała dziesięciu osób (Dz.Z.m.st.W-wy 1927, nr 96; Dz.Z.m.st.W-wy 1928, nr 64).

²⁰⁹ Już w dniu wyboru, 22 IX 1927 r., postanowiono przekazać tej komisji przygotowany w magistracie projekt tymczasowych przepisów o zabudowaniu strefowym m.st. Warszawy, w celu opracowania go i przedłożenia w jak najkrótszym czasie Radzie Miejskiej do uchwalenia (Dz.Z.m.st.W-wy 1927, nr 96).

²¹⁰ „Kurier Warszawski” donosił wówczas m.in., że „omawiana była sprawa zabudowania terenów przyległych do toru kolejowego i cytadeli. Regulacja Żoliborza obejmuje przyszłe zniesienie dworca gdańskiego; w miejscu gdzie stoi drewniany dworzec przechodzić będzie wiadukt, łączący Sierakowską z al. Mickiewicza”. Zob. Notatka prasowa, „Kurier Warszawski”, 27 V 1930, s. 5.

obiektów²¹¹. Wiadomo za to trochę o udziale Czerniakowa w pracach Komisji Finansowo-Budżetowej, gdzie początkowo skupiał uwagę na działalności Inspekcji Handlowo-Przemysłowej, a od 1930 r. – piekarni miejskiej.

Zachowały się dwa referaty Czerniakowa dotyczące preliminarza budżetu Inspekcji Handlowo-Przemysłowej oraz referat odnoszący się do sprawozdania rachunkowego magistratu z wykonania jej budżetu²¹². Z tego ostatniego referatu wynikało, że w I kwartale 1927 r. powstał niedobór w dochodach inspekcji na sumę 82 744,24 zł, ale za to zaoszczędzono w wydatkach. Mimo tych niedoborów sprawozdanie magistratu zaopiniował pozytywnie i proponował jego zatwierdzenie²¹³. Wyrozumiałość brała się z chęci obrony drobnych handlarzy żydowskich, co widać m.in. w tym, że przeciwny był proponowanym podwyżkom opłat pobieranych od kupców w halach targowych i na targowiskach. Czerniaków uważał, że element drobnomieszczański na skutek wojny został ogołocony ze stanu posiadania i obecnie jest „niemal zdeklasowany i stanowi pokaźną część klientów różnych komitetów ratunkowych, kas bezprocentowych pożyczek etc., które niejednemu z tych kupców muszą udzielać zapomóg lub nader zresztą skromnych pożyczek”²¹⁴. Do tego, argumentował, wiele się w halach od czasów przedwojennych zmieniło. „Dla ilustracji podam, że przed wojną np. pl. Kazimierza Wielkiego był miejscem zjazdu sprzedawców zieleniny – wieśniaków. Robili oni zakupy w halach, dzięki czemu prosperowali handlujący w hali. Niestety, targ na zieleninę przeniesiono gdzie indziej, a zjeżdżający się obecnie na plac ogrodnicy stanowią element miejski, nieprzynoszący wielkiej korzyści handlującym. Również przed wojną plac nie był zajęty przez stragany jak obecnie, a stragany stanowią poważną konkurencję dla hal. W samych halach ilość miejsc dodatkowo zajętych (nieoficjalnych, jak to: przystawki, szafki, w wejściach i między straganami) wzrosła o 75 proc. ogólnej ilości miejsc. Dochody magistratu tym sposobem wzrosły, a zyski handlujących naturalnie zmalały”²¹⁵. Przy okazji poruszał sprawę godzin handlowania w święta: „Może nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że handlujący w całym mieście mają prawo w soboty i dni przedświąteczne prowadzić handel do godziny 20.00. Czy więc wskazanym jest ograniczanie ich pod tym względem w halach etc., w których tylko do godz. 19.00 handlować mają możliwość”²¹⁶. Kończył referat propozycjami w kwestii dokuczliwej dla kupców, a mianowicie plagi szczurów. Na podstawie doświadczeń zachodnioeuropejskich proponował wdrożenie stosownych rozwiązań w Warszawie²¹⁷.

²¹¹ Dla przykładu podać można, iż 21 VI 1928 r. RM przyjęła do wiadomości komunikat tejże komisji o powziętej 13 czerwca uchwale wyrażającej zgodę na propozycję MRP dotyczącą budowy zakładu kąpielowego na zieleńcu przy ul. Ustronie (Dz.Z.m.st.W-wy 1928, nr 70).

²¹² Inspekcja Handlowo-Przemysłowa spełniała w 1928 r. dwie podstawowe funkcje: policji handlowej (obejmowało to m.in. pilnowanie przestrzegania przepisów i rozporządzeń odnoszących się do handlu rynkowego i ulicznego, czuwanie nad porządkiem sanitarnym, notowanie cen i ich statystyka, kontrola narzędzi mierniczych handlu) oraz administratora hal i targowisk miejskich, czerpała też dochody dla miasta z tytułu czasowego zajęcia gruntów i urządzeń miejskich oraz użytkowania Wisły (Dz.Z.m.st.W-wy 1928, nr 1–4). Uległo to niewielkim zmianom w 1929 r., zob. Dz.Z.m.st.W-wy 1929, nr 65–69. W sprawie inspekcji zob. też. Z. Słomiński, *Potrzeby Warszawy...*, s. 22–27. Podsumowanie jej dziejów znajdujemy w artykule *Inspekcja Handlowa 1918–1928*, „Kronika Warszawy” 1928, nr 10–12, s. 37–38.

²¹³ Dz.Z.m.st.W-wy 1929, nr 1–2.

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ *Ibidem*.

²¹⁶ *Ibidem*.

²¹⁷ *Ibidem*. Był to chyba okres, kiedy walkę ze szczurami w Europie traktowano dość poważnie, poważniej niż sobie dziś to wyobrażamy. Widać to m.in. z doniesień prasowych, por. „Gazeta Warszawska” (notabene dziennik o zdecydowanie endeckim i Żydom nieprzychylnym charakterze) 6 XII 1931, s. 9.

Od roku 1930 uwaga Czerniakowa była zwrócona w stronę jednej z najważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych inwestycji miejskich tego okresu – piekarni miejskiej. Jej budowy domagali się głównie radni lewicowi²¹⁸. Zainwestowano w nią ok. 8 mln zł, a mimo to wciąż przynosiła straty²¹⁹. Po raz pierwszy w budżecie miasta pojawiła się jako czynne już przedsiębiorstwo w roku budżetowym 1929/1930. Teoretycznie pierwotnie nie przynosiła ani zysków, ani strat, w praktyce od początku miasto musiało do tego przedsięwzięcia dokładać, a sumy te wciąż wzrastały i nie pomagało przyjmowanie mało realnych budżetów. Od roku budżetowego 1932/1933 nie dało się tego ukryć i widoczne były już tylko straty²²⁰. Opinia publiczna co najmniej od 1930 r. krytykowała złe gospodarowanie magistratu. Ukazywały się na ten temat broszury i artykuły prasowe²²¹. W Radzie Miejskiej pojawiły się dwa poglądy: część radnych była za prywatyzacją piekarni, z zachowaniem udziału miasta w spółce, lub jej likwidacją; część opowiadała się za uzdrowieniem gospodarki piekarni przez powołanych do tego fachowców i zachowaniem jej jako instytucji w pełni miejskiej²²². Koncepcje takie pojawiły się najpóźniej na początku 1931 r.²²³ Mimo wielu wysiłków problemu nie rozwiązano aż do końca kadencji III Rady Miejskiej. W 1931 r. próbowano piekarnię sprywatyzować, ale deficytowe przedsiębiorstwo nie przyciągnęło kapitału prywatnego²²⁴.

Czerniaków zajmował się budżetem piekarni miejskiej co najmniej czterokrotnie. Tyle bowiem zachowało się jego referatów z lat 1930–1933 oraz 1934/1935 poświęconych tej sprawie. Na ich podstawie można zaryzykować tezę, iż należał do grona najbardziej zagorzałych zwolenników pozbycia się tego przedsiębiorstwa przez samorząd lub całkowitej jego likwidacji. Dopiero około roku 1934, jak się wydaje, nieco zmodyfikował swe zdanie. Po raz pierwszy referował jej budżet 1 lutego 1930 r. Skrytykował proponowany jako nierealny, a piekarnię nazwał „laboratorium doświadczalnym”, nad którym „unoszą się duch przysłowiowego Zabłockiego, reformatora mydlarstwa”²²⁵. Z tego i innych względów proponował odrzucenie preliminarza i likwidację zakładu²²⁶.

Piekarnia nie została jednak zlikwidowana i w następnym roku Czerniaków ponownie zajął się w Komisji Finansowo-Budżetowej badaniem jej ułożonego w magistracie budżetu na rok 1931/1932. Referując go, zauważył, że tym razem jego twórcy byli nieco

²¹⁸ Ze szczególną siłą kwestia ta była omawiana w trakcie kampanii wyborczej do III Rady Miejskiej w 1927 r. W wydanej wówczas przez PPS broszurze można było m.in. przeczytać, że chleb dostarczany dotychczas warszawiakom jest wypiekany w warunkach urągających zasadom higieny, że ciasto rozczypane jest rękoma, a dostawy do sklepów nie są zabezpieczone przed zanieczyszczeniem. Według PPS o budowę nowoczesnej piekarni miejskiej wołała cała opinia publiczna. *O sprawach samorządowych m.st. Warszawy*, Warszawa 1927.

²¹⁹ Z czego już współcześnie zdawano sobie sprawę. Zob. J.N., *Miejska piekarnia mechaniczna*, „Kronika Warszawy” 1930, nr 6, s. 4–9; zob. też „Kurier Warszawski” (wydanie wieczorne), 29 IX 1934, s. 5.

²²⁰ J. Strzelecki, *Finansowa gospodarka...*, s. 129.

²²¹ Autorem najbardziej znanej broszury, zatytułowanej *Chleb i mleko*, był Tadeusz Lewicki. Natomiast w „Kurierze Warszawskim”, 27 XII 1930, ukazał się sensacyjny artykuł *Warszawa zjada zły i drogi chleb. Skandaliczna gospodarka piekarni miejskiej* podpisany inicjałami „T.L.” (jego autorem był prawdopodobnie autor broszury). Zob. *Nieproszeni i niepowołani opiekunowie „dobrego i taniego chleba”*, „Gazeta Warszawska”, 3 I 1931, s. 6.

²²² Jednym z takich zaangażowanych przez władze miejskie specjalistów mających uzdrowić gospodarkę piekarni był niejaki p. Klein, który miał zadziwić nie tylko Warszawę, ale całą Polskę. Tymczasem okazał się „jeszcze bardziej nieudolny od swych poprzedników”. Zob. „Polska Zbrojna”, 18 II 1931, s. 7.

²²³ „Polska Zbrojna”, 14 III 1931, s. 8.

²²⁴ „Kurier Warszawski” (wydanie wieczorne), 29 IX 1934, s. 5.

²²⁵ Dz.Z.m.st.W-wy 1930, nr 30–34.

²²⁶ *Ibidem*.

bardziej realni, ale ogólna ocena nie uległa zmianie. „Wspomniana wyżej skromność autorów nowego budżetu na rok 1931/1932 polega na następującym: zrzuciwszy, w późniejszym co prawda trybie, pychę z serca, przedstawiają nam obecnie czynniki miarodajne skromniejszy, choć dodać należy, że też obciążony grzechem pierworodnym budowy budżet piekarni, która, co rok to prorok, rodzi i rodzić będzie deficyty”²²⁷. Po raz kolejny więc proponował jej likwidację²²⁸.

Dwa następne referaty dotyczące budżetu piekarni przedstawione przez Czerniakowa dotyczyły roku budżetowego 1932/1933 oraz 1934/1935. W przypadku pierwszego odnieść można wrażenie, iż Czerniaków stracił już cierpliwość i starał się sprawę załatwić jak najszybciej, bez szczegółowego uzasadnienia, dlaczego piekarnia nie powinna pozostawać przedsiębiorstwem miejskim i wzywał do jej likwidacji²²⁹. W drugim jednak odstąpił od tego wniosku i zgodził się nawet na preliminarz budżetowy, który nie zakładał deficytu²³⁰.

Krytyczne nastawienie Czerniakowa, reprezentującego w Radzie Miejskiej interesy rzemiosła i drobnomieszczaństwa żydowskiego, do piekarni miejskiej było związane także z tym, że stanowiła ona dużą konkurencję dla niedofinansowanych i niezmechanizowanych piekarni żydowskich²³¹ i wytwórni cukierniczych, które nie mając na to pozwolenia, zajmowały się pokątnie wypiekiem pieczywa. Wedle doniesień prasy polskiej, ponad 90 proc. cukierni żydowskich zajmowało się tego rodzaju nielegalną działalnością²³². Na to, że Czerniaków myślał głównie o interesach piekarzy żydowskich, wskazuje argumentacja, jakiej użył w krytyce jednego z preliminarzy piekarni. Zwracając uwagę na niski odsetek prywatnych odbiorców pieczywa miejskiego, podkreślał konkurencję „setki piekarzy warszawskich, pracujących z minimalnymi kosztami handlowymi, operujących w dzielnicach, w których z odbiorcami związani są długoletnimi i trwałymi węż-

²²⁷ Dz.Z.m.st. W-wy 1931, nr 33. Nie szczędził tonu lekko kpiarskiego: „Skromność ta ułatwi Komisji Finansowo--Budżetowej powzięcie odnośnej decyzji. Skromność ta pozwoli też referentowi niniejszego zamiast motto, które w ubiegłym roku powinien był umieścić nad budżetem: »kiedy jechać, to już sanna«, napisać obecnie również w pozuciu skromności »wedle stawu grobla«” (*ibidem*).

²²⁸ *Ibidem*.

²²⁹ Dz.Z.m.st. W-wy 1932, nr 25.

²³⁰ Kończył swój referat słowami: „Właściwą ocenę działalności piekarni miejskiej, jej widoków rozwojowych, czy też nieuchronnej likwidacji tego przedsiębiorstwa we własnym zarządzie miejskim da specjalnie do tego celu przez Radę Miejską powołana komisja. Nie przesądzając opinii tej komisji, proponuję odłożyć właściwą debatę nad całokształtem zagadnienia omawianej wytwórni miejskiej do właściwej po temu chwili. Natomiast dziś należy zatwierdzić budżet piekarni miejskiej na rok 1934/1935, w wydatkach – 2 581 040, w dochodach – 2 581 040” (Dz.Z.m.st. W-wy 1934, nr 19–22). Ostatecznie piekarnia nie została zlikwidowana. Po rozwiązaniu RM i zaprowadzeniu rządów komisarycznych zreorganizowano ją pod kierunkiem nowo mianowanego kierownika Konrada Januszkiewicza („Kurier Warszawski” [wydanie poranne], 29 IX 1934, s. 5).

²³¹ Około 1932 r. w Warszawie istniało 339 zarejestrowanych piekarni, w tym 7 zmechanizowanych, 103 częściowo, a 229 niezmechanizowanych. Ich stan techniczny nie był najlepszy. Jeszcze gorsza była sytuacja na prowincji, skąd dowożono niejednokrotnie pieczywo do miasta, co także wzmagало konkurencję w mieście. W województwie warszawskim istniało ogółem 1209 piekarni, z czego tylko 1 zmechanizowana, 61 częściowo, a 1147 niezmechanizowanych (AAN, MSW, 2287, Sprawy piekarnicze w Polsce: koszty przemiału żyta i wypieku chleba, wykazy piekarń, 1932–1933).

²³² Taką informację przedstawiły cechy piekarskie na konferencji w 1934 r. w oddziale aprowizacyjnym komisariatu rządu. Na ile była ona prawdziwa, nie jest wiadome. Konkurencyjne cechy piekarskie mogły podawać nieobiektywne dane. Informację tę można więc uznać co najwyżej za wiarygodny ślad istnienia nielegalnej konkurencji cukierni, czy to żydowskich czy chrześcijańskich, z piekarniami miejskimi. Zob. „Kurier Warszawski” (wydanie wieczorne), 15 IX 1934, s. 5.

łami natury handlowej, osobistej, a często i społecznej”²³³. Więzy te, jak się wydaje, były znacznie silniejsze wśród żydowskiej społeczności miasta niż polskiej i wzmacniały, chociażby ze względów religijnych, zjawisko nabywania przez ludność żydowską pieczywa głównie u piekarzy Żydów²³⁴. Dostrzegał to zjawisko także autor koreferatu do referatu Czerniakowa w roku 1930, radny Zygmunt Gardecki, który jako jedną z istotniejszych przyczyn kiepskiej kondycji finansowej piekarni wymieniał kupowanie pieczywa przez instytucje społeczne subsydiowane przez miasto u prywatnych wytwórców. Wymieniał na pierwszym miejscu żydowskie instytucje społeczne²³⁵. Adam Czerniaków znał przy tym doskonale problemy przeciętnego żydowskiego rzemieślnika, w tym piekarza, zdawał sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesła dla rzemieślnictwa żydowskiego wprowadzona niedawno ustawa przemysłowa oraz był świadom często nieprzychylniej polityki izb rzemieślniczych w stosunku do rzemieślników żydowskich. Podczas kampanii wyborczej do parlamentu w marcu 1928 r. w prasie rzemieślniczej żydowskiej, jako argument przeciwko Bundowi wysuwano fakt, iż radni bundowscy popierali budowę i działalność piekarni miejskiej produkującej tanie pieczywo i odbierającej zarobek piekarzom żydowskim. Dlatego też pomoc w modernizacji piekarni żydowskich, by uniknąć ich zamykania, dodano jako jeden z punktów do programu wyborczego rzemieślników żydowskich, którego Adam Czerniaków był współautorem²³⁶.

Kolejnym ważnym terenem aktywności Adama Czerniakowa w łonie Rady Miejskiej był Komitet Rozbudowy Miasta²³⁷. Wybrany został do tego ciała 22 marca 1928 r.²³⁸ Problematyka była mu bliska, gdyż wcześniej, już od 18 lipca 1927 r., działał w Komisji Rozbudowy Miasta²³⁹. Skład komitetu ulegał co jakiś czas nieznacznym zmianom, ale

²³³ Dz.Z.m.st.W-wy 1930, nr 30–34.

²³⁴ Była to konsekwencja religijnego prawa żydowskiego. Osoba z religijnych środowisk żydowskich chcąc stosować się do zasad religii nie mogła kupować pieczywa, co do którego religijnej jakości, tzw. koszerności, miałyby jakiegokolwiek wątpliwości. Z tego chociażby względu przeciętny warszawski mieszkaniec dzielnicy żydowskiej kupował pieczywo prawie wyłącznie u współwyznawcy. W społeczeństwie chrześcijańskim takie ograniczenia natury religijnej nie istniały, choć nie można zapominać o hasle bojkotu towarów żydowskich, które powtarzano ze szczególną siłą w latach trzydziestych na ogólnej fali antysemityzmu w kraju.

²³⁵ Nie można wykluczyć kierowania się przez autora niechęcią do Żydów. Brak jednak danych dla weryfikacji jego spostrzeżeń. Zob. Dz.Z.m.st.W-wy 1930, nr 30–34.

²³⁶ „HC” 1928, nr 1, s. 2.

²³⁷ Został powołany na mocy Ustawy o rozbudowie miast z 29 IV 1925 r. (DzU 1925, nr 51, poz. 346), znowelizowanej Rozporządzeniem Prezydenta RP z 22 IV 1927 r. (DzU 1927, nr 42, poz. 372), do którego zostało wydane Rozporządzenie Wykonawcze Ministra Skarbu z 3 XI 1927 r. (DzU 1927, nr 106, poz. 913). Składał się z dwunastu członków wybieranych przez RM na wniosek magistratu w połowie z RM i magistratu, w połowie z osób przedstawionych magistratowi przez należące do Związków Rewizyjnych spółdzielnie mieszkaniowe i budowlano-mieszkaniowe, organizacje zawodowe, pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów, oraz spośród mieszkańców obeznanych ze sprawą rozbudowy miast. Cel i zakres działania komitetu określało dokładnie ww. rozporządzenie prezydenta. Przewodniczącym komitetu był ustawowo prezydent miasta. Rozpatrywaniem bieżących spraw zajmowało się prezydium, które, działając na mocy upoważnienia plenum komitetu, spotykało się co tydzień, w miarę potrzeby zaś, a co najmniej raz na miesiąc, odbywało się plenarne posiedzenia komitetu. Dość dużo informacji na temat jego działalności można znaleźć m.in. w artykułach: *Zarys działalności Komitetu Rozbudowy m.st. Warszawy*, „Kronika Warszawy” 1928, nr 10–12, s. 21, oraz F. Piltz, *Bezdomni w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 1929, nr 3, s. 1–35.

²³⁸ Dz.Z.m.st.W-wy 1928, nr 64.

²³⁹ Oprócz niego RM delegowała do tej działalności radnych: Jana Karola Daniewskiego, Zygmunta Gardeckiego, Aleksandra Około-Kułaka, Ickę Judę Lwa, Antoniego Ponikowskiego, Wacława Rydzikowskiego, Teodora Toeplitza, Edwarda Zawadzkiego, dr. Józefa Zawadzkiego, Mariana Zyndrama-Kościńskiego. Zob. Dz.Z.m.st.W-wy 1927, nr 91.

Czerniaków pozostał w nim do końca²⁴⁰. Nie znamy niestety szczegółów tej pracy, wiadomo jednak, iż nie była łatwa. Konieczność częstego przemieszczania się po mieście zaowocowała zakupem służbowego auta, aby skrócić czas niezbędnych wyjazdów²⁴¹.

Ostatnim polem działalności Adama Czerniakowa w Radzie Miejskiej było szkolnictwo. 16 grudnia 1931 r. wybrano go na zastępcę członka Rady Szkolnej, ławnika Zygmunta Bychowskiego²⁴². Czy kiedykolwiek go zastąpił i zasiadł w radzie, nie wiadomo. Za to jego motywami kandydowania do tego ciała były dość oczywiste: przez całe właściwe życie była mu bliska kwestia wykształcenia młodzieży żydowskiej, a problematyka ta w tym okresie była mu tym bliższa, że jego żona, Felicja Czerniaków, prowadziła prywatną szkołę w Warszawie²⁴³.

Mówiąc o działalności samorządowej Czerniakowa, należy także wspomnieć, iż co najmniej dwukrotnie znalazł się w składzie delegacji Zarządu m.st. Warszawy na Zjazd Związku Miast Polskich. Po raz pierwszy został wybrany 13 października 1927 r. jako delegat na zjazd w Poznaniu²⁴⁴. Po raz drugi wybór nastąpił 10 czerwca 1930 r.²⁴⁵

W drugim z tych zjazdów, 15–16 czerwca 1930 r. w Warszawie, Czerniaków trwale zapisał swój udział. Obrady były bardzo burzliwe, ze zjazdem wiązano bowiem duże nadzieje na zmianę położenia władz samorządowych w Polsce, których kompetencje były przez władze coraz bardziej ograniczane. Ponadto obrady odbywały się w atmosferze rozpoczynającego się światowego kryzysu ekonomicznego i związanego z tym napięcia politycznego. Już pierwszego dnia doszło do burzliwej dyskusji nad sprawami mieszkaniowymi, w której Czerniaków także wziął udział. Doktor Zawadzki zgłosił w swym referacie pomysł pożyczki przymusowej na cele budowlane. Inny delegat, socjalista dr Gross, proponował popieranie budownictwa społecznego. Czerniaków zabrał głos w imieniu radnych żydowskich i wypowiedział się zdecydowanie przeciw przymusowi obciążania ludności pożyczką na cele budowlane. Był zdania, iż w warunkach kryzysu ekonomicznego nie może być o czymś takim mowy. Opowiedział się

²⁴⁰ Na przykład w połowie 1929 r. na miejsce inż. Kotarskiego i radnego Lengi wybrano inż. Pawła Czerepowickiego i Józefa Szmydta. Zob. Dz.Z.m.st. W-wy 1929, nr 61. Na to, iż Czerniaków pozostał do końca w Komitecie wskazuje brak informacji o tym, że przestał w nim działać. Sugeruje to także J. Kermisz w swoim artykule o działalności radnych żydowskich w RM (*idem, Reprezentacja żydowska...*, s. 321).

²⁴¹ Argumentowano to w sposób następujący: „Dotychczasowe środki lokomocji używane przy kontrolowaniu przez urzędników biura Komitetu prawidłowego użytkowania pożyczek rządowych, udzielanych budującym, okazały się w wysokim stopniu nieracjonalne, bowiem przejazdy tramwajowe pochłaniają nazbyt dużo czasu, a korzystanie z drożek samochodowych jest znowu tak kosztowne, że ich ograniczanie ze względów oszczędnościowych utrudniało funkcjonariuszom biura Komitetu sprawowanie ciągłej i bacznej kontroli nad budową danego obiektu kredytowanego, która w rezultacie sprowadzała się do dwóch, najwyżej trzykrotnych oględzin obiektu wznoszonego za cały czas budowy”. Koszt zakupu (15 000 zł) miał „zamortyzować” się po roku. Zob. *Budżet Komitetu Rozbudowy m.st. Warszawy*, referat radnego inż. M. Downarowicza. Zob. Dz.Z.m.st. W-wy 1929, nr 10–11.

²⁴² Dz.Z.m.st. W-wy 1932, nr 13.

²⁴³ Brak bliższych informacji na temat tejże szkoły, miała być to szkoła średnia, prowadzona wraz z Eugenią Zweibbaumową, mieszcząca się przy ul. Marszałkowskiej. W dniu 21 września 1939 roku Czerniaków zapisał: „Pociski trafiły do naszej szkoły” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 IX 1939, s. 48, przyp. 20). Ponadto Felicja Czerniaków interesowała się kwestiami edukacji, czego dowodem fakt, iż zasiadała w Radzie Rodzicielskiej w gimnazjum Collegium mieszczącym się przy ul. Leszno 84. Jak można się domyślać, gimnazjum to kończył ich syn, Jan. Zob. W.J. Foeller, *Gimnazjum Collegium w Warszawie*, b.m.w., 1997, s. 65. Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję Janowi Jagielskiemu, pracownikowi ŻIH.

²⁴⁴ Dz.Z.m.st. W-wy 1927, nr 100.

²⁴⁵ Dz.Z.m.st. W-wy 1930, nr 72.

za przesyłaniem wszelkich projektów do nowego Zarządu Związku Miast. Na tym dyskusję przerwano²⁴⁶.

Następnego dnia radni prawicowi wznowili ją od ostrej krytyki prawa o ochronie lokatorów, twierdząc, że ustawa ta jest przyczyną zastoju na rynku budowlanym. Atmosfera obrad robiła się coraz bardziej gorąca, a wypowiedzi tak gwałtowne, że ministrowi Składkowskiemu zarzucono nawet nieodpowiedni ubiór i niedokładne ogolenie zarostu! Ponieważ dojście do jakiegokolwiek kompromisu w sprawach budowlanych nie było możliwe, zdecydowano się ostatecznie, zgodnie z propozycją Czerniakowa z poprzedniego dnia, na przesłanie projektu rozwiązania kryzysu budowlanego do nowego Zarządu Związku Miast, z poleceniem opracowania go i przedstawienia rządowi w ciągu dwóch miesięcy. Następnie wysłuchano referatu dr. Ilskiego na temat finansów miejskich, w którym zalecał oszczędności i domagał się większej pomocy od rządu. Po nim przemawiał ławnik z Płocka Zbrożyna na temat organizacji kredytu komunalnego. Zaproponował m.in. utworzenie Centralnej Instytucji Kredytu Komunalnego. Zjazd wniosek ten uchwalił. Po tym referacie rozwinęła się dość ożywiona dyskusja nad kwestią gospodarki i finansów miejskich. Grupa burmistrzów i senatorów, w której prawdopodobnie był Czerniaków, przewidując zawczasu, iż dyskusja ta przybierze charakter polityczny, próbowała przeforsować wniosek, by wypowiedzi ograniczyć do 5 minut, został on jednak przez większość odrzucony. Jako pierwszy zabrał głos socjalista Ziemiecki z Łodzi, który za wszelkie nieszczęścia samorządów oskarżał rząd. Zgłosił też wniosek potępiający jego politykę względem samorządów miejskich, który – mimo głośnych protestów radnych sanacyjnych – został uchwalony. Po nim rozpoczęła się cała seria antyrządowych przemówień, w której zabierało głos szesnastu mówców. Zapoczątkowało to wrzawę na sali oraz ostrą wymianę zdań między radnymi sanacyjnymi a opozycją. Do skandalu doszło ostatecznie przy wystąpieniu prof. Staniszkisa, który także zaproponował uchwalenie rezolucji o charakterze antyrządowym. Choć została dwukrotnie przez większość odrzucana, radni lewicowi, dopatrując się jakichś uchybień proceduralnych, domagali się kolejnego głosowania. Odmowa przewodniczącego Jaworowskiego wywołała jeszcze większy niepokój. W pewnym momencie nieomal doszło do rękoczynów: radny Downarowicz z frakcji rewolucyjnej PPS rzucił się z pięściami w stronę jednego z członków prezydium. Wówczas to „na sali powstała nieopisana wrzawa, w obronie swego kolegi stanęła cała grupa pepesowców i tylko dzięki interwencji sen[atora] Truskiera, który wraz z sen[atorem] Czerniakowem rozdzielił walczących, nie doszło do rękoczynów”²⁴⁷. Z powodu zamieszania przerwano obrady. Po wznowieniu zarządzono głosowanie imienne, w którym wniosek Staniszkisa został odrzucony. Senator Truskier oświadczył, że radni żydowscy w głosowaniu udziału nie brali, ponieważ miało ono charakter demonstracyjny. Nowego statutu Związku Miast nie uchwalono i zadecydowano, by przesłać go do Zarządu Związku w celu opracowania. Na tym obrady zakończono²⁴⁸.

Neutralna postawa radnych żydowskich, choć z wielu względów zrozumiała, bo wynikająca m.in. z obaw przed ściągnięciem na siebie gniewu któregoś z obozów polskich, doczekała się krytyki ze strony prasy żydowskiej. Publicysta „Naszego Przeglądu” pisał,

²⁴⁶ *Zjazd Związku Miast Polskich*, „Nasz Przegląd”, 16 VI 1930, s. 2.

²⁴⁷ *Burzliwe obrady Związku Miast Polskich*, „Nasz Przegląd”, 17 VI 1930, s. 2.

²⁴⁸ *Ibidem*.

że oczekiwanie i lawirowanie może się srodze zemścić na ugrupowaniach żydowskich, miał przy tym głównie na myśli tworzący zdecydowaną większość wśród radnych żydowskich obóz syjonistyczny, w którego skład wchodził Czerniaków. W obecnych warunkach każdy musi coś zaryzykować, bo inaczej będzie bity z obu stron – twierdził. Ostrożność radnych żydowskich była tak dalece posunięta, że nawet nie zdobyli się na wspólną deklarację piętnującą niekorzystną dla Żydów politykę rządu i władz nadzorczych wobec samorządów miejskich²⁴⁹.

Dla Czerniakowa zjazd na tym się nie zakończył. Jeszcze w czasie obrad wszedł w skład wyłonionej przez radnych żydowskich trzyosobowej komisji (oprócz niego senator Koerner i senator Truskier)²⁵⁰, która miała się zająć zorganizowaniem ich osobnego zjazdu, na którym uzgodniliby wspólną politykę w ciałach samorządowych w celu obrony interesów żydowskich.

Wciąż mało wiemy o działalności Adama Czerniakowa jako radnego samorządu miejskiego Warszawy. Dalszy rozwój badań z pewnością umożliwi w przyszłości poznanie nowych aspektów jego aktywności społeczno-politycznej na tym polu. Rada Miejska była forum, gdzie toczyło się wiele debat niezwykle istotnych dla życia żydowskiego w mieście. Od początku 1928 r. trwały burzliwe dyskusje m.in. na temat uboju rytualnego²⁵¹. Radni żydowscy dość skutecznie walczyli o zwiększenie dotacji dla instytucji żydowskich. Niejednokrotnie musieli przeciwstawiać się antysemickim ekscesom²⁵². Z pewnością nie było przypadkiem, że właśnie w roku 1928 magistrat wyznaczył znacznie wyższe niż dotychczas subsydia dla żydowskich instytucji oświatowych (489 380 zł) i społecznych (310 200)²⁵³. Był to wynik z jednej strony pozbawienia narodowców hegemonii w Radzie Miejskiej, z drugiej zaś skutecznej polityki radnych żydowskich, w tym przede wszystkim Koła Żydowskiego. Badania poświęcone jego działalności z pewnością przyniosą nowe informacje także o dokonaniach Czerniakowa, który do niego należał²⁵⁴. Wszystkich członków Koła znał dobrze, a z wieloma jeszcze przez wiele lat, aż do wybuchu II wojny światowej, współdziałał dla dobra Żydów w Polsce. Na razie jednak, wraz z rozwiązaniem 3 marca 1934 r. Rady Miejskiej czekała go w działalności polityczno-społecznej trzyletnia przerwa aż do przełomu lat 1936 i 1937, kiedy trafił do ścisłego kierownictwa Gminy Żydowskiej w Warszawie.

²⁴⁹ „Nasz Przegląd”, 18 VI 1930, s. 4.

²⁵⁰ Wybór Czerniakowa nie był przypadkowy. Od miesiąca, po wyborach dodatkowych do senatu w okręgu wołyńskim, choć jeszcze niezaprzysiężony – oficjalnie był senatorem Rzeczypospolitej Polski, na równi z dwoma pozostałymi członkami komisji, Truskierem i Koernerem (*ibidem*, s. 9; zob. też AAN, MSW, 960, Przegląd prasy narodowościowej Wydziału Narodowościowego MSW, 1930 r., k. 142).

²⁵¹ Zob. „Hajnt”, 1 II 1928, s. 4.

²⁵² W tym względzie mogli jednak liczyć na pomoc wielu radnych polskich, głównie z ugrupowań lewicowych. Tumulty, do jakich dochodziło w RM, ciągnęły się niejednokrotnie do późnych godzin nocnych. Por. np. „Nasz Przegląd”, 18 XII 1931, s. 2.

²⁵³ AAN, MSW, 962, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW z życia mniejszości narodowych w Polsce, 1928 r., k. 28.

²⁵⁴ Oprócz niego w Kole znaleźli się w różnych okresach: ławnik dr med. Zelman Zygmunt Bychowski, Izaak Engelman, Wolf Gutgold, Elias Kirszbraun, Mojżesz Koerner, Maurycy Mayzel, Chaim Rasner, Gerszon Szlama Rytmeister, Michał Segal, Luzer Siberberg, Rafał Szereszowski, Rajzla Szejnowa, Jankiel Trokenheim, Adolf Truskier. Za kadencji Czerniakowa radnymi byli też tak znani działacze jak: Wiktor Alter, Hersz Erlich, Szmul Zygielbojm. Zob. *Album pamiątkowy Rady Miasta Stołecznego Warszawy 1919–1929*, Warszawa 1929.

Kadencja Rady Miejskiej, w której Czerniaków pełnił funkcję radnego, była dość szczególna, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Charakteryzowała się ostrym kryzysem na obu tych płaszczyznach. Odnośnie do sfery gospodarczej wystarczy powiedzieć, że w marcu 1934 r. deficyt budżetowy sięgnął 65 mln zł, a pieniędzy nie starczało czasami nawet na pensje dla pracowników miejskich, co kończyło się niekiedy strajkami²⁵⁵. W sferze politycznej trwał nieustanny konflikt między władzami państwowymi a samorządowymi. W roku 1930 wybory do nowej Rady nie odbyły się z powodu nieuchwalenia przez sejm na czas ordynacji wyborczej. Przyjęto ją dopiero 23 marca 1933 r. Na jej mocy kadencja ówczesnej Rady Miejskiej mogła zostać przedłużona nawet do roku 1936. Tak się jednak nie stało. Ustawa, wchodząca w życie 13 lipca 1933 r., dawała bowiem jednocześnie rządowi prawo rozwiązywania rad miejskich i ustanawiania tymczasowego zarządu wraz z radą przyboczną. Ze względu na konflikt między władzą państwową a samorządem warszawskim rząd skorzystał z tego przywileju. Na mocy zarządzenia Rady Ministrów z 2 marca 1934 r. władze miejskie m.st. Warszawy w dniu następnym zostały rozwiązane²⁵⁶. W ten sposób, po siedmiu latach zasiadania w Radzie Miejskiej, Adam Czerniaków stracił mandat radnego.

Zanim to jednak nastąpiło, przeżył przygodę związaną z wyborami parlamentarnymi. Sukces w wyborach samorządowych w roku 1927 pozwolił mu uwierzyć we własne siły oraz sprawił, że zaczął być postrzegany przez otoczenie jako właściwy kandydat do najwyższych władz ustawodawczych. Okazja ku temu nadarzyła się szybko. Piłsudski, chcąc ostatecznie pognać endeków (po zwycięstwie, jakim był zamach stanu w maju 1926 r.), zdecydował się na wybory parlamentarne w marcu 1928 r., w których zwyciężyć miał tworzony przez jego „pułkowników” prorządowy Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR)²⁵⁷. Czerniaków był zdecydowany tej okazji nie zmarnować.

Z publicystyki dowiadujemy się nieco o motywach, które skłoniły go do brania udziału w życiu politycznym. Podstawową przyczyną było przekonanie, iż interesy rzemieślników nie były, nie są i nie będą w pełni zrozumiane i realizowane, dopóki nie zajmą się tym zagadnieniem fachowcy. Zdaniem Czerniakowa, rzemieślnicy zawiedli się na wszystkich: społeczeństwie, inteligencji, wreszcie także politykach żydowskich. O tym, że nie były to slogany na użytek kampanii wyborczej, przekonuje fakt, iż mówił o tym od chwili, gdy po zjednoczeniu CZRŻ zaczął publikować w prasie rzemieślniczej, tj. już od przełomu lat 1925 i 1926, gdy jeszcze do wyborów parlamentarnych, a nawet samorządowych, było daleko²⁵⁸. W jednym z artykułów z początku 1926 r. przypominał, iż jeszcze w okresie, kiedy organizacja rzemieślników żydowskich w Warszawie powstawała, działacze z nią związani apelowali do społeczeństwa żydowskiego o zainteresowanie się kwes-

²⁵⁵ A. Szczypiorski, *Samorząd miasta...*, s. 109–111. Najbardziej ewidentne przejawy kryzysu streścił M. Jankowski, *Przejawy kryzysu gospodarczego na terenie Warszawy*, „Kronika Warszawy” 1932, nr 9–10, s. 1–3. Zob. Z. Słomiński, *Gospodarka Warszawy...*; J. Strzelecki, *Finansowa gospodarka...*; A.W. Zawadzki, *Finanse Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy w latach 1930–1939*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 13, s. 249–279.

²⁵⁶ A. Szczypiorski, *Samorząd miasta...*, s. 94; M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy...*, s. 289–290. Radę Miejską zawiadomił o decyzji podsekretarz stanu w MSW Władysław Korsak. Treść listu zob. Dz.Z.m.st.W-wy 1934, nr 32.

²⁵⁷ Organizujący BBWR „pułkownicy” to oddani Piłsudskiemu byli legionieści, na czele z Walerym Sławkiem. Zob. *Polska na przestrzeni wieków*, red. J. Tazbir, Warszawa 1995, s. 579 i n.

²⁵⁸ Niewykluczone, że Czerniaków podobnego zdania był i dawniej, ale nie posiadamy jego artykułów z prasy rzemieślniczej z okresu wcześniejszego.

tią mas rzemieślniczych na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i o pomoc dla nich, ale skutek apeli był mizerny: „Społeczeństwo jednak obojętnie przeszło ponad tymi faktami do porządku dziennego. Zainteresowanie się sprawą przez małą grupkę krajowych i zagranicznych filantropów wyraziło się przeważnie w ufundowaniu tu i tam nieco ponad dziesiątki szkół zawodowych dla Żydów. Szkoły te jednak swego szlachetnego zadania nie spełniły. Na wysokości zadania nie stanęły także przedwojenne jeszcze kasy dla kredytów spółdzielczych, które także zostały utworzone przez różnych filantropów, gdyż wtedy przeważnie ujawniły się potrzeby drobnego handlu”²⁵⁹. Potrzeby rzemiosła nie znalazły, jego zdaniem, w społeczeństwie żydowskim odpowiedniego uznania, bowiem „kwestie społeczne – wstyd to doprawdy przyznać – zostały pozostawione na łaskę mody, dokładnie tak jak zmieniają się fasony kapeluszy i ubrań. Niestety kwestie te nie miały szczęścia, by zainteresować wówczas społeczeństwo, ponieważ, zwyczajnie mówiąc, nie byliśmy wówczas modni”²⁶⁰.

Sytuacja niewiele zmieniła się także w latach dwudziestych. Społeczeństwo bardziej interesowało się „byłe sensacją” niż rzeczywistymi problemami. Zachowanie takie Czerniaków nazywał karygodnym i była to, według niego, podstawowa przyczyna, dla której na rzemieślnicze głowy spadał „cios za ciosem”²⁶¹. Nie lepiej było, jeśli chodzi o elity, o inteligencję żydowską. Jej postawą był zawiedziony. Już w pierwszym artykule na łamach „Handwerker Cajtung” pisał o pierwszych latach powojennych: „Ani rząd, ani instytucje prawodawcze, ani też społeczeństwo, nie wykazały żadnego zainteresowania dla ważnych problemów rzemieśnictwa w Polsce, a jeśli chodzi o żydowskiego rękodzielnika to podkreślamy, że do nas stosunek był wręcz wrogi. Nawet w przypadku społeczeństwa żydowskiego, szczególnie tej lepszej, inteligenckiej jego części, która pretenduje do roli przywódcy ludowego, to stosunek do nas był w najlepszym wypadku obojętny, zadziwiająco lekkomyślny”²⁶². Zdaniem Czerniakowa, inteligencja żydowska liczyła się z masami pracującymi, ale rzemieślnika żydowskiego bojkotowała²⁶³.

Najwięcej zarzutów stawiał jednak politykom żydowskim, których oskarżał zarówno o zaniedbywanie interesów rzemiosła żydowskiego, jak i o ich instrumentalne traktowanie. Uważał, że tylko krótkotrwała moda sprawiła, iż głos rzemieślników żydowskich został dosłyszany. Był to wynik silnego zubożenia mas trudniących się pośrednictwem handlowym oraz stosunkowo dobrej sytuacji rzemiosła w połowie lat dwudziestych. „Tak oto na triumfalnym rydwanie wpadliśmy na żydowską ulicę. Zaczęto śpiewać ku czci rzemieślnika i pracy w ogóle. Chwalono i wysoko oceniano trud rąk i pot wysiłku na czołe”²⁶⁴. Oczywiście natychmiast próbowano rzemieślników zaprząć do służby idei partyjnej. Po tym „hymnie pochwalnym” zaczęły napływać „oferty”. Organizacja rzemieślników żydowskich znalazła się – jak obrazowo opisywał Czerniaków – w sytuacji

²⁵⁹ A. Czerniaków, *Oferten*, „HC” 1926, nr 3, s. 2.

²⁶⁰ *Ibidem*.

²⁶¹ A. Czerniaków, *In a waser jojch...*, s. 2.

²⁶² *Idem*, *Wos hobn mir cu tijen*, „HC” 1925, nr 1, s. 2.

²⁶³ Pisał: „Wystarczy wskazać na liczbę sił inteligenckich w organizacji rzemieślniczej, by zrozumieć, że w stosunku do żydowskiego rzemieślnika w sferach żydowskiej inteligencji prowadzony jest systematyczny bojkot. I tak się dzieje wśród inteligencji, która poświęciła w znacznej mierze swe siły masom pracującym!” (*ibidem*).

²⁶⁴ A. Czerniaków, *Oferten...*, s. 2.

„pięknej narzeczonej, w której progach tłoczą się swaci”²⁶⁵. Rzemieślnicy nie dali się jednak wykorzystać. Do ślubu nie doszło, bowiem „narzeczona” była dostatecznie mądra by wiedzieć, że „za swe uczucie nie otrzyma żadnej odpłaty”²⁶⁶.

Według Czerniakowa, politycy żydowscy, zamiast czynić coś konkretnego, próbowali wykręcić się od odpowiedzialności opowiadaniem o złej sytuacji gospodarczej w całym kraju i zalecali cierpliwie czekać. Zbywali w ten sposób rzemieślnika, a interesowali się nim ponownie wyłącznie podczas wyborów, kiedy chcieli pozyskać jego głos wyborczy. W artykule ze stycznia 1926 r., zatytułowanym *Der besalmen* (Cmentarz), wyraził to w sposób następujący: „Kiedy rozmawiamy z naszymi opiekunami, wyśpiewują oni nam jak katarynki zawsze tę samą melodię. Cały ogół żydowski jest zły! Waluta, bilon, Bank Polski, Grabski – gra katarynka. Wszyscy mamy problemy, więc wy też – dorzuca się nie bez zadowolenia. Kiedy cieszy się garbaty? Gdy widzi drugiego garbatego. Ale przepraszam, Panowie, my Wam jeszcze nie zrobiliśmy ostatecznego rachunku. Nas rzemieślników nie zrujnowała waluta. My nią nigdy nie spekulowaliśmy i nie na czarnym rynku ją zbywaliśmy. Nam zadała śmiertelny cios Wasza obojętność i niechęć do szerokich mas, która tylko podczas wyborów zniża się do poziomu obywatela. Czy którykolwiek z Was ruszył choć palcem w bucie dla pozyskania kredytu dla żydowskiego rzemieślnika? Czy zrobiliście choć jeden krok, kiedy taryfy celne zamykały nam warsztaty? Taryfa ta, którą Grabski wprowadził pod ochroną największych głupców zwanych działaczami społecznymi, tych niby-obrońców konsumenta. Taryfa ta, podniósłszy za jednym razem tak bardzo opłaty za surowce, zmniejszyła ceny gotowych zagranicznych wyrobów”²⁶⁷.

Postawa polityków żydowskich była dla Czerniakowa przejawem wywyższania się i pogardzania szarym tłumem rzemieślniczym oraz niekompetencji w sprawach gospodarczych ogólnie, w sprawach rzemiosła w szczególności. Pokazywał to m.in. na przykładzie zachowania się posłów żydowskich w sejmie podczas debat o ustawie przemysłowej. Jedyną ich argumentacją było powtarzanie do znudzenia opinii o szkodliwości projektu. Według Czerniakowa: „Ślepy by już dostrzegł, że tą metodą do niczego nie dojdzie. Zachowanie to przypomina próbę przekonania wilka przez owieczkę, że zjadając ją sprawi jej przykrość... Nawet dla niezawodowca jest oczywiste, że metody obrony winny być inne. Podczas naszego kongresu wskazaliśmy na właściwe metody, ale główni przywódcy »Koła« nie chcieli wówczas zaszczycić nas swą obecnością. Także w naszych różnych publikacjach wielokrotnie jasno podkreślaliśmy sposoby i metody akcji obronnej, ale niestety, panowie deputowani nie zniżyli się do czytania literatury rzemieślniczej”²⁶⁸. Właściwe metody to m.in. udowadnianie, że ustawa będzie szkodliwa dla całego polskiego rzemiosła, a korzystna jedynie dla zagra-

²⁶⁵ „Przez paradną bramę swat zaproponował ślub z wielką postacią, a tymczasem przez drzwi kuchenne przybyła swatka z ofertą narzeczonego – chłopca, co prawda na razie biednego, ale przecież uczciwego, którego czeka dobra przyszłość... Pieniądzy jeszcze nie ma, ale za to ma ona wielką walizkę napakowaną ideami... W tej sytuacji byłoby bardzo łatwo znaleźć rozwiązanie, gdyby swaci mieli do czynienia z naiwną dziewczynką z prowincji, która pierwszy raz znalazła się w rezydencji i to bez nadzoru. Sytuacja jednak okazała się być dla swatów niełatwą, bo w rzeczywistości mieli przed sobą dojrzałą kobietę, która miała już dwóch mężów. Jeden z nich obiecał tej chorobliwej żonie wywieźć ją do ciepłego kraju, gdzie kwitną winogrona i migdały, drugi na to [fragment nieczytelny – M.U.] pomaga angielski plaster na nieszczęście i w ogóle nic konkretnego nie obiecał i nic doprawdy nie dał...” (*ibidem*).

²⁶⁶ *Ibidem*.

²⁶⁷ A. Czerniaków, *Der besalmen* [Cmentarz], „HC” 1926, nr 2, s. 2.

²⁶⁸ *Idem*, *Men najt undz...*, s. 2.

nicznej konkurencji”²⁶⁹. Aby móc to jednak czynić – uważał Czerniaków – deputowani musieliby być dostatecznie uzbrojeni w wiedzę i znajomość problematyki. Tymczasem przywódcy żydowscy, jak twierdził na początku 1926 r. w artykule *Der wald iz zich nojke* (Las się mści), byli niekompetentni w tej dziedzinie. Jedni twierdzili, że ustawa nie wejdzie w życie, inni nie znali nawet jej tekstu, zaś nieliczni dopiero zabierali się do jej czytania²⁷⁰. Dlatego nazywał ich ironicznie, nawiązując do nazwy Żydowskiego Koła w sejmie, „panami z Krzywego Koła” pograżonymi w drzemce „dla nich słodkiej, a dla nas szkodliwej”²⁷¹.

Czerniaków krytykował nie tylko polityków, lecz także ogół partii politycznych za ich stosunek do rzemiosła żydowskiego. Uważał, że wyrządziły one rzemiosłu niepowetowane szkody, które dopiero teraz są w pełni odczuwane. Ruch rzemieślniczy wybaczyłby im jednak to, co uczyniły w przeszłości, wybaczyłby im nawet ich niedostatki współczesne, wybaczyłby nawet to, że do parlamentu posyłają deputowanych niemających rozeznanie w sprawach gospodarczych i niewykazujących żadnego w tym kierunku zainteresowania, wybaczyłby – pisał – posyłanie do różnych ciał osób tak niekompetentnych, że jeśli ktoś choć trochę czymś się interesuje to zaraz „wypływa na wierzch i uważany jest za gwiazdę”, gdyby partie te wykazywały choć trochę dobrej woli i zrozumienia dla żydowskiego rzemieślnika²⁷².

Niekompetencja przywódców żydowskich w sprawach ekonomicznych mściła się, jego zdaniem, na ogólnym życiu gospodarczym mniejszości żydowskiej w Polsce²⁷³. Potwierdzali to sami posłowie żydowscy. Jeden z nich, konferując z przedstawicielami CZRŻ w sprawie ustawy przemysłowej, miał powiedzieć, iż dopiero teraz dostrzega, jak wielki błąd popełniono, nie dopuszczając przedstawicieli rzemieślników do sejmu, deputowani żydowscy bowiem nie mają się w debatach sejmowych na kim wesprzeć. Czerniaków opatrzył jego słowa komentarzem: „To jest najszczerza prawda, panie pośle!”²⁷⁴.

W sumie Czerniaków starał się tak przedstawiać sytuację w artykułach publikowanych w prasie rzemieślniczej, by czytelnicy nie mieli wątpliwości, że nikomu, poza własnymi działaczami, zaufać nie mogą. Ogólną sytuację ujmował w skrócie tak: „Rząd nie liczy się z nami, prasa żydowska milczy, społeczeństwo drzemie, inteligencja nas bojkotuje, a deputowani śpią. Tak przedstawiają się gołe fakty, a na pytanie: kto coś dla nas uczyni? – pozostaje tylko jedna odpowiedź: my sami. Do tej odpowiedzi wzywamy Was wszystkich, czytelnicy »Handwerker Cajtung«”²⁷⁵.

W wyborach parlamentarnych w 1928 r., podobnie jak w samorządowych, CZRŻ zdecydował się na sojusz ze stronnictwami narodowo-syjonistycznymi, w których główną rolę odgrywał Izaak Grünbaum. Liczono zapewne na to, iż powtórzy się sytuacja z roku 1922,

²⁶⁹ *Ibidem*.

²⁷⁰ A. Czerniaków, *Der wald iz zich nojke* [Las się mści], „HC” 1926, nr 9, s. 2.

²⁷¹ *Idem*, *Men najt undz...*, s. 2.

²⁷² *Idem*, *Der wald...*, s. 2.

²⁷³ Kiedy w latach 1925–1926 organizacja Ekopo przeprowadziła ankietę wśród działaczy społecznych na temat żydowskiego życia ekonomicznego w Polsce i zwróciła się o komentarz do Czerniakowa, powiedział m.in., iż na żydowskiej ulicy daje się zauważyć brak gospodarczego myślenia, a ekonomiczny analfabetyzm polityków mści się codziennie na życiu społeczeństwa żydowskiego w Polsce: „Af der jidyszer gas merkt zich dos feln fun a virtszaflechn gedank. Der virtszaflecher analfabetizm fun di politikier iz zich teglech nojke af der jidyszer bafelkerung in Pojln”. *Af di churwes...*, s. 680–681.

²⁷⁴ A. Czerniaków, *Der wald...*, s. 2.

²⁷⁵ A. Czerniaków, *Wos hobn...*, s. 2.

gdy stworzony przez tego polityka blok mniejszości narodowych odniósł duży sukces. W roku 1928 Grünbaum utworzył Żydowski Blok Wyborczy przy Bloku Mniejszości Narodowych zorientowany na politykę jawnie opozycyjną wobec władz, domagający się faktycznego równouprawnienia wszystkich kategorii obywateli, w tym przede wszystkim Żydów²⁷⁶. Jego listy wyborcze miały nr 18. Akcję wyborczą prowadzono głównie w województwach centralnych i wschodnich. Podstawowym założeniem było przeświadczenie, iż Żydów łączy wspólnota interesów z innymi mniejszościami narodowymi w Polsce i tylko sojusz z nimi może pomóc w uzyskaniu dostatecznej reprezentacji żydowskiej w sejmie i senacie²⁷⁷.

Decyzja o przystąpieniu do bloku wyborczego Grünbauma nie została podjęta przez CZRŻ bez sporów i kłótni²⁷⁸. Walka o to rozpoczęła się już w drugiej połowie 1927 r. i nie obyło się bez intryg. Chaim Rasner, znęcony obietnicami wysokich pozycji na liście wyborczej dla kandydatów rzemieślników, a zapewne także ze względu na więzi zadzierzgnięte z syjonistami w sejmie, zawarł z Grünbaumem tajny układ, który miał postawić siły opozycyjne wobec bloku narodowo-syjonistycznego przed faktem dokonanym²⁷⁹. Ostateczną decyzję o przyłączeniu się CZRŻ do Bloku Wyborczego podjęto dwustopniowo między 8 a 23 grudnia 1927 r. Odbyły się w tej sprawie posiedzenia KC CZRŻ i Komitetu Politycznego. Adam Czerniaków, jako członek obu ciał, zapewne brał w nich udział. Wedle wspomnień Raka, odbyły się one w atmosferze ogromnego napięcia. Głównym przeciwnikiem sojuszu z Grünbaumem był dotychczasowy przyjaciel Rasnera Noach Pryłucki, który chciał, by CZRŻ szedł do wyborów w bloku łańcutów i ortodoksów²⁸⁰. Frakcja Rasnera zwyciężyła, a on został zatwierdzony jako kandydat do sejmu, Adam Czerniaków zaś jako kandydat do senatu w okręgu wołyńskim²⁸¹. Ceną za to był nowy rozłam w CZRŻ²⁸².

²⁷⁶ Ortodoksi i łańcuty, czyli główni konkurenci, utworzyli Ogóln żydowski Narodowy Blok Wyborczy, nastawiony na porozumienie i politykę ugodową wobec władz. Jego lista nosiła nr 33. Grünbauma nie poparli także syjoniści z Małopolski, którzy utworzyli Zjednoczenie Stronnictw Narodowo-Żydowskich – lista nr 17. Oddzielnie do wyborów szedł także Bund oraz Poalej Syjon-Lewica. Zob. „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 5–6, s. 572–573; „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 1, s. 84–85.

²⁷⁷ Więcej o bloku Grünbauma zob. J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 199 i n.

²⁷⁸ Przeciwników nie brakowało. Tak np. część organizacji rzemieślniczych popierała konkurencyjny wobec syjonistów blok łańcutowski-ortodoksyjny. Częściowe rozbicie nie było jednak tylko udziałem CZRŻ, lecz dotyczyło także innych organizacji o charakterze zawodowym, jak np. Centralnego Związku Drobnych Kupców. „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 5–6, s. 571.

²⁷⁹ E. Rak, *Zichrojes fun...*, s. 140.

²⁸⁰ Elimelech Rak napisał: „Nigdy nie zapomnę owej nocy, gdy miała zostać podjęta decyzja o naszym przyłączeniu się do Bloku Mniejszościowego. Przybyli wszyscy delegaci z prowincji [...] argumenty padały za przyłączeniem się do Bloku Mniejszościowego, ponieważ wszyscy zdawali sobie sprawę, że jeśli przyłączymy się do bloku utworzonego przez Pryłuckiego, to nasz reprezentant będzie siedział w domu, a tu, w Bloku Mniejszościowym, mandat jest niewątpliwym, zaś posiadanie przedstawiciela w sejmie to nie byle co. Szczególnie, że inż. Czerniaków został wystawiony w okręgu wyborczym wołyńskim jako kandydat do senatu, co stwarzało szansę na posiadanie dwóch reprezentantów w parlamencie polskim [...]. Decyzja została podjęta w wielkim tumultcie, jednakże po posiedzeniu zostano całą noc w lokalu związkowym, szukano sposobu i próbowano wpłynąć na Rasnera, by decyzja została zrewidowana. To łańcutom jednak nie dało. Decyzja pozostała decyzją i przystąpiliśmy do organizowania prac” (*ibidem*, s. 141).

²⁸¹ AAN, MSW, 961, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW z życia mniejszości narodowych w Polsce, 1926–1927, k. 297; „HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 46.

²⁸² Pryłucki przystąpił bowiem do odrywania z CZRŻ popierających go cechów rzemieślniczych. W sumie odeszło co najmniej dziewiętnaście lokalnych organizacji rzemieślniczych. Zob. AAN, MSW, 961, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW z życia mniejszości narodowych w Polsce, 1926–1927, k. 297.

Czerniaków zaangażował się m.in. w prace komitetu wyborczego bloku żydowskiego przy Bloku Mniejszości Narodowych. Sprawował funkcję wiceprzewodniczącego, będąc tym samym zastępcą Grünbauma, który był przewodniczącym²⁸³. Wynik wyborów okazał się dla niego niekorzystny. Był to rezultat ogólnej porażki list żydowskich, które w stosunku do roku 1922 straciły znaczną liczbę mandatów do sejmu i senatu²⁸⁴. Rzemieślnikom żydowskim udało się wprowadzić swego przedstawiciela do sejmu, natomiast do senatu nie²⁸⁵. Czerniaków nie zdobył mandatu, mimo iż jego wybór uważano za pewny²⁸⁶. Przyczyniła się do tego zapewne apatia wyborcza, którą widać w prasie. Jego nazwisko pojawiało się co prawda w ogłoszeniach, jakie CZRŻ dawał w prasie centralnej, ale ukazywały się one bardzo rzadko. Tak np. 9 marca, na dwa dni przed wyborami do senatu (wybory do sejmu odbyły się 4 marca), listę nr 18 zamieszczono na pierwszej stronie „Hajntu” i „Der Moment”²⁸⁷, potem już tylko w dniu wyborów²⁸⁸. Trochę lepiej sytuacja wyglądała w prasie rzemieślniczej – w „Handwerker Cajtung” wydrukowano m.in. punkty programu, który przedstawiciele rzemieślników mieli realizować w parlamencie²⁸⁹. Oddziaływanie plakatu wyborczego Czerniakowa, w którym wzywał on do głosowania na listę nr „18” nie mogło być zbyt wielkie w takiej sytuacji²⁹⁰.

²⁸³ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 5–6, s. 572. Udział Czerniakowa w Komitecie wyborczym Grünbauma zauważyli już S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 252, i J. Walicki, *Ruch syjonistyczny...*, s. 369–370.

²⁸⁴ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 260–261.

²⁸⁵ W sejmie znalazł się zatem Chaim Rasner, dla którego wybory zakończyły się sukcesem. Jak podkreślał Elimelech Rak: „Rasner został wybrany, ale trzeba powiedzieć, że sobie na ten mandat zasłużył. Pracował niezmiernie, jeździł po całej prowincji, agitował w miastach i miasteczkach. Po wyborach wspominał o tym Grünbaum w swoim sprawozdaniu, które złożył na posiedzeniu: »Gdyby byli tylko tacy pracownicy jak ja i Rasner, zwycięstwo byłoby może jeszcze większe«” (*idem, Zichrojnjes fun...*, s. 144).

²⁸⁶ O sytuacji przed wyborami i przystąpieniu CZRŻ do Bloku Mniejszości Narodowych w organie rzemieślników pisano m.in.: „W ten sposób CZRŻ wstąpił do Żydowskiego Bloku Narodowego przy Bloku Mniejszości Narodowych, gdzie Ch. Rasner został wystawiony jako kandydat na 2 miejscu listy państwowej, a Adam Czerniaków na absolutnie pewnym miejscu do senatu w województwie wołyńskim” („HC” 1929, nr jubileuszowy, s. 46). Z listy nr 18 weszli następujący kandydaci: S. Dawidsohn, Mojżesz Koerner, I. Rubinstein, C. Szabad. Zob. „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 1, s. 87.

²⁸⁷ „Hajnt”, 9 III 1928, s. 1; „Der Moment”, 9 III 1928, s. 1. Prasa wzywała do brania udziału w wyborach. Jako przykład konsekwencji niedostatecznej frekwencji podawano np., że w Grodnie lista nr 18 straciła mandat poselski z powodu braku zaledwie 60 głosów, w Radomiu z powodu braku tylko 200 głosów („Hajnt”, 11 III 1928, s. 1).

²⁸⁸ W dniu wyborów w „Der Moment” pojawił się następujący anon: „Wszyscy żydowscy rzemieślnicy za listą 18. Bracia rzemieślnicy! Podczas wyborów do sejmu okazaliście, że nikt nie jest w stanie Was przełamać, że razem z całym narodem żydostwem mężnie głosowaliście na listę 18 i wprowadziliście Waszych przedstawicieli do sejmu. Teraz podczas wyborów do senatu musicie wzmóc i podwoić Wasz wysiłek, powiększyć liczbę wyborców. Niech żaden głos rzemieślniczy nie zostanie stracony! Waszymi przedstawicielami do senatu są: inż. Czerniaków, Eliezer Kruk i Izrael Glocer. Idźcie mężnie do walki, głosujcie na listę nr 18. Centralny Komitet Związku Rzemieślników Żydowskich w Polsce” („Der Moment”, 11 III 1928, s. 7).

²⁸⁹ Był to program o charakterze narodowym, w którego sformułowaniu Czerniaków miał duży udział. Na drugim miejscu, obok równouprawnienia, widniało żądanie anulowania ustawy o cechach rzemieślniczych, którą tak wytrwale zwalczał. On też zapewne sprawił, iż pojawił się postulat poprawy kondycji piekarni żydowskich, o co zabiegał także w Radzie Miejskiej. Zob. „HC” 1928, nr 1, s. 2–3.

²⁹⁰ Egzemplarz plakatu zachował się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Zob. *Żydowskie druki ulotne w II Rzeczypospolitej*, red. B. Łętocha, A. Messner, A. Cała, t. 2, Warszawa 2006, poz. kat. nr 28. Za zwrócenie na to uwagi dziękuję prof. Szymonowi Rudnickiemu.

Nie dopisała też żydowska prasa lokalna z Wołynia. Nazwisko Czerniakowa w niej nie występowało. Brakowało też informacji o wyborach; np. w ukazującym się co kilka dni „Wołyner Lebn” w okresie od stycznia do marca można znaleźć zaledwie kilkanaście o nich wzmianek, z czego zdecydowana większość dotyczyła wyborów do sejmu²⁹¹. Za- interesowanie nimi było znacznie większe niż wyborami do senatu. Zaledwie na dwa dni przed ich terminem pisano, iż mimo ich bliskości na ulicy żydowskiej nie widać akcji wyborczej, nie urząda się wieców, brak afiszów, ulotek, przemówień, nawoływań, jakby agitatorzy zmęczyli się akcją wyborczą do sejmu²⁹².

Mimo porażki Czerniaków nie zrezygnował z dalszej walki o miejsce w parlamencie. Kiedy dwa lata później zarządzono wybory uzupełniające w okręgu wołyńskim i pojawiła się kolejna szansa – postanowił z niej skorzystać²⁹³. Nie zniechęcił go nawet fakt, iż tym razem nie mógł liczyć na finansowe i organizacyjne zaplecze Bloku Mniejszości Narodowych oraz nie uzyskał pomocy CZRŻ (prawdopodobnie sam z niej zrezygnował w związku z kryzysem rzemieślniczych instytucji gospodarczych, formalnie bowiem CZRŻ był do niej zobowiązany) i w rezultacie musiał pokrywać wydatki kampanii wyborczej z własnej kieszeni²⁹⁴.

Także tym razem akcja wyborcza Czerniakowa napotykała wiele trudności, przede wszystkim przeciwdziałanie władz państwowych, które starały się storpedować listę Grünbauma²⁹⁵. Ponownie nie spisała się prasa. O wyborach uzupełniających na Wołyniu i kandydaturze Czerniakowa czasopisma warszawskie nie pisały. Dopiero w dniu wyborów wspomniał o nim jeden z głównych żydowskojęzycznych dzienników warszawskich²⁹⁶. Niewiele też pisała prasa wołyńska, choć już w lutym poinformowała o mających się odbyć 25 maja wyborach uzupełniających do sejmu i senatu²⁹⁷. Prasa donosiła, iż na Wołyn udał się Grünbaum, który agitował na rzecz listy nr 18 i jej kandydatów do sejmu i senatu²⁹⁸. Akcja wyborcza na Kresach nie była jednak łatwa. Prasa wspominała o zniechęceniu ludności żydowskiej, która nie wierzyła ani w sens bloku z mniejszościami narodowymi, ani w zwycięstwo²⁹⁹. Kampania wyborcza była prowadzona niemrawo.

²⁹¹ „Wołyner Lebn”, 14 II 1928, s. 3; 17 II 1928, s. 2; 21 II 1928, s. 2.

²⁹² *Erew di senat waln*, „Wołyner Lebn”, 9 III 1928, s. 3.

²⁹³ S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 261.

²⁹⁴ Na posiedzeniu sejmowego Koła Żydowskiego 3 IV 1930 r. postanowiono bowiem, że akcję wyborczą listy nr 18 w każdym okręgu zorganizuje i poprowadzi ta organizacja, której kandydat widnieje na liście. Zob. „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 2, s. 262.

²⁹⁵ Według wspomnień Elimelecha Raka, agencji policyjnej podążali za agitującymi na rzecz Czerniakowa trzema jego kolegami: Brombergiem, Goldbergiem i Kryształem, i przeszkadzali w urządzaniu wieców, toteż musieli wielokrotnie uciekać się do organizowania półoficjalnych zgromadzeń w miejscach przeznaczonych do celów religijnych, jak np. Bejs-Hamidrasze. Przebywali w rejonie wyborczym przez dłuższy czas, może nawet kilka tygodni. Po powrocie do Warszawy byli nadal obserwowani przez policję i skończyło się to aresztowaniem Goldberga i Kryształa oraz – z jakiegoś powodu – także Elimelecha Raka. Odbył się nawet proces i wszyscy trzej zostali skazani na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata (E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 105, 117).

²⁹⁶ Notabene w sposób bardzo mu przychylny: „W całym województwie wołyńskim odbywają się dzisiaj wybory do senatu, na miejsce unieważnionych. Na drugim miejscu listy nr 18 kandyduje radny warszawskiej RM inż. A. Czerniaków, który jest kandydatem CZRŻ. Inż. Czerniaków jest znany ze swej wieloletniej pracy na polu gospodarczym, więc w żydowskiej reprezentacji parlamentarnej, która jest tak uboga w siły gospodarcze, będzie pozytywną i pożyteczną postacią” („Der Moment”, 25 V 1930, s. 2).

²⁹⁷ „Kowler Sztime”, 21 II 1930, s. 3; 21 III 1930, s. 3; 2 V 1930, s. 3; 23 V 1930, s. 3.

²⁹⁸ „Wołyner Lebn”, 25 IV 1930, s. 3; 2 V 1930, s. 4.

²⁹⁹ „Wołyner Lebn”, 13 V 1930, s. 2.

Mimo to Czerniaków zdobył mandat. Miał trochę szczęścia. Frekwencja w wyborach do senatu była bardzo niska. Tak np. w Lubomli na 1777 uprawnionych głosowała zaledwie jedna osoba³⁰⁰. Wedle lokalnej prasy, na uprawnionych łącznie do głosowania ponad 500 tys. osób udało się do lokali wyborczych zaledwie 112 430, z czego 3275 osób oddało głosy nieważne. Blok Mniejszości Narodowych, z którego listy kandydował Czerniaków otrzymał 33 327 głosów³⁰¹. Zawiedli wyborcy żydowscy. Prasa donosiła np., że w okręgu lidzkim odnotowano całkowitą nieobecność Żydów, w obwodzie nr 69 w Lidzie, który był prawie w 90 proc. zamieszkały przez Żydów, głosowało jedynie 20 proc. uprawnionych³⁰². Dwa dni po wyborach „Wołyner Lebn” pisał: „Na żydowskiej ulicy walkę wyborczą na rzecz 18-ki prowadził (i trzeba powiedzieć bardzo słabo) Centralny Związek Rzemieślników, ponieważ na drugim miejscu tej listy figurował kandydat rzemieślniczy inż. Czerniaków. Frekwencja wyborcza była niska, jeszcze niższa niż podczas zeszlodniowych wyborów do sejmu”³⁰³.

Triumfalnie, jako nowo obrany senator, powracał Czerniaków do Warszawy³⁰⁴. Zwycięstwo odnotowały niektóre pisma żydowskojęzyczne. „Der Moment” wymienił jego nazwisko na pierwszej stronie: „Rezultat wyborów uzupełniających w okręgu wołyńskim i lidzkim na Wołyniu i w Lidzie. Inż. Czerniaków wybrany jako senator”³⁰⁵. Podobnej treści tytuł, choć na drugiej stronie, umieścił „Hajnt”: „Rezultat wyborów uzupełniających na Wołyniu i w Lidzie. Inż. Czerniaków wybrany jako senator”³⁰⁶. Skrótową informację zamieściły „Hajntike Najes”³⁰⁷. Z żydowskich pism polskojęzycznych donosiły o tym wydarzeniu m.in. „Nasz Przegląd”³⁰⁸ oraz krakowski „Nowy Dziennik”³⁰⁹.

Nie dane mu było jednak zasiąść w senacie. Otwarcie sesji parlamentarnej było przez władze wciąż przekładane, aż ostatecznie 30 sierpnia 1930 r. parlament został rozwiązany. Przewidując taki stan rzeczy, prasa żydowskojęzyczna już kilka dni po wyborach opublikowała rysunek satyryczny przedstawiający siedzących na wzniesieniu Czerniakowa i Rotfelda. W dole roztacza się widok na budynek sejmu. Stojący nad nimi Piłsudski wskazuje palcem na sejm i ogłasza: „Kraj ten zobaczycie, ale do niego nie wejdziecie”³¹⁰.

Czerniaków jednak nie tracił nadziei, gdyż rozporządzenie prezydenta RP, na mocy którego parlament został rozwiązany, wyznaczało jednocześnie kolejne wybory na listopad 1930 r. Konsekwentnie trwał przy bloku wyborczym tworzonemu przez Izaaka Grünbauma. Tym razem nie był to jednak blok mniejszości narodowych. Grünbaum został

³⁰⁰ „Hajnt”, 26 V 1930, s. 1.

³⁰¹ „Kowler Sztyme”, 30 V 1930, s. 22.

³⁰² „Hajnt”, 26 V 1930, s. 1.

³⁰³ „Wołyner Lebn”, 27 V 1930, s. 3.

³⁰⁴ Według wspomnień Raka, otrzymał jako senator, po pokazaniu kierownikowi pociągu zaświadczenia o wyborze, bezpłatne miejsce w wagonie 1 klasy (*idem, Zichrojnjes fun...*, s. 145, 171).

³⁰⁵ „Der Moment”, 27 V 1930; według Jacka Walickiego, Czerniaków zdobył mandat w okręgu łuckim. Zob. *idem, Ruch syjonistyczny...*, s. 376.

³⁰⁶ „Hajnt”, 27 V 1930, s. 2.

³⁰⁷ „Hajntike Najes”, 26 V 1930, s. 1.

³⁰⁸ „Nasz Przegląd”, 27 V 1930, s. 2.

³⁰⁹ „Nowy Dziennik”, 28 V 1930, s. 2.

³¹⁰ „Hajnt”, 30 V 1930, s. 8. Satyra nawiązywała do słynnej sceny biblijnej, w której Bóg, karząc Mojżesza za nieposłuszeństwo, pokazywał mu Ziemię Izraela (Palestynę) z wierzchołka góry, ale jednocześnie zapowiadał mu, że nie będzie mu dane do niej wejść. Por. Księga liczb, 27, 12–14.

bowiem przez opinię publiczną zmuszony do przyznania, iż zawieranie tego rodzaju sojuszy nie jest korzystne dla strony żydowskiej. Ostatecznie pod jego kierunkiem powstał syjonistyczny i wyłącznie żydowski Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce (BOPNZ)³¹¹.

O wyborach tych, a zatem i o udziale w nich Adama Czerniakowa, wiemy stosunkowo niewiele. Wynika to głównie z faktu bardzo słabego zainteresowania opinii publicznej ich rezultatami i samą akcją³¹², co wyraziło się m.in. w niezwykle skromnych informacjach prasowych³¹³. Nazwisko Czerniakowa trudno w prasie odnaleźć, ale z nielicznych notatek wynika, że kandydował do sejmu³¹⁴. Z pewnością nie był czołowym kandydatem, lecz zajmował jedno z dalszych miejsc, najprawdopodobniej czwarte, na liście w okręgu będzińskim³¹⁵. Nic więcej nie wiadomo, także w prasie lokalnej nie pojawiały się na ten temat wzmianki³¹⁶. Jego nazwiska nie można znaleźć nawet na państwowej liście wyborczej do sejmu i senatu³¹⁷. Jeśli pisano, to tylko o najważniejszych kandydatkach z bardziej interesujących okręgów wyborczych³¹⁸. Do parlamentu ostatecznie nie wszedł.

Nic nie wiadomo, by później ubiegał się o miejsce w parlamencie. Tylko jedna, niepotwierdzona relacja mówi, jakoby w roku 1939 był na liście kandydatów do senatu.

³¹¹ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 5–6, s. 625–626. Ugrupowania żydowskie wystawiły kilka list. O miejsca w senacie ubiegały się tylko trzy listy państwowe: a) lista nr 14 – Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce; b) lista nr 17 – Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce; c) lista nr 18 – Ogóln żydowski Narodowy Blok Gospodarczy do sejmu i senatu (*ibidem*, s. 629).

³¹² Słabość kampanii wyborczej dostrzegała prasa; zob. „Nowy Dziennik”, 6 XI 1930, s. 2.

³¹³ Niewiele pisano o samej kampanii wyborczej; słusznie natomiast zauważa Szymon Rudnicki, iż wybory stały się inspiracją licznych artykułów analizujących aktualną sytuację polityczną. Zob. *idem*, *Żydzi w parlamencie...*, s. 308.

³¹⁴ Wskazuje na to treść notatki zamieszczonej w „Naszym Przeglądzie”: „Na sejmowej liście państwowej Bloku Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce czołowym kandydatem jest b[yły] pos[el] Izaak Grünbaum. Następnie idą b[yły] pos[el] Farbstein, b[yły] pos[el] Hartglas, p[oseł] Lewi, b[yły] pos[el] Insler. Poza tym figurują na liście m.in. b[yły] sen[ator] Truskier i inż. Czerniaków. Listę senacką otwierają b[yły] sen[ator] Koerner, rab[in] Brodt, b[yły] sen[ator] Dawidsohn” („Nasz Przegląd”, 8 X 1930, s. 3; por. J. Wąlicki, *Ruch syjonistyczny...*, s. 396).

³¹⁵ *Listy kandydatów do Sejmu i Senatu listy nr 17, „Hajnt”*, 19 X 1930, s. 2, „Hajnt”, 20 X 1930, s. 2. Ogłoszenie nie objęło chyba wszystkich okręgów wyborczych, w których listy BOPNZ były wystawiane. Jest tu mowa bowiem tylko o 25 okręgach wyborczych podczas gdy lista nr 17 miała wystawiać kandydatów w 33 okręgach. Zob. S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie...*, s. 313. Pełna lista przedstawiała się następująco: Maksymilian Hartglas, Adolf Truskier, Szymon Feldman, Adam Czerniaków, A. Goldberg, Jehuda Szczerański, Awrom Insler, Josef Lewi, M. Elenberg. Ogłoszenie to jednocześnie potwierdza, iż informacja podawana przez Czesława Brzozę, jakoby w 1930 r. Czerniaków kandydował do sejmu z okręgu Święciany (*Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, oprac. C. Brzoza, Kraków 2003, s. 156. Autor nie podał przypisu, zaś w rozmowie telefonicznej wyjaśnił, iż kwerendę w tym wypadku robili studenci, którzy nie podali dokładnych danych bibliograficznych) jest mylna, nie ma go bowiem wśród kandydatów z tego okręgu. Kandydowali stamtąd: Pinchas Buchweitz, Jehuda Eines, Heszel Farbstein, Awrom Goldberg, Josef Grawicki, Izaak Grünbaum, Maksymilian Hartglas, Awrom Insler, I. Rubinstein, Jakow Wygodzki („Hajnt”, 20 X 1930, s. 2).

³¹⁶ Przykładem może być popularny tygodnik „Zaglembier Cajtung”, w którym z rzadka pojawiały się informacje o wyborach, a jeśli już to tylko o głównych kandydatach. Zob. „Zaglembier Cajtung” 1930, nr 45, s. 1; nr 46, s. 1.

³¹⁷ Możemy być tego pewni, dokładne listy państwowe opublikował bowiem Monitor Polski 1930, nr 241. Podobnie zresztą jak w 1928 r. (na liście państwowej kandydatów do sejmu znalazł się wówczas Chaim Rasner); zob. *Monitor Polski* 1928, nr 27.

³¹⁸ Na przykład wśród kandydatów do senatu wymieniano najczęściej nazwiska: Koerner, Dawidsohn, Farbsztejn i Leiter. Zob. np. „Nasz Przegląd”, 22 XI 1930, s. 2; „Hajnt”, 23 XI 1930.

Z tego też powodu miał się po wyjeździe senatora prof. Schorra poczuwać do godności senatorskiej i tak też przedstawiać Niemcom³¹⁹.

Wieloletnia działalność Adama Czerniakowa w Radzie Miejskiej Warszawy oraz trzykrotne co najmniej próby uzyskania mandatu senatora RP wskazują na jego ambicje odgrywania znaczącej roli nie tylko w organizacji rzemieślniczej, ale także w życiu politycznym. Twierdzenie więc, jakoby był osobą całkowicie pozbawioną ambicji politycznych, należy uznać za mylne³²⁰.

³¹⁹ A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996, s. 283.

³²⁰ O tym, jakoby Adam Czerniaków miał być pozbawiony ambicji politycznych, pisał m.in. Israel Gutman w swoim artykule *Adam Czerniakow – the Man and his Diary* [w:] *The Catastrophe of the European Jewry*, red. I. Gutman, L. Rothkirchen, Jerusaleń 1976, s. 489–541. Natomiast nic nie wskazuje na to, by Czerniaków był osobą żadną władzy. W okresie okupacji hitlerowskiej twierdził, że sprawuje urząd prezesa Judenratu z konieczności, a lepiej nadawałby się do tego np. właściciel znanego zakładu pogrzebowego Mordechaj Pinkiert. Zob. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 176; por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 II 1940 r.

CZEŚĆ III

„Pojednanie z Bogiem i życie z samym sobą”

PRAGMATYZM W GOSPODARCE I POLITYCE

Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego

Na początku lat trzydziestych, po nieudanych próbach wejścia do parlamentu polskiego, wciąż jeszcze piastując godność radnego Warszawy, Adam Czerniaków zaczął się wycofywać z życia politycznego. Licząc ponad pięćdziesiąt lat, poczuł, że pewna epoka w jego życiu zaczyna się kończyć, a pozostaje mu już tylko „pojednanie z Bogiem i życie z samym sobą”¹. Nie zapomniał jednak o interesach rzemieślników i całej społeczności żydowskiej. Pragmatyzm i pozytywistyczne ideały, w które nigdy nie przestał wierzyć, obok zwykłej chęci pracy i bycia przydatnym, nakazywały mu walczyć do końca takimi metodami, jakie były możliwe. Uznał, że wszystko, co jeszcze może zrobić, to działać na rzecz gospodarki polskiej, której kondycja decydowała o sytuacji ekonomicznej mas żydowskich. W tym celu w roku 1932, gdy nadarzyła się taka okazja, podjął pracę w powstałym jesienią tego roku Polskim Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego, tzw. Zahanie, którego zadaniem było szukanie nowych rynków zbytu dla produkcji polskiej i regulowanie wszystkich spornych kwestii związanych z ograniczeniami w handlu zagranicznym.

Na pracę tę można więc patrzeć jak na kontynuację walki o interesy rzemieślnika żydowskiego i ogółu polskich Żydów, tyle tylko że nowymi, dostosowanymi do rzeczywistości, a przede wszystkim własnych sił, sposobami. Nie mogąc wywalczyć wolności dla rzemiosła w kraju, starał się pomóc rzemieślnikom żydowskim, by nie byli dodatkowo krępowani ograniczeniami w handlu zagranicznym i by produkcję swą, wobec słabej chłonności rynku krajowego, mogli zbywać poza granicami. Wskazuje na to wiele, przede wszystkim jego postawa, niezmiennie krytyczna wobec ustawy przemysłowej, oraz poglądy, które głosił na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. w kwestii poprawy sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce.

By to sobie uświadomić, należy dostrzec jego konsekwentną postawę w łagodzeniu skutków ustawy przemysłowej. Jego pierwszą reakcją na wejście w życie nowego prawa było informowanie rzemieślników żydowskich, jak najlepiej poradzić sobie z powstałymi trudnościami i jak sprostać nowym wymaganiom. W prasie rzemieślniczej wystąpił z artykułem opublikowanym w dwu częściach, pierwszej po uchwaleniu, a drugiej po wejściu

¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 16 XI 1939 r.

ustawy w życie². Pół roku później, w lipcu 1928 r., w związku z licznymi prośbami, jakie do niego w tej sprawie napływały, opublikował w „Hajncie” trzy artykuły poświęcone objaśnianiu żydowskim rzemieślnikom wszystkich aspektów nowego prawa, zatytułowane „Bolesne kwestie w związku z ustawą przemysłową”³. Do tematyki tej wracał jeszcze wielokrotnie, np. w drugiej połowie 1929 r., kiedy tworzyły się izby rzemieślnicze.

Na podstawie licznych własnych interwencji w interesie i obronie rzemieślników żydowskich poczynił obserwacje, jak w praktyce radzić sobie z wymaganiami stawianymi przez nowe prawo. Spostrzeżeniami tymi dzielił się w dwóch artykułach opublikowanych na łamach „Der Moment”⁴. W tej kwestii zdania swego nie zmieniał. W połowie 1930 r., na dwa lata przed podjęciem pracy w Zahanie, w artykule zatytułowanym *O wolność pracy*, pisał: „Wierzę, że już najwyższy czas rozpocząć otwartą dyskusję na temat ustawy przemysłowej, która ciężkim brzemieniem spada na barki rzemieślnictwa w Polsce. Trzeba o tym mówić, bowiem ustawa ta najbardziej ciężko dotyka biednych rzemieślników żydowskich, którzy nie mogą wejść w szeregi nowej arystokracji rzemieślniczej, stworzonej przez ustawę przemysłową. Ci, którzy interesują się tą kwestią, znają dobrze moje stanowisko względem tego zagadnienia, wyraziłem je na wielkiej konferencji w MPiH, jeszcze zanim ustawa weszła w życie. Wyraziłem je także na pierwszym Kongresie Rzemieślniczym i w mojej broszurze *Dos cechn-gezec*. We wszystkich moich wystąpieniach potępiałem zapisy pętające rzemiosło i ograniczające jego wolność oraz utrudniające dostęp do niego, szczególnie dla młodzieży żydowskiej, i to jeszcze w momencie, kiedy całe żydowskie społeczeństwo walczy o wolność pracy. Obecnie, kiedy mamy już kilkuletnie doświadczenie z tą ustawą, gdy istnieją już izby rzemieślnicze i (na szczęście) wolne cechy, mogę tylko jeszcze raz stwierdzić, że nie tylko nie zmieniłem moich poglądów, lecz przeciwnie, wszystkie rezultaty, do jakich ustawa doprowadziła, umocniły moje przekonanie, że stanowisko, które zająłem wówczas, kiedy byłem odpowiedzialny za politykę żydowskiego rzemieślnictwa w Polsce, było słuszne. W mojej postawie kierowałem się wówczas: 1) doświadczeniami z zagranicy, 2) polskimi doświadczeniami. Na tym gruncie starałem się przedstawić, co warte są zalety świadectw kwalifikacyjnych i widoki na to, by one były urzeczywistnione za pomocą ustawy przemysłowej”⁵.

² Każda z dwu części tego tekstu została podzielona przez niego na kilka zagadnień. Pierwsza część ukazała się w numerze sierpniowo-wrzesniowym „Handwerker Cajtung” z 1927 r. Ponieważ był to okres, gdy jeszcze miał nadzieję na sukces w wyborach, starał się zatrzeć wrażenie porażki, jaką CZRŻ poniósł w walce przeciwko ustawie. Przypominał starania organizacji rzemieślniczej, m.in. wysłanie kilkuset depesz protestacyjnych do MPiH. Wskazywał, że drobne ustępstwa jednak osiągnięto: „Stanowisko rzemieślników żydowskich, tak uparcie bronione i opisane w ww. broszurze [chodzi o broszurę Czerniakowa *Dos cechn-gezec. Program-rede...*], nie zostało ani przez chwilę zaniechane, co stwierdzamy z dumą! I dodajemy, że nawet gdyby odnośne czynniki wcale się z nami nie liczyły (co się jednak nie stało), to moglibyśmy rzec jak ów francuski król po przegranej bitwie: »Wszystko stracone, poza honorem!«. Mieliśmy jednak więcej szczęścia od niego, bowiem uratowaliśmy nie tylko honor” (A. Czerniaków, *Dos cechn-gezec*, cz. 1, „HC” 1927, nr 5–6, s. 5–6). Kwestia przyszłych wyborów kładła się cieniem także na drugiej części. Ton tej publikacji podobny był do pierwszej części, tzn. Czerniaków pisał wprost, iż ustawę trzeba zmienić, ale z drugiej strony starał się podkreślać jej zalety i nie wyolbrzymiać zagrożeń. Można wręcz odnieść wrażenie, że jego celem było uspokojenie rzemieślników żydowskich, by nie ulegali nastrojom paniki (idem, *Dos cechn-gezec*, cz. 2, „HC” 1928, nr 1, s. 5–8).

³ Idem, *Ongewejtogte fragn in cuzamenhang mitn industri-gezec*, cz. 1, „Hajnt”, 17 VII 1928, s. 4; cz. 2, „Hajnt”, 18 VII 1928, s. 4; cz. 3, „Hajnt”, 19 VII 1928, s. 4.

⁴ Idem, *Di koncesjonirte melaches* „Der Moment”, 1 IX 1929, s. 7, oraz idem, *Di koncesjes in mloche un klajn-industrie far Jidn*, „Der Moment”, 15 IX 1929, s. 7.

⁵ Idem, *Far der frajhajt fun der arbeit*, „Der Moment”, 4 VII 1930, s. 7.

U podstaw zwalczania ustawy przemysłowej oraz pracy w Zahanie leżała też wiara w liberalizm gospodarczy⁶. Tylko pozornie działalność w instytucji, która miała wspierać politykę restrikcji gospodarczych, mogła wydawać się z tym sprzeczna. Staje się to jasne, gdy zwróci się uwagę na dwie cechy charakteru Czerniakowa, który po pierwsze był realistą i człowiekiem praktycznym, po drugie starał się wzorować na nowoczesnych rozwiązaniach zachodnioeuropejskich. W czerwcu 1928 r. dwukrotnie publikował artykuły w „Hajncie”, w których odwoływał się do przykładów zachodnioeuropejskich, tłumacząc, że właściwym egzaminatorem rzemieślnika może być tylko odbiorca jego wyrobów, czyli konsument. Powoływał się przede wszystkim na wzory niemieckie i austriackie, ale także amerykańskie, oraz na liczne publikacje, głównie w języku niemieckim⁷. Podobne zdanie miał w kwestii handlu międzynarodowego. Jako realista wiedział jednak, że walka musi być prowadzona metodami dostosowanymi do rzeczywistości. Skoro sąsiedzi Polski wdrożyli ścisłą reglamentację w handlu zagranicznym, obywatele polscy muszą bronić się wszelkimi sposobami. Jeśli ustawę przemysłową porównywał do „wąskiego przejścia”, w którym żydowscy rzemieślnicy będą „zarzynani jak bydło”⁸, i odrzucał półśrodki, twierdząc, że to tylko pozwolenie, by rzemieślnicy zdecydowali, „w jakim rosole mają być zjedzeni”⁹, to nietrudno się domyśleć, że o polityce reglamentacji partnerów handlowych Polski miał podobne lub gorsze zdanie. Nie chciał więc siedzieć z założonymi rękoma, a ewentualnej krytyki, jako osoba o dużej odwadze osobistej, się nie obawiał. Powiedział o tym wprost w artykule z 1930 r.: „Zdaję sobie sprawę, że występując z takim hasłem, daję przeciw sobie broń wielu demagogom, których mamy tak wielu w społeczeństwie żydowskim. Nie powstrzyma mnie to jednak przed powiedzeniem prawdy, która stoi ponad ambicjami jednostek, prawda ta jest użyteczna dla dobra rzemieślników”¹⁰.

⁶ Wyrażał to wielokrotnie. Wiadomo, że temu właśnie zagadnieniu poświęcił swe przemówienie podczas uroczystości dziesięciolecia żydowskiej organizacji rzemieślniczej 22 IV 1924 r. („Nasz Przegląd”, 24 IV 1924, s. 4).

⁷ A. Czerniaków, *Farvos zajnen mit kegnen fun der bafeikuns-cajgenisz?* „Hajnt”, 10 VI 1928, s. 4 i „Hajnt”, 15 VI 1928, s. 6. Jego wiara w konieczność nieskrępowanego rozwoju gospodarczego, co w praktyce, w polskiej rzeczywistości, przekładało się m.in. na przekonanie o konieczności istnienia silnej, produktywnej klasy średniej, była też chyba główną przyczyną, dla której pozostawał przeciwnikiem gospodarczej polityki Władysława Grabskiego. Czerniaków był przeciwnikiem nadmiernego obciążania podatkami drobnomieszczaństwa, którego notabene Żydzi stanowili wysoki odsetek. Dawał temu wyraz m.in. w Radzie Miejskiej Warszawy przy okazji omawiania problematyki Inspekcji Handlowej oraz działania piekarni miejskiej. Z tego względu, choć nie był zadowolony z szalejącej w początkowym okresie niepodległości inflacji, doceniał to, iż słabość waluty wzmacniała krajową wytwórczość. W pierwszych latach powojennych rzemiosło przeżywało bujny rozkwit z dwóch powodów: 1) braku konkurencji na skutek zniszczenia wielkiego przemysłu na ziemiach polskich, 2) inflacji zmniejszającej ciężar podatkowy i łagodzącej narastanie konkurencji przemysłu w miarę jego odbudowy. Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 1, s. 113.

⁸ A. Czerniaków, *Men najt undz...*, s. 2.

⁹ Obraz przez niego zbudowany jest dość sugestywny: „pytacie nas, w jakim rosole chcemy być zjedzeni [...] ze-psute są kierownicze sfery, także drobnomieszczańska część społeczeństwa, całkiem opanowana starszlachecką ideologią, której podstawowa treść bazuje na państwowym i rasowym egoizmie. Szlachta ma wiele wad, za to posiada też pewne zalety, tak np. poza awersją i permanentną nienawiścią do Żydów, lubi żydowskie ryby przyrządzane na szabatowy sposób z pieprzem i cebulą oraz smakowity rosół rybny. Nigdy nie zdarzyło się, by żydowska kucharka zapytała się ryby, w jakim rosole woli być zjedzona. Nam zdaje się, że gdyby zapytano o to rybę, to ona, dziękując za ten wielki zaszczyt zajmowania miejsca w szacownym żołądku szlachetnego człowieka, zrezygnowałaby z kompromisowego rosolu i raczej poprosiłaby o wykreślenie jej z listy dań” (*idem, In a waser jojch...*, s. 2).

¹⁰ *Idem, Nider mit der cechn-ideologie...*, s. 7.

Pracę w Zahanie postrzegał jako konieczność ze względu na potrzebę obrony interesów polskich w handlu międzynarodowym, a także jako jeden ze środków prowadzących do przekształcenia struktury gospodarczej społeczeństwa żydowskiego, czego niezbędność powszechnie zauważano. Przekonany był bowiem, że samo szkolnictwo zawodowe nie podoła temu zadaniu z dwóch co najmniej powodów¹¹. Po pierwsze, edukacja zawodowa Żydów stała na niskim poziomie i rzemieślnicy żydowscy mieli słabe widoki na skuteczną konkurencję z rzemieślnikami polskimi. Po drugie, nawet gdyby udało się rozwinąć szkolnictwo zawodowe i masowo pojawiliby się świetni fachowcy, to i tak nie znaleźliby pracy, bo nie byłoby zbytu dla ich produkcji. Z tego względu popierał tzw. minimalistów, stawiających na poprawę jakości w dotychczasowym szkolnictwie zawodowym, a zwalczał poglądy tzw. maksymalistów, dążących do rozbudowy sieci szkół zawodowych¹². Maksymalistów nazywał Czerniaków „fantastami i marzycielami”. Szanował ich, szczególnie tych, którzy szczerze poświęcali się sprawie szkolnictwa, ale się z nimi nie zgadzał. W jednym z artykułów, zatytułowanym wymownie „Ślepy prowadzi kulawego”, pisał: „Nie mamy tu zamiaru rzucać tym oddanym działaczom kłód pod nogi. Jeśli zabieramy głos w tej kwestii, to raczej by skłonić społeczeństwo żydowskie do zamyślenia się nad problematyką tychże szkół, nad ich drogami i celami. Respekt, jaki posiadamy przed tymi działaczami szkolnictwa zawodowego, nie powstrzymuje nas jednak przed uczynieniem spostrzeżenia, że rozprzestrzeniając przesadne opinie o znaczeniu szkolnictwa zawodowego w obecnej formie, nie robią oni odpowiedniego bilansu problematyki zawodowego wykształcenia mas”¹³. Przyrównywał tych działaczy społecznych do człowieka, który stoi zbyt blisko wielkiej góry, by mógł dostrzec ogrom dzieła natury. Jego majestat zaczyna dostrzegać dopiero, gdy się oddala¹⁴. Przytaczał przy tym konkretne liczby, pokazując, że blisko pół setki żydowskich szkół zawodowych kończy rocznie zaledwie około pięciuset adeptów, z czego tylko część pozostaje w zawodzie. Reszta uczniów porzuca naukę. W sumie – konkludował – garstka absolwentów, która pozostaje w wyuczonym fachu, nie ma żadnego znaczenia dla przemiany struktury gospodarczej mas żydowskich. Co gorsza część szkół produkuje nie fachowych rzemieślników, ale półinteligencję, „której i tak posiadamy w nadmiarze”, a która zamiast do wzmocnienia, przyczynia się do osłabienia poziomu kwalifikacji¹⁵. Jego zdaniem, działania na rzecz przekształcenia struktury zawodowej Żydów winny być prowadzone w dwóch jeszcze,

¹¹ Wspomniano o tym przy opisywaniu działalności na rzecz odbudowy kraju. Por. rozdział 5 niniejszej rozprawy.

¹² *Idem*, *A frejleche teorie ober a trojerike praktik*, „HC” 1926, nr 5, s. 2.

¹³ *Idem*, *A blinder firt a lamen*, „HC” 1926, nr 6, s. 2.

¹⁴ Dodawał przy tym bardzo „minimalistyczne” życzenie: „Oby wielką rolą żydowskiego szkolnictwa zawodowego stało się przede wszystkim wzmocnienie produkcji żydowskiej nowymi, odpowiednio wykwalifikowanymi pracownikami” (*ibidem*).

¹⁵ Czerniaków postrzegał to następująco: „Owa półinteligencja, nie tylko że nie zna dobrze fachu, ale jeszcze rozprzestrzenia w społeczeństwie defetyzm względem szkolnictwa zawodowego, opowiadając, że takie szkoły zupełnie nie są potrzebne, a to dlatego, że szkoła, do której sami uczęszczali, nie miała większej wartości i oni sami niewiele się w niej nauczyli. Bardzo smutnym jest fakt, że skargi takie pochodzą nie tylko z małych miasteczek, gdzie szkoły są skromne, ale także z dużych miast, które mają bogate szkoły. Społeczeństwo żydowskie, które wydaje duże sumy na szkolnictwo, winno o nim wiedzieć całą prawdę. Prawda ta musi wyjść na jaw i dlatego będzie głoszona” – zapowiadał (*ibidem*).

poza edukacją, kierunkach: organizacyjnym i rozwoju gospodarczego¹⁶. Praca w Zahanie była realizacją tej właśnie koncepcji.

Nie tylko odmiennie postrzegał potrzeby edukacji rzemieślniczej, ale też wskazywał na inne przyczyny jej złego stanu. Na ogół starano się tłumaczyć go czynnikami zewnętrznymi, efektem zamkniętego koła stworzonego przez trudności finansowe: nauka była droga, niewspierane przez władze polskie szkoły żydowskie musiały podnosić czesne, na którego płacenie nie było stać rodziców, dziecko zabierano więc, by podejmowało pracę i wspomagało w ten sposób rodzinę¹⁷. Czerniaków przyznawał, że finanse odgrywają dużą rolę, ale według niego była to tylko jedna strona medalu. Przekonał się o tym podczas pracy w szkole rzemieślniczej gminy żydowskiej, gdzie mimo znakomych warunków do nauki wciąż powracał problem porzucania szkoły przez młodych adeptów rzemiosła. Zauważał, że istotną rolę dogrywiają tu także względy natury psychologicznej (miał zapewne na myśli tradycję i nawyki) oraz językowej. Tylko częściowo usprawiedliwiał młodzież żydowską z Kresów, która na ogół słabo rozumiała po polsku¹⁸. Przyczynę rosnącej przewagi rzemiosła polskiego nad żydowskim, dostrzeżanej już w roku 1922, upatrywał w terminowaniu polskich uczniów u majstrów, co u Żydów zdarzało się bardzo rzadko¹⁹, a dziesięć lat później, kilka lat po wprowadzeniu ustawy przemysłowej, groziło jeszcze poważniejszymi konsekwencjami²⁰. Brak wykształcenia uważał za większy problem rzemiosła żydowskiego niż konkurencja wielkiego przemysłu²¹. Był bowiem zdania, iż dobre wyroby zawsze znajdą nabywcę, ale rzemiosło żydowskie przegrywało, gdyż było na niższym poziomie i nic nie wskazywało na to, by tendencję tę można było odwrócić. Dowodem tego była historia pewnego zamówienia złożonego przez żydostwo polskie (nie wiadomo kogo konkretnie miał na myśli) cechom żydowskim na wykonanie dzieła, którym chciano uhonorować „żydowskiego ducha poetyckiego”. Okazało się, że pośród żydowskich rzemieślników nie znalazł się nikt, kto sprostałby wymaganiom. Jedynym fachowcem o dostatecznych umiejętnościach okazał się Polak, w dodatku zajadły antysemita. Czerniaków określił ten przypadek jako wstyd i hańbę²². W przeciwieństwie do większości głosów w społeczeństwie żydowskim, które o złą sytuację ekonomiczną Żydów oskarżały władze, Czerniaków patrzył na to w sposób chyba bardziej obiektywny, bo dostrzegał wspólnotę losów Polaków i Żydów. W odróżnieniu od wielu działaczy, zdolny był spojrzeć na pro-

¹⁶ A. Czerniaków, *Undzer macew*, „HC” 1927, nr 1, s. 3–6.

¹⁷ Tę argumentację przejęła B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 104–111.

¹⁸ A. Czerniaków, *Dos arojssztojsn Jidn fun der mloche*, „Der Moment”, 31 VIII 1930, s. 7.

¹⁹ AJNJ, 1922–1930, fol. 403, *Inspection of trade schools...*, s. 4.

²⁰ „A wprost tragicznie dzieje się na terenie zawodowego szkolnictwa dokształcającego, do którego z różnych powodów nie garnie się młodzież żydowska, choć na mocy ustawy przemysłowej do tych szkół każdy terminator uczęszczać musi. Inaczej bowiem nie będzie miał w przyszłości prawa samodzielnie prowadzić warsztatu. Dość wspomnieć, że np. w Warszawie ponad dziesięć tysięcy młodzieży uczęszcza do miejskich szkół zawodowych dokształcających. A Żydów zarejestrowanych jest wśród nich zaledwie kilkuset! I to w mieście, w którym przeważają warsztaty żydowskie. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że jeżeli polskie prawo przemysłowe się ostanie w tej samej treści co obecnie, to rzemiosło żydowskie w ciągu niedługiego okresu wiele stracić może ze swego stanu posiadania” (A. Czerniaków, *Przyczynę do sprawy produkcji żydowskiej w Polsce*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 2, s. 359).

²¹ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 2, s. 372–373.

²² A. Czerniaków, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 10, s. 3 (zapis z 20 II 1926 r.).

blematykę polsko-żydowską także z polskiego punktu widzenia²³. Twierdził, iż „rozpatrywanie kwestii gospodarczych z rasowego punktu widzenia” oraz „zasłanianie się Magen Dawid”²⁴ nie pozwala dostrzec całości problemu²⁵. Widział, że działalność na rzecz gospodarki polskiej w Zahanie bezpośrednio pozytywnie wpływała na sytuację ekonomiczną Żydów. Polskie życie ekonomiczne porównywał do tonącego okrętu miotanego burzliwymi falami, na którego dnie, jako jedni z wielu, znajdują się żydowscy rzemieślnicy²⁶. Kondycja i los proletariatu polskiego i żydowskiego były według niego identyczne. Mieli nawet tego samego konkurenta – migrującego do miasta bezrobotnego chłopą, który też był bez wyjścia, bo ani ustawa parcelacyjna nie zapewniała mu ziemi, ani nie umożliwiono mu emigracji. W sumie czekał ich podobny los: „trzeba sobie powiedzieć smutną prawdę, że ze względu na wzmiankowane stosunki, przy których ów »luft-mentsz« – który sam w sobie jest chronicznie chorym elementem – natyka się na bezrobotnego emigranta ze wsi, jest skazany na całkowite wyeliminowanie, dokładnie tak samo jak jego odpowiednik z nieżydowskiego lumpenproletariatu. Nie pomogą tu żadne mowy wiecowe nasączone sentymentalnymi łzami. To jest ciężka choroba, na którą przy dzisiejszych warunkach i obecnym porządku socjalnym nie wypisze żadnej recepty nawet lekarz geniusz od chorób społecznych”²⁷.

Winne temu zjawisku były, według Czerniakowa, przede wszystkim panujące w Polsce bieda i niedorozwój przemysłowy. To warunki gospodarcze i brak chłonności rynku pracy decydowały o tym, że Żydzi musieli skupiać się w handlu lub rzemiośle. Z tego samego powodu chłopci, ciągnąc do miast, musieli stawiać się ich naturalnymi konkurentami, bo też nie mieli dokąd się udać, ani czym się zająć. Ani jedni, ani drudzy nie byli – zdaniem Czerniakowa – winni swej sytuacji²⁸. Innymi słowy, konkurencja i walka ekonomiczna polsko-żydowska wynikały przede wszystkim z czynników obiektywnych, na które żadna ze stron nie miała większego wpływu. Czerniaków ostrzegał przed nadmierną krytyką kupiectwa żydowskiego, którego przedstawiciele, ze względu na „bezproduktywność” i nadmiar pośrednictwa, chciano przede wszystkim „produktywizować”. Według niego, nic z tym nie można było tak naprawdę zrobić, dopóki nie poprawi się ogólna sytuacja gospodarcza kraju. Nawoływał, by kryzys przeczekać, tak jak się przeczekuje chorobę²⁹. Rozwiązanie

²³ Wydaje się, że Czerniaków, poza tym że nie był „litwakiem”, podobny był w tym względzie do Mejera Landaua, opisanego przez Apolinarego Hartgłasa: „Gorący syjonista zrobił i robił dużo w kierunku krzewienia myśli syjonistycznej wśród Żydów siedleckich. Mądry i rozsądny, inteligentny i oczytany, a nade wszystko o rzadko szlachetnym charakterze, bezinteresowany i szalenie delikatny [...] Był on »litwakiem« z Brześcia nad Bugiem, ożenionym w Siedlcach, mówić umiał po polsku, aczkolwiek polszczyzną nieczystą – i miał **rzadki u tego typu Żydów dar: umiał wczuć się w duszę polską i w rację polską** [wyróżnienie – M.U.], podkreślając jednak na każdym kroku swą odrębność żydowską, swą narodową dumę i prawa swojego narodu. Toteż społeczeństwo polskie odnosiło się do tego prostego Żyda z całym szacunkiem i sympatią” (*idem, Na pograniczu...*, s. 109).

²⁴ Magen Dawid – dosłownie tarcza Dawida, znana na ogół jako gwiazda Dawida.

²⁵ A. Czerniaków, *Dos cechn-gezec. Program-rede...*, s. 32. Spotkało się to z krytyką recenzującego jego broszurę Beobachtera, zob. *idem, Di erszte szwalbn...*

²⁶ A. Czerniaków, *Wos hobn...*, s. 2.

²⁷ *Idem, A frejleche teorie...*, s. 2.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ „Kupiec, który prowadzi racjonalny handel, musi zostać i na pewno pozostanie nadal kupcem. Obok niego, tak jak wokół producenta, będzie się niestety zawsze kręcił nieszczęsny i nieproduktywny pośrednik, ponieważ panujący system gospodarczy nie pozwala jeszcze cieszyć się zmianą sytuacji. Bez wątpienia jest to plaga, którą tak producent, jak i kupiec, muszą przez jakiś czas znosić, tak jak jest się zmuszonym przeczekać chorobę” (*ibidem*).

problemu widział przede wszystkim w zwiększaniu chłonności polskiego rynku pracy i szukaniu nowych rynków zbytu dla polskiej produkcji³⁰.

Znalezienie ich, z czego zdawał sobie sprawę, ale o czym przekonał się w praktyce, dopiero pracując dla Zahanu, nie było łatwe. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych kraje europejskie, aby chronić własne rynki i dążyć do korzystnych bilansów handlowych, zaczęły powracać do metod merkantyizmu i utrudniać import, a popierać eksport³¹. Handel międzynarodowy stawał się coraz bardziej skomplikowany³². W światowych stosunkach gospodarczych narastał chaos, dawała o sobie znać dewaluacja walut wielu krajów³³. Od roku 1930 stosowano coraz ściślejszy system reglamentacji handlu³⁴. Liczne kraje zaczęły stosować restrykcje walutowe, pozwalając na import tylko połączony z równoważnym eksportem³⁵. To zaś doprowadziło do rozwoju handlu kompensacyjnego, tzw. clearingu, polegającego na wyrównywaniu należności nie za pomocą waluty, lecz towaru³⁶. Z handlu międzynarodowego eliminowano formy płatności gotówkowej, zastępując je wymianą towarową, a rozliczenia pieniężne odbywały się w ramach jednego kraju pomiędzy eksporterem i importerem³⁷. Wymiana tego rodzaju okazywała się jednak bardzo skomplikowana, tworzył się bowiem splót spraw ekonomicznych i finansowych, a praktyczne ich załatwianie narażało przedsiębiorcę na podwójne ryzyko: handlowe i walutowe³⁸. W związku z tym powstawały instytucje, które poświęcały swą działalność tylko sprawom handlu kompensacyjnego, wyszukując możliwości transakcji, znajdując eksporterów i importerów, załatwiając dla przedsiębiorców związane z tym formalności³⁹. Taką instytucją był Zahan⁴⁰.

Jego powstanie związane było z koniecznością dostosowania się Polski do metod polityki handlowej wprowadzonej przez jej sąsiadów. II RP, jakkolwiek nie była krajem liberalnym, jeśli chodzi o handel zagraniczny, i prowadziła politykę protekcji własnej gospodarki metodami tradycyjnymi, to jednak przeciwna była reglamentacji w handlu międzynarodowym⁴¹. Jej bilans handlowy z wieloma europejskimi krajami był dodatni, więcej zatem na ograniczeniach traciła niż zyskiwała⁴². Nie mogła jednak zmienić polityki swych sąsiadów⁴³. Ograniczenia w handlu międzynarodowym wprowadzane przez

³⁰ *Ibidem*.

³¹ J. Jankowiak, *Reglamentacja obrotów zagranicznych jako forma polityki interwencyjnej rządu polskiego w latach 1929–1939*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974, nr 1, s. 191, 203.

³² M. Pogorzelski, *Transakcje kompensacyjne*, „Polska Gospodarcza” 1932, nr 46, s. 1346–1348.

³³ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 3: *Wielki kryzys 1930–1935*, Warszawa 1982, s. 357.

³⁴ *Rozwój systemów clearingowych*, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 4, s. 119–122.

³⁵ Z.Ł., *Obrót kompensacyjny z krajami Europy Południowo-Wschodniej*, „Polska Gospodarcza” 1932, nr 47, s. 1398–1399.

³⁶ Z. Łopieński, *Systemy transakcji kompensacyjnych w Polsce*, „Rolnictwo” 1935, t. 1, s. 33–59.

³⁷ *Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. w czasie od 1 XI 1932 r. do 1 I 1934 r.*, Warszawa 1934, s. 7.

³⁸ M. Pogorzelski, *Transakcje kompensacyjne...*

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. z działalności w roku 1934*, Warszawa 1935, s. 9; por. *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] do 1 I 1934 r.*..., s. 8–9.

⁴¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 3, s. 373.

⁴² Szczególnie było to widoczne w handlu z krajami Europy Południowo-Wschodniej, jak: Węgry, Bułgaria, Jugosławia, Grecja i Turcja. Zob. Z.Ł., *Obrót kompensacyjny...*

⁴³ W 1936 r. wszyscy sąsiedzi Polski stosowali już ten system od jakiegoś czasu. Zob. *Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. z działalności w roku 1935*, Warszawa 1936, s. 9.

Polskę miały charakter dwustopniowy⁴⁴. W połowie lat trzydziestych już około 80 proc. polskiego przywozu podlegało kontyngentowaniu⁴⁵. Nawet jednak po wprowadzeniu wszystkich ograniczeń Polska nie znalazła się wśród najbardziej restrykcyjnych krajów⁴⁶. Wypracowano własny system clearingowy, zwany systemem polskim⁴⁷.

Czerniaków uważał, że w sytuacjach nadzwyczajnych trzeba umieć zdobyć się na nadzwyczajne kroki. Dlatego nie wahał się co do konieczności obrony rynku krajowego i wprowadzenia przez Polskę restrykcji w handlu międzynarodowym. Tak jak nie bał się krytyki za nieprzejednane stanowisko w stosunku do ustawy przemysłowej, tak teraz nie przejmował się zarzutami oponentów oskarżających twórców Zahanu o chęć zmonopolizowania handlu zagranicznego oraz dorabiania się kosztem handlowców zmuszonych do opłacania prowizji za wykonywane usługi. Uważano powszechnie, iż istnienie takiej organizacji podroży kosztu handlowe i stanie się jeszcze jednym powodem upadku wymiany zagranicznej. Pytano, dlaczego organizatorzy towarzystwa nie szukają innych dróg rozwiązania, gdy sami przyznają, że jego istnienie to konieczne zło. Nazywano powstałą instytucję sztucznym tworem, który ma przede wszystkim dostarczać posad kolegom organizatorów⁴⁸. Burzliwa dyskusja toczyła się w prasie (głównie na łamach „Naszego Przeglądu” i „Gazety Handlowej”). Stanowisko obrońców Zahanu prezentował Kazimierz Rechthand (notabene późniejszy współpracownik Czerniakowa w Judenracie), który co prawda zgadzał się z twierdzeniem,

⁴⁴ Pierwszym etapem było zaostrenie w 1932 r. reglamentacji importu. Zob. I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 728. Drugim etapem było wprowadzenie cztery lata później reglamentacji dewizowej. 26 IV 1936 r. rząd polski podjął decyzję o reglamentacji obrotu płatniczego z zagranicą. Regulowanie zobowiązań wymagało zgody komisji dewizowej. Oznaczało to uzależnienie importu od administracji państwowej. Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 4: *Lata interwencjonizmu państwowego 1936–1939*, Warszawa 1989, s. 466. W maju 1936 r. doszły kolejne zaostrenia. Zob. *Handel zagraniczny Polski w roku 1936*, „Polska Gospodarka” 1937, nr 10, s. 340–343.

⁴⁵ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 3, s. 366, t. 4, s. 466.

⁴⁶ W 1938 r. dzielono kraje według czterech schematów polityki handlowej, od najbardziej do najmniej restrykcyjnych. Polska znalazła się w grupie drugiej: 1) ściśle kierowana administracyjnie technika polityczno-handlowa, stosowana w krajach o bardzo daleko posuniętym interwencjonizmie administracyjnym w ogólnej polityce gospodarczej (Niemcy, Włochy, niektóre kraje naddunajskie), 2) związana administracyjnie technika polityczno-handlowa o pewnych wyjątkach bardziej liberalnych, znajdująca zastosowanie w krajach idących wprawdzie po linii interwencjonizmu administracyjnego w swej polityce gospodarczej, ale nieczyniących z interwencjonizmu założenia tej polityki (Czechosłowacja, kraje bałtyckie, dawna Austria, Grecja, Polska itd.), 3) tzw. liberalna technika polityczno-handlowa o odchyleniach z krajami drugiej, a przede wszystkim pierwszej grupy, znajdująca zastosowanie głównie w krajach europejskich, praktykujących w swej własnej polityce gospodarczej przede wszystkim interwencjonizm typu pieniężno-kredytowego (Wielka Brytania, Francja, kraje skandynawskie, Belgia, Holandia, Szwajcaria), 4) tzw. liberalna polityka handlowa bez odchyłań typu „związanego”, znajdująca zastosowanie w pierwszym rządzie w USA. Zob. A. W-wski, *Dwie polityki handlowe*, „Polska Gospodarka” 1938, nr 34, s. 1197–1201.

⁴⁷ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] do 1 I 1934 r...*, s. 30.

⁴⁸ S.W., *Kupiectwo a handel kompensacyjny. Obrońcom i zwolennikom nowego eksperymentu w dziedzinie handlu zagranicznego w odpowiedzi*, „Nasz Przegląd”, 5 X 1932, s. 8. Zarzuty, szczególnie te dotyczące finansowej strony funkcjonowania towarzystwa, stały się być może bezpośrednią przyczyną uchwalenia na spotkaniu założycielskim, iż wszelkie instytucje zajmujące się handlem kompensacyjnym muszą spełniać następujące kryteria: 1) nie mogą być obliczone na zysk, 2) nie mogą monopolizować świadczonych usług, 3) muszą respektować dotychczasową strukturę handlu zagranicznego i chronić istniejące placówki handlowe, 4) nie powinny dokonywać transakcji handlowych na własny rachunek, ani też gwarantować dokonania ich przez kontrahentów, 5) nie mogą wywierać jakiegokolwiek nacisku na firmy w kierunku korzystania z ich pośrednictwa. *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] do 1 I 1934 r...*, s. 8–9.

iż istnienie organizacji zajmującej się handlem kompensacyjnym nie jest dobre dla wolności i swobody handlu zagranicznego, ale w obecnych warunkach nie da się w inny sposób bronić interesów eksporterów polskich na arenie międzynarodowej i trzeba tę instytucję potraktować jako zło konieczne⁴⁹.

Swoim poglądom Czerniaków dał wyraz już kilka lat wcześniej na łamach popularnego dziennika „Der Moment”. Można rzec, że był jednym z prekursorów wprowadzenia przez Polskę centralnie sterowanej równowagi eksportu i importu. Kiedy bowiem po raz pierwszy zaczęto rozpatrywać możliwość utworzenia instytucji, która pomagałaby eksportowi, redakcja dziennika zwróciła się do niego z prośbą o napisanie kilku artykułów na ten temat. Pierwszy opatrzone komentarzem: „W związku z projektem utworzenia żydowskiej instytucji eksportowej, która winna zająć się organizowaniem eksportu żydowskich produktów za granicę – zwróciliśmy się do znanego fachowca, który napisał dla nas serię artykułów o polskiej drobnej wytwórczości w ogóle, o udziale w niej Żydów oraz o możliwościach eksportowych tego przemysłu. Prezentujemy tu pierwszy z artykułów”⁵⁰. Udało się odnaleźć trzy z nich. W dwóch opisał przede wszystkim losy drobnej wytwórczości żydowskiej i jej rolę w eksporcie od czasów przedrozbiorowych oraz przytaczał dane statystyczne dotyczące dawniejszej i aktualnej sytuacji⁵¹. W obu domagał się wprowadzenia dodatkowych cł na produkty zagraniczne i wskazywał na szkodliwość zbyt liberalnej polityki handlowej, niedostatecznie chroniącej producenta krajowego przed zalewem rynku towarami zagranicznymi. Krytykował szczególnie ostro politykę Władysława Grabskiego, która, jego zdaniem, sprowadzała się do ochrony krajowego konsumenta kosztem producenta, co doprowadziło do katastrofy i niewiele brakowało, by rodzimy przemysł całkiem upadł⁵². W trzecim artykule wyjaśniał, iż nadprodukcja może znaleźć rynki zbytu poza granicami kraju. Jedną z podstawowych zalet gospodarki polskiej była, według niego, tania siła robocza⁵³, o 55 proc. tańsza niż w Niemczech, 60 proc. niż w Anglii, 30 proc. niż we Francji oraz około 35 proc. niż w Austrii. Podkreślał, iż dzięki temu, niezależnie od złej sytuacji w przemyśle, rozwiązanie może być znalezione. Twierdził, że sytuacja taka istniała już od jakiegoś czasu, ale nie zdawano sobie z niej w Polsce sprawy, natomiast świetnie rozumiał to przemysł zagraniczny i liczył się z polską konkurencją, czego dowodem były inwestycje zagraniczne w Polsce i to nie tylko skierowane na rynek polski, ale także za granicę. Jest udowodnione – pisał – że produkty, które mogą być wykonane przez fachowców za granicą,

⁴⁹ Głosy czytelników. *Wolne organizacje gospodarcze a handel kompensacyjny*, „Nasz Przegląd”, 3 X 1932, s. 8.

⁵⁰ A. Czerniaków, *Wegn der meglechkait fun a brejtn jidysz export*, „Der Moment”, 11 VIII 1929, s. 7.

⁵¹ *Ibidem*; A. Czerniaków, *Di badajtung fun der konfekcje-industrie in der pojilizer republik*, „Der Moment”, 18 VIII 1929, s. 7.

⁵² „Po kilku latach ciężkiej pracy ów młody przemysł w roku 1924, w czasie stabilizacji waluty, został złamany. Polityka Grabskiego, idąca w kierunku obrony konsumenta, ale nie producenta, i przeto nie wprowadzająca żadnej ochrony celnej krajowego przemysłu, doprowadziła wówczas do katastrofy i można z pewnością powiedzieć, że gdyby polityka ta była dłużej stosowana, to kupiectwo zagraniczne tak zalałoby rynek krajowy, że rodzimy przemysł musiałby obumrzeć” (*ibidem*).

⁵³ Pisał: „Okoliczności są dla nas wyraźnie korzystne, ponieważ żyjemy w czasie, gdy stosunki handlowe są zorganizowane i nawiązanie stosunków nawet z odległymi krajami jest znacząco łatwiejsze. Dużą szansą jest dla nas także to, że praca kosztuje u nas znacząco taniej i to stwarza nam duże możliwości konkurencji na świecie” (A. Czerniaków, *Unzere eksport meglechkait. Arum dem projekt cu szafn a jidysz export-institut*, „Der Moment”, 25 VIII 1929, s. 7).

wyprodukowane u nas tymi samymi środkami są znacznie tańsze. Konkludował, że popytem eksportowym będą cieszyły się produkty, przy których praca będzie kosztowała więcej niż surowiec potrzebny do ich wytworzenia; takim artykułom nie zaszkodzi szczególnie nawet cło na surowiec potrzebny do ich wytworzenia, szczególnie gdy jest pewna możliwość otrzymania z powrotem kosztów cła⁵⁴.

Pracę w Zahanie otrzymał Czerniaków najprawdopodobniej dzięki protekcji Wacława Wiślickiego. Tak przynajmniej twierdzi Elimelech Rak, pisząc, iż to „poseł Wiślicki utworzył mu tę posadę”⁵⁵. Brak powodów, by podważać świadectwo Raka, tym bardziej, że Wiślicki rzeczywiście mógł w tej sprawie mieć dużo do powiedzenia. Stał bowiem na czele Centralnego Związku Kupców, który obok Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz organizacji rolniczych, należał do głównych inicjatorów powołania Zahanu⁵⁶. Ponadto dla zapewnienia sobie odpowiedniego przedstawicielstwa i wpływu CZK nabył w PTHK 54 udziały. W ten sposób uzyskał przedstawicielstwo zarówno w radzie, jak i w komitecie wykonawczym (zarządzie) Zahanu⁵⁷.

Jakkolwiek Czerniaków zasiadał w zarządzie, to jednak nie pojawił się w jego pierwszym składzie podanym w prasie, najprawdopodobniej został dokooptowany w ostatniej chwili⁵⁸. Jeśli tak rzeczywiście było, to jest to kolejne potwierdzenie „utworzenia” mu tej posady. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że dwaj pierwsi członkowie zarządu: dr Józef Kulikowski⁵⁹ i Tadeusz Zarębski, sądząc z brzmienia imion i nazwisk, byli Polakami. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem zakładać, że Czerniaków reprezentował w zarządzie środowiska żydowskie, które współtworzyły Zahan. Byłoby to zgodne ze zwyczajowym podziałem stanowisk pomiędzy Polaków i Żydów. Jego nazwisko wymienione jest w pierwszym sprawozdaniu PTHK. Wedle tegoż, przewodniczącym zarządu pozostawał w latach 1932–1934 Kulikowski, zaś Zarębski i Czerniaków byli członkami⁶⁰. Tuż przed agresją hitlerowską, w roku 1938, obok Czerniakowa w zarządzie zasiadali Tadeusz Zarębski i Eugeniusz Wencel. Ten ostatni pozostawał też jego prezesem⁶¹.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ E. Rak, *Zichroynes fun...*, s. 171.

⁵⁶ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego...*, s. 728.

⁵⁷ Przy okazji fakt posiadania przez CZK udziałów w PTHK ułatwił członkom związku udział w obrocie kompensacyjno-towarowym i kompensacyjno-clearingowym. Zob. *ibidem*.

⁵⁸ „Kurier Warszawski”, 5 X 1932, nr 276, s. 14.

⁵⁹ Kulikowski Józef (1898–?), studiował w Poznaniu, od 1924 w Ministerstwie Skarbu, w 1928 dyrektor Towarzystwa Handlu z Rosją „Polros”, 1928–1931 dyrektor Swopoltorgu w Moskwie, jeden z organizatorów PTHK 1932–1935. Zob. *Czy wiesz kto to jest?*, t. 1, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 397.

⁶⁰ Kulikowski ustąpił jednak 18 XII 1934 r., a przewodniczącym zarządu został Marian Szydłowski, który w tym samym dniu objął też funkcję prezesa rady nadzorczej. Liczbę zwykłych członków zarządu zwiększono jednocześnie do trzech, oprócz Czerniakowa i Zarębskiego znalazł się tam jeszcze Jan Sobecki. Przez kolejne dwa lata skład ten nie uległ zmianie, jednak w 1936 r. do funkcji przewodniczącego i członków zarządu doszła funkcja prokurenta. Prokurentów było pięciu: Adam Bobrowski, Jan Marynowski, Jan Sokołowski, inż. Kazimierz Srebrny oraz Mieczysław Wąnowicz. W ten sposób liczba wszystkich członków zarządu zwiększyła się do dziewięciu, w porównaniu z 1932 r. – aż trzykrotnie. W dalszych jednak latach uległa ograniczeniu (*Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] do 1 I 1934 r...*, s. 5).

⁶¹ Wencel Eugeniusz (1902–1974), ekonomista, studiował w Paryżu, uczestnik wojny 1920 r., prezes zarządu PTHK, wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, redaktor „Tygodnika Handlowego”, publicysta; zmarł w Londynie. Zob. *Czy wiesz...*, t. 2, s. 23 oraz „Życie Warszawy”, 28 III 1974.

Zarząd, podobnie jak prezydium i komisja rewizyjna, podlegał tylko radzie nadzorczej. Skład osobowy tych organów ulegał istotnym zmianom. Radę nadzorczą początkowo tworzyło czternastu członków i oficjalnie nie posiadała prezesa⁶². Od 18 grudnia 1934 r. na jej czele stał prezes (Marian Szydłowski⁶³) i dwóch wiceprezesów (Stefan Barcikowski⁶⁴ i Wacław Wiślicki), a poza nimi należało do niej jedenastu członków⁶⁵. Do roku 1938 nastąpiły w radzie pewne zmiany osobowe, zachowano jednak ogólną liczbę czternastu członków⁶⁶. Od 1935 r. na stanowisku prezesa powstał wakat⁶⁷, a po śmierci w 1935 r. Wiślickiego jedynym wiceprezesem pozostał Stefan Barcikowski⁶⁸. Jak się wydaje, sytuacja ta nie uległa zmianie aż do września 1939 r.⁶⁹

Działalność Zahanu przynosiła pożądane rezultaty. Czerniaków mógł mieć poczucie dobrze spełnionego obowiązku w zakresie obrony krajowego rynku i wspierania eksportu żydowskiej produkcji z Polski. To głównie dzięki PTHK w latach kryzysu wzrastał eksport m.in. do USA, Wielkiej Brytanii, na Bliski i Daleki Wschód, można też było mówić o sukcesie kupiectwa żydowskiego i polskiego w handlu zagranicznym w tym okresie⁷⁰.

Na sukces Zahanu złożyło się kilka czynników. Niewątpliwie fachowość kierownictwa. Nie przypadkiem na jego działalności wzorowały się niektóre instytucje zagraniczne o podobnym charakterze⁷¹. Ponadto sprzyjała mu sytuacja międzynarodowa, czyli zaostrożenie

⁶² Członkami byli: inż. Marian Szydłowski (dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego), Tadeusz Garczyński (kierownik działu polityki handlu kompensacyjnego Centralnego Związku Przemysłu Polskiego), Wacław Wiślicki (prezes Centrali Związku Kupców), inż. Maurycy Zajdenman (naczelný dyrektor Centrali Związku Kupców), Kazimierz Rechthand (członek zarządu Centrali Związku Kupców), Wacław Purski (wiceprezes Stowarzyszenia Kupców Polskich), Eugeniusz Wencel (dyrektor Stowarzyszenia Kupców Polskich), Janusz Dębicki (członek zarządu Związku Polskich Hut Żelaza), Henryk Brun (wiceprezes Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego), Leon de Hagen (wiceprezes Związku Przemysłu Tekstylnego w Polsce), inż. Antoni Olszewski (delegat Polskiej Konwencji Handlowej), inż. Stanisław Okolski (prezes zarządu Związku Esportowego Przemysłu Metalowego), Mieczysław Porowski (dyrektor Spółki Producentów Krochmalu), Stanisław Leśniewski (wiceprezes Związku Producentów Ryb). Zob. *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] do 1 I 1934 r.*..., s. 5. Inną jednak informację podaje „Kurier Warszawski”, 5 X 1932, nr 276, s. 14, wedle którego prezesem miał od początku być Marian Szydłowski.

⁶³ Szydłowski Marian (1884–1939), inż. górnictwa, ukończył Akademię Górniczą w Leoben, w 1922 r. poseł na sejm, w 1923 r. minister przemysłu i handlu w rządzie Wincentego Witosa, naczelný dyrektor PTHK. Zob. *Czy wiesz...*, t. 1, s. 731.

⁶⁴ Barcikowski Stefan (1893–1963), senator 1938–1939, związany z Obozem Zjednoczenia Narodowego, właściciel firmy handlowej i prezes giełdy towarowo-zbożowej, wiceprezes Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego. W czasie II wojny światowej od 1939 r. prezes zarządu spółki Warszawska Hurtownia Aproprowizacyjna „Ha-Wu”. W konspiracji pracownik Departamentu Przemysłu i Handlu Delegatury Rządu RP na Kraj. Zob. M. Smogorzewska, *Posłowie i senatorowie RP, 1919–1939*, Warszawa 1998, s. 91.

⁶⁵ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1934...*, s. 5.

⁶⁶ W 1938 r. byli to: Stefan Barcikowski, Henryk Brun, Tadeusz Bykowski, Janusz Dębicki, Jerzy Gościcki, Józef Jakubowski, dr Andrzej Marchwiński, Maurycy Mayzel, Zygmunt Miduch, Mieczysław Porowski, Kazimierz Rechthand, inż. Antoni Słaboszewicz, Marian Szydłowski, inż. Maurycy Zajdenman. Zob. „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1938, poz. 13813.

⁶⁷ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1935...*, s. 5.

⁶⁸ *Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. z działalności w roku 1936*, Warszawa 1937, s. 5.

⁶⁹ Wskazywać na to może fakt, iż kiedy Czerniaków ze względu na zarządzenia niemieckie musiał opuścić Zahan, rozmowy o należącej mu się odprawie Abraham Gepner prowadził właśnie z Barcikowskim. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 XII 1939 r., s. 70.

⁷⁰ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego...*, s. 648.

⁷¹ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1935...*, s. 10.

restrykcji, co powodowało, że liczba jego klientów wciąż rosła⁷². Duże znaczenie miała także przychylna towarzystwu polityka rządu polskiego, na co dowodem była zgoda, by tak ważną dla państwa dziedzinę handlu międzynarodowego obsługiwała spółka o charakterze prywatnym, a nie przedsiębiorstwo państwowe czy urzędowe⁷³. Rząd polski zgadzał się, by PTHK reprezentowało stronę polską nie tylko w zwykłej reglamentacyjnej wymianie handlowej, ale także przy zawieraniu umów handlowych, jak np. w listopadzie 1935 r., kiedy zawierano układ o handlu rozrachunkowym z Niemcami. Wykonanie go powierzono po stronie niemieckiej instytucji urzędowej, mianowicie Niemieckiej Kasie Rozrachunkowej, podczas gdy po stronie polskiej, wobec nieistnienia podobnej instytucji, oddano Zahanowi. Podobne zaufanie okazano towarzystwu rok później, gdy po wprowadzeniu reglamentacji dewizowej kwestie transferu gotówkowego przekazano w ręce powołanej Komisji Dewizowej, ta zaś upoważniła do tego właśnie PTHK⁷⁴.

Rok 1935 i 1936 przyniosły jednak wydarzenia, które zahamowały rozwój towarzystwa i zmieniły stosunek rządu polskiego do niego. Już kiedy podpisano układ handlowy z Niemcami, zdawano sobie sprawę, iż powierzenie PTHK jego wykonania jest rozwiązaniem tymczasowym i prowizorycznym. Układ międzypaństwowy stworzył bowiem problemy prawne, które mogło rozwiązać tylko powołanie instytucji państwowej⁷⁵. Początkowo co prawda zastanawiano się, czy nie da się Zahanu jako prywatnej spółki w jakiś sposób zreorganizować. W tym celu od 1935 r. towarzystwo poddano wstępnie ściślejszemu nadzorowi państwowemu przez ustanowienie w nim komisarza rządowego, który sprawował kontrolę nad interesami prowadzonymi przez PTHK. Komisarzem tym był Alfred Siebeneichen, naczelnik wydziału w MPiH⁷⁶. Ostatecznie jednak rząd zdecydował o powołaniu Państwowego Instytutu Rozrachunkowego (PIR)⁷⁷.

Nie można wykluczyć, że – oprócz wielu innych przyczyn – właśnie powołanie PIR i osłabienie pozycji Zahanu skłoniło Czerniakowa do decyzji o podjęciu dodatkowej pracy. Kiedy na początku 1937 r. zaproponowano mu kierowniczą funkcję w Tymczasowym Komisarycznym Zarządzie Gminy Żydowskiej w Warszawie, wyraził zgodę. W Zahanie doszło do redukcji personelu⁷⁸. Biuro przeniosło się z ul. Moniuszki 10 na Jasną 11⁷⁹. Termin, w jakim Zahan miał zaprzestać swoich czynności, miało określić rozporządzenie ministra przemysłu i handlu. Mimo to aż do hitlerowskiego ataku w 1939 r. Zahan nie tylko działał, ale zajmował czołowe miejsce wśród instytucji polskich obsługujących handel kompensacyjny.

⁷² *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1934...*, s. 9. W drugiej połowie lat trzydziestych, mimo poprawy koniunktury światowej, utrwałała się i stabilizowała daleko posunięta reglamentacja. Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 4, s. 463.

⁷³ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] do I I 1934 r...*, s. 9.

⁷⁴ Na mocy tego upoważnienia PTHK mogło: a) dokonywać wszelkich czynności określonych dekretem, a zleconych przez władze, b) przyjmować na konta w kraju należności towarowych płatnych w rozrachunkach, c) prowadzić konta w zagranicznych instytucjach rozrachunkowych, d) dokonywać wypłat w kraju i za granicą z kont clearingowych w ramach obowiązujących umów. Zob. *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1936...*, s. 9.

⁷⁵ Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, t. 4, s. 468. Przyznawało to w swoim sprawozdaniu samo Towarzystwo. Zob. *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1936...*, s. 10.

⁷⁶ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1935...*, s. 5.

⁷⁷ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1936...*, s. 10; DzU 1936, nr 84, poz. 582.

⁷⁸ *Sprawozdanie z działalności Polskiego [...] w roku 1936...*, s. 10.

⁷⁹ Najpóźniej od 1938 r. Zob. „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1938, poz. 13812 i 13813.

Tymczasowy Komisaryczny Zarząd Gminy Żydowskiej w Warszawie

Praca w Zahanie wzmogła społeczno-polityczną alienację Czerniakowa, w której znalazł się po opuszczeniu Związku Rzemieślników i przegranych wyborach w 1931 r. Miał własną ocenę polskiej sytuacji gospodarczej, jej przyczyn oraz sposobów naprawy, różną od powszechnie obowiązującej. Wyobcowaniu sprzyjała także programowa apolityczność, niepasująca do rzeczywistości, w której dogmaty ideologiczne i walki partyjne w znacznym stopniu zdominowały nastroje społeczne⁸⁰. Jako osoba, która uważała, iż władza winna spoczywać w rękach fachowców, a nie polityków, nie mógł zająć w społeczeństwie miejsca, do jakiego aspirował. Pogodził się z tym i do polityki miał już nie wracać, ale los sprawił inaczej. Gdy władze zdecydowały się narzucić gminie żydowskiej tymczasowy zarząd komisaryczny i zaprosiły go do zajęcia miejsca w radzie przybocznej nowo mianowanego prezesa. Czerniaków poczuł, że jest to powinność, z której nie może zrezygnować. Była to prawdopodobnie jedna z tych decyzji życiowych, do których czuł się zmuszony⁸¹.

Funkcję w radzie, a tym samym w zarządzie komisarycznym, objął w następujących okolicznościach. 6 września 1936 r. odbyły się pierwsze od 1931 r. wybory do gminy żydowskiej. Zakończyły się niespodziewanym rezultatem. Największą liczbę głosów otrzymał Bund, który postanowił powrócić do walki o mandaty w gminie⁸². Zdobył jednak zaledwie piętnaście na pięćdziesiąt mandatów i w praktyce nie był w stanie rządzić. Rozbicie polityczne i skłócenie frakcji spowodowało, iż do końca roku 1936 nie udało się zarządowi dokonać wyboru przewodniczącego. Dyskusje rady gminnej i zarządu zamieniały się w partyjne kłótnie. W tej sytuacji władze komisaryczne Warszawy zdecydowały się na rozwiązanie 7 stycznia 1937 r. władz gminnych i powołanie tymczasowego komisarycznego zarządu gminy na czele z Maurycym Mayzlem⁸³. Do udziału w nim zaproszono m.in. Adama Czerniakowa⁸⁴.

⁸⁰ O rozdrobnieniu politycznym w latach trzydziestych i ekstremizmie politycznym w związku z bankructwem „polityki dumi żydowskiej” pisał Ezra Mendelsohn. Według niego, większość Żydów, którzy opuszczali „zamknięty świat ortodoksji”, dołączała do jakiejś partii politycznej. Było to zjawisko do tego stopnia powszechne, iż we wspomnieniach z tego okresu osoba nienależąca do partii była określana mianem „bezdomnej”. Zob. *idem, Jewish Leadership Between the Two World Wars [w:] Patterns of Jewish Leadership in Nazi Europe, 1933–1945*, red. I. Gutman, C.J. Haft, Jerusalem 1979, s. 3, 5, 7–9, 11. Potwierdzają to relacje młodzieży. Zob. *Ostatnie pokolenie. Autobiografia polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, oprac. i wstęp A. Cała, Warszawa 2003.

⁸¹ Był zdania, że całe jego życie to zmuszanie go do zadań, których nie chciał się podejmować. Michałowi Weichertowi zobrazował to w następujący, humorystyczny sposób: „Nieraz trzeba robić coś ponad siły. Widzi Pan, ja całe życie muszę robić coś, czego nie powinien. Uczyłem się na inżyniera chemii i wykonywałem w życiu różne zawody z wyjątkiem tego jednego: chemicznego. Jestem z urodzenia leniem, a złożyło się tak, że haruję całe życie od 6 rano do 1 w nocy. Jestem z natury tchórzem, a życie stawia mnie w sytuacji wymagającej bohatera”. Zob. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 112.

⁸² Więcej na temat udziału Bundu i wzrostu nastrojów lewicowych w społeczeństwie żydowskim zob. m.in. R.M. Shapiro, *The Polish Kehile Elections of 1936 a Revolution Re-Examined*, New York 1988.

⁸³ R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 179–180.

⁸⁴ Wraz z nim do Tymczasowej Rady Przybocznej zaproszono ośmiu znanych działaczy: dr. Borysa Febera (wystąpił z rady w połowie 1937 r.), Meszulema Bera Kaminera, inż. Marka Lichtenbauma, Łazarza Łabędzia (działacza filantropijnego towarzystwa Bet-Lechem), Hermana Schwarza (ławnika Najwyższego Trybunału Administracyjnego), Hilarego Templa (przemysłowca i filantropa, mianowanego na miejsce dr. Arona Sołowiejczyka, który mandat nie przyjął), Jakuba Trokenheima, adwokata Bernarda Zundelewicza. Zob. R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 181.

Nominacja została zapewne poprzedzona wcześniejszymi z nim rozmowami. Nad przyszłością zarządu gminy zastanawiano się już od października 1936 r.⁸⁵ Im bliżej końca roku, tym częściej w prasie pojawiały się artykuły przewidujące możliwość rozwiązania go⁸⁶. Już w grudniu 1936 r. krążyły informacje o tym, kto będzie przewodniczącym tymczasowego zarządu komisarycznego⁸⁷. Wówczas bowiem władze polskie rozpoczęły konsultacje z zaufanymi działaczami żydowskimi. 28 grudnia 1936 r. wojewoda warszawski Władysław Jaroszewicz odbył dwie konferencje w sprawie sytuacji w gminie, pierwszą z Rafałem Szereszowskim, a drugą z dr. Gotliebem⁸⁸. Kolejna runda rozmów, choć nie jest pewne, z kim wówczas rozmawiano, odbywała się w styczniu 1937 r. w MSW⁸⁹.

Udział w komisarycznym zarządzie, podobnie jak praca w Zahanie, był przejawem pragmatycznego podejścia Czerniakowa w latach trzydziestych do rozwiązywania najważniejszych problemów społeczności żydowskiej. Był to dla niego rodzaj misji, w której mniej istotne kwestie należało poświęcić na rzecz najważniejszych. Nie przejmował się więc licznymi oskarżeniami⁹⁰. Decyzja autorytarnych rządów państwowych sprawiła, że nic teraz nie stało na przeszkodzie, by wdrażać w życie pozytywistyczne ideały, w które wierzył, by zaprząć administrację gminy do walki z pozostałościami „wieków niedbalstwa”⁹¹.

Można wyróżnić kilka czynników, które bezpośrednio wpłynęły na decyzję o powrocie na scenę społeczno-polityczną. Najważniejszym, obok chęci przywrócenia ładu w gminie ogarniętej chaosem, był autentyczny żydowski patriotyzm. W latach trzydziestych gminy żydowskie w Polsce straciły swój dawny, głównie religijny charakter, a przemieniły się w rodzaj rad narodowych⁹². Sympatie Czerniakowa dla żydowskiego ruchu narodowego widoczne były co najmniej od roku 1919, gdy po przegranych wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie zbliżył się do środowisk narodowych⁹³. Udział w tym samym roku w zjeździe Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego⁹⁴ utwierdził go w przekonaniu, że zamiast czekać na cud, trzeba zająć się walką z brakiem faktycznego równouprawnienia Żydów. W jednym z artykułów napisanych w 1926 r. przyznał się do dawnych błędów i nawiązując do wcześniejszej postawy, wyznał: „**Byłem wówczas**

⁸⁵ *Di cukunft fun der kehile-farwalting in Warsze*, „Der Moment”, 16 X 1936, s. 5.

⁸⁶ *Motiwn un di faktisze lage*, „Hajnt”, 27 XII 1936, s. 3.

⁸⁷ Zob. „Hajnt”, 20 XII 1936, s. 3.

⁸⁸ „Hajnt”, 29 XII 1936, s. 5.

⁸⁹ AAN, MSW, 963, Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za IV kwartał 1936 r., k. 602–603.

⁹⁰ Uważano, iż jest to zamach władz państwowych na jedyną publicznoprawną instytucję żydowską w Polsce (*ibidem*). Negatywnie więc wyrażano się o tych, którzy zgodzili się w tym uczestniczyć. Szczególnie ostro krytykowano Mayzla. Potępiała go przeciwna rządowi komisarycznym frakcja syjonistyczna, do której należał podczas ostatnich wyborów gminnych. Zob. R. Sakowska *Z dziejów Gminy...*, s. 181. Oburzona na niego była opinia publiczna (*ibidem* oraz „Sprawy Narodowościowe” 1936, nr 6, s. 659). Sam Mayzel przez chwilę wahał się, czy słusznie postępuje (*idem*, *O planach naszej działalności*, „GGŻ” 1937, nr 1, s. 2).

⁹¹ Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 V 1942 r.

⁹² E. Mendelsohn, *Jewish Leadership...*, s. 8.

⁹³ E. Rak, *Zichrojes fun...*, s. 95. Niewykluczone, że wpływ na jego postawę miało podpisanie przez Polskę tzw. traktatu mniejszościowego (1919, uzupełnienie traktatu wersalskiego, zobowiązujące Polskę, Grecję, Rumunię, Czechosłowację i Jugosławię do ochrony praw mniejszości narodowych), co w środowiskach żydowskich jednoznacznie oceniano jako wielki sukces i miano nadzieję, że oznacza to nową epokę w stosunkach polsko-żydowskich, że będzie to Magna Charta, a w Polsce rozkwitnie żydowska autonomia narodowa. Por. E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 60–61.

⁹⁴ *Pamiętnik Pierwszego Walnego Zjazdu...*

ostrym narzędziem fałszywego kierunku [wyróżnienie – M.U.]”⁹⁵. Co więcej – asymilatorów zaczął otwarcie potępiać⁹⁶ i apelował do „narodowych Żydów”, by wystrzegali się „dybuków asymilacji”⁹⁷. Potępił nawet zawarcie tzw. ugody polsko-żydowskiej⁹⁸. Uważał bowiem, że jest to akt dopuszczający „całkiem asymilacyjną politykę”, zaś asymilatorów ostrzegał, by nie zadzierali głów, bo to wcale nie oznacza, że coś na tym zyskają i zwracając się do nich, stwierdzał: „rzeczywistość nie jest jednak taka, jak wy sobie wyobrażacie”⁹⁹. Zarzucał nawet posłom żydowskim, iż za bardzo liczą się z głosem tzw. oportunistów i za mało dbają o interesy narodowe¹⁰⁰. Twierdził, że jeszcze nie nadszedł czas, kiedy „lew wraz z owcą jeść będą sardynki z jednej puszkii” oraz że ci, którzy „noszą jeszcze w sercu źródło żydowskości”, nie zrezygnują z żydowskich interesów. Asymilatorów postrzegał jako grupę zanikającą, „ześlizgującą się w dół”¹⁰¹.

Nieobca była mu żydowska duma narodowa, ale, co ciekawe, była to duma polskiego Żyda, który równie godnie występuje wobec Polaków, jak i Żydów z innych krajów. Uwidaczniało się to np. w kwestii pomocy od amerykańskiego żydostwa, której nie był przeciwny¹⁰², ale uważał, że sięgając po nią, należy zachowywać się godnie, gdyż jest to pożyczka, którą żydostwo polskie spłaci z procentem, a nie jałmużna. Z tego względu irytowali go ci, którzy poniżali się przed amerykańskimi Żydami i nadmiernie schlebiali „gościom z Ameryki”¹⁰³. Popierając Izaaka Grünbauma, wziął udział w tzw. polityce dumy żydowskiej, która w latach dwudziestych święciła w Polsce triumfy¹⁰⁴. Dawał

⁹⁵ „Piękną ideą” był ruch narodowy dążący do walki o autonomię narodowo-kulturalną, której wówczas Czerniaków jako zwolennik języka polskiego nie akceptował. „Fałszywą taktiką” było, jak można się domyślać, upartyjnienie ruchu rzemieślniczego, a dokładnie próba włączenia go w nurt partii falkistowskiej, co Czerniaków postrzegał niezmiennie przez cały okres międzywojenny jako błąd (*idem*, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 10, s. 3).

⁹⁶ Myli się więc dotychczasowa historiografia, w której przeważają opinie, iż sam Czerniaków był asymilatorem. Por. m.in.: *Encyclopedia of the Holocaust...*; I. Gutman, *Adam Czerniakow – the Man and his Diary* [w:] *The Catastrophe...*, s. 489–541; R. Hilberg, S. Staron, *Introduction* [w:] *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow. Prelude to doom*, red. R. Hilberg, S. Staron, J. Kermisz, Chicago 1999; A. Tartakower, *Adam Czerniakow...*, s. 55–67; L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 15.

⁹⁷ A. Czerniaków, *Jinger wajn...*, s. 2.

⁹⁸ Ugodę podpisano 4 VII 1925 r. *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, red. Z. Borzymińska, Warszawa 1993, s. 111. Pełen tekst w: P. Korzec, *Heskem mamszalat W. Grabski im hanecigut haparlamentarit ha'jehudit*, „Gal-ed. On the History of the Jews in Poland” 1973, s. 203–207, podaje za: J. Żyndul *Państwo w państwie?*..., s. 120.

⁹⁹ A. Czerniaków, *Jinger wajn...*, s. 2.

¹⁰⁰ *Idem*, *Miszmasz oder idee*, „HC” 1925, nr 4, s. 2.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² Dowodzi tego, oprócz pracy w Joince do 1928 r., także sygnowanie odezw do Żydów amerykańskich, którą opublikowano w łamach „Handwerker Cajtung”. Podpisali się pod nią także: dyrektor Bachrach, dyrektor Berkenhejm, Finkelkrojt, Izroel Glocer, poseł Apolinary Hartglas, dr Meier Klumel, Kowarski, Mosze Szalit, senator Rafał Szeresowski, senator, Adolf Trusker, deputowany Zylbersztajn. Zob. „HC” 1925, nr 2, s. 5.

¹⁰³ Denerwowali go fałszywi przedstawiciele „milionowych mas”, którzy zainteresowani własnymi korzyściami, płaszcą się przed Żydami amerykańskimi, „puszczają się na rozmaite drogi, płaczą krokodylowymi łzami i wdychają nad cierpieniami polskiego żydostwa. Komplementy prawi się po angielsku, gorzki los żydowski przeklina się w loszyn-kojdesz, ale o pieniądze prosi się w prostym jidysz” (A. Czerniaków, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 4, s. 3). W jednym z artykułów dość obrazowo opisywał taką typową dla współczesnych czasów scenkę: „Raut..., na czele siedzi gość z Ameryki, przed gościem co i rusz występują inni aktorzy, którzy grają osobliwe dramy z żydowskiego życia, które tym tylko różnią się od dramy scenicznej, że tu kurtyna nigdy nie zapada” (*idem*, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 6, s. 3).

¹⁰⁴ Zjawisko to, nazywane także „nową polityką żydowską”, było charakterystyczne dla całej Europy Środkowo-Wschodniej, najbardziej jednak widoczne było w Polsce, ze względu na potencjał zamieszkującej ją społeczności żydowskiej (E. Mendelsohn, *Jewish Leadership...*, s. 3, 5, 7, 9).

wyraz swej sympatii dla ruchu syjonistycznego; m.in. 12 czerwca 1930 r. w Warszawie wziął udział w demonstracji przeciw zamknięciu przez władze angielskie emigracji żydowskiej do Palestyny¹⁰⁵. Pewien rodzaj nostalgii za Palestyną widoczny był też w jego artykułach¹⁰⁶. Na jego prosyjonistyczne sympatie wskazują także pogłoski, jakoby miał być członkiem Agencji Żydowskiej w Polsce¹⁰⁷. Wziął udział w pogrzebie znanego działacza syjonistycznego Abrahama Podliszewskiego, mającym charakter syjonistyczno-narodowej manifestacji, z biało-niebieskimi flagami i policją sformowaną z młodzieży syjonistycznej, i zajmował w kondukcje pogrzebowym czołowe miejsce¹⁰⁸. Nie wiemy, co prawda, czy był obecny na pogrzebie Chaima Próżańskiego, ale można tak domniemywać, skoro opublikował w „Der Moment” kondolencje dla redakcji tej gazety, w których czytamy: „Proszę redakcję »Momentu« o przyjęcie słów najgłębszego współczucia z powodu Waszej wielkiej straty, śmierci zasłużonego działacza społecznego i rzemieślniczego. Inż. A. Czerniaków”¹⁰⁹. Patriotyzm żydowski starał się, łączyć z patriotyzmem wobec Polski, choć przychodziło mu to z trudem¹¹⁰.

Jego postępowanie w ramach zarządu komisarycznego potwierdzało przekonanie, iż obrona żydowskich interesów narodowych, była dla niego celem najważniejszym, ponadpartyjnym, dla którego osiągnięcia chciał jednoczyć różne siły w społeczeństwie żydowskim. Mimo iż miał sceptyczny stosunek do władzy piłsudczyków, a nawet samego Piłsudskiego, robił, co mógł, by kontakty z władzami były jak najlepsze¹¹¹. Każdego roku uczestniczył w delegacjach do Belwederu z okazji rocznicy śmierci Piłsudskiego¹¹². Dzięki temu mógł realizować politykę konsolidacji społeczeństwa żydowskiego za pośrednictwem gmin żydowskich. Dał temu wyraz m.in. na konferencji przedstawicieli większych gmin i gmin z miast wojewódzkich w Warszawie w niedzielę 28 listopada 1937 r. Zwołana z inicjatywy prezesa gminy lwowskiej, dr. M. Ringla, ściągnęła nie tylko wielu prezesów gmin żydowskich, ale także przedstawicieli Żydowskiego Koła Parlamentarnego¹¹³. Czerniaków

¹⁰⁵ „...żydowskie cechy rzemieślnicze z senatorem Adamem Czerniakowem na czele...” („Nasz Przegląd”, 12 VI 1930, s. 2); zob. też informacje w przeddzień wydarzenia („Nasz Przegląd”, 11 VI 1930, s. 2).

¹⁰⁶ A. Czerniaków, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 10, s. 3 (zapis z 20 II 1926 r.).

¹⁰⁷ *Żydowska mozaika polityczna...*, s. 156. Nie jest to informacja sprawdzona, ale wykluczyć jej prawdziwości także się nie da. Wskazywać na to może fakt, iż nie zasiadali w niej tylko członkowie organizacji syjonistycznych, ale także osoby formalnie niezrzeszone. Tym bardziej iż liczyła ona aż 92 członków i zastępców, a w jej skład wchodziły osoby tak bliskie Czerniakowowi jak Maurycy Mayzel. Zob. „Nasz Przegląd”, 23 III 1930, s. 15, „Nasz Przegląd”, 23 V 1930, s. 3. Sugeruje to także okoliczność, iż agencja powstała w Polsce w 1929 r., kiedy Czerniaków pozostawał wciąż jednym z głównych kandydatów CZRŻ do parlamentu, a więc szansa, że go uwzględniono i zaproszono do udziału w tej organizacji, jest tym większa. O Agencji Żydowskiej w Polsce niewiele jednak wiadomo, nie wykazywała ona bowiem specjalnej aktywności, a wręcz jej działalność była bardzo słaba, „tak że istnienie tego ciała przeszło całkiem niepostrzeżenie”. Zob. *Agencja Żydowska*, „Miesięcznik Żydowski” 1931, t. 2, s. 160–162.

¹⁰⁸ „Nasz Przegląd”, 20 VI 1930, s. 3.

¹⁰⁹ „Der Moment”, 22 X 1930, s. 7.

¹¹⁰ A. Czerniaków, *Tym co odeszli...*, s. 151.

¹¹¹ Na sceptycyzm wobec sanacji wskazuje m.in. fakt, iż rozróżniał pomiędzy rzeczywistym Piłsudskim a legendą Piłsudskiego (A. Czerniaków, *Ajndruken fun Kongres*, „HC” 1925, nr 1, s. 3).

¹¹² „GGŻ” 1937, nr 1, s. 22. O udziale przedstawicieli gminy żydowskiej w obchodach rocznicy informowała prasa. Zob. „Nasz Przegląd”, 12 V 1937, s. 11, „Nasz Przegląd”, 13 V 1937, s. 2.

¹¹³ Obecni byli m.in.: prezes dr M. Ringel i inż. H. Feuerstein (Lwów), prezes poseł M. Minberg (Łódź), prezes dr R. Landau, dr Schermant (Kraków), prezes dr J. Wygodzki (Wilno), prezes dr L. Tanenbaum (Drohobycz), prezes Abrahamer (Katowice), prezes Z. Arzt (Bielsko), dr Mościkier (Biała), prezes dr Halberstadt (Lublin), prezes I. Seibald (Stanisławów), prezes N. Guttenberg (Poznań), prezes I. Goldman (Kielce), prezes B. Subotnik (Białystok), H. Rozenberg (Toruń), A. Malbin (Nowogródek), członkowie Żydowskiego Koła Parlamentarnego: poseł Izaak Rubinstein,

reprezentował tam gminę warszawską. Z jego wypowiedzi zamieszczonych w organie prasowym gminy, a zatem zapewne tych najłagodniejszych, widać, iż – w przeciwieństwie do wielu innych uczestników konferencji – był daleki od zadowalania się ciągłymi prośbami i znoszenia w milczeniu braku faktycznego równouprawnienia ludności żydowskiej. W dyskusji nad kwestią uboju rytualnego zajął jedno z najbardziej zdecydowanych stanowisk. Zaproponował, by wystąpić nie tylko z konkretnymi dezyderatami do władz, ale także z żądaniem spełnienia postulatów ludności żydowskiej w innych sprawach. Przeciwny temu radca Herman Schwarz postulował, by rozpocząć zbieranie materiału rzeczowego, „który by posłużył do ogólnej orientacji dla ewentualnych interwencji u władz państwowych”¹¹⁴. Zdecydowanie Czerniakowa i dążenie do konkretnych rozwiązań uwidoczniły się także podczas dyskusji o radzie religijnej. O ile większość mówców zastanawiała się, czy w ogóle taką instytucję utworzyć, Czerniaków poszedł znacznie dalej i „ilustrując panujące rozproszenie wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce, wypowiedział się za utworzeniem Związku Gmin Żydowskich w Polsce”¹¹⁵.

Z ramienia gminy żydowskiej bywał też na imprezach związanych z ideą budowy w Palestynie ośrodka państwowości żydowskiej. Tak np. 21 listopada 1937 r. uczestniczył w konferencji poświęconej „odbudowie Palestyny” – przez co rozumiano stworzenie „siedziby narodowej żydowskiej”¹¹⁶. Obrady relacjonowała prasa¹¹⁷. Gmina była bardzo pozytywnie ustosunkowana do tej kwestii. W jej organie prasowym niejednokrotnie padały opinie, iż wychowywanie młodzieży w duchu narodowym żydowskim oraz wspieranie idei państwowotwórczej w Palestynie nie stoją w sprzeczności z patriotyzmem polskim i ofiarnością na rzecz państwa polskiego. Niejednokrotnie solidaryzowano się z organizacjami syjonistycznymi w Polsce i na świecie¹¹⁸.

Oprócz realizowania ponadpartyjnych interesów narodowych udział w zarządzie komisarycznym stanowił dla Czerniakowa także zwycięstwo nad tymi, których postrzegał jako fałszywych działaczy społecznych. Uważał bowiem, że w społeczeństwie żydowskim często można zaobserwować dwie ciężkie choroby, które personifikował jako „Mosze

senator Mojżesz Schorr, poseł Emil Sommerstein i senator Jakub Trokenheim. W roli ekspertów uczestniczyli w naradzie dyrektor Borenstein i adwokat J. Grynstein. Funkcję sekretarza obrad pełnił P. Wasserman („GGŻ” 1937, nr 5, s. 142).

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 144.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 145. Nie był to już wówczas pomysł nowy. Zastanawiano się nad nim w niektórych kręgach społeczeństwa żydowskiego co najmniej od 1930 r. Niektóre partie żydowskie postulowały to zaś już od 1918 r., głosząc potrzebę utworzenia federacji gmin żydowskich z centralną radą Żydów polskich na czele. Pomysł powracał z coraz większą siłą w połowie lat trzydziestych. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze przed powołaniem władzy komisarycznej w gminie żydowskiej odbył się w Warszawie 10 listopada 1935 r. zjazd gmin żydowskich, na którym idea ta także była omawiana i wyłoniono nawet komisję statutową dla uchwalenia regulaminu zjednoczenia gmin żydowskich w Polsce. Zob. AAN, MSW, 963, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego MSW z życia mniejszości narodowych, k. 130–131; „Nasz Przegląd”, 18 VI 1930, s. 3; R.M. Shapiro, *Jewish Self-Government in Poland: Lodz 1914–1939*, New York 1987, s. 28. Pokazuje to jednocześnie, iż zapis w ustawie o gminach wyznaniowych żydowskich, który przewidywał istnienie rady skupiającej gminy żydowskie w Polsce, pozostawał martwy. Por. Dekret Naczelnika Państwa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego z 7 II 1919 r.

¹¹⁶ Referaty na temat sytuacji w Palestynie przedstawili tamtejsi działacze społeczni: J. Ben Cwi, rabin M. Berlin oraz J. Szpryncak. Wiele gmin żydowskich z całej Polski delegowało swoich przedstawicieli, w tym także gmina warszawska, którą reprezentowali: Adam Czerniaków, Łazarz Łąbedź oraz Herman Schwarz („GGŻ” 1937, nr 5, s. 119).

¹¹⁷ M.in. „Nasz Przegląd”, 21 XI 1937, s. 2–3, 9, „Nasz Przegląd”, 22 XI 1937, s. 2, 4.

¹¹⁸ „GGŻ” 1937, nr 2, s. 45.

Naiwniaka” i „Jankiela Dorobkiewicza”¹¹⁹. O ile tych pierwszych należało wychowywać i bronić przed antysemitami, to tych drugich należało zwalczać i nie dopuszczać do stanowisk, które pozwalały im wykorzystywać najbiedniejszych. Co najmniej od połowy lat dwudziestych jego publicystyka pełna była opisów takich postaci i ostrzeżeń przed ich działalnością. Był zdania, że ciężka sytuacja ekonomiczna sprzyja pojawianiu się oszustów, którzy pod pozorem pomocy dla społeczeństwa zagarniają publiczne pieniądze. Ten typ działacza społecznego „nikogo się nie bał i dopasowywał się do każdego rodzaju sytuacji”¹²⁰. Podkreślając koniunkturalność takich osób, ich próżność oraz chęć piastowania dobrze płatnych funkcji w rozmaitych komitetach ratunkowych, Czerniaków pisał: „Rośnie u nas jak na drożdżach wielka rodzina różnych prezesów, wiceprezesów i sekretarzy. Jednym słowem zalewają nas doprawdy wielcy, którzy na drugi dzień znikają jak bańki mydlane i całkiem przepadają w krainie zapomnienia”¹²¹. Najostrzej wyraził swoje zdanie, przyrównując takich działaczy społecznych do fałszywych Prometeuszy: „Grecki mit opowiada, że ludność otrzymała światło od Prometeusza, który wykradł ogień bogom, aby go przekazać ludziom. Za to został przez bogów surowo ukarany. Wisi gdzieś między skałami i sępy wyżerają mu wątrobę, która odrasta wciąż na nowo. Rzuca się przy tym taki fakt w oczy, że aby być dobrym dla ludzi, trzeba być złodziejem u bogów... Na żydowskiej ulicy w cechu »zaprzysięgłych Prometeuszy« znajduje się wielu takich, którzy, jak sami powiadają, coś bogom wykradli. Bogom – być może! Ludziom – na pewno! Niechący przypomina się historia pewnego bogacza, który aby stać się uczciwym człowiekiem postanowił na okres 5 lat stać się świnią. Potem jednak okazało się, że ten, który może przez 5 lat być świnią, ten już nigdy nie może być człowiekiem”¹²².

¹¹⁹ A. Czerniaków, *Der wald...*, s. 2.

¹²⁰ Nie bez uszczypliwości pisał dalej: „Podczas każdej hossy wypływa na powierzchnię jak korek na wodzie. O nim opowiada się, że podczas paniki paskarskiej zakupił wagon »appendicitis«, tzw. choroby ślepej kiszki. Głaszcze on swą patriarchalną brodę, mówi o przeszłości niczym Hiob, karze sknerstwo niczym Jozue i oplakuje swe zubożenie jak prorok Jeremiasz. Handlarska owa dusza znów jest dziś nastrojona hossowo i wyrasta szybko jak kwiecie wiosną. Czyni wszystko z miłości i współczucia. Zapewniam Cię, że gdybyś znalazł się z nim na gorącej Saharze, sprzedałby Ci swój własny cień, ledwie by tylko zauważył, że znajdujesz w nim nieco ochłody” (*idem, Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 4, s. 3).

¹²¹ *Idem, Jinger wajn...*, s. 2.

¹²² *Idem, Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 6, s. 3. Ocena Czerniakowa była ostra i zapewne nieco przesadzona, ale, jak się wydaje, niepozbawiona podstaw. Np. Apolinary Hartglas opisał w swoich wspomnieniach spotkanie z podobnego typu „działaczem społecznym” pochodzącym z Jedwabnego, który przyszedł prosić o pomoc adwokacką dla aresztowanych jedwabieńskich Żydów. Była to „zwyčajna awantura między Żydami”, którzy zaatakowali interweniującą policję polską i z tego powodu zostali aresztowani. „Ponieważ działacz zaznaczył, że oskarżeni są biedni i zbierano pieniądze na ich obronę, zażądałem 600 zł, biorąc pod uwagę, że sprawa musi trwać 2 dni, że przez 3 dni nie będę mógł być u siebie w kancelarii, że będę musiał przez 3 noce mieszkać w hotelu i przez przeszło 2 dni jadać w restauracjach. Działacz zaznaczył, że tak dużo pieniędzy nie zebrano i sam zaproponował mi 400 zł. Zgodziłem się. Pojechałem na sprawę do Łomży i uzyskałem wyrok uniewinniający. Po tygodniu ukazała się w gazecie »Moment« notatka z podpisem działacza, że nie wstydzilem się wziąć 400 zł za obronę biednych pięciu Żydów. Na moją prośbę gazeta »Hajnt« wyjaśniła rzecz, podając moje obliczenie i fakt, że tę sumę zaproponował mi sam działacz. A potem doszło do mnie, że działacz niepotrzebnie wszczął całą sprawę w prasie, bo teraz ma przykrości, gdyż pobrał rzekomo dla mnie po 400 zł od każdego z pięciu oskarżonych i ci teraz żądają zwrotu. Typowy działacz społeczny, utrzymujący się ze swej praktyki” (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 108–109). Podobnego zdania o „filantropach” wywodzących się „ze sfer kołtuństwa żydowskiego”, nieźle zarabiających na świadczonej ubogim pomocy, był także Tadeusz Szymkiewicz, ocalony z getta warszawskiego; zob. AYVS, RG 033, f. 258, *idem, Ja to przeżyłem...*, k. 118.

Zaprzeczeniem „zaprzysięgłego Prometeusza” był typ pozytywnego działacza społecznego, który, nawet jeśli popełnia błąd, czyni to z niewiedzy. Niewątpliwie za kogoś takiego uważał siebie samego oraz Maurycego Mayzla, stojącego na czele zarządu komisarycznego. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych obaj brali udział w akcji pomocy dla żydowskiej ludności Warszawy w ramach Centralnego Komitetu Pomocy Żydom m.st. Warszawy. W jego skład, obok Czerniakowa i Mayzla, weszli: Abraham Gepner, Melech Rak, Stanisław Seidenbeutel, Rafał Szereszowski, Stanisław Szereszewski, Wacław Wiślicki i inni¹²³. Z wieloma z nich współpracował następnie w okresie okupacji. Swego zdania w tej kwestii nie zmienił do końca, czemu niejednokrotnie dał wyraz na kartach *Dziennika*. Pozwala to lepiej zrozumieć nie tylko jego motyw udziału w komisarycznym zarządzie gminy, ale także sceptyczny często stosunek do opozycji w getcie warszawskim, gdzie skupiało się tak wielu działaczy społecznych. Wystarczy wskazać na Maurycego Orzecha, którego w 1942 r. nazwał „znany obłudnikiem”¹²⁴.

Duże znaczenie dla podjęcia przez Czerniakowa decyzji o wejściu w skład komisarycznego zarządu miała też osoba przewodniczącego, Maurycego Mayzla, z którym łączyły go serdeczne relacje. Znali się i współpracowali co najmniej od roku 1927, kiedy zasiadali w Radzie Miejskiej Warszawy i należeli do utworzonego tam Klubu Żydowskiego. Łączyły ich ponadto więzy zawodowe, gdyż obaj pracowali dla Zahanu¹²⁵. Nie przejmował się atakami na Mayzla w całym właściwie okresie piastowania przez niego stanowiska przewodniczącego gminy¹²⁶. Przy każdej okazji podkreślał jego zasługi i współpracował z nim nie tylko przy rutynowych zajęciach. Na przykład kiedy na początku 1939 r. zmarł znany rzeźbiarz żydowski Józef Gabowicz¹²⁷, a gmina wyznaczyła dla niego honorowy grób oraz urządziła pogrzeb na swój koszt, zasiadał wraz z Mayzlem w dwuosobowym komitecie pogrzebowym¹²⁸. Bywał u niego na półoficjalnych posiedzeniach zwanych herbatkami¹²⁹. O zaufaniu, jakim darzył Mayzla, oraz autentycznym oddaniu świadczyć może wiersz, który poświęcił mu przy okazji publikacji artykułu dotyczącego projektu pomnika dla upamiętnienia żydowskich bohaterów walk o niepodległość Polski¹³⁰.

¹²³ *Sprawozdanie z działalności Centralnego Komitetu Pomocy Żydom m.st. Warszawy za rok budżetowy 1930–31 oraz sprawozdanie cyfrowe z działalności komitetu za cały okres jego istnienia, tj. za czas od 25 II 1926 do dnia 1 IV 1931*, Warszawa 1931.

¹²⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 VI 1942 r.; Maurycy Orzech piastował wiele funkcji społeczno-politycznych, m.in. stał na czele organizacji rzemieślniczej Bundu. Zob. E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza...*, s. 326.

¹²⁵ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1938, poz. 13813.

¹²⁶ Tak np. w listopadzie 1938 r. prasa żydowskojęzyczna oskarżała go o bezczynność w akcji na rzecz pomocy uchodźcom z Niemiec. Dotyczy to czasopisma „Folkscajtung” około 8 XI 1938 r.; zob. AAN, MSW, 968, k. 68. Na początku 1939 r. zaliczano go do grona działaczy żydowskich, których przyrównywano do niemieckich zauszników gestapo, współpracujących z rządem bez akceptacji społeczeństwa żydowskiego w Niemczech. AAN, MSW, 970, k. 242. W sumie tylko część warszawskich Żydów zaakceptowała jego osobę. Zob. R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 181.

¹²⁷ Gabowicz Józef (1862–1939), rzeźbiarz, studiował w Warszawie, następnie w Petersburgu. Wystawiał prace w Warszawie, Paryżu, Petersburgu, Kijowie, Mińsku. Nagrodzony palmą oficerską Legii Honorowej przez władze francuskie za całokształt twórczości. Zob. *Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 456.

¹²⁸ „GGŻ” 1939, nr 3, s. 72.

¹²⁹ „GGŻ” 1939, nr 1, s. 15 i 22.

¹³⁰ A. Czerniaków, *Hold bohaterom*, „GGŻ” 1938, nr 9, s. 209.

W wielu kwestiach, m.in. w sprawie antysemityzmu w Polsce, mieli identyczne poglądy¹³¹. Obaj wierzyli, że wzrost nastrojów niechętnych Żydom w latach trzydziestych jest przede wszystkim rezultatem ulegania wpływom z zagranicy. W latach dwudziestych Czerniaków dostrzegał takie nastroje płynące z Węgier¹³², w latach trzydziestych była to przede wszystkim III Rzesza. W roku 1938 wskazywał na często „naprawdę obce” pochodzenie wielu antysemitów polskich. O tej kategorii wrogów Żydów pisał: „Patrioci, w dodatku często naprawdę obcego i wrogiego pochodzenia, czasami od dwóch czy trzech pokoleń żyjący w Polsce, dolewają oliwy do ognia. Zew krwi ciągnie tych wilków do lasu”¹³³. Podobne opinie wygłosił Mayzel, na kolacji sederowej¹³⁴, urządzonej dla Żydów – żołnierzy Garnizonu Warszawskiego – w Żydowskim Domu Akademickim przy ul. Sierakowskiego 7. Nazwał nastroje antysemityczne w Polsce „brunatnymi gazami, jakimi nasz sąsiad Polskę zatruwać usiłuje”. Podkreślił przy tym, że społeczeństwo żydowskie nie wierzy w długotrwałość tych „gazów”, nie pozwoli na to bowiem piękne tradycje, rycerskość i szlachetność „większości narodu polskiego”¹³⁵. O tym, iż ze strony Czerniakowa nie była to tylko kurtuazja i ukłon w stronę władz świadczą jego artykuły

¹³¹ Na temat antysemityzmu w Polsce międzywojennej, a szczególnie jego najbardziej skrajnych odmian i ideologii, zob. S. Rudnicki, *Antisemitizm i jego następstwa na primierie Polski (1918–1939)* [w:] *Materyały siedmoj Jeżegodnoj Międzunarodnoj Międzydiscyplinarnej Konfieriencyi po judaizmie*, t. 1, Moskwa 2000; *idem*, *From Numerus Clausus to Numerus Nullus*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 1987, t. 2; *idem*, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985. Czerniaków zwalczał antysemityzm zarówno przed, jak i po 1918 r. Por. *idem*, *Fun der anderer zajt „front”*, „HC” 1926, nr 4, s. 2; *idem*, *Men najt undz...*, s. 2; *idem*, *Ufleitung oder selbstmord*, „HC” 1925, nr 2, s. 1–2; *idem*, *Undzer macew...*, s. 3–6. Proroczo przewidywał, iż koszty wojującego antysemityzmu dopiero przyszłe polskie pokolenia będą mogły porachować (*idem*, *Fun der anderer zajt...*, s. 2).

¹³² Na początku 1926 r. pisał: „od czasu do czasu dochodzi do nas w odgłosach z prowincji głos nieprzypadkowego korespondenta, który nakręca katarynkę na przed laty wyuczony wierszyk o Żydach. Prawda, że w »Gazecie Rzemieślniczej« importuje coś jeszcze jakiś Węgier (Tomscany) do Polski niezafalszowany antysemityzm, silny jak tokaj, i plecie tam zwyczajne głupoty o uwolnieniu węgierskiego rzemieśnictwa od ciężaru żydowskiego wyzyskiwacza” (A. Czerniaków, *Fun der anderer zajt...*, s. 2).

¹³³ W tym artykule twierdził też, że złu temu można przeciwdziałać, a podstawowym krokiem w tym celu jest szerzenie wiedzy o Żydach, popularność bowiem idei antysemitycznych brała się z niewiedzy. Jego zdaniem, nie brakowało Polaków, którzy chętnie broniliby Żydów, ale nawet oni z braku odpowiednich publikacji nie mieli odpowiedniego „oręża” przeciwko antysemitom podżegaczom. Pisał m.in.: „są jeszcze liczni, może liczniejsi niż nam się zdaje, Polacy, w których sercu szlachetne i prawe odruchy w stosunku do krzywd wyrządzanych Żydom polskim nie zamaryły. Ale co mają ci Polacy robić w obronie piętnowanych, szkalowanych, zohydzanych na wszystkich rogach ulic Żydów? Gdzie mają szukać materiału rzeczowego, ilustrującego udział Żydów w obronie i budowie wspólnej ojczyzny? Czy są w stanie włączyć się w rozrzucone tu i ówdzie książki czy artykuły fragmentaryczne traktujące kwestię żydowską [...] również Żydzi winni coś wreszcie masowo publikować, aby jad, który przy pomocy ulotek, pism i książek, oryginalnych i tłumaczonych, sączy się do ucha polskiego, został przez słowo żydowskie w przystępny sposób zneutralizowany. Potrzebne są ulotki, popularne broszury, książki. Niech się przeciętny Polak dowie z nich, co polscy Żydzi zdziałali dla Polski na polu dóbr duchowych i materialnych” (A. Czerniaków, *Szkodliwe zaniedbania*, „GGŻ” 1938, nr 6–7, s. 133).

¹³⁴ Kolacja sederowa (seder) rozpoczyna święto Pesach upamiętniające wyzwolenie Żydów z niewoli egipskiej i opuszczenie przez nich Egiptu, co było początkiem wędrówki do Kanaanu, który stał się miejscem budowy pierwszego niepodległego państwa żydowskiego (w przybliżeniu tereny dzisiejszego państwa Izrael). Na pamiątkę pospiesznego opuszczenia Egiptu przez okres świąt nie spożywa się pieczywa na zakwasie, a jedynie macę.

¹³⁵ „GGŻ” 1939, nr 4, s. 94–95. Obecny na tej uroczystości Czerniaków w podobnym tonie przemawiał do uczniów szkół gminy żydowskiej na uroczystości zakończenia roku szkolnego 1937/1938: „To, co jest przejściowe i przemijające w dziejach ludzkości, nie powinno wpłynąć na zmianę zasadniczego ustosunkowania się do otaczającego nas świata. Dopóki na Krakowskim Przedmieściu stoi pomnik nie Dudzińskiego lub Budzyńskiego, lecz wielkiego wieszaka Polski Adama Mickiewicza, który oddał starszemu bratu Izraelowi hold i cześć, dopóty wierzymy, iż w Rzplitej zwyciężą wzniosłe i szlachetne ideały ludzkości” („GGŻ” 1938, nr 6–7, s. 163–164).

w prasie żydowskiej, pisane wiele lat wcześniej, gdzie także wyrażał swą niewiarę w autentyczność i trwałość polskiego antysemityzmu¹³⁶.

Ugodowa polityka Czerniakowa i całego zarządu komisarycznego przynosiła rezultaty. Władze odpowiednio się odwdzięczały¹³⁷, np. odnosiły się na ogół z życzliwością do jego działań na polu szkolnictwa, chętnie asygnowały pomoc dla Szkoły Rzemieślniczej im. dr. L. Natansona¹³⁸, przychyliły się do prośby o przekształcenie szkół gminnych w szkoły z prawami powszechnych szkół publicznych i zgodziły na utworzenie liceum pedagogicznego mającego kształcić nauczycieli żydowskich. Jego otwarcie planowano na wrzesień 1939 r.¹³⁹

Praktyczną, codzienną działalność Adama Czerniakowa w tymczasowym zarządzie komisarycznym można podzielić na trzy zasadnicze części: 1) praca na rzecz szkolnictwa gminy, 2) działalność na rzecz upamiętnienia historii Żydów polskich, 3) funkcje reprezentacyjne, udział w delegacjach, naradach i różnego rodzaju spotkaniach oraz uroczystościach. Najważniejsza była praca na rzecz szkolnictwa. Przydzielono mu ją po pierwszych dwóch spotkaniach rady, na których omawiano całokształt spraw związanych z ogólną działalnością gminy. Początkowo zajmował się tylko szkolnictwem zawodowym. Szkolnictwem ogólnym zajmował się dr B. Ferber, szkolnictwem religijnym Mieszulem Kaminer¹⁴⁰.

Czerniaków został przewodniczącym jednej z trzech sekcji Wydziału Szkolnictwa. Podziału na sekcje dokonano na posiedzeniu rady poświęconemu zagadnieniom szkolnictwa 8 maja 1937 r.¹⁴¹ Wydaje się, że z czasem zakres jego kompetencji został nieznacznie zwiększony¹⁴². Jeszcze na początku 1938 r. Wydział Szkolny podlegał bezpośrednio Mayzelowi,

¹³⁶ W jednym z artykułów na łamach „Handwerker Cajtung” opisał swoją rozmowę z pewnym Polakiem, motorniczym tramwaju. Człowiek ten, nie wiedząc, iż rozmawia z Żydem, wyraził się, iż nie wie, co to by było, gdyby nie żydowska „sprzedaż na kredyt”, która pozwala mu przetrwać chwile, kiedy zupełnie pozbawiony jest gotówki. Dodał przy tym, iż przynajmniej część władzy w Polsce winna być oddana w ręce żydowskie, bo inaczej w Polsce nigdy nie będzie porządku. Czerniaków opisując to w artykule, dodał następujący komentarz: „Tak do mnie późną nocą przemawia człowiek z ludu, anonimowy, nieznanego żołnierz codziennego mozołu życiowego. I nie jest ważne, że rzeczywistość ulicy żydowskiej trzyma nas z dala od uczucia pychy. Nieważny też fakt, że my z naszym skąpym stanem posiadania nie jesteśmy w stanie rządzić. Możecie nawet całą Polskę wypełnić rynsztokiem brudnego antysemityzmu, możecie zatruwać piersi ludowej świadomości. Lud jednak, a głównie jego przeważająca i wartościowa część, będzie trwale stać twardo przy własnym poglądzie” (A. Czerniaków, *Fun majn togbuch*, „HC” 1926, nr 6, s. 3).

¹³⁷ M. Mayzel, *W sprawie utworzenia Liceum Pedagogicznego przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie*, „GGŻ” 1939, nr 5–6.

¹³⁸ W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 156.

¹³⁹ „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 181.

¹⁴⁰ Podział przedstawiał się następująco (pierwszy – przewodniczący wydziału, drugi – zastępca): 1) Wydział Prezydencki: Maurycy Mayzel, Herman Schwarz, 2) Wydział Finansowy: Maurycy Mayzel, Herman Schwarz, 3) Wydział Składki Gminnej: Herman Schwarz; członkowie: Łazarz Łabędź i senator Jakub Trokenheim, 4) Wydział Spraw Religijnych: senator Jakub Trokenheim, Bernard Dawidowicz; 5) Wydział Szkolny: a) Wydział Szkolnictwa Ogólnego: dr B. Ferber, b) Wydział Szkolnictwa Religijnego: Mieszulem Kaminer, c) Wydział Szkolnictwa Zawodowego: inż. Adam Czerniaków, 6) Wydział Opieki Społecznej: Łazarz Łabędź; członkowie: Bernard Dawidowicz i Herman Schwarz, 7) Wydział Sanitarny: Hilary Tempel, dr B. Ferber, 8) Wydział Legatów: senator Jakub Trokenheim, Łazarz Łabędź, 9) Wydział Gospodarczy: inż. Marek Lichtenbaum, Łazarz Łabędź, 10) Wydział Cementarny: Mieszulem Kaminer, inż. Marek Lichtenbaum („GGŻ” 1937, nr 1, s. 22).

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 24.

¹⁴² Chociaż w cytowanym wielokrotnie artykule Ruta Sakowska sugeruje, iż Adam Czerniaków stale piastował tę samą funkcję, tj. stał na czele sekcji szkolnictwa zawodowego. Zob. *eadem*, *Z dziejów Gminy...*, s. 185.

któremu Czerniaków, Kaminer i Rafał Gutman tylko pomagali w pełnieniu obowiązków: Czerniakowowi podlegało wówczas całe szkolnictwo świeckie, a w tym zawodowe, Kaminerowi szkolnictwo religijne, Gutman zaś był tytułowany kierownikiem Wydziału Szkolnego¹⁴³. Ten stan rzeczy być może uległ nieco zmianie już w drugim półroczu. Oto bowiem w drugiej połowie 1938 r. znajdujemy w oficjalnym organie gminy doniesienia prasowe, w których Czerniaków był tytułowany „kuratorem” szkolnictwa gminy. Rafał Gutman pozostawał „kierownikiem Wydziału Szkolnego”¹⁴⁴. W 1939 r. w tym samym organie Czerniaków zwany jest wielokrotnie przewodniczącym Wydziału Szkolnego i tak też się podpisuje¹⁴⁵. Z pewnością funkcje kierownika i przewodniczącego Wydziału Szkolnego nie były ze sobą tożsame. Dowodem na to jest artykuł Rafała Gutmana, zatytułowany *Szkolnictwo Gminy Żydowskiej w Warszawie*, w którym zostały zamieszczone m.in. zdjęcia Czerniakowa i Gutmana pod napisem: „obecni kierownicy szkolnictwa Gminy Żydowskiej w Warszawie”, co sugeruje sytuację po zmianach. Czerniaków nazwany jest przewodniczącym, a Gutman kierownikiem Wydziału Szkolnego¹⁴⁶. Niejasności w tytułaturze Czerniakowa można by wyjaśnić tym, iż około połowy 1938 r. został mianowany przewodniczącym całego Wydziału Szkolnego, zachowując jednocześnie funkcję kierownika sekcji szkolnictwa zawodowego. Do tej pory osoby sprawującej ogólny nadzór nad wszystkimi trzema sekcjami, poza prezesem Mayzlem, nie było¹⁴⁷. Nominację tę wiązałbym z przyznaniem większości siedmioklasowych szkół powszechnych gminy uprawnień publicznych szkół powszechnych, co nastąpiło właśnie w roku 1938¹⁴⁸.

Praktyczne działania na rzecz szkolnictwa gmina rozpoczęła od przywrócenia regularnej wypłaty pensji personelowi. Wkrótce po nominacji tymczasowego zarządu Czerniaków, z racji pełnionej funkcji, wizytował szkoły podległe gminie. Wraz z nim brali w tym udział prezes Mayzel, dr Ferber, Kaminer oraz inż. Marek Lichtenbaum. Postarano się dla gminy o nowe koncesje na prowadzenie szkół od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zaczęto też starania o nadawanie szkołom gminnym uprawnień szkół publicznych i w związku z tym nazwę „szkoły religijne” zamieniono na „powszechne szkoły religijne”. Kolejnym etapem porządkowania prac szkolnictwa było ułożenie przez wydział ścisłego planu zajęć nauczycieli oraz opracowanie programu przedmiotów judaistycznych dla gminnych szkół siedmioklasowych¹⁴⁹. Układanie planu nauczycielom szło w kierunku eliminowania ich pracy w więcej niż jednym zakładzie szkolnym. Kierownictwo gminy uważało bowiem, iż racjonalne wykonywanie obowiązków przez nauczyciela jest możliwe tylko wówczas, gdy ma o zapewniony byt oraz nie jest przesadnie obciążony pracą. Dlatego też ustanowiono zasadę, by jeden nauczyciel nie miał mniej niż 30 i nie więcej niż 36 godzin tygodniowo, czyli starano się naśladować

¹⁴³ *Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Gminy Żydowskiej za rok 1937*, „GGŻ” 1938, nr 2, s. 36–44.

¹⁴⁴ „GGŻ” 1938, nr 6–7, s. 163–164.

¹⁴⁵ „GGŻ” 1939, nr 4, s. 95, 148, 157.

¹⁴⁶ „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 179–181.

¹⁴⁷ Wskazuje na to wynik wspomnianego posiedzenia rady, na którym rozdzielono funkcje pomiędzy radców gminy. Wydział Szkolnictwa jako jedyny nie posiadał przewodniczącego, dopiero każda z sekcji oddzielnie. Por. „GGŻ” 1937, nr 1, s. 22. Osoby, która by sprawowała funkcję przewodniczącego całego Wydziału Szkolnictwa, nie zauważyła także R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 185–187.

¹⁴⁸ „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 179; zob. też R. Sakowska *Z dziejów Gminy...*, s. 185.

¹⁴⁹ *Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie za okres od I I do I VI 1937*, „GGŻ” 1937, nr 1, s. 15–16.

wzorzec polskiego szkolnictwa państwowego. Dodatkowo w szkołach zawodowych, podległych Czerniakowowi, planowano w drugiej połowie 1937 r. utworzenie warsztatów reperacji maszyn precyzyjnych oraz oddziału zegarmistrzowskiego. Szkoły im. Ludwika Natansona i Pauliny Baumanowej zamierzano przekształcić w gimnazja zawodowe, czyli także placówki z uprawnieniami szkół publicznych. Ogólnie, mimo ciężkiej sytuacji finansowej gminy, starano się na oświacie nie oszczędzać. Jedną z pierwszych decyzji dotyczących szkolnictwa był remont szkoły rzemieślniczej im. Ludwika Natansona¹⁵⁰. Zapewne wiele osób, z Mayzlem na czele, miało na to wpływ, ale trzeba podkreślić, iż kierunki zmian były zgodne z poglądami głoszonymi od wielu lat przez Adama Czerniakowa, który uważał, iż dobro ludności żydowskiej leży w jej europeizacji¹⁵¹. W związku ze zmianami i reorganizacją szkolnictwa zawodowego, Czerniaków postanowił zorganizować konferencję. Odbyła się w styczniu 1938 r.¹⁵²

Nie wszystkie zamierzenia gminy udało się zrealizować przed wrześniem 1939 r. Projekt Liceum Pedagogicznego dla nauczycieli żydowskich nie znalazł, jak się wydaje, szczęśliwego finału. Gmina złożyła w tej sprawie memoriał do MWRiOP dopiero 7 maja 1939 r.¹⁵³ Głównym powodem były przede wszystkim problemy natury finansowej. Jak już wspomniano, nowe władze zastały gminę w katastrofalnej sytuacji materialnej, co musiało rzecz jasna odbić się na sytuacji szkół. Rozpoczynając prace, gmina nie miała jeszcze uchwalonego budżetu na rok 1937, stało się to dopiero 14 marca¹⁵⁴. Zanim udało się naprawić finanse gminy, budżet przez pewien czas wykazywał znaczny deficyt. Kiedy jednak zdołano wyjść z długów, nie zapomniano o szkolnictwie. Miał w tym udział także Adam Czerniaków, nie tylko z racji przewodniczenia Wydziałowi Szkolnemu, ale także dzięki temu, iż zasiadał w komisji badającej budżet gminy. W roku 1938 członkami tej komisji byli także radca Kaminer i inż. Lichtenbaum¹⁵⁵. Na 1939 r. wydatki wydziału w preliminarzu budżetowym wynosiły już 11 691,45 zł¹⁵⁶.

Jak wynika z informacji podawanych przez oficjalny organ prasowy gminy, Adam Czerniaków otaczał szkolnictwo zawodowe gminy szczególną opieką. Szczególnie, jak się wydaje, dbał o szkołę rzemieślniczą im. Ludwika Natansona, przekształconą na początku roku szkolnego 1938/1939 w gimnazjum rzemieślnicze, w której był kiedyś nauczycielem i członkiem rady pedagogicznej. Dyrektor szkoły inż. Władysław Rozensztat wymieniał go, obok Mayzla i inż. Lichtenbauma, jako osobę, która opiekowała się tą placówką szczególnie troskliwie i dzięki której możliwe były inwestycje oraz zakup nowego sprzętu. Starania Czerniakowa i interwencje u Mayzla pozwoliły powiększyć

¹⁵⁰ „GGŻ” 1937, nr 1, s. 23.

¹⁵¹ Także w tym względzie zgadzał się z Mayzlem. Ten ostatni pisał w artykule poświęconym reorganizacji szkolnictwa: „Dążymy powoli, lecz konsekwentnie do przebudowy naszego szkolnictwa na modę europejską, by tym łańcuchem osiągnąć cel naszych zamierzeń – wychowanie młodzieży na dobrych Żydów i dobrych obywateli państwa polskiego” (M. Mayzel, *Reorganizacja szkolnictwa gminnego*, „GGŻ” 1937, nr 4, s. 75–78).

¹⁵² „GGŻ” 1938, nr 2, s. 47–48.

¹⁵³ M. Mayzel, *W sprawie utworzenia Liceum...*, s. 97–98.

¹⁵⁴ „GGŻ” 1937, nr 1, s. 22.

¹⁵⁵ „GGŻ” 1938, nr 3, s. 72. Ostatnie posiedzenie tej komisji odbyło się 19 IV 1938 r. Po wstępnych czynnościach przystąpiono do uzgadniania budżetu z przewodniczącymi wydziałów, a następnie omawiano to na plenarnym posiedzeniu. Zob. „GGŻ” 1938, nr 4, s. 91.

¹⁵⁶ *Budżet Wydziału Szkolnictwa Gminy Żydowskiej w Warszawie na rok 1939*, „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 181.

powierzchnię użytkową szkoły poprzez przyłączenie do niej kilku sal zajmowanych do tej pory przez żłobek¹⁵⁷.

Więzi Czerniakowa z tą placówką były widoczne m.in. podczas uroczystości sześćdziesięciolecia szkoły 18 czerwca 1939 r. Uczestniczyli w nich nie tylko kierownicy gminy i szkoły, ale także przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz wielu zasłużonych żydowskich działaczy społecznych¹⁵⁸. Przemówienie Czerniakowa nawet prasa określiła jako „uczuciowe”. Umieścił historię szkoły w kontekście pogłębiania i rozszerzania myśli niepodległościowej. Następnie mówił o zasługach prof. Samuela Dicksteina, dr Meyersohna i dr Oderfeldowej. Specjalny fragment poświęcił Maksymilianowi Halpernowi, na którego cześć wyrecytował napisany przez siebie wiersz¹⁵⁹. Ostatnia tego dnia przemawiała jego żona Felicja. Jej słowa wskazywały na to, że rolę i przeszłość szkoły postrzegała bardzo podobnie jak jej mąż. Mówiła m.in. o zasługach dawnych nauczycieli, którzy pracowali w ciężkich warunkach, podtrzymując ducha i pogłębiając przywiązanie do Polski. Powołując się na swe członkostwo w ówczesnej Radzie Pedagogicznej szkoły, wspominała także o pięknej atmosferze panującej w szkole kierowanej przez sybiraka Halperna. Po jej przemówieniu zarządzono przerwę. Druga część uroczystości miała charakter bardziej żydowski i zakończyła się odegraniem „Hatikwy”, żydowskiego hymnu narodowego¹⁶⁰.

Zasługi Adama Czerniakowa na polu opieki nad Wydziałem Szkolnym Gminy Żydowskiej w Warszawie trzeba tym bardziej docenić, iż gmina ta pod względem dbałości o zaspokajanie potrzeb edukacyjnych swoich członków była wyjątkiem w międzywojennej Polsce. Mimo bowiem, iż gminy żydowskie były do tego zobowiązane, to jednak na ogół, z przyczyn, jak się wydaje, głównie natury obiektywnej, robiły w tej sprawie bardzo niewiele lub zgoła nie¹⁶¹.

Drugim po szkolnictwie obszarem działania Czerniakowa było upamiętnienie historii Żydów na ziemiach polskich. Był to jeden z priorytetów gminy, o którym wspominał Maurycy Mayzel w swoim artykule programowym¹⁶². Na posiedzeniu rady 11 marca 1937 r. zadecydowano o uporządkowaniu zbiorów muzealnych znajdujących się w posiadaniu gminy i ostatecznym utworzeniu na ich bazie Muzeum im. Mathiasa Bersohna¹⁶³.

¹⁵⁷ W. Rozensztat, *W 60-lecie istnienia szkoły...*, s. 152–158.

¹⁵⁸ Wojewodę warszawskiego Władysława Jaroszewicza reprezentował starosta Gostyński, z ramienia kuratora warszawskiego obecni byli naczelnik B. Krzywobłocki, wizytator szkolny A. Słojewski, inspektor J. Tomaszewski oraz wojskowi: kpt. Bartnik oraz por. Kaniewski. Depesze i listy powitalne nadesłali m.in. wiceprezydent m.st. Warszawy Jan Pohoski, prezydent miasta Stefan Starzyński, naczelnny rabin wojsk polskich mjr Boruch Steinberg, Żydowskie Koło Parlamentarne i inni. Miał nawet przybyć minister z MWRiOP, ale nie mógł z powodu wyjazdu służbowego.

¹⁵⁹ Przemówienie to opublikowano potem w „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 48–51. Do publikacji tej dołączono zdjęcie członków rady pedagogicznej sprzed I wojny światowej, na którym Maksymilian Halpern siedzi pośrodku, mając po prawej stronie wicedyrektora szkoły Juliana Poznańskiego, a po lewej Adama Czerniakowa. Zdjęcie to prawdopodobnie pochodziło z prywatnych zbiorów Czerniakowa.

¹⁶⁰ „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 260–261. „Hatikwa” od 1948 r. pozostaje hymnem narodowym państwa Izrael.

¹⁶¹ R.M. Shapiro, *Jewish Self-Government...*, s. 327–328.

¹⁶² „Pragniemy także, aby wszelkie przejawy życia duchowego Żydów znalazły swoje odbicie w działalności gminy. Dlatego też starać się będziemy, aby gmina zaopiekowała się sztuką i zabytkami. W tym celu istniejące Muzeum im. M. Bersohna ma być rozszerzone. Musimy zapłacić dotychczasową lukę i naprawić błędy przez zwrócenie większej uwagi na sprawy sztuki i kultury żydowskiej” (M. Mazyel, *O planach...*, s. 3).

¹⁶³ Bersohn Mathias (1823–1908), historyk sztuki, publicysta, bankier; zasiadał we władzach Gminy Żydowskiej w Warszawie, był m.in. członkiem Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności; jako pasjonat zbierał dzieła i zabytki sztuki, które pod koniec życia przekazał gminie żydowskiej. Miały zapoczątkować muzeum, którego utworzenie planowano już od 1910 r. Zob. *Polski słownik judaistyczny...*, t. 1, s. 183.

Kustoszem mianowano Adama Czerniakowa¹⁶⁴. Od tego czasu, aż do wkroczenia wojsk hitlerowskich do Warszawy, opiekował się nim, starał się je rozbudowywać i dbał o zbiory¹⁶⁵.

Innym elementem dbania o przeszłość było uczczenie pamięci Żydów – uczestników walk o niepodległość Polski. Prezes Mayzel także tę sprawę poruszył we wspomnianym artykule, zapowiadając, iż w pierwszej kolejności „zamierzamy uporządkować, w możliwie krótkim czasie, groby żołnierzy – uczestników walk o niepodległość Polski, przeprowadzić konserwację grobów zasłużonych działaczy i pisarzy, roztoczyć specjalną opiekę nad grobowcami i pomnikami o wartości artystycznej i znaczeniu historycznym”¹⁶⁶. Jedną z pierwszych prac na tym polu było uporządkowanie i asfaltowanie dróg na cmentarzu żydowskim¹⁶⁷.

Upamiętnieniu Żydów walczących o niepodległość Polski poświęcił Czerniaków artykuł w organie gminy we wrześniu 1938 r. Zasadniczą jego treść odnosiła się do dyskusji na temat mającego powstać pomnika żydowskich bohaterów walk o niepodległość Polski. Najważniejszą kwestią było to, czy pomnik winien być rozwiązaniem pejzażowym, czy architektonicznym. Według Czerniakowa, obie koncepcje miały zalety i wady, ale bardziej przychylił się do drugiej z nich. Argumentował, że tak naprawdę tylko niewielki odsetek pięknych nagrobków na cmentarzu warszawskim rzeczywiście cmentarz ten upiększa. Uważał, że „monumentalne rozwiązanie na pewno łatwiej przemówi do wyobraźni masy żydowskiej, która tak daleko od sztuki stoi”. Zastrzegł się jednak zarazem, że daleki jest od wyrażenia ostatniego słowa w tej kwestii¹⁶⁸. Do artykułu załączył szkic własnego projektu pomnika, który podarował Muzeum Bersohna¹⁶⁹. Jak się wkrótce okazało, miał konkurenta, którym był inż. architekt Marcin Weinfeld. Kilka miesięcy później Czerniaków opublikował kolejny artykuł, w którym omawiał konkurencyjny projekt i porównywał ze swoim¹⁷⁰. Zasiadał też w komisji do spraw tworzonej kwatery honorowej dla zasłużonych działaczy niepodległościowych. Na posiedzeniu tejże komisji we wrześniu 1938 r. obecni byli oprócz niego: Mayzel, Kaminer, Rejbaum oraz Weinfeld¹⁷¹.

Trzecią formą działalności Czerniakowa było sprawowanie funkcji reprezentacyjnych, udział w delegacjach, naradach, różnego rodzaju spotkaniach oraz uroczystościach. Nie o wszystkich rzecz jasna wiemy, o niektórych już wspomniano. Z racji pełnionych obowiązków rokrocznie wraz z prezesem Mayzlem pojawiali się na uroczystościach zakończenia roku szkolnego w obu szkołach rzemieślniczych, męskiej (Grzybowska 26) i żeńskiej (Śliska 25/28)¹⁷². Były to jedne z miłszych wydarzeń w pracy na rzecz gminy. Czerniaków nie tylko wygłaszał przemówienia i dziękował

¹⁶⁴ „GGŻ” 1937, nr 1, s. 24; R. Sakowska, *Z dziejów Gminy...*, s. 186.

¹⁶⁵ Por. M. Urynowicz, *Skradzione warszawskie Muzeum Żydowskie*, Biuletyn IPN 2007, nr 3, s. 46–57; *idem*, *Adam Czerniaków a Muzeum im. Mathiasa Bersohna przy Gminie Żydowskiej w Warszawie*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 4, s. 477–489.

¹⁶⁶ M. Mazel, *O planach...*, s. 3.

¹⁶⁷ „GGŻ” 1937, nr 1, s. 23.

¹⁶⁸ A. Czerniaków, *Hold bohaterom...*, s. 209–210.

¹⁶⁹ „GGŻ” 1938, nr 10–11, s. 335.

¹⁷⁰ A. Czerniaków, *Cmentarz bohaterów*, „GGŻ” 1939, nr 1, s. 9–10.

¹⁷¹ „GGŻ” 1938, nr 9, s. 225.

¹⁷² Zob. np. „GGŻ” 1937, nr 1, s. 25.

innym, ale także sam był adresatem wyrazów uznania. Tak np. w 1938 r. dyrektorka szkoły żeńskiej E. Wajdenfeldówna powiedziała m.in.: „W uroczystej chwili wręczenia naszym absolwentkom świadectw, poczuwam się do obowiązku w imieniu całej szkoły, nauczycieli, absolwentek i uczennic oraz własnym, podziękować panu prezesowi gminy wyznaniowej żydowskiej Maurycemu Mayzlowi, panu kuratorowi inż. Adamowi Czerniakowowi oraz wszystkim członkom zarządu gminy za pełną troskliwość opiekę, jaką otaczają powierzoną mi placówkę”. W imieniu absolwentek podziękowała radcom Ch. Dorn. Zarówno Czerniaków, jak i Mayzel otrzymali od absolwentek po bukietach róż¹⁷³. Podobnie stało się rok później, w czerwcu 1939 r. Dyrektor Wajdenfeldowa, dziękując wszystkim, którzy otaczali opieką szkołę żeńską, wspomniała także Czerniakowa: „Niech mi wolno będzie również podziękować p. radcy inż. Adamowi Czerniakowowi, niestrudzonemu i niezastąpionemu opiekunowi naszej szkoły”. Także tym razem Mayzel i Czerniaków zostali obdarowani bukietami róż¹⁷⁴.

Praca Czerniakowa na rzecz gminy trwała niecałe trzy lata, zaledwie trzydzieści dwa miesiące. Kolejne trzy lata to okres okupacji niemieckiej. Pragmatyzm polityczny, który dobrze sprawdzał się w warunkach autorytarnych rządów polskich, miał się okazać zawodny w obliczu niemieckiego bestialstwa.

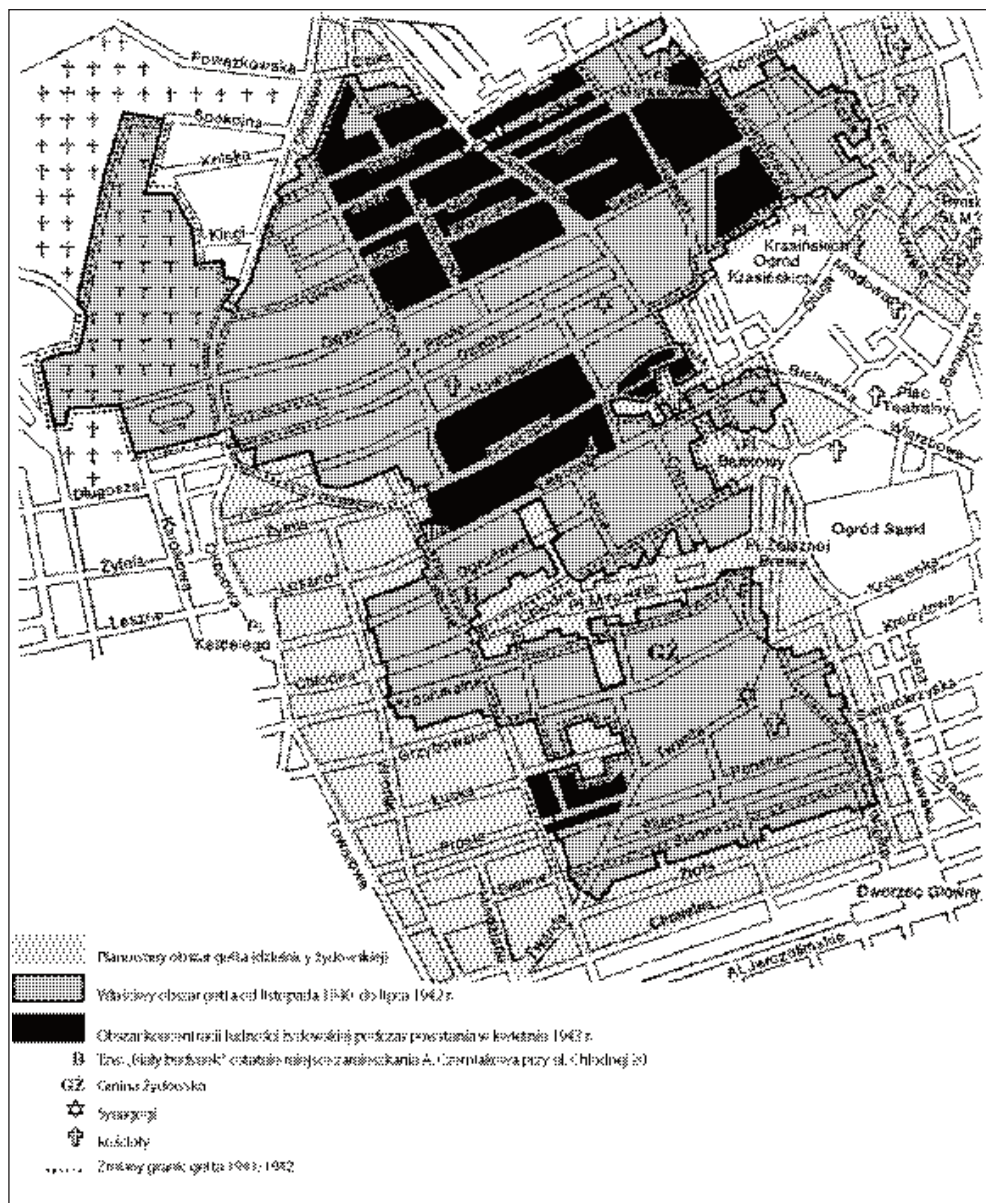
¹⁷³ „GGŻ” 1938, nr 6–7, s. 163.

¹⁷⁴ „GGŻ” 1939, nr 7–8, s. 262.

CZEŚĆ IV

„Strich über die Rechnung”

Getto warszawskie



OD WRZEŚNIA DO GETTA

Wrzesień 1939 r. – narodziny przywódcy

Wrzesień 1939 r. zapoczątkował nowy etap w życiu Adama Czerniakowa, nie tylko jako człowieka dotkniętego, jak wszyscy obywatele RP, skutkami najazdu niemieckiego, ale przede wszystkim jako działacza społeczno-politycznego. Podczas oblężenia Warszawy rozpoczął się proces, który doprowadził do tego, iż stanął on na czele gminy żydowskiej, a następnie, z niemieckiego polecenia, kierował Radą Starszych i Judenratem. „Strich über die Rechnung” – jak sam nazwał przekreślenie przez los swoich planów – w pełni się dokonał.

To, co działo się z Czerniakowem we wrześniu 1939 r., jak również podczas okupacji, poznajemy przede wszystkim dzięki zapiskom prowadzonym przez niego systematycznie od pierwszych dni najazdu. Mają one charakter osobisty, dotyczą przede wszystkim autora i jego działalności społecznej, a stosunkowo niewiele znajdujemy w nich informacji o jego życiu prywatnym, rodzinie, bliskich znajomych czy przyjaciółach¹. Jeśli wspominał najbliższych, to tylko żonę Felicję i syna Janka. W zapiskach wrześniowych zdarzyło się to zaledwie kilka razy i dotyczyło na ogół syna, z którym uczestniczył w obronie przeciwlotniczej (OPL) oraz Straży Obywatelskiej (SO)². W tym okresie tylko dwukrotnie, mówiąc o rodzinie, użył sformułowania „my”³. Stałe wzmianki o najbliższych pojawiły się dopiero w momencie najgorszym dla bombardowanej i ostrzeliwanej Warszawy, tj. od 24 do 27 września⁴.

Równie rzadko wspominał o Zahanie. Pierwszy zapis pojawił się 14 września, gdy zanotował, iż firma obejmie opiekę nad przedsiębiorstwami, których właściciele uciekli⁵.

¹ Podobnego zdania był wydawca jego notatek, prof. Marian Fuks; zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 12.

² *Ibidem*, zapisy z 10, 22, 24 i 29 IX 1939 r.

³ Pierwszy raz dwa tygodnie po rozpoczęciu wojny, 14 września 1939, gdy zanotował, iż bliżej nieokreśleni uchodźcy opuścili ich mieszkanie: „Nareszcie opuściła nasze mieszkanie horda tatarów cywilnych” (*ibidem*, zapis z 14 IX 1939 r.). Po raz drugi tydzień później odnotował fakt tymczasowego zamieszkania u nich nieoczekiwanej sublokatorki: „Zamieszkała u nas Malwina Goldsoblowa” (*ibidem*, zapis z dnia 22 IX 1939). Zapis z 14 września wskazuje, iż Czerniaków z ulgą przyjął opuszczenie mieszkania przez uchodźców. Nie należy się temu specjalnie dziwić. Niezależnie od pobudek natury humanitarnej, które nakazywały niesienie pomocy nieszczęśliwym uchodźcom, było to niejednokrotnie uciążliwe, tym bardziej, gdy wprasali się oni do mieszkania gospodarzy. Takie negatywne odczucia związane z uchodźcami sprawiły, że czasami określano ich terminem „szarańcza”. Por. L. Landau, *Kronika...*, s. 7.

⁴ Z zapisków tych wiadomo, iż w niedzielę 24 września z okien mieszkania Czerniaków przy ul. Wspólnej wychodziły wszystkie szyby, a żona wraz z synem przeniosła się na Wilczą. Czerniaków, prawdopodobnie z obawy przed złodziejami, pozostał w domu. Noc z 25 na 26 i z 26 na 27 września cała rodzina spędziła w schronie, w kolejną noc powróciła do domu (*ibidem*, zapisy z 24, 26 i 27 IX 1939 r.). O sytuacji w mieście zob. W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984, s. 58 i n.

⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 14 IX 1939 r.

W jej lokalu jednak bywał, np. 19 września, gdy dokonywał oględzin pomieszczeń przy ul. Sienkiewicza 4⁶, oraz kilka dni później, gdy z powodu wybuchu szrapnela należało przenieść biuro z piątego na czwarte piętro⁷. Ostatnia jego wizyta w biurze we wrześniu poświadczona jest 28, gdy oblężenie Warszawy już się kończyło. Przybył tam w sprawie wypłaty pensji dla pracowników⁸.

Osobisty charakter *Dziennika* bywa niekiedy powodem nieporozumień. Osoby nieznające dostatecznie realiów wojennych błędnie interpretują niektóre zapiski, gubią ich warstwę faktograficzną, a w zamian nadają im znaczenie, które zaskoczyłoby zapewne samego Czerniakowa. Najlepszym tego przykładem jest pierwsze zdanie *Dziennika*: „W nocy od 12 do 5 rano nie spałem”⁹. Traktuje się je na ogół jako dowód na bezsenność autora. Tymczasem zapisujący te słowa Czerniaków miał na myśli tzw. stójkę, czyli nocne czuwanie, do którego byli zobowiązani okresowo, wedle ustalonego planu, wszyscy członkowie OPL. Identyczna sytuacja powtórzyła się np. 20 września, gdy Czerniaków zapisał jeszcze krócej: „Stałem do 5 rano w bramie”¹⁰. Nie zawsze jednak dyżury OPL wypadały Czerniakowowi o tej samej porze, np. 18 września „stójka” trwała tylko trzy godziny, od 11.00 do 2.00 w nocy¹¹. Ostatni, również trzygodzinny dyżur, od 2.00 do 5.00 rano, odbywał Czerniaków 28 września¹². Podobne dyżury pełnił także jego syn, np. 10 i 22 września¹³. 24 września jako członek OPL brał już udział w gaszeniu bomb zapalających, które spadły na ich kamienicę¹⁴.

Nie wiemy, jak Czerniaków przyjął wiadomość o ataku hitlerowskim na Polskę. Wiele osób do końca nie wierzyło w taką możliwość. Stanowisko to podzielała znaczna część inteligencji polskiej i żydowskiej¹⁵. Najmniej w wojnę wierzyli tzw. ludzie rozsądni¹⁶. Można przyjąć, iż Adam Czerniaków był zaskoczony niemieckim atakiem i przez kilka pierwszych dni nie do końca zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji¹⁷. Potwierdzać to może spokojny ton pierwszych zapisków oraz fakt, że jeszcze 16 września potrafił wybrać się

⁶ *Ibidem*, zapis z 19 IX 1939 r.

⁷ *Ibidem*, zapis z 23 IX 1939 r.

⁸ *Ibidem*, zapis z 28 IX 1939 r.

⁹ *Ibidem*, zapis z 6 IX 1939 r. Zdanie to najlepszy jak dotąd interpretator *Dziennika* uznał za „trafienie w spłot naszej kultury literackiej”. Jest to według niego niezwykle zdanie, które równie dobrze mógł napisać romantyczny młodzieniec, jak i chory starzec. Tak wielkie zrobiło na nim wrażenie, iż umieścił je w tytule swego opracowania. Zob. R. Zimand „W nocy...”, s. 125.

¹⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 IX 1939 r.

¹¹ Zapisał wówczas „W nocy stójka w bramie od 11 do 2” (*ibidem*, zapis z 18 IX 1939 r.).

¹² *Ibidem*, zapis z 28 IX 1939 r.

¹³ *Ibidem*, zapisy z 10 i 22 IX 1939 r.

¹⁴ *Ibidem*, zapis z 24 IX 1939 r.

¹⁵ Przykładem wybitnej jednostki, która do końca nie wierzyła w możliwość ataku hitlerowskiego był znany historyk Majer Bałaban. Jonas Turkow opisuje we wspomnieniach, iż w przededniu ataku hitlerowskiego spotkał go wraz z żoną na wakacjach w okolicach Lwowa. Bałaban był tak pewny swego, że nie tylko, jak większość letników, nie chciał wracać do Warszawy, ale jeszcze chciał ściągnąć do siebie córkę. Dopiero w getcie przyznał Turkowowi rację i mawiał, iż to przekonanie było największą pomyłką w jego życiu (J. Turkow, *Azój iz geven*, Buenos Aires 1948, s. 16, 500).

¹⁶ Przekonanie, iż Niemcy na wojnę się nie zdecydują, było tak silne, iż nawet naloty niemieckie 1 IX 1939 r. i bomby spadające na miasto brano czasami za próbę sprawności obrony przeciwlotniczej (L. Landau, *Kronika...*, s. 4).

¹⁷ Dowodem mógłby być fakt, iż zapiski zaczął prowadzić dopiero od 6 IX 1939 r., a więc dzień po ewakuacji władz rządowych i zniknięciu prezesa Maurycego Mayzla. To jednak ma sens tylko przy założeniu, iż przed 6 września nie prowadził dziennika w żadnym odrębnym notatniku, o którego istnieniu po prostu nie wiemy.

na obiad do znanej żydowskiej restauracji „À la fourchette” na rogu ulic Marszałkowskiej i Złotej¹⁸. Wydaje się, że nadzieje pokładał nie tyle w sile armii polskiej, ile raczej w sojusznikach, tj. Anglii i Francji¹⁹. Gdy usłyszał apel o robienie szarpi, zapisał w notatniku „Czyżby nawet tego nie było?”²⁰. Jego zdumienie sugeruje, że choć spodziewał się słabego przygotowania, to nie aż takiej dezorganizacji²¹. Wiara w skuteczną pomoc sojuszników i pokonanie Niemiec udzielała się szerokim kręgom polskim i żydowskim²². Identycznie rzecz się przedstawiała we władzach gminy żydowskiej w Warszawie²³.

Patriotyczne nastroje w gminie wynikały tak z lojalności wobec państwa, jak i z obaw co do następstw okupacji²⁴. Przypomnijmy, że już w październiku 1938 r., a więc z górami na rok przed niemiecką agresją, organizacje żydowskie utworzyły fundusz na rzecz armii polskiej, a poszczególni Żydzi brali udział w zbieraniu datków na zakup sprzętu dla wojska²⁵. Gmina Żydowska w Warszawie także ofiarowała środki na ten cel, a ponadto niejednokrotnie apelowała do ludności żydowskiej, nawołując do zintensyfikowania pomocy. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r., gdy napięcie w stosunkach polsko-niemieckich osiągnęło punkt kulminacyjny, gmina delegowała 120 pracowników do robót ziemnych przy okopach. Brało w tym udział także jej kierownictwo, np. liczne grono współpracowników Maurycego Mayzla wraz z przedstawicielami warszawskiego rabinatu kopało rowy przy ul. Skierniewickiej²⁶. 29 sierpnia 1939 r. mieszkańcy Warszawy byli świadkami niezwyklego pochodu władz gminy i przedstawicieli rabinatu prowadzących do prac tysiące Żydów. W rozmowach z dziennikarzami mówiono nawet o dwudziestu tysiącach Żydów angażujących się w przygotowania Warszawy do obrony²⁷. Na podstawie informacji, że

¹⁸ Co notabene nie skończyło się najlepiej, bo najpierw obiad został przerwany koniecznością zejścia do schronu, a potem udaremniony długim powrotem do domu, trwającym przeszło godzinę ze względu na zagrożenie (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 16 IX 1939 r.).

¹⁹ Nastroje takie wynikały po części z niewiedzy większości obywateli RP o rzeczywistej sytuacji na froncie i stanie przygotowania armii polskiej do walki zbrojnej, jak również z wiary w propagandę rządową takie hasła głoszącą. Kropką nad „i” były gwarancje udzielone Polsce przez Anglię i Francję, które pozwalały wierzyć, iż wojna szybko zakończy się sukcesem Polski i jej sojuszników. Więcej na temat nieświadomości mieszkańców Warszawy w artykule M. Urynowicza, *Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 541–542.

²⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 IX 1939 r.

²¹ Według Ludwika Landaua, dwa najbardziej zaskakujące elementy kampanii wrześniowej to chaos oraz słabość armii polskiej (*idem, Kronika...*, s. 5).

²² Optyzmowi i złudzeniom ulegały nawet redakcje prasowe, które lepiej niż masy winny być poinformowane o rzeczywistym rozwoju wydarzeń. Zob. relacja Jadwigi Krawczyńskiej w: *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, Warszawa 1965, s. 230. Inna sprawa, że władze cywilne Warszawy na bezpośrednie polecenie Stefana Starzyńskiego specjalnie rozsiewały nieprawdziwe wieści mające wzmacniać w społeczeństwie nastroje bojowe. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 544–545.

²³ Relacjonujący pierwsze dni września urzędnik gminy pisał: „Gdy 1 września 1939 roku samoloty ukazały się nad Warszawą, a syreny gwizdały na alarm i po raz pierwszy przez radio usłyszano »zarządzam alarm lotniczy dla miasta Warszawy«, nikt prawie z mieszkańców Warszawy nie zdawał sobie sprawy, że rozpoczęła się najstraszniejsza z wojen, która niesie ze sobą zagładę i zniszczenia”; AŻIH, AR, II/129, N.N., *Wspomnienia z pierwszych miesięcy okupacji w Warszawie* (IX 1939–I 1940 r.), k. 1.

²⁴ Tak np. Chaim Kaplan twierdził, że patriotyzm Żydów spowodowany był głównie strachem przed Niemcami i niewiele miał wspólnego z rzeczywistymi odczuciami. Był też zdania, że atak niemiecki na Polskę we wrześniu 1939 r. to kara za złe traktowanie Żydów. Zob. *Scroll of Agony. The Warsaw Diary of Chaim A. Kaplan*, New York 1965, s. 20.

²⁵ M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 539–540.

²⁶ „Nasz Przegląd”, 1 IX 1939, cyt. za: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 10.

²⁷ *Ibidem*, s. 299.

prezesowi gminy towarzyszyli radcowie, można sądzić, iż w pochodzie uczestniczył także Adam Czerniaków²⁸.

Wiść o niemieckiej agresji spowodowała duże zamieszanie w siedzibie gminy. Jak informuje anonimowy świadek, nieustannie odbywały się narady prezesa Mayzla z radcami. Utrzymywano stały kontakt z Komisariatem Rządu, skąd otrzymywano instrukcje. Pracownicy gminy zmobilizowani do wojska otrzymali z góry pobory oraz „błogosławieństwo prezesa”²⁹. Już 1 września po południu na posiedzenie przybył Janusz Korczak, żeby poinformować o ofiarach śmiertelnych wśród dzieci w zbombardowanych przez Niemców sierocińcach należących do Centosu (Centrala Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi) w Otwocku³⁰. Utworzony tego dnia przy gminie żydowskiej Społeczny Komitet dla Spraw Związanych z Obroną Państwa (SKdSZOP), którego zadaniem było współdziałanie z czynnikami państwowymi³¹, 3 września wydał odezwę, w której informował o swojej działalności oraz wzywał społeczność żydowską w Warszawie „do wyłączenia całej energii w celu zmobilizowania wszystkich sił społecznych do najściślejszej współpracy w akcji, którą podejmie komitet”³². Panowała radosna atmosfera z powodu informacji o przystąpieniu do wojny Anglii i Francji³³. Wedle wspomnianej relacji „4 września w gabinecie prezesa Mayzla zebrali się urzędnicy. Prezes przemawia o sytuacji. W czasie zebrania zadzwonił telefon i radca inż. Czerniaków komunikuje wiadomość jednej z agencji, że angielskie okręty bombardowały i zajęły Hamburg..., że wojska polskie wdarły się do Prus Wschodnich. Okrzykiem radości nie było końca. Rozeszli się wszyscy wzruszeni, śpiewając *Jeszcze Polska...*”³⁴. Wkrótce jednak atmosfera zmieniła się radykalnie na wieść o rozpoczętej ewakuacji władz państwowych³⁵. Gdy 5 września pracownicy gminy zaczęli domagać się wypłaty świadczeń, Mayzel zwlekał i kazał się z tym wstrzymać. Nazajutrz zniknął z Warszawy, pozostawiając gminę w chaosie³⁶.

Brak prezesa mocno dawał się we znaki. Nie było centrum skupiającego i organizującego działania społeczeństwa żydowskiego³⁷. Sytuacja była tym bardziej skomplikowana, że w dniu wyjazdu Mayzla radio podało informację o przerwaniu przez Niemców

²⁸ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 1. W zupełnie innej już atmosferze pracował fizycznie dokładnie miesiąc później, 29 września. Wezwany na ulicy przez policjanta do pomocy, kopał już nie okopy, ale groby dla pogrzebania ofiar obłężenia na rogu ulic Jasnej i Boduena (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 IX 1939 r.). Czerniaków nie protestował przeciw wezwaniu go przez policjanta na ulicy do tej pracy. Zob. *ibidem*, zapis z 16 I 1940 r.

²⁹ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 1.

³⁰ Zginęło na miejscu około siedmiorga dzieci, wiele zaś zostało rannych i zmarło później wskutek obrażeń. Zob. A. Berman, *Wos der gojr hot mir baszert. Mit jidn in Warsze 1939–1942*, Israel 1980, s. 49–50.

³¹ „Kurier Warszawski”, 3 IX 1939, za: M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 540.

³² „Nasz Przegląd”, 3 IX 1939, cyt. za: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 16. Utworzenie Komitetu było zapewne wynikiem apelu żydowskiego koła parlamentarnego do zarządów gmin żydowskich w Polsce, ogłoszonego już 1 IX 1939 r., o organizowaniu przy każdej gminie specjalnego wydziału do spraw czynnego udziału ludności żydowskiej w obronie państwa. „Nasz Przegląd”, 1 IX 1939, za: M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 540.

³³ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 1.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 540.

³⁶ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 1.

³⁷ *Ibidem*, k. 2.

frontu i bezpośrednim zagrożeniu stolicy. Następnego dnia wieczorem pierwsze oddziały niemieckie dotarły do jej przedmieść. 8 września rozpoczęły się walki pod Warszawą, właściwe zaś oblężenie trwało od 15 września³⁸.

Adam Czerniaków przejął kierowanie gminą między 8 a 15 września. Przełomowe dla tej decyzji były dziesiąty i jedenasty dzień niemieckiej agresji. 10 września po raz pierwszy od czasu wyjazdu Mayzla pojawił się w siedzibie gminy. Tego samego dnia wstąpił do SO³⁹. Następnego dnia współorganizował Żydowski Komitet Obywatelski⁴⁰. Zarówno w gminie, jak i w straży postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. W SO zażądał, by jako przedstawiciela ludności żydowskiej przyjęto go do Komendy Głównej. Odmówiono mu jednak, gdyż panowała tam nieufność w stosunku do Żydów⁴¹. Miał nadzieję, że to się zmieni, ale tak się nie stało⁴². Co więcej, tuż po kapitulacji Warszawy komendant główny straży Janusz Regulski odebrał mu opaskę SO⁴³.

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w gminie żydowskiej, gdzie, jak zauważył, „kierownictwo strach obleciał”⁴⁴. On zaś, jak się wkrótce okazało, był jednym z nielicznych, którzy nie przestraszyli się ani okoliczności, ani odpowiedzialności. Zorientowawszy się, że nikt nie jest w stanie opanować sytuacji, przejął urzędowanie⁴⁵. 11 września, inaczej niż dotychczas, dwukrotnie notował wydarzenia dnia. Pierwszy zapis dotyczył wrażeń związanych z sytuacją w mieście, drugi zaś był poświęcony już tylko sprawom urzędowym. Od tego dnia przez prawie dwa tygodnie sprawy gminy stały się głównym tematem jego zapisków, aż do kilkudniowej przerwy w najgorszych dniach oblężenia (24–25 września) oraz podczas kapitulacji (26–29 września). Przejęcie inicjatywy i odpowiedzialności za działania gminy widać także w tonie jego zapisków, np. 12 września informację o rekwirowaniu przez wojsko pomieszczeń należących do gminy (lokali Muzeum im. Ma-thiasa Bersohna, kancelarii gimnazjum mechanicznego oraz rabinatu) skwitował krótko „Jutro będę interweniował”⁴⁶. W podobnym tonie notował kilka dni później: „Za-

³⁸ L. Landau, *Kronika...*, s. 6, 10.

³⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 IX 1939 r.

⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 11 IX 1939 r.

⁴¹ Świadczą o tym m.in. wspomnienia Apolinarego Hartgla, który jako członek SO nie miał nic do roboty poza codziennym meldowaniem się w komendzie. Zob. *idem*, *Na pograniczu...*, s. 274. O działalności SO we wrześniu 1939 r. napisano dotychczas bardzo niewiele, choć jest to temat, który zasługuje na szersze opracowanie. Najnowszy o tym artykuł zob. M. Urynowicz, *Straż Obywatelska w Warszawie we wrześniu i październiku 1939 roku* [w:] *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2005, s. 12–34. O przynależności Adama Czerniakowa do SO zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 545–546.

⁴² Czerniaków zanotował w połowie września, iż Żydów do komendy SO „na razie” nie przyjęto (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 IX 1939 r.).

⁴³ Czerniaków zanotował: „W korytarzu SS spotkałem nieznanego mi komisarza Straży Obywatelskiej Regulskiego z towarzyszami, którzy mi zabrali opaskę i legitymację Straży Obywatelskiej” (*ibidem*, zapis z 14 X 1939 r.). Usunięcie Żydów z tej organizacji było spowodowane przede wszystkim postawą okupantów niemieckich. W jednym z procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (NTN) potwierdzili to świadkowie żydowscy. Jeden z nich zeznał: „Po kapitulacji 28 września warunki kapitulacji przewidywały, że w okresie przejściowym Straż Obywatelska nadal pełni swe obowiązki. Jednak było pierwsze wyraźne zastrzeżenie: z szeregow SO należy usunąć wszystkich Żydów i osoby pochodzenia żydowskiego. Zgodnie z tym zarządzeniem 2 października zostałem zwolniony ze Straży” (AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, Ludwiga Leista i innych, k. 1344, cyt. za: M. Urynowicz, *Straż Obywatelska...*, s. 32).

⁴⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 IX 1939 r.

⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 11 IX 1939 r.

⁴⁶ *Ibidem*, zapis z 12 IX 1939 r.

łatwiłem tłumaczenie tekstu odezwy dla Żydów. Byłem u płk. Eile⁴⁷ w sprawie uprawnień dla członków Zarządu Gminy”⁴⁸. Gdy pojawił się uzurpator, który próbował zawłaszczyć władzę w gminie i żądał wydania kluczy od kasy, Czerniaków był pierwszym, który ruszył go przepędzić⁴⁹. Punktem kulminacyjnym był dzień 23 września. Zapisał wówczas: „Zostałem nominowany przez prezydenta Starzyńskiego prezesem Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie. Historyczna rola w oblężonym mieście. Postaram się jej podołać”⁵⁰.

Na tej nominacji Czerniakowowi zależało. Apolinary Hartglas spotkał go któregoś dnia w magistracie w poczekalni do prezydenta. Czerniaków przyznał wówczas, że stara się o mianowanie go prezesem gminy przez Starzyńskiego, którego notabene znał z lat młodości. Następnego dnia pokazał Hartglasowi „z triumfem” oficjalną nominację⁵¹. Najprawdopodobniej jednak Czerniaków nie tyle starał się o nominację, ile o potwierdzenie wcześniej już zapadłej decyzji. Wiadomo bowiem, że oficjalnym kierownikiem gminy mógł się czuć co najmniej od 20 września, gdy Starzyński, chcąc wzmocnić ład i porządek, polecił radcom gminy, tzw. Radzie Przybocznej przewodniczącego, wykonywanie funkcji tymczasowego przewodniczącego gminy, wyznaczając na przewodniczącego obrad Czerniakowa, a w jego zastępstwie Marka Lichtenbauma⁵². Tę właśnie dwójkę zaproponowano mu jako kandydatów na stanowisko prezesa gminy. Starzyński rozstrzygnął to w ten sposób, że Czerniakowa mianował prezesem, a Lichtenbauma jego zastępcą⁵³. Dzięki nominacji Czerniaków ostatecznie poczuł się kierownikiem i zarządcą gminy. Gdy po kilkudniowej przerwie, 29 września, udawał się do gminy, był już w zupełnie innej sytuacji niż jeszcze 10 września, gdy po prostu „szedł do gminy”. Różnicę świetnie oddaje jego notatka z tego dnia: „Zlustrowałem Gminę”⁵⁴. Adam Czerniaków – radca gminy już nie istniał, w jego miejsce pojawił się Adam Czerniaków – prezes gminy, który ma władzę, wymaga i pociąga do odpowiedzialności.

Jak wspomniano, od 11 września Czerniaków działał także w ŻKO. Utworzono go, ponieważ w składzie ogólnomiejskiego Komitetu Obywatelskiego nie znalazł się ani jeden przedstawiciel ludności żydowskiej⁵⁵. Działalność ŻKO była niejako przedłużeniem zdekompletowanego po ucieczce części członków SKdSzOP, w którego składzie Czerniakowa

⁴⁷ Eile Henryk (1878–1949), płk, prawnik, pisarz, historyk, żołnierz Legionów, już przed wojną w stanie spoczynku, pracownik Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Był także członkiem Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej przy prezie Rady Ministrów. Wykładał na Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz w Wyższej Szkole Intendentury i w szkolnictwie zawodowym. Po wojnie mieszkał w Łodzi, był tam honorowym dyrektorem Studium Dziennikarsko-Politycznego. Był redaktorem audycji oświatowych rozgłośni Polskiego Radia. Należał do Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. Zmarł 19 III 1949 r. w Łodzi, został pochowany na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej. (Niniejszym wyrażam podziękowanie dr. Markowi Gałęzowskiemu za podzielenie się wynikami badań nad biogramem płk. Eile).

⁴⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 IX 1939 r.

⁴⁹ Tym uzurpatorem był adwokat W. Rippel. Zob. AŻIH, AR, II/ 129, N.N., Wspomnienia..., k. 2.

⁵⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 IX 1939 r.

⁵¹ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 282–283.

⁵² APW, Inwentarz akt Der Obmann des Judenrates in Warschau [Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie], oprac. J. Adamska, Warszawa 1969, mps, s. 5.

⁵³ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 2.

⁵⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 IX 1939 r.

⁵⁵ Por. *ibidem*, s. 47, przyp. 15.

nie było⁵⁶. Inicjatywa utworzenia ŻKO została podjęta 11 września na spotkaniu w mieszkaniu Abrahama Gepnera⁵⁷. Następnego dnia Czerniaków brał udział w posiedzeniu, na którym ŻKO się ukonstytuował. W jego skład weszli także: Hartglas, Gepner, Lichtenbaum, Mojżesz Koerner i prof. Abraham Weiss⁵⁸. W ciągu dwóch kolejnych dni Komitet uzyskał siedzibę w budynku gminy żydowskiej przy Grzybowskiej 26⁵⁹ oraz uchwalił postulat o zwrócenie się do Żydów całego świata o pomoc charytatywną⁶⁰. 15 września został zalegalizowany przez Starzyńskiego, a Czerniaków znalazł się w jego egzekutywie (oprócz niego także: Gepner, Koerner, Szereszowski i Lichtenbaum). Trzy dni później ŻKO utworzył sekcje oraz rozpoczął organizowanie pod egidą gminy szpitala na sto łóżek na ul. Zielnej 35⁶¹. Komitetowi w sprawach technicznych miała pomagać młodzież syjonistyczna, tzw. *chaluca*⁶². Czerniaków brał udział zarówno w spotkaniach ogólnych ŻKO, jak też w posiedzeniach jego egzekutywy. Na pierwszym spotkaniu ogólnym 19 września zastanawiano się głównie nad źródłami finansowania działalności⁶³. Na posiedzeniu egzekutywy 21 września zwrócono się z pismem do Starzyńskiego w sprawie udziału ŻKO, w ogólnomiejskim Komitecie Obywatelskim⁶⁴. Chodziło o to, że gmina starała się, by Żydzi zyskali przedstawicielstwo w komitecie ogólnowarszawskim, a nie byli odseparowani w osobnym⁶⁵. Zabiegi te jednak nie odniosły skutku⁶⁶. Wpłynęły na to wewnętrzne spory między politykami polskimi, a zwłaszcza postawa Starzyńskiego, starającego się marginalizować znaczenie ogólnomiejskiego Komitetu Obywatelskiego, którego istnienie przeszkadzało mu w prowadzeniu własnej polityki⁶⁷. W tej sytuacji wzmacnianie tego komitetu przez dokooptowanie do niego przedstawicieli ludności żydowskiej było ostatnią rzeczą, jakiej chciał ówczesny prezydent miasta⁶⁸. Ostatnie we wrześniu 1939 r. posiedzenie ŻKO odbyło się 30 tego miesiąca o godz. 13.00⁶⁹. Kolejne i ostatnie w ogóle – 2 października 1939 r. Zgodnie z poleceniem Starzyńskiego sformułowano wówczas i oddano do druku odezwę do ludności żydowskiej⁷⁰. Dalszych losów ŻKO nie znamy, najprawdopodobniej jego działalność zamarła. Przyczyniła

⁵⁶ Zasiadali w nim: konsul Maksymilian Friede, Apolinary Hartglas, inż. Mojżesz Koerner, Leon Lewite, dr Salomea Lewite, prezes Maurycy Mayzel, prof. Mojżesz Schorr, rabin poseł Szymon Seidman, senator Rafał Szereszowski, dr Henryk Szoszkies, poseł Jakub Trockenheim, doc. Abraham Weiss, redaktor Samuel Wołkowicz, senator Zdzisław Żmigryder-Konopka („Nasz Przegląd”, 3 IX 1939, cyt. za: *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 16).

⁵⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 IX 1939 r. Więcej na temat Abrahama Gepnera i jego wojennych losów zob. M. Urynowicz, *Abrahama Gepnera listy...*, s. 163–186.

⁵⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 IX 1939 r.

⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 13 IX 1939 r.

⁶⁰ *Ibidem*, zapisy z 13 i 14 IX 1939 r.

⁶¹ *Ibidem*, zapis z 18 IX 1939 r.

⁶² *Ibidem*, zapis z 11 IX 1939 r.

⁶³ Czerniaków zapisał: „Rano posiedzenie Komitetu Obywatelskiego. Jak zwykle poszukiwanie prowizji” (*ibidem*, zapis z 19 IX 1939 r.).

⁶⁴ *Ibidem*, zapis z 21 IX 1939 r.

⁶⁵ Na temat funkcjonowania ogólnomiejskiego Komitetu Obywatelskiego zob. m.in. *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 177–181.

⁶⁶ Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 546.

⁶⁷ Zob. *Cywilna obrona Warszawy...*, s. 180.

⁶⁸ Tak zapewne należy rozumieć zapis Emanuela Ringelbluma, który na ogół jest błędnie interpretowany jako dowód antysemityzmu polskiego: „Polityka. Nie wszedł do Polskiego Komitetu Obywatelskiego ani jeden Żyd” (*idem, Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, wstęp i red. A. Eisenbach, przeł. z jidysz A. Rutkowski, Warszawa 1983, s. 32 – zapis z września 1939 r.).

⁶⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 IX 1939 r.

⁷⁰ *Ibidem*, zapis z 2 X 1939 r.

się do tego zapewne Komisja Koordynacyjna Żydowskiej Samopomocy Społecznej, która także zajmowała się udzielaniem pomocy⁷¹.

Udział Czerniakowa w ŻKO był tylko jednym z wątków jego działalności we wrześniu 1939 r. Bywał zajęty do tego stopnia, że nie zawsze starczało mu czasu na pogodzenie wszystkich obowiązków. Tym bardziej że wymagały one przemieszczania się po mieście, co stawało się coraz trudniejsze. Siedziba ŻKO tylko formalnie znajdowała się w lokalu gminy, spotkania odbywały się zazwyczaj w biurze Abrahama Gepnera przy ul. Królewskiej. Z tego być może względu nadmiernie obciążony zajęciami często przybywał na obrady spóźniony⁷².

Drugą obok Czerniakowa osobą, która brała na siebie odpowiedzialność za losy ogółu, był jego zastępca inż. Marek Lichtenbaum. Gdy 13 września w żydowskie święto Nowego Roku Niemcy przeprowadzili szczególnie krwawe bombardowanie rejonów zamieszkałych przez Żydów, wyrządzając ogromne szkody, następnego dnia w debatach o ich usuwaniu i pomocy poszkodowanym odznaczeni się właśnie Czerniaków i Lichtenbaum⁷³.

Adam Czerniaków we wrześniu 1939 odznaczał się dużą aktywnością, poczuciem odpowiedzialności oraz wolą podejmowania najtrudniejszych zadań. Niezależnie od osobistych trudności i troski o najbliższych, starał się działać wszędzie tam, gdzie mógł się przydać. Niejednokrotnie wzięte na siebie zadania wypełniał po nocnych dyżurach w OPL, podczas których, jak każdy przeciętny mieszkaniec Warszawy, pełnił straż przeciwpożarową w bramach domów. Najbliższe były mu jednak problemy żydowskie⁷⁴. Sprawy polskie pojawiały się jedynie w ich kontekście, np. gdy SO nie chciała przyjąć Żydów do swej komendy, albo gdy gmina, nie zadawalając się istnieniem ŻKO, chciała wprowadzić swoich przedstawicieli do polskiego komitetu.

Cechą wspólną przedwojennego i wojennego życia Czerniakowa była troska o losy społeczeństwa żydowskiego, do łączności z którym się poczuwał i któremu, gdy była potrzeba, spieszył z pomocą. We wrześniu 1939 r. nie zapomniał nawet o Muzeum im. Mathiasa Bersohna, którego był kustoszem. Podczas bombardowania 13 września, bojąc się o los cennych zbiorów, postarał się o zaangażowanie dla muzeum strażnika mającego je chronić⁷⁵. Sam chciał i potrafił być strażnikiem swego ludu, nie tylko w czasie pokoju, ale – jak pokazał wrzesień 1939 r. – także w okresie wojny i najgorszej z tragedii, które spotkały polskich Żydów.

Pod niemieckim nadzorem

Władze niemieckie także przy organizacji Rad Starszych posługiwały się zasadą wodzostwa, tzw. Führerprinzip. W praktyce oznaczało to, że za funkcjonowanie całego aparatu administracji getta osobistą odpowiedzialnością obarczano prezesa gminy⁷⁶.

⁷¹ O wkraczanie sobie nawzajem w kompetencje przez ŻKO i KKŻSS, zob. *Zygielbojm-buch*, New York 1947, s. 113.

⁷² A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 282–283.

⁷³ AŻIH, AR, II/129, N.N., *Wspomnienia...*, k. 2.

⁷⁴ Nawet kiedy wspomina o zbombardowanym sierocińcu ma na myśli, choć nie pisze tego wprost, sierociniec żydowski przy ul. Jagiellońskiej 28. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 IX 1939 r.

⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 13 IX 1939 r.

⁷⁶ I. Trunk, *Typology of the Judenrat in Eastern Europe* [w:] *Patterns of Jewish Leadership...*, s. 22.

Dzieje zwierzchnictwa niemieckiego nad Gminą Żydowską w Warszawie odbijały się w oficjalnej tytulaturze Czerniakowa. W październiku 1939 r. został mu nadany przez Niemców tytuł „Der Präsident des Ältestenrates der Jüdischen Kultusgemeinde in Warschau” (prezes Rady Starszych Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie). Następnie, w związku z utworzeniem Judenratu, dodano: „Der Obmann des Judenrates” (przewodniczący Rady Żydowskiej) i aż do września 1941 r. posługiwał się dwuczłonowym tytułem Der Obmann des Judenrates und Präsident des Ältestenrates der Jüdischen Kultusgemeinde in Warschau⁷⁷. Potem tylko tytułem Obmanna, który przeważał także jako nadruk na korespondencji gminy żydowskiej. Pomysł dr. Heinza Auerswalda, komisarza dzielnicy żydowskiej, z końca maja 1941 r., by nadruk ten brzmiał: „Verwaltung des Jüdischen Wohnbesitzes” (Zarząd Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej)⁷⁸, nie został zrealizowany i na całości zachowanej korespondencji Adama Czerniakowa jako prezesa Rady Żydowskiej w Warszawie widnieje nadruk „Der Obmann des Judenrates in Warschau”⁷⁹.

Sytuacja Adama Czerniakowa jako przewodniczącego reprezentacji Żydów wobec niemieckich władz okupacyjnych zmieniała się w zależności od tego, kto bezpośrednio sprawował kontrolę nad ludnością żydowską w Warszawie. Ustalenie, kto faktycznie lub formalnie nadzorował jego działalność, nie zawsze jest proste, gdyż kompetencje różnych organów władzy niemieckiej często się ze sobą pokrywały. Najważniejszym zwierzchnikiem nad ludnością żydowską, który nigdy z nadzoru nie zrezygnował, były siły bezpieczeństwa. W pierwszych tygodniach okupacji ich konkurencją była administracja wojskowa, zaś od początku 1940 r. cywilna, która wkrótce objęła kontrolę nad Żydami w całym Generalnym Gubernatorstwie⁸⁰. Dopiero w pierwszej połowie 1942 r., ze względu na decyzję kierownictwa III Rzeszy o fizycznej zagładzie wszystkich Żydów, siły bezpieczeństwa odzyskały uprzywilejowaną pozycję⁸¹.

Tuż po kapitulacji Warszawy nadzór nad całą jej ludnością sprawowała armia niemiecka. Szefem jej zarządu cywilnego był Harry von Craushaar, zaś komendantem wojskowym miasta gen. Karl Ulrich von Neumann-Neurode. Szef zarządu cywilnego armii, przekazując władzę administracji cywilnej, mianował niemieckim komisarzem Rzeszy na Warszawę Helmuta Otto, którego w listopadzie 1939 r. zastąpił Oskar Dengel. Ten ostatni pozostał na tym stanowisku do marca 1940 r. Następnie, aż do powstania

⁷⁷ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 12.

⁷⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 31 V 1941 r.

⁷⁹ APW, Inwentarz akt Der Obmann des Judenrates..., s. 17.

⁸⁰ Generalne Gubernatorstwo (GG), niem. Generalgouvernement, znane też w polskiej historiografii jako Generalna Gubernia, proklamowane zostało 26 X 1939 r. Na jego czele stał generalny gubernator Hans Frank zależny bezpośrednio od Hitlera. W skład GG wchodziły centralne ziemie polskie, bez terytoriów wcielonych do Rzeszy i Kresów Wschodnich. Początkowo składało się z czterech dystryktów: warszawskiego, lubelskiego, radomskiego i krakowskiego. Po ataku na Rosję sowiecką, latem 1941 r. do GG przyłączono także tereny wschodniej Małopolski, z Lwowem jako miastem centralnym, z których utworzono dystrykt galicyjski. Zob. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 83 i n.

⁸¹ Na temat polityki władz niemieckich wobec ludności żydowskiej zob. takie prace jak: A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. 1–2, Warszawa 1970. Z nowszych publikacji zob. *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004. Na temat konfliktu o zwierzchnictwo nad Żydami Warszawy zob. przede wszystkim R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 36 i n.

warszawskiego, na czele cywilnego nadzoru niemieckiego w Warszawie stał Ludwig Leist⁸².

Oddziały sił bezpieczeństwa zwane Einsatzgruppen, przeznaczone do kontrolowania gmin żydowskich w pierwszych dniach okupacji, działały z bezpośredniego polecenia szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) Reinharda Heydricha⁸³. Jednostką, która przybyła do Warszawy, była Einsatzgruppe IV, na której czele stał Lothar Beutel⁸⁴. Jej struktura i personel stały się podstawą utworzenia po kilku miesiącach urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na dystrykt warszawski (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD, w skrócie: KdS Warschau)⁸⁵, zwanego potocznie gestapo, który kontynuował nadzór nad Żydami⁸⁶. KdS składał się z pięciu podstawowych wydziałów: I/II – administracja i prawo, III – służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, w skrócie SD), rodzaj „policji w policji”, kontrolująca inne wydziały i całość administracji oraz badająca nastroje ludności na użytek najwyższych czynników Rzeszy, IV – przeciwnicy i obrona (Gegner und Abwehr) oraz V – kripo (policja kryminalna). Wydział IV, w którym pracowali m.in. Walter Stamm, Paul Werner oraz Kurt Nicolaus, i gdzie mieściło się właściwe gestapo (skrót od: Geheimestaatspolizei – Tajna Policja Państwowa), miał referat B (w literaturze najczęściej występuje jako IV B) podzielony na cztery sekcje. Ostatnią z nich była sekcja żydowska (pozostałe zajmowały się kwestiami kościelnymi, sektami religijnymi i masonerią). W sekcji żydowskiej pracowali funkcjonariusze, którym Czerniaków nawet po przejęciu władzy przez administrację cywilną podlegał w sprawach politycznych, i których rozkazy był zmuszony wykonywać. Byli to: Gerhard Mende oraz Karl Brandt. Na czele KdS do lutego 1941 r. stał Josef Meisinger, od marca do października 1941 r. – Johannes Muller, a od listopada 1941 r. do stycznia 1945 r. – Ludwig Hahn⁸⁷. Funkcjonariusze Einsatzgruppe IV, mimo konkurencji ze strony administracji wojskowej i cywilnej, sprawowali ścisłą kontrolę nad gminą żydowską aż do stycznia 1940 r.⁸⁸ Jak wynika z notatek Czerniakowa, główną

⁸² Formowanie się administracji niemieckiej w Warszawie zostało już omówione w wielu pracach. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 44 i n.; R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 33 i n.; D. Skorwider, *Organizacja władz niemieckich na terenie dystryktu warszawskiego w latach 1939–1945* [w:] *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 41–65; M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 572 i n.

⁸³ Oddziały te zostały utworzone na kilka miesięcy przed atakiem na Polskę i przeznaczone do zajmowania się sprawami żydowskimi, a także do zwalczania przedstawicieli warstwy przywódczej narodu polskiego (inteligencji, duchowieństwa, ziemiaństwa). R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 34–35.

⁸⁴ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 51.

⁸⁵ Z tego względu na potrzeby niniejszej pracy termin „KdS” jest stosowany także dla okresu, gdy formalnie urząd ten jeszcze nie istniał.

⁸⁶ Jednostki policyjne w GG ukształtowały się na bazie grup operacyjnych sipo z okresu administracji wojskowej. Zob. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 36.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 37 oraz *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 48. Więcej na temat niemieckich sił bezpieczeństwa w dystrykcie warszawskim (w najnowszej literaturze) zob. J. Młynarczyk, „Akcja Reinhardt” w gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego 1942–1943 [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 39–74 oraz B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Warszawa 2007, s. 138–140.

⁸⁸ Władza Einsatzgruppen nad ludnością żydowską w okresie administracji wojskowej była bezpośrednim następstwem porozumienia sił bezpieczeństwa Rzeszy z Wehrmachtem, do którego doszło 19 IX 1939 r., jeszcze przed oficjalnym zakończeniem działań zbrojnych przeciw państwu polskiemu. Porozumienie osiągnęli szef RSHA Reinhard Heydrich oraz gen. Eduard Wagner. Zob. *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow. Prelude to Doom*, red. R. Hilberg, S. Staron, J. Kermisz, New York 1979, s. 29.

postacią Einsatzgruppe IV, oddelegowaną do zajmowania się sprawami żydowskimi, był SS-Hauptsturmführer sipo dr Bernhard Baatz⁸⁹. Z nim najczęściej rozmawiał, od niego przyjmował zazwyczaj rozkazy. W październiku 1939 r. pojawiły się jeszcze dwie osoby: Josef Meisinger (następca Lothara Beutela) oraz Adolf Bonifer. Pierwszy był do września 1940 r. komendantem sipo w randze SS-Standartenführera, zaś drugi urzędnikiem Wydziału III SD⁹⁰ w randze SS-Hauptsturmführera, następnie SS-Sturmbannführera⁹¹.

Istnieją rozbieżności pomiędzy źródłami, co do dokładnej daty wejścia Einsatzgruppe IV w kontakt z gminą. Z czynionych na bieżąco i najbardziej wiarygodnych notatek Czerniakowa wynika, że funkcjonariusze sipo przybyli i wydali mu polecenie utworzenia Rady Żydowskiej 4 października 1939 r.⁹² Autorka inwentarza akt Rady Żydowskiej, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Warszawie, podaje, że Niemcy po raz pierwszy skontaktowali się z gminą 3 października, zaś Radę Starszych na czele z Czerniakowem utworzyli dopiero 7 października⁹³. Anonimowy pracownik gminy twierdzi, że odbyło się to 5 października⁹⁴. Członkowie Rady Starszych, Szmul Zygielbojm i Apolinary Hartglas, podali jeszcze późniejsze terminy. Wedle pierwszego, wydarzyło się to 10, a wedle drugiego – 14 października⁹⁵. Rozbieżności w relacjach i dokumentach oddają zapewne różnice między terminem wydania rozkazów ustnych i pisemnych oraz datą faktycznego ich wykonania.

Świadkowie zgodni są natomiast co do przebiegu wydarzeń w tym dniu. Trzej funkcjonariusze sipo złożyli wizytę w siedzibie gminy tuż przed południem⁹⁶. Poszukiwali „zarządzającego”. Ponieważ Czerniakowa nie było, zaprowadzono ich do urzędującego sekretarza gminy Rafała Gutmana. Kazali mu oddać klucze do kasy gminy⁹⁷, następnie wypędzili wszystkich z budynku⁹⁸. Wówczas pojawił się Czerniaków, któremu zebrani radcowie i pracownicy opowiedzieli, co się wydarzyło. Postanowiono, że rozejdą się do domów, on zaś pójdzie porozmawiać z Niemcami. Gdyby zaś coś mu się stało, to woźni gminy zawiadomią radców i ci wówczas będą się zastanawiać, co robić⁹⁹. Czer-

⁸⁹ Oto wykaz stopni SS i ich polskich odpowiedników (podoficerskich i oficerskich): SS-Unterscharführer (plutonowy), SS-Scharführer (starszy plutonowy/młodszy sierżant), SS-Oberscharführer (sierżant), SS-Hauptscharführer (starszy sierżant), SS-Sturmscharführer (sierżant sztabowy), SS-Untersturmführer (podporucznik), SS-Obersturmführer (porucznik), SS-Hauptsturmführer (kapitan), SS-Sturmbannführer (major), SS-Obersturmbannführer (podpułkownik), SS-Standartenführer (pułkownik), SS-Oberführer (brygadier). Sipo (Sicherheitspolizei), Policja Bezpieczeństwa, powstała na skutek połączenia przez Reichsführera Heinricha Himmlera gestapo i kripo (Kriminalpolizei), policji kryminalnej.

⁹⁰ SD (Sicherheitsdienst), Służba Bezpieczeństwa, podlegała, podobnie jak sipo oraz cały RSHA, Reinhardowi Heydrichowi, który z kolei podlegał Reichsführerowi Heinrichowi Himmlerowi.

⁹¹ W archiwach niemieckich zachował się raport Einsatzgruppe IV. Por. R. Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, t. 1, New York 1985, s. 193.

⁹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 X 1939 r.

⁹³ APW, Inwentarz akt Der Obmann des Judenrates..., s. 5.

⁹⁴ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4.

⁹⁵ *Zygielbojm-buch...*, s. 120; A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 283.

⁹⁶ Zajechali przed siedzibę gminy dwoma luksusowymi samochodami. Ich atrybutem były trzymane w rękach szpicruty. Zob. AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4. Na wstępie oświadczyli, że przybyli szukać ukrytej broni. Zob. *Zygielbojm-buch...*, s. 120.

⁹⁷ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4.

⁹⁸ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 283–284.

⁹⁹ Relacjonujący te wydarzenia anonimowy pracownik gminy sobie przypisywał zasługę przekonania Czerniakowa, by wszedł do budynku, gdzie znajdowali się Niemcy. Tym samym sugerował, że dzięki niemu zdecydowali się mianować go prezesem Rady Starszych. Zob. AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4.

niaków zapisał w *Dzienniku* jedynie, że gdy przybył przed siedzibę gminy, został poproszony przez syna zmarłego właśnie Samuela Dicksteina o urządzenie pogrzebu i dalej: „po wejściu do gminy zostałem zatrzymany i na razie nic zrobić nie mogę”¹⁰⁰. Niemcy z kasy gminy wzięli wszystkie pieniądze, tj. około 90 tys. złotych¹⁰¹, po czym zabrali Czerniakowa do siedziby Einsatzgruppe w alei Szucha i polecili utworzyć dwudziestoczteroosobową Radę Starszych¹⁰². Za rabunek pieniędzy, a być może i kosztowności z kasy gminy, opinia publiczna obwiniała Czerniakowa¹⁰³.

Wobec jak najgorzej układającej się współpracy z funkcjonariuszami Einsatzgruppe IV jedyną nadzieją na poprawę sytuacji Żydów i Czerniakowa staowało się przejście kontroli nad gminą przez administrację cywilną. Pierwszym sygnałem zwiastującym taką możliwość było rozporządzenie Hansa Franka z 28 listopada 1939 r., na którego mocy gminy żydowskie miały w wyborach wyłonić spośród siebie rady żydowskie (Judenraty), podległe miejscowym władzom cywilnym: na prowincji Kreishauptmannom (starostom), a w miastach Stadtpräsidentom (prezydentom miast)¹⁰⁴. Było to otwarte wyzwanie rzucone siłom bezpieczeństwa, które zdążyły już podporządkować swej władzy polskich Żydów i utworzyć podległe sobie żydowskie Rady Starszych (Altestenrates). Już następnego dnia, 29 listopada, kierownik Wydziału Zdrowia w niemieckim Zarządzie Miejskim Warszawy, dr Kurt Schremppf, polecił Czerniakowowi udać się do ówczesnego Stadtpräsidenta dr. Oskara Dengla w celu rozstrzygnięcia sporu z dr. Georgiem Richterem, szefem niemieckiej służby zdrowia dystryktu warszawskiego i przejścia przez Radę Starszych szpitala na Czystem.

¹⁰⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 X 1939 r. Nieco inną jeszcze wersję wydarzeń prezentuje ówczesny bliiski współpracownik Czerniakowa, Chaim Szoszkies. Wedle relacji, jaką złożył w Paryżu w grudniu 1939 r., Czerniaków w chwili przybycia Niemców znajdował się w budynku gminy wraz z czterema innymi działaczami: Kornerem, Gepnerem, Hartglasem i nim samym. Niemcy wszystkich brutalnie wypędzili (wedle niego użyli słów: „Heraus verfluchte lausige Juden”) a potem wezwali z powrotem jedynie Czerniakowa (AJNJ, Poland General, file 796, 3/3, Odpis relacji Szoszkiesia załączony do pisma M.C. Trapera do J.C. Hymana w Nowym Jorku z 11 XII 1939 r.). Tylko brutalne wypędzenie radców z gminy wydaje się wiarygodne w relacji Szoszkiesia, potwierdza je bowiem Apolinary Hartglas. Według niego: „zupełnie po zwierzęcemu, bez żadnych pytań czy wyjaśnień huknęli na nas... »raus«”. Gdy radcowie chcieli zaczekać na korytarzu, Niemcy, grożąc szpicrutami, krzyczeli m.in.: „Raus aus dem Gebäude! Sofort nach Hause” (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 284).

¹⁰¹ Nie wiemy, ile wówczas z kasy zabrano, ale są podstawy, by twierdzić, że była to suma ok. 90 tys. zł. O rozbieżnościach co do wysokości zrabowanej kwoty zob. AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4–5; *Zygielbojm-buch...*, s. 120; A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 284; AJNJ, Poland General, file 796, 3/3, Odpis relacji Szoszkiesia załączony do pisma M.C. Trapera do J.C. Hymana w Nowym Jorku z 11 XII 1939 r.; AIPN, NTN, 64, Proces Ludwiga Fischera..., t. 6, k. 58; E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z grudnia 1939 r., s. 58 oraz I. Trunk, *Judenrat...*, s. 231.

¹⁰² „Zostałem odwieziony do alei Szucha i tam zakomunikowano mi, abym dobrał 24 ludzi do rady gminy i stanął na jej czele” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 X 1939 r.). Wedle pracownika gminy, wyglądało to następująco: „Następnie zabrali Czerniakowa i Gutmana do auta, zawieźli ich na al. Szucha 25. Tam w gmachu Ministerstwa Wyznań obecnie rezydowało gestapo. Przywiezionych postawiono w korytarzu, każdego przy innej ścianie, między nimi żołnierz niemiecki z nastawionym bagnetem. Po dość długim wyczekiwaniu zaprowadzono ich do jednego z pokoi, gdzie po zbadaniu personaliów zakomunikowano p. Czerniakowowi, iż ma w ciągu 24 godzin przedstawić listę 24 osób do Rady Starszych. Sam będzie jej przewodniczącym” (AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 5). Zygielbojm podawał, że miano go tam trzymać dwa dni, ale nie wydaje się to prawdopodobne. Zob. *Zygielbojm-buch...*, s. 120.

¹⁰³ Kilka dni wcześniej delegacja pracowników gminy prosiła o wypłacenie im zaległości. Wówczas to Czerniaków, po naradzie z Lichtenbaumem, wypłacił im tylko 15 proc., mimo iż delegacja ostrzegała go, że przechowywanie pieniędzy w kasie jest ryzykowane, bo Niemcy rabują także instytucje polskie. Czerniaków jednak, jak relacjonuje jeden z poszkodowanych, pozostał nieugięty i więcej nie wypłacił (AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4).

¹⁰⁴ Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 7; por. R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 218. Wedle Ruty Sakowskiej, edykt ten był datowany dzień później, 29 XI 1939 r. Zob. *eadem*, *Ludzie z dzielnic...*, s. 35.

Czerniaków zrobić jednak tego nie chciał, gdyż uważał, że zgodnie z rozkazami policji bezpieczeństwa, która zakazała mu zwracać się do innych władz niemieckich, uczynić mu tego nie wolno¹⁰⁵. Miał rację, rozporządzenie Franka nie dotyczyło bowiem Warszawy i Krakowa. Dopiero gdy 9 grudnia 1939 r. funkcjonariusze sił bezpieczeństwa oświadczyli Czerniakowowi, że nie są już bezpośrednim zwierzchnikiem Rady Starszych, ale egzekutywą spełniającą zlecenia innych władz¹⁰⁶, następnego dnia udał się do Dengla w sprawie szpitala na Czystem¹⁰⁷. Wkrótce okazało się, że władzę policji bezpieczeństwa zastąpił chaos kompetencyjny administracji cywilnej, która nie posiadała jednego ośrodka nadzoru nad gminą żydowską. W praktyce od grudnia 1939 r. nie było wiadomo, kto formalnie jest jej bezpośrednim zwierzchnikiem. Adam Czerniaków zanotował 19 grudnia 1939 r. w kontekście zakazu odprowadzania modłów w bożnicach: „Władza nie SS, ale różni...”¹⁰⁸. Nieformalnie jednak, ze względu na dotychczasową praktykę, jeszcze przez pewien okres postrzegał jako władzę siły policyjne, od nich też wciąż otrzymywał większość rozkazów. Taką jego postawę potwierdza fakt, że kiedy 26 stycznia 1940 r. chciał zrezygnować z przewodniczenia Radzie Żydowskiej, zwrócił się w tej sprawie właśnie do funkcjonariuszy KdS¹⁰⁹.

Tak więc od przełomu grudnia 1939 r. i stycznia 1940 r. Czerniaków wiedział już, że we władzach niemieckich szykują się zmiany, które doprowadzą do zastąpienia zwierzchnictwa sił bezpieczeństwa nad przedstawicielstwem warszawskich Żydów przez administrację cywilną oraz do unormowania stosunków między nimi¹¹⁰. Jednym z ważniejszych kroków podjętych przez władze cywilne w tym kierunku było utworzenie 23 stycznia 1940 r. Umsiedlungsamt (Urząd Przesiedleń) z Waldemarem Schoenem na czele¹¹¹. 5 lutego Czerniaków po raz pierwszy omawiał w KdS kwestię ewentualnego podporządkowania gminy żydowskiej władzom cywilnym¹¹². Zapoczątkowało to trwający do wiosny 1941 r. okres, w którym, jak pokazują zapiski Czerniakowa, władzę nad gminą żydowską sprawowały kolejno dwie instytucje: do października 1940 r. władze miejskie, czyli Oskar Dengel (Stadtpräsident), a potem Ludwig Leist (Stadthauptmann)¹¹³, następ-

¹⁰⁵ „Rano do Richtera. Przyjął nas Schrempf. Polecił wobec rozbieżności udać się do dr. Dengla (Stadtpräsidenta), na co odpowiedziałem, że bez zgody SS nie mogę udać się do niego” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 XI 1939 r.).

¹⁰⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 9 XII 1939 r.

¹⁰⁷ *Ibidem*, zapis z 10 XII 1939 r.

¹⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 19 XII 1939 r. Czerniaków utożsamiał policję bezpieczeństwa z SS. Słusznie. Wszyscy funkcjonariusze Wydziału IV KdS, którego jedna z sekcji zajmowała się sprawami żydowskimi, byli członkami SS. Wydział IV stanowił bowiem właściwe gestapo w KdS, a wszyscy członkowie gestapo od października 1939 r. zostali wcieleni do SS. Por. B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau...*, s. 138, przyp. 20.

¹⁰⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 I 1940 r.

¹¹⁰ W swoich zapiskach dał temu wyraz po raz pierwszy 10 I 1940 r. Po rozmowie z urzędnikiem niemieckim zanotował: „Nastąpiło uporządkowanie stosunków i będzie się wiedziało, co wolno, a czego nie wolno” (*ibidem*, zapis z 10 I 1940 r.).

¹¹¹ O mianowaniu Shoena szefem Umsiedlungsamtu zdecydował szef dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer (AIPN, NTN, SWMW, 874, Akta w sprawie likwidacji getta w Warszawie, k. 246–247).

¹¹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 II 1940 r.

¹¹³ Tytuł Stadtpräsident formalnie był używany bardzo krótko. Przyjął go Helmut Otto tuż po aresztowaniu Starzyńskiego (27 X 1939 r.) dla podniesienia własnej rangi. Ludwig Leist wiosną 1940 r. zniósł go jako niezgodny zarówno z polskim prawem samorządowym, jak i z wprowadzonym w GG niemieckim ustawodawstwem. Nieformalnie i wyłączenie umownie był stosowany przez długi jeszcze czas, zanim wprowadzono równie krótki i użyteczny tytuł Stadthauptmann (naczelnik miasta), który Leist przyjął dopiero we wrześniu 1941 r. Oficjalny tytuł Leista brzmiał: Beauftragte des Distrikchefs für die Stadt Warschau (Pełnomocnik Szefa Dystryktu dla miasta Warszawy). Formalnie więc władzę w Warszawie sprawował sam Fischer, a Leist był tylko jego pełnomocnikiem.

nie, wraz z utworzeniem getta, Umsiedlungsamt pod kierunkiem Schoena. Wtedy też Czerniaków po raz pierwszy zanotował jego nazwisko¹¹⁴.

Korzystnym dla Czerniakowa skutkiem rozsad w aparacie nadzorczym okupanta okazało się ustąpienie 15 marca 1940 r. Dengla i zastąpienie go przez Leista. Nowy kierownik władz miejskich postanowił przyspieszyć przejmowanie władzy nad Żydami z rąk sił bezpieczeństwa. Kilka dni po objęciu funkcji naczelnika administracji cywilnej w mieście przyjął Czerniakowa dla omówienia najważniejszych kwestii¹¹⁵. Po upływie kolejnego tygodnia, 30 marca oświadczył mu wprost, iż teraz to on jest jego bezpośrednim zwierzchnikiem¹¹⁶. Formalne przejęcie władzy nad gminą odbyło się jednak dopiero na początku czerwca 1940 r., gdy siły bezpieczeństwa ostatecznie uznały kompetencje władz cywilnych w sprawach nadzoru nad ludnością żydowską w GG¹¹⁷. Mimo to Czerniakowa już wcześniej zapewniano o jego podległości władzom miejskim. Np. pod koniec kwietnia wyższy urzędnik nadzoru Karl Laschtowiczka, z którym zaczął się regularnie spotykać, aby omawiać sprawy gminy, potwierdził, że przewodniczący Rady Starszych podlega obecnie władzom miejskim¹¹⁸. Praktyka pokazała, że miał rację¹¹⁹.

Relacje Czerniakowa z nadzorującymi go Niemcami wyraźnie się od tego czasu poprawiły, choć nie na długo. Okazało się, że Leist, wprawdzie traktujący go bez porównania lepiej niż funkcjonariusze sipo, także jest zazdrosny o kompetencje innych organów władzy. Już w marcu zabronił Czerniakowowi zwracać się do innych urzędników¹²⁰. Tymczasem w sprawy żydowskie coraz mocniej zaczęli mieszać się urzędnicy dystryktu warszawskiego. Być może wpływ na to miało zarządzenie władz GG, które – dążąc do pozbawienia sił bezpieczeństwa wpływu na los Żydów – zadecydowały, że w wydzielonych miastach polecenia różnych organów władzy niemieckiej wydawane gminie żydowskiej mogą być kierowane wyłącznie za pośrednictwem naczelników władzy cywilnej, ewentualnie Referatu 8 (sprawy żydowskie) Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Szefa Dystryktu¹²¹. Z jednej strony wzmacniało to władzę Leista, z drugiej jednak dawało także uprawnienia niektórym urzędnikom dystryktu. Wzywany i zmuszany niejednokrotnie do interweniowania w pałacu Brühla (gdzie mieściły się władze dystryktu), Czerniaków miał z tego powodu coraz więcej nieprzyjemności. Adiutant Leista, Braun, już na początku kwietnia 1940 r. czynił mu z tego powodu wyrzuty¹²².

¹¹⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 X 1940 r.

¹¹⁵ *Ibidem*, zapis z 21 III 1940 r.

¹¹⁶ *Ibidem*, zapis z 30 III 1940 r.

¹¹⁷ Jeszcze 30 V 1940 r. na konferencji sił policyjnych i administracji cywilnej GG wyższy dowódca sipo i SD w GG Bruno Streckenbach domagał się zachowania uprawnień sił policyjnych do kontrolowania ludności żydowskiej (R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 35).

¹¹⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 IV 1940 r.

¹¹⁹ Zauważyła to także Ruta Sakowska, która oprócz informacji, iż administracja cywilna w GG przejęła zwierzchnictwo nad Judenratami w czerwcu 1940 r., podaje jednocześnie, iż w Warszawie kontrolę nad Radą Starszych przejął Leist już w kwietniu 1940 r. (*eadem*, *Ludzie z dzielnic...*, s. 36).

¹²⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 III 1940 r.

¹²¹ APW, Inwentarz akt Amt des Gouverneurs Distrikts Warschau. Der Kommissar für den Jüdischen Wohnbezirk in Warschau. Transferstelle Warschau [Urząd Gubernatora Dystryktu Warszawskiego. Komisarz Żydowskiej Dzielniczy Mieszkaniowej w Warszawie. Urząd Transferu], oprac. J. Adamska, Warszawa 1970, mps, s. 1; zob. też R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 35.

¹²² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 IV 1940 r.

Stojący na czele Umsiedlungsamtu Waldemar Schoen przejął ostatecznie władzę nad gminą żydowską w październiku 1940 r. Wiązało się to z podjęciem przez władze niemieckie przygotowywanego przez niego od miesięcy planu gettoizacji warszawskich Żydów. Nie przypadkiem to on właśnie 12 października 1940 r. osobiście zakomunikował Czerniakowskiemu decyzję o utworzeniu getta¹²³. Już w następnych dniach po obwieszczeniu tego rozporządzenia urzędnicy, z którymi kontaktował się prezes warszawskiej Rady Starszych, zwracali się w wątpliwych kwestiach na ogół nie do Leista, ale do Schoena¹²⁴. Leist i jego adiutant niejednokrotnie nie wiedzieli nawet o decyzjach podejmowanych przez szefa Umsiedlungsamtu i dowiadywali się o nich dopiero od Czerniakowa¹²⁵.

Formalnie poinformowano Czerniakowa o tym, że jego nowym zwierzchnikiem jest Schoen dopiero 25 listopada 1940 r. Wezwano go do Umsiedlungsamtu i oznajmiono, że od tej pory władzą nad Radą Żydowską jest Transferstelle (Urząd Transferu), zaś wszelki kontakt gminy żydowskiej z innymi władzami niemieckimi musi się odbywać za pośrednictwem Umsiedlungsamt. Faktycznie oznaczało to całkowitą władzę Schoena, ponieważ Transferstelle, w którym miał się skupiać cały obrót towarowo-pieniężny getta ze światem zewnętrznym, działał jako referat Umsiedlungsamt¹²⁶. Z tego też powodu Schoen robił, co mógł, by kompetencje Transferstelle rozszerzać, domagał się nawet dla niego nadzwyczajnych uprawnień, argumentując, iż ma on do czynienia ze skupiskiem żydowskim największym na terenach kontrolowanych przez III Rzeszę¹²⁷.

Władza Schoena nad Radą Żydowską w Warszawie trwała formalnie do likwidacji Umsiedlungsamtu 15 marca 1941 r. Przeniesiono go wówczas na stanowisko komisarzycznego kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Szefa Dystryktu Warszawskiego. W tekście nominacji zawarta jest informacja, iż pomiędzy utworzeniem getta w Warszawie a likwidacją Umsiedlungsamtu Schoen był komisarzem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie. Tytuł ten stanowił pewne *novum*, wcześniej nie był spotykany. Prawdopodobnie w wypadku Schoena został użyty *post factum* (nigdy się nim nie posługiwał) ze względu na mającą wkrótce nastąpić nominację rzeczywistego komisarza dzielnicy żydowskiej dr. Heinza Auerswalda. Wskazywać na to może m.in. fakt, iż Czerniaków zamieścił informację o tym w swym *Dzienniku* dopiero dwa miesiące później, na początku maja 1941 r., jak gdyby nią zaskoczony¹²⁸.

¹²³ *Ibidem*, zapis z 12 X 1940 r.

¹²⁴ *Ibidem*, zapis z 15 X 1940 r.

¹²⁵ *Ibidem*, zapisy z 21 X i 11 XI 1940 r.

¹²⁶ APW, Inwentarz akt Amt des Gouverneurs Distrikts Warschau..., s. 1.

¹²⁷ Schoen w swym referacie wygłoszonym 20 I 1941 r. mówił o tym m.in.: „Urząd Transferstelle musi otrzymać ze strony państwa specjalne pełnomocnictwa. Żydowska dzielnica bowiem w Warszawie co do ilości mieszkańców jest największą na świecie, jest stanem wyjątkowym, bez precedensu i z tego względu może korzystać ze specjalnych praw [...] Ja przeto proponuję, aby urzędowi Transferstelle, który niezależnie od swej prawnej formy, pracuje intensywnie, nadać tytuł wydziału w Urzędzie Szefa Dystryktu Warszawskiego i udzielić mu w tym kierunku pewnych pełnomocnictw, ażeby ten Wydział w zakresie dzielnicy żydowskiej mógł zastosować specjalne posunięcia”. Zob. AIPN, NTN, SWMW, 874, Akta w sprawie likwidacji getta w Warszawie, k. 224.

¹²⁸ W *Dzienniku* Adama Czerniakowa zachował się wklejony druk następującej treści: „Nominacja przez sekretarza stanu. Dnia 15 III 1941 r. SA-Standartenführer Waldemar Schoen został powołany przez sekretarza stanu na komisarzycznego kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Szefa Dystryktu Warszawskiego odwołaniem z jego dotychczasowego stanowiska służbowego jako komisarza Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej miasta Warszawy” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 V 1941 r.).

Pomiędzy rozwiązaniem Umsiedlungsamtu a utworzeniem nowej władzy zwierzchniej upłynęły dwa miesiące. Kto w tym czasie oficjalnie kontrolował Judenrat, nie jest do końca jasne. Nie ma tylko wątpliwości co do tego, iż najwyższym i nadrzędnym wówczas organem władzy niemieckiej, przed którym Czerniaków odpowiadał, był Urząd Szefa Dystryktu Warszawskiego. Jak się wydaje, personalnie mógł to być w dalszym ciągu Waldemar Schoen, a to dzięki temu, iż Wydział Spraw Wewnętrznych, na którego czele stanął, przejął część obowiązków rozwiązanego Umsiedlungsamt. Nie był to jednak jedyny organ władz niemieckich, który przejął część kompetencji tego urzędu. Pozostałymi były: Wydział Powiernictwa (Abteilung Treuhandaussenstelle), Wydział Pracy (Abteilung Arbeit), Urząd Stadthauptmanna (Stadthauptmannschaft Warschau) oraz jako ostatni Urząd Transferu (Transferstelle Warschau)¹²⁹.

Schoen robił, co mógł, by zwierzchnictwo nad ludnością żydowską odzyskać. Wskazują na to co najmniej dwie przesłanki. Po pierwsze wiadomo, że trwały zakulisowe starania, by jego zastępca z Umsiedlungsamtu Otto Mohms został komisarzem getta¹³⁰. Niektórzy już go nawet tak zaczęli nazywać¹³¹. Po drugie zaś Transferstelle, na którego czele stał mianowany przez Schoena Aleksander Palfinger, wraz z rozwiązaniem Umsiedlungsamtu otrzymał nowe, szersze uprawnienia, które od połowy marca 1941 r. obejmowały: 1) tworzenie getta w Warszawie, 2) ustalanie jego granic i decydowanie o obrocie towarowym, 3) wydawanie przepustek (uprawnienie to przejął od 1 marca 1941 r. z urzędu Stadtpräsidenta), 4) wydawanie zarządzeń w razie wykroczeń Żydów w zakresie kontaktu ze światem zewnętrznym, 5) kierowanie całością ruchu osobowego oraz obrotu gospodarczego i pieniężnego między gettem i jego otoczeniem¹³². Znalazło to wyraz m.in. w zmianie oficjalnej nazwy na Transferstelle Warschau, podkreślającej aspiracje tego urzędu do samodzielności. Było to istotne, gdyż – przy założeniu, że Palfinger był lojalny – umożliwiałoby Schoenowi ingerencję w wewnętrzne sprawy getta.

Brak notatek Czerniakowa z okresu od końca grudnia 1940 r. do drugiej połowy kwietnia 1940 r. utrudnia rozstrzygnięcie wszystkich wątpliwości. Trudno sobie jednak wyobrazić, by Palfinger, spodziewając się, iż jeden z najbliższych współpracowników Schoena wkrótce obejmie najważniejsze w getcie stanowisko, i sam będąc z byłym szefem Umsiedlungsamtu ściśle związany, mógł prowadzić politykę niezgodną z jego interesami. Można zatem przypuszczać, iż dążył do sprawowania ścisłej kontroli nad gettem, podobnie jak nad Żydowską Samopomocą Społeczną (ŻSS)¹³³. Kontrolowanie Rady Żydowskiej przez Palfingera zostało poświadczane przez Adama Czerniakowa, który po rozmowie z jednym z gestapowców zapisał: „Palfinger ze mnie i z Rady niezadowolony [...]. Wezwie mnie i członków Rady na konferencję”¹³⁴.

¹²⁹ APW, Inwentarz akt Amt des Gouverneurs Distrikts Warschau..., s. 2.

¹³⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 V 1940 r.

¹³¹ Ringelblum pisze pod datą 6–11 V 1941 r. o obozach pracy: „Komisarz dzielnicy żydowskiej Mohms ma w tej sprawie podjąć interwencję u gubernatora” (*idem, Kronika getta...*, s. 279).

¹³² APW, Inwentarz akt Amt des Gouverneurs Distrikts Warschau..., s. 2.

¹³³ ŻSS robiła, co mogła, by pod zwierzchność Transferstelle się nie dostać. Opisał to szef tej instytucji Michał Weichert; zob. *idem, Jidishe alajnhilf 1939–1945*, Tel Aviv 1962, s. 23.

¹³⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 IV 1941 r. Na aspirowanie Transferstelle do sprawowania całkowitej kontroli nad gettem zwrócił uwagę świadek tych wydarzeń, jeden z uważniejszych kronikarzy tamtego okresu, Stefan Ernest. Zob. *idem, O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy 1939–1943*, Warszawa 2003, s. 59.

Ostatecznie jednak środowisko Schoena przegrało. Mohns nie został powołany na stanowisko komisarza getta, a Palfinger musiał odejść ze swej posady. Transferstelle Warschau, które pretendowało do odgrywania roli wyłącznego zwierzchnika Rady Żydowskiej i utrzymania władzy do momentu mianowania Mohnsa, musiało podporządkować się nowym rozkazom. Otrzymało co prawda kolejne uprawnienia, ale było wtedy już w pełni zależne od nowo mianowanego komisarza getta dr. Heinza Auerswalda¹³⁵.

Wiosną 1941 r. nastąpiła zmiana w niemieckich władzach nadzorujących Gminę Żydowską w Warszawie. Powołanie komisarza żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej zapoczątkowało nowy okres w życiu getta i stosunkach Rady Żydowskiej z władzami zwierzchnimi. Najistotniejsze były ostateczne uregulowanie i stabilizacja stosunków pomiędzy Judenratem a Niemcami. Od tego momentu na ogół stało się jasne, kto jest właściwą władzą nadzorczą i do kogo w każdej sprawie należy się zwracać.

Podstawą prawną utworzenia urzędu komisarza dzielnicy żydowskiej było rozporządzenie Hansa Franka z 19 kwietnia 1941 r., w którym prawo wyznaczenia go nadał szefowi dystryktu warszawskiego Ludwigowi Fischerowi. W tym samym rozporządzeniu Frank przyznał prezesowi warszawskiego Judenratu te same prawa co burmistrzowi dzielnicy polskiej, ale podporządkowując go niemieckiemu komisarzowi. Na tej podstawie 14 maja 1941 r. Fischer wydał dwa rozporządzenia: o mianowaniu dr. Heinza Auerswalda, dotychczasowego urzędnika w Urzędzie Szefa Dystryktu, komisarzem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej oraz o nadaniu Adamowi Czerniakowskiemu tytułu *Der Obmann des Judenrates*¹³⁶. Teoretycznie więc Adam Czerniaków stał się w tym momencie równy w hierarchii burmistrzowi Julianowi Kulskiemu, który podlegał *Stadthauptmannowi* Ludwigowi Leistowi. Także zależność Czerniakowa od Auerswalda była bardzo podobna do zależności Kulskiego od Leista¹³⁷. Zarówno Leist, jak i Auerswald byli pełnomocnikami szefa dystryktu warszawskiego, Ludwiga Fischera¹³⁸.

Adam Czerniaków wiedział o tych zmianach, jeszcze zanim formalnie nastąpiły. Już 3 maja 1941 r. Mohns poinformował go, iż on lub Auerswald zostanie „komisarzem żydowskim”¹³⁹. Pięć dni później, podczas kolejnej wizyty w pałacu Brühla, dowiedział się więcej i słusznie przewidywał, że to właśnie Auerswald, a nie Mohns, otrzyma nominację. Nie zwlekając więc, tego samego dnia udał się do niego na rozmowę¹⁴⁰. 10 maja, jeszcze na kilka dni przed oficjalnym zatwierdzeniem nominata, zanotował: „A dr Auerswald został komisarzem do spraw żydowskich”¹⁴¹. Dwa dni później Auerswald zapowiedział mu, że 15 maja, w czwartek, nastąpi u gubernatora dystryktu intromisja, na którą

¹³⁵ Na to, iż Transferstelle mogło mieć zadanie „przetrzymania” władzy do momentu mianowania Mohnsa komisarzem getta może, moim zdaniem, wskazywać fakt, iż tuż przed rozwiązaniem Umsiedlungsamt 27 II 1941 r. wyłączność tego urzędu na obsługiwanie całosciowego obrotu getta ze światem zewnętrznym została umocniona na podstawie okólnika szefa dystryktu, tj. Fischera. Zob. APW, Inwentarz akt Amt des Gouverneurs Distrikts Warschau..., s. 1.

¹³⁶ I. Trunk, *Judenrat ...*, s. 7.

¹³⁷ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 48.

¹³⁸ W praktyce jednak równości nie było. Nie pozwalała na to różnica w traktowaniu przez Niemców Polaków i Żydów oraz postawa Czerniakowa, uznającego nieformalny prymat polskiego Zarządu Miejskiego nad gminą żydowską. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 572 i n.

¹³⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 V 1941 r.

¹⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 8 V 1941 r.

¹⁴¹ *Ibidem*, zapis z 10 V 1941 r.

także Czerniaków ma być zaproszony¹⁴². Gdy jednak oznaczonego dnia stawił się z rana u Auerswalda, ten zawiadomił go, że gubernator przełożył uroczystość na następny tydzień¹⁴³. Dzień wcześniej Czerniaków został poinformowany przez Mohnsa, że gubernator mianował go „burmistrzem” dzielnicy żydowskiej¹⁴⁴. Tę samą wiadomość powtórzył mu Auerswald kilka dni później¹⁴⁵. W środę 21 maja Czerniaków wraz z Auerswaldem (w towarzystwie dr. Gustawa Wielikowskiego) zostali przyjęci przez Ludwiga Fischera, który zakomunikował im oficjalnie nominację¹⁴⁶. Aż do lipca 1942 nadzór niemiecki nad gminą żydowską nie uległ zmianie. Władza Heizna Auerswalda zakończyła się dopiero 22 lipca 1942 r., gdy zwierzchnictwo nad gettem, Radą Żydowską i jej prezesem Adamem Czerniakowem przejęło przybyłe z Lublina komando wysiedleńcze.

Wobec utworzenia Rady Starszych Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie

Wedle Isaiaha Trunka, rady starszych powstawały z inicjatywy trzech podmiotów: Niemców, Żydów i, choć to zdarzało się bardzo rzadko, władz lokalnych¹⁴⁷. W Warszawie kluczową rolę odegrali tylko Niemcy i Żydzi, a wśród tych ostatnich – Adam Czerniaków.

Wiele wskazuje na to, że Czerniaków nie tylko spodziewał się, ale wręcz oczekiwał zatwierdzenia go przez Niemców jako przewodniczącego gminy. Potwierdza to relacja Apolinarego Hartgłasa, któremu na jednym z posiedzeń ŻKO pokazywał wizytówki w języku niemieckim, jakie wyrobił sobie jeszcze przed przybyciem Niemców. Napis na nich brzmiał: „Senator. Ing. Adam Czerniakow. Vorsitzender der Jüdischen Gemeinde in Warschau” (Senator Adam Czerniaków. Przedwonicy Gminy Żydowskiej w Warszawie)¹⁴⁸. Nie należy jednak wyciągać na tej podstawie wniosku, iż Czerniaków był karierowiczem¹⁴⁹. Był to raczej naturalny krok osoby, która wzięła na siebie odpowiedzialność i nie chciała zaprzepaścić wysiłku włożonego w organizowanie działalności gminy podczas oblężenia¹⁵⁰.

¹⁴² *Ibidem*, zapis z 12 V 1941 r.

¹⁴³ *Ibidem*, zapis z 15 V 1941 r.

¹⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 14 V 1941 r.

¹⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 19 V 1941 r.

¹⁴⁶ *Ibidem*, zapis z 21 V 1941 r.

¹⁴⁷ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 14.

¹⁴⁸ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 283. Dan Michman twierdzi, że relacja Hartgłasa, jakoby Czerniaków doprowadził do swej nominacji, nie jest prawdziwa, gdyż został on wybrany przez Niemców na podstawie przesłuchania rodziny Zamenhoffów „na okoliczność elity żydowskiej”. Moim zdaniem, Michman przypisuje temu przesłuchaniu zbyt duże znaczenie. Najważniejsze wydaje się to, że Czerniaków zatwierdzenia oczekiwał. Poza tym argumentacja Michmana nie jest przekonująca. Czerniaków był tylko jednym z wielu działaczy mogących stanąć na czele Rady Starszych. Mało prawdopodobne wydaje się, by Niemcy rozważali tylko jego kandydaturę. Zob. D. Michman, *O okolicznościach ustanowienia warszawskiego Judenratu. Nowy punkt widzenia*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 1, s. 33–41.

¹⁴⁹ Tak niektórzy sugerują, por. I. Gutman, *Adam Czerniakow...*, s. 456; zob. też L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 82.

¹⁵⁰ Taka postawa Czerniakowa jest również zgodna z tym, co zaobserwował Isaiah Trunk, analizując zachowania osób zaangażowanych w organizowanie pierwszych Judenratów pod okupacją niemiecką. Zauważył on, iż na ogół przeważały dwie skrajności: bardzo aktywne lub przeciwnie – bardzo niechętne nastawienie do uczestnictwa w jakichkolwiek organach przedstawicielskich. Zdarzało się dość często, iż po wkroczeniu Niemców niektórzy żydowscy działacze społeczni sami się aktywizowali i nawiązywali z nimi kontakty, by dzięki stosunkom z władzą poprawić los ludności dotkniętej działaniami wojennymi. Czasami nawet pojawiały się jednostki, które bez poparcia społecznego mianowały siebie same pośrednikami w relacjach z Niemcami jeszcze przed ustanowieniem przez

W pierwszych dniach, a nawet tygodniach października 1939 r. Czerniaków nie mógł zważyć sobie sprawy z tego, że ciało przedstawicielskie Żydów, jakie zamierzają utworzyć Niemcy, będzie czymś innym niż dotychczas funkcjonujące kierownictwo gminy. Nawet gdy polecono mu utworzyć Radę Starszych, w jego notatkach nadal była mowa o Radzie Gminy¹⁵¹. Również przez dwa kolejne dni, mimo wizyt w siedzibie sipo i otrzymywania coraz to nowych instrukcji, taki termin w jego zapiskach się nie pojawia. Dopiero 7 października zapisał: „Leute – Altsten Rat [ludzie – Rady Starszych]”¹⁵². Skoro więc w jego mniemaniu miała być to kontynuacja dotychczasowych władz gminy, to każdą inną reakcją niż pozostanie na stanowisku uznałby za tchórzostwo i ucieczkę. O tym, że tak myślał, przekonuje nie tylko jego postawa we wrześniu, ale także (o czym dalej) jego stosunek do tych, którzy emigrowali¹⁵³.

Po otrzymaniu rozkazu utworzenia Rady Starszych Czerniaków jeszcze tego samego dnia, najprawdopodobniej w związku z zapowiadzianym spisem ludności, opracował kwestionariusz statystyczny¹⁵⁴. Następnego dnia, 5 października 1939 r., niewiele mógł jednak zrobić. Całe miasto zostało sparaliżowane defiladą wojsk niemieckich przyjmowaną przez Hitlera. Zdołał jedynie rozesłać radcom zawiadomienie o mającym się odbyć w dniu następnym posiedzeniu w sprawie utworzenia rady¹⁵⁵. Nie odbyło się ono jednak¹⁵⁶ z nieznanых przyczyn, najprawdopodobniej wezwani przez Czerniakowa radcowie nie stawili się. Niewykluczone, że były także powody natury religijnej. Tego bowiem dnia przypadało jedno z najważniejszych świąt żydowskich¹⁵⁷. Wobec tego Czerniaków udał się w aleję Szucha w celu odbycia posiedzenia z funkcjonariuszem Einsatzgruppe IV Bernhardem Baatzem. Omówił z nim takie sprawy jak: zarządzenie gminą, legitymacje

nich jakichkolwiek żydowskich ciał przedstawicielskich (jak np. w Grodnie, Kobryniu czy Bursztynie). Czasami wyłaniali się uzurpatorzy, którzy aspirowali do przejęcia władzy nad lokalną społecznością żydowską (jak np. w Górze Kalwarii). W całej Polsce, a szczególnie na Kresach, jak twierdzi Trunk, nie było o to trudno, istniały tam bowiem wyrobione żydowskie kadry przywódcze oraz tradycja samorządu żydowskiego. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 14–16; *idem*, *Typology of the Judenrat...*, s. 22.

¹⁵¹ „I tam za komunikowano mi, abym dobrał sobie 24 ludzi do **Rady Gminy**” [wyróżnienie – M.U.]. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 X 1939 r.

¹⁵² *Ibidem*, zapis z 7 X 1939 r.

¹⁵³ Jak wiadomo, idea powszechnego mordu na Żydach, a tym bardziej wykorzystania do tego rad starszych (rad żydowskich) jeszcze nie istniała. Był to jedynie przejaw zastosowania idei „zwierzchnictwa” polegającego na zbiorowym traktowaniu ludności żydowskiej. Innymi słowy, tworzenie zwierzchnictwa żydowskiego nie oznaczało, iż III Rzesza od początku przewidywała budowę ośrodków zagłady i masowy mord. Zob. D. Michman, *O okolicznościach ustanowienia...*, s. 33–41, oraz *idem*, *Judenraty, getto, ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.

¹⁵⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 X 1939 r.

¹⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 5 X 1939 r.

¹⁵⁶ Inaczej podaje Hartglas, wedle którego posiedzenie odbyło się już na drugi dzień po otrzymaniu przez Czerniakowa rozkazu o utworzeniu Rady Starszych. Zob. A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 284–285.

¹⁵⁷ 6 X 1939 r. przypadało święto Simchat Tora (Radość Tory). Społeczeństwo żydowskie, nawet to nieortodoksyjne, w większości przestrzegało zasad religijnych. Problem świąt żydowskich, szczególnie odpoczynku sobotniego, pojawiał się wielokrotnie w polskich radach miejskich okresu międzywojennego, gdzie często wśród radców było wiele osób wyznania mojżeszowego. Zob. M. Urynowicz, *Żydzi w samorządzie...*, s. 2003, s. 68. O tym, iż dla radców gminy żydowskiej kwestia odpoczynku świątecznego była zasadnicza i odmawiali udziału w pracach w święta, świadczy przykład z 4 XI 1939 r., gdy Niemcy w sobotę ogłosili radzie rozkaz utworzenia getta. Zob. E. Farbstein, *A Close-up View of a Judenrat. The Memoirs of Pnina Weiss – Wife of a Member of the First Judenrat in Warsaw*, „Yad Vashem Studies on the European Jewish Catastrophe and Resistance” (Jerusalem) 2005, nr 33, s. 91.

służbowe (tzw. ausweisy), pieczętki, kasa, szkoły, cmentarze oraz Żydzi ochrzczeni. Następnie miał konferować z szefem sipo i SD Josefem Meisingerem, ale pomimo czterech godzin oczekiwania, od 12.00 do 16.00, nie udało mu się z nim skontaktować. Polecono mu tylko, by próbował nazajutrz o 10.00 rano. Wracał do domu „późną nocą”, po godzinie policyjnej, na podstawie ausweisu wypisanego mu przez policję bezpieczeństwa¹⁵⁸. Po dwóch dniach pertraktacji uzyskał zgodę na wydanie mu zarekwirowanych kluczy do budynku gminy. Otwarcia pomieszczeń dokonano w obecności Niemców. Wnętrze było mocno zniszczone. Sala posiedzeń była bez okien i z dziurą w suficie. Czerniaków miał jeszcze czas, by tego dnia zwiedzić szkołę zawodową na Śliskiej, która specjalnie nie ucierpiała i gdzie zamieszkały przypadkowe, bezdomne rodziny¹⁵⁹.

Kolejne dni upływały mu na tworzeniu Rady Starszych. Codziennie, aż do jej inauguracyjnego posiedzenia bywał w siedzibie KdS w alei Szucha, gdzie omawiano m.in. sprawy: formularza statystycznego, kasy gminy, ludzi do robót, szkolnictwa, opieki społecznej, rabinatu, składek gminnych, cmentarza, buchalterii, urzędników gminy, Muzeum Bersohna, ausweisów dla członków Rady Starszych itp.¹⁶⁰ Celem było jak najszybsze uruchomienie przynajmniej niektórych wydziałów gminy, o czym usłyszał 13 października z ust samego Baatza. Jednocześnie jednak ostemplowano po raz kolejny wszystkie pomieszczenia. Tego dnia po raz pierwszy Czerniaków zapisał nazwisko urzędnika KdS Adolfa Bonifera, członka SD, który być może chciał sprawdzić, co do tej pory zrobili jego koledzy¹⁶¹. Kontakty z SD miały w następnym okresie odgrywać istotną rolę w działalności Czerniakowa.

Ułożenie listy dwudziestu czterech członków Rady Starszych było podstawowym krokiem na drodze do sformowania tego ciała. Czerniaków zrobił 9 października rozeznanie co do sytuacji przyszłych członków rady. Dwóch co najmniej nie mogło brać w niej udziału – jeden był ranny, inny zaś „do niczego” – jak to określił Czerniaków. Sporządziwszy listę osób, o których wiedział, że warto je zaprosić i że prawdopodobnie będą chciały być członkami rady, rozesłał zaproszenia¹⁶². Następnego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie działaczy wytypowanych do współpracy. Dyskutowano o ich udziale w radzie, dokonywano wyborów i układano listę. Nastroje temu towarzyszące opisał Apolinary Hartglas. W zasadzie większość zaproszonych osób próbowała się od udziału w radzie wymówić. Czerniaków musiał się wiele starać, by ich wykręty odrzucić¹⁶³.

¹⁵⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 X 1939 r.

¹⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 8 X 1939 r.

¹⁶⁰ *Ibidem*, zapisy z 12 i 13 X 1939 r.

¹⁶¹ *Ibidem*, zapis z 13 X 1939 r.

¹⁶² *Ibidem*, zapis z 9 X 1939 r.

¹⁶³ Według Hartgłasa: „Przedstawiciel Agudy, Icze Majer Lewin [...] też prosił, by go zwolniono, i istotnie mógł on być narażony na przykrości ze strony Niemców ze względu na swoją brodę i kapotę. Nie zgodziliśmy się i tylko mu powiedzieliśmy, że będzie mógł unikać przychodzenia na posiedzenia. Ja też chciałem się zwolnić, gdyż nie mogłem być z nadto eksponowany przy Niemcach, ze względu na moje artykuły antyhitlerowskie, ale Czerniaków i inni nie zgodzili się, więc ostatecznie stało na tym, że będę figurował na liście pod moim pierwszym, według urzędowej metryki, mało znanym imieniem Maksymilian, a o właściwym imieniu, którym podpisywałem swe artykuły – Apolinary, nikt nie wspomni. Na zastępcę swego podałem mojego aplikanta adwokata Kahanowicza. Pomiędzy innymi podałem na zastępcę i naszego przyjaciela adwokata Jakuba Gamarnikowa, który nigdy żadnego udziału w życiu politycznym i społecznym nie brał, ale uczyniłem to na prośbę jego żony, która była przekonana, że jeśli jej mąż będzie miał jakieś urzędowe stanowisko, to będzie to go chroniło przed przykrościami ze strony Niemców” (*idem, Na pograniczu...*, s. 284–285).

W ciągu zaledwie jedenastu dni, między 4 i 15 października 1939 r., udało się do rady przyciągnąć cenionych działaczy, których nazwiska wiele wśród warszawskich Żydów znaczyły¹⁶⁴. W doborze kandydatów Czerniaków kierował się czterema podstawowymi zasadami: 1) postrzegając Radę Starszych jako kontynuację przedwojennej Rady Gminy, starał się, by weszli do niej członkowie tej ostatniej¹⁶⁵, 2) by kandydaci byli osobami uznanymi i doświadczonymi na polu działalności społecznej, tak by wykluczyć wejście do rady osób przypadkowych, karierowiczów znęconych doraźną korzyścią, 3) by, o ile to możliwe, były to osoby osobiście mu znane, najlepiej jego bliscy znajomi¹⁶⁶, 4) by wśród członków rady znaleźli się przedstawiciele jak największej liczby żydowskich stronnictw politycznych, tak by reprezentowali możliwie szerokie spektrum społeczno-polityczne ludności żydowskiej w Warszawie. I to mu się chyba udało. W pierwszym składzie Rady Starszych w październiku 1939 r. oprócz niego znaleźli się: Meszulem Kaminer, inż. Marek Lichtenbaum, Herman Szwarz, Hilary Tempel (członkowie przedwojennej Rady Gminnej), prof. Majer Bałaban, adwokat Apolinary Maksymilian Hartglas, redaktor Mojżesz Indelman, inż. Mosze Koerner, dr Izrael Milejkowski, dyrektor R Szafar (syjoniści), prof. Abraham Weiss (Mizrachi), dr Chaim Szoszkie (Syjonistyczna Partia Pracy), Szmul (Artur) Zygielbojm (Bund), Izaak Ajzyk Akerman, Icze Majer Lewin (Aguda), Abraham Gepner, Edward Kobryner (Centrala Związków Kupców), inż. Józef Jaszuński (działacz ORT zbliżony do Bundu), Baruch Wolf Rosenthal (Związek Rzemieślników), adwokat Bernard Zundelewicz (Związek Drobnych Kupców), adwokat Bolesław Rozensztadt, inż. Stanisław Szereszewski, adwokat Aleksander Tempel (bezpartyjni)¹⁶⁷. Skład ten potem wielokrotnie ulegał zmianom¹⁶⁸ i, jak się wydaje, była to selekcja negatywna – szeregi rady zasilali kandydaci coraz mniejszej rangi¹⁶⁹. Nawet osoby niezbyt Czerniakowowi chętne przyznawały, że skład pierwszej rady był wyjątkowo, jak na warunki i możliwości, dobry: „P. Czerniaków mało miał czasu na stworzenie rady, ale przyznać należy, że I Rada przez niego stworzona liczyła w swym gronie może najlepszych ludzi, jakich Warszawa żydowska wówczas posiadała. Byli to wypróbowani przywódcy stronnictw politycznych, instytucji gospodarczych i społecznych, którzy od lat przodowali społeczeństwu żydowskiemu w Polsce”¹⁷⁰. Wydaje się więc, iż pierwszy skład Rady Starszych, który był całkowicie żydowską inicjatywą (jeszcze bez narzucania Czerniakowowi przez Niemców, jak to było praktykowane

¹⁶⁴ Zgadza się to ze spostrzeżeniami Jana Mawulta, który twierdził, że Czerniaków przede wszystkim starał się przyciągnąć do Rady Żydowskiej działaczy znanych i poważanych w społeczeństwie. Zob. AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętniki Jana Mawulta, k. 81.

¹⁶⁵ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 83. Tak się zresztą działo nie tylko w Warszawie. Potwierdzają to ustalenia Isaiaha Trunka, wedle którego 43 proc. członków Judenratów stanowiły osoby wybierane w okresie przedwojennym do gmin żydowskich. Zob. *idem*, *Judenrat...*, s. 33.

¹⁶⁶ I. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 47.

¹⁶⁷ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4. Jest to najwcześniejsza bodaj relacja wymieniająca członków Judenratu warszawskiego. Dlatego przytoczono ją jako źródło najbardziej wiarygodne. Inne dokumenty mogą podawać nieco odmienne dane. Temat Judenratu warszawskiego zasługuje na odrębną monografię, która wyjaśniłaby, o ile to możliwe, wszelkie wątpliwości co do składu i losu członków tego ciała.

¹⁶⁸ Por. Rozdział 10 oraz skład Judenratu z lutego 1940 r. [w:] *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 177–178.

¹⁶⁹ Była to ogólna tendencja we wszystkich radach żydowskich pod okupacją niemiecką. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 35.

¹⁷⁰ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 4.

później, żydowskich agentów gestapo), można określić jako najlepszy w ówczesnych warunkach¹⁷¹.

Tworzenie Rady Żydowskiej wiązało się ze zbieraniem przez Niemców wszelkich możliwych informacji o życiu żydowskim w Polsce i w Warszawie oraz o funkcjonowaniu samej gminy. Czerniakowa wielokrotnie zmuszano do pisania elaboratów na tematy interesujące Niemców. Przełomowa pod tym względem była niedziela 14 października, gdy z udziałem Niemców dokonano podziału pomieszczeń w siedzibie gminy. Dwadzieścia sześć pokoi w budynku przy ul. Grzybowskiej 26 podzielono następująco: podatki – sześć pokoi, opieka społeczna – pięć, sprawy cmentarne – cztery pokoje, radca prawny – trzy, księgowość i wydział gospodarczy – po dwa pokoje. Po jednym pomieszczeniu przeznaczono na: kasę gminy, gabinet prezesa i oczywiście salę konferencyjną, gdzie miała się zbierać Rada Starszych. Planowano też, a być może także na jakiś krótki czas wydzielono, jedno pomieszczenie dla przedstawicielstwa SS w gminie. Następnie zabrano się za sprawy personelu oraz całokształtu życia żydowskiego, tak w Warszawie, jak i w Polsce. Najpierw omówiono kwestie ausweisów, opasek dla członków Rady Starszych oraz ich życiorysy. Następnie rozmowa przeszła na wpływy do kasy gminy: podatki i składki gminne. Zastanawiano się nad ich wysokością oraz możliwością udzielenia gminie pożyczki do czasu wpłynięcia pierwszych podatków. Sprawa pożyczki pojawiła się w rozmowach zapewne z inicjatywy Czerniakowa, podobnie jak organizacja brygad pracy. W tej ostatniej sprawie Czerniaków zobowiązał się już nazajutrz dostarczyć projekt odezwy wzywającej do stawiania się do robót. Poruszono też kwestię przeprowadzenia statystyki ludności żydowskiej w poszczególnych dzielnicach, w czym miał mu pomóc jego syn Jan¹⁷².

Po omówieniu powyższych zagadnień zażądano od Czerniakowa serii opracowań informacyjnych na temat gminy żydowskiej, warszawskich Żydów, jak również zagadnień żydowskich w skali ogólnej¹⁷³. Zapowiedziano mu przy tym zdjęcie pieczęci z pomieszczeń w gminie, tak by mogła zacząć funkcjonować, a prace urzędników zaczęły normalnie się toczyć¹⁷⁴. Dostarczenie wymaganych raportów okazało się ponad siły jednego człowieka. W sprawach politycznych postanowił skorzystać z pomocy Apolinarego Hartgłasa. W swoich zapiskach z 14 października 1939 r., gdy odbywał najważniejsze rozmowy o uruchomieniu gminy i o Radzie Starszych w siedzibie sipo, zanotował: „Montag 9 Uhr Hartglas” (Hartglas, poniedziałek 9 rano)¹⁷⁵. Z pamiętników Hartgłasa dowiadujemy

¹⁷¹ J. Kermisz, *The Judenrat in Warsaw* [w:] *Patterns of Jewish Leadership...*, s. 76.

¹⁷² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 14 X 1939 r.

¹⁷³ Kazano mu sporządzić raporty na temat: 1) organizacji partyjnych i instytucji żydowskich w całej Polsce oraz w Warszawie, 2) aktywności gmin żydowskich oraz tego, gdzie się obecnie znajdują, 3) odbudowy gospodarczej gmin, sposobu zarządzania majątkiem oraz budżetu, 4) działalności ostatniego prezesa gminy Maurycego Mayzla, 5) planu struktury organizacyjnej gminy warszawskiej oraz jej obsady personalnej, gospodarki gminnej, życia kulturalnego społeczności żydowskiej, teatrów, poczucia narodowego Żydów, żydowskiej służby zdrowia, instytutu sztuki, literatury, agencji prasowych, 6) związków między komunizmem a żydostwem, 7) podziału wśród Żydów na syjonistów, ortodoksów itp., 8) wszystkich dwudziestu czterech członków Rady Starszych, czym kto się zajmuje – tę informację miał Czerniaków dostarczyć do pokoju nr 45, czyli bezpośrednio do Adolfa Bonifera z SD (zob. *ibidem*, zapis z 13 X 1939 r., gdzie podano taki numer pokoju przy nazwisku tego gestapowca), 9) stosunków polsko–niemieckich oraz polsko–rosyjskich, 10) waluty, 11) problematyki ochrzczonych Żydów, 12) wyjazdów ludności żydowskiej, które mogły się odbywać tylko za zgodą władz niemieckich.

¹⁷⁴ *Ibidem*, zapis z 14 X 1939 r.

¹⁷⁵ *Ibidem*.

się, co to oznaczało – Czerniaków jego właśnie wskazał Niemcom jako osobę, która może go zastąpić w sporządzeniu raportu o partiach politycznych¹⁷⁶. Hartglas zgłosił się na aleję Szucha, do siedziby policji bezpieczeństwa, gdzie został zmuszony do napisania raportu. Zrobił to tak, by nikomu nie zaszkodzić (mimo to Niemcy uznali go za świetny)¹⁷⁷. W związku z tym był potem jeszcze wzywany do innego gestapowca o nazwisku Fischer. Tym razem udało mu się wykręcić bez pisania raportu¹⁷⁸. Własne raporty Czerniaków przygotował 15 i dostarczył 16 października¹⁷⁹.

15 października 1939 r. nastąpiła oficjalna reaktywacja gminy żydowskiej. Tego dnia Czerniaków dokonał o godz. 10.00 odprawy urzędników, podczas której zapewne udzielił im instrukcji, jak zachowywać się w nowych warunkach i w obecności Niemców. O 12.00 przybyli do gminy funkcjonariusze KdS i dokonali inspekcji, która trwała do godz. 14.00. Jednocześnie odbywało się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady Starszych Gminy Żydowskiej w Warszawie. Po tym posiedzeniu do jej członków przemawiał Bernhard Baatz¹⁸⁰.

Rola Czerniakowa w formowaniu żydowskiej Rady Starszych i reaktywacji gminy była decydująca. Bez jego energii i zdecydowania byłoby to znacznie trudniejsze i zapewne nie udałooby się dokonać tego tak szybko. Trzeba mieć też stale na uwadze, że działo się to ponad miesiąc przed dekretem Franka z 28 listopada 1939 r. o tworzeniu rad żydowskich (Judenratów). Czerniaków, mianowany przez Starzyńskiego w okresie oblężenia Warszawy następcą Maurycego Mayzla, komisarycznego prezesa gminy, poczuwał

¹⁷⁶ W jego relacji wydarzenie to przedstawiało się następująco: „Gdy wróciłem do domu na obiad z Łódzkiego Banku Depozytowego, powiedziała mi żona, że szukał mnie po godz. 1.00 Czerniaków, bardzo zdenerwowany i prosił, bym nie wychodził, bo chce być u mnie o godz. 4.00. Zdziwiło mnie to, bo do godz. 12.00 byłem wraz z Czerniakowem na posiedzeniu i nic mi on nie mówił, że ma do mnie interes. O godz. 4.00 przyszedł Czerniaków z bardzo niewyraźną miną i z wielkim zakłopotaniem opowiedział mi, że był w gestapo i tam zażądali od niego, by dostarczył on raport o żydowskich ugrupowaniach politycznych i o ich przywódcach. Gdy odrzekł, że on się nie zna na tych rzeczach, zapytali go, kogo mógłby wskazać, kto mógłby taki raport sporządzić. Wskazał on wtedy na mnie i zobowiązał się, że ja stawię się nazajutrz o godz. 9.00 z rana i zgłoszę się tam do niejakiego Bonifera. Byłem oburzony tym tchórzostwem Czerniakowa i zacząłem mu czynić wyrzuty, że przecież wie on dobrze, że ja powinienem unikać spotkania się z gestapo, że on jako zupełnie niezaangażowany politycznie mógł prędzej napisać jakiś bezwartościowy raport, a zresztą ja bym go dla niego napisał, i wykręcić się z całej afery, zaś gdy ja zostanę bezpośrednio wciągnięty w rozmowy z gestapo, to mogą wyciągnąć ode mnie, że Maksymilian i Apolinary to jest ta sama osoba i, oprócz tego, że grozi to mnie osobiście niebezpieczeństwem, zażądają oni ode mnie dokładniejszych informacji i to może spowodować nieszczęście na innych ludzi. Czerniaków zaczął mnie przepraszać, przyznając, że źle zrobił. No, ale już się stało, więc prosił mnie, bym jednak nie dezawuował go i poszedł do gestapo. Trudno, zacisnąłem zęby i poszedłem” (A. Hartglas, *Na pograniczu*..., s. 285–286).

¹⁷⁷ O przejściach Hartglassa z Boniferem zob. *ibidem*, s. 287–288, 296–297.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 288–289.

¹⁷⁹ Tego dnia Czerniaków zanotował: „O [godz.] 5[.00] materiały żądane przedstawione przez gminę niem[ieckim] władzom” (*Adama Czerniakowa dziennik*..., zapisy z 15 i 16 X 1939 r.).

¹⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 15 X 1939 r. O przemówieniu tym wspominał także uczestnik wydarzeń Szmuel Zygielbojm, który jednak pomylił Baatza z innym członkiem gestapo, Gerhardem Mende, podczas gdy wpis w *Dzienniku Czerniakowa* wskazuje na Baatza. Zygielbojm relacjonował następująco: „Pierwsze posiedzenie rady, która w ten sposób została powołana, odbyło się w połowie października. Na to posiedzenie przybył oficer gestapo o nazwisku Baatz [w oryginale Mende – M.U.]. Przemawiał on tak, jakby mówił do przestępców. Rada musiała wysłuchać jego przemówienia na stojąco. Objął on, że los Żydów i gminy znajduje się w rękach gestapo. Do żadnych innych władz hitlerowskich nie wolno się gminie zwracać. Żadnych dyskusji w tym względzie nie będzie. »U nas panuje Führerprinzip«. Co gestapo rozkaże, ma być wykonane szybko i sprawnie. »Nie na żydowski sposób«. On, Baatz [w oryginale Mende – M.U.], już się o to postara, by Żydzi sprawnie wykonywali wszystkie rozkazy, a jeśli nie...” (*Zygielbojm-buch*..., s. 120–121).

się do obowiązku kierowania nią i utrzymania władzy aż do końca okupacji i powrotu władz polskich, by (podobnie jak rozumiał to polski Zarząd Miejski), przekazać ją nowemu kierownictwu mianowanemu przez prawowite polskie władze. Z tego m.in. względu nie był – przynajmniej początkowo – zainteresowany oddaniem komukolwiek władzy. Przeciwnie, próbował swe kompetencje poszerzać, a kiedy ukazało się rozporządzenie Franka o Judenratach, które nakazywało rozpisanie wyborów do żydowskich Rad Starszych, mimo iż termin przekładano, nie zrobił jak się wydaje nic, by do wyborów doprowadzić¹⁸¹. Nie był to jednak wyjątek, tak działo się we wszystkich gminach żydowskich pod niemiecką okupacją¹⁸².

Wobec tworzenia getta

Utworzenie Rady Starszych zapoczątkowało wprowadzanie wobec społeczności żydowskiej prawodawstwa wyjątkowego, którego celem było izolowanie Żydów od ludności polskiej¹⁸³. Ukoronowaniem było stworzenie w Warszawie tzw. dzielnicy żydowskiej, czyli getta. Jego powstanie poprzedziły długie przygotowania. W ciągu roku, od listopada 1939 do listopada 1940 r., zmieniały się plany i koncepcje. Nikt jednak, także Adam Czerniaków, nie spodziewał się, jakie są rzeczywiste zamiary Niemców.

Pierwszą próbę utworzenia getta podjęli Niemcy na początku listopada 1939 r.¹⁸⁴ Rozkaz o przesiedleniu wszystkich Żydów w jeden rejon miasta został Radzie Starszych zakomunikowany w sobotę, 4 listopada 1939 r. Według Czerniakowa, około 11.30 przybył do niego funkcjonariusz KdS, który nakazał zwołanie całej Rady Starszych wraz z zastępcami na godzinę 15.00¹⁸⁵. Wszystkie inne źródła podają, że na wezwaniach rozesłanych do członków rady była godzina 16.00¹⁸⁶.

¹⁸¹ Według rozporządzenia Franka z 28 XI 1939 r., rady żydowskie miały być wybierane i liczyć dwunastu członków w gminach do 10 tys. lub dwudziestu czterech w większych. Skład Rady Żydowskiej miał zatwierdzać starosta miejski lub powiatowy. Wybory miały odbyć się 31 XII 1939 r., potem zaś termin został przesunięty przez kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Szefa Dystryktu w Warszawie na 1 II 1940 r. Por. APW, Inwentarz akt Der Obmann des Judenrates..., s. 2.

¹⁸² I. Trunk, *Judenrat...*, s. 28.

¹⁸³ Oprócz rozporządzeń, które dotyczyły Polaków, w stosunku do Żydów wprowadzono prawa szczególne natury gospodarczej i politycznej, np. dodatkowe ograniczenia posiadania gotówki, zablokowanie kont bankowych, oznakowanie gwiazdą Dawida, przymus pracy, ograniczenia w korzystaniu z komunikacji miejskiej i międzymiastowej. Więcej na ten temat zob. A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka...*, s. 144 i n.; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 54 i n.; K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958; R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 38 i n. Na temat różnicy w traktowaniu Polaków i Żydów w Warszawie zob. m.in. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 548 i n.

¹⁸⁴ Podstawą tworzenia dzielnic żydowskich był Schnellbrief (telegram) szefa RSHA Reinharda Heydricha z 21 IX 1939 r. adresowany do dowódców Einsatzgruppen, w którym, powołując się na tzw. ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, wskazał doraźne kroki, jakie miały być podjęte przeciw ludności żydowskiej, w tym dwa najważniejsze: koncentracja w większych ośrodkach oraz powołanie żydowskich rad starszych odpowiedzialnych przed dowódcami Einsatzgruppen za wykonywanie rozkazów władz niemieckich (R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 35).

¹⁸⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 XI 1939 r.

¹⁸⁶ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 300; *Zygielbojm-buch...*, s. 126; E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 90. Być może wyjaśnieniem tej rozbieżności jest przesunięcie przez Niemców godziny spotkania. Sugerować może to zapis w *Dzienniku Czerniakowa*, gdzie dwukrotnie powtarza się zapis o przybyciu żołnierza SS z rozkazem o zwołaniu posiedzenia. Tylko przy pierwszej wzmiance Czerniaków zapisał jako wyznaczony termin godzinę 15.00, przy drugiej zaś nie pisał nic. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 XI 1939 r.

Na wezwaniach Czerniaków dopisał odręcznie: „W związku z przybyciem na posiedzenie gestapo Pańska obecność jest obowiązkowa”¹⁸⁷. Być może dodał to ze względu na szabat, który wiele osób mógł powstrzymać przed wcześniejszym przyjściem na zebranie¹⁸⁸. Obawy okazały się uzasadnione, gdyż do 16.00 nie udało się zebrać wszystkich członków rady i ich zastępców¹⁸⁹. Wśród obecnych panowała niepewność. Niektórzy próbowali zgadywać, że skoro niedawno wprowadzono w Krakowie obowiązek noszenia opasek z gwiazdą Dawida, to być może to samo ma się stać w Warszawie¹⁹⁰.

Niemcy po przybyciu i stwierdzeniu braku kilku radnych zażądali natychmiastowego ich sprowadzenia, dając dwadzieścia minut na wykonanie rozkazu. Nie mając wyjścia, Czerniaków polecił wezwać „przygodnych zastępców”¹⁹¹. Gdy ich ściągnięto, Niemcy ustawili zebranych w dwa szeregi (w pierwszym radców, w drugim zastępców)¹⁹². Bernhard Baatz, powołując się na wojskowego komendanta miasta gen. Neumanna-Neurode, odczytał rozkaz o utworzeniu „dzielnicy ochronnej” dla Żydów. Niewykonanie miało być karane kontrybucją i karą śmierci. Jako zakładników wzięto zastępców, których odwieziono ciężarówką w nieznanym kierunku. Baatz opuścił salę. Z radcami pozostało dwóch funkcjonariuszy KdS, którzy mieli wyjaśnić, dokąd Żydzi winni się przeprowadzać. Podawane przez nich informacje były jednak niespójne, a miejscami wręcz sprzeczne. Co więcej, zabronili radcom plakowania ogłoszeń dla poinformowania ludności. Gmina miała przeprowadzić przesiedlenie własnymi siłami¹⁹³.

Ze względu na zagrożenie Czerniaków ustalił z radcami, by odbyć posiedzenie już następnego dnia o godzinie 7.00 rano. Tymczasem wieści rozchodziły się lotem błyskawicy. Gdy radcowie podążali na posiedzenie w niedzielę, zaledwie godzinę po zakończeniu godziny policyjnej, gminę otaczał już taki tłum ludzi, że trudno się było przecisnąć do budynku. Wobec tego Czerniaków wszedł na schody i próbując uspokoić zebranych,

¹⁸⁷ Niestety znana jest tylko angielska (i niekoniecznie precyzyjna) wersja tegoż dopisku. Z wezwania doręzonego Abrahamowi Weissowi: „You have to be there as the gestapo will be present”. Zob. E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 90.

¹⁸⁸ Tak właśnie było w przypadku Abrahama Weissa. Bez wątpienia gdyby nie ten dopisek, nie zadałby sobie trudu zajęcia się sprawami urzędowymi w sobotę. Jego żona wspominała: „Podałam mu wezwanie. Początkowo był wściekły na Czerniakowa. »Nie zamierzam iść na spotkanie w szabat«. Ale kiedy zobaczył dopisek o gestapo w milczeniu dokończył posiłek i poszedł”. Weiss czynił z tego powodu wyrzuty Czerniakowskiemu. Relacjonował o tym później swojej żonie: „Kiedy przyszedłem, zapytałem Czerniakowa, jak można urządzać posiedzenia w gminie w dniu sobotnim. Odpowiedział mi, że wie tyle co i ja. Kazano mu wezwać nie tylko członków rady, ale też zastępców, co było bardzo trudne, bo wielu nie było w domach, więc obawiał się, ale nie mógł nic więcej zrobić” (E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 91). Rzuca to ciekawe światło na religijność warszawskich Żydów. Na początku listopada zachód słońca i zakończenie szabat następuje na tyle wcześnie, iż technicznie nie ma przeszkód, by o tej godzinie zająć się pracą, a zatem nie narusza to prawa religijnego. Abraham Weiss dobrze o tym wiedział.

¹⁸⁹ Wedle Apolinarego Hartgłasa, spośród członków rady brakowało tylko chorego Hermana Schwarza, a spośród zastępców dwóch–trzech osób (*idem*, *Na pograniczu...*, s. 300). Wedle Zygielbojma zaś, zebrało się zaledwie około połowy radców i podobna liczba zastępców (*Zygielbojm-buch...*, s. 126).

¹⁹⁰ *Ibidem*. Mylono się jednak – opaski w Warszawie wprowadzono dopiero miesiąc później, 1 XII 1939 r.

¹⁹¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 XI 1939 r. Wedle Hartgłasa, Czerniaków kazał woźnym uzupełnić skład rady przygodnymi przechodniami (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 301). Najszerszy opis tej sytuacji pozostawił Zygielbojm. Według niego, brakujący skład Rady Starszych uzupełniono przechodniami oraz pracownikami pobliskiego zakładu pogrzebowego (*Zygielbojm-buch...*, s. 127–130). Wzięcie Żydów z zakładu pogrzebowego potwierdza relacja pracownika gminy (AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 8).

¹⁹² Wedle Michała Weichert, członkom i zastępcom Rady Żydowskiej kazano stanąć nie w dwuszeregu, lecz po dwóch przeciwnych stronach sali (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichert, k. 26).

¹⁹³ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 302.

przemawiał do nich, że nie ma jeszcze powodu do rozpacz, może uda się zarządzenie odwołać, a w każdym razie odroczyć, i w tym celu musi w spokoju odbyć się posiedzenie rady. Tłum go słuchał, ale się nie rozchodził¹⁹⁴. Po informacji przychodzono nie tylko do gminy, lecz także do mieszkania Czerniakowa, który zanotował: „Pod oknami gminy tłumy. Do mieszkania setki ludzi”¹⁹⁵.

Nie jest jasne, jak przebiegało posiedzenie rady i jakie były jego postanowienia. Początkowo rozważano interwencje u władz sanitarnych, księcia Janusza Lubomirskiego (przewodniczącego polskiego Komitetu Obywatelskiego) i w KdS¹⁹⁶. Ostatecznie postanowiono udać się do gen. Neumanna-Neurode. Zadecydowała o tym telefoniczna rozmowa Czerniakowa z funkcjonariuszem KdS Helmutem Bischofem, który pozostając w zatargu z Baatzem, stwierdził, że rozkaz o przesiedleniu jest bezprawny i sam zaproponował załatwienie audiencji u generała¹⁹⁷. Radcowie, dowiedziawszy się od Czerniakowa, co proponuje Bischof, wahali się. Niektórzy obawiali się posyłać delegację do komendanta, pamiętając o zakazie kontaktowania się z jakąkolwiek inną władzą¹⁹⁸. Ostatecznie jednak, nie widząc innego wyjścia, zgodzili się i wyłoniono delegację w składzie: Czerniaków, Hartglas, Koerner, Szoszkies i Weiss¹⁹⁹.

Audiencja odbyła się tego samego dnia²⁰⁰. Jej przebieg opisał Apolinary Hartglas. Z gen. Neumannem-Neurode rozmawiał Czerniaków. Z rozmowy wynikało, że Baatz działał samowolnie, toteż zarządzenie anulowano²⁰¹. Optymizm był jednak przedwczesny. Sprawa getta ważyła się jeszcze przez tydzień i nie wiadomo było, kto zwycięży. Następnego dnia po audiencji Czerniaków został wezwany do KdS²⁰², gdzie Baatz zapowiedział mu, że przesiedlenie i tak dojdzie do skutku, zostanie tylko odroczone o kolejny dzień²⁰³. Po tej wizycie, gmina zaczęła organizować grupy młodych ludzi, którzy mieli zawiadamiać i instruować przesiedlanych. Komisja przygotowywała spisy ulic, z których Żydzi mają się wyprowadzać, oraz ulic, gdzie mają się wprowadzać²⁰⁴. Czernia-

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 303.

¹⁹⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 XI 1939 r.

¹⁹⁶ E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 95. Potwierdzona jest delegacja do księcia Lubomirskiego. Jak twierdzi Hartglas, była to jednak prywatną decyzją inż. Koenera, który bał się iść w delegacji do Niemców. Rada zdawała sobie sprawę, że Polacy nie mają żadnego wpływu na niemieckie decyzje (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 303).

¹⁹⁷ *Ibidem*. Inaczej uważa Pnina Weiss, która twierdzi, iż to postawa jej męża Abrahama zadecydowała o udaniu się do gen. Neumanna-Neurode. Nie jest to jednak relacja świadka. Poza tym autorka tendencyjnie stara się wyolbrzymić zasługi męża. Por. E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 95–96.

¹⁹⁸ *Zygielbojm-buch...*, s. 131.

¹⁹⁹ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 303–304. Mimo iż zarówno Hartglas, jak i Pnina Weiss sądzili, iż Chaim Szoszkies wykręcił się od udziału w delegacji, on sam nie tylko twierdził po wyjeździe z Polski, że w delegacji uczestniczył, ale jeszcze kreował się na jednego z głównych bohaterów, który obok Czerniakowa i Hartgłasa miał przekonać komendanta do anulowania rozkazu o utworzeniu getta. Zob. AJNJ, Poland General, file 796, 3/3, Odpis relacji Szoszkiesza załączony do pisma M.C. Trapera do J.C. Hymana w Nowym Jorku z 11 XII 1939 r.

²⁰⁰ Istnieją rozbieżności co do daty. Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 XI 1939 r.; A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 303–304; *Zygielbojm-buch...*, s. 131; E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 95. Decydujący wydaje się zapis Czerniakowa.

²⁰¹ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 304–305. Pokrywa się to w zasadzie z relacją Pniny Weiss, z tą różnicą, iż wedle niej to Abraham Weiss miał z generałem rozmawiać, a nie Czerniaków. Zob. E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 95.

²⁰² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 XI 1939 r. Prawdopodobnie towarzyszył mu Chaim Szoszkies. *Zygielbojm-buch...*, s. 132; E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 98.

²⁰³ *Zygielbojm-buch...*, s. 132.

²⁰⁴ *Ibidem*. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż młodzieżą syjonistyczną posługiwano się już podczas oblężenia. Przed wojną zaś byli wspierani przez gminę. Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 IX 1939 r.

ków zapisał tego dnia: „W gminie o 4 p.p. posiedzenie instruktorskie. Uświadamianie wysiedleńców”²⁰⁵.

Zanim jednak zaczęto przesiedlanie, Czerniakowowi po raz kolejny z pomocą przyszedł Bischof. Poinformował go, że można to odwlec jeszcze tydzień, do poniedziałku 13 listopada²⁰⁶. Baatz udał się w tym czasie do Berlina, by próbować przechylić szalę na swoją stronę²⁰⁷. Czerniaków zaś starał się z pomocą Bischofa uzyskać zwolnienie zastępców aresztowanych 4 listopada²⁰⁸. Zaproponował nawet, by w zamian za to zatrzymano jego samego wraz członkami rady²⁰⁹. W piątek 10 listopada Bischof polecił wypuścić zakładników. Czerniaków udał się wraz z dwoma oficerami niemieckimi na Daniłowiczowską, by tego dopilnować²¹⁰.

Tymczasem aresztowano kilku radców²¹¹, co wśród pozostałych wywołało panikę. Znaleźli się nawet tacy, którzy nie czekając na decyzje z Berlina, chcieli nakazać ludności, by zaczęła się przesiedlać²¹². Czerniaków jako jeden z nielicznych nie tracił opowania i załatwiał bieżące sprawy gminy, ale myśl o poniedziałku nie opuszczała go ani na chwilę. 10 listopada zanotował: „W poniedziałek mam być w sprawie wysiedlenia. Bóg wie, jaki to będzie dzień!”²¹³. W poniedziałek poproszono go jednak, by przybył we wtorek²¹⁴. 14 listopada spotkał się z Baatzem, który powrócił z Berlina. Rozmowę z nim zrelacjonował krótko: „Przygotowanie do rozmowy z Baatzem w sprawie przesiedlenia etc. Byłem w SS. Sprawa wysiedlenia nie jest aktualna”²¹⁵. Inni jednak twierdzili, że sprawa nie zakończyła się tak gładko. Gestapo nie rezygnowało ze swoich planów, a jedynie stwierdziło, że plan getta został „odłożony na późniejsze miesiące”²¹⁶. Sam Baatz podobno próbował nawet przekupić Czerniakowa różnymi koncesjami dla niego i członków Rady Starszych, o ile dobrowolnie zgodzą się przesiedlenie zorganizować. Postawa Czerniakowa była jednak nieprzejednana – bez pisemnego rozkazu komendanta Neumanna-Neurode odmawiał jakichkolwiek działań mających na celu tworzenie getta w Warszawie²¹⁷.

Decydującą rolę Czerniakowa w staraniach o odwołanie zarządzenia o getcie potwierdza także fakt, że interwencja u wojennego komendanta miasta nie była wszystkim, czego próbował. Wiadomo, iż po otrzymaniu rozkazu Baatza zwrócił się do Michała Weicherta, przewodniczącego Komisji Koordynacyjnej żydowskich organizacji opiekuńczych

²⁰⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 XI 1939 r.

²⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 7 XI 1939 r.

²⁰⁷ Według Hartgłasa, pojechał tam z własnej woli, wściekły na gen. Neumanna-Neurode, z zamiarem poskarżenia się na niego. Zygielbojm zaś twierdził, że został odwołany na ten czas dla udzielenia mu reprymendy. Zob. A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 306; *Zygielbojm-buch...*, s. 134. Ostatecznie Baatz został odwołany z Warszawy pod koniec grudnia 1939 r. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 27 XII 1939 r.

²⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 7 XI 1939 r.

²⁰⁹ *Ibidem*, zapis z 8 XI 1939 r.

²¹⁰ *Ibidem*, zapis z 10 XI 1939 r.

²¹¹ Czerniaków zanotował: „Areszt członka rady inż. Szereszewskiego i wielu innych” (*ibidem*, zapis z 10 XI 1939 r.).

²¹² O tym, iż radcowie chcieli nakazać przesiedlanie informował Zygielbojm. Twierdził jednocześnie, że tylko jego zdecydowana postawa do tego nie dopuściła (*Zygielbojm-buch...*, s. 133–134).

²¹³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 XI 1939 r.

²¹⁴ *Ibidem*, zapis z 13 XI 1939 r.

²¹⁵ *Ibidem*, zapis z 14 XI 1939 r.

²¹⁶ *Zygielbojm-buch...*, s. 135.

²¹⁷ E. Farbstein, *A Close-up View...*, s. 99.

w Warszawie, by udał się do Krakowa i starał o interwencję u naczelnych władz GG. Weichert zgodził się, ale nic nie udało mu się załatwić. Prezes gminy krakowskiej, Marek Biberstein, wyjaśnił że dostanie się do jakiegokolwiek dygnitarza niemieckiego to marzenie ściętej głowy. Weichert po powrocie do Warszawy udał się prosto z dworca do mieszkania Czerniakowa, gdzie dowiedział się, że sprawa jest już pomyślnie załatwiona²¹⁸. Rolę Czerniakowa w tym wydarzeniu podkreślał też późniejszy raport Rady Żydowskiej²¹⁹.

Późniejsze wydarzenia pokazały, że policja bezpieczeństwa rzeczywiście nigdy ze swych planów nie zrezygnowała. Okazało się także, iż zastraszona ludność sama zaczęła się przenosić, by nie dać się zaskoczyć nagłemu rozkazowi. Tendencja ta nasiliła się w kolejnych miesiącach, gdy ze względu na zarządzenia antyżydowskie coraz trudniej było nie tylko żyć, ale nawet poruszać się w rejonach, gdzie Żydów mieszało niewiele²²⁰. Sprawa formalnego getta wisiała cały czas nad głowami Żydów jak miecz Damoklesowy²²¹.

O tym, że sprawa nie została definitywnie zamknięta, najlepiej wiedział sam Czerniaków. Zaledwie kilka dni po rozmowie z Baatzem zanotował: „getto odłożono na kilka miesięcy”²²². Przyznawał nawet, że nieformalnie getto już istnieje. Takiego bowiem terminu używał na określenie tzw. Seuchenspergebiet, czyli „obszaru zagrożonego epidemią”, który policja bezpieczeństwa wytyczyła dla oznakowania rejonów znaczniejszych skupisk ludności żydowskiej. Czerniaków od samego początku, jeszcze zanim Seuchenspergebiet powstał, mówił o „getcie”. Już 18 listopada 1939 r., kilka dni po anulowaniu przesiedleń, zanotował: „Gmina na krańcach getta umieści słupy z napisami »Achtung Seuchengefahr, Eintritt verboten«”²²³. Dwa dni później zaś kontynuował: „Do getta będą prowadzić drogowaskazy z napisem »Achtung Seuchengefahr. Eintritt verboten«. Z boku rozplakatuje komendantura, że żołnierzom wchodzić nie wolno”²²⁴. Napisów ostrzegających przed strefą zagrożenia epidemicznego miało być początkowo tyle, ile ulic żydowskich, tak by przy wejściu na każdą z nich widniała odpowiednia tablica informacyjna. Koszt ich sporządzenia i umieszczenia pokrywała gmina żydowska²²⁵.

Utworzenie getta stawało się realne także z tego względu, iż projekt utworzenia dzielnicy żydowskiej zaczął interesować władze cywilne. Te ostatnie wiedziały, że warunkiem pokonania sipo w walce o nadzór nad Żydami jest pokazanie Berlinowi, że realizują co najmniej równie antysemicką politykę. Na powoływanie Rad Starszych (na podstawie Schnellbriefu Reinharda Heydricha z 21 września) administracja cywilna odpowiedziała

²¹⁸ AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 26–30.

²¹⁹ W raporcie za okres od listopada do grudnia 1939 r. zapisano: „Es gelang aber dem Vorsitzenden des Judenrates eine mehrtägige Verschiebung der Umsiedlungspflicht zu erlangen, nach der die gesamte Umsiedlungsfrage abberufen wurde” (Przewodniczącemu Judenratu udało się jednak termin obowiązkowego przesiedlenia przełożyć, następnie zaś zarządzenie o przesiedleniu zostało dowołane). AŻIH, Akta Rady Żydowskiej w Warszawie, 221.1, k. 14.

²²⁰ „Łapanki do robót, rabunki dokonywane wprost na ulicach, wyrzucanie z mieszkań, obowiązek noszenia opaski żydowskiej – to wszystko uczyniło Żydom trudnym życie na nieżydowskich ulicach. Tam każdy Żyd jeszcze bardziej rzucał się w oczy. Na ulicach chrześcijańskich nazistowscy bandyci dokładnie szukali żydowskich mieszkań, bo spodziewali się, że znajdą bogatych Żydów. Z tego powodu wielu Żydów samo przeniosło się w rejony żydowskie, do przyjaciół czy krewnych, opuszczając dotychczasowe siedziby. W tych ciężkich czasach Żydzi chcieli trzymać się razem, szukać ratunku jeden u drugiego” (*Zygielbojm-buch...*, s. 135).

²²¹ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 50.

²²² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 XI 1939 r.

²²³ *Ibidem*.

²²⁴ *Ibidem*, zapis z 20 XI 1939 r.

²²⁵ *Zygielbojm-buch...*, s. 136.

zarządzeniem o tworzeniu zależnych od niej Rad Żydowskich (28 listopada). To samo dotyczyło getta. Szef dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer, wiedząc o planach sipo, jeszcze w październiku uzyskał akceptację Hansa Franka dla wprowadzania „specjalnego getta”²²⁶. Od stycznia 1940 r. powołany we władzach dystryktu warszawskiego Umsiedlungsamt na czele z Waldemarem Schoenem nieustannie opracowywał koncepcje getta w Warszawie. Najpierw rozważano urządzenie getta w prawobrzeżnej Warszawie, na Pradze²²⁷. Plany te zarzucono po konferencji 8 marca 1940 r., podczas której przeważało przekonanie, że rzemieślnicy żydowscy (80 proc. rzemieślników warszawskich) są niezbędni dla gospodarki miejskiej²²⁸. Innym argumentem przeciw takiemu umiejscowieniu getta był plan utworzenia rezerwatu żydowskiego w dystrykcie lubelskim. Także ten pomysł upadł²²⁹. Potem wyłonił się plan urządzenia dwóch gett na skrajach miasta, jednego na Kole, drugiego na Grochowie. Władze niemieckie odstąpiły jednak od niego w związku z projektem wysłania Żydów na Madagaskar, co wydawało się realne ze względu na zwycięstwa na Zachodzie²³⁰. Dopiero w sierpniu 1940 r. Umsiedlungsamt wrócił do prac nad wydzieleniem zamkniętej dzielnicy w Warszawie. Nie rozpatrywano już planu gett położonych na skrajach miasta, było bowiem na to zbyt późno, gdyż władze dystryktu żądały, by getto powstało przed zimą. Postanowiono zatem skoncentrować ludność żydowską na obszarze określanym jako Seuchensperregebiet²³¹. Wedle szefa Umsiedlungsamtu, wzorowano się przy tym m.in. na akcjach tworzenia gett w Łowiczu i Głownie²³².

Zmienność koncepcji niemieckich znajduje odbicie w zapiskach Adama Czerniakowa. Wieści o szykującej się burzy dotarły do niego na początku grudnia 1939 r. Wówczas to podczas rutynowej wizyty w KdS zapowiedziano mu, że w styczniu 1940 r. przyjdą z Berlina dyrektywy w sprawie emigracji. Czerniaków obawiał się, że może to oznaczać usunięcie Żydów z Warszawy, a nawet umieszczenie ich w jakimś rezerwacie²³³. Prześladowało go to przez dłuższy czas. Pod koniec grudnia 1939 r. była to jedna z przyczyn jego nieprzespanych nocy²³⁴. W sprawie emigracji napisał nieznannej treści memoriał do władz, który nie zyskał uznania²³⁵. Pod koniec lutego 1940 r. doszły do Czerniakowa pogłoski o projektach utworzenia getta na Pradze²³⁶. Wiedział też o planach getta na Kole

²²⁶ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 38.

²²⁷ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 44. Por. AIPN, NTN, SWMW, 874, Akta w sprawie likwidacji getta w Warszawie, k. 5–6.

²²⁸ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 39.

²²⁹ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 44.

²³⁰ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 39. Władze niemieckie bardzo poważnie ten projekt rozpatrywały, zob. R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 209–211.

²³¹ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 44.

²³² Waldemar Schoen opisał historię zmieniających się koncepcji getta w Warszawie w swym referacie wygłoszonym 20 I 1941 r. z okazji przyjazdu Hansa Franka do Warszawy. Zob. AIPN, NTN, SWMW, 874, Akta w sprawie likwidacji getta w Warszawie, k. 209–235.

²³³ Zanotował: „Zapowiedziano, że w styczniu nadejdą z Berlina dyrektywy o emigracji. (Czy nie rezerwat?)”. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 9 XII 1939 r.

²³⁴ *Ibidem*, zapis z 26 XII 1939 r.

²³⁵ „Zwrócono mi uwagę, że memo o emigracji jest teoretyczne i nie daje widoków realnych” (*ibidem*, zapis z 5 II 1940 r.). Nie wiadomo, o co dokładnie chodziło. Być może memo Czerniakowa dotyczyło pozwoleń na emigrację indywidualną, na co Niemcy, ze względu na dużą liczbę chętnych, często się nie zgadzali, aż w końcu całkiem zabronili ich wydawania.

²³⁶ *Ibidem*, zapis z 28 II 1940 r.

i Grochowie²³⁷. W lipcu odnotował informację o pomysłach wysłania Żydów na Madagaskar²³⁸. W następnym miesiącu zauważył zainteresowanie Niemców dwoma innymi projektami. O pierwszym zanotował: „Studiuje się projekt osiedlenia na linii otwoczek”²³⁹. Drugim było utworzenie odrutowanego getta poza Warszawą²⁴⁰. Od września 1940 r. jedyną, za to często powtarzającą się w zapiskach Czerniakowa informacją była wieść o getcie mającym powstać w dotychczasowym rejonie żydowskim.

Niemcy podjęli też kroki zmierzające ku realizacji tych planów. Nie wahali się nawet zorganizować wiosną 1940 r. pogromu, starając się nadać temu wydarzeniu pozory inicjatywy ludności polskiej, jakoby spontanicznie atakującej warszawskich Żydów²⁴¹. W czasie zajść Czerniakowa nie było w Warszawie, udał się bowiem wraz z delegacją ŻSS do Krakowa dla omówienia spraw żydowskich z referentami rządu niemieckiego w GG. Gdy wrócił, dowiedział się, że podczas jego nieobecności wydano gminie polecenie, by budowała mury wokół Seuchensperregebiet. W dniu powrotu zdążył tylko odwiedzić KdS²⁴². Kolejnego dnia pojawił się u Leista. Poszedł do niego, mimo iż mu odradzano. Doręczył mu pismo Rady Żydowskiej krytykujące rozkaz budowy murów²⁴³. Próbował też rozmawiać z nim następnego dnia. Nie zastawszy go, rozmawiał z jego adiutantem Braunem, który obiecał omówić sprawę pokrycia kosztów murów, czego żądano od gminy żydowskiej²⁴⁴. Kolejnego dnia udał się do Karla Laschtowiczki na rozmowę na ten temat. Skończyło się na projekcie pożyczki z Banku Dyskontowego na pokrycie bieżących wydatków²⁴⁵. Dwa dni później wiedział już, że cywilny nadzór niemiecki nad gminą żydowską nic mu nie pomoże. Co więcej, Braun oświadczył, iż „mury są po to, by bronić Żydów przed ekscesami”, a wydatki musi pokryć gmina, proponował przy tym, by każdy Żyd przyniósł kilka cegieł i w ten sposób uzbiera się potrzebną ilość²⁴⁶.

Mimo to Czerniaków nie poddawał się i zaczął zwracać się do innych władz. Przede wszystkim do KdS oraz bezpośrednio do władz dystryktu warszawskiego. Już następnego dnia pobiegł do pałacu Brühla, by rozmawiać w sprawie getta z urzędnikiem o nazwisku Herzog. Konferencja była jednak, wedle określenia Czerniakowa, „bezpłodna”²⁴⁷. Na drugi dzień udał się do KdS. Chciał tam rozmawiać z szefem policji bezpieczeństwa Meisingerem oraz innym funkcjonariuszem o nazwisku Kamlah. Nie udało się to jednak

²³⁷ *Ibidem*, zapis z 9 IX 1940 r.

²³⁸ *Ibidem*, zapis z 1 VII 1940 r.

²³⁹ *Ibidem*, zapis z 8 VIII 1940 r.

²⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 29 VIII 1940 r. To być może było dalekim echem planów z maja i czerwca 1940 r. utworzenia dwóch gett peryferyjnych na Kole i Grochowie, o których Czerniaków niewiele pisał.

²⁴¹ Była to z premedytacją przeprowadzona akcja niemiecka mająca na celu zepchnięcie odpowiedzialności na Polaków, a także skłonienie Żydów do szybszego przenoszenia się w rejony czysto żydowskie. Zob. T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000; M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 554–555.

²⁴² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 III 1940 r.

²⁴³ *Ibidem*, zapis z 30 III 1940 r. W piśmie tym starano się Niemców przekonać, że budowa murów nie jest możliwa przynajmniej ze względów czysto technicznych, groziła „naruszeniem instalacji wodociągowych, sieci elektrycznej, kabli etc.”

²⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 1 IV 1940 r.

²⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 2 IV 1940 r.

²⁴⁶ *Ibidem*, zapis z 4 IV 1940 r.

²⁴⁷ *Ibidem*, zapis z 5 IV 1940 r.

– przyjął go Karl Brandt i z nim musiał omówić sprawę getta²⁴⁸. Niewiele te rozmowy dały, poza tym dowiedziano się o nich w urzędzie Stadthauptmanna i czyniono mu z tego powodu wyrzuty²⁴⁹. Zareagowała też Ordnungspolizei (policja porządkowa, w skrócie: orpo)²⁵⁰. 9 kwietnia Czerniaków otrzymał „zawiadomienie od leutnanta Franke”, że zostanie aresztowany, jeśli gmina natychmiast nie rozpocznie budowy w piętnastu punktach miasta. Nie było wyjścia. Radca Lichtenbaum, nadzorujący budowę z ramienia gminy, dostał polecenie, prawdopodobnie bezpośrednio od Czerniakowa, by w kilku punktach uruchomić ją od następnego dnia. W ten sposób pierwsze mury zaczęły powstawać 10 kwietnia 1940 r.²⁵¹

Czerniaków nie zaprzestał interwencji. Trzy dni później znów poruszył tę sprawę w rozmowie z Laschtowiczką²⁵². 16 kwietnia zapisał: „Mury wznosimy, mimo starań”²⁵³. Dwa dni później udało się na krótki czas prace wstrzymać²⁵⁴. 5 maja odnotował, że na Chłodnej w związku z budową zamurowuje się okna na pierwszym piętrze²⁵⁵. Były to zapewne domy graniczne. Pięć dni później, po otrzymaniu szkicu zamkniętego rejonu Seuchenspergebiet, odnotował: „Mimo woli getto”²⁵⁶. Nie tracił jednak nadziei. Ponad miesiąc później zanotował, że sytuacja nie będzie taka zła, jeśli uda się uniknąć getta i związanych z tym kosztów²⁵⁷. Przykład z listopada 1939 r., gdy udało się uniknąć getta, z pewnością wzmacniał jego nadzieje na pozytywne zakończenie całej sprawy. Łudził się w zasadzie do końca. Nawet wówczas, gdy poinformowano go, że getto powstanie między 15 października a 15 listopada²⁵⁸.

Jego złudzenia nie były jednak bezpodstawne. Wieści, jakie do niego docierały, były sprzeczne i nikt nie mógłby na ich podstawie określić z całą pewnością, na co się zanoszą. Na początku października 1940 r. niemal każdy dzień przynosił nową informację. 1 października dowiedział się w KdS, że sprawa getta stoi pod znakiem zapytania, że być może wcale go nie będzie²⁵⁹. Następnego dnia doniesiono mu, że właśnie wczoraj wytyczono granice getta. Zanim jednak zdążył się z tą myślą oswoić, otrzymał wiadomość, że dzięki interwencji polskiego prezesa Rady Głównej Opiekuńczej²⁶⁰ – Adama Ronikiera w Krakowie, getto zostało odwołane²⁶¹. Rozmowa z sekretarzem stanu w rządzie GG Josefem Buhlerem wizytującym 3 października Warszawę kazała mu myśleć, że getto co prawda będzie, ale otwarte²⁶². Pozytywny nastrój wzmocniły wieści o odrpężeniu w kwestii getta

²⁴⁸ *Ibidem*, zapis z 6 IV 1940 r.

²⁴⁹ *Ibidem*, zapis z 8 IV 1940 r.

²⁵⁰ Orpo – druga oprócz RSHA formacja sił policyjnych III Rzeszy podporządkowanych bezpośrednio Himmlerowi. Istniała od 1936 r.

²⁵¹ *Ibidem*, zapisy z 9 i 10 IV 1940 r.

²⁵² *Ibidem*, zapis z 13 IV 1940 r.

²⁵³ *Ibidem*, zapis z 16 IV 1940 r.

²⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 18 IV 1940 r.

²⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 5 V 1940 r.

²⁵⁶ *Ibidem*, zapis z 10 V 1940 r.

²⁵⁷ *Ibidem*, zapis z 30 VI 1940 r.

²⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 30 IX 1940 r.

²⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 1 X 1940 r.

²⁶⁰ Rada Główna Opiekuńcza (RGO) – charytatywna organizacja polska funkcjonująca także podczas I wojny światowej. Skupiała pod swymi auspicjami wszelkie pomniejsze organizacje lokalne, dostarczające pomocy ofiarom wojny.

²⁶¹ *Ibidem*, zapis z 2 X 1940 r.

²⁶² Urzędnik ten sugerował, by gmina wybrała sobie za siedzibę miejsce poza Seuchenspergebiet, co zmyliło Czerniakowa (*ibidem*, zapis z 3 X 1940 r.).

dzięki postawie Polaków, którzy obawiali się o swoją własność²⁶³. Za to 5 października znowu informowano o zatwierdzeniu getta²⁶⁴. Po dwóch dniach, po raz któryś z kolei otrzymał wiadomość sugerującą polepszenie sytuacji. Co dokładnie mu powiedziano, nie wiemy, ale jego słowa nie pozostawiają wątpliwości: „Odprężenie na terenie getta”²⁶⁵. Nawet ludzie spoza kręgu jego współpracowników wiedzieli, jak bardzo sprzeczne informacje do niego docierają. Wyraził to Ringelblum, notując: „Dwa tygodnie temu 24 radców winszowało mu sukcesu: odstąpienia od tworzenia getta. Jeszcze w piątek, tj. na dzień przed nieszczyściem, w gminie żydowskiej oświadczone mu, że nie grozi takie niebezpieczeństwo”²⁶⁶. Tuż przed samym ogłoszeniem zarządzenia o getcie nastąpiła krótka pauza w zapiskach Czerniakowa, przerwana informacją z 10 października, iż dopasowuje się liczbę Polaków i Żydów, którzy mają się przesiedlić²⁶⁷. Dwa dni później wezwano go i ogłoszono treść zarządzenia o utworzeniu getta²⁶⁸.

Usiłowania, by powstrzymać budowę murów, świadczą, iż był przeciwnikiem separacji ludności żydowskiej. Należy to podkreślić, wobec zarzutu, że był współorganizatorem getta²⁶⁹. Nie można jednak zapomnieć, że początkowo odizolowanie ludności żydowskiej przez Niemców wyobrażano sobie jako rodzaj dzielnicy żydowskiej, tj. rejonu, gdzie Żydzi będą żyć tak jak wszyscy inni mieszkańcy miasta. Takie wyobrażenia nie były bezpodstawne²⁷⁰, powoływano się na przykład Łodzi²⁷¹. Wydawało się nawet, że tworzenie takich dzielnic będzie łagodniejsze niż to, co działo się w początkowym okresie przesiedleń, szczególnie podczas walk wrześniowych²⁷². Niektórzy warszawscy Żydzi szli jeszcze dalej i cieszyli się, że być może w ten sposób ziści się marzenie o autonomii żydowskiej, o którą tak walczone w okresie międzywojennym²⁷³. Oczywiście takie opinie mogli wygłaszać tylko dlatego, że nie rozumieli i nie spodziewali się, co szykują władze niemieckie²⁷⁴.

²⁶³ *Ibidem*, zapis z 4 X 1940 r.

²⁶⁴ *Ibidem*, zapis z 5 X 1940 r.

²⁶⁵ *Ibidem*, zapis z 7 X 1940 r.

²⁶⁶ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 172–173.

²⁶⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 X 1940 r.

²⁶⁸ *Ibidem*, zapis z 12 X 1940 r.

²⁶⁹ Mam na myśli przede wszystkim książkę E. Kurek, *Poza granicą solidarności...*

²⁷⁰ Jak się wydaje, początkowo przynajmniej niektóre kręgi władz niemieckich rzeczywiście rozpatrywały utworzenie prawdziwych dzielnic, a nie gett. Zob. AIPN, NTN, SWMW, 874, Akta w sprawie likwidacji getta w Warszawie, k. 212.

²⁷¹ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 16; A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 292.

²⁷² Dał temu świadectwo Apolinary Hartglas: „Wiadomości o gettach żydowskich z rozmaitych miast nie były straszne. Były to tylko przeniesienia z jednej dzielnicy miasta do drugiej [...]. Zwłaszcza na fantazje mieszkańców Warszawy nie działało to upiornie, bośmy się dostatecznie przyjrzeni scenom masowego przenoszenia się ludności podczas obłężenia. Niezwykły widok przedstawiałały wówczas główne ulice Warszawy, zwłaszcza Marszałkowska. Od samego szarego świtu, tzn. od chwili, gdy na parę godzin ustawała kanonada niemiecka, aż do jakiej godz. 10.00 z rana, gdy rozpoczynały się na dobre naloty bombowców, szły ulicą Marszałkowską dwie fale ludzkie: jedna z Mokotowa, a druga w stronę Mokotowa. Kobiety i dzieci, poubierane kto w co mógł, z tobołkami na plecach, obok mężczyźni ciągnący wózki z naładowanym dobytkiem, resztkami ubogich gratów – wszystko to szło jak stado przed siebie, znękanе, umęczone, nie oglądając się [...] Czymże w porównaniu z tymi dantejskimi scenami było idylliczne po prostu (w owym czasie jeszcze, naturalnie) przenoszenie się z dzielnicy do dzielnicy, spokojnie, na wynajętych furmankach, bez pękających nad głową szrapneli!” (*idem*, *Na pograniczu...*, s. 291–292).

²⁷³ Na temat autonomii żydowskiej w II RP zob. J. Żyndul, *Państwo w państwie?...* O głosach nacjonalistów żydowskich zob. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 101.

²⁷⁴ Podobnie jak sporadyczne głosy polskiej opinii publicznej, wyrażające zadowolenie z faktu gettoizacji Żydów.

Marzeniem Czerniakowa i większości warszawskich Żydów nie było jednak osiągnięcie autonomii, lecz względna normalizacja życia. Szansą na to, wobec niemieckiej polityki separowania grup narodowych, mogło rzeczywiście wydawać się utworzenie odrębnej dzielnicy żydowskiej. Wspomniany wyżej Adam Ronikier, nie dostrzegał niepokoju u przedstawicieli ludności żydowskiej ani w Warszawie, ani w Krakowie. Zano- tował też, że „przeciwko ich utworzeniu nie protestowano nigdzie, nawet miałem czasami wrażenie, że niektórzy tylko pragnęli, by na tej organizacji getta stosunek władz nie- mieckich do Żydów mógł się ustabilizować i by Żydzi raz tam osadzeni pozostawieni byli w spokoju”²⁷⁵. Tak się zresztą stało, tzn. po utworzeniu getta, uliczny terror niemiecki rzeczywiście się zmniejszył²⁷⁶.

Ślady takich nadziei odnajdujemy w zapiskach Czerniakowa. W pewnym momencie zaczął on dokonywać świadomego rozróżnienia pomiędzy „gettem” a tym, co rozumiał pod pojęciem „dzielnicy żydowskiej”. Ta ostatnia nazwa pojawiła się w jego notatkach po raz pierwszy w drugiej połowie sierpnia 1940 r. Miało to bezpośredni związek z za- rządzeniem z 7 sierpnia 1940 r., które nakazywało Żydom i Polakom zamieszkanie w od- dzielnych rejonach miasta. Wymagało ono: 1) by Żydzi przybywający na teren Warszawy osiedlali się tylko w części miasta ograniczonej murami, 2) by Żydzi warszawscy, doko- nując zamiany mieszkań, przenosili się także na ten właśnie teren, 3) by Polacy (oraz inni nie-Żydzi) nie przeprowadzali się na teren otoczony murami, 4) by administratorzy i właściciele domów dbali o przestrzeganie tego rozporządzenia przy zawieraniu umów o najem oraz przy meldowaniu lokatorów. Lekceważenie tych przepisów zostało zagro- żone karą grzywny lub aresztem²⁷⁷. 19 sierpnia Czerniaków zanotował, iż do gminy przy- niesiono wiadomość o rozszerzeniu dzielnicy niemieckiej w Warszawie. Niepokoiło go to w związku z wyrzucaniem Żydów z tego rejonu: „Blok ograniczony jest lewą stroną Marszałkowskiej (od Królewskiej) do Wisły. W bloku tym mieszka około 20 000 Żydów. Poza tym wyrzuca się Żydów i z innego bloku”²⁷⁸. Następnego już jednak dnia zanotował analogiczną informację w odniesieniu do rejonu żydowskiego: „Podpisano plan dzielnicy żydowskiej (rozszerzonej). Tylko Żydzi mogą się meldować po stronie Marszałkowskiej z numerami nieparzystymi do dworca”²⁷⁹. Termin „dzielnica żydowska” wszedł do jego słownictwa. Nazajutrz, gdy gmina zanosila propozycje granic rejonu żydowskiego do ma- gistratu, zapisał: „Zanieśliśmy do magistratu granice dzielnicy żydowskiej”²⁸⁰.

Czerniaków mógł tym bardziej wierzyć w koncepcję otwartej dzielnicy, że nawet plan Baatza z listopada 1939 r. nie przewidywał zamkniętego getta²⁸¹, zarządzenie z sierpnia

²⁷⁵ A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001, s. 75–76.

²⁷⁶ A. Lewin, *A Cup of Tears. A Diary of Warsaw Ghetto*, London 1990, s. 24.

²⁷⁷ Tekst został wklejony do notatnika Adama Czerniakowa (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 VIII 1940 r.). Podstawą do wydania go był art. 10 zarządzenia o administrowaniu gmin polskich z 28 XI 1939 r.

²⁷⁸ *Ibidem*, zapis z 19 VIII 1940 r.

²⁷⁹ *Ibidem*, zapis z 20 VIII 1940 r.

²⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 21 VIII 1940 r.

²⁸¹ Ówczesny plan gettoizacji nie przewidywał zamkniętego getta, poza które nie wolno byłoby Żydom wyjść, ale „jedynie” ustanowienia trzech grup ulic, ograniczających możliwości osiedlania się Żydów. Byłyby to: a) ulice, przy których Żydom w ogóle nie wolno zamieszkiwać i skąd muszą się niezwłocznie wyprowadzić, b) ulice, gdzie zamieszkujący Żydzi mogą pozostać, lecz innym nie wolno się tam wprowadzać, c) właściwa dzielnica żydowska, gdzie Żydzi mogą mieszkać i dowolnie się przeprowadzać. Por. AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 8.

szło zaś w tym samym kierunku. Dodatkowo zakazywało Polakom przeprowadzania się na tereny dzielnicy żydowskiej²⁸². Było więc o co walczyć i Czerniaków walczył tę podjął. Starania polegały głównie na ustnych i pisemnych interwencjach u władz niemieckich, posyłaniu listów i memoriałów mających na celu nakłonienie Niemców do zaniechania rozwiązań bardziej dla Żydów niekorzystnych. Na przykład wobec pogłosek o dwóch gettach, na Grochowie i Woli, przygotowywał 9 września 1940 r. memoriał do władz niemieckich, w którym wykazywał, że liczba izb w tych dzielnicach nie odpowiada liczbie osób, które musiałyby się tam pomieścić. Wykazywał, że na jedną izbę przypadałoby ok. dwudziestu pięciu osób²⁸³. Następnego dnia przedłożył memoriał Erwinowi Supingerowi, doradcy Leista²⁸⁴. Starął się też, by dotychczas wytyczony obszar żydowskiego nie zmniejszano²⁸⁵. Możliwości działania były jednak bardzo ograniczone. Kiedy w jednym ze swoich cotygodniowych raportów do władz niemieckich skrytykował zakaz wstępu do parków, który obowiązywał ludność żydowską, zagrożono mu „najostrejszymi zarządzeniami”²⁸⁶.

Mimo to intensywność jego wysiłków wciąż wzrastała. Szczególnie, gdy dowiedział się od Kulskiego, że projekt dzielnicy żydowskiej przegrał z projektem getta. 3 września, po wizycie u burmistrza, zanotował: „Byłem u K[ulskiego] w sprawie obszaru żydowskiego. Podobno zarzucono plan dzielnicy żydowskiej. Natomiast ważą się sprawy getta (Pelcowizna, Praga, ewentualnie Sperrgebiet)”²⁸⁷. Co prawda łudził się, jak wspomniano wcześniej, że nawet ewentualne getto będzie terenem otwartym, ale nie zmniejszało to starań o uzyskanie jak najlepszych warunków. Próbował m.in., podobnie jak w przypadku murów, obejść władze nadzorcze w postaci urzędu Stadthauptmanna i rozmawiać w tej sprawie bezpośrednio z władzami dystryktu warszawskiego²⁸⁸. Kiedy w sobotę 21 września dowiedział się, że władze dystryktu warszawskiego organizują w poniedziałek 23 września konferencję w sprawach getta, natychmiast przystąpił do sporządzania memoriału dla jej uczestników. W niedzielę 22 września zapisał: „Szykuję na jutro memo w sprawie naszego położenia. Jutro będzie pewno bojowy dzień”²⁸⁹. Następnego dnia pośpieszył do władz dystryktu w pałacu Brühla, by zanieść memoriał. Rozmowy tam przeprowadzone dały mu pewną nadzieję: „11-ta Schubert

²⁸² W przypadku planu Baata nie wiemy, czy takie ograniczenie dla Polaków było uwzględnione.

²⁸³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 9 IX 1940 r.

²⁸⁴ *Ibidem*, zapis z 10 IX 1940 r.

²⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 19 VIII 1940 r.

²⁸⁶ Otrzymał następujące ostrzeżenie: „Na s. 9 ustęp 11 Pańskiego sprawozdania z działalności za czas od 26 VII do 1 VIII 1940 pozwolił Pan sobie poddać krytyce zarządzenia Oberführera SS Leista. Zwracam panu uwagę, że w wypadku powtórzenia się odpowiedź nastąpi w postaci najostrejszych zarządzeń” (*ibidem*, zapis z 10 VIII 1940 r.).

²⁸⁷ *Ibidem*, zapis z 3 IX 1940 r. Jak widać, Kulski dzielił się z Czerniakowem informacjami na tematy, które dotyczyły wspólnych spraw. Ogólnie ich stosunki układały się dość dobrze, choć relacje między Zarządem Miejskim a gminą, z uwagi na politykę niemiecką, nie były całkowicie wolne od napięć. Por. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 572 i nn. Zob. też rozdz. 11 w niniejszej książce.

²⁸⁸ „Omówiono sprawę żydowską. Na uwagę, że należy Żydom dać pracować spokojnie, odpowiedzieli, że wszystko to się wiąże ze sprawą getta. Wyłuszczyłem szczegółowo sytuację i dałem na piśmie dezyderat w sprawie ograniczeń. Połączyli się z zastępcą gubernatora, aby mnie przyjął w ich obecności. Odpowiedział, że na razie tylko ich. Mam być zaproszony do Brühla w poniedziałek, wtorek” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 IX 1940 r.).

²⁸⁹ *Ibidem*, zapis z 22 IX 1940 r.

w Palais Brühl. Doręczyłem memo o położeniu Żydów. Długa rozmowa: getto etc. Mniemam, że zamkniętego getta nie będzie”²⁹⁰. Nadzieje takie żywił do końca. Ostatni raz wyraził je na kartach swego notatnika na niecałe dziesięć dni przed obwieszczeniem mu przez Niemców zarządzenia o utworzeniu zamkniętego getta²⁹¹, a jeszcze dzień po tym, jak mu to zakomunikowano, pisał o „ewentualnym getcie”²⁹². Jak wiadomo, mylił się.

Czerniakowa poinformowano o tym zarządzeniu 12 października 1940 r. Zgodnie z hitlerowską praktyką wybrano na to dzień jednego z największych świąt żydowskich – Jom Kipur. Otrzymał z rana pismo wzywające go do stawienia się u Hansa Makowsky’ego w Urzędzie Szefa Dystryktu przy ul. Daniłowiczowskiej 3 o godz. 10.00 rano. Wzywano go jakoby w sprawie tysiąca przymusowych robotników. Kiedy jednak przybył do Urzędu, zastał tam zgromadzonych wyższych urzędników niemieckich, w tym szefa Umsiedlungsamtu Schoena, adiutanta Leista Brauna i niejakiego Drosta. Okazało się, że Niemcy wezwali także członków polskiego Zarządu Miejskiego: Mariana Czerniewskiego (kierownika miejskiego Wydziału Kwaterunkowego) i jeszcze jednego urzędnika magistratu, którego Czerniaków nie wymienił. Najpierw konferencję między sobą odbyli przedstawiciele władz niemieckich. Następnie wezwali na rozmowę reprezentantów samorządu polskiego, a potem Czerniakowa. To, co się wydarzyło, opisał on następująco: „Oświadczono (Schoen), że w imię ludzkości, na zarządzenie gubernatora, generał-gubernatora, z polecenia wyższego tworzy się getto. Doręczono mi plan niemieckiej dzielnicy i oddzielnie plan getta. Okazuje się, że graniczne ulice getta przeznaczone są dla Polaków. Polecono mi utworzyć milicję żydowską z 1000 osób. Do 31 października ma być wysiedlenie dobrowolne, potem przymusowe. Mebli zabierać nie wolno. Na moje obiekcje natury finansowej odpowiedziano, że milicja może być dobrowolna, poza tym w getcie jest dość środków materialnych”²⁹³.

Ze względu na dotychczasowy przebieg wypadków Czerniaków zaskoczony tym nie był i przyjął wiadomość spokojnie. Biorąc pod uwagę wszystkie rozpatrywane przez Niemców koncepcje, nie było to najgorsze rozwiązanie²⁹⁴. Spodziewano się

²⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 23 IX 1940 r.

²⁹¹ 3 października odwiedziła gminę żydowską grupa wysokich rangą urzędników niemieckich, w której był m.in. kierownik Umsiedlungsamtu oraz Staatssekretär Joseph Buhler. Po wyjaśnieniach złożonych przez Czerniakowa w gminie „objechali cmentarz i Sperrgebiet. Z zapytania Schoena o produkcję odwszalni i czy mam 100 ludzi w milicji sądzę, że chodzi o getto otwarte. (Każdy wychodzący z getta będzie musiał mieć świadectwo odwszenia). Zresztą sam objazd prowadzony przez Schoena jak gdyby wskazywał na to” (*ibidem*, zapis z 3 X 1940 r.). Treść tego zapisu pokazuje mechanizm powstawania u Czerniakowa złudzeń i nadziei, co do stanowiska Niemców, identyczny z tym, jaki można zaobserwować w innych przypadkach. Por. rozmowę Czerniakowa z wyższym urzędnikiem niemieckim z 20 IX 1940 r. (*ibidem*).

²⁹² *Ibidem*, zapis z 13 X 1940 r.

²⁹³ *Ibidem*, zapis z 12 V 1940 r.

²⁹⁴ Czerniakow wiedział bowiem, że Niemcy rozpatrywali także całkowite wysiedlenie Żydów z Warszawy, czy to poprzez tworzenie gett na przedmieściach miasta, czy też zupełnie za miastem, jak np. wspomniany projekt osiedlenia Żydów na linii otwockiej. Miał przecież nie tylko przykład masowych wysiedleń z ziem zachodnich do wiosny 1940 r., ale także przykłady z GG. Już od maja 1940 r. Czerniaków śledził z uwagą wydarzenia w Krakowie, skąd wysiedlano Żydów. Kilkakrotnie wspominał też o Krakowie w lipcu 1940 r., gdy doszła do niego pogłoska, wkrótce jednak zdementowana, że wszyscy tamtejsi Żydzi zostaną z miasta usunięci (okazało się, że tylko część). Por. *ibidem*, zapisy z 5, 24 i 31 VII 1940 r. Wraz z wieściami z Krakowa odnotowywał w tym samym czasie także informacje o tworzeniu gett w podwarszawskich miejscowościach, np. w Mińsku Mazowieckim (*ibidem*, zapisy z 5 i 16 VII 1940 r.).

tego²⁹⁵, miano przy tym nadzieję, iż w getcie będzie można jakoś życie zorganizować i doprowadzić do względnego ładu²⁹⁶. Niemcy wzmacniali te złudzenia różnymi sposobami, np. nie pozwalając posługiwać się terminem „getto” a jedynie „dzielnica żydowska”²⁹⁷. Czerniakowowi obwieszczono, iż powstaje Judenviertel²⁹⁸. Ponadto status dzielnicy żydowskiej starano się pozornie zrównać ze statusem innych części miasta, ogłaszając jednoczesne utworzenie dzielnicy niemieckiej i polskiej. Formalnie więc nie powstawała dzielnica żydowska w Warszawie, ani tym bardziej getto, a jedynie dzielono miasto na trzy części: polską, żydowską i niemiecką²⁹⁹. Obiecywano Żydom dużą samodzielność. Jeszcze kilka tygodni wcześniej, pod koniec września 1940 r., Stadthauptmann wraz z innym wyższym urzędnikiem zapewniali Czerniakowa, że społeczność żydowska otrzyma „niezależną autonomię” (Selbständige Autonomie)³⁰⁰. W dniu ogłoszenia decyzji polecono Czerniakowowi powołanie policji żydowskiej mającej dbać o porządek i bezpieczeństwo.

Nie tracąc czasu, przystąpił więc do rozwiązywania praktycznych problemów technicznych. Już na drugi dzień po obwieszczeniu zwołał we wczesnych godzinach porannych posiedzenie Rady Żydowskiej. Utworzono wówczas kilka komisji: gospodarczą, kwaterunkową i weryfikacyjną (na potrzeby powstającej policji żydowskiej)³⁰¹. Mianował ośmiu delegatów do biur Zarządu Miejskiego, gdzie ludność polska i żydowska mogły zgłaszać mieszkania do zamiany³⁰². Ponadto co najmniej dwukrotnie odwiedzał Juliana Kulskiego, aby omówić podział spornych rejonów. Obie strony starały się o przedłużenie terminu zakończenia przesiedleń, wyznaczonego na 15 listopada. Ani Polakom, ani Żydom się to nie udało.

Interwencje Czerniakowa u władz niemieckich miały też na celu ustalenie granic dzielnicy. Okazało się bowiem, że obwieszczenie szefa dystryktu Fischera z 14 października 1940 r. o utworzeniu getta w Warszawie nie było zgodne z tym, co mu zakomunikował Schoen dwa dni wcześniej³⁰³. Udał się więc do Schoena z egzemplarzem „Nowego Kuriera Warszawskiego”, w którym ukazało się rozporządzenie Fischera, z zapytaniem, jak przedstawione tam granice dzielnicy mają się do mapy, którą otrzymał 12 października. Przyjął

²⁹⁵ Stefan Ernest zapisał: „Utworzenie dzielnicy żydowskiej nie było właściwie niespodzianką” (*idem, O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 50).

²⁹⁶ Siła złudzeń była tak wielka, że nie tylko plan gettoizacji, którą niektórzy Żydzi chcieli postrzegać jako wydzielanie dzielnicy żydowskiej, ale nawet plan wysiedlenia wszystkich Żydów zamieszkujących GG do mającego powstać w dystrykcie lubelskim żydowskiego rezerwatu potrafił budzić w niektórych kręgach żydowskich nie tylko pozytywny oddźwięk, ale wręcz entuzjazm. „Podnoszono z jednej strony obawy, że podusimy się tam jak śledzie w beczce, ale z drugiej strony twierdzono, że przy odpowiedniej intensyfikacji rolnictwa i przy rozwoju przemysłu, dającym możliwość dużego eksportu w zamian za import brakujących artykułów żywności, można się będzie utrzymać. Wprawdzie realizacja tego planu groziła przymusem opuszczenia dotychczasowych siedzib i koniecznością przedstawienia się, ale już znaleźli się entuzjaści, którzy widzieli w tym nowy Birobidżan w lepiej zorganizowanym niemieckim wydaniu i którym już się marzyły dostojęstwa i posady w autonomicznym rezerwacie żydowskim. Jak wiadomo, wszystko to spaliło na panewce” (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 293).

²⁹⁷ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 100.

²⁹⁸ AŻIH, Akta Rady Żydowskiej w Warszawie, 221.1, k. 13.

²⁹⁹ L. Landau, *Kronika...*, zapis z 12 X 1940 r., s. 736.

³⁰⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 IX 1940 r.

³⁰¹ *Ibidem*, zapis z 13 X 1940 r.

³⁰² *Ibidem*, zapisy z 14 i 15 X 1940 r.

³⁰³ *Ibidem*, zapis z 14 X 1940 r.

go jeden z urzędników Umsiedlungsamtu, który po rozmowie z Schoenem oświadczył, że w gazecie nastąpiła pomyłka i że obowiązują granice wcześniejsze³⁰⁴.

Sytuacja stawała się coraz bardziej skomplikowana. 17 października 1940 r. ukazało się dodatkowo rozporządzenie Stadthauptmanna Leista, które także nie było zgodne z ustaleniami Schoena³⁰⁵. Do tego dochodziły obwieszczenia ustne, z racji swego charakteru ulotne, które wprowadzały dodatkowe zmiany w granicach i powodowały zamieszanie³⁰⁶. Chaos był tak wielki, że nikt, nawet Czerniaków, nie był pewien, czy jego miejsce zamieszkania jest bezpieczne³⁰⁷. Na ogół wszystkie zmiany były dla Żydów niekorzystne, każda bowiem informowała o okrojeniu terenu getta. W mieście narastała panika. W związku z tym Czerniaków postanowił ponownie osobiście interweniować u Stadthauptmanna, by ten wyjaśnił wątpliwości. 20 października zapisał: „Ludzie latają jak błędni. Jutro idę z memoriałem do Leista – treść: autorytatywne stwierdzenie granic getta”³⁰⁸. Następnego dnia od rana starał się o przyjęcie przez Leista, ale bezskutecznie³⁰⁹. Wobec chaosu gmina żydowska była bezradna³¹⁰. Dopiero kilka dni później zastępca Schoena, Otto Mohns, oświadczył Czerniakowskiemu, że dalszych zmian granic getta nie będzie i że obecne można uznać za ostateczne³¹¹.

Chaos przy wytyczaniu granic getta, ciągłe zmiany decyzji i nieskoordynowane ze sobą obwieszczenia różnych władz niemieckich powodowały napięcie wśród ludności miasta, tak Żydów, jak i Polaków. Nic dziwnego, że dochodziło do konfliktów i utarczek pomiędzy ludźmi, którzy stali w obliczu utraty mieszkań, majątku, dużych strat finansowych. Do Czerniakowa dochodziły wieści, że na ogół Polacy starają się, aby teren getta ograniczać i pozostawiać kolejne fragmenty ulic i placów poza obszarem dzielnicy żydowskiej. Rzadko jednak w tych sprawach interweniował, choć nie można powiedzieć, by się tym nie interesował. Pierwszy krok wykonał jeszcze przed obwieszczeniem zarządzenia o tworzeniu getta, gdy jedynie spekulowano na ten temat. Pod koniec września, w związku z nierzeczywistymi, według niego, danymi polskich władz na temat stosunków ludnościowych na ul. Żłotej, zarządził ankietę, która potwierdziła jego przypuszczenia. Wbrew temu, co twierdzili Polacy, liczba Żydów na tej ulicy dorównywała liczbie Polaków³¹². Kiedy jednak trwał objazd miasta, zarządzony przez urzędników polskich i żydowskich dla rozstrzygnięcia spornych spraw

³⁰⁴ *Ibidem*, zapis z 15 X 1940 r.

³⁰⁵ *Ibidem*, zapis z 17 X 1940 r.

³⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 19 X 1940 r.

³⁰⁷ Niechący wprowadził w błąd Jonasa Turkowa, który, otrzymawszy od niego zapewnienie, że ta część ul. Żelaznej, gdzie mieszkał, pozostanie w getcie, nie szukał sobie nowego lokum. W rezultacie musiał w ostatniej chwili zdecydować się na mało korzystną zmianę (J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 98).

³⁰⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 X 1940 r.

³⁰⁹ Został przyjęty przez jego adiutanta Brauna, który o zmianach granic getta nic nie wiedział. Czerniaków pokazał mu egzemplarz „*Warschauer Zeitung*” z odnośną notatką. Braun zadzwonił do urzędu szefa dystryktu. Tam dowiedział się, że takie zmiany rzeczywiście poczyniono na zarządzenie szefa dystryktu i polecił Czerniakowskiemu, by poinformował o tym ludność. Ten jednak, nie chcąc podważać autorytetu Rady Starszych, wolał, by zrobili to Niemcy. Nic jednak nie osiągnął. Braun obiecał mu jedynie przedłużenie terminu dobrowolnego przesiedlania do 15 listopada (*ibidem*, zapis z 21 X 1940 r.).

³¹⁰ Zauważył to m.in. Emanuel Ringelblum, komentując dobitnie stan wiedzy gminy na temat granic getta: „Całkowita bezradność gminy żydowskiej” (*idem, Kronika getta...*, s. 172).

³¹¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 X 1940 r.

³¹² *Ibidem*, zapis z 29 IX 1940 r.

dotyczących terenów, nie chciał w tym brać udziału³¹³. Zamiast tego interweniował u Niemców, czasami skutecznie; np. 25 października zanotował „odwojowanie części Żelaznej, części Skórzanej”³¹⁴. Mimo to jeszcze dwa dni później z jego wyliczeń wynikało, iż 55 tys. Żydów pozostawało bez dachu nad głową³¹⁵. Usiłował wystarać się o zgodę Niemców na anulowanie obowiązku przesiedlenia do getta Żydów praskich³¹⁶.

Wysiłki Czerniakowa na rzecz poprawy sytuacji ludności żydowskiej zostały jednak gwałtownie przerwane. Bezpośrednią przyczyną tego stał się żydowski agent gestapo o nazwisku Sachsenhaus, który z prywatnej zemsty doprowadził do jego pobicia i krótkotrwałego aresztu³¹⁷. W sumie nie udało się Czerniakowowi przedłużyć terminu przesiedleń poza połowę listopada³¹⁸. Wszystko, co osiągnął, to, poza obroną niektórych zagrożonych części getta, uchronienie ruchomej własności przed konfiskatą (chodziło głównie o meble) oraz tymczasowe pozostawienie w gestii gminy udzielania przepustek na opuszczanie getta (z obowiązkiem ich zatwierdzania przez Umsiedlungsamt)³¹⁹. Od 16 listopada 1940 na wylotach dzielnicy żydowskiej pojawiły się patrole policji niemieckiej, polskiej i żydowskiej. Zamknięte getto żydowskie w sercu Warszawy stało się rzeczywistością.

³¹³ Co więcej, budziło to w nim niechęć (*ibidem*, zapis z 18 X 1940 r.) Czerniaków wiedział, że sytuacja Polaków także była trudna. Nie przypadkiem nawet wśród ludności żydowskiej pojawiały się opinie, że na stworzeniu getta najwięcej stracą Polacy. Chaim Kaplan pisał: „zarządzenie bardziej uderza w Polaków niż Żydów, ponieważ Polakom rozkazano przeprowadzić się nie tylko z obszaru getta, lecz także z dzielnicy niemieckiej”. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 83. Nawet z *Dziennika Czerniakowa* widać, iż niektóre sporne tereny, biorąc pod uwagę stosunki demograficzne w tych tylko miejscach, a nie ogólne, rzeczywiście niesłusznie przyznano Żydom (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 X 1940 r.). Ponadto to, co pozostawało w obrębie getta, wydawało się wielu wystarczającym dla Żydów terytorium, nawet po wszystkich redukcjach na rzecz Polaków. Jeden z urzędników gminy żydowskiej, Stefan Ernest, zapisał na temat ostatecznego terenu getta: „Ten dość rozległy, nawet dla półmilionowej rzeszy mieszkańców, w swej przeważającej masie przywykły do ciasnoty i wielu innych niedogodności, wystarczający obszar został szybko obmurowany...” (*idem, O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 54).

³¹⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 X 1940 r.

³¹⁵ *Ibidem*, zapis z 27 X 1940 r.

³¹⁶ *Ibidem*, zapis z 3 XI 1940 r.

³¹⁷ *Ibidem*, zapisy z 4 i 5 XI 1940 r.

³¹⁸ *Ibidem*, zapis z 11 XI 1940 r.

³¹⁹ Por. *ibidem*, zapis z 17 X 1940 r., przyp. 90. Nie wiadomo, czy było to zasługą Czerniakowa, ale skoro starał się o to, jemu należy to przypisać. Pierwsze interwencje w tej sprawie Czerniaków podjął już w połowie roku, np. 20 VIII 1940 r., potem zaś m.in. 21 IX, 14 i 15 XI 1940 r.

KONTAKTY Z NIEMCAMI

Funkcjonariusze sił bezpieczeństwa

Jako prezes gminy żydowskiej Czerniaków zmuszony był pozostawać w stałej, służbowej łączności z Niemcami. Jego kontakty z funkcjonariuszami sił bezpieczeństwa rozpoczęły się w październiku 1939 r. i trwały do końca, tj. nieustannie do lipca 1942 r. Były to obowiązkowe, regularne wizyty oraz stawianie się na doraźne wezwania w al. Szucha 23. Szczególnie liczne można odnotować w początkach okupacji, gdy policja bezpieczeństwa była głównym nadzorcą gminy żydowskiej i sprawcą represji. Potem ich częstotliwość znacznie osłabła i ograniczyły się przeważnie do rutynowej, cotygodniowej, sobotniej wizyty Czerniakowa (na ogół w towarzystwie szefa policji żydowskiej Józefa Szeryńskiego) w siedzibie KdS.

Na podstawie notatek Czerniakowa można wyciągnąć dwa generalne wnioski: 1) większość formalnych kontaktów z funkcjonariuszami KdS utrzymywał osobiście; 2) spotykał się z niewielką liczbą osób. Jest to zgodne z tym, co wiemy o systemie okupacyjnym. Formalnie sprawy żydowskie w gestapowskim referacie IV B były skupione w sekcji D i podlegały dwóm funkcjonariuszom, którymi byli Karl Brandt¹ oraz Gerhard Mende². Brandt był zwierzchnikiem Mendego³. Obaj byli stosunkowo młodzi, szczególnie w porównaniu z Czerniakowem. Mende miał zaledwie 28 lat⁴, był „ekspertem” w sprawach żydowskich, spędził jakiś czas w Palestynie i podobno znał języki żydowskie: jidysz i hebrajski⁵. Być może dlatego w nim właśnie, mimo młodego wieku, niektórzy upatrywali faktycznego kierownika spraw żydowskich⁶. Brandt był niewiele starszy, liczył trzydzieści kilka lat⁷. Czerniaków był zobowiązany do osobistych, oficjalnych kontaktów z nimi. Z innymi funkcjonariuszami spotykał się znacznie

¹ Nie jest pewne, jaką funkcję piastował; wedle Mariana Fuksa, był „zastępcą szefa Wydziału Żydowskiego IV B4” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 84, przyp. 8). Wedle Marty Młodkowskiej, był jednym z „szefów sekcji ds. Żydów w warszawskim gestapo” (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 31, przyp. 17). Szarżę Brandta potwierdził też sekretarz generalny gminy żydowskiej Zygmunt Warman w powojennym procesie przeciw Leistowi i innym zbrodniarzom niemieckim przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Zob. AIPN, NTN, 76, k. 1366.

² Wedle Mariana Fuksa, był to „sierżant SS z Wydziału Żydowskiego IV B4” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 63, przyp. 79; S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 31).

³ AŻIH, AR, II/129. Por. też E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 72, przyp. 2.

⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 63, przyp. 79.

⁵ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 49.

⁶ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 6.

⁷ Urodzony podobno około 1907 r. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 122.

rzadziej i mniej zobowiązująco, za to często z własnej inicjatywy. O kontaktach nieformalnych, które odgrywały bardzo dużą rolę, nic prawie nie wiemy, gdyż Czerniaków, nie mogąc i nie chcąc takowych utrzymywać, powierzał je swoim zaufanym współpracownikom.

Chociaż Brandt i Mende są najczęściej wymieniani zarówno w źródłach okresu wojennego, jak i w najnowszych opracowaniach, to jednak z notatek Czerniakowa wynika, że nie zawsze odgrywali w jego kontaktach najważniejszą rolę⁸. W jego zapiskach występuje wiele innych postaci. W pierwszym okresie wielokrotnie już wspomniani Bernhard Baatz, Helmut Bischof⁹, Adolf Bonifer¹⁰, Josef Meisinger¹¹. Do maja 1941 r. pojawiają się Franz Avril¹², dr Ernest Kah¹³, mjr Ferdinand Kamlah z komendantury KdS¹⁴, Walter Knoll¹⁵, Otto Kratz¹⁶, kpt. Meissner¹⁷, Johannes Muller¹⁸, Rudolf Schoerer¹⁹. Po objęciu zwierzchnictwa nad gettem przez komisarza Auerswalda Czerniaków częściej zaczął się kontaktować z funkcjonariuszami Wydziału III SD. W jego zapiskach zaczęli się pojawiać: Bratenschweis²⁰, zastępca komendanta Mullera, Erich Kramer²¹, Christian Kruger²², Alfred Levetzow²³, dr Gerhard Stabenow²⁴. Zdarzali się też wyżsi dowódcy, np. przełożony Brandta, kpt. SS Gottlieb Hohmann²⁵ czy Johannes Boehm²⁶.

Można wydzielić cztery grupy pracowników KdS, z którymi w różnych sytuacjach Czerniaków miał do czynienia. Byli to: 1) Mende oraz Brandt z referatu IV B4, 2) komendanci KdS, najpierw Josef Meisinger, a potem Johannes Muller, z którymi jednak kontakt był ograniczony, 3) funkcjonariusze Wydziału III SD, czyli „policja wewnętrzna”, w tym przede wszystkim Stabenow i Levetzow oraz Kah, 4) pozostali funkcjonariusze KdS, z którymi spotykał się dla załatwienia pomniejszych spraw²⁷.

Charakterystyczne jest, iż Czerniaków nie używał oficjalnej nazwy urzędu w al. Szucha 23, tj. Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst. Przez cały czas

⁸ Por. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnic...*, s. 37; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 48.

⁹ SS-Sturmabführer (major), zastępca Berharda Baatza. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 60, przyp. 65.

¹⁰ Początkowo SS-Hauptsturmführer (kapitan), a następnie SS-Sturmabführer (major) z Wydziału III SD (*ibidem*, s. 54, przyp. 41).

¹¹ SS-Standartenführer (pułkownik), komendant sipo i SD (*ibidem*, s. 52, przyp. 35).

¹² Funkcjonariusz Wydziału III SD (*ibidem*, s. 105, przyp. 45).

¹³ Szef Wydziału III SD, związany z Urzędem do Walki z Lichwą (*ibidem*, s. 174, przyp. 9, s. 215, przyp. 22).

¹⁴ SS-Sturmabführer (*ibidem*, zapis z 8 IV 1940 r., s. 103).

¹⁵ Lejtant SS, zapewne SS-Untersturmführer, podwładny Kurta Nicolausa i współpracownik Mendego (*ibidem*, s. 178, przyp. 28, s. 197, przyp. 82).

¹⁶ Funkcjonariusz KdS (*ibidem*, s. 174, przyp. 6).

¹⁷ Szef lagerschutzów (*ibidem*, s. 176, przyp. 16).

¹⁸ Komendant sipo i SD po odwołaniu Josepha Meisingera (*ibidem*, s. 155, przyp. 77).

¹⁹ SS-Obersturmführer (porucznik) (*ibidem*, s. 156, przyp. 84).

²⁰ *Ibidem*, s. 191, przyp. 57.

²¹ *Ibidem*, s. 203, przyp. 94.

²² SS-Hauptsturmführer (kapitan) (*ibidem*, s. 231, przyp. 2).

²³ Funkcjonariusz KdS z Wydziału III SD (*ibidem*, s. 191, przyp. 57).

²⁴ Funkcjonariusz KdS, członek sipo, podwładny dr. Kaha (*ibidem*, s. 215, przyp. 21).

²⁵ *Ibidem*, s. 268, przyp. 26 oraz zapis z 11 V 1942 r.

²⁶ Wyższy funkcjonariusz w SD (*ibidem*, s. 250, przyp. 30).

²⁷ Niestety brak monografii na temat warszawskiego KdS. Istnieją tylko nieliczne artykuły na temat struktur policji niemieckiej w Warszawie. Najważniejsze: M. Getter, *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie Warszawa w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1965, nr 6; D. Skorwider, *Organizacja władz niemieckich...*, J. Młynarczyk, „Akcja Reinhardt” w gettach prowincjonalnych...

posługiwał się tylko czterema określeniami tego miejsca. W pierwszych dniach okupacji było to „aleja Szucha” lub „Szucha”: „zostałem odwieziony do alei Szucha”²⁸, „posiedzenie na Szucha”²⁹. Gdy zorientował się, że wszyscy funkcjonariusze KdS są jednocześnie członkami SS³⁰, tak zaczął nazywać miejsce, gdzie się udawał bądź był wzywany, i od października 1939 r. do lata 1940 r. używał niemal wyłącznie tego terminu: „rano od 8.30 do 12.00 w SS”³¹, „byłem w SS”³², „rano SS”³³, „zażalenie skierowałem do SS”³⁴. Wraz z upływem czasu określenie to stawało się coraz rzadsze i przed końcem 1940 r. pojawiało się sporadycznie. Od lata tego roku zastąpił je terminem „gestapo”: „Do gestapo zawiozłem kontrybucję 4000 zł od mieszkańców Gęsiej 7 i 10 dla pobitego volksdeutscha”³⁵, „do gestapo w sprawie batalionu pracy”³⁶, „rano w gestapo”³⁷. Nazwa ta stała się jednym z synonimów KdS i była stosowana przez długi okres³⁸. Z czasem jednak zaczął się posługiwać nazwiskami konkretnych funkcjonariuszy. 6 kwietnia 1940 r. zapisał: „idę do Meisingera i Kamlaha”³⁹. W miarę jak zaznajamiał się z pracującymi w KdS osobami, także zapis kontaktów z nimi stawał się bardziej osobisty. 16 kwietnia tego samego roku przybył do niego „Brandt z SS”⁴⁰. Na początku maja „Mende skierował gońca Rinde na posadę do gminy”⁴¹. Szczególnie od wiosny 1941 r. zapisy takie stawały się coraz częstsze, aż zaczynały stopniowo przeważać. Czerniaków nie szedł już do SS czy do gestapo, ale „do Mendego do gestapo”⁴². Bywał wzywany nie przez określony urząd, ale „przez dr. Stabenowa”⁴³. Zjawiał się nie w urzędzie, ale „u Mendego [...] u Brandta [...] u Kratza”⁴⁴.

Był to ze strony Czerniakowa, jak się wydaje, proces psychicznego „oswajania” złowrogiej instytucji⁴⁵. Nie udawało się to wielu członkom Rady Żydowskiej, którzy

²⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 X 1939 r.

²⁹ *Ibidem*, zapisy z 6 i 7 X 1939 r.

³⁰ Schutzstaffel (SS), sztafety ochronne, powstały w 1925 r. jako paramilitarna bojówka NSDAP. Od 1936 r., z Heinrichem Himmlerem na czele, kontrolowały wszystkie niemieckie organa policyjne. Główna zbrodnicza organizacja niemiecka. W miarę jej rozbudowy powołano także oddziały do walki na froncie, Waffen-SS. Zob. *The Holocaust Chronicle. A History in Words and in Pictures*, red. L. Weber, Lincolnwood (Illinois) 2000, s. 708.

³¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 X 1939 r.

³² *Ibidem*, zapis z 14 XI 1939 r.

³³ *Ibidem*, zapis z 15 XII 1939 r.

³⁴ *Ibidem*, zapis z 11 IV 1940 r.

³⁵ *Ibidem*, zapis z 29 V 1940 r.

³⁶ *Ibidem*, zapis z 10 VI 1940 r.

³⁷ *Ibidem*, zapis z 28 VI 1940 r.

³⁸ *Ibidem*, zapis z 6 V 1941 r.

³⁹ *Ibidem*, zapis z 8 IV 1940 r.

⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 16 IV 1940 r.

⁴¹ *Ibidem*, zapis z 5 V 1940 r.

⁴² *Ibidem*, zapis z 5 V 1941 r.

⁴³ *Ibidem*, zapis z 18 IX 1941 r.

⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 26 IV 1941 r.

⁴⁵ Charakterystyczny jest zapis Czerniakowa z marca 1940 r.: „Dojazd do Warszawy na 6.20. Po przyjeździe wstąpiłem do SS” (*ibidem*, zapis z 29 III 1940 r.). Słowo „wstąpiłem” jest dość zaskakujące. Bardziej pasowałoby do wizyty w kawiarni lub u znajomego. Czy był to tylko przypadek? Nie można wykluczyć, iż stał za tym sformułowaniem także fakt, że zaledwie kilka dni wcześniej usłyszał w gestapo słowa, autentycznego podobno, współczucia z powodu jego ciężkiego losu jako prezesa gminy żydowskiej (*ibidem*, zapis z 16 III 1940 r.). Być może, podobnie jak to było w przypadku Józefa Szeryńskiego, jego częste osobiste kontakty z funkcjonariuszami KdS dały mu złudne poczucie jakiejś pewności siebie. Por. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto 1940–1943. An Account of a Witness. The Memoirs of Stanisław Adler*, Jerusalem 1982, s. 204.

obawiali się jakichkolwiek kontaktów z policją niemiecką i zrzucali na niego ten obowiązek⁴⁶. Czerniaków niejednokrotnie, szczególnie w początkowym okresie okupacji, skarżył się, że nie ma się kim posłużyć⁴⁷.

Jest rzeczą bardzo ważną, a jednocześnie mało znaną, iż zmuszony do bezpośrednich kontaktów z niemiecką policją bezpieczeństwa, nie zawsze, jak w listopadzie 1939 r., gdy próbowano w Warszawie utworzyć getto, postępował zgodnie z rozkazami jej funkcjonariuszy. Było to możliwe ze względu na rywalizację między tymi ostatnimi. Dowodem było zachowanie Helmuta Bischofa⁴⁸, który z powodu niechęci do Baatza pomógł wówczas Czerniakowowi⁴⁹.

O rywalizacji tej mówią niektóre relacje⁵⁰. Szmul Zygielbojm wspominał perypetie jednego z członków Rady Żydowskiej, którego podczas wizyty w siedzibie KdS kilku gestapowców, każdy z osobna, próbowało zmusić do słuchania wyłącznie własnych rozkazów i sabotowania poleceń wydawanych przez innych⁵¹. Czerniakowowi przytrafiło

⁴⁶ Modelową sytuację, która pokazuje, jak tchórzostwo innych członków Rady Żydowskiej zmuszało Czerniakowa do kontaktów z władzą bezpieczeństwa, opisuje Hartglas. Podczas jednego z posiedzeń rady nagle wywołano Czerniakowa do jego gabinetu. Po kilku minutach wrócił i powiedział, że zgłosił się do niego jakiś wyższy dostojnik gestapo Fischer i poprosił, by go poinformować o stosunkach żydowskich w Warszawie. „Czerniaków zapytał, kto się zna, orientuje w tych rzeczach. Na to jednocześnie docent dr Abraham Weiss z Mizrahi i inż. Szoszkies z Hitachdut-Poalej Syjon (oba obecnie w Ameryce) odezwali się, że oni są znawcami, ale gdy Czerniaków poprosił najpierw jednego, potem drugiego, by weszli do Fischera i pogadali z nim, obaj się przestraszyli i odmówili. Czerniaków poszedł więc powiedzieć Fischerowi, że nie ma takiego, kto by mógł go poinformować” (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 287). W tym jednak wypadku Czerniaków nie był zmuszony do osobistego udzielania wszystkich informacji, których żądał esesman. Uniknął tego tylko dlatego, iż Fischer zdecydował się poprosić o spotkanie z Hartglasem, którego nazwisko już znał i o którym wiedział, że ma coś do powiedzenia (*ibidem*).

⁴⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 XII 1939 r.

⁴⁸ Przychylność Bischofa w sprawie odwołania rozkazu o getcie była dla Czerniakowa na tyle ewidentna, że później zwracał się do niego także w innych kwestiach. Najpierw w sprawie szkolnictwa i opieki społecznej, a potem w sprawie aresztowanych i zatrzymanych jako zakładnicy zastępców członków Rady Żydowskiej. Memoriał dotyczący szkolnictwa i opieki społecznej złożył 8 lub 9 listopada (*ibidem*, zapisy z 8–9 XI 1939 r.).

⁴⁹ Niechęć tę zauważył Hartglas, wedle którego Bischof nie znosił Baatza (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 305–306). Z powodu Bischofa Baatz został też odwołany z Warszawy. Por. *ibidem*, oraz *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 27 XII 1939 r.

⁵⁰ Znamienny jest fragment wspomnień Stanisława Adlera: „Przez cały okres istnienia getta czuliśmy, że pomiędzy niemieckimi władzami toczy się gwałtowna walka o supremację: partią, klikami gestapo, przedstawicielami ciał ekonomicznych oraz agencjami administracyjnymi jak urząd gubernatorski i starostwo. Mimo iż wszyscy oni byli oddanymi nazistami, to jednak różnili się w swoich poglądach, co najmniej względem środków likwidacji Żydów lub co do tempa osiągnięcia tego celu. Co więcej, poszczególni przedstawiciele rozgałęzionego aparatu władzy III Rzeszy stale rywalizowali o wpływy i traktowali getto jako pożądany kasek, który starali się przejąć dla siebie na wyłączność. Każda z tych grup miała w terenie swój własny obszar wsparcia i swoich konfidentów, a każde biuro rabowało i eksploatowało nieszczęsną ludność dla swej własnej korzyści. Dlatego sygnały polepszenia w kwietniu 1941 roku przyniosły uczucie ulgi. Był to najwyższy czas na ustanowienie jakiegoś *modus vivendi*, nawet tylko czasowego, o ile getto nie miało wpaść w otchłań totalnej anarchii” (*idem, In the Warsaw Ghetto...*, s. 225).

⁵¹ „Także w samym gestapo trwała walka między różnymi postaciami, kto z nich ma być nadzorcą nad Żydami. [...] gestapowcy zwykli byli szpiegować się i wzajemnie sobie przeszkadzać [...] Przedstawiciel gminy został wezwany do biura gestapo [...] wziął go do siebie jeden z oficerów i oświadczył, że przejmuje nadzór nad gminą, która ma się liczyć odąd tylko z jego rozkazami. [...] Gdy przedstawiciel gminy próbował mu powiedzieć, że to samo oświadczył już wcześniej inny oficer, że tylko on jest władny wydawać gminie rozkazy – tenże począł walić z gniewem w stół – »Czy Żyd chce go uczyć?« [...] »Wykonać rozkaz i nie dyskutować, przeklęty Żydzie...«. Kiedy przedstawiciel gminy opuścił jego gabinet, wezwał go następny [...] Ten dał dokładnie te same rozkazy, co pierwszy: tylko on jest władny wydawać gminie rozkazy, tylko jemu należy przedkładać raporty [...] Kiedy przedstawiciel gminy powiedział, że przed chwilą inny oficer żądał od niego to samo, aż podskoczył: »Kto to jest?« – zapytał [...] Kiedy

się coś podobnego. 30 listopada 1939 r. dostał wezwanie, by stawić się w siedzibie KdS w pokoju nr 45 u niejakiego Fischera⁵². Nie dotarł tam jednak, gdyż musiał stawić się u Baatza. Przy okazji pokazał wezwanie od Fischera, które Baatz zabrał i polecił mu, by tam nie chodzić⁵³. Tak też Czerniaków postąpił⁵⁴. Jak się wydaje, Fischer należał do innego wydziału lub sekcji, która także chciała mieć coś do powiedzenia w sprawach żydowskich. Wskazuje na to relacja Hartgłasa, który miał okazję z Fischerem rozmawiać⁵⁵.

Nie tylko rywalizację mógł Czerniaków wykorzystać dla złagodzenia skutków polityki okupanta. Wśród funkcjonariuszy KdS zdarzały się osoby, o których żydowscy świadkowie wyrażali się dobrze, które przynajmniej na początku okupacji dostrzegały w Żydach ludzkie istoty i nie myślały wyłącznie hitlerowskimi stereotypami. Nie każdy członek niemieckiej policji bezpieczeństwa był równie brutalny jak Bernhard Baatz czy Adolf Bonifer⁵⁶. Fischer okazał się dla Hartgłasa „dobrodusznym grubasem”, który nie tylko akceptował odmowę spełnienia jego żądania, ale stać go było na towarzyską pogawędkę z członkiem Rady Żydowskiej. Na koniec rozmowy „o mało nie padli sobie w objęcia”, a rozstali się „jak starzy przyjaciele”⁵⁷. Jeszcze lepiej w oczach Hartgłasa prezentował się funkcjonariusz nazwiskiem Klaus, którego się bał, lecz określał go mianem „mądrego i sympatycznego”⁵⁸. Traktował on rozmówców w sposób wyjątkowo grzeczny, a jadąc w grudniu 1939 r. na święta do rodziny w Rzeszy, obiecał Hartglasowi przywieźć „święteczny upominek”⁵⁹. Co więcej, zdarzali się też funkcjonariusze, którzy nie tylko byli uprzejmi, ale ukradkiem sabotowali polecenia zwierzchników i dyskretnie pomagali⁶⁰. Na hitlerowskim obliczu KdS można było dostrzec niejedną rysę⁶¹. Czerniaków miał podstawy, by żywić, w niektórych przynajmniej przypadkach, nadzieję na względnie normalne stosunki z jego funkcjonariuszami.

przedstawiciel gminy wyszedł od drugiego oficera, już trzeci czekał na niego na korytarzu. Ten także zabrał go do siebie do gabinetu, zamknął drzwi i kazał, by mu dokładnie opowiedzieć, co ci dwaj poprzedni oficerowie od niego chcieli” (*Zygielbojm-buch...*, s. 137–138).

⁵² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 XI 1939 r.

⁵³ *Ibidem*, zapis z 1 XII 1939 r. Notabene mylił się wydawca *Dziennika*, sądząc, że chodzi o Ludwiga Fischera, gubernatora GG. Zob. *ibidem*, s. 65, przyp. 86.

⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 2 XII 1939 r.

⁵⁵ Oto jego relacja: „Z rozmowy wynioskowałem [...] że wizyta Fischera ma charakter konkurencyjny [...] i on, Fischer, też chciałby się pochwalić przed swą zwierzchnością jakimś raportem. Otóż życzyłby on sobie bardzo, żebym napisał mu raport o stosunkach gospodarczych wśród Żydów. Odpowiedziałem mu na to, że niestety, tym służyć nie mogę, bo sam jestem ciemny jak tabaka w rogu. Wyjaśniłem mu, że jestem z zawodu adwokatem, a nie kupcem ani przemysłowcem, więc na sprawach gospodarczych się nie znam” (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 287–288).

⁵⁶ O zachowaniu Baatza patrz opis próby utworzenia getta w listopadzie 1939 r. (rozdz. 8). O brutalności i bezwzględności Bonifera informuje relacja Hartgłasa (*ibidem*, s. 287, 296–297).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 287–288.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 317.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 323. Klaus, jak się wydaje, życziwie odnosił się także do Czerniakowa. Chciał mu pomóc w sprawie dostawy opasek dla ludności żydowskiej, lecz Czerniaków uznał, iż nie ma takiej potrzeby (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 2 III 1940 r.).

⁶⁰ Wedle Hartgłasa, jeden z funkcjonariuszy KdS nie tylko mu pomógł, ale też dawał odczuć, że jest „gestapowcem z musu”, innymi zaś gestapowcami „brzydzi się i nienawidzi ich” (A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 297–298).

⁶¹ Nie należy się jednak łudzić. Postawy takie stanowiły tylko wyjątek na tle ogółu. Hartglas, choć spotkał tylu „porządnych” gestapowców, po rozmowach z innymi odczuwał „obłądną rozpacz, zwierzęcy strach i poniżająca beznadzieja” (*ibidem*, s. 299).

Siedziba KdS była miejscem jego niezliczonych interwencji, także w sprawach aresztowanych osób, np. w drugiej połowie listopada 1939 r., gdy zatrzymano mieszkańców domu przy ul. Nalewki 9⁶², w styczniu 1940 r. w przypadku stu zakładników wziętych w wyniku tzw. „sprawy Kotta”⁶³. Interweniował też na rzecz Jakuba Gamarnikowa, zastępcy członka Rady Żydowskiej, aresztowanego wraz z innymi 4 listopada, potem zwolnionego, następnie ponownie aresztowanego⁶⁴, oraz lekarzy Typografa i Rubinsteina, pracujących w ambulatorium gminy⁶⁵, Juliana Rotstadta⁶⁶ i członka pierwszego składu Rady Starszych Hilarego Tempła⁶⁷. Udało mu się osiągnąć zwolnienie wielu osób, m.in. rabina Abrahama Wajnberga⁶⁸ i prezesa Judenratu ze Stoczka Hellera⁶⁹. Pomógł pracownikowi JDC Szamanowi⁷⁰, a nawet słynnemu cadykowi z Góry Kalwarii (był to Abraham Mordechaj Alter), któremu towarzyszył, gdy funkcjonariusze KdS chcieli go przesłuchać⁷¹. Niewykluczone też, iż dzięki niemu aresztowania uniknął szef Zakładu Zaopatrywania w getcie Abraham Gepner⁷² – gdy aresztowano go w przededniu wielkiej akcji Czerniaków wystarał się o jego zwolnienie⁷³. Osobą, w której sprawie najusilniej Czerniaków interweniował w KdS, był szef Służby Porządkowej Józef Szeryński⁷⁴. Sami gestapowcy przyznawali, że zrobił wszystko, co było możliwe⁷⁵. Oczywiście nie zawsze te wysiłki kończyły się sukcesem, może nawet częściej nic nie udawało się uzyskać. Dla rodzin aresztowanych ogromne znaczenie miało jednak nawet tylko uzyskanie informacji o losie ich najbliższych, nie mówiąc już o tym, że ktoś stara się im pomóc⁷⁶. Największym osiągnięciem Czerniakowa

⁶² Były to jednak interwencje nieskuteczne (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 21 XI 1939 r. i dni następnych).

⁶³ Chodzi o Andrzeja Kotta, przywódcę organizacji PLAN (Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa). Wykrycie tej organizacji przez Niemców, schwytanie przywódcy oraz jego ucieczka z aresztu pociągnęły za sobą liczne aresztowania. Zob. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 96; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 150. Czerniaków starał się wówczas o zwolnienie aresztowanych, a gdy mu się to nie udało – o zwolnienie przynajmniej lekarzy znajdujących się wśród aresztowanych. Chodziło o to, by ratować ludzi, którzy ze względu na swą działalność zawodową, byli społeczeństwu niezwykle potrzebni. Nie odniosło to jednak większych skutków (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 20 i 22 I 1940 r.). Temat ten jeszcze wielokrotnie w ciągu najbliższego roku powracał. Zob. *ibidem*, zapisy m.in. z 22 VI, 9 VII i 6 VIII 1940 r.

⁶⁴ Czerniaków interweniował w jego sprawie w gestapo m.in. na początku grudnia 1939 r., ale pod koniec tego miesiąca odnotował jego śmierć (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 6 i 30 XII 1939 r.).

⁶⁵ *Ibidem*, zapis z 3 VII 1940 r.

⁶⁶ *Ibidem*, zapisy z 18, 22–23 i 26–27 XII 1939 r.

⁶⁷ *Ibidem*, zapisy z 26 IV, 3 VIII i 18 XI 1940 r.

⁶⁸ *Ibidem*, zapis z 13 IX 1941 r.

⁶⁹ *Ibidem*, zapis z 4 VII 1942 r.

⁷⁰ *Ibidem*, zapis z 15 I 1940 r.

⁷¹ *Ibidem*, zapisy z 20 i 24 I 1940 r.

⁷² *Ibidem*, zapis z 17 VI 1942 r.

⁷³ *Ibidem*, zapisy z 21 i 22 VII 1942 r.

⁷⁴ Od daty jego aresztowania, tj. od 1 V 1942 r., Czerniaków bezustannie poruszał tę sprawę w każdej prawie rozmowie z funkcjonariuszami KdS i nie tylko. Na ogół nie lędzono go co do możliwości wydobywania Szeryńskiego z więzienia. Mimo to Czerniaków był niezmordowany. Udało mu się m.in. nakłonić Brandta, by pomógł w przesyłaniu aresztowanemu paczek (*ibidem*, zapis z 30 V 1942 r.).

⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 6 VI 1942 r. Jak wiadomo, Szeryński więzienie przeżył i – wykorzystany przez Niemców w okresie wielkiej akcji – sam popełnił samobójstwo 24 I 1943 r. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 683.

⁷⁶ Tak np. przybiegająca nieustannie do Czerniakowa żona Rubinsteina wymogła na nim, by się dowiadywał, co dzieje się w sprawie jej męża. Ostatecznie oświadczone Czerniakowowi, iż żyje i nie zostanie na razie wywieziony poza Warszawę (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 17 i 19 VIII 1940 r.).

było uwolnienie ponad setki osób, którym groziła kara śmierci za opuszczenie getta bez zezwolenia. Zwolniono ich za dostarczone Niemcom futra⁷⁷. Czerniaków prawie nie wykorzystywał swoich możliwości dla celów osobistych⁷⁸.

Częściowym przynajmniej sukcesem, osiągniętym z pomocą administracji cywilnej, zakończyła się trwająca wiele miesięcy sprawa tzw. funduszu emigracyjnego⁷⁹. Czerniaków otrzymał w drugiej połowie lutego 1940 r. polecenie, by pobierane od wyjeżdżających opłaty lokować na specjalnym koncie⁸⁰. W marcu, wobec trudności budżetowych gminy, rozpoczął starania, by odzyskać choć część tej kwoty. Pierwsza interwencja spotkała się z pogardliwym stwierdzeniem Mendego, iż „plajta oczekuje gminę”⁸¹. Oficjalną odpowiedź otrzymał pod koniec marca – SS odmówiło pożyczki 100 tys. zł z zablokowanej sumy⁸². Wobec tego w kwietniu 1940 r. Czerniaków zaczął omawiać tę sprawę z urzędnikami Stadtpräsidenta⁸³. Dopiero w maju pojawiły się pierwsze sygnały wskazujące na osłabienie stanowiska SS w tej kwestii⁸⁴. Czerniaków dalej interweniował⁸⁵. Po wielu perturbacjach sprawę udało się załatwić lepiej niż się spo- dziewał⁸⁶, gdyż otrzymał prawo do pożyczki nie 300 tys., o co zabiegał, lecz 500 tys. zł⁸⁷. Pod koniec lipca 1940 r. ponownie wносił do Heilmanna o pożyczkę z zablokowanych kwot⁸⁸. Tym razem szło gorzej⁸⁹, lecz ton zapisków Czerniakowa wskazuje, iż był dobrej myśli⁹⁰. Dwukrotnie stwierdził nawet, że sumę tę zezwolono mu pożyczyć⁹¹. Narzekał tylko, że część kwoty

⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 10 IV 1942 r. O tym, iż było to jedno z największych osiągnięć Czerniakowa na tym polu, pisze także Józef Kermisz; zob. *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 20.

⁷⁸ Znane są tylko dwa przypadki: raz z powodu groźby rekwizycji mieszkania i ponownie z powodu bezprawnej rewizji w mieszkaniu. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 31 XII 1939 r., 2 i 29 I 1940 r.

⁷⁹ Chodziło o opłaty pobierane przez władze niemieckie od emigrujących Żydów. Początkowo odbywało się to za pośrednictwem gminy żydowskiej, która wpłacała uzyskane tą drogą środki na konto SS. Opłata prawdopodobnie wynosiła 200 zł. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z marca 1940 r., s. 119. Ciekawą relację na temat emigracji warszawskich Żydów pozostawił pomagający im Polak Eugeniusz Szermentowski. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 629–631.

⁸⁰ „Oświadczono, że wpływy od emigrantów winny być wpłacone na specjalne konto gminy, bez prawa zużytkowania tej sumy przez gminę, chyba za zezwoleniem SS” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 II 1940 r.). Już wcześniej wiedział jednak, iż SS jakieś opłaty „na rzecz gminy” od emigrujących pobiera. Czasami zresztą gminie coś się z tego dostawało: „Dziś przekazano gminie przez p. Bermana (przewodniczącego Wydziału Finansowo-Budżetowego) zł 5000 od 10 emigrantów” (*ibidem*, zapis z 16 II 1940 r.).

⁸¹ *Ibidem*, zapis z 6 III 1940 r.

⁸² *Ibidem*, zapis z 23 III 1940 r.

⁸³ *Ibidem*, zapisy z 13 i 19 IV 1940 r.

⁸⁴ Zamiast dotychczasowej krótkiej odmowy zaczęto mu tłumaczyć, iż nie należy ruszać Funduszu Emigracyjnego, będzie on bowiem może potrzebny na cele emigracyjne Żydów po zwycięskiej dla Niemiec wojnie i po zawarciu pokoju (*ibidem*, zapis z 15 V 1940 r.).

⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 20 V 1940 r.

⁸⁶ *Ibidem*, zapisy z 19, 21, 24, 25 i 29 VI, 1 i 2 VII 1940 r.

⁸⁷ O tym, iż sprawa się wówczas powiodła, informuje nas sprawozdanie Czerniakowa za lipiec 1940 r., w którym wyraźnie stwierdził, że starania o 500 tys. zł z Funduszu Emigracyjnego zakończyły się sukcesem. Zob. APW, OBJ, 11, Dziewiąte, dziesiąte i jedenaste sprawozdanie prezesa Rady Żydowskiej za okres 12 VI–4 VII 1940 r., k. 1–24.

⁸⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 VII 1940 r. Informował o tym w kolejnych swych sprawozdaniach. Zob. APW, OBJ, 12, Opracowanie Wydziału Statystycznego Rady Żydowskiej na temat miejsc pochodzenia Żydów przybyłych do Warszawy, Warszawa, I VIII 1940 r., oraz Dwunaste, trzynaste i czternaste sprawozdanie tygodniowe prezesa Rady Żydowskiej, k. 1–12.

⁸⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 6–7 VIII 1940 r.

⁹⁰ Por. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 234.

⁹¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 13 i 15 VIII 1940 r. Także Isaiah Trunk doszedł do wniosku, że Czerniaków dopiął swego w tej kwestii, zob. *idem*, *Judenrat...*, s. 234.

będzie musiał oddać na ŻSS⁹². Ponowne prośby w tej sprawie składał w listopadzie 1940 r. i po raz kolejny SS było zmuszone na żądanie władz cywilnych zwalniać zablokowane sumy⁹³.

Nie miał tyle szczęścia w przypadku zbiorów Muzeum im. Mathiasa Bersohna, którym zarządzał przed wojną z ramienia gminy żydowskiej. Starał się je uchronić przed całkowitym zagrabieniem i zniszczeniem, ale ostatecznie nie udało się uratować zbiorów muzeum, które zniknęły w tajemniczych okolicznościach⁹⁴.

Jedną z najbardziej istotnych kwestii, które Czerniaków omawiał z funkcjonariuszami KdS, był przymus pracy⁹⁵. Początkowo realizowano go poprzez roboty lokalne prowadzone w Warszawie i na jej obrzeżach⁹⁶. Wkrótce zaczęły powstawać obozy pracy na prowincji, nierzadko w odległych miejscowościach (np. w dystrykcie lubelskim), do których wysyłano warszawskich Żydów⁹⁷.

Czerniaków starał się przede wszystkim wpłynąć na Niemców, by wstrzymali uliczne łapanek. W zamian zobowiązał się, że gmina będzie dostarczać wymaganą liczbę robotników. Był to tzw. batalion pracy. W efekcie łapanie zostało ograniczone, ale nie całkiem ukrócone⁹⁸. Jeszcze kilka miesięcy po powstaniu batalionu mimo iż posiadał dokumenty zwalniające od robót on sam bał się czasami wychodzić na ulicę⁹⁹.

W sprawach pracy przymusowej najczęściej kontaktował się z Gerhardem Mendem, który kontrolował działalność batalionu¹⁰⁰. Starał się przy tym, na ile było to możliwe, zachować samodzielność. Zdarzało się, że nie wykonywał otrzymywanych poleceń. Tak np. na początku marca 1940 r. Mende zażądał, by jednemu z kierowników batalionu,

⁹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 9, 12 i 14 VIII 1940 r.

⁹³ APW, OBJ, 17, Dwudzieste dziewięć, trzydzieste i trzydzieste pierwsze sprawozdanie tygodniowe przewodniczącego Rady Żydowskiej za okres 1–21 XI 1940 r., k. 1–27.

⁹⁴ Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 12 IX, 3, 12 i 14 X 1939 r. oraz 13 i 15 IV, 27 V, 4 i 6 VI 1940 r. Więcej na temat okoliczności, w których zniknęły zbiory Muzeum Bersohna, zob. M. Urynowicz, *Skradzione warszawskie Muzeum...*, s. 46–57.

⁹⁵ Wykorzystanie niewolniczej pracy żydowskiej stanowiło jedno z pól konfliktu pomiędzy władzami administracyjnymi i siłami bezpieczeństwa. Por. T. Berenstein, *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Guberni*, „Biuletyn ŻIH” 1965, nr 1, s. 33–79.

⁹⁶ Por. *eadem*, *Praca przymusowa Żydów w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 1–2, s. 42–92.

⁹⁷ Por. *eadem*, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 4, s. 3–20; *eadem*, *Żydzi warszawscy w hitlerowskich obozach pracy*, „Biuletyn ŻIH” 1968, nr 3, s. 39–65.

⁹⁸ Do czasu stworzenia getta całkowicie ukrócić łapanek się nie dało, gdyż dla funkcjonariuszy niektórych placówek i urzędów niemieckich był to rodzaj sportu. Ringelblum pod datą 6 IX 1940 r. zanotował: „Słyszałem o osławionym Schultzu z Dynasów. Kazał pewnemu Żydowi wybrać sobie jedną z zawieszonych tam pałek. Następnie okładał go, ale grubszą pałką. Czyści się tam samochody i wywozi benzynę. Jedzie on [Schultz] otwartym autem i łapie dwóch Żydów, każdego z nich »częstuje« pałką. Gdy gmina żydowska zaproponowała, że dostarczy mu codziennie ludzi, odpowiedział, iż nie podobają mu się obdarci, poszuka sobie właśnie dobrze ubranych. Ponadto nie może sobie odmówić przyjemności łapania Żydów” (*idem*, *Kronika getta...*, s. 145).

⁹⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 III 1940 r.

¹⁰⁰ Zdarzało się nawet, że asystował robotnikom wyruszającym o godz. 5.00 rano do pracy. W połowie marca 1940 r. spóźniających się do pracy robotników bił tak mocno, że połamał używany do tego pejc. Gmina żydowska musiała go naprawić z własnych funduszy (*ibidem*, zapis z 15 III 1940 r.). Na temat kontroli Mendego nad batalionem zob. też *ibidem*, zapisy z 14 III, 17 i 26 IV 1940 r. Wśród Żydów był na tyle znany, iż powoływano się czasem na niego, gdy chciano wymusić od gminy zapłatę za pracę. Zob. *ibidem*, zapis z 23 VI 1940 r.

Maurycemu Halberowi, przydzielono dwa pokoje należące do innej osoby. Czerniaków odmówił, zdecydował się dać Halberowi nie mieszkanie, lecz pożyczkę¹⁰¹. „Nie” usłyszał Mende od Czerniakowa także w połowie maja 1940 r., gdy zażądał, by Halber został do-kooptowany do Rady Żydowskiej¹⁰². Niezależność, jaką Czerniaków starał się utrzymać, widoczna była także przy reorganizacji batalionu w połowie kwietnia 1940 r., gdy nie prosił o pozwolenia na zmiany, a jedynie informował SS o tym, czego dokonał dla usprawnienia działalności tej organizacji¹⁰³. Zgadzał się za to na mniej znaczące posunięcia Mendego, które nie przynosiły większej szkody gminie czy batalionowi, jak np. zatrudnienie gońca Rindego na posadzie w gminie¹⁰⁴. Nie miał natomiast możliwości, by zapobiec przysyłaniu przez Mendego robotników żydowskich, których kazał za karę zatrudniać w batalionie na dłuższy czas, nawet na cały miesiąc¹⁰⁵. Podobnie rzecz się miała, gdy tenże funkcjonariusz lekceważąco wyjaśniał, iż aresztowani robotnicy z batalionu nie są aresztowani, lecz „pociągnięci do robót przymusowych”¹⁰⁶. Interweniował za to i składał protesty przeciw nieustającym łapankom dokonywanym przez inne władze niemieckie. W tej sprawie niejednokrotnie pisał lub ustnie zwracał się do SS¹⁰⁷. Składał też zażalenia, gdy w batalionie pracy dochodziło do bicia wyznaczonych przez niego kierowników, np. Norberta Goldfeila¹⁰⁸.

Mende był także jednym z głównych funkcjonariuszy KdS, z którymi Czerniaków omawiał sprawy robotników wysyłanych do obozów pracy na prowincji. Skarżył mu się np. na panujące tam złe warunki i zachowanie straży obozowej (tzw. *lagerschutz*)¹⁰⁹. Mende zaś miał pretensje, gdy wykrywał nieporządki. Tak np. we wrześniu 1940 r. Czerniaków musiał się tłumaczyć z powodu dwóch robotników wyłudających pieniądze niby na pomoc dla pracujących w obozie¹¹⁰.

W pierwszej połowie 1941 r. Czerniaków zaczął się zwracać w sprawie pracy przymusowej także do innych funkcjonariuszy. Przede wszystkim do Karla Brandta, który zastępował czasem Mendego. Pod koniec kwietnia udał się do niego z memoriałem dotyczącym traktowania robotników w obozach. Starał się tą sprawą zainteresować także szefa Wydziału III SD¹¹¹. Memoriał przedłożył również jednemu z wyższych oficerów komendantury KdS Ferdinandowi Kamlahowi¹¹². Zabiegał też, by zostać przyjętym przez szefa KdS Johanna Mullera, od którego uzyskał obietnicę, że żydowska służba porządkowa zastąpi straż niemiecką. Meisner z kolei obiecał, że robotnicy żydowscy nie

¹⁰¹ *Ibidem*, zapisy z 4 i 6 III 1940 r. Ze znalezieniem chętnych do współpracy Mende nie miał problemu. Terror, jaki zaprowadził w batalionie pracy, mocno się do tego przyczynił. Tak np. pewnego dnia aresztował sekcijnego batalionu Józefa Hasensprunga (*ibidem*, zapis z 13 III 1940 r.). Jakiś czas później zaś zadzwonił do gminy, by temuż sekcijnemu zmniejszyć płacę o 250 zł (*ibidem*, zapis z 16 V 1940 r.).

¹⁰² *Ibidem*, zapis z 15 IV 1940 r.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*, zapis z 5 V 1940 r.

¹⁰⁵ *Ibidem*, zapis z 7 V 1940 r.

¹⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 5 IX 1940 r.

¹⁰⁷ *Ibidem*, zapisy z 15 I i 8 II 1940 r. itd. Szczególnie, gdy chodziło o członków Rady Żydowskiej, por. *ibidem*, zapis z 11 IV 1940 r.

¹⁰⁸ *Ibidem*, zapisy z 18–20 IV 1940 r. Por. też E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 21 V 1940 r., s. 141.

¹⁰⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 26 IV i 5 V 1940 r.

¹¹⁰ *Ibidem*, zapisy z 17 i 18 IX 1940 r.

¹¹¹ *Ibidem*, zapis z 28 IV 1941 r.

¹¹² *Ibidem*, zapis z 15 V 1941 r.

będą więcej bici¹¹³. Drażniło to Mendego, który tracił wpływy¹¹⁴. Czerniaków wiedział jednak, co robi. Szef KdS traktował go znacznie lepiej niż podległy mu funkcjonariusz. W lipcu 1941 r. podczas rozmowy z nim Czerniaków pozwolił sobie nawet na żarty: „Odczytał mi menu z Falent. Jest tak bogate, że żartem proponowałem, że zrzeknę się swego mandatu i pojedę na robotnika. Dodał, że robotnicy są leniwi i zagroził, że ich zastąpi innymi”¹¹⁵. Nie oznaczało to niestety, że problemy robotników udało się szybko rozwiązać¹¹⁶. Była to jednak zupełnie inna atmosfera niż przy rozmowach z Mendem. Problem obozów rozwiązano jesienią 1941 r., gdy władze zdecydowały o ich likwidacji.

W KdS Czerniaków interweniował także w sprawie racji żywnościowych dla getta, szczególnie od wiosny 1941 r. Starał się zainteresować tym problemem jak największą liczbę osób. 17 maja 1940 r. rozmawiał z Mendem, Knollem i Brandtem. Pierwszemu pokazał fotografie dzieci w azylach dla uchodźców, mając nadzieję, że zdoła go poruszyć¹¹⁷. Być może odniosło to skutek, bo Mende fotografie zatrzymał, a zaledwie dwa dni później Czerniakowa przyjął szef KdS Muller. Czerniaków przedstawił mu sytuację żywnościową i poinformował, iż zaledwie w ciągu dwóch tygodni maja zmarło z głodu blisko 2 tys. osób. Otrzymał obietnicę interwencji w Ernährungsamt (Urzędzie Żywnościowym)¹¹⁸. Dla poparcia swych argumentów przedłożył dwa tygodnie później memoriał z danymi statystycznymi¹¹⁹. Po kolejnych dwóch tygodniach starał się ponownie o spotkanie z Mullerem¹²⁰. Został przyjęty, ale omawiano inne sprawy¹²¹, dopiero 21 czerwca udało mu się porozmawiać znów na ten temat i otrzymać obietnicę, że przynajmniej Służba Porządkowa otrzyma przydziały „aryjskie”¹²². Muller powtórzył obietnicę po około dwóch tygodniach, informując Czerniakowa, że sprawę tę osobiście omówił z gubernatorem¹²³.

Obietnice pozostały jednak bez pokrycia. Muller nie wiedział zapewne, że władze wkrótce zaostrzą kurs wobec ludności żydowskiej. Tym bardziej nie wiedział tego Czerniaków, który nie ustawał w wysiłkach i zwracał się do coraz to innych funkcjonariuszy. W drugiej połowie 1941 r. zabrakło stosunkowo przychylnego mu Mullera, zastąpionego przez Ludwiga Hahna, który nie życzył sobie osobistych kontaktów z prezesem Judenratu czy jakimkolwiek innym Żydem¹²⁴. Czerniaków zwrócił się wówczas do „policji

¹¹³ *Ibidem*, zapis z 10 V 1941 r.

¹¹⁴ Być może dlatego kilka dni później, jak gdyby chcąc się odegrać na Czerniakowie, oświadczył mu, że urny z obozów koncentracyjnych nie będą więcej przesyłane, a zmarłych po spaleniu w krematorium pochowa się na koszt państwa (*ibidem*, zapis z 24 V 1940 r.).

¹¹⁵ *Ibidem*, zapis z 5 VII 1940 r.

¹¹⁶ Sprawa żywienia w obozach ciągnęła się w zasadzie do końca ich istnienia. Jeszcze w lipcu 1941 r. Czerniaków prosił Ferdinanda Kamlaha, by ten zrobił coś dla lepszego żywienia więźniów (*ibidem*, zapisy z 5 i 8 VII 1941 r.).

¹¹⁷ *Ibidem*, zapis z 17 V 1941 r.

¹¹⁸ *Ibidem*, zapis z 19 V 1941 r.

¹¹⁹ *Ibidem*, zapis z 31 V 1941 r.

¹²⁰ *Ibidem*, zapis z 14 VI 1941 r.

¹²¹ *Ibidem*, zapis z 17 VI 1941 r.

¹²² *Ibidem*, zapis z 21 VI 1941 r.

¹²³ *Ibidem*, zapis z 5 VII 1941 r.

¹²⁴ *Ibidem*, zapis z 9 V 1942 r. Nie on jeden miał taki zwyczaj. Podobnie postępował niejaki Hutzinger, który był nadzorcą od spraw dostarczania węgla. Jak zapisał Czerniaków: „nie dopuszcza do siebie Żydów, a więc Komisja Opolańską nie ma z kim rozmawiać” (*ibidem*, zapis z 8 III 1942 r.).

w policji”, czyli Wydziału III SD. We wrześniu 1940 r. poruszył sprawę wyżywienia w rozmowie z zastępcą komendanta tego wydziału dr Kahem¹²⁵. Prawie miesiąc później poradzono mu, by postarał się o rozmowę z dowódcą SS i policji w dystrykcie warszawskim, SS-Oberführerem Arpadem Wiegandem¹²⁶, nie wiadomo jednak, czy udało mu się do niego dotrzeć. Po kilku dniach niestrudzony prezes Rady Żydowskiej złożył na ręce Brandta i jednego z funkcjonariuszy Wydziału III SD Alfreda Lewetzowa memoriał w sprawie kuchni ludowych¹²⁷. Po miesiącu ponownie poruszył tę sprawę z innym funkcjonariuszem Wydziału III SD Gerhardem Stabenowem, który obiecał interweniować w Ernährungsamt¹²⁸. W grudniu 1941 r. Czerniaków stawiał się u Brandta i Kratza, którym „mówił o niemożności utrzymania bilansu płatniczego getta”¹²⁹. Prawie trzy miesiące później w getcie zdarzył się przypadek kanibalizmu. Czerniaków przedstawił sprawę Mendemu, Brandtowi i Stabenowi w KdS, komentując, do czego prowadzi utrzymywanie getta w stanie wygłodzenia. Losy getta były jednak już wówczas przypieczętowane i jego rozmówcy o tym wiedzieli. Nie zrobiło więc to na nich większego wrażenia¹³⁰.

Kontakty z siłami bezpieczeństwa pomagały Czerniakowskiemu niejednokrotnie w utrzymaniu ładu. Wobec odśrodkowych tendencji w getcie miało to istotne znaczenie dla zachowania autorytetu Rady Żydowskiej. Nie chodzi tylko o opozycję w getcie, tj. komitety domowe, te bowiem stroniły od współpracy z Niemcami¹³¹. Znacznie większym problemem była dla Czerniakowa działalność kolaborantów, którzy przy wsparciu różnych instytucji niemieckich podważali władzę Judenratu. Początkowo były to przede wszystkim osoby zatrudnione w batalionie pracy, które z własnej inicjatywy czy z przymusu stawały się zaufanymi funkcjonariuszami gestapowskich. Taką postacią był np. wspomniany wyżej Maurycy Halber. W czerwcu 1940 r. Czerniaków zanotował: „Niejaki Halber, żmija w batalionie, podburza przeciwko radzie robotników i ich pracodawców. Nie ma go po całych dniach, bo się szwędą i intryguje. Muszę tej hydrze łeb urwać”¹³². Nie wiedząc, jak tego dokonać, uciekł się do najprostszej metody, czyli interwencji u jego „opiekuna” – Mendego. Dwa dni później z satysfakcją mógł zapisać: „Mende zlustrował batalion pracy, zawezwał Halbera i przywołał go do porządku”¹³³. Pomogło to jednak na krótko i jeszcze w tym samym miesiącu nie raz Czerniaków miał z jego powodu problemy. Halber bił, pisał ordynarne listy, nasyłał znajomych Niemców¹³⁴. Byli też inni jemu podobni, jednym z nich był niejaki Lesselbaum¹³⁵.

¹²⁵ *Ibidem*, zapis z 18 IX 1941 r.

¹²⁶ *Ibidem*, zapis z 10 X 1941 r. Wiegand pozostawał dowódcą SS i policji na dystrykt warszawski od 19 VII 1941 r. do 15 V 1942 r. Zastąpił go SS-Oberführer dr Ferdinand von Sammern-Frankenegg, który został odwołany, gdy Niemcy zostali zaskoczeni obroną getta w kwietniu 1943 r. Na jego miejsce przyszedł osławiony SS-Brigadeführer (generał brygady) Jurgen Stroop. Zob. B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau...*, s. 136.

¹²⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 X 1941 r.

¹²⁸ *Ibidem*, zapis z 15 XI 1941 r.

¹²⁹ *Ibidem*, zapis z 13 XII 1941 r.

¹³⁰ *Ibidem*, zapis z 21 II 1942 r.

¹³¹ O stosunku komitetów domowych do Judenratu zob. R. Sakowska, *Komitety domowe w getcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 1, s. 59–86.

¹³² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 VI 1940 r.

¹³³ *Ibidem*, zapis z 7 VI 1940 r.

¹³⁴ Zob. *ibidem*, zapisy np. z 15, 16 i 21 VI 1940 r.

¹³⁵ *Ibidem*, zapis z 8 VI 1940 r.

Najgroźniejsi dla Czerniakowa byli ci, którzy mieli dobre kontakty wśród personelu KdS, wśród nich zwłaszcza środowisko uciekinierów i przesiedleńców z Łodzi, którzy mieli tam znajomości¹³⁶. Do nich należał Abram Gancwajch, stojący na czele Urzędu do Walki z Lichwą (tzw. 13), który chciał nawet stanąć na czele Judenratu¹³⁷. Był może podopiecznym szefa Wydziału III SD w KdS dr. Kaha. W jego sprawie Czerniaków kontaktował się m.in. z Walterem Knollem, podwładnym Kurta Nicolausa¹³⁸, jednym z wyższych oficerów wywiadu gestapo w Warszawie. W maju 1941 r. Czerniaków zanotował w skrócie treść rozmowy z nim: „Knoll zapytał dlaczego Gancwajch i Sternfeld chcą mnie wygryźć z Rady. Dodał, że to jakaś firma. Na to odrzekłem, że to rzeczywiście firma. Knoll dodał, że gdyby objęli gminę, po 10 dniach się gmina zawali”¹³⁹. Ponieważ koneksje między Niemcami i ich żydowskimi współnikami były skrywane, nie od razu udało się ustalić, kto wspierał Gancwajcha. Czerniaków starał się to wyjaśnić w alei Szucha: „Gancwajch grozi. Miał być dzisiaj u komisarza. Byłem z Szeryńskim w gestapo. Brandt wezwał Levetzowa na konferencję. Levetzow oświadczył, że nie jest protektorem Gancwajcha”¹⁴⁰. Formalnie Gancwajcha udało się unieszkodliwić latem 1941 r.¹⁴¹, faktycznie dopiero na początku 1942 r.

Podobną postacią, choć bez aspiracji politycznych, był „Josl Kapota”, czyli Józef Ehrlich. Na ogół zadowalał się okradaniem do spółki z Niemcami bogatszych kupców żydowskich. Jednak także jemu zdarzało się z Judenratem konkurować¹⁴². Niejednokrotnie zachowywał się wobec współpracowników Czerniakowa w sposób nonszalancki, grożąc im nawet aresztem, jak w przypadku radcy Bolesława Rozensztadta¹⁴³. Groził też oficerom SP¹⁴⁴. Jego zapewne miał m.in. na myśli Czerniaków, gdy w lutym 1942 r. na oświadczenie Brandta, iż gestapo przeprowadza aresztowania wśród Żydów, „nicponi szantażujących ludność”, Czerniaków odparł, iż „generałowie Żydzi z tej kategorii hulają po dawnemu”. Brandt jednak odrzekł, że i na nich „przyjdzie kolej”¹⁴⁵. W czerwcu 1942 r. Czerniaków z satysfakcją zanotował: „Po obiedzie wysłał do mnie Ehrlich do mieszkania Haendla i Firsta (sam czekał w bramie), aby mi oświadczyli, że się boi mojej »niełaski«. Pomału różne gałgany zaczynają się bać, szczególnie po zlikwidowaniu bandy Gancwajcha”¹⁴⁶. Wkrótce jednak Ehrlich ponownie zyskał na znaczeniu, gdy przybyłe do Warszawy komando wysiedleńcze z Lublina zażądało, by został zastępcą szefa SP Jakuba Lejkina¹⁴⁷. Niemcy wiedzieli, co robią. Dotychczasowy agent służył wiernie i chociaż starał się ratować niektórych za pieniądze lub z innych względów, to jednak wziął udział w deportacji warszawskich Żydów do Treblinki na równi z innymi „zasłużonymi” na tym polu oficerami SP.

¹³⁶ S. Ernest, *O wojnie Wielkich Niemiec...*, s. 84.

¹³⁷ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 356.

¹³⁸ Nicolaus Kurt – Kriminalkommissar, funkcjonariusz gestapo. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 285, przyp. 55.

¹³⁹ *Ibidem*, zapis z 10 V 1941 r.

¹⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 11 VI 1941 r.

¹⁴¹ *Ibidem*, zapis z 21 VII 1941 r.

¹⁴² AŻIH, AR, II/155; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 6 V i 1 VIII 1940 r.

¹⁴³ *Ibidem*, zapis z 10 V 1942 r.

¹⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 10 VI 1942 r.

¹⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 15 II 1942 r.

¹⁴⁶ *Ibidem*, zapis z 10 VI 1942 r.

¹⁴⁷ *Ibidem*, zapis z 22 VII 1942 r.

Kontakty z KdS przydawały się Czerniakowowi także wobec często pojawiających się donosów¹⁴⁸. Tak np. w listopadzie 1940 r., tuż po oficjalnie zakończonym przesiedlaniu Żydów do getta, Mende pokazał mu napisany po polsku anonim z informacją, iż wraz z kierownikiem polskiego Wydziału Kwaterunkowego Czerniewskim biorą łapówki za mieszkania¹⁴⁹. W maju 1940 r. Czerniaków zanotował: „Knoll zapytał o jakieś 120 000 w związku z Fuerstenbergiem. Widać jakaś nowa denuncjacja”¹⁵⁰. Podobnych przypadków było więcej¹⁵¹. Wiedziała o nich nawet opinia publiczna¹⁵². Nie zmieniło się to przez cały okres istnienia getta. W marcu 1940 r. dowiedział się od Brandta, iż „rakarze Hepry i Luboszyński złożyli oferty, że mają coś do zeznania”¹⁵³. W czerwcu tego samego roku interweniował u Brandta w sprawie Gepnera, którym zaczęto się interesować także z powodu donosów¹⁵⁴.

Jak bardzo niebezpieczni byli nawet niewiele znaczący i stosunkowo mało znani konfidenti i donosiciele świadczy przykład Sachsenhausu, który doprowadził do pobicia i aresztowania Czerniakowa¹⁵⁵. Wyciągnęli go z aresztu znajomi esesmani z alei Szucha. W rozmowie z dowódcą SD i sipo Josefem Meisingerem Czerniaków dowiedział się, że Sachsenhaus oczernił gminę i jej prezesa o złe wyrażanie się o SS¹⁵⁶. O wydarzeniu tym natychmiast wiedziało całe getto, choć różnie komentowano przyczyny¹⁵⁷. Kilka miesięcy później, również z powodu denuncjacji, historia się powtórzyła – Czerniaków ponownie został aresztowany i pobity¹⁵⁸. O tym, że było to związane z denuncjacjami i oczernianiem jego osoby, wiedzano powszechnie¹⁵⁹.

Funkcjonariusze KdS byli też czasami potrzebni dla ochrony przed rozbojami, jakich często dokonywali niemieccy żołnierze, domagając się świadczeń finansowych dla siebie

¹⁴⁸ O sukcesach niemieckiej policji w getcie, której udawało się wszędzie mieć swych informatorów, zob. J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 48.

¹⁴⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 XI 1940 r.

¹⁵⁰ *Ibidem*, zapis z 17 V 1941 r.

¹⁵¹ Donosy w getcie były rzeczą tak powszechną, iż na Gepnera donosiła nawet jedna z osób, której udzielał materialnego wsparcia i przyjął do siebie do mieszkania! Zob. M. Urynowicz, *Abrahama Gepnera listy...*, s. 176. Nie wykłuczone, że był to ktoś związany z Sachsenhausem, który potem spowodował aresztowanie Czerniakowa, lub nawet on sam. Zob. E. Ringelblum *Kronika getta...*, zapisy z 24 i 25 XII 1941 r., s. 340–341.

¹⁵² *Ibidem*, zapisy z 15, 17 i 20 XII 1940 r., s. 218.

¹⁵³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 7 III 1942 r.

¹⁵⁴ „Poruszyłem sprawę odwiedzin Brandta w Zakładzie Zaopatrzenia i na tle tego Gepnera tudzież Tenenbauma. Odpowiedź, że do Gepnera nic nie ma. Natomiast różni Żydzi nadsyłają paszkwile na Gepnera, na mnie etc. i to wywołuje badania” (*ibidem*, zapis z 17 VI 1942 r.).

¹⁵⁵ „O 3½ usłyszałem z gabinetu łomot do drzwi gminy i brzęk tłuczonych szyb. Jakiś żołnierz z oficerem dobijali się. Weszli i prowadzeni przez niejakiego Sachsenhausu – pobili Popowera, Firsta etc., poszli do batalionu i pobili Signera, Zylbermana. Zadzwoniłem do gestapo, polecono, abym do telefonu podał kogoś z uzbrojonych. Zawołałem do telefonu przechodzącego żołnierza, który wzburzonym głosem odmówił i rozkazał pójść ze sobą. Kiedym się znalazł w batalionie, rzucił się na mnie dowodzący oficer i tak długo bił po głowie, aż upadłem. Wtedy żołnierze zaczęli mnie kopać butami i potłukli. Kiedym się zerwał, rzucili się na mnie i zrzucili ze schodów. Na II podeście znów mnie pobili. W końcu powleczono mnie do auta ciężarowego, z którego kazano mi się przesiąść do innego. Wożono mnie razem z Signerem, Zylbersztajnem [chodzi prawdopodobnie o ww. Zylbermana – M.U.] i Popowera do Alei Szucha, Pawiaka, Uniwersytetu, znów Aleja Szucha i znów Pawiaka, którym nas wszystkich osadzono. Oprócz mnie 5 towarzyszy” (*ibidem*, zapis z 4 XI 1940 r.).

¹⁵⁶ *Ibidem*, zapis z 5 XI 1940 r.

¹⁵⁷ Por. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 5 XI 1940 r., s. 188.

¹⁵⁸ Tym razem aresztowany był w dniach 6–10 kwietnia 1941 r. (*Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 171).

¹⁵⁹ Por. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 6 IV 1941 r., s. 262–263.

czy znajomych Żydów. Żołnierzy niejednokrotnie sprowadzali żydowscy robotnicy pracujący przymusowo na rzecz instytucji niemieckich, którym gmina była zmuszona wypłacać za to wynagrodzenie. W *Dzienniku Czerniakowa* znajdujemy o tym wzmianki już w listopadzie 1939 r. Często, gdy nie było w kasie pieniędzy, wymuszali je od obecnych akurat w gminie urzędników¹⁶⁰. Tylko sporadycznie ograniczali się do perswazji słownej¹⁶¹. Czerniaków pisał o tych wypadkach w swoich cotygodniowych raportach, ale niewiele to pomagało¹⁶². Sam bywał ofiarą tych wymuszeń¹⁶³.

Żołnierze niemieccy nie tylko w ten sposób interweniowali w sprawie znajomych Żydów. W grudniu 1939 r. kilku wojskowych awanturowało się z powodu niepochowania ich robotników w odpowiedniej kwaterze na cmentarzu żydowskim¹⁶⁴. Czasami rekwirowali nawet żywność Polakom, by nakarmić „swoich” (tj. pracujących dla nich) Żydów¹⁶⁵. Wymuszenia powtarzały się notorycznie i bywały groźne, zdarzało się, że dochodziło do strzelaniny i to nawet gdy interweniującymi nie byli żołnierze: „Wczoraj robotnik żydowski z urzędnikiem sterroryzował kasjera, 4 ładunki, 1 wystrzelony na przeciwniegi dom. Kasjer wypłacił pewną sumę”¹⁶⁶. Czerniaków musiał powiadomić funkcjonariuszy KdS: „Gestapo wezwało do siebie 3 żołnierzy (z karabinem) do siebie łącznie z towarzyszami”¹⁶⁷.

Czasami nie były to wymuszenia natury finansowej, lecz innej. W maju 1941 r. „zjawiono się dwóch z żądaniem, aby pokazać, jak pobieramy składkę. Zabłudowski chciał wyjaśnić, ale go odepchnięto. Dzwonił do Brandta, który do telefonu poprosił gości. Potem zażądali, abym wyszedł do nich. Wziąłem ich do swego gabinetu i cierpliwie wszystko wyjaśniłem. O Zabłudowskim powiedziałem im, że jest stary. Są podobno z Łodzi”¹⁶⁸.

U funkcjonariuszy KdS można było interweniować także w wypadku wymuszeń płacenia kar za Żydów, którzy nie nosili opasek z gwiazdą Dawida¹⁶⁹. Rezultaty bywały

¹⁶⁰ „Wczoraj przyszli jacyś Żydzi wieczorem pod ochroną. Zażądano wypłacenia im lonu za jakieś prace. Obecni musieli zapłacić 150 zł” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 XI 1939 r.).

¹⁶¹ Jak np. 29 I 1940 r., gdy Czerniaków zapisał: „Do gminy przyszedł żołnierz z 2 Żydami – jeden bez opaski. Zażądał 200 zł kary, inaczej Żyd – więzienie etc. Odmówiłem. Zaproponował urzędnikom, aby po 10 zł się złożyli, celem pomocy bratu” (*ibidem*).

¹⁶² AŻIH, AR, II/133, Pierwsze sprawozdanie prezesa Rady Żydowskiej za okres 16–21 IV 1940 r. Było to zresztą zjawisko powszechne na okupowanych ziemiach polskich i nie ograniczało się tylko do Warszawy. Michał Weichert wspominał: „Interwencje takie były we wszystkich radach żydowskich w Generalnym Gubernatorstwie nagminną plagą. Pokrzyżowały one niejedną plan sprawiedliwego podziału obowiązków i praw, i przyczyniły się wielce do ugruntowania systemu protekcyjnego” (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 174).

¹⁶³ „Schu obiecał na 4.00 dziś dać zaliczkę na robotników. W międzyczasie zjawił się z sekcijnym jakiś Dienstman. Musiałem dać pieniądze” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 V 1940 r.).

¹⁶⁴ *Ibidem*, zapis z 21 XII 1939 r.

¹⁶⁵ Emanuel Ringelblum napisał pod datą 9 XI 1940 r. o niemieckim komendancie z Falent, rekwirującym żywność polskim chłopom dla robotników żydowskich, których określał mianem „moi Żydzi”. Zob. *idem*, *Kronika getta...*, s. 191.

¹⁶⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 V 1940 r.

¹⁶⁷ *Ibidem*, zapis z 11 V 1940 r.

¹⁶⁸ *Ibidem*, zapis z 20 V 1941 r. Czasem było to nawet przymuszanie do równie prozaicznych, co uciążliwych aktów, jak abonowanie przez gminę określonych pism niemieckich: „Byli 2 Niemcy z tym, żeby gmina wydała polecenie kupcom »abonowania« »Verordnungsblattu« [Dziennika Zarządzeń]” (*ibidem*, zapis z 1 V 1940 r.).

¹⁶⁹ Na marginesie warto dodać, że wymuszanie od gminy żydowskiej pieniędzy za osoby nienoszące opasek nie było najgorszym, co mogło urzędników gminy i samego Czerniakowa spotkać. Czasem byli z tego powodu bici (*ibidem*, zapisy z 29 I i 15 VIII 1940 r.).

różne¹⁷⁰. Sprawa z góry była przegrana, jeśli stroną wymuszającą były formacje podległe dowództwu Ordnungspolizei (tzw. KdO), która w hierarchii władzy równa była KdS¹⁷¹. Funkcjonariusze KdO byli równie brutalni jak esesmani z KdS¹⁷². Zresztą samo KdS odsyłało w niektórych sprawach do orpo¹⁷³. Żadnego też skutku nie przyniosły starania, by anulować rozkaz otrzymany od orpo w sprawie budowy murów „ochronnych”, które z czasem stały się murami getta¹⁷⁴. Czerniaków interweniował w tej sprawie u Ferdinanda Kamlaha, który obiecywał pomoc¹⁷⁵. Mając prawdopodobnie nadzieję na wykorzystanie kontaktów wśród członków SS, próbował też, osobiście lub za pośrednictwem SS z udziału KdS, interweniować w oddziale SS należącym do orpo¹⁷⁶. Bezskutecznie¹⁷⁷. Podobnie było w sprawie kontrybucji wysokości 100 tys. zł, którą Rada Żydowska musiała zapłacić za pobicie folksdojczki¹⁷⁸. Funkcjonariusze KdS nie wchodzili w drogę KdO. Raz tylko ich nieoczekiwany przyjazd do gminy pomógł Czerniakowskiemu pozbyć się natrętów z KdO. Nałożoną karę musiał jednak zapłacić¹⁷⁹.

Do interwencji w KdS uciekał się Czerniaków także w sytuacjach zatargów z Transferstelle, które rościło sobie prawa do zwierzchnictwa nad Judenratem. W maju 1941 r. poruszał tę sprawę w rozmowach z Mendem¹⁸⁰. Skarżył się też na tę instytucję w związku z interesami, jakie prowadziła z niektórymi Żydami za plecami Judenratu¹⁸¹. Jego uwagi odniosły też skutek, gdy Palfinger zakwestionował przedstawione rachunki¹⁸².

Interwencje Czerniakowa w KdS, dotyczące relacji z Transferstelle, były częścią znacznie bardziej skomplikowanych działań, mających na celu w niektórych przypadkach wykorzystanie wzajemnych animozji między przedstawicielami władz policyjnych i cywilnych. Zwracanie się do KdS w sprawie złego traktowania Żydów przez urzędników

¹⁷⁰ Por. *ibidem*, zapisy z 10, 12 i 13 I 1940 r.

¹⁷¹ Por. D. Skorwider, *Organizacja władz niemieckich...*, s. 53 i n.; B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau...*, s. 136–138, 142 (tabela).

¹⁷² „Do gminy zjawił się niemiecki komisarz VII Komisariatu i poprosił o zapłacenie za 8 opaskowiczów po 100 zł, bo umrą z głodu. Resztę, tj. 17 osób wypuścił, bo się wystarli o 100 zł. Obiecałem załatwić jutro” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 27 I 1940 r.).

¹⁷³ *Ibidem*, zapisy z 29 I i 4 II 1940 r.

¹⁷⁴ *Ibidem*, zapis z 1 IV 1940 r.

¹⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 8 IV 1940 r.

¹⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 15 IV 1940 r.

¹⁷⁷ Jego nadzieje na skuteczną interwencję KdS w sprawie murów, a co się z tym wiązało – także getta, nie były jednak chyba bezpodstawne, skoro nawet w mieście mówiono, że lokalne władze, zarówno cywilny nadzór miejski, jak i gestapowcy, nie byli zwolennikami getta, lecz przeważała wola władz dystryktu. Taką informację zapisał Emanuel Ringelblum pod datą 31 X 1940 r., zob. *idem*, *Kronika getta...*, s. 182.

¹⁷⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 I 1940 r.

¹⁷⁹ „Dzwoniono do mnie o 9 rano z gminy, że gmach gminy obsadziła policja. Przyjechawszy do gminy, zastałem na podwórzu kilkunastu policjantów z Ordnungspolizei z leutnantami feldfeblami [feldweblami – M.U.]. Żądają pieniędzy na lony. Rozmowę moją z nimi przerwali Brandt i towarzysze, którzy przyjechali w innej sprawie do gminy. Udałem się do nich, tymczasem Ordnungspolizei odjechała i poleciła przywieźć pieniądze do Ordnungspolizei do domu akademickiego. Zawieziono jej 1500 zł” (*ibidem*, zapis z 27 VI 1940 r.).

¹⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 5 V 1941 r.

¹⁸¹ *Ibidem*, zapis z 6 V 1941 r.

¹⁸² „Mende w cywilu nie przyjmuje, odesłał do Knolla, który oświadczył, że weźmie się do Palfingera na tle rozrachunków z gminą. Zażądano ode mnie niedawno rachunków na dostarczone towary. Aparat Leica podałem, że kosztował gminę 600 zł. Transferstelle określiło cenę na 200 zł. Knoll twierdzi, że w Berlinie Leica kosztuje 250 mk [marek – M.U.]” (*ibidem*, zapis z 5 VII 1941 r.).

administracji cywilnej datowało się od wiosny 1940 r. Tak na przykład na początku kwietnia np., jeszcze przed oficjalnym objęciem zwierzchnictwa nad gminą przez urząd Stadtpräsidenta, Czerniaków skarżył się w KdS na działania lekarza dystryktu warszawskiego Georga Richtera¹⁸³.

Elementem taktyki Czerniakowa było m.in. pozostawianie pism w tej samej sprawie, często odpisów, u jednych i drugich władz. Tak było ze sprawą nieruchomości żydowskich. W połowie 1940 r. toczyła się batalia o to, jaka będzie ich przyszłość i kto będzie je administrował, a tym samym czerpał z nich korzyści. Czerniaków zabiegał, by pozostały w rękach żydowskich. Działal w tej kwestii na dwa fronty – i u Stadtpräsidenta, i u sił bezpieczeństwa: „na 8 rano do Leista, nie zastałem nikogo. Złożyłem pismo w sprawie nieruchomości, drukarni, litografii, stereotypowni. Odpis pisma w sprawie nieruchomości odszedł do SS”¹⁸⁴.

Czasami prosił obie władze o współpracę. Na przykład zwrócił się do Mendego i Brandta z prośbą o położenie kresu terroryzującemu mieszkańców getta strzelaniu do przechodniów oraz o współdziałanie w tej sprawie z komisarzem Auerswaldem¹⁸⁵. Podobnie było z ustaleniem godziny policyjnej w getcie¹⁸⁶. Zabiegał też u Auerswalda i Brandta o zgodę dla siebie na niewystępowanie w filmie kręconym w maju 1942 r. w getcie przez niemieckich filmowców¹⁸⁷.

Większość interwencji Czerniakowa miała charakter prośb do KdS o pomoc w anulowaniu działań władzy cywilnej, głównie Auerswalda. Widać, że miał wybrane osoby, do których się z tym zwracał. Na ogół unikał Brandta czy Mendego, najczęściej wybierał Levetzowa, Stabenowa lub Kamlaha. Tak np. było z koncepcją Auerswalda uszczelnienia granic getta i przeprowadzenia murów głównie środkiem ulic dla ograniczenia szmuglu i zmniejszenia getta jesienią 1941 r. Czerniaków uporczywie starał się tę decyzję anulować. Bezskutecznie, choć zdołał nakłonić szefa KdS, by zwrócił się w tej sprawie do władz rządowych w Krakowie¹⁸⁸. Nie wiadomo, na ile ta interwencja była skuteczna, ale jest faktem, że ostatecznie udało się powstrzymać plan zmniejszenia getta o całe tzw. małe getto¹⁸⁹. Czasami jednak to Auerswald miał być w zamierzeniu Czerniakowa stroną anulującą decyzję KdS. Tak np. było z koncesją żydowskiego konfidenta gestapo na wyrabianie fotografii do kenkart. Konfident ów otrzymał list od Stabenowa, z którym Czerniaków, po interwencjach w KdS i u samego Stabenowa, udał się do Auerswalda i także jemu przedstawił całą sprawę. Ten ostatni przepisał list Stabenowa i obiecał „współdziałanie”¹⁹⁰.

O tym, jak wielką rolę odgrywały kontakty z funkcjonariuszami KdS świadczy fakt, iż co najmniej od jesieni 1941 r. Czerniaków miał nadzieję, że policja bezpieczeństwa zastąpi dotychczasowy nadzór cywilny i przejmie kontrolę nad gettem. Wersje przez

¹⁸³ *Ibidem*, zapisy z 6 i 8 IV 1940 r. Z inicjatywy Richtera w styczniu 1940 r. zamknięto m.in. bożnice i mykwy. Zob. *ibidem*, zapis z 5 I 1940 r. O jego działalności zob. też *ibidem*, zapisy z 21 i 30 III 1940 r.

¹⁸⁴ *Ibidem*, zapis z 12 VII 1940 r.

¹⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 13 VI 1942 r.

¹⁸⁶ *Ibidem*, zapis z 4 VII 1942 r.

¹⁸⁷ *Ibidem*, zapisy z 21 i 22 V 1942 r.

¹⁸⁸ *Ibidem*, zapis z 25 IX 1941 r.

¹⁸⁹ Zachowało się obwieszczenie Czerniakowa o przesiedleniu. Zob. AŻIH, AR, II/141.

¹⁹⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 III 1942 r.

niego rozpatrywane były dwie: albo komisarza getta Auerswalda zastąpi któryś ze znanych mu funkcjonariusza SD, albo Wydział III SD przejmie zarząd nad gettem z rąk administracji cywilnej. Pierwsze pogłoski odnotował Czerniaków pod koniec października 1941 r. Mówiono wówczas, iż Auerswald ma odejść¹⁹¹. Nadzieje Czerniakowa musiały być duże, bo kilka dni później nie wytrzymał i wprost zwrócił się do funkcjonariusza Wydziału III SD: „Zapytałem Stabenowa, czy prawdziwe są pogłoski o zmianach w komisariacie. Odpowiedział, że wie o pogłoskach w związku z własną osobą i nic nie wie o nich”¹⁹². Tydzień później jednak Stabenow, który wedle pogłosek miał zastąpić Auerswalda, zdradził się z własnymi myślami i roztoczył przed Czerniakowem wizję tego, jak getto miałoby być zarządzane, w domyśle – po przejęciu przez niego władzy. Czerniaków wyraźnie łączył z takimi zmianami nadzieje na poprawę sytuacji żywnościowej: „Stabenow oświadcza, że ma ideę, aby żydowską dzielnicą rządziło ciało, składające się z kilku ludzi. Rozmawiał z Ernährungsamtem w sprawie wyżywienia”¹⁹³. Jednocześnie zabiegał o interwencje u Kamlaha, ale ten zasłaniał się stwierdzeniem, że od czasu zwierzchnictwa władz cywilnych nad gettem nie może mieć wpływu na bieg wypadków¹⁹⁴. Stabenow także miał nadzieję na przejęcie kontroli nad gettem, bo nawet oświadczył Czerniakowowi, że jest to prawdopodobne¹⁹⁵. Jednak już kilka dni później nadzieję tę stracił i poinformował Czerniakowa, że na razie nie ma na to szans¹⁹⁶. Lewetzwow podczas kolejnej wizyty pocieszał Czerniakowa, że zwycięstwo we władzach kierunku reprezentowanego przez jego urząd jest tylko kwestią czasu¹⁹⁷. Zmiany jednak nie nastąpiły, ostatnią nadzieją Czerniakowa było podporządkowanie Auerswalda KdS. Jeszcze w maju 1942 r. dopytywał się Stabenowa, czy jest to możliwe. Nie uzyskał jednak pozytywnej odpowiedzi¹⁹⁸.

W kontaktach z niemieckimi siłami bezpieczeństwa Adam Czerniaków zatoczył koło. W okresie nadzoru Einsatzgruppe IV chciał, by zwierzchnictwo nad gettem przejęły władze cywilne. Od jesieni 1941 r. zapragnął powrócić pod władzę organów bezpieczeństwa. Przez ten czas starał się zrobić wszystko, co było możliwe, aby kontakty z KdS wykorzystać dla dobra warszawskich Żydów. Każdy chyba aspekt życia społeczności żydowskiej w Warszawie był przez niego poruszany w rozmowach z funkcjonariuszami tego urzędu. Trudno zarzucić mu bierność lub naiwność. Wiele wskazuje na to, że potrafił poruszać się wśród pracowników KdS, wiedział, z kim i o czym może rozmawiać, starał się, na ile było to możliwe wykorzystać ich wewnętrzne spory. Cały czas poszukiwał wśród nich sojuszników i starał się nawiązywać kontakty, które mogłyby pomóc w rozwiązywaniu problemów. Nie bał się rozmawiać z komendantami i nie wahał się zwalczać wpływów agentów, którzy stawali mu na drodze. Niejednokrotnie ryzykował, przeciwstawiając się konfidentom czy nawet samym gestapowcom. Balansowanie na krawędzi nieposłuszeństwa (acz-

¹⁹¹ *Ibidem*, zapis z 29 X 1941 r.

¹⁹² *Ibidem*, zapis z 8 XI 1941 r.

¹⁹³ *Ibidem*, zapis z 15 XI 1941 r.

¹⁹⁴ *Ibidem*, zapis z 21 XI 1941 r.

¹⁹⁵ *Ibidem*.

¹⁹⁶ *Ibidem*, zapis z 29 XI 1941 r.

¹⁹⁷ *Ibidem*, zapis z 6 XII 1941 r. O co dokładnie chodziło, nie wiadomo, ale kontekst wskazuje, że ów „kierunek” miał być lepszy dla społeczeństwa getta od reprezentowanego przez Auerswalda.

¹⁹⁸ „Zapytałem dra Stabenowa, czy Auerswald jest mu podporządkowany. Odrzekł, że nie” (*ibidem*, zapis z 22 V 1942 r.).

kolwiek za każdym razem przy udziale żydowskich konfidentów gestapo) dwukrotnie zakończyło się dla niego ciężkim aresztem i pobiciem. Mimo to nie poddawał się i nie ustawał w swoich wysiłkach.

Urzędnicy administracji cywilnej

Przejmowanie nadzoru nad gminą żydowską przez władze cywilne zapoczątkowało regularne kontakty służbowe Czerniakowa z urzędnikami zatrudnionymi w administracji niemieckiej. Jedną z pierwszych osób, z jaką Czerniaków miał do czynienia, był Karl Laschtowiczka, kierownik miejskiego nadzoru finansowego w urzędzie Stadtpräsidenta. Był to przedwojenny dyrektor Banku Małopolskiego, patriota niemiecki narodowości austriackiej, okazujący radość ze zwycięstw III Rzeszy w Europie, ale stosunkowo przyzwolity w relacjach interpersonalnych¹⁹⁹. Swoją postawą dodatnio wyróżniał się na tle innych Niemców²⁰⁰.

Pomógł Czerniakowowi w wielu sprawach najważniejszych dla gminy żydowskiej, przede wszystkim finansowych. W listopadzie 1939 r. przyczynił się do przyznania jej pożyczki z Banku Dyskontowego w wysokości 300 tys. złotych²⁰¹. W grudniu tegoż roku załatwił pożyczkę wysokości 250 tys. złotych z Łódzkiego Banku Depozytowego²⁰². Wspierał, gdy trzeba było zapłacić kontrybucję wysokości 300 tys. złotych²⁰³ i kiedy na początku marca 1940 r. Ubezpieczalnia Społeczna zażądała, grożąc kierownictwu konsekwencjami, by gmina bezzwłocznie zapłaciła około 200 tys. zł przedwojennego długu²⁰⁴. Pomagał Czerniakowowi także w uzyskaniu środków na pokrycie kosztów budowy murów. Domagał się co prawda zabezpieczenia pożyczki hipoteką nieruchomości poza kwartałem żydowskim, ale nie czynił zbędnych problemów²⁰⁵. Jego interwencja

¹⁹⁹ Laschtowiczka Karl (19 VI 1895–22 X 1973), ur. w Kremsir na Morawach, od 1904 r. w Wiedniu, gdzie ukończył gimnazjum i rozpoczął studia z zakresu prawa i ekonomii, przerwane służbą w armii austriackiej (1915–1918). Po wojnie kontynuował naukę i w 1919 r., wraz z zakończeniem studiów, otrzymał tytuł doktora. W okresie międzywojennym znalazł się w Polsce, w latach 1927–1930 pracował w Banku Małopolskim w Warszawie, a w latach 1930–1939 był we władzach Banku Dyskontowego. Ożenił się z Marią Wyleżyńską. Do 1938 r. był obywatelem austriackim, po Anschlussie uzyskał automatycznie obywatelstwo niemieckie, zaś w maju 1945 r. ponownie austriackie. Po 1 IX 1939 r. został internowany i osadzony w Berezie Kartuskiej, skąd wyszedł w październiku 1939 r. Do końca maja 1940 r. pracował jako kierownik finansowy niemieckich władz nadzorczych Warszawy. Od czerwca 1940 r. do końca wojny był zastępcą dyrektora generalnego Bankaufsichtsstelle für das Generalgouvernement w Krakowie. Po wojnie wrócił do Austrii, gdzie prócz zajmowania się własnym gospodarstwem piastował wiele ważnych funkcji. Wielokrotnie był odznaczany przez władze austriackie. Na jego temat zob. List Hanny Laschtowiczki, córki Karla, z 30 V 2007 (w zbiorach autora); A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 420–427; J. Kulski, *Zarząd miejski Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1964, s. 81–82; H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*, Warszawa 1974, s. 48–50.

²⁰⁰ Na temat personelu niemieckiej administracji cywilnej, zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 576 i n.

²⁰¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 13 i 14 XI 1939 r.

²⁰² *Ibidem*, zapisy z 10, 13, 18, 19 i 21 XII 1939 r.

²⁰³ *Ibidem*, zapis z 18 XI 1939 r. Było to związane z zabójstwem policjanta polskiego przez przestępcę żydowskiego z domu przy ul. Nalewki 9. Wszystkich mężczyzn tego domu aresztowano i rozstrzelano. Przez długi jednak czas zwodzono gminę co do ich losu i ludzono nadzieją powrotu. Więcej na ten temat zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 150.

²⁰⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 6, 7 i 9 III 1940 r.

²⁰⁵ *Ibidem*, zapisy z 2 i 4–6 IV 1940 r. Nie udało się natomiast całkiem zwolnić gminy od konieczności płacenia za mury, do czego dążył Czerniaków. W tej kwestii nawet Laschtowiczka nie mógł pomóc (*ibidem*, zapis z 13 IV 1940 r.). Co do wysokości kosztów zob. *ibidem*, s. 105, przyp. 42.

przyczyniła się też do korzystnego dla gminy wyjaśnienia kwestii pokrycia kosztów pracy robotników przymusowych²⁰⁶.

Czerniaków cenił Laschtowiczkę najbardziej za to, iż ten wyraźnie dążył do unormowania stosunków, wyeliminowania okupacyjnego chaosu i powstrzymania samowoli urzędów niemieckich²⁰⁷. Starał się także, by gmina znalazła się pod opieką Stadtpräsidenta i nie musiała wykonywać rozkazów innych władz²⁰⁸. Interweniował na prośbę Czerniakowa, gdy jeden z organów władzy niemieckiej zażądał od gminy dostarczenia „niesłychanej ilości mebli”²⁰⁹. Po wielu perturbacjach wystarał się dla Czerniakowa o audiencję u Leista, który polecił wstrzymać rekwizycję²¹⁰.

Bezpośrednia rozmowa z Leistem okazała się pod wieloma względami przełomowa nie tylko w tej kwestii – otrzymał od Stadtpräsidenta obietnicę pomocy we wszystkich innych sprawach. Co więcej Leist przydzielił mu bezpłatnie auto²¹¹. Ciesząc się życzliwością Laschtowiczki i mając, zdawałoby się, dobre relacje ze Stadtpräsidentem, Czerniaków miał podstawy do nadziei na poprawę sytuacji ludności żydowskiej²¹².

Jedną z ostatnich kwestii, którą udało się mu załatwić dzięki wsparciu Laschtowiczki, było przyznanie gminie prawa egzekucji podatków, co było konieczne dla sprawnego zarządzania kilkuset tysięcznym skupiskiem ludzkim²¹³. W drugiej połowie maja Laschtowiczka zakomunikował Czerniakowowi, że Judenrat będzie samorządem z prawem egzekucji,

²⁰⁶ Pod koniec kwietnia 1940 r. od polskiego dyrektora Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego Jana Dellingowskiego dowiedziano się, że gmina ma dzielić koszt utrzymania robotników na pół z władzami niemieckimi. Każda strona miała składać się po 2 zł na dzienne wynagrodzenie wynoszące 4 zł. Kosztowałoby to gminę, jak obliczał Czerniaków, 500 tys. zł, z wyłączeniem wydatków na biuro batalionu, a więc sumę, która ostatecznie zrujnowałaby finanse gminy. Pierwszą jego reakcją po otrzymaniu tej informacji było wykonanie telefonu do Laschtowiczki (*ibidem*, zapis z 27 IV 1940 r.). Ten zajął się wyjaśnieniem sprawy i następnego już dnia przyjął Czerniakowa, oświadczając mu, że sprawa dotyczy tylko jednej, ale za to dość dużej grupy 2 tys. robotników żydowskich pracujących dla władz niemieckich (*ibidem*, zapis z 29 IV 1940 r.). Profesor Marian Fuks twierdzi, że robotnicy ci byli przeznaczeni dla formacji policyjnej – Schutzpolizei (zob. *ibidem*, s. 108, przyp. 53), ale moim zdaniem zapis Czerniakowa „Schu” odnosi się niemieckiego kierownika magazynów wojskowych, rotmistrza Schu, na co wskazują też inne uwagi Czerniakowa. Por. *ibidem*, zapisy z 9 i 10 V 1940 r.

²⁰⁷ Karl Laschtowiczka starał się też o uporządkowanie spraw polskiego Zarządu Miejskiego (zob. H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu...*, s. 48). Czerniaków pozyskiwał od niego istotne informacje na ten temat. Już w styczniu 1940 r. miał nadzieję, że „nastąpiło uporządkowanie stosunków i będzie się wiedziało, co wolno, a czego nie wolno” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 I 1940 r.).

²⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 6 IV 1940 r. Starania Laschtowiczki, by Czerniaków był zależny wyłącznie od Leista, zostały wkrótce sfinalizowane. Pod koniec kwietnia 1940 r. ogłosił Czerniakowowi, iż Stadtpräsident przejmuje władzę nad gminą. Zob. *ibidem*, zapis z 26 IV 1940 r.

²⁰⁹ *Ibidem*, zapis z 11 III 1940 r.

²¹⁰ *Ibidem*, zapisy z 12, 13, 15, 19 i 21 III 1940 r. Wedle Ringelbluma, chodziło o wyposażenie dwustu mieszkań dla Niemców, zob. *ibidem*, s. 92, przyp. 137.

²¹¹ *Ibidem*. Ringelblum pod datą 23–27 III 1940 r. zapisał: „Prezes warszawski dostał samochód od nowego prezydenta Warszawy, dra Leista, tego samego, który był przedtem w Łodzi” (*idem*, *Kronika getta...*, s. 110).

²¹² W okresie urzędowania Laschtowiczki w Warszawie Leist wielokrotnie okazywał Czerniakowowi życzliwość. Pozwolił mu kontaktować się ze sobą w dowolnym czasie (wręczył mu wizytówkę z numerem telefonu). Budziło to w Czerniakowie nadzieje na pozytywne ułożenie wzajemnych relacji. Zgodnie bowiem z tradycją, w dobrych osobistych stosunkach z przedstawicielami władz pokładano nadzieje na dobre traktowanie przez te władze społeczności żydowskiej. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 III 1940 r.; *The Catastrophe...*, s. 466.

²¹³ Bieg nadal Czerniaków tej sprawie w ogólnych rozmowach o problemach finansowych gminy, prowadzonych z dr. Fritzem Arltem, kierownikiem Wydziału Ludności i Opieki Społecznej rządu GG w Krakowie pod koniec marca 1940 r. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 27 i 28 III 1940 r. Zob. też *ibidem*, zapisy z 22 IV i 6 V 1940 r.

a urzędników Żydów będzie zatrudniał polski Zarząd Miejski. Polecił też opracować projekt prawny²¹⁴.

Niedługo potem Laschtowiczka opuścił Warszawę na stałe i przeniósł się do Krakowa, gdzie otrzymał stanowisko w administracji rządowej GG. Dla Czerniakowa była to duża strata. Dwukrotnie powtarzał w zapiskach informację o jego wyjeździe²¹⁵. Nie mogąc się z tym pogodzić, zaproponował, że dla omawiania spraw finansowych gminy będzie dojeżdżał do Krakowa, co Laschtowiczka zaaprobował²¹⁶. Ostatecznie jednak do tego nie doszło. Nadzór nad sprawami finansowymi w urzędzie Komisarza Rzeszy przejął Friedrich Kunze²¹⁷.

Obawy co do konsekwencji odejścia Laschtowiczki okazały się uzasadnione. Coraz trudniej przychodziło załatwianie jakichkolwiek spraw. Leist, który był tak pomocny, gdy Czerniakowa wspierał Laschtowiczka, wkrótce stracił zainteresowanie sprawami żydowskimi. Prezes Judenratu coraz częściej spotykał się z odmową. Tak było np. w sprawie paszportów, o które starał się dla dyrektorów Jointu udających się do Budapesztu w celu spotkania z dyrektorem tej organizacji na Europę Morrisem Troperem i omówienia zwiększenia pomocy dla polskich Żydów²¹⁸. Podobnie było, gdy chciał uzyskać pełnomocnictwa Stadthauptmana dla sądów²¹⁹. Leist zaczął też unikać spotkań. Czerniaków wielokrotnie miał być przez niego przyjęty w niezwykle istotnej kwestii administrowania domów należących do Żydów, co jednak nie następowało. Leist nie chciał w tej sprawie podejmować samodzielnych decyzji, jego adiutant Braun na zapytania udzielał ogólnikowych i niejasnych odpowiedzi. W końcu odesłano Czerniakowa do polskiego burmistrza, Juliana Kulskiego, który najmniej w tej sprawie miał do powiedzenia²²⁰. Czerniaków, czując, że nic u Leista nie uda mu się załatwić, próbował kontaktować się z podległymi mu urzędnikami²²¹.

Ponadto Leist jako zwierzchnik niemieckiego nadzoru miejskiego był osobą, której interwencją Czerniakowowi grożono. Jeszcze podczas pobytu Laschtowiczki w Warszawie groził mu karą z jego strony niemiecki lekarz miejski Kurt Schrempf, oburzony krytycznym memoriałem gminy w sprawie zwalczania epidemii²²². Czerniaków się tym wówczas jednak nie przejął, a kilka miesięcy później skrytykował zarządzenie samego Leista o zakazie wstępu dla Żydów do parku Ujazdowskiego²²³, co z kolei wywołało gniewną reakcję Ernsta Durrfelda²²⁴. Co najmniej raz Czerniaków otrzymał upomnienie od samego Leista. Związane to było ze sprawą traktowania przez władze niemieckie robotników żydowskich w obozach pracy. Leist początkowo obiecał pomoc, ale potem zmienił widocznie zdanie. W odpowiedzi na interwencję z końca czerwca Czerniaków otrzymał pod koniec lipca pismo, mówiące, że „po zbadaniu okazały się nieprawdziwe

²¹⁴ *Ibidem*, zapis z 17 V 1940 r.

²¹⁵ *Ibidem*, zapisy z 25 i 26 V 1940 r.

²¹⁶ *Ibidem*, zapis z 27 V 1940 r.

²¹⁷ „Laschtowiczka, niestety był w Warszawie, ale wrócił do Krakowa” (*ibidem*, zapis z 18 VI 1940 r.).

²¹⁸ *Ibidem*, zapis z 30 V 1940 r.

²¹⁹ *Ibidem*, zapis z 15 VIII 1940 r.

²²⁰ *Ibidem*, zapisy z 10 V, 12, 16, 17, 21–23 VII, 3, 6 i 8 VIII 1940 r.

²²¹ *Ibidem*, zapisy z 7 VIII i 13 VIII 1940 r.

²²² *Ibidem*, zapis z 25 V 1940 r.

²²³ O tym, jakie wrażenie to na Czerniakowie zrobiło, świadczy fakt, że dwukrotnie zapisał informację o tym wydarzeniu w swoich notatkach. Zob. *ibidem*, zapisy z 26 i 28 VII 1940 r.

²²⁴ *Ibidem*, zapis z 10 VIII 1940 r.

zarzuty skierowane przeciwko złemu traktowaniu robotników. Na przyszłość fałszywe zażalenia będą karane”²²⁵.

Mimo to obraz Leista w relacji Czerniakowa był dość pozytywny na tle innych przedstawicieli władzy niemieckiej. Zauważyła to także opinia publiczna. Powszechnie sądzono, że Czerniaków cieszy się jego osobistą sympatią²²⁶. Jeszcze na początku października 1940 r. mawiano „Gott leistet Czerniaków” (Bóg dogadza Czerniakowowi) – co była grą słów²²⁷. Dobre traktowanie przez Leista Czerniaków potwierdził w rozmowach z Julianem Kulskim, któremu miał powiedzieć, że Leist to jedyny Niemiec, który nie odnosi się do niego jawnie pogardliwie czy lekceważąco²²⁸. Zgadza się to z opinią Aleksandra Ivánki, który Leista określał jako dobrodusznego oportunistę, zainteresowanego przede wszystkim utrzymaniem swojej pozycji i korzystaniem z władzy dla własnej przyjemności²²⁹. Miał też być przeciwnikiem założenia getta²³⁰. Swoją względną przyzwoitość potwierdził, ułatwiając ludności żydowskiej przeprowadzkę do getta swym obwieszczeniem o powstaniu dzielnicy żydowskiej²³¹. Później władzę nad gminą przejęła Transferstelle i Leist nie miał już wiele do powiedzenia.

Jak wynika z notatek Czerniakowa, nie tylko Laschtowiczka i Leist zachowywali się stosunkowo przyzwoicie. Zanotował jeszcze kilka innych przypadków, gdy urzędnicy niemieccy traktowali go ze zrozumieniem. Tak postępował Wilhelm Hagen, który zastąpił na stanowisku lekarza miejskiego wspomnianego wyżej Kurta Schremppa²³². Możliwa była z nim rzeczowa dyskusja²³³, poparł Czerniakowa w sporze z nadzorcą niemieckim Flemingiem w sprawie rozliczeń za wywóz śmieci z terenu getta²³⁴. Jego protest przyczynił się także do zarzucenia projektu odcięcia od getta całej jego południowej części²³⁵.

Do pewnego stopnia mógł Czerniaków liczyć także na dwóch urzędników władz dystryktu: Heinricha Bollenbacha oraz Schuberta. Pierwszy był referentem spraw rolnych

²²⁵ *Ibidem*, zapis z 30 VII 1940 r.

²²⁶ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 28.

²²⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 X 1940 r.

²²⁸ J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 72. Por. też AIPN NTN, 74, Proces Ludwiga Fischera, k. 767.

²²⁹ A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 456. Panowała powszechna opinia, że traktuje on Żydów przyzwoicie. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 275. Polacy z samorządu miejskiego zauważyli nawet, że wyraził Żydom współczucie. Zob. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 72.

²³⁰ Taką informację zapisał Emanuel Ringelblum pod datą 31 X 1940 r., zob. *idem*, *Kronika getta...*, s. 182. Względnie pozytywną postawę Leista wobec społeczeństwa żydowskiego potwierdzili też świadkowie żydowscy podczas jego procesu po wojnie. Por. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 62.

²³¹ Tak twierdzi Ludwik Landau, który podaje, że Leist w swoim obwieszczeniu nie powtórzył drakońskiego zakazu zabierania swoich rzeczy. Było to „ciche zniesienie mocy przepisów”. Zob. L. Landau, *Kronika...*, s. 754, za: *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 159, przyp. 90.

²³² Pozytywnie wypowiadają się o nim także Polacy, zob. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 86. Zob. też H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu...*, s. 53.

²³³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 V 1941 r. Nie upierał się np. przy konieczności leczenia chorych w szpitalach i pozwolił na leczenie w domu, co do tej pory było surowo karane (L. Hirsfeld, *Historia jednego życia...*, s. 277). Udało się go też przekonać o szkodliwości rozwiązań proponowanych przez prezesa Judenratu z Łodzi (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 V 1940 r.).

²³⁴ *Ibidem*, zapis z 18 IV 1942 r. Wydatki te były bowiem rozliczane pomiędzy gminą żydowską a Zarządem Miejskim, nadzorowanym przez Niemców. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 437.

²³⁵ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 54; por. też R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 226. Brakowało mu jednak zrozumienia w sprawach epidemiologicznych. Panicznie obawiał się rozprzestrzenienia epidemii tyfusu poza getto. Por. AIPN NTN, 76, Akta procesu Ludwika Fischera i innych, Zeznanie Ludwika Hirsfelda, k. 1392; L. Hirsfeld, *Historia jednego życia...*, s. 278 i 321; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 4 VI 1940 r. i 15 IX 1941 r.

we władzach dystryktu warszawskiego. Wspierał działania na rzecz fermy na Grochowie, gdzie pracowała młodzież syjonistyczna, tzw. chaluce²³⁶ i pomógł w staraniach o zalegalizowanie loterii na rzecz opieki społecznej²³⁷. Drugi pracował najprawdopodobniej w Wydziale Spraw Wewnętrznych. Wielokrotnie okazywał Czerniakowskiemu życzliwość. Nie tylko rozwiązał sprawę przepustek dla osób wychodzących z getta, ale także proponował pomoc w innych kwestiach²³⁸. Interesował się losem żydowskich robotników w obozach pracy²³⁹, przepustkami dla lekarzy żydowskich, którzy mieli problem z wychodzeniem z getta do szpitali znajdujących się początkowo po aryjskiej stronie²⁴⁰, nieruchomościami, o zarząd nad którymi walczył Czerniakowski²⁴¹, sprawami finansowymi²⁴², interweniował nawet w sprawie aresztowanych osób²⁴³. Gdy przed ogłoszeniem decyzji o utworzeniu getta delegacja z szefem Umsiedlungsamtu, głównym kreatorem getta, Waldemarem Schoenem, miała zlustrować gminę i dzielnicę żydowską, Schubert zadzwonił do Czerniakowskiego, by go o tym uprzedzić²⁴⁴, dzięki czemu gmina była przygotowana na ich przybycie²⁴⁵. Był też jednym z tych, którzy wykazali zainteresowanie z powodu aresztowania Czerniakowskiego i pytali, co się stało²⁴⁶. Niewiele brakowało, a załatwiłby Czerniakowskiemu audyencję u Ludwiga Fischera²⁴⁷. Czerniakowski mógł sobie wobec niego pozwolić na więcej szczerości niż zazwyczaj²⁴⁸. Mając pozytywne z nim doświadczenie, poprosił go o „ułatwienie mu sytuacji w związku z przeżyciami osobistymi”, po tym jak został aresztowany i pobity²⁴⁹.

O niektórych osobach, z którymi Czerniakowski stykał się służbowo, wiemy bardzo niewiele lub zgoła nic. Domyślać się tylko można, iż kolega Schuberta Hans Klein, jakkolwiek Czerniakowskiemu nie pomagał, to mu nie szkodził²⁵⁰. Przyzwyczajony z punktu widzenia Czerniakowskiego wydawał się także urzędnik Leista dr Fraenkel, który w prywatnych rozmowach z Polakami okazywał niechęć do hitlerizmu²⁵¹. Z nim omawiał Czerniakowski sprawę tak delikatną jak swoje uprawnienia w stosunku do gminy żydowskiej²⁵². Podobnie można sądzić o kierowniku magazynów wojskowych, rotmistrzu Schu, który w przeciwieństwie

²³⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 24 VIII i 17 XI 1940 r. Nie był to notabene jedyny taki przypadek. Ringelblum opisuje podobny we wsi Jurki pod Warszawą, gdzie oficer niemiecki, nadzorujący pracę na roli robotników żydowskich, bardzo chwalił swoich podopiecznych i zwracał się w tej sprawie do gminy żydowskiej. Zob. *idem*, *Kronika getta...*, zapis z 19 IX 1940 r., s. 154.

²³⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 IX 1940 r.

²³⁸ *Ibidem*, zapis z 2 IX 1940 r.

²³⁹ Pod koniec września 1940 r. Schubert był jednym z niemieckich urzędników (obok Heinza Auerswalda), który miał wyjechać, by zbadać sprawę na miejscu. Przed wyjazdem prosił Czerniakowskiego o przysłanie do niego Jurka Fuerstenberga, jednego ze współpracowników, którzy już sprawę na miejscu badali, by mu opowiedział o tym, co tam widział (*ibidem*, zapis z 23 IX 1940 r.).

²⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 17 XI 1940 r.

²⁴¹ *Ibidem*, zapis z 22 XI 1940 r.

²⁴² *Ibidem*, zapis z 13 XI 1940 r.

²⁴³ *Ibidem*, zapis z 23 XI 1940 r.

²⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 2 X 1940 r.

²⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 3 X 1940 r.

²⁴⁶ *Ibidem*, zapis z 13 XI 1940 r.

²⁴⁷ *Ibidem*, zapis z 20 IX 1940 r.

²⁴⁸ *Ibidem*, zapisy z 28 IX i 25 X 1940 r.

²⁴⁹ *Ibidem*, zapis z 14 XI 1940 r. Co dokładnie miał na myśli, nie wiadomo. W każdym razie był to dowód pewnego zaufania, jakim go obdarzył.

²⁵⁰ Por. *ibidem*, zapisy z 20 IX, 27 X i 13 XI 1940 r.

²⁵¹ J. Kułski, *Zarząd miejski...*, s. 85.

²⁵² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 VIII 1940 r.

do większości przedstawicieli władzy niemieckiej, starał się cokolwiek robotnikom żydowskim płacić i obiecywał, że spowoduje lepsze ich traktowanie²⁵³. Zapewniał Czerniakowa, że nie chce pracy niewolniczej²⁵⁴ i dotrzymał słowa, dając po 2 zł na robotnika²⁵⁵.

Względnie przyzwoite postawy urzędników niemieckich były jednak rzadkością, tonęły w morzu oportunistów i wrogości. Czerniaków spotykał się z tym od początku na najwyższych stanowiskach. Przykładem był znany z antypolonizmu i antysemityzmu Oskar Dengel, zajmujący stanowisko Stadtpräsidenta przed Ludwigiem Leistem. Szczególną wagę przykładął do zachowania polskiego Zarządu Miejskiego w stosunku do gminy żydowskiej, dbając, by przypadkiem nie dokonywał żadnych wypłat pieniężnych na jej rzecz²⁵⁶. Od niego Czerniaków otrzymał list obarczający go „całkowitą odpowiedzialnością” za przybyły do Warszawy transport żydowskich jeńców wojennych²⁵⁷.

Okres „dengłowski” trwał zaledwie kilka miesięcy. Znacznie dłużej za to musiał Czerniaków znosić postępowanie Kurta Schrempfa, lekarza miejskiego, który wielokrotnie groził mu aresztowaniem²⁵⁸. Żądał tworzenia nowych kwarantann²⁵⁹, lustrował powstawanie i szczelność murów getta²⁶⁰, przyczynił się do tego, że szpital na Czystem nie mógł pozostać poza murami i znalazł się w obrębie getta²⁶¹. Zabraniał grzebać w grobach masowych na cmentarzu praskim²⁶². Nie dopuścił też do otwarcia szkół powszechnych na równi ze szkołami polskimi, co oficjalnie było dozwolone pod warunkiem zgody władz sanitarnych, w tym przede wszystkim lekarza miejskiego²⁶³.

Równie trudne kontakty miał Czerniaków z szefem niemieckiej służby zdrowia dystryktu warszawskiego Georgem Richterem, który nie chciał nawet z nim rozmawiać²⁶⁴. W jego imieniu kazano Czerniakowowi zamykać miejsca służące kultowi religijnemu, uzasadniając to zagrożeniem epidemiologicznym²⁶⁵. Żądał tworzenia coraz to nowych azyłów dla uchodźców i jeńców²⁶⁶. W marcu 1940 r. nakazał utworzenie odrębnej poczty żydowskiej²⁶⁷ – Czerniaków interweniował w tej sprawie w KdS²⁶⁸.

Mocno dał się Czerniakowi we znaki także Ernst Durrfeld, nadzorca przedsiębiorstw miejskich, starający się obciążać gminę żydowską dodatkowymi opłatami

²⁵³ *Ibidem*, zapisy z 15 i 16 IV 1940 r.

²⁵⁴ *Ibidem*, zapisy z 10 i 21 V 1940 r.

²⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 24 V 1940 r.

²⁵⁶ J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 55, 57 i 59; A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 375, 388.

²⁵⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 II 1940 r.

²⁵⁸ *Ibidem*, zapisy z 3 I, 17 i 25 V, 13 XI 1940 r.

²⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 7 I 1940 r.

²⁶⁰ *Ibidem*, zapis z 7 VI 1940 r.

²⁶¹ Być może dałoby się tego uniknąć, ale – jak informuje Czerniaków – Schrempf interweniował w tej sprawie oświadczenie u szefa Umsiedlungsamtu Waldemara Schoena (*ibidem*, zapis z 15 X 1940 r.).

²⁶² *Ibidem*, zapis z 22 IV 1940 r.

²⁶³ *Ibidem*, zapis z 4 VI 1940 r. Zapiski Czerniakowa potwierdzają to, co o Schrempfie pisali polscy kierownicy Zarządu Miejskiego, którzy mieli o nim jak najgorsze zdanie i określali go nawet mianem człowieka nienormalnego i sadysty, który urzędował z pistoletem na biurku. Por. H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu...*, s. 140–141.

²⁶⁴ Odsyłał go do swego podwładnego, tj. właśnie do Schrempfa. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 XI 1939 r.

²⁶⁵ *Ibidem*, zapis z 5 I 1940 r.

²⁶⁶ *Ibidem*, zapis z 21 III 1940 r.

²⁶⁷ *Ibidem*, zapis z 30 III 1940 r. Zrealizowano to dopiero w grudniu 1940 r. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 356.

²⁶⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 IV 1940 r. Negatywnego zdania o Richterze był również Ludwik Hirsztfeld, mimo iż Niemiec ten cenił jego naukowe osiągnięcia (L. Hirsztfeld, *Historia jednego życia...*, s. 233).

za gaz i elektryczność²⁶⁹. Czerniaków protestował i ostatecznie udało się wywalczyć pewne ustępstwa dzięki pomocy innych Niemców²⁷⁰. Durrfeld nie wahał się grozić Czerniakowowi²⁷¹. W podobny sposób traktowali go także jego niemieccy podwładni²⁷².

Osób negatywnie do Czerniakowa nastawionych nie brakowało też w najbliższym otoczeniu Ludwiga Leista. Przykładem byli jego adiutant Braun oraz radca inż. Erwin Supinger. Obaj opowiadali się za izolacją Żydów w zamkniętym getcie²⁷³. Braun posuwał się nawet do gróźb pod adresem Czerniakowa²⁷⁴. Supinger domagał się dostarczania kontyngentów młodych osób do rozbiórki zburzonych domów, a kiedy rejestracja szła opornie, groził Czerniakowowi łapaniem kobiet do tej pracy²⁷⁵. Od początku też wykluczał, by Żydzi mogli mieć wstęp do ogrodu Krasińskich²⁷⁶. Czerniaków musiał też opierać się jego żądaniom, by gmina nakazała ludności żydowskiej kłanianie się Niemcom jeszcze przed oficjalną decyzją władz niemieckich w tej sprawie²⁷⁷.

Niezycliwy Czerniakowowi był także trzeci w hierarchii w urzędzie Stadthauptmana, Max Becher²⁷⁸. Było tak m.in. w sprawie robotników przymusowych i rekwizycji mebli²⁷⁹. Na parę tygodni przed ogłoszeniem decyzji o utworzeniu getta zażądał od Czerniakowa, by zapłacił za auto, które swego czasu bezpłatnie przydzielił mu Leist. Zażądał kwoty 6 tys. zł i tyle mu zapłacono²⁸⁰. Polacy z Zarządu Miejskiego mieli o Becherze równie złe zdanie²⁸¹.

Ciężkie przejścia Czerniaków miał także z wieloma pomniejszych urzędnikami, czy to w pałacu Brühla (siedziba władz dystryktu), w pałacu Blanka (siedziba władz miejskich), czy w innych urzędach niemieckiej administracji cywilnej. Próbowano wymuszać na nim łapówki²⁸², urządzano awantury, domagając się natychmiastowego uregulowania rachunków (np. Hufsky z Urzędu Podatkowego lub Smektala z Finanz-Inspektion Warschau-Land)²⁸³.

²⁶⁹ Podobnie dawał się we znaki polskiemu Zarządowi Miejskiemu, który na skutek jego działalności zastanawiał się nawet nad celowością swego bytu i rozważał całkowitą rezygnację z pracy pod nadzorem niemieckim. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 23.

²⁷⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 21, 22, 25 i 28 VIII 1941 r.

²⁷¹ Gdy Czerniaków odważył się w swym sprawozdaniu dla władz niemieckich skrytykować zakaz wstępu dla Żydów do parku Ujazdowskiego, o czym już wspomniano (*ibidem*, zapis z 10 VIII 1940 r.).

²⁷² *Ibidem*, zapis z 26 VIII 1940 r.

²⁷³ Interwenującemu w urzędzie Leista Czerniakowowi Braun oświadczył szyderczo, iż mury budowane są po to, by bronić Żydów przed ekscesami, zaś cegły na mury powinni dostarczyć sami. Wystarczy, że każdy przyniesie po kilka cegieł (*ibidem*, zapis z 4 IV 1940 r.). Supinger przejawiał inicjatywę przy wznoszeniu murów getta i dokonywał ich lustracji razem z opisywanym wcześniej Schrepfem. Żądał od Czerniakowa danych na temat zagęszczenia ludności na Grochowie i Kole. Brał udział w delegacji do Łodzi, by zapoznać się z funkcjonowaniem tamtejszego getta (*ibidem*, zapisy z 17 V, 7 VI, 10 IX i 13 XI 1940 r.).

²⁷⁴ Groził „wyciągnięciem konsekwencji”, co Czerniaków rozumiał jako gróźbę zsyłki do obozu koncentracyjnego (*ibidem*, zapis z 19 VI 1940 r.). Nie przypadkiem pojawiał się on w wielu dość trudnych dla Czerniakowa momentach, np. gdy w Umsiedlungsamcie Schoen ogłaszał Czerniakowowi wiadomość o utworzeniu getta. Zob. *ibidem*, zapis z 12 X 1940 r.

²⁷⁵ *Ibidem*, zapisy z 20 II, 8, 13 i 15 IV 1940 r.

²⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 13 VIII 1940 r.

²⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 29 II 1940 r.

²⁷⁸ Wedle Juliana Kulskiego, zajmował on trzecie, po Leisćie i Hermana Fribolinie, miejsce w hierarchii tego urzędu (*idem*, *Zarząd miejski...*, s. 66).

²⁷⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 21 II, 13 i 15 III 1940 r.

²⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 18 IX 1940 r.

²⁸¹ H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu...*, s. 48.

²⁸² Np. za mąkę na mace żądano zapłaty w srebrze lub złocie i Czerniaków zmuszony był zrezygnować (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 12 i 13 IV 1940 r.).

²⁸³ APW, OBJ, 10, Piąte sprawozdanie tygodniowe prezesa Rady Żydowskiej za okres 15–21 V 1940 r., k. 1–14; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 4, 15 i 16 IV, 20 VI 1940 r.

Sytuację Czerniakowa utrudniał fakt, iż groźby urzędników były kierowane nie tylko do niego, ale także do ogółu Żydów. Szczególnie w kwestiach związanych z przymusem pracy. Tak np. urzędnik Tiefbauamtu zagroził, że jeśli nie dostarczy robotników, władze urzędzą obóz koncentracyjny dla 20 tys. Żydów²⁸⁴. Z tego samego powodu, mimo początkowo dobrych kontaktów z urzędnikami Arbeitsamtu Kurtem Hoffmanem i Ottonem Peemollerem, zagrożono Czerniakowowi, że robotnicy będą stawać przed Sondergerichtem (Sądem Specjalnym)²⁸⁵. Chcąc uchronić społeczność żydowską przed takimi konsekwencjami, Czerniaków zdecydował się na posunięcie, które przysporzyło mu wielu wrogów – nakazał policji żydowskiej chwytać ludzi na ulicach i dostarczanie do pracy.

Jego interwencje napotykały najczęściej mur obojętności i niechęci. Wielu urzędników w ogóle nie chciało z nim rozmawiać. Odsyłali go jeden do drugiego. Tak uczynił Droessel, z którym chciał omówić sprawę administracji domów żydowskich²⁸⁶. Braun, adiutant Leista, odsyłał go w sprawach szkolnictwa do Schmidta²⁸⁷. Dr Alfons Ilg, jeden z pracowników Stadtpräsidenta i kierownik niemieckiej opieki społecznej, udawał, że nic nie wie o nowych zarządzeniach rejestracyjnych dla Żydów²⁸⁸. Także Leist zapominał o przedkładanych mu memoriałach i kazał sobie składać „memo na temat wcześniej złożonego mema”²⁸⁹. Nadzorca finansowy Kunze na ogół odsyłał do podporządkowanych mu polskich urzędników, którzy nie mogli wydawać wiążących decyzji²⁹⁰, albo odmawiał interwencji²⁹¹. Równie często postępował tak jego następca Fribolin²⁹². Trudności z dotarciem do osób zajmujących najwyższe funkcje w dystrykcie warszawskim pokazuje historia starań o audiencję u gubernatora Fischera. Tylko raz mu się to udało²⁹³.

Najgorsze kontakty miał Czerniaków z szefem Umsiedlungsamtu Waldemarem Schoenem, odpowiedzialnym za organizację getta warszawskiego w pierwszym okresie jego istnienia. Podczas jego urzędowania Czerniaków został dwukrotnie pobity i aresztowany²⁹⁴. Pod koniec listopada 1940 r. Schoen nakazał mu w ciągu 24 godzin wyremontować biuro Transferstelle, znaleźć środki na wyposażenie dwudziestu pokoi, wpłacić 26 tys. zł i dostarczyć życiorysy rabinów warszawskich²⁹⁵. Nawet gdy nie sprawował już nadzoru nad Judenratem, odgrażał się Żydom²⁹⁶. Nie odmówił też sobie przyjemności oglądania pierwszych egzekucji po wprowadzeniu kary śmierci za pozostawianie poza murami bez przepustki²⁹⁷. Czerniaków bezskutecznie interweniował u Leista²⁹⁸. Zakończenie

²⁸⁴ *Ibidem*, zapisy z 11, 17 i 18 VI 1940 r.

²⁸⁵ *Ibidem*, zapisy z 6 i 30 VII, 8, 12, 16 i 30 VIII, 3, 6, 12 i 19 IX 1940 r.

²⁸⁶ *Ibidem*, zapis z 7 VIII 1940 r.

²⁸⁷ *Ibidem*, zapis z 29 VI 1940 r.

²⁸⁸ *Ibidem*, zapis z 21 II 1940 r.

²⁸⁹ *Ibidem*, zapis z 14 XI 1940 r.

²⁹⁰ Por. np. *ibidem*, zapis z 29 VI 1940 r.

²⁹¹ *Ibidem*, zapis z 24 X 1940 r.

²⁹² *Ibidem*, zapisy z 9 i 29 I 1942 r.

²⁹³ *Ibidem*, zapisy z 15, 19, 20 i 21 V, 6, 7 i 9 X 1940 r.

²⁹⁴ *Ibidem*, zapisy z 15 X, 11 i 20 XI 1940 r.

²⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 24 XI 1940 r.

²⁹⁶ *Ibidem*, zapis z 13 V 1941 r.

²⁹⁷ *Ibidem*, zapis z 17 XI 1941 r.

²⁹⁸ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 41.

władzy Schoena nad gettem było dla niego na tyle istotne, iż wkleił sobie nawet do notatnika wycinek prasowy informujący o tym²⁹⁹.

Nie lepsi byli współpracownicy Schoena. Należał do nich Otto Mohns, u którego Czerniaków także wielokrotnie bezskutecznie interweniował³⁰⁰. Urzędnik ten groził m.in. całkowitym odcięciem gettu żywności, jeśli Judenrat nie będzie dostarczał odpowiedniego kontyngentu robotników³⁰¹. Popierał zamknięcie getta, proponował rozmieszczenie min na jego granicach³⁰². Czasami tylko obiecywał Czerniakowowi coś załatwić w sprawach drugorzędnych³⁰³. Podobny do Mohnsa był Josef Steyert, który nakazał rekwizycję furmanek dla przewożenia Żydów praskich na teren getta i zażądał od Czerniakowa postawienia w tym celu Służby Porządkowej do jego dyspozycji³⁰⁴. Nakazał też, by pracownicy gminy całą noc wypisywali przepustki, po czym następnego dnia większości z nich nie zatwierdził³⁰⁵. Przeciągał tę sprawę i odsyłał wysłannika Czerniakowa z niczym, nie zezwalając na posługiwanie się przepustkami przez urzędników gminy³⁰⁶. Zgłaszał nawet zastrzeżenia do opasek noszonych przez członków Judenratu³⁰⁷. W maju 1941 r. przysłał do gminy pismo, w którym informował, że nie życzy sobie, by go nadal informowano o dokonywanych w getcie rekwizycjach³⁰⁸. Miewał też kaprysy – zażądał od Czerniakowa dostarczenia mu różnych przedmiotów, m.in. żydowskich ksiąg religijnych³⁰⁹. Jego złośliwość uwidoczniła się np. w nakazaniu Czerniakowowi stawienia się o godz. 4.00 nad ranem w gminie. Przybywszy tam, Czerniaków nikogo nie zastał³¹⁰. Najbardziej jednak utrudnił Czerniakowowi życie projektem zakładającym wyłączenie z getta całej jego południowej części, co oznaczałoby całkowitą katastrofę dla i tak już ekstremalnie trudnych warunków mieszkaniowych w getcie³¹¹. Czerniaków wiele się natrudził, by do tego nie doszło.

Postępowanie Schoena nie pozostawiało wątpliwości, że poprawę mogło przynieść tylko zastąpienie go przez kogoś innego. Na początku 1941 r. pojawiła się na to szansa w związku ze zmianą polityki niemieckiej w stosunku do ludności żydowskiej³¹². Projektowano

²⁹⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 V 1941 r.

³⁰⁰ *Ibidem*, zapisy z 28 i 29 XI, 2 XII 1940 r.

³⁰¹ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 155.

³⁰² *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 41.

³⁰³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 31 X i 5 XII 1940 r. Jako plotkę należy raczej potraktować informację, jakoby miał pomagać w sprawie straży w obozach pracy. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 6–11 1941 r., s. 279.

³⁰⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 XI 1940 r.

³⁰⁵ *Ibidem*, zapisy z 16 i 17 XI 1940 r.

³⁰⁶ *Ibidem*, zapisy z 26 i 27 XI 1940 r.

³⁰⁷ *Ibidem*, zapis z 5 XII 1940 r.

³⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 28 V 1941 r.

³⁰⁹ *Ibidem*, zapis z 16 XI 1940 r.

³¹⁰ *Ibidem*, zapis z 15 XI 1940 r.

³¹¹ *Ibidem*, zapisy z 3 VI i 14 VII 1941 r. Poziom reprezentowany przez Steyerta i jego stosunek do Żydów mógł Czerniaków zaobserwować m.in. w maju 1941 r., gdy udał się z wizytą do Transferstelle: „Na korytarz wybiegł Steyert (po rozmowie z Schoenem) i krzyknął do Lichtenbauma, Haendla i Fuerstenberga: »Co wy Żydzi tu robicie?«. Na to oficerowie niemieckiej policji, którzy rozmawiali z Żydami, odrzekli: »Wir sind keine Juden«. Steyert w dalszym ciągu besztął, grożąc, że on sam »do Żydów przyjdzie«. W tej chwili wsunął głowę w drzwi Sternfeld »wynosić się – wrzasnął Steyert – nie na schody, ale na ulicę!«” (*ibidem*, zapis z 28 V 1941 r.).

³¹² Spowodowane było to wieloma czynnikami, wśród których należy wymienić przede wszystkim przygotowania do ataku na Rosję sowiecką i zapotrzebowanie na robotników żydowskich w związku z brakiem polskich fachowców wywożonych na roboty do Rzeszy. Por. I. Gutman, *The Concept of Labor in Judenrat Policy* [w:] *Patterns of Jewish Leadership...*, s. 159.

wykorzystanie gospodarczej aktywności Żydów w GG, a szczególnie w Warszawie³¹³. Już w grudniu 1940 r. Czerniaków otrzymał polecenie organizowania warsztatów produkcyjnych. W tym celu Wydział Statystyczny Rady Żydowskiej przeprowadził badania ankietowe, by poznać możliwości wytwórcze getta. Na początku 1941 r. powstał Wydział Przemysłowo-Handlowy oraz Wydział Wytwórczości przy Radzie Żydowskiej, stworzono przymusowy Związek Rzemieślników Żydowskich³¹⁴. W marcu 1941 r. Schoen wraz ze swymi współpracownikami musiał odejść. Stanowisko kierownika Transferstelle objął liberalnie nastawiony Max Bischof. Od wiosny 1941 r. zaczęto aktywizować działalność prywatnych firm żydowskich i zachęcać je do współpracy z firmami niemieckimi³¹⁵.

Z punktu widzenia Czerniakowa najważniejszą, bezpośrednią konsekwencją tych zmian było nadanie mu uprawnień burmistrza oraz mianowanie komisarzem dzielnicy żydowskiej dr. Heinza Auerswalda, którego na ogół uważano za człowieka porządnego, rozsądnego i dobrze traktującego Żydów³¹⁶, „uprzejmego pana o europejskim wyglądzie”³¹⁷. Nie inaczej sądził Czerniaków³¹⁸. Obaj w maju 1940 r. zostali przyjęci na audiencji przez szefa dystryktu Ludwiga Fischera, który zapewnił Czerniakowa, że władze nie chcą zagłodzić Żydów oraz obiecał, że mu ułatwi zaciąganie pożyczek³¹⁹.

Pierwsze tygodnie zdawały się potwierdzać optymizm Czerniakowa. Auerswald traktował go dobrze. Jeszcze przed nominacją na urząd komisarza rozmawiał z Czerniakowem jako „człowiek prywatny” i pytał, czy getto ma wystarczającą liczbę spółdzielców³²⁰. Kilka dni później zapewniał, że będzie miał do Rady Żydowskiej stosunek „obiektywny i rzeczowy bez animozji”³²¹. Czerniaków wyczuwał u niego „niechęć do Transferu, a może i do granic getta”³²². Podobało mu się, że Auerswald dla omówienia niektórych kwestii wyprasza za drzwi innych Niemców³²³. Zdarzało się, że spędzał u niego długie godziny, prowadząc „intymniejsze rozmowy” na temat getta³²⁴.

Postępowanie Auerswalda uzasadniało przekonanie Czerniakowa, że oto nareszcie nadzór nad gettem sprawuje człowiek rozsądny, któremu zależy na poprawie sytuacji. Auerswald interesował się bowiem dożywianiem ludności, rozszerzeniem działalności kuchen ludowych³²⁵. W ciągu trzech miesięcy obiecywał dostarczyć 500 t cukru, 10 t mięsa i oleju³²⁶.

³¹³ W marcu 1941 r. w kręgach rządu GG opracowano pięćdziesięciotrzystronicowy raport zatytułowany: „Die Wirtschaftsbilanz des jüdischen Wohnbezirk in Warschau” (Bilans finansowy dzielnicy żydowskiej w Warszawie), w którym postulowano liberalizację życia gospodarczego (I. Trunk, *Judenrat...*, s. 287).

³¹⁴ Więcej na temat zmian w polityce niemieckiej względem getta widocznych od przełomu 1940 i 1941 r. zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 384.

³¹⁵ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 146; zob. też M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 579.

³¹⁶ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 22 VII 1941 r., s. 337; S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 151.

³¹⁷ L. Hirsztel, *Historia jednego życia...*, s. 238.

³¹⁸ Wskazują na to jego notatki na temat Auerswalda. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 28 IX, 27 X, 13 i 22 XI 1940 r.

³¹⁹ *Ibidem*, zapis z 21 V 1941 r.

³²⁰ *Ibidem*, zapis z 8 V 1941 r.

³²¹ *Ibidem*, zapis z 12 V 1941 r.

³²² *Ibidem*, zapis z 21 V 1941 r.

³²³ *Ibidem*, zapis z 23 V 1941 r.

³²⁴ Nie można oczywiście wykluczyć, że część tego czasu spędził w poczekalni, ale nic o tym nie wspomniał. Zob. *ibidem*, zapis z 24 V 1941 r.

³²⁵ *Ibidem*, zapisy z 29 i 30 V 1941 r.

³²⁶ *Ibidem*, zapis z 9 VI 1941 r.

Chciał dostarczyć gettu 500 t owsa na płatki owsiane³²⁷. Potem zamieniono to na 125 t owsa i drugie tyle mąki żytniej³²⁸. Szedł na rękę Czerniakowowi, gdy ten chciał zamienić mąkę żytnią na inne artykuły³²⁹. Obiecywał rozszerzyć getto i włączyć do niego ogród Krasieńskich jako park dla Żydów³³⁰. Chciał, by Czerniaków otrzymywał wynagrodzenie za pełnienie swej funkcji, ten jednak uzależnił to od wcześniejszej wypłaty poborów podległym mu urzędnikom³³¹. Auerswald miał nawet bywać w gettowej kawiarni „Sztuka” na ul. Leszno³³². Dążył do ukrócenia działalności żydowskich agentów gestapo, którzy szkodzili władzy gminy i jej prezesowi³³³. Czerniaków poczuł się na tyle pewnie, iż pozwalał sobie w zapisach na nutkę nonszalancji. Przy takim protektorze główny agent gestapo Abram Gancwajch nie wyglądał już groźnie i jawił się Czerniakowowi bardziej jako brykający łobuziak uliczny, którego Auerswald w razie potrzeby „zawezwie do siebie”³³⁴. Auerswald popierał Czerniakowa, gdy podlegający mu urzędnicy niemieccy sprzeciwiali się planom uzgodnionym przez nich obu w czasie rozmów³³⁵. Zgodził się, by gmina wydawała własne pismo³³⁶ – do czego jednak nie doszło. Dla „ochrony” ludności getta opublikował w „Gazecie Żydowskiej” ogłoszenie przestrzegające przed możliwością użycia broni przez organa policyjne w stosunku do osób samowolnie opuszczających getto³³⁷. Dobre wrażenie sprawiała też początkowo żona Auerswalda, pełniącą zarazem funkcję sekretarki w jego urzędzie. Pochodziła z Rygi i można było z nią rozmawiać po rosyjsku³³⁸. Czerniaków poczuł się dostatecznie pewnie w relacjach z dużo młodszym Auerswaldem, którego mógłby być ojcem, i tak uwierzył w jego dobrą wolę, że pozwalał sobie na rozmowę prawie jak równy z równym³³⁹. Domagając się zmian w Transferstelle, nie tyle prosił, co oczekiwał kogoś z odpowiednim charakterem³⁴⁰.

Ów swoisty „miodowy miesiąc” w relacjach Czerniakowa z Auerswaldem trwał jednak nie dłużej niż rzeczywisty miesiąc, licząc od nominacji ich obu na nowe stanowiska, tj. od 14 maja 1941 r.³⁴¹ Wkrótce życzliwość zniknęła³⁴², a pojawiły się złe wiadomości: pożyczki na razie nie będzie, Gancwajch prawdopodobnie wejdzie do Rady Żydowskiej i zostanie inspektorem, a ziemie na Grochowie należące do gminy żydowskiej, które

³²⁷ *Ibidem*, zapis z 21 V 1941 r.

³²⁸ *Ibidem*, zapis z 28 V 1941 r.

³²⁹ *Ibidem*, zapis z 5 VI 1941 r.

³³⁰ *Ibidem*.

³³¹ *Ibidem*, zapis z 24 V 1941 r.

³³² J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 199.

³³³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 2 VI 1941 r.

³³⁴ *Ibidem*, zapis z 5 VI 1941 r.

³³⁵ *Ibidem*, zapis z 3 VI 1941 r.

³³⁶ *Ibidem*, zapis z 21 V 1941 r.

³³⁷ J. Młynarczyk, „*Akcja Reinhardt*” w *gettach prowincjonalnych...*, s. 49 (ogłoszenie ukazało się w nr. 52 z 30 VI 1941 r.).

³³⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 28 V 1941 r.

³³⁹ Zauważył to już Raul Hilberg; zob. *idem*, *The Destruction...*, s. 229.

³⁴⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 V 1941 r.

³⁴¹ Aczkolwiek zmiana nastawienia – ze względu na politykę Niemców wobec Żydów – była tylko kwestią czasu, nie można wykluczyć, iż na postawę Auerswalda wpłynęło znalezienie 14 VI 1941 r. wszy w korespondencji, która – jak sądził – pochodziła od Czerniakowa. Oświadczył bowiem wówczas, że więcej żadnych listów od niego przyjmować nie będzie (*ibidem*, zapis z 14 VI 1941 r.).

³⁴² *Ibidem*, zapis z 16 VI 1941 r.

miały być gwarancją pożyczki, zostały „zabezpieczone”, czyli *de facto* skonfiskowane przez władze niemieckie³⁴³. Od tego czasu liczba złych wiadomości, aczkolwiek początkowo wciąż wymieszanych z dobrymi, zwiększała się lawinowo, aż stały się prawie jedynymi. Przez kilka miesięcy Czerniaków próbował jeszcze się z Auerswaldem jakoś porozumiewać, ale bezskutecznie. Od listopada 1941 r. trudno już mówić o normalnych relacjach pomiędzy prezesem Judenratu i nadzorującym go komisarzem.

Zanim do tego jednak doszło, zachowanie Auerswalda łagodziły dwa czynniki. Po pierwsze ogólna, wciąż stosunkowo łagodna, polityka władz niemieckich, po drugie jego osobiste aspiracje do sprawowania pełnej władzy nad gettem. Dzięki temu wspierał wysiłki Czerniakowa mające na celu likwidację obozów pracy³⁴⁴, anulowanie ograniczeń gotówkowych dla Żydów³⁴⁵, uzyskanie pożyczki miliona złotych dla gminy, zakazanie konfiskaty wyposażenia szkół technicznych, uzyskanie pozwolenia na otwarcie kursów zawodowych, zdobycie przydziału 36 t mąki³⁴⁶, otwarcie bibliotek³⁴⁷ odprawienie nabożeństw noworocznych³⁴⁸, zorganizowanie Miesiąca Dziecka³⁴⁹. Patrzył też przez palce na szmugiel i pozwalał, by placówkarze przynosili do getta żywność³⁵⁰. Pomógł przy zawieraniu umowy z przedsiębiorstwami miejskimi³⁵¹.

Tak się złożyło, że zarówno Czerniaków, jak i Auerswald, dążąc do wzmocnienia swej władzy, stworzyli chcąc nie chcąc latem 1941 r. taktyczny sojusz przeciw wspólnym przeciwnikom. Chodziło przede wszystkim o głównych agentów gestapowskich w getcie oraz o kierownictwo Transferstelle. W pierwszym wypadku była to tzw. 13, na czele z Abramem Gancwajchem. Czerniakowowi spędzała sen z powiek, podważała bowiem władzę Judenratu, dla Auerswalda zaś była niewygodna, gdyż stanowiła narzędzie w rękach konkurentów z sił bezpieczeństwa. Dzięki wspólnym wysiłkom udało się tę instytucję formalnie zlikwidować na początku sierpnia 1941 r.³⁵² W drugim wypadku chodziło o Aleksandra Palfingera, a potem Maxa Bischofa. Z każdym z nich Czerniaków i Auerswald pozostawali w konflikcie. Postawa Palfingera, zwolennika ścisłej izolacji Żydów w getcie, była dla Czerniakowa z oczywistych względów nie do zniesienia. Starał się interweniować w tej sprawie u najwyższych władz dystryktu, jeszcze zanim Auerswalda mianowano komisarzem dzielnicy żydowskiej; np. w grudniu 1940 r. napisał list bezpośrednio do Fischera, prosząc o zmianę polityki i zwiększenie przydziałów żywności³⁵³. Odwołanie Palfingera ze stanowiska kierownika Transferstelle nie usunęło problemu, odgrywał w nim bowiem nadal istotną rolę. Mając jednak wsparcie Auerswalda, Czerniaków mógł przeforsować własne zdanie, za co z kolei Palfinger niejednokrotnie mścił się

³⁴³ *Ibidem*, zapis z 18 VI 1941 r.

³⁴⁴ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 157.

³⁴⁵ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 62–63.

³⁴⁶ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 20.

³⁴⁷ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 126–127. Por. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 536.

³⁴⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 IX 1941 r.

³⁴⁹ *Ibidem*, zapis z 9 IX 1941 r.

³⁵⁰ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 146; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 VI 1941 r.

³⁵¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 28 VIII 1941 r.

³⁵² R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 234; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 4 i 5 VIII 1941 r.

³⁵³ List datowany był 17 XII 1940 r. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 100. Nic to jednak nie pomogło, chociaż Fischer od października 1940 r. sam starał się wysondować stosunek rządu GG do tej kwestii (R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 262).

na nim³⁵⁴. Czerniaków zmuszony był nawet prosić znajomych funkcjonariuszy KdS o interwencję³⁵⁵.

Inny charakter miał konflikt Czerniakowa z Maxem Bischofem, który, jak się wydaje, do pewnego stopnia sprzyjał Żydom³⁵⁶. Dzięki niemu w getcie wzrosła produkcja. Chcąc zwiększyć wydajność pracy robotników, starał się o zwiększenie racji żywnościowych³⁵⁷. Dążył do amnestii dewizowej³⁵⁸. Dla poprawienia finansów getta wystarał się o anulowanie w końcu 1941 r. jego niezapłaconych podatków w wysokości 76 mln zł. Jednocześnie podważał autorytet Czerniakowa wśród Żydów. Miał różną od niego taktykę poprawy sytuacji w getcie. Pozwalał, by urzędnicy Judenratu omijali prezesa i prowadzili rozmowy bezpośrednio z Transferstelle. Chciał kwestię zaopatrzenia i działalności Zakładu Zaopatrywania całkowicie oddzielić od administracji getta³⁵⁹. Czerniaków zaś twierdził, że bez instytucji gospodarczych nie może sprawować władzy³⁶⁰. Bischof starał się też osłabić wpływy Judenratu w Radzie Gospodarczej getta³⁶¹. Krytykował stosowaną przez Czerniakowa politykę nakładania kar fiskalnych na opornych podatników³⁶². 4 marca 1942 r. zwołał w Zakładzie Zaopatrywania spotkanie z udziałem Czerniakowa, na którym krytykował jego politykę i wzywał do jej zmiany, oskarżając go o zbyt ostre traktowanie dłużników³⁶³. Poza tym chciał produktywizować getto w sposób, który zdaniem Czerniakowa nie był najlepszy. Dążąc do zwiększenia zamówień, przedkładał kontrakty z firmami niemieckimi z Rzeszy nad lokalne firmy niemieckie czy polskie³⁶⁴. Z kolei Czerniaków uważał, że skupianie obrotu gospodarczego getta w Transferstelle oraz praca w tzw. szopach nie jest dla Żydów korzystna, gdyż zarabiają zbyt mało³⁶⁵. Wolał, by firmy żydowskie współpracowały bezpośrednio z Polakami,

³⁵⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 VI 1941 r.

³⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 5 VII 1941 r.

³⁵⁶ Podobno wynajmował mieszkanie u przechrzczonej Żydówki, a jego najlepszymi przyjaciółmi mieli być mieszkańcy getta. Zezwalał żydowskim lekarzom na kontakty z niemiecką klientelą spoza getta, której ułatwiał zdobycie przepustek, wiedząc o celach wizyt. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 292–293. Czasami pomagał Judenratowi, np. w sprawie instalacji telefonów, przy zawieraniu korzystniejszej umowy z gazownią i elektrownią. Sugerował Czerniakowskiemu utworzenie banku spółdzielczego (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 12 VI i 25 VIII 1941 r.).

³⁵⁷ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 291.

³⁵⁸ Chodziło o możliwość posiadania zagranicznej waluty. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 VI 1941 r.

³⁵⁹ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 50.

³⁶⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 16 XI 1941 r.

³⁶¹ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 291; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 17 i 18 VI 1941 r.

³⁶² Twierdził, że w dłuższej perspektywie jest to szkodliwe dla finansów getta (I. Trunk, *Judenrat...*, s. 292).

³⁶³ Kiedy ktoś z obecnych powiedział, że nawet Niemcy uważają postępowanie Czerniakowa za zbyt ostre, ten odrzekł, że taka krytyka może zniszczyć autorytet prezesa Judenratu i utrudnić wykonywanie przez ludność zarządzeń Rady Żydowskiej (*ibidem*, s. 79, przyp. 620).

³⁶⁴ *Ibidem*, s. 291. Chcąc rozwoju niemieckiej przedsiębiorczości w getcie, próbował nawet namówić admirała Strahlera, dowódcę Inspektoratu Zbrojeniowego w Gdańsku, by zainteresował się możliwościami produkcyjnymi getta (*The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 51).

³⁶⁵ Miał powody, by tak sądzić. Płace w szopach były głodowe, a za dniówkę nie można było nawet kupić chleba (*Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 292). Niewiele się na to decydowało. Por. I. Gutman, *The Concept of Labor...*, s. 160. Dochodziło do strajków. Petycje od robotników trafiały czasami na biurko Czerniakowa (AŻIH, AR, I/322). Na początku lipca 1941 r. Czerniaków zapisał: „Kiedy Galileusz wynalazł teleskop, jakiś mnich nie chciał spojrzeć w niebo, bo może przez teleskop zobaczyć gwiazdy nieprzewidziane przez Pismo Święte. Tak samo jest z Ionom zł 2,80. Mówi się, że nie ma inflacji, ale jest drożyzna. Nie wchodzi się w to, że robotnik nie może żyć za 2,80 zł” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 VII 1941 r.).

gdyż na nielegalnych transakcjach wychodzono znacznie lepiej niż na produkcji dla Rzeszy³⁶⁶. O ile Bischof chciał ukrócić szmugiel poprzez konkurencyjność pracy żydowskiej (w tym celu zgadzał się nawet kilkakrotnie obniżyć prowizję pobieraną przez Transferstelle), o tyle Czerniaków chciał to osiągnąć przez zakup tańszej żywności na wolnym rynku³⁶⁷. Bischof dążył do modelu, który znał z Łodzi, czyli do całkowitego przewarstwienia ludności getta i faktycznego przekształcenia getta w wielki obóz pracy. Czerniaków takich zmian nie chciał i starał się, by getto przetrwało wojnę w najmniej zmienionym kształcie³⁶⁸. Ani Czerniakowowi, ani Bischofowi nie udało się całkowicie przeprowadzić swych planów³⁶⁹. Zatrudnienie w szopach szybko co prawda rosło, ale było to raczej wynikiem pauperyzacji mas, niż opłacalności pracy. Szczególny rozkwit widoczny był od wiosny 1942 r.³⁷⁰ Wraz z rozwojem produkcji poprawiła się też nieco ogólna sytuacja gospodarcza, czego dowodem był chociażby wzrost ściągalności opłat za czynsze³⁷¹. Sytuacja daleka była jednak od dobrej. Szmugiel wciąż pozostawał podstawą wyżywienia getta. Konflikt Czerniakowa z Bischofem przerwany został dopiero wielką akcją w lipcu 1942 r.

Znacznie mniej wiemy o konflikcie między Bischofem i Auerswaldem. Jak się wydaje wynikał z tego, iż ambitny kierownik Transferstelle starał się objąć bezpośrednią kontrolą wydział ekonomiczny urzędu komisarza getta. Nie był łatwym przeciwnikiem, gdyż w wydziale ekonomicznym władz dystryktu miał sojuszników, którzy sprzyjali podkopywaniu władzy Auerswalda³⁷². Komisarz chętnie więc słuchał skarg Czerniakowa, by mieć argumenty w sporze z Bischofem³⁷³.

Tymczasem proces pogarszania się relacji Auerswalda z Czerniakowem postępował. Przede wszystkim zmieniło się podejście komisarza do kwestii wyżywienia. Już w czerwcu zrezygnował ze zwiększenia przydziałów dla Służby Porządkowej, chyba że kosztem ludności³⁷⁴, w sierpniu zarzucił całkowicie ten zamiar³⁷⁵, a wkrótce nawet dotychczasowe

³⁶⁶ R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 257. Miał więc podstawy do tego, by zamierzeniom Bischofa się sprzeciwiać i je zwalczać. Zdanie się bowiem na wynagrodzenie dawane przez przedsiębiorców niemieckich groziło gwałtownym pogorszeniem sytuacji żywnościowej getta, które w drugiej połowie 1941 r. legalnie importowało towary za 2 mln zł miesięcznie, a nielegalnie za 80 mln, gdy tymczasem obliczano, że na racjach żywnościowych wyznaczanych przez Niemców wszyscy mieszkańcy getta musieliby wymrzeć w ciągu roku (*The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 13).

³⁶⁷ R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 257; *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 51. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 381. Komentując swój plan zakupu żywności na wolnym rynku zanotował: „Pragnąłem tym sposobem ukrócić szmugiel i obniżyć ceny” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 VI 1941 r.).

³⁶⁸ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 103. Wielu historyków i współczesnych żałowało, że Czerniaków nie zdecydował się na produktywizację getta na siłę, upatrując w tym szansę na jego dłuższe przetrwanie. Zapominali jednak, że działania Rumkowskiego w Łodzi były dość ekstremalne, zaś koncepcja ratunku przez pracę wykryształizowała się dopiero pod koniec drugiej połowy 1941 r. i obejmowała przede wszystkim getta na wschodzie, np. w Wilnie czy Białymstoku. Zob. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 95; I. Gutman, *The Concept of Labor...*, s. 161, 171.

³⁶⁹ Dopiero w czerwcu 1942 r., z powodu zagrożenia wysiedleniem, Czerniaków zmienił zdanie. Rada Żydowska, chcąc się wykazać przed Niemcami, jak bardzo getto jest produktywne, zaczęła ujawniać warsztaty działające do tej pory nielegalnie. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 395.

³⁷⁰ R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 257.

³⁷¹ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 401.

³⁷² I. Trunk, *Judenrat...*, s. 289–290.

³⁷³ *Ibidem*, s. 292.

³⁷⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 VI 1941 r.

³⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 28 VII 1941 r.

przydziały zaczęły być kwestionowane³⁷⁶. Jeszcze pod koniec sierpnia zapowiedział zmniejszenie getta i wysunął pomysł budowy baraków mieszkalnych na rogu ulic Gęsiej i Lubeckiego. Na tym tle doszło do pierwszych słownych utarczek między nimi³⁷⁷. Czerniakowa zaczęło drażnić to, jak się do niego zwracał³⁷⁸. Auerswald zagroził, że uszczelni getto drutem kolczastym i ogół ludności wymrze³⁷⁹. Zaczął też ograniczać kontakty Judenratu z innymi przedstawicielami władzy niemieckiej³⁸⁰. Sam też nie bardzo już chciał z Czerniakowem rozmawiać. Nakazał mu omawiać sprawy maksymalnie krótko³⁸¹. Zwlekał z odpowiedziami na pisma³⁸². Na początku października, by ograniczyć kontakty Czerniakowa, zabrał mu stałą przepustkę na wyjścia z getta do pałacu Brühla³⁸³. Kilka dni później w ogóle go nie przyjął, tłumacząc się brakiem czasu³⁸⁴. Mszcząc się na Czerniakowie za hardą postawę, nakazał m.in. oddanie budowy nowych murów firmie nieżydowskiej i dostarczenie jej odpowiedniej ilości chleba kosztem mieszkańców getta³⁸⁵. Coraz częściej nie reagował na jego prośby³⁸⁶. Zrzucił na Czerniakowa osobistą odpowiedzialność za to, co się działo w getcie³⁸⁷. Dla prezesa Judenratu stawało się coraz jaśniejsze, że komisarz getta przestaje się z nim liczyć. W końcu października zagroził Czerniakowowi, że będzie sprawował władzę w getcie bez jego udziału i pozbawił go złudzeń, że będzie mógł wpływać na jego postępowanie³⁸⁸. Zrezygnowany Czerniaków zapisał: „Z całej roboty nic, jak widzę, nie wychodzi. W głowie mi się zaczyna mącić. Ani jednego pozytywnego posunięcia”³⁸⁹.

Najgorsze było jednak wciąż przed Czerniakowem. Wiedział już, że Auerswald nie chce pomagać, ale nie spodziewał się, że przyczyni się do mordowania ludności. Tymczasem Auerswald okazał się jednym z inicjatorów obowiązującego od października 1941 r. zarządzenia o karze śmierci za opuszczenie getta³⁹⁰. Pierwszą egzekucję wyko-

³⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 17 X 1941 r.

³⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 22 VIII 1941 r.

³⁷⁸ „Odpowiedziałem, że nie jestem *ein edlesieger Herr* [szlachcicem]. Gdy temu zaprzeczył, powiedziałem, że nie mogę otrzymać dla getta koncesji na tytoń i spirytus. Przynajmniej tę koncesję, że nie jestem wielmożny, powinien mi dać” (*ibidem*, zapis z 28 VIII 1941 r.).

³⁷⁹ Groźbę swą chciał rzeczywiście realizować. Pod koniec września wyjechał nawet z Warszawy do Otwocka, jakoby w celu sprowadzenia większej ilości drutu kolczastego (*ibidem*, zapisy z 8 VII i 25 IX 1941 r.). Z planów uszczelnienia getta drutem kolczastym i prądem zrezygnował tylko z powodu zbyt wysokich kosztów (*ibidem*, zapis z 9 X 1941 r.).

³⁸⁰ Pierwszym krokiem do tego była zapowiedź ograniczenia połączeń telefonicznych pomiędzy gettem a resztą miasta (*ibidem*, zapis z 8 VIII 1941 r.).

³⁸¹ *Ibidem*, zapis z 28 VIII 1941 r.

³⁸² Czerniaków zanotował: „Nie mogę otrzymać odpowiedzi na szereg pism” (*ibidem*, zapis z 5 IX 1941 r.).

³⁸³ Odebranie przepustki, jak można się domyślać, było ze strony Auerswalda rodzajem zemsty za storpedowanie jego dążeń do likwidacji całego południa getta. Dwa dni wcześniej Czerniaków zapisał z ulgą, że południe getta zostało uratowane, zostaną zbudowane mosty, a Żydzi opuszczą tylko domy na zachód od ul. Żelaznej (*ibidem*, zapisy z 6 i 8 X 1941 r.). Dokładne zmiany granic getta zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 97–98 oraz załączona mapa zatytułowana *Getto warszawskie. Granice przed wielką akcją likwidacyjną*.

³⁸⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 X 1941 r.

³⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 11 X 1941 r.

³⁸⁶ *Ibidem*, zapis z 29 X 1941 r.

³⁸⁷ W piśmie z 26 IX 1941 r. informował: „Gdyby mimo to zdarzyły się uszkodzenia, wówczas na wypadek niewykrzycia sprawcy lub niemożności osiągnięcia od niego odszkodowania, uczyniłbym odpowiedzialnym za to Pana” (AŻIH, AR, I/310).

³⁸⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 31 X 1941 r.

³⁸⁹ *Ibidem*, zapis z 1 XI 1941 r.

nano 17 listopada 1941 r. Czerniaków zrozumiał wówczas, że dotychczasowa forma rozmów z Auerswaldem, w których pojawiała się nie poufałości, nie jest już możliwa³⁹¹. Mimo to zdesperowany postanowił zaapelować do jego sumienia. Kilka dni później udał się do niego i wygłosił dramatyczną mowę, zakończoną prośbą o umożliwienie audyencji u Fischera. Bezskutecznie³⁹². Spadły za to na Czerniakowa kolejne ciosy. Auerswald oświadczył, że zamierza podzielić ludność getta na kategorie A, B i C i każdej z nich z ogólnego kontyngentu, dotychczas dzielonego po równo, przydzielać inną ilość żywności, w zależności od przydatności do pracy. Wszystko, co Czerniaków mógł zrobić, to powiedzieć, że przyjdzie do niego z ekspertami i że na wychodzenie z getta nie wpłynie kara śmierci, lecz raczej czynnik psychologiczny³⁹³. Jeszcze tego samego dnia pobił do KdS w nadziei, że organy bezpieczeństwa przejmą zarząd nad gettem³⁹⁴. Nic takiego jednak nie nastąpiło i Czerniaków nie miał innego wyjścia, jak przybyć ze wspomnianymi ekspertami, Gepnerem i Sztolcmanem, by omówić kwestię podziału żywności³⁹⁵. Jak gdyby dla zademonstrowania swojej siły i bezwzględnej przewagi, Auerswald użył metod, które prezes Judenratu pamiętał z najgorszych momentów początku okupacji. Wezwał Izraela Firsta i polecił mu dostarczyć z getta „50 sypialni i 4 gabinety. Inaczej rekwizycja”³⁹⁶. Wkrótce też odbyły się kolejne egzekucje, tak przeciętnych obywateli, jak i członków Służby Porządkowej. Adam Czerniaków mógł się czuć, jak gdyby wróciły czasy rządów SS-Hauptsturmführera Bernarda Baatza.

Od grudnia 1941 r. trwała nieformalna „wojna” między Czerniakowem i Auerswaldem. Ten ostatni upajał się swą przewagą³⁹⁷, choć zdarzało się, że argumenty Czerniakowa zamykały mu usta³⁹⁸. Czerniaków potrafił go nawet czasami zmusić do zmiany zdania na swoją korzyść. Np. w kwestii przyznania dodatkowych 410 tys. zł dla kuchni ludowych. Nie mając odwagi ponownie poruszyć zagadnienia, Auerswald za pośrednictwem swych

³⁹⁰ Jeszcze przed jego ogłoszeniem Auerswald chwalił się tym w rozmowie z Weichertem, pokazał mu telegram z Krakowa i dorzucił, że to jedyny sposób, by powstrzymać Żydów przed wykradaniem się z getta i szmuglowaniem żywności (M. Weichert, *Jidishe alajnhilf...*, s. 110). Sam tego jednak nie wymyślił, lecz zapożyczył od swego poprzednika, Waldemara Schoena. Zob. AIPN, NTN, SWMW, 874, Akta w sprawie likwidacji getta w Warszawie, k. 223.

³⁹¹ „Byłem u Auerswalda. Poruszyłem sprawy bieżące czysto rzeczowo” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 XI 1941 r.).

³⁹² „O 4.30 po południu poszedłem do komisarza i odbyłem konferencję do 7.00 pp. Wspomniałem o jego historycznej roli i odpowiedzialności. O Hudsonie Law. O tragicznych nastrojach i o celowości zarządzeń. O przyczynach: małe racje żywnościowe i brak pracy. O braku pozytywnej pracy i pracy negatywnej. W końcu poprosiłem o audyencję u gubernatora. Odrzekł, że gubernator nie przyjmie!” (*ibidem*, zapis z 21 XI 1941 r.).

³⁹³ *Ibidem*, zapis z 21 XI 1941 r.

³⁹⁴ *Ibidem*, drugi zapis z 21 XI 1941 r.

³⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 24 XI 1941 r.

³⁹⁶ *Ibidem*, zapis z 28 XI 1941 r.

³⁹⁷ Widoczne to było w ich potyczkach słownych: „W toku dyskusji nadmieniłem, że nie powinienem pokrywać kosztów murów, ale ci, których się chroni od zarazy, od nas. Jeśli kupuję lekarstwo w aptece, to nie aptekarz mnie, ale ja jemu płacę. Auerswald odpowiedział, że mógłbym to powiedzieć przy międzynarodowej wymianie zdań, ale nie teraz” (*ibidem*, zapis z 2 XII 1941 r.).

³⁹⁸ „Omawialiśmy sprawę podziału maki. Oświadczyłem, że dla opieki społecznej nie wystarcza 15% kontyngentu. A więc braki uzupełni to, co nam zwrócą z rekwizycji. Na to Auerswald: »Żydzi przedstawiają zawsze nierealne projekty«. Zwróciłem mu uwagę, że jeśli wyjrzy przez okno, ujrzy całą ulicę zbudowaną na podstawie nierealnych żydowskich projektów” (*ibidem*, zapis z 30 VI 1942 r.; por. też *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 18). Nic dziwnego, że Auerswald określił go w pewnym momencie mianem „bezczelnego Żyda” (frecher Jude). Zob. L. Hirsztel, *Historia jednego życia...*, s. 254; por. też *The Catastrophe...*, s. 467.

współpracowników wmawiał mu, że nic nie obiecywał³⁹⁹. Dlatego unikał z Czerniakowem rozmów o sprawach istotnych⁴⁰⁰.

Postawa Auerswalda co najmniej od stycznia 1942 r., a być może i wcześniej, spowodowana była świadomością, iż los warszawskich Żydów i Czerniakowa jest przesądzony. Rzecz jasna, trzymał to w sekrecie i raczył prezesa Judenratu kłamstwami, po raz pierwszy, gdy wrócił w styczniu 1942 r. z podróży do Berlina⁴⁰¹. Od tego też momentu prawie zaprzestał z nim rozmów⁴⁰², nawet gdy pojawiał się w getcie⁴⁰³, potem także gdy przychodził do gminy⁴⁰⁴. Czerniaków tracił z nim jakikolwiek kontakt, nie wiedział nawet, gdzie go szukać⁴⁰⁵. Każdą prawie sprawę Auerswald załatwiał na jego niekorzyść⁴⁰⁶. Jeśli dochodziło między nimi do rozmów, kończyły się one niczym. Auerswald, jak gdyby dla zagłuszenia wyrzutów sumienia, stawiał Czerniakowowi absurdalne zarzuty, tak by zamiast słyszeć skargi, samemu je formułować⁴⁰⁷. Wciągał Czerniakowa w starania o rozbudowę obozu w Treblince⁴⁰⁸. Z drugiej strony nie wahał się Treblinką grozić⁴⁰⁹. Coraz częściej też uwidaczniał się jego fizyczny wstręt do Żydów. Zabraniał im stawać blisko niego podczas rozmów⁴¹⁰.

Wiedza o tym, że dni warszawskich Żydów są policzone, powodowała, że Auerswald nie wahał się też okradać gminy żydowskiej. Pożyczał duże kwoty, nie mając zamiaru nigdy ich zwrócić, np. w marcu 1942 r. 200 tys. zł⁴¹¹, na początku czerwca 120 tys. zł⁴¹², w lipcu zagarnął kolejne 400 tys. zł. Jednocześnie, dla zmylenia Czerniakowa, tworzył jakiś fundusz rezerwowy, nie tłumacząc komu i na co to potrzebne: „W sprawie finansów okazuje się, że znowu zainkasował 700 tys. zł. Z tego chce nam dać 300 000 zł. Dziś polecił kilkaset tysięcy przelać z funduszu dyspozycyjnego na fundusz rezerwowy. Cel tego funduszu nie jest jasny. Na czarną godzinę?”⁴¹³.

Czerniaków nie miał innego wyjścia, niż zachowywać pozory normalnej współpracy

³⁹⁹ Dwa dni później Auerswald doszedł do wniosku, że to za dużo i wysłał swego współpracownika, Ansberta Rodecka, który wmawiał Czerniakowowi, że się przesłyszał (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 19 i 21 II 1942 r.).

⁴⁰⁰ „Potem u Auerswalda. Drobiazgi w rodzaju opasek dla Służby Porządkowej. Czy nosić na prawej czy na lewej ręce? 2 opaski czy jedną? Natomiast finanse – nic” (*ibidem*, zapis z 20 V 1942 r.).

⁴⁰¹ *Ibidem*, zapisy z 22 i 23 I 1942 r.

⁴⁰² *Ibidem*, zapis z 30 I 1942 r.

⁴⁰³ „Auerswald nie miał czasu na przyjęcie mnie. Był w getcie i oglądał ruch z mostu” (*ibidem*, zapis z 3 II 1942 r.).

⁴⁰⁴ *Ibidem*, zapisy z 30 IV, 5 i 10 VI 1942 r.

⁴⁰⁵ *Ibidem*, zapis z 8 VI 1942 r.

⁴⁰⁶ *Ibidem*, zapisy z 14 i 8 VII, 25 VI i 11 XI 1942 r.

⁴⁰⁷ Tak np. było na początku kwietnia 1942 r., gdy Czerniaków ponawiał swoje prośby o zwolnienie aresztowanych za wychodzenie z getta, Auerswald „obiecał *unverbindlich* [niezobowiązująco] załatwić. Poza tym wytoczył szereg pretensji o gruz na ulicy. Odrzekłem, że projekt Arbeitsdienst u niego leży, a ten może dać dochody. Na to Auerswald, że pieniądze wcale nie są potrzebne. Dodał, że również zawiedliśmy w dziedzinie ściągania podatków dla Urzędu Skarbowego. Na to odpowiedziałem, że trudno jest ściągnąć podatki od ludzi, którym wszystko zabrano” (*ibidem*, zapis z 8 IV 1942 r.).

⁴⁰⁸ *Ibidem*, zapisy z 18 IV, 28 i 29 V 1942 r.

⁴⁰⁹ „Po obiedzie dzwonił z Otwocka Szeryński. Auerswald do niego dzwonił i oświadczył, że widział, jak Żydzi przeprowadzający się z domów na Świętojerskiej zabierali podłogi etc. Oświadczył, że porządkowi, którzy bezzwrotnie się temu przyglądali, pójdą do Treblinki, a gmina za zniszczenie w domach zapłaci” (*ibidem*, zapis z 29 III 1942 r.).

⁴¹⁰ *Ibidem*, zapis z 22 IV 1942 r.

⁴¹¹ „Prosiłem o zwrot 200 000 zł z jego listy dyspozycyjnej (pożyczka od nas). Na razie nie załatwił” (*ibidem*, zapis z 31 III 1942 r.).

⁴¹² *Ibidem*, zapis z 4 VI 1942 r.

⁴¹³ *Ibidem*, zapis z 8 VII 1942 r.

z komisarzem getta. Dokonywali wspólnych inspekcji⁴¹⁴. Robiąc dobrą minę do złej gry, spełniał prośby Auerswalda. Przede wszystkim dotyczyło to referowania spraw urzędowych gościom odwiedzającym getto⁴¹⁵. Na żądanie Auerswalda pomijał najbardziej drażliwe kwestie, jak np. śmiertelność⁴¹⁶. Starał się też dostarczać wszelkich danych, gdy trzeba było opracować roczny raport z rządów komisarza w getcie. Na życzenie Auerswalda powołał specjalną komisję z radcą Józefem Jaszuńskim na czele. Poradzono sobie z tym na tyle dobrze, że w odrębnym piśmie Czerniaków dziękował Jaszuńskiemu za sprawność jego poczynić⁴¹⁷. Ze swej strony dla zachowania pozorów Auerswald załatwiał pozytywnie niewiele znaczące drobiazgi. W przededniu fizycznej likwidacji mieszkańców getta mógł sobie na to pozwolić. Załatwił m.in. przedłużenie godziny policyjnej⁴¹⁸, wyznaczenie żydowskich obrońców, którzy przed sądami mieli równe prawa z polskimi⁴¹⁹, zwolnienie, w zamian za dostarczone kożuchy, ponad 150 więźniów aresztowanych za nielegalne przekroczenie getta⁴²⁰. W tym ostatnim wypadku Auerswald cynicznie wykorzystywał poświęcenie Czerniakowa dla ratowania istnień ludzkich. Wiedział bowiem, że warszawscy Żydzi znikną, zatem żądanie dostarczania kożuchów w zamian za „darowanie życia” było tylko pretekstem dla wydobywania z getta jeszcze większej ilości dóbr materialnych. Zwolnił Czerniakowa z obowiązku występowania w poniżającym filmie⁴²¹. Udawał, że chce pomóc w sprawie dzieci ulicy⁴²², że będzie rozmawiał z niemieckim nadzorem finansowym miasta o sytuacji w getcie⁴²³. Takie drobne ustępstwa pomagały mu w realizacji celu, którym było utrzymanie Żydów w nieświadomości i spokoju⁴²⁴.

Czerniaków całkowicie pomylił się co do Auerswalda, który nie tylko okazał się gorliwym wykonawcą polityki hitlerowskiej, ale także zwykłym karierowiczem. Już w maju 1941 r., gdy nakazano mu polepszenie aprowizacji getta, oświadczył Czerniakowowi, że należy organizować kuchnie dla ludności, bowiem wymaga tego „der Zug der Zeit”⁴²⁵. Miał wówczas pretensje, gdy liczba wydawanych obiadów nie była taka, jaka mogłaby zadowolić jego zwierzchników⁴²⁶. Gdy przybywali przedstawiciele rządu z Krakowa, odbywał nawet coś w rodzaju „posiedzenia na ulicy”⁴²⁷. Karierowiczowstwo Auerswalda spostrzegli także Polacy z Zarządu Miejskiego⁴²⁸. Kiedy w Krakowie zaczęto głośniej

⁴¹⁴ *Ibidem*, zapis z 16 III 1942 r.

⁴¹⁵ *Ibidem*, zapisy z 1 i 18 V 1942 r.

⁴¹⁶ Tak np. stało się, gdy Auerswald miał gościa ze Szwajcarii (*ibidem*, zapis z 20 II 1942 r.).

⁴¹⁷ AŻIH, AR, I/344.

⁴¹⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 VI 1942 r.

⁴¹⁹ *Ibidem*, zapis z 11 III 1942 r. Zob. też. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 162.

⁴²⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 III 1942 r.

⁴²¹ *Ibidem*, zapisy z 21 i 22 V 1942 r.

⁴²² *Ibidem*, zapis z 20 VII 1942 r.

⁴²³ *Ibidem*, zapis z 29 VI 1942 r.

⁴²⁴ Pod koniec 1941 r. Auerswald pisał w liście do von Medazza, reprezentanta Hansa Franka w Berlinie, iż istnienie Rady Żydowskiej pomaga obarczać winą za złą sytuację żydowskie władze getta, a nie władze niemieckie. J. Robinson, *The Holocaust* [w:] *The Catastrophe...*, s. 276. Por. H. Seidman, *Togbuch fun warszawer geto*, New York–Buenos Aires 1947, s. 29.

⁴²⁵ To jest, że trzeba iść z duchem czasów (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 V 1941 r.).

⁴²⁶ *Ibidem*, zapisy z 24 V i 30 VII 1941 r.; *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 56; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 303. Fischer miał wówczas nawet rozważać anulowanie decyzji o utworzeniu getta, by w ten sposób poprawić stan aprowizacyjny Żydów. Zob. R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 260.

⁴²⁷ Polegało to na wywołaniu Czerniakowa z domu, by referował sprawy getta wobec gości na ulicy (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 VIII 1941 r.).

mówić o wyniszczeniu Żydów, po powrocie stamtąd od razu ostro zażądał budowy nowych murów zmniejszających teren getta⁴²⁹. W rozmowach z Czerniakowem powoływał się na „tendencje w Krakowie” i ustalenia z gubernatorem⁴³⁰. Udzielał się na posiedzeniu rządu GG, które odbyło się w Warszawie w połowie października 1941 r.⁴³¹ Decyzje korzystne dla getta podejmował tylko wówczas, gdy wiedział, że tego chcą jego zwierzchnicy⁴³². Do tego doszło rozbudzenie postawy antysemickiej. Potrafił jednak sprawiać korzystne wrażenie i budzić wiarę w swe dobre intencje. Wielu nawet już po śmierci Czerniakowa i po akcji deportacyjnej z lipca 1942 r. wciąż wierzyło, że ten człowiek chciał dla Żydów dobrze⁴³³.

Nie lepsi od Auerswalda byli jego współpracownicy, np.: Franz Grassler⁴³⁴, Hermann Probst⁴³⁵ czy Ansbert Rodeck⁴³⁶. Pierwszy z nich, pełniący funkcję zastępcy Auerswalda, twierdził po wojnie, że celem urzędu komisarza było utrzymanie getta przy życiu⁴³⁷.

⁴²⁸ Ivánka, który był bez wątpienia świetnym znawcą charakterów ludzkich, tak właśnie go opisał. Zob. *idem*, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 532–533.

⁴²⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 IX 1941 r.

⁴³⁰ *Ibidem*, zapisy z 19 VIII, 3 i 22 X 1941 r.

⁴³¹ Do Czerniakowa przed tym posiedzeniem przybył „z prezydentem swym na czele” (*ibidem*, zapisy z 7, 13, 15 i 16 X 1941 r.).

⁴³² *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 157, 228; I. Trunk *Judenrat...*, s. 62–63; L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 114–115.

⁴³³ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 60–61.

⁴³⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 17 i 21 II, 28 V 1942 r. Por. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z czerwca 1942 r., s. 403.

⁴³⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 2, 4 i 19 III 1942 r. Pewnego dnia kazał cieszyć się, że sytuacja i tak jest w Warszawie w miarę dobra w porównaniu z tym, co się dzieje na Wschodzie (*ibidem*, zapis z 13 III 1942 r.).

⁴³⁶ Był niekompetentny. Nie znał się na sprawach budżetowych, które leżały w jego gestii (*ibidem*, zapisy z 5 VII i 16 XII 1941 oraz 12 I 1942 r.).

⁴³⁷ Wywiad z Franzem Grasslerem przeprowadził w filmie dokumentalnym *Shoah* (1985 r.) reżyser Claude Lanzmann.

PREZES I ADMINISTRATOR

Gmina żydowska

Czerniaków zdawał sobie sprawę, że warunkiem sprawnego funkcjonowania gminy jest odpowiedni poziom jej personelu. Początkowo żartobliwie komentował niedostatki, lecz wkrótce stały się one dokuczliwe¹.

Pod koniec stycznia 1940 r. notował coraz bardziej krytyczne uwagi: „Muszę jutro o 8 rano, wobec niedołęstwa urzędników, pójść do Laschtowiczki celem załatwienia tej sprawy. Męki z brakiem biurokratów żydowskich”². Kilka miesięcy później, zdenerwowany panującym w biurach chaosem, nazwał podległy mu personel „hołotę”³.

Narzekania były uzasadnione⁴, gdyż brakowało ludzi doświadczonych, a liczba osób zatrudnionych rosła⁵. Do lata 1942 r. razem z pracownikami instytucji podległych gminie było to już kilka tysięcy osób⁶. Nierzadko były to osoby młode, niemające pojęcia o funkcjonowaniu aparatu biurokratycznego⁷. Sytuacja pogarszała się w miarę upływu czasu, gdy zatrudnienie w gminie stawało się dla wielu jedyną szansą na zarobek i ochronę.

Czerniaków najpierw starał się poprawić sytuację, angażując „inteligentniejsze siły do biura”⁸, lecz niewiele to pomagało⁹. Zaczął więc żądać od każdego wydziału

¹ Jeszcze w styczniu 1940 r. z nutą rozbawienia notował wypowiedzi ilustrujące nastawienie niektórych urzędników: „Próby stworzenia biurokracji żydowskiej »Wus iz mir anafkemie« [Co mi za różnica?]. Albo »czujemy się dobrze, tylko rzeczy coraz mniej«. Żyd o spalonej synagodze »to jest raczej zmartwienie Pana Boga«” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 I 1940 r.).

² *Ibidem*, zapis z 24 I 1940 r.; por. też *ibidem*, zapis z 20 I 1940 r.

³ *Ibidem*, zapis z 18 V 1940 r.

⁴ Żydzi nie byli chętnie zatrudniani w administracji przed wojną, więc brakowało fachowców. Zob. G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 301–302. Także ci doświadczeni na ogół zawodzili, co wielu, np. Jana Mawulta, dziwiło. Zob. AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętniki Jana Mawulta, k. 58.

⁵ Przed wojną było to około 500 osób, na początku 1940 r. około 800, w połowie 1941 r. już prawie 1800. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 352; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 7 i 8 II 1940 r.

⁶ Źródła zawierają różne dane. Rozbieżności wynikają zapewne ze sposobu liczenia: czy uwzględniano tylko urzędników gminy żydowskiej, czy także pracowników podległych Radzie Żydowskiej agend oraz funkcjonariuszy policji żydowskiej. Stefan Ernest podaje liczbę 6 tys. urzędników latem 1942 r. (*idem*, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 61), podczas gdy Engelking i Leociak piszą: „Podczas wielkiej akcji wysiedleńczej, w wyniku kilku selekcji, liczba pracowników Judenratu, została zredukowana z 9030 do 2527” (*Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 175); Ruta Sakowska natomiast twierdzi, że w przededniu wielkiej akcji Judenrat zatrudniał, bez Służby Porządkowej, tylko ok. 2 tys. osób (*eadem*, *Ludzie z dzielnic...*, s. 146).

⁷ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 353.

⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 I 1940 r.

⁹ Na początku marca 1940 r. sfrustrowany tym pisał: „Dzikość w gminie nie do zniesienia (wygląd papierów, biurek, wychodzących listów etc.)” (*ibidem*, zapis z 3 III 1940 r.).

miesięcznych sprawozdań¹⁰. Sam też je sporządzał i rozsyłał wydziałom, ale w trybie tygodniowym¹¹. Oprócz tego poszukiwał dyrektora finansowego gminy. Obsadził to stanowisko dopiero w październiku 1941 r.¹²

Dla usprawnienia administracji gminnej, a przede wszystkim szybszego załatwiania najpilniejszych spraw, utworzył w drugiej połowie 1940 r. sekretariat osobisty, który przejął obsługę kwestii prawnych¹³. Najwidoczniej uznał, iż istniejący sekretariat ogólny nie jest w stanie podołać wszystkim zadaniom¹⁴. Sekretariat osobisty mógł też przejąć część obowiązków, które dotąd spoczywały tylko na jego głowie¹⁵. Na jego czele postawił Leona Tenenbauma-Tyszkę, do którego miał całkowite zaufanie¹⁶. Ważną rolę odgrywała Janina Buchwald, która także należała do zaufanych współpracowników¹⁷.

Mimo usilnych starań nie udało się Czerniakowskiemu stworzyć sprawnie działającej administracji. W warunkach wojny, a od listopada 1940 r. także getta, skutki niedostatecznego profesjonalizmu były pogłębiane przez trudności obiektywne. Wydziały nie mogły normalnie funkcjonować, gdy brakowało wszystkiego¹⁸. Tworzone dla doraźnych potrzeb komórki nie były likwidowane po spełnieniu swego zadania. W sytuacji, gdy zatrudnienie mogło uratować życie, trudno było zwalniać pracowników¹⁹. Także reforma, której wiosną 1941 r. żądał Auerswald, polegająca m.in. na koncentracji wydziałów w sześciu departamentach, nie przyniosła większych efektów²⁰.

¹⁰ *Ibidem*, zapis z 16 II 1940 r. Wydziały nadsyłały miesięczne sprawozdania piętnastego dnia każdego miesiąca do sekretariatu ogólnego (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 62–63). Czerniaków nie wzorował się zatem na doświadczeniu innych miast, gdzie często były to tygodniowe raporty. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 56.

¹¹ Akta te zachowały się w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy w zespołach Der Obmann des Judenrates oraz Komisarz Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Częściowo także w Żydowskim Instytucie Historycznym w Archiwum Ringelbluma, sygn. II/133.

¹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 15 II 1940 r., 13 V i 17 X 1941 r.

¹³ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 228.

¹⁴ Sekretarzem generalnym do listopada 1940 r. był Szmul Horensztejn. Zrezygnował z tej funkcji prawdopodobnie właśnie z powodu utworzenia osobistego sekretariatu Czerniakowa. Horensztejn zastąpił Michał Król, a po jego śmierci w czerwcu 1942 r. – Zygmunt Warman. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 181.

¹⁵ L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy jednego życia*, Londyn 1984, s. 51.

¹⁶ Był to człowiek, który posiadał z okresu przedwojennego ogromne doświadczenie w prowadzeniu biura, znał wiele języków, był człowiekiem światowym, notabene zupełnie innym niż dotychczasowi urzędnicy gminy żydowskiej. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 229–230; por. L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy...*, s. 51.

¹⁷ Z tego powodu nadużywała nieco swej władzy. Zob. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 230.

¹⁸ Tak np. Wydział Finansowo-Budżetowy zalegał miesiącami nie tylko z wypłatami za świadczenia na rzecz Judenratu, ale nawet z wypłatami dla urzędników. Wydział Szpitalnictwa nie mając pieniędzy, nie mógł udzielić szpitalom odpowiedniego wsparcia. Brakowało wszystkiego: miejsc, lekarstw, opała, wyżywienia. W podobnej sytuacji był Wydział Opieki Społecznej. Wydział Zabezpieczonych Nieruchomości ścigał należności, ale budynkami zupełnie się nie opiekował. Biuro Ewidencji Ludności na skutek ciągłych przeprowadzek i napływu przesiedleńców nie było w stanie opanować sytuacji. Zob. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 63–67.

¹⁹ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 167. Czerniaków robił, co mógł, by utrzymać miejsca pracy. Świadczy o tym m.in. wezwanie do podległych mu urzędników odpowiedzialnych za rekrutację nowych kadr, by w pierwszej kolejności przyjmować zwalnianych kolegów z innych wydziałów. W dalszej kolejności apelował o przyjmowanie inwalidów wracających z obozów pracy oraz innych, znajdujących się ze względów obiektywnych w sytuacji gorszej od przeciętnego mieszkańca getta. Zob. APW, OBJ, 18, Trzydzieste piąte, trzydzieste szóste i trzydzieste siódme sprawozdania tygodniowe przewodniczącego Rady Żydowskiej za okres 13 XII 1940–2 I 1941 r., k. 1–19. Notabene obrona ludności poprzez zatrudnianie w urzędach była stosowana zarówno przez gminę żydowską, jak i polski Zarząd Miejski. Zob. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 163–165.

²⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 12 i 23 V 1941 r.

Pogarszała sytuację panująca powszechnie demoralizacja. Wynikało to z warunków stworzonych przez Niemców²¹. Zakres zjawiska szokował jednak współczesnych²². Urzędnicy gminy z racji pełnionych obowiązków i powierzonej im władzy mieli szczególnie wiele możliwości popełniania nadużyć²³. Najgorsi byli niżsi urzędnicy, wśród których nie brakowało karierowiczów²⁴. Nadużycia nie zawsze były spowodowane biedą, często decydowała chęć wzbogacenia się²⁵. Rozwodziła się nad tym prasa konspiracyjna²⁶. Także Czerniaków notował takie przypadki²⁷. Jak wynika z jego zapisków, urzędnicy wchodzili w konszachty nawet z żołnierzami niemieckimi dla zastraszenia ofiar i wymuszenia pieniędzy²⁸. Nie było wydziału, któremu nie można by postawić długiej listy zarzutów²⁹.

Szczególnie często, jak się wydaje, do nadużyć dochodziło w batalionie pracy, który powstał przy Wydziale Pracy. System wykupowania się od przymusu pracy stwarzał wyjątkowo dużo ku temu okazji³⁰. Zdemoralizowane kierownictwo przestawało być Czerniakowskiemu posłuszne. Nawet zwykli sekcyjni grozili mu Niemcami³¹. Zdeterminowany usunął szefa batalionu Józefa Hasensprungę oraz jego zastępcę Maurycego Halbera³². Ten ostatni mimo to wciąż dawał się we znaki³³. Czerniaków nazwał to zjawisko „hydrą, której musi łeb urwać”³⁴.

W celu walki z nadużyciami stworzono możliwość składania zażaleń. Służyły do tego specjalne ciała, np. Komisja Reklamacyjna³⁵ czy Wydział Odwołań i Zażaleń³⁶. Karaniem nadużyć już w czerwcu 1940 r. zajmował się Referat Dyscyplinarny³⁷. Czerniaków

²¹ O analogicznym procesie demoralizacji urzędników polskich, szczególnie na niższych stanowiskach, pisałem w artykule o stosunkach polsko-żydowskich w Warszawie. Notabene demoralizacja ta uderzała szczególnie dotkliwie w petentów żydowskich, jako najbardziej upośledzonych wobec prawodawstwa niemieckiego, dopóki podlegali administracji polskiej. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 548 i n.

²² E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 375–376, 387, 427–428 i in.

²³ Zapiski Ringelbluma pełne są wzmianek o przypadkach szantażowania petentów, wyłudzenia pieniędzy, o łapownictwie, nepotyzmie, samowoli urzędników gminy. Oto jeden z fragmentów: „Ludzie z gminy żydowskiej przy każdej sposobności [straszą] Kawęczyńską, obozem pracy itd., używają przy tym takiego oto języka: »W zębach przyniesiesz pieniądze«. Hojracy, ewacuanci w butach z długimi cholewami opanowali gminę żydowską. Posady za łapówkę. Dozorca – 300 zł, poczta – 500 zł, za każdy urząd trzeba płacić. Kogoś urządzono na posadzie – [łapówka] 600 zł – w ciągu jednego dnia. Banda »macherów« i kombinatorów panoszy się w gminie żydowskiej bez żadnej kontroli. Niektórzy kierownicy są porządni, ale nie mają społecznego podejścia” (*ibidem*, 7–10 XII 1940 r., s. 211–212; 18 III 1941 r., s. 247; 26 IV 1941 r., s. 271).

²⁴ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 361.

²⁵ Pisali o tym nie tylko kronikarze getta, ale także prasa gettowa, np. „Der Weker”. Zob. *ibidem*, s. 360.

²⁶ Tak np. „Jutrznia” pisała o „korupcji, dziedziczeniu i pasożytnictwie na ciele wynędzniałego żydostwa” („Jutrznia” 1942, nr 5, s. 8).

²⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 12 i 14 II 1942 r.

²⁸ „W gminie machlojka w batalionie. Od Żyda, który na bat[alio]n dał za maj 100 zł, zażądano 400 zł ponadto. W sklepie był u niego nasz grupowy i żołnierz. Mocno podejrzany jest urzędnik. Sprawa w toku” (*ibidem*, zapis z 18 V 1940 r.).

²⁹ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 63–68.

³⁰ *Ibidem*, s. 34–35.

³¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 13 i 30 V 1940 r.

³² *Ibidem*, zapis z 5 V 1940 r. Zob. też S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 41.

³³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 13 i 16 VI 1940 r.

³⁴ *Ibidem*, zapis z 5 VI 1940 r.

³⁵ „Gazeta Żydowska”, 2 XI 1941, za: *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 182.

³⁶ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 66.

³⁷ Tak np. w czerwcu 1940 r. „wpłynęło do Referatu Dyscyplinarnego 108 nowych dochodzeń. Ukończono 45 spraw, w tym w 22 przypadkach postanowiono umorzyć dochodzenie, 2 sprawy skierowano do dyspozycji pana przewodniczącego RŻ, spośród pozostałych 21 spraw przekazanych do osądzenia – 15 rozpatrzono: w 6 wydano orzeczenie, 9 spraw odroczone na inny termin. Odbyło się 12 sesji orzekających, 2 rozprawy odwoławcze oraz 9 posiedzeń niejawnych w sprawach zawieszeń pracowników GŻ w czynnościach służbowych” (APW, OBJ, 12, Dwunaste, trzynaste i czternaste sprawozdania tygodniowe przewodniczącego Rady Żydowskiej za okres 5–25 VII 1940 r., k. 1–12).

przypilnował też, by powstał Wydział Kontroli³⁸. Wobec braku fachowców kary nie były na ogół dotkliwe, starano się zwalczać nadużycia przez zakazywanie sprzyjających im działań i przenoszenie winnych na inne stanowiska³⁹. W szczególnych przypadkach Czerniaków nie wahał się jednak oddać spraw w ręce prokuratora⁴⁰. Najpoważniejszą chyba próbę uzdrowienia aparatu urzędniczego podjął wiosną 1941 r. Chciał, by przeprowadził to powszechnie szanowany adwokat Leon Berenson, który jednak zmarł, zanim zdołał się tym zająć⁴¹.

Warto podkreślić, że Czerniaków starał się nie tylko o to, by zapobiegać nadużyciom urzędników i karać ich, ale dążył do zachowania określonego poziomu etycznego. Osobiście dopilnował ukarania trzech mężczyzn, którzy niegodnie zachowali się wobec zmarłego⁴².

Czerniaków był świadomy, że demoralizacji winni są też petenci, którzy przyczyniali się do popełniania nadużyć. W rozmowie z Auerswaldem stwierdził, iż urzędnicy „demoralizują i są demoralizowani”⁴³. Jedną z lepiej znanych w Warszawie osób źle wpływających na personel gminy była niejaka Judtowa⁴⁴. Bali się jej nawet członkowie Judenratu. Prowadziła w getcie m.in. teatr i miała udziały w wielu interesach⁴⁵. Dla zmniejszenia jej negatywnego wpływu na personel gminy Czerniaków zakazał jej wstępu do wszystkich podległych mu instytucji oraz nakazał odebrać posiadane koncesje⁴⁶. Kiedy okazało się, że nie powstrzymuje to jej przed dalszą działalnością, kazał ją osadzić w areszcie⁴⁷. Za podobne występki aresztował też osobę, która najprawdopodobniej była z nim spokrewniona⁴⁸.

Na przyczyny demoralizacji i złego funkcjonowania biurokracji zwracał uwagę Niemcom, mając nadzieję, że będą chcieli poprawić sytuację urzędników: „Opowiedziałem, w jakich warunkach pracujemy. Idee nie mają rąk ani nóg, ale ludzie. Nie można wymagać od aparatu, aby był sprawny, skoro nie płaci im się gaź”⁴⁹. Mógł na ten temat mówić

³⁸ Osobiście polecał mu dokonywanie kontroli pracy określonych wydziałów czy innych ciał gminy żydowskiej: „W dbałości o czystą atmosferę i prawidłowości w różnych agendach Rady Żydowskiej, przewodniczący Rady ustanowił Komisję oraz Wydział Kontroli, którym bardzo często – czy to na skutek skarg czy z innych powodów – powierza przeprowadzenie kontroli i lustracji różnych odcinków działalności rady i jej instytucji” („Gazeta Żydowska”, 15 VIII 1941, cyt. za: *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 185).

³⁹ „Przeniosłem niejaką Szperlingową z buchalterii do Bat[alionu] Pracy. Naokoło tchórz urzędnicy, bo się boją jej męża, ładaco, którego kazałem wyrzucić z gminy (wciąż przesiadywał w korytarzach). Polecilem wywiesić ogłoszenie, że się zabrania pośredniczyć przy pogrzebach” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 I 1940 r.).

⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 10 V 1940 r. Chodzi zapewne o pierwszego rzecznika dyscyplinarnego, który odgrywał rolę naczelnego prokuratora gminy. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 158.

⁴¹ *Ibidem...*, s. 167.

⁴² „Orzeczenie dyscyplinarne z dnia 10 II 41: »d[nia] 2 października 1940 r. objeżdżali teren szpitala karawanem, w którym znajdowały się zwłoki noworodka, przy tym Przygoda siedział na koźle karawanu, nawałując konie do szybkiej jazdy, Rotleder zaś i Trauman siedzieli na koniach«. Kara – Rotleder zawieszony na 6 tygodni, 2 pozostali hultaje na 2 miesiące każdy” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 V 1941 r.).

⁴³ *Ibidem*, zapis z 23 V 1941 r. Por. też *ibidem*, zapis z 6 XII 1941 r.

⁴⁴ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 386.

⁴⁵ Por. J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 206 i n.

⁴⁶ „Wstrętnej czarownicy, popularnie zwanej »miss Ghetto«, zabroniłem dostępu do biur Rady i Z[akładu] Zaopatrywania. Ponadto poleciłem odebrać jej koncesje. Baba ta obchodziła różnych radców i urzędników, wymuszając stanowiska i koncesje. Ponadto za rzekome zwolnienia z więzienia podobno brała pieniądze od nieszczęśliwych rodzin” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 II 1942 r.).

⁴⁷ *Ibidem*, zapis z 3 VI 1942 r.

⁴⁸ *Ibidem*, zapis z 19 VII 1942 r.

⁴⁹ *Ibidem*, zapis z 23 X 1941 r.

wiele, bo znał problem od pierwszych miesięcy okupacji⁵⁰. Na pensje dla urzędników zaciągał wciąż pożyczki, lecz sytuacja i tak się pogarszała⁵¹. Na początku 1942 r. martwiono się już nie tylko o pieniądze dla urzędników, ale także o uzyskanie dla nich dostaw żywności⁵². W geście solidarności z urzędnikami Czerniaków nie pobierał pensji⁵³. Odmówił, gdy Auerswald zaproponował mu pobieranie wynagrodzenia, oraz zabraniał tego innym członkom Judenratu, warunkując to wypłaceniem najpierw pensji urzędnikom gminy⁵⁴.

Pracę utrudniał nie tylko brak środków na pensje. Od początku okupacji nie można też było zdobyć wystarczająco dużo opału: „Od kilku dni szalone mrozy (z rana –24°, –25°) a węgla nie ma. W gminie siedzi się w zimnych, nieopalonych pokojach”⁵⁵. Sam Czerniaków nieraz chorował z tego powodu⁵⁶. Jak w całej Warszawie, zdarzały się problemy z elektrycznością, bez której nie można było oświetlić pomieszczeń. Komisarz Auerswald musiał podpisać specjalny „list o elektryczności dla gmachu gminy”, by nie przerywano dostaw prądu⁵⁷. Zubożenie powiększały rekwizycje sprzętu biurowego za niezapłacone podatki⁵⁸. Czerniaków był zmuszony wprowadzić we wszystkich wydziałach ograniczenia zużycia papieru⁵⁹.

Funkcjonowanie gminy utrudniała też wielka liczba petentów oraz związane z tym pośpiech i hałas⁶⁰. Każde zarządzenie antyżydowskie (lub tylko jego zapowiedź) dotykające ogółu lub grupy powodowało pojawienie się domagającego się pomocy tłumu⁶¹.

⁵⁰ *Ibidem*, zapisy z 2, 16 i 25 III, 21 IV 1940 r.

⁵¹ „Na pensje nie mam nic. W banku pożyczę zł 60 000, w ciągu 2 tygodni jednak to wpłynie” (*ibidem*, zapis z 15 IV 1940 r.).

⁵² *Ibidem*, por. np. zapisy z 9 i 26 II, 29 III 1942 r.

⁵³ *Ibidem*, zapis z 20 XI 1939 r. Nie wszyscy byli tak szlachetni. Żona byłego prezesa gminy Maurycego Mayzla, przekonana, że Czerniaków gażę pobiera, domagała się, by oddawał jej połowę własnej pensji, jako osoba zajmująca miejsce jej męża na tym kierowniczym stanowisku. Zob. *ibidem*, zapis z 30 III 1940 r.

⁵⁴ „Auerswald proponuje, aby kierownicy 6 czy 7 departamentów otrzymywali gażę. Ja również. Odpowiedziałem, że dokąd urzędnicy nie otrzymali gaży, nie mogę ja lub radni gaży pobierać” (*ibidem*, zapis z 24 V 1941 r.).

⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 10 I 1940 r.

⁵⁶ „W biurze rozpocząłem sezon zimowy. Zima w tym roku zaczęła się wcześniej. Wczoraj w gabinecie skostniałem. W rezultacie wróciłem do domu chory, z bólem wątroby na noc. Dziś przestawiłem biurko dalej od okna i poleciłem napalić w piecu” (*ibidem*, zapis z 16 X 1941 r.).

⁵⁷ *Ibidem*, zapis z 26 XII 1941 r.

⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 20 VIII i 30 X 1940 r.

⁵⁹ APW, KŻDM, 13, Sześćdziesiąte drugie sprawozdanie przewodniczącego Rady Żydowskiej w Warszawie, inż. Adama Czerniakowa, za styczeń 1942 r., przesłane do komisarza dzielnicy żydowskiej w Warszawie, 6 II 1942 r., k. 3–27.

⁶⁰ W reportażu o codziennej pracy w gminie prasa pisała m.in.: „W obszernym holu wre ruch niezwykły. Ludzie wchodzą i wychodzą. Przed niektórymi okienkami długie kolejki interesantów. Tu na parterze mieszczą się biura składki gminnej, buchalterii, kasa, wydział pogrzebowy, archiwum, urząd przedmetrykalny oraz komisja prawna. Wchodzimy na pierwsze piętro. Mieszczą się tu: gabinet prezesa, sala posiedzeń, biura sekretariatu, wydział gospodarczego, szpitalnictwa, referatu personalnego i statystycznego. Wielka sala dawnej Rady gminy również przemieniona na biura. Pracują tu rejestratorzy wydziału podatku szpitalnego, biuro sanitarne, rejestracja i biuro adresowe. Wszędzie praca wre. Batalion pracy zajmuje oddzielnie całe gmachy na podwórzu gminy”. Zob. „Gazeta Żydowska”, 9 VIII 1940, cyt. za: *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 158–159.

⁶¹ Np. w sprawie zdejmowania nakryć głowy przed Niemcami (H. Makower, *Pamiętnik z getta warszawskiego*, Wrocław 1987, s. 10–12), pobić (Adama Czerniakowa *dziennik...*, zapis z 1 VII 1940 r.), zamknięcia ul. Krochmalnej (*ibidem*, zapis z 4 IV 1940 r.), odebrania dorożkarzom koncesji (*ibidem*, zapis z 4 IX 1940 r.). Zob. też APW, OBJ, 15, Dwudzieste, dwudzieste pierwsze i dwudzieste drugie sprawozdania tygodniowe prezesa Rady Żydowskiej za okres 30 VIII–19 IX 1940 r., k. 1–16.

Każda represja sprowadzała poszkodowanych lub ich rodziny, które chciały, by gmina, a najlepiej sam Czerniaków, im pomógł⁶². W przeciwnym wypadku awanturowano się⁶³. Często były to kobiety z dziećmi, które przychodziły w sprawie mężów⁶⁴. W połowie lipca 1940 r. Czerniaków czuł się wprost oblegany: „W gminie rodziny aresztowanych w styczniu, szturm do drzwi. Przyjąłem delegację 4 osób – obiecałem do wtorku dać informację”⁶⁵. Informację zdobył, ale okazała się nieprawdziwa, bo Niemcy nie chcieli powiedzieć prawdy, za co go obwiniano jako osobę formalnie odpowiedzialną za kontakty z władzami niemieckimi⁶⁶.

Szczególnie często praca była przerywana przez ludzi branych na roboty przymusowe lub ich rodziny. Gmina wypełniała się nimi na przełomie każdego miesiąca, od 27 do 4, gdy działający w batalionie pracy Referat Opłat wyznaczał stawki miesięczne wykupu⁶⁷. Dochodziło przy tym do licznych nadużyć, a robotników traktowano źle⁶⁸. By temu zapobiec, Czerniaków starał się ustalić zasady poboru do pracy: „1) żonatych nie brać, 2) rabini, inteligencja, zawodowo czynni ze świadectwem przemysłowym, świadectwem pracy i książeczką ubezpieczalni, chałucy w Grochowcie, 3) wykupy, 4) komisja przyjmowania podań o odroczenie, 5) komisja ustalająca wykup”⁶⁹. Aresztowanie kilkudziesięciu robotników w marcu 1940 r. na Okęciu spowodowało, że przez kilka dni budynek gminy był wypełniony płaczem ich dzieci i żon, obawiających się, że mężowie już nie powrócą⁷⁰. Wiosną 1940 r. budynek i podwórze gminy wielokrotnie stawały się miejscem „rewolt” z powodu niezapłacenia dniówek za pracę⁷¹. Jesienią działo się to samo z powodu wysyłania robotników do obozów pracy, trudno było wyjść z budynku gminy: „Obskoczyło mnie grono kobiet, matek robotników w obozach. Krzyk i płacz! Pretensja, dlaczego z obozów nie wydostają”⁷². Wysiłki Czerniakowa, aby poprawić sytuację robotników, szczególnie tych wysyłanych do obozów pracy, niewiele pomagały wobec

⁶² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 11 XI 1939 r., 16 i 19 V, 6 IX 1940 r.

⁶³ *Ibidem*, zapis z 26 XI 1939 r.

⁶⁴ *Ibidem*, zapis z 28 II 1940 r.

⁶⁵ *Ibidem*, zapis z 18 VII 1940 r.

⁶⁶ „...po kilku miesiącach perfidny Brandt znalazł sposobność do zabawienia się kosztem tych nieszczęśliwców. Otóż pewnego dnia kazał sobie przedstawić spis wszystkich zaaresztowanych i na tej liście oznaczył kreseczkami zielonymi osoby rzekomo żyjące i czarnymi osoby nieżyjące. Naturalnie była to tylko komedia i kpiny z nieszczęścia. Przypadkowa pomyłka na liście odkryła całą tę grę i obłudę” (AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 14–15). Historia starań o podanie prawdziwych danych, zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 17 VII, 9, 12, 16 i 18 VIII 1940 r.

⁶⁷ Stawki te były ustalane zupełnie dowolnie i wahały się od 5 do 100 zł miesięcznie: „Przez ten tydzień biura, pokoje, schody batalionu pracy, dziedziniec gminy doń prowadzący były terenem niesłychanego ścisku i tłoku, krzyków, płaczów i awantur” (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 35).

⁶⁸ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 271; H. Makower, *Pamiętnik z getta...*, s. 41–56; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 II 1940 r.

⁶⁹ Jak widać, osoby mogące się wykupić bynajmniej nie były pierwsze na tej liście! (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 IX 1940 r.).

⁷⁰ *Ibidem*, zapisy z 12–16 III 1940 r. Obawy rodzin nie były bezpodstawne. Przypadki mordów na robotnikach żydowskich odnotowywali także Polacy. Zob. H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu...*, s. 183–184. Aresztowano wówczas także Polaków, pogłoski głosiły że wszystkich rozstrzelano. Pisał o tym Emanuel Ringelblum: „Straszny wypadek na Okęciu. Zabito dwóch Niemców, wzięto 30 Żydów pracujących w gminie żydowskiej i 90 Polaków. Mówią, że wszystkich wymordowano” (*idem, Kronika getta...*, zapisy z 9, 12, 15 i 16 III 1940 r., s. 103).

⁷¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 19 i 20 VI 1940 r.

⁷² *Ibidem*, zapis z 28 IX 1940 r. Kilka dni później sytuacja się powtórzyła, zob. *ibidem*, zapis z 5 X 1940 r.

stanowiska Niemców⁷³. Interweniujących nie ubywało. Przychodzili też powracający robotnicy, by opowiedzieć swe dzieje⁷⁴. Urządzano w gminie zebrania w sprawie obozów pracy, na które przychodziły setki zainteresowanych (rodziny robotników)⁷⁵. Płacz słychać było w gminie bezustannie⁷⁶. Czerniaków ze zdziwieniem odnotował chwilę zupełnej ciszy⁷⁷.

W gminie awanturowali się też niejednokrotnie pracownicy służby zdrowia: „Przez cały dzień delegacje uzbrojone z robotnikami. Delegacja ze szpitala i lekarze, pielęgniarki, robotnicy etc. Bardzo burzliwe posiedzenie z nami”⁷⁸. Czerniaków starał się znaleźć pieniądze, wprowadzając tzw. podatek szpitalny, ale wciąż było to za mało⁷⁹. Do większych tarć na tym tle doszło ponownie latem 1941 r.⁸⁰ Przybyli do gminy pracownicy szpitali zaczęli „wyprawiać brewerie”⁸¹. Inni w tym czasie uwięzili szefa Wydziału Zdrowia, Izraela Milejkowskiego. Czerniaków odmówił rozmów „pod terrorem”⁸². Zmuszony był jednak zaciągnąć kolejną pożyczkę na wypłaty⁸³, lecz starczyło to zaledwie na spłatę długów. Trzy miesiące później sam o mały włos zostałby przez personel szpitala uwięziony, gdy odbywał wizytację⁸⁴. Groźba strajku wciąż wisiała w powietrzu⁸⁵. Czerniaków intensyfikował wysiłki, by znajdować środki. Organizował m.in. zebrania (np. akademie szkolne) na rzecz podatku szpitalnego, podczas których zachęcano społeczeństwo do świadczeń na leczenie chorych⁸⁶.

Tłum w gminie powiększali też biedacy, dla których było to tradycyjne miejsce szukania pomocy. W warunkach okupacji ta kategoria osób gwałtownie się rozrosła. Już od roku 1940, gdy jeszcze nie było getta, szczególnie w okresie świąt, gmina była przez nich wprost oblegana⁸⁷. Podobnie wyglądała sytuacja, gdy rozpoczęto akcję zwalniania najbiedniejszych z opłat za karty chlebowe. Przed budynkiem gminy i wewnątrz niego stały długie kolejki, a momentami w ogóle wejście do gminy było zablokowane⁸⁸.

Tłok w gmachu gminy powiększali wysiedleńcy z innych miast. Czerniaków szczególnie uwagę zwrócił na przybyszów z Krakowa⁸⁹, których obecność notował od lata 1940 r.⁹⁰ Starał się, by umieszczono ich poza Warszawą, w Jarosławiu, w willi należącej

⁷³ *Ibidem*, zapis z 1 IX 1940 r.

⁷⁴ *Ibidem*, zapis z 4 IX 1940 r.

⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 8 IX 1940 r.

⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 2 XI 1940 r.

⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 18 V 1941 r.

⁷⁸ *Ibidem*, zapis z 21 VI 1940 r.

⁷⁹ *Ibidem*, zapisy z 1, 7 i 8 VII 1940 r.

⁸⁰ Początkowo nic tego nie zapowiadało. Jeszcze w czerwcu żona Czerniakowa przewodniczyła uroczystemu przekazaniu karetki jednemu ze szpitali (*ibidem*, zapis z 7 VI 1941 r.).

⁸¹ *Ibidem*, zapis z 18 VII 1941 r.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, zapis z 19 VII 1941 r.

⁸⁴ „Po wyjściu ze szpitala zatrzymali mnie pracownicy z pretensjami (w części uzasadnionymi) do Rady o pobory, węgiel etc. Z trudem auto, cofnąwszy się w tył, ruszyło” (*ibidem*, zapis z 14 X 1941 r.).

⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 18 XI 1941 r.

⁸⁶ *Ibidem*, zapis z 11 I 1942 r.

⁸⁷ *Ibidem*, zapis z 21 IV 1940 r.

⁸⁸ Por. *ibidem*, zapisy z 15, 16 i 25 VII 1940 r.

⁸⁹ Wiedział o tym, co ma nastąpić, jeszcze zanim do tego wysiedlenia doszło. „Z Krakowa wysiedlę kilkadziesiąt tysięcy Żydów z dzielnicy żydowskiej” (*ibidem*, zapis z 22 VI 1940 r.).

⁹⁰ *Ibidem*, zapisy z 25 VI i 2 VIII 1940 r.

do gminy, ale władze niemieckie nie wyraziły na to zgody⁹¹. Nie brakowało też przesiedleńców z miast spoza dystryktu warszawskiego. Tak np. w kwietniu 1942 r. Czerniaków dostrzegł 30 lublinian, których wacha oddała do dyspozycji gminy żydowskiej⁹². W tym okresie przybywali do Warszawy także Żydzi z Niemiec. Czerniaków wielokrotnie osobiście się nimi zajmował, pomagał im, przemawiał do nich, a także dawał im zatrudnienie⁹³.

W gminie toczyło się też „normalne” życie. Nachodzili ją handlarze liczący na najmniejszą klientelę⁹⁴. Przybywali przedstawiciele innych instytucji, np. ŻSS⁹⁵. Odbываły się zebrania, czasami nielegalne, jak np. odczyt prof. Ludwika Hirszfelda o szczepieniach, który wywołał protesty nacjonalistów żydowskich sprzeciwiających się wykładom chrześcijanina w gmachu gminy⁹⁶. Otwierano kursy, np. dla nauczycieli⁹⁷. W lipcu 1942 r. zaś przygotowywano kursy dokształceniowe dla urzędników gminy żydowskiej, zajmujących kierownicze stanowiska⁹⁸.

Gmach gminy był także miejscem schronienia inteligencji i artystów. Czerniaków był nagabywany przez zdesperowane osoby, które, szukając źródeł utrzymania, oferowały mu swe usługi⁹⁹. Starał się pomagać, na ile mógł. Zamawiał u nich konkretne dzieła do wykonania: „Artysta Śliwniak wykonał na moje zamówienie witraże na okna w gabinecie prezesa. Sceny biblijne. Wypadły bardzo pięknie”¹⁰⁰. Zamówił więc kolejne¹⁰¹. Nie wszystkim się one jednak podobały¹⁰².

W miarę upływu czasu budynek gminy coraz częściej stawał się jedynym miejscem, gdzie szukano bezpieczeństwa, ale Niemcy też pozwalali sobie zachodzić tu coraz częściej. Zamknięte getto stawało się dla Niemców wizytującym „egzotyczną” Warszawę

⁹¹ *Ibidem*, zapis z 15 VIII 1940 r.

⁹² *Ibidem*, zapis z 5 IV 1942 r.

⁹³ Por. m.in. *ibidem*, zapisy z 5 i 24 IV, 7 VI 1942 r.

⁹⁴ „W gminie między jednymi a drugimi drzwiami oszklonymi przy wejściu ulokował się handlarz cukierkami. Woźny w hollu – pogawędka, nie widzi tego” (*ibidem*, zapis z 3 III 1940 r.).

⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 8 VIII 1940 r.

⁹⁶ Czerniaków był zmuszony osobiście interweniować, by odczyt mógł przebiegać bez zakłóceń. L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 257. Było to wiosną 1941 r. Por. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 248.

⁹⁷ W głównej sali gminy Czerniaków otworzył kurs dla nauczycieli na początku lipca 1942 r. Cieszył się on wielkim powodzeniem, sala była pełna (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 VII 1942 r.).

⁹⁸ W programie były przewidziane tematy: 1) struktura prawna dzielnicy żydowskiej (radca inż. Józef Jaszuński, adwokat Zygmunt Warman), 2) organizacja prawna Rady Żydowskiej, jej urzędów i agend (radca Bolesław Rozenstadt, adwokat Norbert Goldfeil), 3) stosunki demograficzne (mgr Michał Alpern, mgr J. Winkler), 4) struktura gospodarcza ludności dzielnicy żydowskiej (Aleksander Wundheiler, J. Winkler), 5) ogólne zasady administracji, działalność administracji publicznej (dr Stanisław Tylbor), 6) ogólne zasady organizacji pracy biurowej (Netelman), 7) struktura społeczna ludności dzielnicy (radca Gustaw Wielikowski, R. Berman). Wykłady nie doszły do skutku z powodu rozpoczęcia wielkiej akcji (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 125–126).

⁹⁹ Oto jedna z charakterystycznych historii, które na tym tle przydarzyły się Czerniakowowi: „Od dłuższego czasu męczył mnie malarz U., któremu, do nieudolnego zresztą portretu, musiałem pozować. W końcu wpadłem na pomysł udzielenia mu posady. Od chwili, kiedy to urzeczywistniłem, jakby ręką odjął. Nie widzę go na oczy” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 16 V 1942 r.; por. *ibidem*, zapis z 10 II 1942 r.).

¹⁰⁰ *Ibidem*, zapis z 4 II 1942 r.

¹⁰¹ *Ibidem*, zapisy z 12 i 18 III 1942 r.

¹⁰² Np. niemiecki agent Nossig utyskiwał, iż są niestosowne. Hipokryzja Nossiga budzi podziw. Sam stał bardzo nisko pod względem etycznym, szczególnie niemoralny był w stosunkach z kobietami. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 231.

dodatkową atrakcją turystyczną. Już pod koniec kwietnia 1941 r. odnotował obecność „wycieczkowiczów z Wehrmachtu”¹⁰³. Inną przyczyną wizyt było zainteresowanie przedstawicieli władzy niemieckiej funkcjonowaniem getta. Czerniakowa co jakiś czas odwiedzali tacy goście, na ogół w towarzystwie Auerswalda¹⁰⁴. Zdarzało się, że nie byli to Niemcy, lecz przedstawiciele innych narodowości¹⁰⁵. Gdy zainteresowanie notabli niemieckich osłabło, a przede wszystkim gdy losy Żydów od zimy 1942 r. zostały przesądzone, przyszła kolej na pracowników propagandy, którzy mieli przygotować materiał przedstawiający Żydów wedle życzeń władzy. Od maja 1942 r. w gmachu gminy widać było filmowców niemieckich rejestrujących wyreżyserowane obrazy z życia codziennego. Czerniaków był przez nich co najmniej dwukrotnie filmowany w gabinecie: „Rano gmina. O 10 zjawili się filmiarze z propagandy. Zrobili zdjęcia w moim gabinecie. Zainscenizowano wejście do mnie interesantów i rabinów etc. Potem zdjęto wszystkie obrazy i tablice. Na moim biurku ustawiono 9-ramienny świecznik, w którym wszystkie świece były zapalone”¹⁰⁶. Filmowano scenę także w jego mieszkaniu¹⁰⁷. Pod koniec maja 1942 r. chciano go zmusić, by występował w filmie jako gospodarz na za-inscenizowanym balu¹⁰⁸.

W okresie przed wysiedleniem Niemcy, wiedząc, na co się zanosi, coraz częściej w gminie się pojawiali, by załatwić ostatnie sprawy¹⁰⁹. W ten sposób zaskoczył zebranych radców swą nieoczekiwaną wizytą Karl Brandt¹¹⁰. Pojawił się Kurt Nicolaus, polecając sprowadzić na Pawiak wszystkich cudzoziemców¹¹¹. Przybywali bliżej nieznanymi Niemcy chcący zdążyć dokonać transakcji handlowych z gminą. W połowie lipca 1942 r. zjawiono się „dwóch Niemców, którzy proponują interes kompensacyjny + zwolnienie części więźniów i ewentualne zezwolenie na wolny zakup mąki żytniej za dostawę butów etc.”¹¹². Adiutant ówczesnego szefa SS i policji na dystrykt warszawski, Untersturmführer Vaders pojawiał się tak często w gminie i miał tam tak wiele do załatwienia, iż w końcu zdecydował się na otwarcie biura, w którym urzędował po kilka godzin dziennie¹¹³.

¹⁰³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 IV 1941 r.

¹⁰⁴ Por. *ibidem*, zapisy z 7 X 1941 r. i 18 V 1942 r.

¹⁰⁵ W jednym wypadku był to Szwajcar (*ibidem*, zapis z 20 II 1942 r.).

¹⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 3 V 1942 r.; por. też *ibidem*, zapis z 2 VI 1942 r.

¹⁰⁷ Tak twierdził Ringelblum: „Następnie zawieźli kelnerki do mieszkania prezesa Czerniakowa przy Chłodnej 20, posadzili je przy stole i kazali podać karafki z wodą, która miała imitować wódkę, oraz inne rodzaje dań. Kelnerki znów musiały być głośnie i hałaśliwe. Również i ta scena została sfilmowana”. Zob. *ibidem*, s. 276, przyp. 38. Potwierdzają to inne źródła: A. Lewin, *A Cup of Tears...*, s. 75. List wdowy, Felicji Czerniaków, do Chaima Szoszkiesa (18 II 1946 r.) [w:] *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 362–364 (wersja jidysz w reportażu Ch. Szoszkiesa, *Pojln–1946...*, s. 96–100) oraz relacja Natana Szachara, który mieszkał w tym samym budynku i obserwował to z okien mieszkania (AYVS, RG 033, f. 1085).

¹⁰⁸ Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 21 i 22 V 1942 r. Nie spodziewając się jeszcze, że filmowcy mają utrwalić obraz rzeczywistości, która wkrótce starta zostanie z powierzchni ziemi, Czerniaków interweniował, dla czego filmuje się tylko negatywne tematy, a nic pozytywnego (*ibidem*, zapis z 13 V 1942 r.).

¹⁰⁹ To, co wynika z zapisków Czerniakowa, potwierdza L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy...*, s. 63.

¹¹⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 28 VI 1942 r.

¹¹¹ *Ibidem*, zapis z 15 VII 1942 r.

¹¹² *Ibidem*, zapis z 17 VII 1942 r.

¹¹³ L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy...*, s. 64.

Współpraca z Radą Żydowską

Czerniaków, co odzwierciedlało się w jego oficjalnej tytulaturze, był nie tylko szefem gminy żydowskiej, ale jednocześnie prezesem Judenratu (Rady Żydowskiej). Składający się z 24 radców Judenrat pełnił wobec niego bardzo podobną rolę, jak Rada Przyboczna względem Maurycego Mayzla przed wrześniem 1939 r.¹¹⁴ W praktyce oba ciała, tj. gmina żydowska i Judenrat, stanowiły jedność. Wynikało to z nałożenia się na przedwojenne struktury gminne niemieckiej formy żydowskiej pseudoautonomii¹¹⁵.

Członkowie Judenratu byli partnerami Czerniakowa w kierowaniu gminą i spośród nich rekrutowali się jego najbliżsi współpracownicy. Początkowo zależało mu na tym, by udział radców w zarządzaniu gminą był jak największy i by decyzje podejmowano wspólnie, toteż starał się pozyskać do współpracy osoby znane, reprezentujące możliwie szeroki wachlarz środowisk społeczności żydowskiej. Szybko jednak okazało się, że nie zdaje to egzaminu w okupacyjnej rzeczywistości. W miarę upływu czasu coraz częściej najtrudniejsze sprawy omawiał w wąskim gronie kompetentnych w danej kwestii osób, prezentując tylko pozostałym radcom podjęte decyzje. Ci zaś, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, ani angażować się w kwestie, które doraźnie ich nie interesowały, na ogół to akceptowali. Judenrat warszawski pozostawał jednak instytucją bliższą modelu demokratycznego niż autorytarnego¹¹⁶. Podstawą jego funkcjonowania była niezniesiona przez Niemców ustawa o gminach żydowskich z 1927 r. Nie wprowadzono zasad religijnego prawa żydowskiego (tzw. halachy)¹¹⁷. Była to przede wszystkim zasługa Czerniakowa, który nie chciał władzy autorytarnej¹¹⁸. Dążył do tego, by o problemach przedstawianych na posiedzeniach Judenratu decydowano większością głosów.

Ideałem dla Czerniakowa było, gdy udało mu się radców przekonać w dyskusji. W kwietniu 1940 r., po omówieniu spraw sanitarnych, zanotował usatysfakcjonowany: „Realizuję moją ideę: administratorzy żydowskich domów zaprowadzą porządek w domach”¹¹⁹. Nie narzucał swego zdania także wówczas, gdy otrzymał uprawnienia burmistrza. Dobrym tego przykładem był konflikt związany z zatrudnianiem w gminie chrześcijan. Czerniaków nie przekonał oponentów, że nie wyznaczenie decyduje o wartości pracownika: „Od 10 do 2.30 bezpłodne posiedzenie Rady. Głównym tematem sprawa zaangażowania do gminy wychrztów, między innymi adwokata Ettingera. Po burzliwej

¹¹⁴ Por. R. Zimand, „*W nocy...*”, s. 41. Sami Niemcy często tak to postrzegali (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 V 1941 r.). Zgadza się to z tezą Isaiaha Trunka, który uznał, że stworzony przez Niemców Judenrat mieści się we wcześniejszych formach organizacji gminnej, znanych z przeszłości. Zob. *idem*, *Judenrat...*, s. 575.

¹¹⁵ Z tego powodu autorzy przedmowy do wydania wspomnień czy też dziennika Hillela Seidmana twierdzą, że powstania jakiegos ciała przedstawicielskiego wobec Niemców nie można było uniknąć, ponieważ struktury istniały przed wojną i nie mogły tak po prostu zniknąć (H. Seidman, *The Warsaw Ghetto Diaries*, Jerusalem 1997, s. 319; por. też R. Hilberg, *The Judenrat: Concious or Unconcious „Tool”* [w:] *Patterns of Jewish Leadership...*, s. 37).

¹¹⁶ Najbardziej chyba znanym przykładem tego ostatniego modelu pozostaje Łódź, zaś za przykład modelu demokratycznego, oprócz Warszawy, mogą służyć także Białystok czy Lublin. Zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 56–57. W Lublinie demokracja posunięta była tak daleko, iż prezes nie miał żadnych szczególnych prerogatyw. Zob. *ibidem*, s. 55; *idem*, *Typology of the Judenrat...*, s. 21–22.

¹¹⁷ *Idem*, *Judenrat...*, s. 183 i 187; por. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 134.

¹¹⁸ I. Gutman, *Adam Czerniakow...*, s. 462. Potwierdzają to jemu współcześni, którzy na co dzień obserwowali, jak sprawował władzę. Zob. AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętniki Jana Mawulta, k. 79–80. Na temat odpowiedzialności zob. też E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapisy z 2, 5 i 6 XI 1940 r., s. 187; I. Trunk, *Judenrat...*, s. 21.

¹¹⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 IV 1940 r.

wymianie zdań skończyło się na niczym”¹²⁰. W toku dyskusji rozstrzygano też tak istotne kwestie jak cena chleba¹²¹. Podobnie starał się postępować, mając do czynienia z osobami spoza grona radców. Czerniaków nawoływał, starał się przekonać argumentami merytorycznymi¹²². Tylko w sytuacjach bez wyjścia decydował się na narzucenie swego zdania¹²³. Mimo to przeciwnicy oskarżali go o despotyzm i naśladowanie wzorców hitlerowskich¹²⁴.

Posiedzenia Judenratu odbywały się regularnie, ale ich częstotliwość od pewnego momentu wydatnie zmalała¹²⁵, za co odpowiedzialny był Czerniaków¹²⁶. Jego postępowanie wynikało z dwóch przyczyn. Po pierwsze powodów do zwoływania Rady było coraz mniej. Chaos pierwszych miesięcy okupacji i konieczność przystosowania się do nowej rzeczywistości wymagały częstych narad, lecz gdy nastąpiło względne uporządkowanie stosunków, taka potrzeba znikła. Po drugie Czerniaków, na co wiele wskazuje, mocno się rozczarował wieloma członkami rady, którzy nie umieli sprostać wojennej rzeczywistości. Wielu unikało angażowania się w prace gminy, a inni wykorzystywali swą pozycję dla prywatnych interesów¹²⁷, co na ogół polegało na udzielaniu koncesji w zamian za udziały w przedsiębiorstwach. Dla poszerzenia sfery swych wpływów niektórzy zajmowali po kilka stanowisk. Czerniaków o tym wiedział. W maju 1941 r. zanotował: „niektórzy mają po 2–3 dziedziny pracy kolidujące ze sobą”¹²⁸. Wiedziała o tym także opinia publiczna¹²⁹.

Na obniżenie znaczenia Judenratu jako ciała doradczego wpłynęła także negatywna selekcja¹³⁰. Początkowy, stosunkowo dobry skład szybko się wykruszył. Część radców

¹²⁰ *Ibidem*, zapis z 27 VII 1941 r. Ukazała się ostatnio książka na ten temat: P.F. Dembowski, *Chrześcijananie w getcie warszawskim. Epitafium dla zapomnianych*, Włocławek 2008.

¹²¹ „Zakład Zaopatrywania zgłosił wniosek o podwyższenie cen chleba, bo kalkulacja nie wytrzymuje próby życia. Zwołałem Radę, która większością głosów uchwaliła podwyżkę” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 XII 1941 r.; por. *ibidem*, zapis z 2 VII 1941 r.).

¹²² „Jak zwykle przemawiałem do nich, nawołując do wydawania obiadów przez zamożniejszych, czystości w domach, uregulowania spraw robotniczych etc.” (*ibidem*, zapis z 4 VI 1940 r.).

¹²³ „Od kilku dni wzywamy Żydów na konferencje celem udzielenia gminie pożyczki. Kończy się na słowach. Zmuszony jestem zastosować daninę przymusową” (*ibidem*, zapis z 19 VI 1940 r.).

¹²⁴ Tak np. sądził Ringelblum, który m.in. zapisał: „Bałwochwalczy stosunek do Czerniakowa. Jego zarządzenia nie podlegają dyskusji, każde jego słowo jest rozkazem. W ogóle przejęli i małpują zasadę wodzostwa” (*idem, Kronika getta...*, zapis z kwietnia 1941 r., s. 275).

¹²⁵ Charakterystyczny jest zapis Czerniakowa z lipca 1941 r.: „Rano gmina. **Jak zwykle** [wyróżnienie – M.U.] posiedzenie Rady etc.” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 VII 1941 r.).

¹²⁶ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 106.

¹²⁷ Por. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 324; J. Turkow, *Azój iz geven...* s. 58; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 241.

¹²⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 V 1941 r. Ringelblum pisał na temat radcy Edwarda Kobrynera: „Słyszałem, że Kobryner ma siedem czy osiem płatnych posad, a ostatnio otworzył punkt sprzedaży warzyw, zjednoczenie farmaceutyczne itp. Grupa znawców ustaliła, że w jednym tylko miesiącu zarobił 60 000 zł. Gdyby było jedno zero mniej, też byłoby nadto. I to jeden z tzw. porządných ludzi w gminie” (*idem, Kronika getta...*, zapis z 10 IV 1941 r., s. 263).

¹²⁹ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 58. Był to fakt ogólnie znany. Pracownik Służby Porządkowej tak opisywał jednego z radców, Leopolda Kupczykiera: „Był on typowym przedstawicielem pewnego rodzaju działaczy [...] wśród Żydów polskich przed wojną: typ dobrze znany z miast i miasteczek, z urzędów, związków i instytucji, zawsze gładki, zawsze elegancki, zawsze pracujący dla ogółu, popierający gorliwie wszelką władzę, zawsze mający kontakty z kim należy i czczący wszystkie uznane autorytety. Poza tym człowiek próżny, pełen uwielbienia dla własnej osoby, pozer i deklamator” (M. Grynberg, *Pamiętniki z getta warszawskiego. Fragmenty i regesty*, Warszawa 1988, s. 56–57). Z tego powodu Kupczykiera nazywano złośliwie „kupcukrem” (E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 256).

¹³⁰ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 329.

emigrowała, część zmarła¹³¹, niektórych aresztowano¹³². Do stycznia 1942 r. włącznie zmarło siedmiu¹³³. Czerniaków bywał na ogół tak na pogrzebach, jak i na modlitwach za zmarłych¹³⁴. Gdy 17 czerwca 1942 r. odbywał się pogrzeb sekretarza Judenratu, znanego działacza niepodległościowego Michała Króla, był jednym z trzech mówców¹³⁵. Pisywał nawet krótkie wspomnienia o zmarłych, które rozsyłał wydziałom gminy. Przemawianie i układanie epitafiów było jedną ze słabości Czerniakowa, który miał w młodości skłonności literackie¹³⁶. Na miejsca zmarłych wchodziłi nowi powoływani przez niego radcowie¹³⁷. Skład często się zmieniał i nie brakuje wątpliwości co do jego stanu w poszczególnych okresach¹³⁸.

Czerniaków czuł się osamotniony i narzekał, że nie ma się kim posłużyć. W grudniu 1939 r. przy załatwianiu czegoś w banku napisał: „Smutne, że nie mam się kim wyrećczyć w tej sprawie”¹³⁹. O niektórych radcach miał zdanie, że to ludzie „mali i nieudolni” w warunkach okupacji¹⁴⁰. Przykładem mógł być Rosenthal, który posłany w pewnej ważnej sprawie do urzędu niemieckiego nie załatwił jej, gdyż „było zimno i poszedł sobie”¹⁴¹. Podobnego zdania był o Zundelewiczu, który nie umiał opracować projektu patronatu nad więźniami¹⁴². Inni wywoływali irytację, zajmując się sprawami mało istotnymi w warunkach wojny, jak sprowadzanie rajszych jabłek¹⁴³, lub pisywali „wyjątkowo głupie” sprawozdania¹⁴⁴. Kiepsko też funkcjonowała powierzona radcom Komisja Budżetowo-Finansowa¹⁴⁵. Postępowanie niektórych radców musiał Czerniaków tłuma-

¹³¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 XII 1939 r.; por. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 149; I. Trunk, *Judenrat...*, s. 318. Sporadycznie o zmianach informowała „Gazeta Żydowska” (zob. numer z 6 V 1941, s. 4).

¹³² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 3 i 4 XII 1939 r.

¹³³ *Ibidem*, zapis z 18 I 1942 r. Pomimo iż Czerniaków zanotował tę liczbę wraz z informacją o nabożeństwie żałobnym w intencji zmarłych, które odbyło się w drugiej połowie stycznia w synagodze im. Nożyków, nie możemy być pewni, czy jest ona poprawna. Oto bowiem na noszącym jego podpis piśmie do pracowników rady, zawiadamiającym o nabożeństwie, wymienionych jest tylko sześć osób: Jakub Berman, Henryk Grassberg, Meszulem Kaminer, Łazarz Łabędź, Herman Szwarc, Beniamin Zabłudowski. Zob. AŻIH, AR, I/1113.

¹³⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 19 X i 9 XII 1941 r., 4 I 1942 r.; por. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 106.

¹³⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 VI 1942 r.

¹³⁶ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 69.

¹³⁷ Np. Zygmunt Hurwicz, powołany na szefa Wydziału Cmentarnego w miejsce zmarłego rabina Meszulema Kaminera. Wraz z nim Czerniaków nominował do władz tego wydziału radcę Izaaka Ajzyka Akermana (Hurwicz u Czerniakowa zapisany został jako Horowicz). Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 XI 1941 r. Hurwicz stanął na czele wydziału jeszcze przed nominowaniem go na członka Rady Żydowskiej. Władze niemieckie bowiem dopiero na przełomie czerwca i lipca 1942 r. zezwoliły, by zasiadł w Judenracie. Por. APW, KŻDM, 13, k. 87–97.

¹³⁸ Nie można być pewnym oficjalnych danych. Tak np. na liście członków Judenratu z 1942 r. występują osoby nieżyjące, np. J. Berman, Łazarz Łabędź, Beniamin Zabłudowski. Pełen skład podano na tej liście w kolejności alfabetycznej: Bart Tadeusz, Berman Jakub, Akerman Izaak Ajzyk, Gepner Abraham, dr inż. Glucksberg Rachmil Henryk, Graff Jerzy, Jaszński Józef, Kaminer Meszulem Ber, Kobryner Edward Eljasz, Kupczykier Leopold, inż. dypl. Lichtenbaum Marek, Łabędź Łazarz, dr Milejkowski Izrael, Rozen Chil, adwokat Rozensztadt Bolesław, Rosenthal Baruch Wolf, inż. dypl. Szereszewski Stanisław, rabin Szpiro Dawid, inż. Sztolcman Abraham, rabin Sztockhamer Simson, Tempel Hilary vel Chil, Wolfowicz Abram, Zabłudowski Beniamin, adwokat Zundelewicz Bernard. Zob. APW, KŻDM, 13, k. 99–109.

¹³⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 XII 1939 r.

¹⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 14 V 1940 r.

¹⁴¹ *Ibidem*, zapis z 19 II 1940 r.

¹⁴² *Ibidem*, zapis z 31 VII 1941 r.

¹⁴³ *Ibidem*, zapis z 19 VIII 1940 r.

¹⁴⁴ Jak np. inż. Stanisław Szereszewski, członek Komisji Rewizyjnej akcji „Miesiąc Dziecka” (*ibidem*, zapis z 26 IV 1942 r.).

¹⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 13 V 1941 r.

czyć przed Niemcami¹⁴⁶. Nie byli zainteresowani pomocą najbiedniejszym i udawali, że nie wiedzą, co się dzieje na tzw. punktach, gdzie wymierali przesiedleńcy. Zmuszony był nakazać im regularne odwiedziny tych miejsc i wszczęcie działań, aby poprawić sytuację¹⁴⁷. Za to w sprawach prywatnych interesów trzeba było im zakazywać wizyt w Transferstelle¹⁴⁸. Zdaniem Czerniakowa, wielu brakowało też odwagi cywilnej. Pozostawiono go samego, gdy trzeba było rodzinom 53 osób z Nalewek 9 powiedzieć o tragicznym losie ich najbliższych: „Charakterystycznym jest, że podczas gdy sam jeden zostałem w gabinecie w gminie, a obok nieszczęśliwi rozpaczali w przyległym pokoju, jeden z moich kolegów przysłał mi w sukurs urzędnika, »aby mnie bronił«. Sam się ulotnił”¹⁴⁹. Co więcej, radcowie nie żyli ze sobą w zgodzie¹⁵⁰, nieobce były im intrygi i spory o stanowiska¹⁵¹. Kłócono się o język¹⁵², obrażano nawzajem, a przy okazji i Czerniakowa¹⁵³. Nic więc dziwnego, że był zdania, iż tylko niewielka część członków Rady jest do czegokolwiek przydatna¹⁵⁴. W niektórych kwestiach nie miał podobno całkowitego zaufania nawet do swego zastępcy Marka Lichtenbauma¹⁵⁵. Podobna sytuacja była w wielu miejscowościach¹⁵⁶.

Po jakimś więc czasie, zorientowawszy się, że Judenrat, jako narządzie biurokracji i zarządzania sprawami zrzuconymi przez okupanta na barki gminy, słabo wypełnia swoje zadania, Czerniaków zaczął kłaść nacisk na pracę w małych grupach, komisjach składających się z osób kompetentnych i znających się na rzeczy. Narady odbywał np. z tymi radcami, którzy kontaktowali się z Niemcami. Jedną z nich była poświęcona ujednoliceniu postawy wobec okupanta¹⁵⁷. Typowo specjalistyczny charakter nosiła konferencja Czerniakowa z radcą Gustawem Wielikowskim, Michałem Alpernem oraz Cwi Rotenbergiem w sprawie obiadów dla najuboższych i opracowania o tym memoriału do Auerswalda¹⁵⁸. Były to tylko trzy osoby, ale każda z nich niezbędna, czy to z powodu kompetencji, czy pełnionej funkcji¹⁵⁹. Specjalistów zabierał ze sobą Czerniaków

¹⁴⁶ Tak np. Beniamina Zabłudowskiego usprawiedliwiał przed dwoma przybyłymi do gminy Niemcami domagającymi się wyjaśnienia im gminnego systemu podatkowego, „że jest stary” (*ibidem*, zapis z 20 V 1941 r.).

¹⁴⁷ Por. APW, OBJ, 15, Dwudzieste, dwudzieste pierwsze i dwudzieste drugie sprawozdania tygodniowe prezesa Rady Żydowskiej za okres 30 VIII–19 IX 1940 r., k. 1–16.

¹⁴⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 VI 1941 r.

¹⁴⁹ *Ibidem*, zapis z 1 XII 1939 r.; por. też *ibidem*, zapis z 29 XI 1939 r.

¹⁵⁰ „Historia Rozena dała mi się we znaki [wyróżnienie – M.U.]. Kłócąc się z Kupczykiem, potłukł popielnicę i musiano mu opatrzyć rękę” (*ibidem*, zapis z 5 X 1940 r.).

¹⁵¹ „List Wielikowskiego do Schipera. Rzekomo zachwycony jego wstąpieniem do Rady, ucałowałem go. Poza tym, że Auerswald życzy sobie, aby zastąpił Rozena na stanowisku przewodniczącego batalionu. Schiper pokazał list Rozenowi. Stąd awantura” (*ibidem*, zapis z 22 V 1941 r.).

¹⁵² Przez pewien czas radcy o orientacji bundowskiej, tacy jak: Józef Jazsuński, Dawid Szapiro (Szpiro), Szymon Stockhamer, Izaak Ajzyk Akerman, Jakub Berman, domagali się uwzględnienia języka jidysz. To im się jednak nie udało (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 122).

¹⁵³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 14 V 1940 r.

¹⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 13 V 1941 r.

¹⁵⁵ L. Tyszką, *Kłęski i sukcesy...*, s. 66.

¹⁵⁶ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 59.

¹⁵⁷ Na to wskazuje zapis: „Rano gmina. Zebranie radców, delegatów do władz celem uzgodnienia tematów” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 VI 1941 r.).

¹⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 29 V 1941 r.

¹⁵⁹ Pierwszy z nich był szefem Biura Akcji Doraźnych, drugi kierownikiem Wydziału Statystycznego, a trzeci – Wydziału Zaopatrzeń. Więcej osób do tego potrzebnych nie było. Wielikowski reprezentował zaplecze techniczne zdolne do przeprowadzenia doraźnej akcji dożywiania, Alpern mógł służyć informacjami statystycznymi koniecznymi w memoriale, a Rotenberg wiedzą fachową na temat posiadanych zapasów żywności i możliwości zakupu.

na spotkania z przedstawicielami władz okupanta lub samorządu polskiego¹⁶⁰. Zaledwie dwie osoby pomagały mu w opracowywaniu materiałów dotyczących obrony ulic południowego getta, które Niemcy chcieli z niego wyłączyć¹⁶¹.

Brak sił fachowych wśród radców uzupełniał Czerniaków, zapraszając na posiedzenia Rady Żydowskiej fachowców niebędących jej członkami lub nawet niepiastujących żadnych funkcji. Dotyczyło to nawet osób z kręgów opozycji, głośno krytykujących jego i gminę. Dzięki niemu Rada Żydowska odbyła posiedzenie z Icchakiem Gitermanem, znanym działaczem społecznym, jednym z szefów Jointu w Warszawie, w sprawie podkomitetu finansowego Komisji Przesiedleńczej¹⁶².

Czerniaków pozwalał nawet na udział w posiedzeniach nieproszonych gości. Tak np. jesienią 1941 r., w związku z przesiedleniami w południowej części getta, zwołał radę dla zajęcia się szczegółami technicznymi. Gdy zjawili się bliżej nieokreśleni „społecznicy” chcący także zabrać głos i mieć wpływ na akcję przesiedleńczą, „zadośćuczynił ich prośbie”¹⁶³. Skoro dopuszczał nawet pojawiające się nieoczekiwane osoby, tym bardziej akceptował udział rabinów, jeśli dobro ogółu tego wymagało. Na początku 1942 r., w związku z akcją zakupu kożuchów, sam zaaranżował takie posiedzenie¹⁶⁴. Przyzywał też na stałą współpracę poszczególnych osób z Judenratem, o ile byli to poszukiwani fachowcy. Taką postacią był Adam Fels, specjalista od Służby Porządkowej i przyjaciel Czerniakowa, zwany wręcz radcą, choć tej funkcji nie piastował¹⁶⁵. Czasami jednak takimi współpracownikami były osoby niezbyt chętnie widziane przez niego, ale za to mające kontakty z Niemcami, z którymi należało jakoś ułożyć współdziałanie. Przykładem może być Herman Czerwiński, przedwojenny sprawozdawca sądowy gazety „Nasz Przegląd”¹⁶⁶. W getcie zajmował się m.in. sprawami przesiedleń¹⁶⁷. Chciał stworzyć Wydział Śledczy SP i sam stanąć na jego czele¹⁶⁸, miał być to rodzaj żydowskiego kripo¹⁶⁹. W końcu jednak śmierć przerwała jego zabiegi. Czerniaków zapisał: „Umarł mało ciekawy współpracownik Rady, Czerwiński, na serce”¹⁷⁰. Wśród osób, którymi Czerniaków posiłkował się w obradach z radcami, postaci zarówno pozytywnych jak i bezużytecznych było oczywiście więcej. Nierzadko wzywał te osoby także na posiedzenia, które urządzał w gronie zaufanych współpracowników¹⁷¹.

¹⁶⁰ Sytuacji takich można by odnotować mnóstwo (*ibidem*, zapisy np. z 26 VI, 1, 8 i 11 VII, 2 IX 1941 r.).

¹⁶¹ Byli to radca Józef Jaszuński, szef wydziału statystycznego, oraz technik budowlany (*ibidem*, zapis z 11 IX 1941 r.).

¹⁶² Chodziło o to, że komisja ta, wedle skarg ludności, miała stosować zbyt rygorystyczne metody w stosunku do opornych płatników (*ibidem*, zapis z 29 VIII 1941 r.).

¹⁶³ *Ibidem*, zapis z 29 IX 1941 r.

¹⁶⁴ *Ibidem*, zapis z 13 I 1942 r.

¹⁶⁵ Jan Mawult pisał o nim następująco: „w roli bliżej nieustalonej, zapewne tylko z racji osobistej zażyłości z prezesem Rady i radcą Kupczykiem [...] – Adam Fels. Podówczas już bliski sześćdziesiątki, olbrzymiego wzrostu mężczyzna, pochodzący ze znanej w Warszawie kupieckiej rodziny, przez cały czas istnienia getta brał on udział w sprawach SP. Nie chciał być bezczynny, chciał się czymś zajmować, stąd jego pierwsze zetknięcie z Komisją Radców przy Wydziale SP i stąd jego dalsza współpraca. Nazywam go radcą, choć nie wchodził w skład Rady: w ten sposób podkreślić chcę, że udział jego w SP od strony Rady wynikał” (M. Grynberg, *Pamiętniki z getta warszawskiego...*, s. 57).

¹⁶⁶ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 539.

¹⁶⁷ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 57. Wedle Stefana Ernesta, działał w Biurze Kwaterunkowym, zob. *idem*, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 53.

¹⁶⁸ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 68.

¹⁶⁹ Zob. J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 142.

¹⁷⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 V 1942 r.

¹⁷¹ Por. *ibidem*, zapisy z 9 i 14 VII 1941 r.

Stopniowo Rada Żydowska zaczęła służyć Czerniakowskiemu przede wszystkim jako ciało reprezentacyjne i podnoszące autorytet władz gminy żydowskiej. Czerniaków nie chcąc decydować się na dyktatorskie metody zarządzania, potrzebował jej dla uwierzytelnienia „polityki przetrwania”. Radcowie o tym wiedzieli i byli z tego zadowoleni. Jak wiele na to wskazuje, zrodziła się pewnego rodzaju nieformalna umowa. Czerniaków wraz z wąskim kręgiem współpracowników brał na siebie większość prac i ciężar odpowiedzialności, radcowie zaś, którzy otrzymywali stosunkowo dużą swobodę, wspierali poczynania prezesa w najważniejszych kwestiach, np. w sprawie obiadów dla najuboższej ludności¹⁷², zbiórki kożuchów na początku 1942 r. i ratowania osób zagrożonych karą śmierci za opuszczenie getta¹⁷³, pomocy świątecznej i wypieku mac¹⁷⁴, propozycji ŻSS odebrania 30 tys. kart chlebowych najbogatszym osobom i przekazania najbiedniejszym¹⁷⁵. Radcowie brali udział w organizowanych przez Czerniakowa publicznych posiedzeniach¹⁷⁶, nie zawsze jednak byli tak pomocni. Wiedząc, iż są prezesowi potrzebni oraz że jest on daleki od dyktatorstwa, potrafili forsować własne rozwiązania, sprzeczne z jego poglądami, jak np. w sprawie podwyżki cen chleba, czego Czerniaków chciał uniknąć. Na ogół starali się jednak nie doprowadzać do otwartej konfrontacji. Próbowali prezesowi schlebiać, czego wyrazem były np. obchody jego urodzin, z roku na rok coraz bardziej uroczyste. Zaczęło się to już w 1939 r.¹⁷⁷ Rok później Czerniaków przybywszy do budynku gminy, zastał przed wejściem szpaler funkcjonariuszy SP, którzy przywitali go okrzykami. W imieniu radców przemawiał Gepner. Odwiedzali Czerniakowa delegaci. Otrzymywał kwiaty¹⁷⁸. W kolejnym roku, przewidując masę odwiedzających w dniu urodzin, radcowie już dzień wcześniej urządzili prezesowi odpowiednią uroczystość: „W gminie radcowie mnie uczcili. Z powodu jutrzejszych urodzin. Przemawiał Gepner i prof. Bałaban. Ofiarowali mi 2 cenne książki (1 biblia)”¹⁷⁹. Następnego dnia rzeczywiście rozpoczęło się prawdziwe oblężenie w gminie, co Czerniaków skwitował z właściwym sobie poczuciem humoru: „Delegacja urzędników. Cały dzień powinszowania. Drugi raz nie podejmuję się urodzić. Jest to zbyt męczące”¹⁸⁰. Były to, jak wiadomo, ostatnie jego urodziny.

W kręgu zaufanych współpracowników

Nie mając wystarczająco sprawnego personelu biurowego w gminie oraz dostatecznego oparcia w członkach Judenratu, Czerniaków, bezpośrednio odpowiedzialny za to, co dzieje się w getcie, otaczał się zaufanymi współpracownikami, co do których był pewien, że podołają trudnościom. Powierzał specjalne zadania ludziom, których znał i wiedział,

¹⁷² *Ibidem*, zapis z 19 II 1942 r.

¹⁷³ *Ibidem*, zapis z 13 I 1942 r.

¹⁷⁴ *Ibidem*, zapis z 16 II 1942 r.

¹⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 16 V 1941 r.

¹⁷⁶ *Ibidem*, zapisy z 16 IV i 28 VI 1942 r.

¹⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 30 XI 1939 r.

¹⁷⁸ *Ibidem*, zapis z 30 XI 1940 r. Z notatek Czerniakowa wynika, że kwiatów była cała masa. Tymczasem wedle Weicherta było to nic w porównaniu np. z tym, co się działo w Krakowie, gdy obchodzono urodziny tamtejszego prezesa Judenratu. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiątnik Michała Weicherta, k. 173.

¹⁷⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 XI 1941 r.

¹⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 30 XI 1941 r.

w jakich kwestiach są kompetentni. W rozmowie z Niemcami o zarządzie domów żydowskich mówił, że „w poczuciu odpowiedzialności pragnąłby uniknąć doboru osób, których nie zna”¹⁸¹. Lojalność pozostawała najważniejszą obok kompetencji cechą, której oczekiwał od współpracowników.

Kształtowanie się grupy skupionej wokół Czerniakowa i wraz z nim borykającej się z najtrudniejszymi problemami warszawskich Żydów było procesem i nigdy ostatecznie się nie zakończyło. Możemy jednak wyróżnić kilkanaście osób, z którymi najczęściej się naradzał i współpracował. Byli to zarówno członkowie Judenratu, jak i osoby, które nigdy funkcji radnego nie piastowały. O kontaktach niektórych z nich z Czerniakowem wiemy stosunkowo dużo, o innych prawie wcale¹⁸². Byli wśród nich: Izrael First, Jerzy Fuerstenberg, Abraham Gepner, Marian Haendel, Ludwik Hirszfeld, Józef Jaszuński, Marek Lichtenbaum, Mieczysław Lustberg, Izrael Milejowski, Kazimierz Rechthand, Maksymilian Schoenbach, Józef Szeryński, Abraham Sztolcman, Gustaw Wielikowski, Benjamin Zabłudowski. Najwięcej uwagi poświęcano opiece społecznej, aprowizacji, służbie zdrowie, kontaktom ze społecznością getta, w tym głównie z ŻSS, obozom pracy oraz kontaktom z władzami niemieckimi, które przeważnie były decydujące dla załatwienia najważniejszych spraw.

Opiekę społeczną Czerniaków powierzył przede wszystkim radcom Józefowi Jaszuńskiemu i Gustawowi Wielikowskiemu, w mniejszym stopniu Benjaminowi Zabłudowskiemu. Wszyscy trzej, obok dr. Michała Weichert, byli przedstawicielami Warszawy w prezydium ŻSS w Krakowie. Czerniaków każdego z nich umieścił na innym odcinku opieki społecznej. Wielikowski sprawy opieki załatwiał z komisarzem getta. Czerniaków przedstawił go Auerswaldowi w maju 1941 r., gdy omawiano kalkulację płatków owsianych, które Judenrat otrzymywał dla kuchni ludowych. Wielikowski zrobił na Auerswaldzie tak dobre wrażenie, że ten zaproponował, by stanął z ramienia Judenratu na czele opieki społecznej oraz wstąpił jako piąty (czyli nadliczbowy, wobec przewidzianych czterech) przedstawiciel Warszawy do prezydium warszawskiego ŻSS¹⁸³. Tak też się stało. Wielikowski od maja 1941 r. przewodniczył Wydziałowi Opieki Społecznej Judenratu. Został też dokooptowany do Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Miejskiego¹⁸⁴, w maju 1942 r. stanął zaś na czele tej instytucji, gdy ustąpił Stanisław Szereszewski¹⁸⁵. Nie miał jednak łatwego życia w kontaktach z Auerswaldem, który pod różnymi pretekstami zarzucał mu brak efektywności i zdarzało mu się Wielikowskiego zwymyślać¹⁸⁶. Czerniaków występował w jego obronie. Nie raz stawiali się wspólnie na wizyty u komisarza. Do 3 czerwca 1941 r. odbyły się cztery narady z udziałem Czerniakowa, Auerswalda

¹⁸¹ *Ibidem*, zapis z 6 XII 1940 r.; por. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 99.

¹⁸² Jak w przypadku „chojraków Usmana i Pożaryka”, których Czerniaków dodał Wydziałowi Nieruchomości dla zwalczania zaśmiecenia w getcie (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 24 II 1942 r.; por. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 437).

¹⁸³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 V 1941 r. U Czerniakowa pojawia się skrót JHK, czyli Jidisze Hilfs Komitet (Żydowski Komitet Pomocy). Tak w języku jidysz zwano ŻSS, której przedstawicielstwo w Warszawie nosiło różne nazwy: od stycznia 1940 r. Komisja Koordynacyjna ŻSS (KKŻSS), od października 1940 r. Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej (ŻTOS), od listopada 1941 r. Żydowska Opieka Społeczna (ŻOS), zaś od marca 1942 r. Żydowski Komitet Opiekuńczy Miejski (ŻKOM).

¹⁸⁴ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 83.

¹⁸⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 7 V 1942 r.

¹⁸⁶ *Ibidem*, zapis z 27 V 1941 r.; por. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 83–84.

i Wielikowskiego¹⁸⁷. W listopadzie 1941 r. Wielikowski objął też funkcję przewodniczącego Komisji Opieki nad Uchodźcami przy Judenracie¹⁸⁸. Wraz z Czerniakowem starał się wpływać na komisarza¹⁸⁹. Kontaktował się z Auerswaldem w sprawie obrońców żydowskich, którzy mieli stawać przed sądami w sprawach Żydów na równi z adwokatami polskimi¹⁹⁰. Jego rola nie uległa zmianie do lipca 1942 r.¹⁹¹ Przyczyn, dla których Czerniaków jego właśnie zdecydował się oddelegować do kontaktów z Auerswaldem, należy doszukiwać się zapewne w tym, iż świetnie znał on niemiecki i miał, lub też udawał, że ma, dość dobre kontakty z wieloma wysoko postawionymi przedstawicielami władzy niemieckiej¹⁹². Informował Czerniakowa o swych rozmowach z Auerswaldem jeszcze przed pierwszą wspólną wizytą u niego¹⁹³. W porozumieniu z Czerniakowem jeździł też do Krakowa, aby skontaktować się z przedstawicielami rządu GG¹⁹⁴.

O ile Wielikowski był pośrednikiem Czerniakowa w kontaktach z Niemcami, o tyle Józef Jaszuński reprezentował Judenrat we współpracy z ŻSS. Czerniaków korzystał początkowo z jego pomocy także w kontaktach z Niemcami, gdy toczono rozmowy w sprawie ukonstytuowania się ŻSS na całą GG. Zabrał go ze sobą do Krakowa wiosną 1940 r.¹⁹⁵ W połowie czerwca 1940 r. wysłał tam ponownie wraz z Michałem Weichertem w celu uzyskania od Niemców zgody na funkcjonowanie ŻSS¹⁹⁶. Czerniaków chciał przeforsować jego kandydaturę na prezesa ŻSS, by zapewnić sobie kontrolę nad tym ciałem, konkurencyjnym (na płaszczyźnie opieki społecznej) wobec gminy. Weichert, ubiegając się także o tę pozycję, odwodził Czerniakowa od tej myśli. W rozmowach udawał, że sam na prezesurę nie liczy, ale jednocześnie zaznaczał, że Jaszuński „nie ma ku temu watorów”¹⁹⁷. Czerniaków w pewnym momencie zaczął silniej naciskać, ale Weichert, wciąż wprost nie wyjaśniając, że sam chce zajmować tę funkcję, proponował, by przedłożyć Niemcom kandydaturę Gepnera, w razie gdyby na Jaszuńskiego (o czym prawdopodobnie już wiedział i o co sam zapewne zabiegał) Niemcy nie wyrazili zgody¹⁹⁸.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 83.

¹⁸⁸ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 332 (autorzy posiłkują się w tym, jak i w wielu innych przypadkach, wynikami badań Ruty Sakowskiej).

¹⁸⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 29 V 1941 r., 13 I i 30 VI 1942 r.

¹⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 11 III 1942 r.

¹⁹¹ Gdy ktoś z firmy Toebeensa zajął wówczas lokal opieki społecznej przy ul. Ogrodowej, Czerniaków jemu właśnie polecił dzwonić w tej sprawie do komisarza (*ibidem*, zapis z 16 VII 1942 r.).

¹⁹² Stefan Ernest pisze o Wielikowskim m.in.: „Zdolny, giętki, ambitny, popularny swą wielką wziętością w przedwojennej adwokaturze. Potrafił się dobrze zareklamować swą znajomością niemieczyny z czasów swej młodości studenckiej w Monachium czy gdzie indziej. Jego koledzy zawodowi wypominali germanofilstwo Wielikowskiemu w czasie okupacji w zeszłej wojnie, kiedy naraził się opinii mowami obrończymi w sądach w języku niemieckim. Umiał też roztoczyć Wielikowski dookoła swej osoby atmosferę rzekomych wpływów i stosunków u Niemców, jakich nigdy nie posiadał. Jego wyjazd do Krakowa, audyencje u Franka, przeróżne próby interwencji w sprawach, w których Warszawa mówiła »ab«, nadawały mu przez pewien czas splendoru męża opatrzniciowego, którym nigdy nie był. Czynny, ruchliwy, jednak w rezultacie nie zdziałał nic, a w konkluzji zjednał sobie nieprzychylną opinię społeczeństwa żydowskiego. Żądny poklasku i popularności, przekraczał granice elementarnego rozsądku w towarzyskich wypowiedziach, czyniąc aluzję, że ma znajomości i stosunki nawet w gestapo, których nie posiadał” (*idem*, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 156–157).

¹⁹³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 V 1941 r.

¹⁹⁴ *Ibidem*, zapis z 19 IV 1942 r.

¹⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 27 III 1940 r.

¹⁹⁶ Por. *ibidem*, zapisy z 15, 22 i 23 VI 1940 r.; I. Trunk, *Judenrat...*, s. 300.

¹⁹⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 VII 1940 r.

¹⁹⁸ *Ibidem*, zapis z 2 VII 1940 r.

Ostatecznie prezesem został Weichert. Niewykluczone, iż Czerniaków chciał Jaszuńskiego widzieć na czele ogólnopolskiej ŻSS ze względu na jego przeszłość bundowsko-socjalistyczną i zajmowanie się problematyką proletariatu i najbiedniejszych w okresie przedwojennym¹⁹⁹. Zapraszał go do siebie na poufne narady z innymi działaczami²⁰⁰.

Beniaminem Zabłudowskim posługiwał się Czerniaków przede wszystkim w sprawach pomocy społecznej, którą świadczone w obozach pracy. Był on członkiem Komisji Wydziału Pracy i na zagadnieniach tych dość dobrze się znał²⁰¹. Czerniaków powołał go do Rady Żydowskiej w grudniu 1939 r. i posyłał w licznych sprawach dotyczących robotników przymusowych²⁰², np. w lutym 1940 r. dla spełniania żądań formacji Selbstschutz (Samoobrony)²⁰³. Na polecenie Czerniakowa badał nadużycia pieczętek w batalionie pracy i bywał z nim w KdS²⁰⁴. W sierpniu 1940 r., dla zbadania sytuacji na miejscu, wyjechał wraz z pierwszą partią robotników przymusowych do obozów pracy²⁰⁵. W tej samej sprawie kilka dni później Czerniaków wysłał go do Lublina²⁰⁶. Zabłudowski wrócił po trzech dniach z nienajgorszymi wiadomościami²⁰⁷. Ponownie wyruszył do Lublina na początku września 1940 r. z kolejnymi darami dla robotników, które zorganizował Czerniaków²⁰⁸. Zaraz po powrocie, 8 września, występował na poświęconym temu problemowi zebraniu delegatów gmin żydowskich, Jointu oraz ŻSS²⁰⁹. Poinformował, że władze niemieckie zobowiązały się dostarczyć do obozów wyżywienie, odzież, pomoc lekarską i poprawić warunki mieszkaniowe oraz zapłacić 1,60 zł dniówki od robotnika²¹⁰. Od maja 1941 r. w opiece nad obozami pracy pomagał mu Gustaw Wielikowski. Już na początku maja Czerniaków osiągnął u szefa Lagerschutzu kpt. Meissnera, zgodę na wyjazd Zabłudowskiego i Wielikowskiego „na 3-dniową wycieczkę” do obozów²¹¹. Po powrocie zdali szczegółowy raport z wyjazdu²¹². Dzięki temu Czerniaków otrzymał realny obraz sytuacji w obozach dystryktu warszawskiego, tzw. grupy kampinoskiej²¹³.

¹⁹⁹ Właśnie ze względu na swą przeszłość Jaszuński pozostawał podobno w Judenracie postacią dość osamotnioną. Ponadto był także działaczem ORT. Zob. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 164.

²⁰⁰ Np. na początku 1942 r., gdy dążył do centralizacji opieki społecznej w getcie (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 II 1942 r.).

²⁰¹ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 160.

²⁰² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 2 XII 1939 r.

²⁰³ *Ibidem*, zapis z 27 II 1940 r.

²⁰⁴ *Ibidem*, zapis z 1 VI 1940 r.

²⁰⁵ *Ibidem*, zapis z 16 VIII 1940 r.

²⁰⁶ *Ibidem*, zapisy z 21 i 22 VIII 1940 r.

²⁰⁷ „Wrócił Zabłudowski. Robotnicy są w obozie w Bełżcu, daleko od Lublina. Obozem nie rządzi Arbeitsamt. Czy otrzymują lon, nie wiadomo. Posyłamy 4 lekarzy z przyrządami i lekami. Według oświadczenia Zabłudowskiego, nasi robotnicy podobno wracają z roboty w humorze nienajgorszym (śpiewy?)” (*ibidem*, zapis z 25 VIII 1940 r.).

²⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 2 i 3 IX 1940 r.

²⁰⁹ *Ibidem*, zapis z 8 IX 1940 r.

²¹⁰ Praktyka była jednak inna (*ibidem*, s. 149, przyp. 56).

²¹¹ *Ibidem*, zapis z 7 V 1941 r.

²¹² Notabene z jakiegoś powodu Zabłudowski wrócił dzień wcześniej (*ibidem*, zapis z 9 V 1941 r.).

²¹³ „Jedzenie niżej krytyki. Robotnicy mieli otrzymywać 18 dkg chleba, 1–1,3 kg kartofli, cukier, marmoladę, mięso, kawę etc. Kartofli brak, chleba otrzymują 12–15 dkg. Brak tłuszczów. Firma Juske, pl. Trzech Krzyży 23, redukuje lon na żywność podwójnie w stosunku do ceny kontyngentowego produktu. Baraki mają kiepską słomę, wiatr wieje przez ściany. Robotnicy w nocy marzną, kąpeli nie ma. Klozetu nigdzie nie ma. Buty w mokrym piasku lub glinie robotnicy zniszczyli. Nie ma lekarstw i opatrunków. Stosunek Lagerschutz w wielu miejscowościach zły. Meissner zabronił bić robotników. Lonu nie wypłacono. Robotnicy przedstawiają na ogół materiał dobry. Wszystko zależy od wyżywienia” (*ibidem*, zapis z 10 V 1941 r.).

Jaszuński, Wielikowski i Zabłudowski wspierali Czerniakowa nie tylko w dziedzinie pomocy społecznej. Jaszuński w grudniu 1939 r. stał na czele Komisji Emigracyjnej²¹⁴. Jesienią 1941 r. z polecenia Czerniakowa zajmował się obroną południowych granic getta i był współtwórcą memoriału do Auerswalda, w którym zaproponowano budowę mostu na ul. Chłodnej, co pomogło uratować południowe ulice przed wyłączeniem z getta²¹⁵. Jako przedwojenny działacz ORT znał się na szkolnictwie i dlatego Czerniaków wydelegował go do Niemców na rozmowy w sprawie otwarcia szkół gminy²¹⁶, a następnie mianował ich dyrektorem²¹⁷. Z tego też względu w marcu 1942 r. przemawiał on obok Czerniakowa podczas uroczystości otwarcia szkoły techniczno-rzemieślniczej²¹⁸. Czerniaków jemu polecał rozmowy z działaczami społecznymi, którzy z gminą współpracować nie chcieli²¹⁹. Podobne usługi oddawał Czerniakowowi Wielikowski. Namawiał bogatych, by płacili na cele społeczne²²⁰, zajmował się przybyłymi Żydami niemieckimi²²¹, doradzał w znalezieniu pracy dla więźniów aresztu żydowskiego²²². Z kolei Zabłudowski jeździł z Czerniakowem do władz niemieckich w sprawach finansowo-podatkowych²²³. Obsługiwał przybywających Niemców, czasem odnosząc sukces²²⁴, a czasem porażkę²²⁵. Zdarzało się, że Czerniaków posyłał go dla zbadania nastrojów wśród znajomych funkcjonariuszy niemieckich²²⁶.

Jednym z najbliższych współpracowników Czerniakowa pozostawał przez cały czas radca, inżynier Abraham Sztolcman. Zнали się jeszcze z okresu przedwojennego. W związku ze swym doświadczeniem w dziedzinie gospodarki zajmował się w getcie zaopatrzeniem, był przewodniczącym Komisji Rady przy Zakładzie Zaopatrywania²²⁷. Oprócz prowadzenia spraw w Judenracie, co najmniej od marca 1940 r. zajmował się także kontaktami z władzami niemieckimi²²⁸. Czerniaków zabrał go ze sobą do Krakowa²²⁹. Miał być nawet łącznikiem pomiędzy warszawskim Judenratem a władzami GG²³⁰. Nie doszło jednak do tego, być może powodem były spory na tle personalnym²³¹. Próby posyłania go do Krakowa trwały tylko do czerwca 1940 r.²³² W kontaktach z Niemcami pomagał też w Warszawie, gdzie

²¹⁴ Komisja zajmowała się sprawami osób emigrujących z Polski (możliwość taka istniała do wiosny 1940 r.), jak również zapewne problematykę masowej emigracji Żydów z ziem polskich pod władzą hitlerowską, co wciąż zapowiadali Niemcy (*ibidem*, zapis z 27 XII 1939 r.).

²¹⁵ *Ibidem*, zapis z 11 IX 1941 r.

²¹⁶ *Ibidem*, zapis z 6 V 1940 r.

²¹⁷ M. Berg, *Dziennik z getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 139.

²¹⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 III 1942 r.

²¹⁹ *Ibidem*, zapis z 15 VI 1941 r.

²²⁰ *Ibidem*, zapis z 22 I 1942 r.

²²¹ *Ibidem*, zapis z 7 VI 1942 r.

²²² *Ibidem*, zapisy z 10 III i 14 VII 1942 r.

²²³ *Ibidem*, zapis z 20 VI 1940 r.

²²⁴ *Ibidem*, zapis z 30 IV i 1 V 1941 r.

²²⁵ *Ibidem*, zapis z 20 V 1941 r.

²²⁶ *Ibidem*, zapis z 15 VI 1940 r.

²²⁷ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 155–156.

²²⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 III 1942 r.

²²⁹ *Ibidem*, zapis z 27 III 1940 r.

²³⁰ *Ibidem*, zapis z 28 III 1940 r.

²³¹ *Ibidem*, zapis z 30 III 1940 r.

²³² *Ibidem*, zapisy z 10 IV i 1 VII 1940 r. Sztolcman podróżował do Krakowa z polecenia Czerniakowa w sprawach pracy. Chodziło o to, by skontaktować przedstawicieli żydowskich sfer gospodarczych z Wydziałem Gospodarki w rządzie GG. Jak informował Weichert, wysiłki te spełzły na niczym: „Raz zaryzykowałem i zabrałem ze sobą Sztolcmana do Krakowa, licząc, że może uda mu się uzyskać posłuchanie. Przeczekał dwa dni, asystował przy moich rozmowach z pp. Arltem i Heinrichem, do władz gospodarczych się nie dostał” (AŻIH, 302/25, cz. 1, k. 58).

niejednokrotnie występował u boku Czerniakowa. Tak było w sprawie kalkulacji obiecanych płatków owsianych²³³, pożyczki na zapasy zimowe²³⁴, podziału ludności na kategorie²³⁵. Niemcy znali go i wypytывali czasem o Czerniakowa²³⁶. Z polecenia tego ostatniego zajmował się pomocą dla rodziny Zamenhoffów²³⁷. Potrafił rozmawiać tak z Niemcami w cywilu, jak i funkcjonariuszami KdS²³⁸. Bywał zapraszany przez Czerniakowa na prywatne posiedzenia²³⁹. Jako jeden z nielicznych nie miał obowiązku noszenia opaski żydowskiej²⁴⁰. Z Czerniakowem, Gepnerem i Sztolcmanem omawiał u Auerswalda „stosunki gospodarcze w dzielnicy”²⁴¹. Wraz z Gepnerem doradzał Czerniakowowi w sprawie mającej powstać Rady Opieki Społecznej²⁴². W czasie drugiego publicznego posiedzenia Rady Żydowskiej w czerwcu 1942 r. referował działalność Zakładu Zaopatrywania²⁴³. Gdy na zebraniu z okazji siedemdziesiątych urodzin Gepnera radców zaskoczyli nieoczekiwanym nadejściem gestapowcy Brandt i Mende, tylko on i Czerniaków nie stracili głowy i próbowali ratować sytuację²⁴⁴. Czerniaków domagał się potem jego zwolnienia spośród zakładników wziętych przez Niemców w przededniu wielkiej akcji²⁴⁵.

Spośród przedwojennych przyjaciół Czerniaków nie miał chyba bliższego współpracownika niż Abraham Gepner, którego postawił na czele Zakładu Zaopatrywania, najważniejszej po Judenracie instytucji w getcie, zajmującej się rozliczeniami i sprowadzaniem żywności za pośrednictwem Transferstelle. Jako przedwojenny prezes żydowskiej Centrali Związku Kupców w Polsce Gepner był świetnie przygotowany do pełnienia tej funkcji²⁴⁶. Jego profesjonalizm i lojalność wzmacniały pozycję Czerniakowa. Szefem Zakładu Zaopatrywania został w roku 1941, gdy sytuacja żywnościowa zamkniętej w getcie ludności stawała się coraz bardziej dramatyczna²⁴⁷. Wspierał Czerniakowa, gdy pojawiły się koncepcje odłączenia Zakładu Zaopatrywania od Judenratu²⁴⁸. Doradzał w sprawach najistotniejszych, np. pożyczek wewnętrznych²⁴⁹. Czasami ratował, gdy trzeba było nagle zdobyć gotówkę, np. na wypłatę strajkującym pracownikom gminy²⁵⁰. Pomagał w dostarczeniu

²³³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 V 1941 r.

²³⁴ *Ibidem*, zapis z 2 IX 1941 r.

²³⁵ Cel tego podziału był dla wszystkich jasny. Auerswaldowi chodziło o to, by najsłabsi i najbiedniejsi wymarli (*ibidem*, zapis z 24 XI 1941 r.). Tę ostatnią kwestię omawiano z udziałem Sztolcmana także w czerwcu 1942 r. Zob. *ibidem*, zapis z 22 VI 1942 r.

²³⁶ *Ibidem*, zapis z 19 IX 1940 r.

²³⁷ *Ibidem*, zapis z 8 V 1940 r.

²³⁸ Podczas jednej z takich rozmów „Bratenschweis [?] zrobił wymówkę Sztolcmanowi o kolor koszuli”. O co dokładnie chodziło, nie wiadomo. Jak widać, nawet kolor ubrań mógł stać się przyczyną szykan ze strony Niemców (*ibidem*, zapis z 11 VI 1941 r.).

²³⁹ Była to jedna z licznych idei Czerniakowa. Zob. *ibidem*, zapis z 9 VII 1942 r.

²⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 27 VI 1941 r.

²⁴¹ *Ibidem*, zapis z 6 IV 1942 r.

²⁴² *Ibidem*, zapis z 7 VII 1942 r.

²⁴³ *Ibidem*, zapis z 28 VI 1942 r.

²⁴⁴ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 277–278.

²⁴⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

²⁴⁶ Więcej na temat życia i działalności Abrahama Gepnera zob. M. Urynowicz, *Abrahama Gepnera listy...*, s. 163–186.

²⁴⁷ Był to jeden z czynników, który zaowocował nadaniem Zakładowi Zaopatrywania autonomii w ramach Wydziału Przemysłowo-Handlowego (R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 146).

²⁴⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 VI 1941 r.

²⁴⁹ *Ibidem*, zapisy z 2 IX 1941 r. i 7 V 1942 r.

²⁵⁰ *Ibidem*, zapis z 28 V 1941 r.

pomocy dla przesiedleńców²⁵¹. Nie mógł go więc Czerniaków, i nie chciał, pominąć przy tak ważnych kwestiach jak centralizacja opieki społecznej, przestawienie eksportu getta czy urządzenie warsztatów dla więźniów aresztu żydowskiego²⁵². Gepner pomagał też w sprawach związanych z ŻSS²⁵³. Czerniaków wykazywał ze swej strony wiele troski o niego, osłaniał przed Niemcami²⁵⁴. Gepner nie mógł jednak uniknąć kontaktu z nimi, nacierali go m.in. przedsiębiorcy niemieccy, jak nieznany z imienia Lautz oraz Walter Toeblens²⁵⁵. Wyjątkowo przyjacielskie kontakty Czerniakowa i Gepnera wyrażały się m.in. we wspólnych wyjazdach do Otwocka²⁵⁶, rozmowach o przeżywanych problemach²⁵⁷. Czerniaków przemawiał na jego siedemdziesiątych urodzinach i odsłonił jego portret w gmachu gminy żydowskiej²⁵⁸. Z kolei Gepner od początku interesował się problemami Czerniakowa, zabiegał o odszkodowanie dla niego z Zahanu²⁵⁹. Gdy Czerniaków nie pobierał pensji z gminy żydowskiej, wspierał go finansowo²⁶⁰, pytał o jego stan emocjonalny, równowagę i opanowanie²⁶¹, odwiedzał bez zapowiedzi wieczorami w domu²⁶². W warunkach getta pojawiały się jednak napięcia. Tak np. było w marcu 1942 r., gdy Zakład Zaopatrywania nie chciał dostarczyć mac pracownikom gminy żydowskiej na święto Pesach²⁶³. Czerniaków był świadom stosunku Gepnera do urzędników gminy, którym już miesiąc wcześniej powiedział, by na niego nie liczyli²⁶⁴. Zakład Zaopatrywania stworzył własną opiekę społeczną, która troszczyła się przede wszystkim o jego pracowników, pomijając innych urzędników podległych Judenratowi²⁶⁵. Potwierdzały to w jakiejś mierze oskarżenia Ringelbluma, który zarzucał Gepnerowi troskę wyłącznie o „swoich” kosztem innych potrzebujących²⁶⁶. Podobnie oskarżano go o trudny

²⁵¹ W marcu 1942 r. ratował Czerniakowa dotacją wysokości 100 tys. zł (*ibidem*, zapis z 27 III 1941 r.).

²⁵² *Ibidem*, zapisy z 23 II, 9 i 14 VII 1942 r.

²⁵³ *Ibidem*, zapisy z 12 VI i 7 VIII 1940 r.

²⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 17 VI 1942 r.

²⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 21 X 1941 r.

²⁵⁶ *Ibidem*, zapisy z 30 III 1940 r. i 12 VII 1941 r.

²⁵⁷ Czerniaków zanotował np., że w firmie Gepnera niemieccy powiernicy wymawiają pracę Żydom (*ibidem*, zapis z 29 VI 1940 r.).

²⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 28 VI 1942 r.

²⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 13 XII 1939 r. Kres pracy Adama Czerniakowa w PTHK przyniósł atak hitlerowski we wrześniu 1939 r. Więcej o zakończeniu pracy w Zahanie zob. *ibidem*, zapisy z 1 i 8 XII 1939 r., 2 i 13 I 1940 r. Mylił się Czerniaków, sądząc, że mógłby kontynuować pracę na niższym stanowisku. Raczej nie było to możliwe. Podobny los spotkał prof. Ludwika Hirszfelda, którego z pracy usunął, nie czekając na oficjalne zarządzenia, przygodny Niemiec (zob. L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 224–225). Z wypłaconego przez Zahan odszkodowania, jak twierdzi Michał Weichert, utrzymywał się przez krótki czas. Zob. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 174.

²⁶⁰ M. Urynowicz, *Abrahama Gepnera listy...*, s. 175.

²⁶¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 VII 1940 r.

²⁶² *Ibidem*, zapis z 20 V 1942 r.

²⁶³ „Przykra scena z Zakładem Zaopatrywania. Obiecano urzędnikom mace z zapasów zarekwirowanych przez władze. Dziś odmówiono pod pretekstem, że dla ludności nie starczy normalnych przydańców i zaproponowano urzędnikom chleb. Urzędnicy odmówili przyjęcia chleba” (*ibidem*, zapisy z 27 i 29 III 1942 r.).

²⁶⁴ „Rozmowa Gepnera z urzędnikami: »Czy umiecie liczyć? Umiemy. To nie liczenie na mnie«” (*ibidem*, zapis z 17 II 1942 r.).

²⁶⁵ Czerniaków zanotował: „Przykrości z Zakładem Zaopatrywania (ich własna opieka społeczna)” (*ibidem*, zapis z 26 III 1942 r.).

²⁶⁶ Ringelblumowi chodziło o oddawanie żywności dzieciom kosztem ich rodziców i opiekunów. Por. *idem*, *Kronika getta...*, zapis z maja 1942 r., s. 390. Wiadomo jednak, że Gepner miał takie pomysły, by nawet wśród dorosłych żywność rozdzielać jedynie wartościowym jednostkom, wszystkich bowiem uratować się nie da. Zob. L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 297.

charakter. Czerniaków notował jego kłótnie z Szereszewskim i Schiperem²⁶⁷. Nie zaszkodziło to jednak, jak się wydaje, ani ich współpracy, ani przyjaźni.

Jednym z ważniejszych współpracowników Czerniakowa był Izrael Milejkowski, kierujący Wydziałem Opieki Zdrowotnej. Najprawdopodobniej znali się z okresu przedwojennego²⁶⁸. Współpracowali we wrześniu 1939 r.²⁶⁹ Powierzenie nadzoru nad tak newralgicznym wydziałem, pochłaniającym – obok Wydziału Pracy – największą część budżetu, stanowiło dowód zaufania²⁷⁰. Bywali razem u dr. Schrempfa²⁷¹. Milejkowski odegrał ważną rolę w przekonaniu jego następcy, dr. Hagena, iż koncepcje Chaima Rumkowskiego, postulującego podczas wizyty w Warszawie szczerłą izolację getta, są szkodliwe zarówno dla Żydów, jak i dla reszty miasta²⁷². Od połowy 1941 r. był łącznikiem w sprawach medycznych z Auerswaldem, który go nie lubił²⁷³. Czerniaków bronił Milejkowskiego, gdy komisarz żądał jego dymisji²⁷⁴. Zmuszano go do spełniania specyficznych żądań, jak np. zademonstrowania Niemcom zabiegu obrzezania²⁷⁵. Reprezentując gminę w rozmowach ze strajkującym personelem szpitali, został uwięziony do czasu wypłaty żądanych sum²⁷⁶. Wsławił się tym, że wykorzystał warunki stworzone przez Niemców dla prowadzenia badań nad chorobą głodową. Ich wyniki prezentował m.in. Czerniakowowi²⁷⁷. Zostały potem opublikowane²⁷⁸.

Wielką pomoc w sprawach medycznych miał Czerniaków także ze strony profesora Ludwika Hirszfelda, który jako chrześcijanin i sławny uczony początkowo mieszkał poza gettem²⁷⁹. Ponieważ Niemcy uznawali jego autorytet, Czerniaków postawił go na czele zespołu walczącego z epidemią w getcie²⁸⁰. Podobnie jak Czerniaków, nie bał się on mówić Niemcom prawdy, jak np. w październiku 1941 r. podczas konferencji w sprawie zwalczania chorób²⁸¹. Relacje między nimi były bardzo ciepłe. Czerniaków chronił go przed nacjonalistami, którzy sprzeciwiali się, by odstępcą od judaizmu zajmował wysoką pozycję w gminie²⁸². Przychodził na wykłady medyczne, którymi Hirszfeld kierował.

²⁶⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 IV 1942 r.

²⁶⁸ Milejkowski, podobnie jak Czerniaków, oprócz prowadzenia działalności zawodowej na terenie Warszawy, interesował się polityką i był zorientowany syjonistycznie. Należał do partii Et Liwnot („Czas budować”). Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 293.

²⁶⁹ Milejkowski zajmował się już wówczas całokształtem spraw opieki medycznej. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 IX 1939 r.

²⁷⁰ Nie przypadkiem Czerniaków zabrał Milejkowskiego wiosną 1940 r. do Krakowa (*ibidem*, zapis z 27 III 1940 r.).

²⁷¹ *Ibidem*, zapis z 6 V 1940 r.

²⁷² *Ibidem*, zapis z 17 V 1941 r.

²⁷³ Być może miało znaczenie to, że – jak twierdzili współcześni – nie był uosobieniem taktu i rozważli. Mówiono o nim, że „pogrzebał sprawę doktora Bejlisa”, że „mógł więcej osiągnąć u liberalizującego doktora Hagena”, że ogólnie był „niezręczny, krzykliwy, zarozumiały” (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 163).

²⁷⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 26 i 27 VI 1941 r.

²⁷⁵ *Ibidem*, zapisy z 23 IV 1941 r. i 12 V 1942 r.

²⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 18 VII 1941 r.

²⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 6 VII 1942 r.

²⁷⁸ *Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem, wykonane w getcie warszawskim z roku 1942*, oprac. zespół pod kierunkiem E. Apfelbauma, Warszawa 1946.

²⁷⁹ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 239.

²⁸⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 IX 1941 r.

²⁸¹ Wówczas to Auerswald wyraził się o Czerniakowie jako „bezczelnym Żydzie” (freche Jude), a Hirszfeld spodziewał się nawet uwięzienia po swoim referacie (L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 295–296).

²⁸² *Ibidem*, s. 257.

Był poruszony odczytem o krwi i rasach, w którym ten wybitny naukowiec udowadniał brak podstaw naukowych teorii niemieckich o różnicach rasowych. Ofiarował po wykładzie kilka tysięcy złotych na zakup książek dla kursantów²⁸³.

Przy omawianiu współpracowników Czerniakowa warto wspomnieć o Marku Lichtenbaumie, jego formalnym zastępcy. Znali się od wielu lat, jeszcze sprzed 1939 r. Bywali niejednokrotnie razem u władz niemieckich²⁸⁴. Lichtenbaum odpowiadał za sprawy techniczne, m.in. budowę murów getta, a potem ich przebudowę, spowodowaną ciągłymi zmianami granic²⁸⁵. Czerniaków powierzył mu to zadanie w związku z jego ogromnym doświadczeniem sprzed wojny na polu budownictwa²⁸⁶. Dzielili wspólny los. W lutym 1940 r., gdy wracali z gminy, zostali zatrzymani i nieomal zabrani do robót przymusowych. Lichtenbauma obito wówczas nahajką²⁸⁷. W kwietniu 1941 r. został wraz z Czerniakowem aresztowany i pobity²⁸⁸. Pomagał utrzymać porządek wśród urzędników i podtrzymywał autorytet gminy, o co Czerniaków zabiegał. Był świetnym administratorem. Jego zadaniem było utrzymanie posłuchu w przedsiębiorstwach podległych Judenratowi²⁸⁹. Także jego dwaj synowie pozostawali na usługach Czerniakowa i byli lojalni. Po śmierci Czerniakowa Marek Lichtenbaum przejął przewodniczenie radzie i kierował nią aż do końca istnienia getta.

Prawą ręką Czerniakowa w sprawach getta pozostawał także radca Bolesław Rozensztadt, stojący na czele Wydziału Administracyjnego i Wydziału Nieruchomości²⁹⁰ oraz pełniący funkcję przewodniczącego Komisji Wydziału Prawnego. Odpowiadał za tworzenie regulaminów, instrukcji wewnętrznych i okólników dla powstających wciąż wydziałów, referatów, biur itp. Czuwał nad działalnością sądów dyscyplinarnych²⁹¹. Stał na straży finansów Judenratu. Czerniaków całkowicie mu ufał i niewykluczone, że to pod jego wpływem zaakceptował politykę fiskalną preferującą podatki pośrednie, która faworyzowała zamożnych. Rozensztadt dobrze dbał o interesy gminy i pozostawał całkowicie lojalny²⁹². Konsultował korespondencję z Niemcami²⁹³. Był niezastąpiony w rozmowach z polskimi władzami samorządowymi Warszawy²⁹⁴. Z polecenia Czerniakowa, jako przewodniczący Wydziału Nieruchomości, nadzorował zarządzanie domami

²⁸³ *Ibidem*, s. 264. O wykładzie tym wspomina sam Czerniaków. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 II 1942 r.

²⁸⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 III 1940 r.

²⁸⁵ *Ibidem*, zapisy z 9 IV 1940 r. i 19 IX 1941 r.

²⁸⁶ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 153.

²⁸⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 24 II 1940 r.

²⁸⁸ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 6 IV 1941 r., s. 261. Lichtenbaumowi ogolono wówczas wąsy. Po tym doświadczeniu zrobił się znacznie bardziej uległy w stosunku do Niemców, podczas gdy prestiż Czerniakowa wśród oficerów niemieckich z KdS wzrósł. Por. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 86.

²⁸⁹ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 154–155.

²⁹⁰ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 178–179.

²⁹¹ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 161.

²⁹² S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 152–157.

²⁹³ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 161–162.

²⁹⁴ Już w lutym 1940 r. toczył rozmowy w Zarządzie Miejskim, gdy przyszło odgórne, niemieckie zarządzenie rejestracji 35 tys. mężczyzn do robót przymusowych (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 II 1940 r.). Czerniaków desygnował go też do rozmów o sposobie dystrybucji wśród Żydów kart żywnościowych, które Zarząd Miejski rozdzielał do końca 1940 r. całej ludności Warszawy (*ibidem*, zapis z 25 VI 1940 r.). Zabierał go ze sobą na rozmowy z Kulskim i Ivánką w sprawie budżetu Judenratu i wzajemnych rozliczeń (*ibidem*, zapis z 1 VII 1940 r.).

żydowskimi i dbał o wpływy z tego tytułu²⁹⁵. W związku z tą ostatnią funkcją oskarżano go o liczne nadużycia²⁹⁶.

O wielu współpracownikach Czerniakowa wiemy bardzo niewiele lub zgoła nic. Zaliczał się do nich radca Stanisław Szereszewski, który od października 1940 r. stał na czele ŻKOM. Był, obok Wielikowskiego, prawą ręką Czerniakowa w sprawach opieki społecznej²⁹⁷. Od czerwca 1941 r. brał udział w akcji dożywiania, wchodził w skład Komisji Dyspozycyjnej²⁹⁸. Stał też na czele Komisji do Spraw Przesiedleńczych²⁹⁹. Pomagał Czerniakowowi opracowywać memoriały, także te dla funkcjonariuszy KdS³⁰⁰. Bywał z nim u Auerswalda³⁰¹. Mieczysław Lustberg³⁰² pełnił niejednokrotnie funkcję posłańca Czerniakowa. W lutym 1940 r. dopilnował dostarczenia przez JDC pomocy dla 150 żydowskich jeńców wojennych³⁰³, bywał w siedzibie KdS³⁰⁴. Czerniaków zabierał go ze sobą nawet do władz dystryktu w pałacu Brühla³⁰⁵, gdyż był łącznikiem z niektórymi tam pracującymi Niemcami³⁰⁶. Jego adres widnieje w *Dzienniku* dwukrotnie³⁰⁷. Bliskim współpracownikiem był także adwokat Lucjan Altberg, drugi, obok Kazimierza Rechthanda, zastępca Abrahama Gepnera na stanowisku przewodniczącego Rady Gospodarczej Zakładu Zaopatrywania. Doradzał zarówno w zakresie stosunków z Niemcami, jak z polskim samorządem miejskim. Mając świetne kontakty z Polakami, desygnowany został przez Czerniakowa do omówienia rozrachunku między gminą i Zarządem Miejskim³⁰⁸. Bywał z Czerniakowem w *Arbeitsamcie*³⁰⁹. Uczestniczył w najważniejszych naradach³¹⁰. Na drugim publicznym posiedzeniu Rady Żydowskiej wygłosił referat o położeniu gospodarczym dzielnicy żydowskiej³¹¹. Do bliższych współpracowników zaliczał się zapewne radca Glucksberg, którego Czerniaków w grudniu 1939 r. powołał do Rady Żydowskiej³¹².

Warto też wspomnieć o tych, którzy zaufanie Czerniakowa zawiedli. Przykładem może być Norbert Goldfeil, któremu w kwietniu 1940 r. Czerniaków powierzył kierownictwo batalionu pracy zamiast usuniętego Halbera. Początkowo był lojalnym, ofiarnym współpracownikiem³¹³, za co dwukrotnie pobili go Niemcy³¹⁴, a raz robotnicy, gdy wizytował obóz

²⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 27 V 1942 r.

²⁹⁶ AŻIH, AR, I/19, Raport Komisji Kontroli przy Gminie Żydowskiej, k. 5.

²⁹⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 20 VI 1940 r. i 20 VI 1941 r.

²⁹⁸ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 303–305.

²⁹⁹ *Ibidem*, s. 313.

³⁰⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 IX 1941 r.

³⁰¹ *Ibidem*, zapis z 25 X 1941 r.

³⁰² Być może krewny Izaaka Lustberga, który był kierownikiem Wydziału Opieki. Zob. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 168, 170.

³⁰³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 II 1940 r.

³⁰⁴ Chodziło o przyjęcie do getta Żyda pracującego dla armii niemieckiej. Był to Gedalia Szafir, którego Wehrmacht przetrzymywał przez jakiś czas jako człowieka potrzebnego przy transporcie (*ibidem*, zapis z 3 XII 1941 r.).

³⁰⁵ *Ibidem*, zapis z 2 IX 1940 r.

³⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 1 XII 1940 r.

³⁰⁷ *Ibidem*, zapisy z 14 III i 19 VII 1940 r.

³⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 8 V 1941 r.; S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 160–161.

³⁰⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 V 1941 r.

³¹⁰ *Ibidem*, zapis z 17 VI i 9 VII 1942 r.

³¹¹ *Ibidem*, zapis z 28 VI 1942 r.

³¹² *Ibidem*, zapisy z 2 XII 1939 r. i 29 VI 1941 r.

³¹³ *Ibidem*, zapisy z 7 III i 9 IX 1940 r., 5 V 1941 r.

³¹⁴ *Ibidem*, zapisy z 19 V i 15 VIII 1940 r.

pracy przymusowej³¹⁵. Potem jednak wpadł na pomysł, by w oparciu o niemiecki Arbeitssamt uniezależnić się od gminy³¹⁶. Wrażliwy na autorytet Rady Żydowskiej Czerniaków nie przeoczył tego³¹⁷.

Czerniaków był też rozczarowany postawą Chila Rozena i Beniamina Zundelewicza. Wiosną 1940 r. stwierdził, że „zawiedli go zupełnie”³¹⁸. Była to subiektywna ocena, o czym świadczą skrajnie odmienne opinie na ich temat³¹⁹. W warunkach okupacji liczyła się umiejętność załatwienia, mniejsza o to, w jaki sposób³²⁰. Potrzebował współpracowników przede wszystkim skutecznych. Irytowały go osoby nieumiejące samodzielnie podejmować decyzji. Zwracający się zbyt często o wskazówki popadali w niełaskę³²¹. Nie lubił być pytany o zgodę na jakiegokolwiek akcje niezgodne z hitlerowskim prawem, za to po fakcie, gdy się udały, był do nich przychylnie nastawiony³²². W swych zapiskach dwukrotnie stwierdził, że potrzebny jest dyktator³²³. Za to właśnie cenił Marka Lichtenbauama, który „umiał z niezwykłą energią trzymać porządek. [...] rzucił groźby i wymierzał kary”³²⁴, Gepnera, trzymającego władzę silną ręką³²⁵, Goldfeila, który pilnował rygoru³²⁶. Bez takich osób nie mógłby zachować autorytetu rady, gdyż brutalizacja i chaos życia okupacyjnego sprawiły, że silnej władzy oczekiwało także społeczeństwo. W listach do niego, szukając sprawiedliwości i opieki przed nadużyciami, pisano: „Żydzi Warszawy czekają na Pana mocną rękę, Panie Prezesie! Pokaż Pan wreszcie, że drogi jest Panu los Żyda z ludu, czekamy na czyn!”³²⁷. Powszechnie dostrzegano, że „w dzielnicy potrzebny był ktoś, kto umie rozkazywać”³²⁸. Takie nastroje potwierdzał Emanuel Ringelblum, piszący o pladze ludzi w butach z wysokimi cholewami i o tym, że zasada wodzostwa podoba się niektórym Żydom³²⁹. Stąd m.in. projekty kobiecej i dziecięcej formacji policyjnej³³⁰. Jak celnie zauważono, „dyktatorzy” byli Czerniakowowi niezbędni także dlatego, że sam zadatków na dyktatora nie miał³³¹. Nie potrafił zdobyć sobie

³¹⁵ *Ibidem*, zapis z 16 X 1940 r.

³¹⁶ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 172.

³¹⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 II 1942 r.

³¹⁸ *Ibidem*, zapis z 14 V 1940 r.

³¹⁹ Rozena określali niektórzy jako „najgłębszy i najbardziej wnikliwy rozum w Radzie [Żydowskiej]”, trafnie i trzeźwo oceniający całokształt sytuacji. Zundelewicza zaś jako osobę, która jak nikt troszczyła się o robotników przymusowych, bardzo wrażliwego na krzywdę ludzką. Miał on nawet posunąć się do wykradzenia list opornych, których Niemcy zamierzali ukarać za niestawianie się do pracy. Co więcej, nazywano go „działaczem typu i szkoły Czerniakowa” (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 157–159).

³²⁰ AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 81.

³²¹ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 106–107.

³²² H. Seidman, *Togbuch fun...*, s. 126.

³²³ Po raz pierwszy w maju 1940 r., gdy przeprowadził czystkę w kierownictwie batalionu pracy: „Stare kierownictwo zawiodło. Kierownika usunąłem. Trzeba będzie dać dyktatora” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 V 1940 r.). Po raz drugi rok później, w czerwcu 1941 r., gdy trzeba było silnej ręki do walki z epidemią: „Auerswald [...] wreszcie polecił wziąć w karby Milejkowskiego, z trudem go przekonałem, żeby dodać M[ilejkowskiemu] dyktatora do walki z epidemią” (*ibidem*, zapis z 27 VI 1941 r.).

³²⁴ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 154–155.

³²⁵ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, maj 1942 r., s. 389, 536.

³²⁶ *Ibidem*, s. 171.

³²⁷ AŻIH, AR, I/230, List N.N. do Adama Czerniakowa w sprawie działalności Wydziału Pracy.

³²⁸ L. Hirsfeld, *Historia jednego życia...*, s. 283.

³²⁹ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 164. Zdarzało się, że buty z wysokimi cholewami nosiły nawet kobiety. Zob. *ibidem*, wrzesień 1941 r., s. 316.

³³⁰ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 68–69.

³³¹ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 98.

takiego posłuchu, jakim cieszył się np. Lichtenbaum³³². Nie mogli mu się więc podobać Zundelewicz i Rozen, którzy – podobnie jak on – na dyktatorów się nie nadawali. Zundelewicz określano mianem „człowieka o gołęmb sercu, czułym aż do przesady na najdrobniejszą krzywdę ludzką”³³³. Działając w batalionie pracy, robił, co mógł, by pomagać tym, którzy przymusu pracy chcieli uniknąć³³⁴. Chil Rozen nie wytrzymywał nerwowo okupacyjnego koszmaru. W grudniu 1941 r. napisał list do Czerniakowa, w którym tłumaczył, że jest zbyt słaby, by stać na czele Wydziału Składek³³⁵, że tylko przez zbieg okoliczności wytrwał w Wydziale Pracy, gdzie sprawował kierowniczą funkcję: „Otóż los chciał, że trafiłem na kilku dzielnych współpracowników, którzy mnie podtrzymują, którzy sami wykonują większą część roboty, od których wiele się nauczyłem. Goldfeil i Aronson wraz ze mną ponieśli cały trud, całe niebezpieczeństwo i odpowiedzialność. Otóż musiałbym mieć przy sobie Goldfeila. Bez niego nie podołam, złamię mnie, załamie się i ulegnę”³³⁶.

Wyjaśnia to pobłażliwość Czerniakowa wobec osób, które społeczeństwo źle oceniało, jak np. Beniamina Zabłudowskiego³³⁷, z którym nawet się zaprzyjaźnił³³⁸. Zabłudowski umiał wszystko załatwić, można było na nim polegać³³⁹. Podobnie było z radcą Baruchem Wolfem Rosenthalem, któremu zarzucano grubiaństwo³⁴⁰, ale który potrafił być skuteczny³⁴¹. Śmierć Zabłudowskiego stała się dla Czerniakowa impulsem do napisania epitafium, w którym nieudolnie dał wyraz podziwowi dla nieugiętej postawy zmarłego. Wywołało to skandal, gdyż opozycja oceniła tekst jako „dowód bezgranicznego kretynizmu obecnych władców getta”³⁴². Czerniaków nie miał jednak złych intencji, pisał

³³² S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 155.

³³³ *Ibidem*, s. 157. Potwierdza to Mawult, zob. AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 52.

³³⁴ Z tego względu, jak pisał Stefan Ernest, współcześni zarzucali mu „brak energii, zdecydowania, chwiejność, miękkość [...]”. Miał zbyt wiele serca, a nadmiar serca nie był w naszych warunkach zaletą. I tyle osobistego wdzięku i ten subtelny takt w obejściu, które były w naszych czasach anachronizmem [...]. Należał do tych, którzy innych mierzyli własną szlachetnością i prawością – nie mógł przez długi czas pojąć, jak można łamać przyrzeczone słowo [...]. On też jedyny z członków Rady zdobył serca Żydów warszawskich”. Zob. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 158–159.

³³⁵ Napisał tam m.in.: „Tutaj muszę Panu, Panie Prezesie, zwierzyć się i wyznać całą prawdę: nie mam ani tak mocnego charakteru, ani tak silnej woli, ani takich zdolności organizacyjnych, bym mógł temu podołać. Mój system nerwowy Pan sam niejednokrotnie charakteryzował ujemnie, jakkolwiek zawsze czułem się tym nieco dotknięty” (AYIVO, RG 225, Hersh Wasser Collection, 47.1., List Chila Rozena do Adama Czerniakowa z 23 XII 1941 r.).

³³⁶ *Ibidem*.

³³⁷ „Nie zostawił po sobie dobrego wspomnienia. Społeczeństwo widziało w nim obcego, obojętnego jego bólączkom człowieka, który w swym stanowisku widział przede wszystkim swoją karierę osobistą, zaspokojenie ambicji przodownictwa, jawne uprawianie nepotyzmu, możność prowadzenia wystawnego życia. I zmarł nagle, wśród takiej li-bacji, nie żalowany przez nikogo” (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 160).

³³⁸ W styczniu 1940 r. Czerniaków zanotował: „Propozycja ze strony przyjaciół Zab[łudowskiego]” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 I 1940 r.). Przyjaźń ta przetrwała próbę czasu. Chodzili razem do teatru (*ibidem*, zapis z 2 V 1941 r.). U niego w mieszkaniu Czerniaków świętował swoje trzecie, ostatnie, urodziny w getcie (*ibidem*, zapis z 29 XI 1940 r.). U niego też obchodził ostatniego Sylwestra (*ibidem*, zapis z 31 XII 1941 r.; por. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 8 I 1942 r., s. 327).

³³⁹ Tak np. było w sprawie pochówku 53 osób z domu przy ul. Nowolipie 9, zamordowanych przez Niemców (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 IV 1940 r.). On też potrafił dostarczyć Czerniakowowi informacji o tym, jak Niemcy przyjmują jego ewentualne kontrowersyjne posunięcie (*ibidem*, zapis z 15 VI 1940 r.).

³⁴⁰ AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 8.

³⁴¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 I 1940 r.

³⁴² Było to wspomnienie o Beniaminie Zabłudowskim. Krytykowany tekst brzmi następująco: „Znaliście go wszyscy. Niepozorna postać w długich butach, zastępujących mu niejako uniform, symbolizujących wieczną bojową, rzecz można, gotowość do walki. Miały one być znamięciem niecofającej się przed żadnymi przeciwnościami męskości... Jeżeli ktoś nosi monokl w oku, to tym pragnie jakby zaakcentować niezależność, z którą w parze idzie często chęć

to zimą 1942 r. pod wpływem emocji i osłabienia³⁴³. Jak stwierdził Stanisław Adler, byłoby niesprawiedliwością oceniać go tylko na podstawie tego incydentu³⁴⁴. Podobnie sądził Roman Zimand³⁴⁵.

Z tego samego względu Czerniaków nie wahał się korzystać z usług ludzi pozostających w bliskich kontaktach z Niemcami, nierzadko konfidentów. Kontakty te, tak z niemieckimi władzami cywilnymi, jak i z policyjnymi, miały znaczenie priorytetowe³⁴⁶. Gmina posiadała nawet swych oficjalnych łączników z gestapo³⁴⁷. Konfidentów niemieckich lojalnych wobec Czerniakowa zwano „ministrami spraw zagranicznych”³⁴⁸. Warunkiem współpracy z nimi była lojalność. To, w jaki sposób Czerniaków usprawiedliwiał przed samym sobą, a być może także przed innymi, korzystanie z ich usług, znamy dzięki cytatom, który zamieścił w swych notatkach: „W *Popiołach* Żeromskiego czytamy: »Alboż to i ja nie mam pod swoją komendą zbirów, siepaczy, morderców, a przecież ich szczędzę i cenię, bo ci najlepiej umieją [...] Najlepiej ci właśnie wywiodą z nieszczęścia w razie obskoczenia«. Są to słowa kapitana Wyganowskiego”³⁴⁹.

Jednym z pierwszych zaufanych Czerniakowa był Izrael First, którego wspomina w zapiskach już w grudniu 1939 r.³⁵⁰ Znał go zapewne jeszcze sprzed września 1939 r., gdy First był administratorem Żydowskiego Domu Akademickiego na Pradze³⁵¹. Już wówczas bowiem zasłynął z niebywalej skuteczności³⁵². Marek Lichtenbaum mianował go kierownikiem Wydziału Gospodarczego³⁵³. Stał się niezastąpiony, Czerniaków posyłał go do Niemców i Polaków. Tak np. z Marianem Czerniewskim, naczelnikiem miejskiego Wydziału Kwaterunkowego, omawiał sprawę rekwizycji mebli żydowskich, czym

wywyższenia się ponad innych. Szkiełkiem oddziela się od przeciętnego człowieka, w przeświadczeniu, że ów drugi ma uznać jego autorytet, że ma mu się podporządkować. Kto, jak zmarły, należący do sfery, która nosi kamasze, wdziewa na stały codzienny użytek buty, ten jakby chciał zadokumentować, że dobrowolnie zaciągnął się do armii walczących działaczy społecznych, że jest żołnierzem swego ludu, że gotów jest ponieść ofiary mienia i krwi... Mineralogia uczy, że twardym jest to ciało, które robi rysę na drugim. W ten sposób ułożona tablica skali twardości ma u podstawy talk, jako ciało najmniejsze, a u wierzchołka diament, jako ciało najtwardsze. Talkiem posypuje się buty, talkiem fałszują dziś w getcie niesumienni wytwórcy chleba. Diament jak świecił, tak świeci różnobarwnym i czerwonym światłem widma. Ludzie z wosku to przekleństwo ludzkości”. Fragmenty tekstu zamieściło 14 II 1942 r. lewicowe czasopismo „Jutrznia”, nr 1, s. 7; zob. AŻIH, AR, I/731.

³⁴³ Autorstwo Czerniakowa nie ulega wątpliwości. Zachował się oryginalny dokument z jego podpisem. Nie można oczywiście wykluczyć, że mu podsunęto tekst do podpisania, ale styl raczej takiej wersji przeczy (AŻIH, AR, II/147). Autorstwo Czerniakowa potwierdza także Emanuel Ringelblum, ale w tym wypadku nie może być traktowany jako w pełni wiarygodne źródło, oparł się bowiem zapewne na doniesieniach prasy. Pisał zaś o tym prawie po upływie dwunastu miesięcy od wydarzeń (*idem*, *Kronika getta...*, zapis z 24 XII 1942 r., s. 444).

³⁴⁴ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 69.

³⁴⁵ R. Zimand, „*W nocy...*”, s. 44.

³⁴⁶ Początkowo Czerniaków chciał, by z Niemcami kontaktowali się radcowie. Tak np. w kwietniu 1940 r. z jego polecenia niektórzy z nich bywali w urzędach niemieckich i odbywali tam konferencje dla wyjaśnienia jakichś spraw. Zob. APW, OBJ, 7, Pierwsze i drugie sprawozdania prezesa Rady Żydowskiej za okres 16–30 IV 1940 r., k. 1–14.

³⁴⁷ Był nim np. wspomniany Baruch Wolf Rosenthal. Zob. AŻIH, AR, II/129, N.N., Wspomnienia..., k. 9.

³⁴⁸ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 171.

³⁴⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 7 I 1942 r.

³⁵⁰ *Ibidem*, zapis z 22 XII 1939 r.

³⁵¹ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 173.

³⁵² Studenci zamieszkujący ten akademik mieli zwyczaj płacić wyłącznie za pierwszy miesiąc, by zająć sobie miejsce, a następnie nie uiszczali opłat. First jako pierwszy zdobył się na tak brutalny środek, jak wyrzucanie ich na bruk. Tym sposobem zmusił opornych do płacenia. Zob. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 17–18.

³⁵³ *Ibidem*, s. 18.

Niemcy, wobec odmowy Zarządu Miejskiego, obarczyli gminę³⁵⁴. Załatwiał sprawy przepustek wystawianych przez gminę³⁵⁵, godziny policyjnej³⁵⁶, interweniował przeciw rozstrzeliwaniom za opuszczanie getta³⁵⁷, w sprawie zwolnienia z aresztu Szeryńskiego³⁵⁸, granic getta³⁵⁹. Tym bardziej więc, gdy latem 1942 r. pojawiły się niepokojące pogłoski o wysiedleniu Żydów z Warszawy, Czerniaków posyłał go do gestapowców z KdS dla wybadania sytuacji³⁶⁰. Przyzwyczajeni do niego Niemcy wzywali go bez pytania i wiedzy Czerniakowa. Pod koniec listopada 1941 r. Auerswald przywołał go, żądając „obstalunku na 50 sypialni”³⁶¹. First próbował zmienić tę decyzję, interweniując u różnych osobistości, m.in. funkcjonariuszy SS³⁶². Do niego też Niemcy kierowali czasem pretenzje³⁶³. First spełniał dla Czerniakowa rolę faktora, który dostarczał to, czego Niemcy się domagali: „potrafił spod ziemi wprost wytrzasnąć przedmioty, zaspokajające ich wyrafinowane zachcianki: jakieś szczerozłote aparaty fotograficzne, jakieś rzadkie psy, papugi, itp. cuda”³⁶⁴. Przydatny był też w sprawach wewnętrznych. Czerniaków zapraszał go do siebie na narady, np. dotyczącą zwolnienia więźniów aresztu żydowskiego³⁶⁵, posyłał do strajkujących pracowników³⁶⁶. First pozostawał lojalny. Został pobity podczas najścia na gminę Sachsenhausa z żołnierzami³⁶⁷. Mimo to społeczność getta miała o nim złe zdanie, oskarżano go o szpiclstwo i denuncjacje³⁶⁸, nazywano „złym duchem Czerniakowa”³⁶⁹. Był jednak niezbędny. Gdy podał się do dymisji ze względu na nadużycia w gospodarstwie wiejskim na Grochowie, Czerniaków przyjął to do wiadomości, ale dymisja nie nastąpiła³⁷⁰. Kiedy trafił w ręce kripo, Czerniaków natychmiast rozpoczął interwencje na rzecz jego zwolnienia³⁷¹, co odniosło skutek i po przesłuchaniu, w ciągu kilku dni został zwolniony³⁷². Po śmierci Czerniakowa First był „ministrem spraw zagranicznych” Lichtenbauma, który bez niego niczego w sprawach kontaktów z Niemcami nie podejmował³⁷³. Niektórzy twierdzą nawet, że dużym błędem była decyzja podziemia żydowskiego o jego zabójstwie, bo bardziej to zaszkodziło, niż pomogło warszawskim Żydom³⁷⁴.

³⁵⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 III 1940 r.

³⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 17 XI 1940 r.

³⁵⁶ *Ibidem*, zapis z 4 VII 1942 r.

³⁵⁷ *Ibidem*, zapis z 30 VI 1942 r.

³⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 1 III 1942 r.

³⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 17 VII 1942 r.

³⁶⁰ *Ibidem*, zapis z 20 VII 1942 r.

³⁶¹ *Ibidem*, zapis z 28 XI 1941 r.

³⁶² Rozmawiał w tej sprawie m.in. z kpt. Christianem Krugerem (*ibidem*, zapis z 3 XII 1941 r., s. 231, przyp. 2).

³⁶³ *Ibidem*, zapis z 21 V 1942 r.

³⁶⁴ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 173.

³⁶⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 III 1942 r.

³⁶⁶ *Ibidem*, zapis z 18 VII 1941 r.

³⁶⁷ *Ibidem*, zapis z 4 XI 1940 r.

³⁶⁸ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 173.

³⁶⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 72, przyp. 40. Podobnie zwano Bolesława Rozensztadta, por. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 627.

³⁷⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 VI 1941 r.

³⁷¹ *Ibidem*, zapis z 9 V 1942 r.

³⁷² *Ibidem*, zapis z 11 V 1942 r.

³⁷³ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 173.

³⁷⁴ *Ibidem*, s. 174–175.

Podobną funkcję spełniali Marian Haendel i Jerzy Fuerstenberg, jego adiutant³⁷⁵. Haendel zaczynał karierę w straży porządkowej batalionu pracy³⁷⁶. Kiedy powstała Ordnungsdienst – Służba Porządkowa, tj. policja żydowska, Czerniaków mianował go zastępcą komendanta. Był to tylko zabieg taktyczny, Haendel bowiem aktywności w policji nie przejawiał, podnosiło to jednak rangę jednego z najważniejszych łączników Czerniakowa³⁷⁷, który kontaktował się z SS³⁷⁸, załatwiał przepustki³⁷⁹, jeździł do obozów pracy³⁸⁰, po drewniane pale w związku ze zmianą granic getta³⁸¹, po drut kolczasty, którym gmina musiała zagrozić te ulice, na których nie zdążono wybudować murów³⁸². Dzięki swym stosunkom jako pierwszy informował, że powstanie zamknięte getto³⁸³. Podobnie jak First, zdobywał przedmioty dla przekupywania Niemców (w połowie 1940 r. zdobył wypchanego ptaka)³⁸⁴. Donosił Czerniakowowi o kontaktach Auerswalda z Brandtem i nieznanymi funkcjonariuszami³⁸⁵, ostrzegał przed wrogimi urzędnikami³⁸⁶, informował o reakcjach Niemców na plan mostu na Chłodnej³⁸⁷, o poczynaniach agentów niemieckich³⁸⁸. Odegrał kluczową rolę w skupie kozuchów potrzebnych dla ratowania zagrożonych karą śmierci za przekroczenie granic getta. Udał się na prowincję, gdzie zakupiwszy większą ich ilość, wprowadził je na rynek warszawski, co doprowadziło do ogólnego potaniaenia wyrobów futrzanych w mieście³⁸⁹. Jeździł nawet do Krakowa, gdzie był wzywany jako świadek w sprawie sądowej³⁹⁰. Czerniaków lubił słuchać jego opowieści³⁹¹ i wybacał hulanki ze współtowarzyszami³⁹². Dostrzegano ich zażyłość³⁹³. W czerwcu 1941 r. Haendel poprosił o urlop w związku z kłopotami w relacjach z Niemcami³⁹⁴. Spodziewając się wysiedlenia, wiosną 1942 r. wywiozł rodzinę do Otwocka³⁹⁵. Sam jednak powrócił³⁹⁶. Dopiero na początku wielkiej akcji, po śmierci Czerniakowa, uciekł z Warszawy³⁹⁷.

Jerzy Fuerstenberg, był synem bogatego przedsiębiorcy z Będzina³⁹⁸. Z polecenia Czerniakowa wyjeżdżał do obozów pracy³⁹⁹, znany był z bezinteresownej pomocy⁴⁰⁰,

³⁷⁵ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 16–17.

³⁷⁶ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 194.

³⁷⁷ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 16.

³⁷⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 7 XII 1940 r.

³⁷⁹ *Ibidem*, zapisy z 14 i 15 XI 1940 r.

³⁸⁰ *Ibidem*, zapisy z 29 IV i 1 V 1941 r.

³⁸¹ *Ibidem*, zapis z 27 IX 1941 r.

³⁸² *Ibidem*, zapisy z 15 i 17 XI 1940 r.

³⁸³ *Ibidem*, zapis z 31 V 1940 r.; zob. też L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 94.

³⁸⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 17 i 25 VI 1940 r.

³⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 39 IV 1942 r.

³⁸⁶ *Ibidem*, zapis z 29 V 1941 r.

³⁸⁷ *Ibidem*, zapis z 29 IX 1941 r.; por. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 124.

³⁸⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 V 1941 r.; por. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 114.

³⁸⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 22 i 23 I 1942 r.

³⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 12 XI 1940 r.

³⁹¹ *Ibidem*, zapis z 8 VI 1942 r.

³⁹² *Ibidem*, zapis z 28 VII 1940 r.

³⁹³ L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 111.

³⁹⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 VI 1941 r.

³⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 27 V 1942 r.

³⁹⁶ Czego dowodem jego obecność w getcie w czerwcu i lipcu. Por. *ibidem*, zapisy z 10 VI i 13 VII 1942 r.

³⁹⁷ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 140.

³⁹⁸ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 16.

³⁹⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 2 IX 1940 r.

⁴⁰⁰ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 17.

twierdził jednak, że częściowo za zły stan obozów winni są Żydzi dopuszczający się nadużyć⁴⁰¹. W sprawach obozów pomagał Haendlowi⁴⁰², razem bywali w Transferstelle⁴⁰³. Miano o nim równie złe zdanie jak o innych zaufanych Czerniakowa, donoszono na niego Niemcom⁴⁰⁴. Znikł z zapisków Czerniakowa po rzezi z 18 kwietnia 1942 r.⁴⁰⁵ W czasie wielkiej akcji, podobnie jak Haendel, uciekł z getta⁴⁰⁶.

Do gminnych macherów zaliczali się także dwaj synowie Marka Lichtenbauma. Stało się to przyczyną wielu oskarżeń, jakoby Lichtenbaum z synami dorabiał się na gminie⁴⁰⁷. Jeden z synów, Mieczysław, był kierownikiem Referatu Techniczno-Budowlanego⁴⁰⁸ i *alter ego* Firsta, z którym głównie współpracował⁴⁰⁹. Tymczasem w zapiskach Czerniakowa Lichtenbaum junior występuję na ogół jako współtowarzysz Haendla⁴¹⁰. Stąd wątpliwości, o którego syna Lichtenbauma chodzi. W każdym razie ten, który współpracował z Haendlem, pomagał w kontaktach z Niemcami⁴¹¹, działał na rzecz powstania mostu na ul. Chłodnej⁴¹², wyjeżdżał na prowincję⁴¹³. Wraz z Haendlem mógł nosić opaskę należną członkom Judenratu⁴¹⁴. Razem też bawili się i hulali⁴¹⁵. Nie wykazywał się przy tym przesadną gorliwością na rzecz Niemców. Auerswald groził „młodemu Lichtenbaumowi”, że go osadzi za nieróbstwo⁴¹⁶.

Wśród zaufanych Czerniakowa szczególną rolę odgrywał Józef Szeryński, komendant SP⁴¹⁷, przed wojną pułkownik polskiej Policji Państwowej w okręgu lubelskim⁴¹⁸. Pełniąc ważną funkcję publiczną, był współpracownikiem idealnym: lojalny, skuteczny, rządzący twardą ręką, a przede wszystkim kompetentny i działający samodzielnie. Jego postawę uważał Czerniaków za dar opatrności⁴¹⁹. Dzięki niemu mógł zmuszać opornych

⁴⁰¹ „(Notabene F[uerstenberg] twierdzi, że winę za stosunki w obozie ponoszą w znacznej mierze Żydzi). Rady obozowe żydowskie handlują paczkami przychodzącymi dla robotników. Wyśrubowali cenę kg chleba z paczek do 6–7–12 zł. Judenraty prowincjonalne płaczą się i wprowadzają chaos” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 IX 1940 r.).

⁴⁰² *Ibidem*, zapis z 29 IV 1941 r.

⁴⁰³ *Ibidem*, zapis z 28 V 1941 r.

⁴⁰⁴ *Ibidem*, zapis z 12 VI 1941 r.

⁴⁰⁵ Czerniaków wspomina o „starym” i „młodemu” Fuerstenbergu. Zob. *ibidem*, zapis z 21 IV 1942 r.

⁴⁰⁶ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 17.

⁴⁰⁷ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, luty 1941 r., s. 242.

⁴⁰⁸ S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 175. Wydawca polskiej edycji *Dziennika Czerniakowa* nie zauważył chyba, iż prezes getta nie zawsze, pisząc o Lichtenbaumie, miał na myśli swego zastępcę. Tymczasem na ogół nie ma wątpliwości, czy chodzi o syna czy też o ojca.

⁴⁰⁹ *Ibidem*.

⁴¹⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 28 V 1941 r.

⁴¹¹ *Ibidem*, zapis z 15 XI 1940 r.

⁴¹² *Ibidem*, zapisy z 20 i 29 IX, 6 X 1941 r.

⁴¹³ *Ibidem*, zapis z 27 IX 1941 r.

⁴¹⁴ Chodzi zapewne o specjalne, ciemnoniebieskie, szerokie opaski członków Judenratu. Wyżsi urzędnicy gminy także nosili ciemnoniebieskie opaski, ale nieco węższe (*Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 152). Chodziło zapewne o te pierwsze, które w początkowym okresie prawdopodobnie umożliwiały swobodne poruszanie się poza granicami getta. Oba rodzaje chroniły przed łapankami i wywożeniem na roboty przymusowe.

⁴¹⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 VII 1940 r.

⁴¹⁶ *Ibidem*, zapis z 1 XI 1941 r.

⁴¹⁷ Początkowo rozpatrywano inne kandydatury na to stanowisko: adwokata Leona Berensona, Maksymiliana Schoenbacha i innych. Zob. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 23; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 194.

⁴¹⁸ AŻIH, AR, I/502, [T. Witelson], Opracowanie na temat SP w getcie warszawskim, za: *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 194; S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 23.

⁴¹⁹ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 107.

do posłuszeństwa. Blisko dwa tysiące zdyscyplinowanych funkcjonariuszy SP, obytych ze stylem wojskowym, uzbrojonych w drewniane pałki, stanowiło najznaczącą siłę w getcie⁴²⁰. Czerniaków wielokrotnie dawał wyraz zadowoleniu z funkcjonowania SP, chwalał organizację, a nawet kuchnię⁴²¹. Z satysfakcją notował sukces Szeryńskiego, który zmusił kupców do otwarcia sklepów, co spowodowało spadek cen w getcie⁴²². Areszt żydowski na Gęsiej uważał za lepiej urządzony niż Pawiak⁴²³. Poziom moralny policjanta żydowskiego oceniał jako najwyższy na świecie⁴²⁴.

Kontaktowali się właściwie codziennie. Co najmniej raz w tygodniu udawali się wspólnie do siedziby KdS, gdzie składali raporty i omawiali bieżące sprawy⁴²⁵. Mieli wspólne cele, przyjaciół, tych samych wrogów. Razem zwalczali „zawodowych łajdaków”⁴²⁶, pertraktowali z Gancwajchem⁴²⁷, interweniowali na rzecz likwidacji jego urzędu⁴²⁸. Starali się ratować skazanych na śmierć za opuszczanie getta⁴²⁹. Obaj, nie mogąc się porozumieć z Auerswaldem, liczyli na przejęcie władzy nad gettem przez SD⁴³⁰. Szeryński osobiście meldował Czerniakowskiemu o najbardziej drastycznych zajściach w getcie⁴³¹. Nie zapomniał o urodzinach prezesa. Ich zażyłość pogłębiały wspólne wyjazdy do Otwocka⁴³².

Szeryński, jako przedwojenny pułkownik Policji Państwowej, miał też świetne relacje z oficerami Policji Polskiej (tzw. policji grantowej)⁴³³. Dla dbającego o dobre stosunki z Polakami Czerniakowa miało to ogromne znaczenie, cieszyły go bliskie kontakty oficerów SP i PP, notował honory oddawane zamordowanym policjantom żydowskim przez dowódców PP⁴³⁴. Szeryński spodziewał się szybkiego końca wojny i powrotu na przedwojenne stanowisko⁴³⁵. Relacje z PP wmacniały jego pozycję w getcie, więc stawał się coraz bardziej niezależny od gminy. Czerniaków, dążący do osłabienia izolacji Żydów, nie widział w tym zagrożenia, przeciwnie – zgodził się, by SP podlegała jednocześnie jemu, jako przewodniczącemu Judenratu, oraz komendantowi PP⁴³⁶. Zdawał sobie sprawę, że lepiej bezpośrednio podlegać Polakom niż Niemcom⁴³⁷. Jeśli pojawiały się zarzuty względem Szeryńskiego, natychmiast starał się je wyjaśniać⁴³⁸.

⁴²⁰ *Ibidem*, s. 110; S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 176.

⁴²¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 VI 1941 r.

⁴²² *Ibidem*, zapis z 24 VI 1941 r.

⁴²³ *Ibidem*, zapis z 3 VII 1941 r.

⁴²⁴ Takie wrażenie zrobiły na nim próby odciągania żebraków spod jego okna przez SP za pomocą datków (zob. *ibidem*, zapis z 25 VII 1941 r.). Być może, jak niektórzy twierdzą, była to tylko zainscenizowana scenka, mająca skłonić go do większej ofiarności na rzecz SP. Jak zauważył Leonard Tushnet, odniosło to skutek, bo gdy w szpitalach nie było nawet na jedzenie, SP otrzymała 100 tys. zł na wypłatę pensji (*idem*, *The Pavement...*, s. 107–108).

⁴²⁵ Zapiski o wspólnych odwiedzinach KdS w *Dzienniku Czerniakowa* stanowią od lata 1941 r. jeden z najczęściej pojawiających się wątków. Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, m.in. zapisy z 28 IV, 17 i 19 V 1941 r.

⁴²⁶ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 107.

⁴²⁷ Towarzyszył im radca Bernard Zundulewicz (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 VI 1941 r.).

⁴²⁸ *Ibidem*, zapisy z 11 i 14 VI, 9 i 16 VIII 1941 r.

⁴²⁹ *Ibidem*, zapis z 21 XI 1941 r.

⁴³⁰ *Ibidem*, zapisy z 15 i 29 XI, 6 XII 1941 r.

⁴³¹ Jak przypadek kanibalizmu (*ibidem*, zapis z 20 II 1942 r.).

⁴³² Trwało to, dopóki Niemcy im tego nie zabronili. Zob. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 107.

⁴³³ M. Grynberg, *Pamiętniki z getta warszawskiego...*, s. 61–63.

⁴³⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 XI 1941 r.

⁴³⁵ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 63.

⁴³⁶ M. Grynberg, *Pamiętniki z getta warszawskiego...*, s. 61–63.

⁴³⁷ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 61.

⁴³⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 III 1942 r.

Aresztowanie Szeryńskiego 1 maja 1942 r. było niepowetowaną stratą. Czerniaków zanotował: „Szeryński został wezwany przez kripo (Kriminalpolizei) na Daniłowiczowskiej na 8 rano. Oświadczone nam »er kommt nicht wieder« [on nie wróci]”⁴³⁹. Natychmiast rozpoczął interwencję, ale niewiele mógł wskórać. Zarzuty były poważne, żydowski policjant zadenuncjował Szeryńskiego, iż ten przekazał oficerowi PP Michalskiemu (także aresztowanemu) futro na przechowanie⁴⁴⁰. Udało się jedynie przenieść Szeryńskiego z Pawiaka do żydowskiego więzienia⁴⁴¹ oraz uzyskać pozwolenie na finansowe wsparcie żony⁴⁴². Czerniaków nie tracił jednak nadziei. Nawet po mianowaniu p.o. komendanta SP Lejkina nie zaniechał interwencji⁴⁴³. Chciał sprawą zainteresować samego szefa SS i policji w dystrykcie warszawskim Arpada Wieganda⁴⁴⁴. Na początku lipca wydawało się nawet, że jego wysiłki zakończą się powodzeniem⁴⁴⁵. Była to jednak tylko chwilowa poprawa sytuacji⁴⁴⁶. Szeryńskiego zwolniono dopiero na początku wielkiej akcji, by wziął udział w deportacji warszawskich Żydów do komór gazowych Treblinki.

Współpracownicy Czerniakowa nie stanowili jednolitego środowiska. Większe i mniejsze konflikty zdarzały się permanentnie. O niektórych już wspomniano. Przyczyną mogło być wszystko, nawet religia. Wiadomo, iż szef Wydziału Zdrowia dr Izrael Milejowski z trudem znosił prof. Ludwika Hirszfelda, chrześcijanina⁴⁴⁷. Silny antagonizm uwidocznił się między Szeryńskim a jego zastępcą Haendlem. Komendant SP posądział go o kolaborację z Niemcami, starał się marginalizować jego rolę⁴⁴⁸, ostrzegał przed nim współpracowników⁴⁴⁹. Prawdopodobnie prawdziwym powodem były ambicje Szeryńskiego, który nie mógł znieść w SP szarej eminencji współdecydującej o wszystkich najważniejszych posunięciach⁴⁵⁰. Udało mu się osłabić pozycję Haendla⁴⁵¹, z którym od lata 1941 r. przestał współpracować dotychczasowy adiutant Jerzy Fuerstenberg⁴⁵². Spowodowało to zbliżenie Haendla z jednym z synów Lichtenbauma⁴⁵³, który być może pod jego wpływem oczerniał Szeryńskiego przed Niemcami w marcu 1942 r.⁴⁵⁴ Utraconych jednak latem 1941 r. wpływów Haendel nigdy już nie odzyskał⁴⁵⁵. Odebrano mu prawo przychodzenia do Transferstelle⁴⁵⁶. Jak komentował Czerniaków, Haendel chodził „bez głowy” i prosił

⁴³⁹ *Ibidem*, zapis z 1 V 1942 r.

⁴⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 2 V 1942 r. Michalskiego zwolniono jednak po jedenastu dniach; zob. *ibidem*, zapis z 11 V 1942 r.

⁴⁴¹ *Ibidem*, zapisy z 4 i 6 V 1942 r.

⁴⁴² *Ibidem*, zapis z 8 V 1942 r.

⁴⁴³ *Ibidem*, zapis z 11 V 1942 r.

⁴⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 18 V 1942 r.

⁴⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 4 VII 1942 r.

⁴⁴⁶ *Ibidem*, zapis z 11 VII 1942 r.

⁴⁴⁷ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 255.

⁴⁴⁸ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 63.

⁴⁴⁹ *Ibidem*, s. 98.

⁴⁵⁰ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 140. Pozycja Haendla był tym silniejsza, że – podobnie jak Szeryński – pracował przed wojną w policji państwowej i miał tam znajomych. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 231.

⁴⁵¹ „Walka między Haendlem a Fuerstenbergiem” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 V 1941 r.).

⁴⁵² Ostatni taki zapis odnajdujemy w *Dzienniku Czerniakowa* pod datą 28 V 1941 r.

⁴⁵³ *Ibidem*, zapisy z 20, 27 i 29 IX 1941 r.

⁴⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 19 III 1942 r.

⁴⁵⁵ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 98.

⁴⁵⁶ To samo spotkało wówczas Fuerstenberga jako jego adiutanta i było to dla niego zapewne dodatkowym motywem zerwania z Haendlem (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 VI 1941 r.).

o urlop⁴⁵⁷. Hipotezę, iż Szeryński nie znosił konkurencji poświadcza także jego gwałtowny spór z radcą Leopoldem Kupczykiem, którego Czerniaków mianował szefem SP z ramienia gminy (Wydział XVII). Kryzys został zażegnany dopiero po odwołaniu Kupczyka i mianowaniu na jego miejsce Zundelewicz, mającego dobre relacje z Szeryńskim⁴⁵⁸.

Posługiwanie się przez Czerniakowa także osobami zaufanymi, ale o złej reputacji i w jakimś stopniu kolaborującymi z Niemcami, było nieuniknione – zbyt wielu było ich w jego otoczeniu⁴⁵⁹. Jako prezes Judenratu musiał korzystać z ich kontaktów i stosunków dla dobra całej społeczności⁴⁶⁰. Głosy, jakoby ludzie ci „omotali go siecią, z której nie mógł się wydostać”⁴⁶¹ i przekonali do całkowitej uległości wobec Niemców⁴⁶², wydają się chybione. Sprawowanie władzy w getcie i utrzymywanie koniecznych kontaktów z Niemcami, było skomplikowanym mechanizmem, w którym Czerniaków potrafił skutecznie działać, korzystając ze środków i ludzi, których miał do dyspozycji. Można mieć nadzieję, że dalsze badania nad dziejami Judenratu warszawskiego potwierdzą słuszność takich wniosków.

Wobec opozycji

Już dawno zwrócono uwagę na fakt, iż konflikty między Judenratem warszawskim a środowiskami wobec niego opozycyjnymi, mimo iż pojawiały się we wszystkich niemal dziedzinach życia, dotyczyły przede wszystkim kwestii opieki społecznej i ogniskowały się wokół trzech problemów: finansów, zakresu działalności oraz funkcji samorządowych instytucji opiekuńczych⁴⁶³. Czerniaków, który dążył do tego, by wysiłki organizacji opiekuńczych zjednoczyć z działaniami gminy żydowskiej, popadł w konflikt z odmawiającymi współpracy działaczami partii politycznych.

Spory przebiegały na dwóch płaszczyznach. Pierwszą było formowanie ogólnokrajowej Żydowskiej Samopomocy Społecznej. W tym wypadku głównym przeciwnikiem, ale też partnerem Czerniakowa pozostawał Michał Weichert, stojący na czele warszawskiej Komisji Koordynacyjnej Żydowskich Instytucji Opiekuńczych⁴⁶⁴. Drugą płaszczyzną było tworzenie warszawskiego oddziału ŻSS, który miał nadzorować działania niezależnych ogniw opieki społecznej. W tym wypadku przeciwników Czerniaków miał wielu. Jednym z nich był sekretarz generalny KK ŻIS (Komisja Koordynacyjna Żydowskich Instytucji Społecznych) Emanuel Ringelblum, historyk, który

⁴⁵⁷ *Ibidem*, zapis z 20 VI 1941 r.

⁴⁵⁸ AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 51.

⁴⁵⁹ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 172.

⁴⁶⁰ Charakterystyczne jest wspomnienie o Maksymilianie Shoenbachu, także osobie uwikłanej w kontakty z Niemcami. Pozytywna, jednoznaczna ocena nie ulega wątpliwości (AŻIH, AR, I/260, „Biuletyn Tygodniowy. Przeznaczony dla wszystkich funkcjonariuszy i pracowników Wydziału Zdrowia”, nr 1, 8 III 1942). Notabene ma ono zupełnie inny charakter niż owo skandaliczne wspomnienie o Beniaminie Zabłudowskim. Brak w nim zdań, które można by interpretować jako uleganie ideologii faszystowskiej.

⁴⁶¹ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 274.

⁴⁶² Chodzi przede wszystkim o Firsta i Haendla. Zob. S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 19.

⁴⁶³ Jako jedna z pierwszych zwróciła na to uwagę Ruta Sakowska. Zob. *eadem*, *Ludzie z dzielnic...*, s. 152.

⁴⁶⁴ Był też łącznikiem pomiędzy organizacjami żydowskimi a Stołecznym Komitetem Samopomocy Społecznej (M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 540).

w ŻSS stał na czele Sekcji Pracy Społecznej, skupiającej się dwóch tysięcy komitetów domowych⁴⁶⁵.

Kontakty Czerniakowa i Weichertera w sprawie pomocy społecznej rozpoczęły się najpóźniej w styczniu 1940 r. od próby przerwania przez tego ostatniego na Czerniakowa obowiązku opodatkowania zamożniejszych sfer na rzecz przesiedleńców. Czerniaków nie uchylał się od tego, ale żądał współdziałania⁴⁶⁶. Kilka dni później otrzymał od Stadtpräsidenta pismo, w którym domagał się, by gminy utworzyła w Warszawie Żydowską Samopomoc Społeczną⁴⁶⁷. Zaostrzyło to spór z Weichertem, obawiającym się, że doprowadzi to do marginalizacji KK ŻIS⁴⁶⁸. Czerniaków zwrócił się więc o wyjaśnienie do władz niemieckich, które potwierdziły, że decyzja jest prawomocna, gdyż Stadtpräsident przejmuje sprawy opieki społecznej⁴⁶⁹. Mimo to, dążąc do współpracy gminy z KK ŻIS i nie chcąc konfliktu z Weichertem, zaprosił go do wspólnego opracowania memoriału i odbycia rozmowy z dr. Alfonsem Ilgiem, który z ramienia Stadtpräsidenta miał nadzorować KK ŻIS. Rozmowa się odbyła, a dr Ilg poinformował o planach utworzenia ŻSS dla GG oraz powołania jej warszawskiej agendy⁴⁷⁰.

Zdając sobie sprawę, że decyzje o działalności ŻSS będą zapadać w Krakowie, gdzie będzie ogólnokrajowe prezydium tej organizacji, Czerniaków postanowił wprowadzić do niego lojalne wobec siebie osoby. Miał o tyle dobrą sytuację, iż czterech członków pierwszego, siedmioosobowego prezydium miało pochodzić z Warszawy. Ponadto zadbał o to, by w trzyosobowej komisji nominującej kandydatów do prezydium znalazł się on sam wraz z Abrahamem Gepnerem⁴⁷¹. Chcąc też zapewnić sobie wpływ na obsadę prezydium ŻSS w przyszłości, przeforsował przekazanie ewentualnych zmian statutu prezydium w ręce komisji trzech (czyli komisji nominacyjnej)⁴⁷². Weichertowi rzecz jasna

⁴⁶⁵ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 31. Notabene osoba, o której wiadomo, iż z wielu względów, głównie natury politycznej, była zdecydowanie Czerniakowowi niechętna. Ostatnio pisali na ten temat S. Kassow, *Polish-Jewish Relations in the Writings of Emmanuel Ringelblum* [w:] *Contested Memory. Poles and Jews During the Holocaust and Its Aftermath*, red. J.D. Zimmerman, New Brunswick (New Jersey) 2003, s. 142–156 oraz G.S. Paulsson, *Ringelblum Revisited. Polish-Jewish Relations in Occupied Warsaw 1940–1945*, s. 173–192 [w:] *ibidem*. Liczba komitetów domowych spadła z czasem do około tysiąca (*Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 293; J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 69).

⁴⁶⁶ Zob. AŻIH, AR, II/1, Raporty Weichertera; AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichertera, k. 37 oraz *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 I 1940 r.

⁴⁶⁷ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 276; por. też *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 85, przyp. 90.

⁴⁶⁸ AŻIH, AR, II/1, Sprawozdanie z rozmowy z pp. Blumenthałem i Grebschem, 3 II 1940 r.

⁴⁶⁹ Od tej pory żydowska opieka społeczna w Warszawie miała podlegać nie Wydziałowi Opieki Społecznej władz niemieckich, ale Wydziałowi Spraw Wewnętrznych (*ibidem*).

⁴⁷⁰ AŻIH, AR, II/1, Sprawozdanie z konferencji z dr. Ilgiem, 12 II 1940 r. Wiązało się to z tworzeniem przez okupanta w Generalnej Guberni (pod naciskiem USA, Czerwonego Krzyża oraz Commission for Polish Relief) ogólnej instytucji pomocy dla mieszkańców okupowanego terytorium polskiego, która zajmowałaby się rozdziałem darów amerykańskich oraz innymi formami pomocy społecznej. Instytucją tą była Naczelna Rada Opiekuńcza, w której skład obok polskiej Rady Głównej Opiekuńczej oraz Ukraińskiej Rady Opiekuńczej wchodziła także Żydowska Samopomoc Społeczna. Na czele tej ostatniej stanął wspomniany już Michał Weichert, ten sam, który początkowo pełnił funkcję przewodniczącego organizacji warszawskiej. Więcej na temat działalności NRO zob. B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985 oraz A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945...*

⁴⁷¹ Trzecim członkiem komisji był jeden z dyrektorów Jointu Icchak Giterman. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichertera, k. 83.

⁴⁷² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 VI 1940 r. Czerniaków, jak twierdzi Weichert, sam chciał znaleźć się w składzie prezydium ŻSS, ale nie mógł ze względu na funkcję prezesa Judenratu. Zob. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichertera, k. 87.

nie podobały się kandydatury przedstawiane przez tę komisję. Co prawda wśród czterech kandydatów z Warszawy znalazł się on sam, ale trzej pozostali: Jaszuński, Wielikowski i Zabłudowski byli bliskimi współpracownikami Czerniakowa. Najbardziej przeszkadzali mu dwaj ostatni⁴⁷³. Wybór okazał się jednak ostateczny⁴⁷⁴.

Najwięcej napięć wywoływał wybór przewodniczącego prezydium. Czerniaków chciał, by został nim Józef Jaszuński, Weichert zaś widział w tej roli siebie. Nie zdradzał jednak tego Czerniakowowi, mając nadzieję załatwić sprawę w bezpośrednich rozmowach z Niemcami w Krakowie. Ograniczał się do podważania kandydatury Jaszuńskiego, twierdząc, że nie zaakceptują go Niemcy⁴⁷⁵. Czerniaków wiedział jednak, o co chodzi, i próbował „przywoływać go do porządku”, co nie na wiele się zdało⁴⁷⁶. Nie pomagały też organizowane w tym celu konferencje⁴⁷⁷. Weichert osiągnął swój cel. W rozmowach w Krakowie przekonał Jaszuńskiego, by dla wspólnego dobra ustąpił mu prezesurę tylko na rok⁴⁷⁸. Pozycji tej rzecz jasna nie tylko nigdy nie oddał, ale nawet gdy ŻSS została przekształcona w jawnie kolaboracyjny JUS (Jüdische Unterschützungsstelle – Żydowski Urząd Samopomocy), także pozostał na jego czele.

Nie przerwało to współpracy Czerniakowa – zainteresowanego przede wszystkim łagodzeniem skutków polityki niemieckiej, a nie eskalacją sporów – z Weichertem. W marcu 1940 r. udał się z nim do Krakowa, aby przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami rządu GG⁴⁷⁹. Wspólnie oprowadzali po Warszawie reprezentantów międzynarodowych organizacji opiekuńczych⁴⁸⁰. Także w późniejszym okresie wielokrotnie naradzali się w sprawach opieki społecznej. Do końca przetrwała łącząca ich nić sympatii⁴⁸¹.

Na czele warszawskiej agendy ŻSS, działającej pod nazwą Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego Miejskiego (ŻKOM), Czerniaków postawił radcę Judenratu Stanisława Szereszewskiego. Zwierzchnictwa ŻKOM nie akceptowały miejskie instytucje opiekuńcze, opanowane przez opozycję i skupione od października 1940 r. w ŻTOS (Żydowskim Towarzystwie Opieki Społecznej), a od listopada 1941 r. w ŻOS (Żydowskiej Opiece Społecznej). Ostatecznie jednak musiały się z tym pogodzić, gdyż była to jedyna możliwość prowadzenia legalnej działalności i ubiegania się o dotacje⁴⁸². Stan taki rodził jednak nieustanne konflikty.

⁴⁷³ *Ibidem*.

⁴⁷⁴ Zmiany prawdopodobnie okazały się niemożliwe ze względów proceduralnych, a nie z powodu złej woli członków komisji. Weichert przyznał ponadto, że pomylił się co do Wielikowskiego i Zabłudowskiego, pracowali oni bowiem z wielkim oddaniem (*ibidem*). Z Krakowa weszli do prezydium Chaim Hilfsztein, Eliahu Tisz i Marek Biberstein. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 123, przyp. 99.

⁴⁷⁵ *Ibidem*, zapisy z 1 i 2 VII 1940 r.

⁴⁷⁶ „Skończyło się obrazą i opuszczeniem sali przez niego” (*ibidem*, zapis z 15 VII 1940 r.).

⁴⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 18 VII 1940 r.

⁴⁷⁸ AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 100.

⁴⁷⁹ Doszło do nich z inicjatywy Weicherta. Zob. AŻIH, AR, II/1, Sprawozdania Michała Weicherta z rozmów i konferencji w urzędach GG w Warszawie i Krakowie oraz odpisy niektórych pism związanych z pracą KK ŻIS. Por. też AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 48 i n. Wraz z Czerniakowem oraz Weichertem jako inicjatorem pomysłu udział wzięli: Józef Jaszuński jako dyrektor ORT, Adolf Sztolcman jako były dyrektor Centrali Związków Kupców oraz działacz i lekarz Izrael Milejowski. Zob. M. Weichert, *Jidisze alajnhilf...*, s. 13.

⁴⁸⁰ AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 89–90; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 III 1940 r.

⁴⁸¹ Zob. AŻIH, AR, II/166.

⁴⁸² *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 325. W praktyce jednak nazwa ŻSS przetrwała w Warszawie przez całą okupację. Zob. J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 61–62.

Stało to na przeszkodzie wysiłkom Czerniakowa na rzecz zespolenia gminnych i pozagminnych ośrodków pomocy społecznej, które opozycja nazywała próbą „zglajchszaltowania akcji pomocy”. Twierdzono, że gmina chce w ten sposób oczyścić się w oczach ludności⁴⁸³. Co więcej, doszukiwano się spisku gminy z kręgami kupieckimi, które zwano antyspołecznymi, a które – zdaniem opozycji – także dążyły do przejęcia akcji pomocy i przekształcenia jej w typową przedwojenną filantropię⁴⁸⁴. Oczekiwano od Czerniakowa jedynie dotowania działalności opiekuńczej prowadzonej przez własne, niezależne od gminy ośrodki⁴⁸⁵. Krytykowano politykę podatkową, domagano się opodatkowania zamożnych na rzecz najbiedniejszych⁴⁸⁶. Uważano, że osoby kierujące gminą nie chcą opodatkowania bogaczy, gdyż oznaczałoby to m.in. opodatkowanie ich samych⁴⁸⁷. Nawet w kwestiach kulturalnych nie chciano mieć z gminą nic wspólnego. Gdy Czerniaków, obiecując samodzielność i niezależność, starał się przekonać Jonasza Turkowa, by pracownicy Centralnej Komisji Imprezowej, dublującej działania Wydziału Kultury gminy, przeszli na etaty do gminy, spotkał się z odmową, uzasadnioną argumentem, że personel CKI nie mógłby się tam dobrze czuć⁴⁸⁸.

Tymczasem Czerniaków zrobił wiele, by przyjść z pomocą najuboższym. Organizował zbiórki dla chorych w szpitalach⁴⁸⁹ i dla robotników w obozach pracy⁴⁹⁰. Dwukrotnie był współorganizatorem akcji „Miesiąc Dziecka”⁴⁹¹. Tylko dzięki niemu zdobyto znaczne sumy pieniędzy⁴⁹². Z uzyskanego ponad miliona złotych organizacje opiekuńcze zdołały zebrać zaledwie ok. 50 tys. zł, a to i tak przy pomocy działającej z jego poruczenia policji, która „polecała” kupowanie cegiełek na ten cel⁴⁹³. Osobiście kwestował na ulicy

⁴⁸³ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 528.

⁴⁸⁴ *Ibidem*.

⁴⁸⁵ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 336.

⁴⁸⁶ Niektóre przynajmniej zarzuty kierowane pod adresem Judenratu i Czerniakowa zob. w R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 150–153; *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 164–165; *Scroll of Agony...*, s. 11–12.

⁴⁸⁷ Było to zjawisko, które Ringelblum opisał następująco: „Zarządcy gminy, którzy w czasie wojny porobili świetne interesy kosztem szerokich mas, trzymali się zasady »samemu nie dać i nie pozwolić by inni dawali«” (*idem*, *Kronika getta...*, s. 516).

⁴⁸⁸ Czerniakowa bardzo taka odpowiedź zdenerwowała. Replikował, że ŻSS zbiera trudy mozolnej pracy gminy, i że gdyby chciał, mógłby Turkowa siłą zmusić do przyjęcia tej propozycji, ale tego nie robi. Zapowiedział na koniec, że istnienie dwóch komisji imprezowych nie będzie tolerowane (J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 237–238). *De facto* jednak było tolerowane. Fakt, iż jego zarzuty nie były bezpodstawne, potwierdza postawa prezesów innych Rad Żydowskich, którzy mieli identyczne problemy z ŻSS i opozycją bazującą na strukturach samopomocy społecznej. W podobnej do niego sytuacji było wielu przewodniczących Judenratów. Sytuacja skazywała rady na niepopularność. Prezes rady w Częstochowie wyraził to następująco w rozmowie z Weichertem: „Za co mnie mają lubić? – mówił – i kto? Bogatych łupię niemiłosiernie, klasę średnią obarczam opłatami ponad siły, a biednym nie jestem w stanie dać tego, czego żądają. Kto ma więc lubić radę?”; zob. AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 101. Jeszcze lapidarniej, według Weicherta, określił to członek prezydium ŻSS dr Tisz, który tak scharakteryzował różnicę między Radami Żydowskimi a ŻSS: „Rady biorą od Żydów, a dają Niemcom, ŻSS zaś bierze od Niemców i daje Żydom” (*ibidem*).

⁴⁸⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 XII 1939 r.

⁴⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 1 IX 1940 r.

⁴⁹¹ Pierwsza akcja odbyła się w sierpniu i wrześniu 1940 r., druga trwała od września do listopada 1941 r. (*Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 323; por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 5 i 20 IX, 5 X i 2 XI 1941 r.).

⁴⁹² *Ibidem*, zapis z 16 XI 1941 r.

⁴⁹³ *Ibidem*, zapis z 5 X 1941 r. „Polecenia” policyjne były na tyle skuteczne, że organizatorzy zamierzali kontynuować korzystanie z tej metody (*ibidem*, zapis z 8 XI 1941 r.).

na rzecz pomocy zimowej dla biednych⁴⁹⁴. Jego wysiłkom zawdzięczało ulaskawienie ok. stu pięćdziesięciu skazanych na śmierć za opuszczenie getta. Wsparcia finansowego nie chciały dać nawet rodziny skazańców⁴⁹⁵. Starał się wydobyć pieniądze od tych, którzy jeszcze coś posiadali⁴⁹⁶. Gdy nic nie pomagało, sprowadzał ich siłą do gminy i zmuszał do zapłaty⁴⁹⁷. Szukał rozwiązań, które mogłyby ulżyć doli najuboższych; chciał weryfikacji osób jedzących obiady w kuchniach ludowych, by wykluczyć korzystających podwójnie kosztem najbiedniejszych⁴⁹⁸. Proponował Niemcom, by Zakład Zaopatrywania traktować jako stołówkę, by mógł kupować tańszą żywność w centralach rolniczych poza gettem⁴⁹⁹. Tuż przed wielką akcją wpadł na pomysł hodowli królików w getcie⁵⁰⁰, chciał utworzyć Radę Opieki Społecznej, która przyciągałaby ludność do wspólnych akcji na ten cel⁵⁰¹. Starał się o pomoc nawet za granicą, słał depesze do siedziby Jointu w USA z wezwaniami o dostarczenie kolejnych środków dla ludności⁵⁰². Wbrew intencjom innych radców starał się o zwolnienia dla ubogiej ludności z opłat za karty chlebowe, co w znacznej mierze mu się udało⁵⁰³. Walczył o to, by przekonać radców do polityki wymuszania świadczeń od bogatych⁵⁰⁴. Wykonywał przy tym w stosunku do nich liczne gesty pojednawcze. Starał się nie stosować przymusu wobec komitetów domowych⁵⁰⁵, ograniczył aresztowania ich przewodniczących odpowiedzialnych za inkasowanie opłat na rzecz Wydziału Zdrowia⁵⁰⁶, zgadzał się na tworzenie komisji obywatelskich, które miały kontrolować wydziały gminy⁵⁰⁷, rozmawiał z delegacjami⁵⁰⁸, interweniował na rzecz aresztowanych działaczy opozycji⁵⁰⁹.

⁴⁹⁴ „Dziś [22 XI 1941 r. – M.U.] rozpoczęto zwykłą doroczną zimową zbiórkę na cele społeczne. Prezes gminy, inżynier Czerniaków, wraz z wszystkimi członkami rady stali na ulicy z puszkami i wpinali papierowe kwiaty w klapy ofiarodawców” (M. Berg, *Dziennik z getta...*, s. 124). Ogłoszono też konkurs na plakat zachęcający do świadczenia na ten cel. Wygrała go Mary Berg; zob. *ibidem*, s. 139.

⁴⁹⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 14 i 15 I 1942 r.

⁴⁹⁶ Wysyłał w tym celu wezwania do takich osób. Zachowało się jedno z nich, adresowane do Joska Kukułki (AŻIH, AR, I/1106, Rada Żydowska w Warszawie, przewodniczący Komisji Specjalnej A[braham] Gepner, zaproszenie z 13 I 1942 r. dla Joska Kukułki (ul. Sienna 72) na zebranie 14 I 1942 r. do gmachu gminy przy ul. Grzybowskiej 26/28).

⁴⁹⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 16 i 23 I 1942 r.

⁴⁹⁸ *Ibidem* zapis z 24 VII 1941 r.

⁴⁹⁹ *Ibidem*, zapis z 3 VI 1942 r.

⁵⁰⁰ *Ibidem*, zapis z 14 VII 1942 r.

⁵⁰¹ Ponieważ Abraham Gepner chciał, by na czele opieki stało ciało, które będzie też miało znaczenie po zakończeniu wojny, Czerniaków wymyślił, iż na czele Rady Opieki Społecznej stanie 7–9 osób, które przyciągną kolejnych działaczy spośród doradców (*ibidem*, zapis z 7 VII 1942 r.).

⁵⁰² AJNJ, Poland General, file 798, box 2/2, Dwa telegramy Czerniakowa, 31 V 1940 r. oraz 15 V 1942 r.; *ibidem*, zapisy z 14 i 15 I, 27 VI, 4, 8 i 11 VII, 30 VIII 1940 r.; E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 515.

⁵⁰³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 14, 15 i 25 VII 1940 r. Zaledwie sześć miesięcy później, w styczniu 1941 r., ponad 80 tys. osób było od tego zwolnionych. Zaś po upływie kolejnych sześciu miesięcy, w grudniu 1941 r., blisko dwa razy więcej, ok. 150 tysięcy (*Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 405). Niektórzy zupełnie przeoczyli ten fakt, sądząc, że nie zrobił on nic w tej sprawie aż do stycznia 1942 r. Zob. *The Catastrophe...*, s. 472.

⁵⁰⁴ Potwierdzają to nawet jego ideowi przeciwnicy, jak Ringelblum (*idem*, *Kronika getta...*, s. 516).

⁵⁰⁵ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 155–156.

⁵⁰⁶ Por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 I 1942 r. W sprawie inkasowania opłat na rzecz Wydziału Zdrowia zob. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy...*, s. 155. Więcej na temat walki Judenratu z komitetami zob. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 344–345.

⁵⁰⁷ Świadczy o tym fakt, iż kazał Jaszuńskiemu rozmawiać z nimi na ten temat (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 VI 1941 r.).

⁵⁰⁸ *Ibidem*, zapis z 16 III 1942 r.

⁵⁰⁹ Jak np. Maurycy Orzech. Zob. *ibidem*, zapis z 12 VII 1940 r. Podobnie w przypadku Jonasa Turkowa. Zob. *idem*, *Azój iz geven...*, s. 184.

Mimo to formułowano pod jego adresem liczne, bezpodstawne zarzuty. W organizacji batalionu pracy, którego celem było powstrzymanie brutalnego często łapania przechodniów i unormowanie kwestii pracy przymusowej, dostrzeżono jedynie to, że oprócz Niemców do pracy zmuszała też gmina⁵¹⁰. Krążyły plotki o jego tajnych okólnikach w tej sprawie, które raczej nie miały nic wspólnego z prawdą⁵¹¹. Uznano, że nie chce się starać o otwarcie szkół. Pisano do niego memoriały, myśląc, że zależy to od niego⁵¹². Oskarżano o chęć stworzenia asymilatorskiego, bo nieopartego na języku jidysz, systemu edukacyjnego⁵¹³. Gdy została otwarta część szkół powszechnych, opozycja przypisała sukces sobie. Emanuel Ringelblum był przekonany, że było to zasługą Szachno Sagana, który wymógł na Czerniakowie starania o pozwolenie⁵¹⁴. Tymczasem udało się to głównie dzięki wysiłkom Czerniakowa, których nie szczędził już od października 1939 r.⁵¹⁵

Nie dostrzegano, jak bardzo już od początku okupacji interesował się losem dzieci, a szczególnie sierot⁵¹⁶. Zauważał dzieci przybywające do gminy z matkami⁵¹⁷, przysyłane przez instytucje niemogące ich utrzymać⁵¹⁸, pamiętał o ich dożywianiu⁵¹⁹, brał udział w otwieraniu sierocińców⁵²⁰, ogródków dla dzieci⁵²¹, przemawiał na uroczystościach⁵²², polecił utworzyć Izbę Zatrzymań dla opieki nad najmłodszymi bezdomnymi⁵²³, problem dzieci ulicy wciąż podnosił w rozmowach z komisarzem i jego urzędnikami⁵²⁴, proponował specjalne przydziały żywności dla nich kosztem zamożniejszych⁵²⁵, próbował

⁵¹⁰ *Ibidem*, s. 50–52; por. S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 35–36.

⁵¹¹ Przykładem może być niepotwierdzona informacja o tajnym okólniku, w którym Czerniaków miał zobowiązać przedstawicieli komitetów domowych do dostarczania lokatorów na roboty przymusowe (P. Opoczyński, *Reportaże z warszawskiego getta*, oprac. M. Polit, Warszawa 2009, s. 121–122). Tymczasem prawda wyglądała tak, iż nie mogąc sprzeciwić się rozkazowi niemieckiemu, Czerniaków chciał jedynie, by komitety domowe mogły wpływać na decyzje, kto pojedzie do obozu pracy. W ten sposób można by uniknąć zmuszania do tego ludzi, którzy z jakichś względów powinni pozostać. Z tego też powodu przedstawiciele komitetów zostali obciążeni odpowiedzialnością za typowanie osób do wyjazdu. Nie miało to jednak nic wspólnego z tajnością. Przeciwnie. W imieniu Czerniakowa jego współpracownik, Chil Rozen, zwołał zebranie przedstawicieli komitetów, na którym publicznie oświadczył, jaka jest propozycja Rady Żydowskiej. Zamiast zrozumienia wywołało to jednak protesty. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 272–273. Uwagę na zapis w reportażach Opoczyńskiego zwrócił dr Bogusław Kopka (IPN), za co niniejszym wyrażam podziękowanie.

⁵¹² AYIVO, RG 225, 36.1, Hersh Wasser Collection.

⁵¹³ „Tow. Sagan zaczął prowadzić starania, aby szkoły te nie były prowadzone w duchu przedwojennych szkół gminy żydowskiej, które były gniazdami asymilacji. Udało się przekonać słabego Czerniakowa, że nie wolno zdławić działających sił społecznych, że należy pozostawić wszystkie systemy szkolnictwa, które istniały przed wojną” (E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 531).

⁵¹⁴ *Ibidem*.

⁵¹⁵ Zob. m.in. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 20 i 28 X, 8 XI 1939 r., 4 VI, 29 VII, 19 i 21 VIII, 10 i 24 IX 1940 r. i in. Więcej na temat szkolnictwa żydowskiego w getcie warszawskim zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 2: *Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 2000.

⁵¹⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 11 III, 2 V, 8 VII i 7 VIII 1940 r.

⁵¹⁷ *Ibidem*, zapis z 28 II 1940 r.

⁵¹⁸ *Ibidem*, zapis z 4 V 1941 r.

⁵¹⁹ *Ibidem*, zapisy z 9 VI i 20 VII 1941 r.

⁵²⁰ Jak np. przy ul. Ogrodowej 29 (*ibidem*, zapis z 31 I 1942 r.).

⁵²¹ *Ibidem*, zapis z 5 VII 1942 r. Zakładanie ogródków, jakkolwiek czasem potępiane przez opinię publiczną, miało ogromne znaczenie dla dzieci, które mogły z nich skorzystać. Por. M. Berg, *Dziennik z getta...*, s. 157.

⁵²² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 V 1942 r.

⁵²³ *Ibidem*, zapisy z 30 VI i 20 VII 1942 r.

⁵²⁴ *Ibidem*, zapisy z 22 V, 20 i 22 VI, 14, 16 i 20 VII 1942 r.

⁵²⁵ *Ibidem*, zapis z 15 VI 1942 r.

stworzyć poza murami eksterytorialne domy opieki dla dzieci chwytych poza gettem⁵²⁶. Dwoje półsierot zatrudnił w gminie⁵²⁷. Z powodu dzieci zaczął wdrażać „ostry kurs wobec bogaczy”⁵²⁸, z powodu dzieci płakał⁵²⁹.

W jego sposobie bycia doszukiwano się próżności, czego dowodem miało być posługiwanie się autem⁵³⁰. Obrastało to legendami⁵³¹. Mało kto wiedział, że prócz wielu użytecznych funkcji w getcie i poza nim, auto służyło do załatwiania spraw na prowincji, np. na początku września 1940 r. dostarczano nim ekwipunek potrzebny robotnikom żydowskim w Józefowie⁵³². Na początku października „wyjechały dwa auta z rzeczami za 120 000 zł”⁵³³. Auto było własnością gminy, podobnie jak przed wojną bryczka⁵³⁴. Korzystało z niego wiele osób, co nawet rodziło kłótnie, gdy potrzebowano go w tym samym czasie⁵³⁵. Czerniaków nie zawsze kontrolował, kto i gdzie go używa. Z tego powodu np. w maju 1941 r. spóźnił się na spotkanie u szefa dystryktu i nie został przez niego przyjęty: „Wróciwszy do gminy, zostałem wezwany do gubernatora Fischera. Niestety auto było w drodze. Spóźniłem się i nie dotarłem”⁵³⁶. Nie wiedziano tego, niektórzy nawet twierdzili, że odebranie auta było powodem samobójstwa⁵³⁷. Podobnie negatywny stosunek do Czerniakowa poruszającego się samochodem mieli Niemcy. Nieraz słyszał od nich, że powinien wyjść z auta i chodzić pieszo⁵³⁸. Nasłuchiwał się z tego powodu wyzwisk typu „jüdische Schweine” itp.⁵³⁹

Pogorszającym się stosunkom z Niemcami towarzyszyła eskalacja konfliktu z opozycją. Czerniaków był coraz bardziej osamotniony i zgorzkniały. Utwierdził się w swych negatywnych poglądach na temat partii, polityków i działaczy społecznych. Od początku raziło go zachowanie szanowanych powszechnie ludzi, którzy w warunkach wojny myśleli wyłącznie o własnym interesie⁵⁴⁰. Źle oceniał wyjeżdżających, którzy jego zdaniem winni byli zostać. Nie lubił, gdy usprawiedliwiali swój wyjazd⁵⁴¹. Byli i tacy, którzy wyjeżdżając, nie chcieli

⁵²⁶ *Ibidem*, zapis z 8 VII 1942 r.

⁵²⁷ AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 86–87.

⁵²⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 31 I 1942 r.

⁵²⁹ „Pochmurno. Dziś niedziela. Nie wiem, czy orkiestra będzie mogła grać w ogródku. Okazało się, że grała, pomimo zresztą lekkiego deszczu. Polecilem sprowadzić dzieci z Izby Zatrzymań, zorganizowanej przez rewir Służby Porządkowej, do ogródka. Są to żywe kościotrupy, rekrutujące się z żebraków ulicznych. Część ich odwiedziła mnie w gminie. Rozmawiali ze mną jak dorośli – ośmioletni obywatele. Wstyd powiedzieć, że już dawno tak nie płakałem. Dałem im po tabliczce czekolady. Poza tym wszyscy otrzymali zupeł. Przekleństwo tym z nas, co sami jedzą i piją, a o tych dzieciach zapominają” (*ibidem*, zapis z 14 VI 1942 r.).

⁵³⁰ 1 kwietnia 1940 r. zanotował, iż od kilku dni porusza się autem (*ibidem*).

⁵³¹ AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichert, k. 59–60.

⁵³² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 4 i 6 IX 1940 r.

⁵³³ *Ibidem*, zapis z 8 X 1940 r.

⁵³⁴ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 284.

⁵³⁵ AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 87.

⁵³⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 V 1941 r.

⁵³⁷ Informacja od pana Aleksandra E., krewnego Adama Czerniakowa: nie można zgodzić się z tym, co pisze Marcel Reich-Ranicki, jakoby auto utrzymywane było po to, by – jak nic innego – „łaskotać próżność” Czerniakowa. Zob. M. Reich-Ranicki, *Moje życie*, Warszawa 2000, s. 156. Reich-Ranickiemu nie można wierzyć także z wielu innych względów. Wydaje się, że w dużej mierze sfabrykował swe wspomnienia. Zob. P. Gontarczyk, *Prawdziwy życiorys Marceliego Reicha*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 1–2, s. 126–140.

⁵³⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 XI 1940 r.

⁵³⁹ *Ibidem*, zapis z 22 IX 1940 r.

⁵⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 11 XII 1939 r.

⁵⁴¹ *Ibidem*, zapis z 18 XII 1939 r.

uregulować swych powinności finansowych wobec gminy⁵⁴². Przeżył niejeden wstrząs, gdy nawet ludzie, po których najmniej się tego spodziewał, informowali o planie wyjazdu⁵⁴³. Na ogół opanowany, negatywną ocenę wyrażał słówkiem „niejaki” przed nazwiskiem emigranta⁵⁴⁴. On sam mógł wyjechać do Palestyny, ale odmówił⁵⁴⁵. Kierował się zasadą, iż nie wolno mas pozostawiać samych w nieszczęściu⁵⁴⁶. Wyjazdy postrzegał nie tylko jako dezercję społeczną, ale przede wszystkim jako zdradę żydowskich interesów narodowych⁵⁴⁷.

Zdania o fałszywych przywódcach ludu Czerniaków nie ukrywał i zdarzało mu się o tym mówić publicznie. Nie raz polemizował z dr. Schiperem, który bronił emigrantów. Zdarzyło się tak na zebraniu organizacyjnym „Miesiąca Dziecka” na początku października 1941 r.⁵⁴⁸ Postawa Schipera wynikała stąd, że sam próbował wyjechać, co mu się nie udało⁵⁴⁹. Czerniaków o tym wiedział i wypominał mu to przy różnych okazjach. W czerwcu 1942 r. byli zaproszeni na uroczystość do samopomocy słuchaczy kursów dla nauczycieli – tzw. Pedagogium. Obaj przemawiali na temat szkolnictwa. Pierwszy Schiper, po nim dopiero Czerniaków: „Przemawiałem. W replice (dr. Szyperowi) wspominałem o jeleniu (rączy) na witrażach w sali gminy – symbolu uciekinierów”⁵⁵⁰. Nie lepiej w jego oczach wypadali społecznicy, którzy pozostali w kraju. Podczas zmian granic getta jesienią 1941 r. dopuszczono ich do prac nad organizacją przeprowadzki⁵⁵¹, ale ci „żadnej pomocy nie okazali. Przyszli, jak powiedzieli, kontrolować

⁵⁴² Taka sytuacja zdarzyła się m.in. pod koniec lutego 1940 r. Czerniaków nie ukrywał swej pogardy dla tak nikczemnego postępków i dał temu wyraz w swych zapiskach: „Niejaki Kirszbłum, parszywiec – wyjeżdża do Palestyny i twierdzi, że nie ma 600 zł do zapłacenia gminie podatku. Na wychodnym, kiedy się nie zgodził, powiada »ja to będę pamiętał«. A ja na to: »parszywcze, ja popamiętam, żeś udawał Pan wodza i teraz uciekasz z podobnymi sobie, pozostawiając masę w okropnej sytuacji«” (*ibidem*, zapis z 20 II 1940 r.).

⁵⁴³ „Niedawno był u mnie adwokat B. Wysłuchał mego ujemnego zdania o tych Żydach, co uciekli i uciekają, o działaczach, co jeszcze obłudnie – jak Koerner – dodają, że nam pomogą (ofiarami pieniężnymi). Kiwnął głową i aprobował żywo, a w końcu oświadczył, że właśnie... chce wyemigrować i to głównie, aby nam pomóc” (*ibidem*, zapis z 11 V 1940 r.).

⁵⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 27 XII 1939 r. Nie wiedział o tym opracowujący *Dziennik* prof. Marian Fuks, który wyraził swe zdumienie, iż Czerniaków nie wie, kim był Feldsuch. Rzecz jasna, Czerniaków świetnie to wiedział. Por. *ibidem*, s. 73, przyp. 45.

⁵⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 12 II 1940 r.

⁵⁴⁶ Wzorem do naśladowania był dla niego w tym względzie były prezes gminy żydowskiej Mathias Bersohn. Wielokrotnie opowiadał o scenie z czasów rewolucji 1905 r., kiedy przybył do gminy po ataku rewolucjonistów i zastał sędziwego prezesa Bersohna zrozpaczonego pośród ruin, szkła, połamanych krzeseł i stołów. Chciał pomóc starszemu człowiekowi wyjść z budynku, ale ten dumnie oświadczył, że zostaje na stanowisku. Czerniaków pod wpływem wrażenia, jakie wywarła na nim postawa Bersohna, świadomie powielał ten obraz w okresie wojennym. Tym gorzej więc oceniał wyjeżdżających z Warszawy i nie mógł im tego wybaczyć. Wielokrotnie powtarzał jako prezes Judenratu, że przywódcy są tylko wtedy, gdy potrzebują mandatu żydowskich mas, ale w kłopotie zaraz masy opuszczają (H. Seidman, *The Warsaw Ghetto Diaries...*, s. 325). Jest to relacja wiarygodna, całkowicie bowiem zgodna z tym, co Czerniaków pisywał w swych artykułach w prasie żydowskiej już w latach dwudziestych.

⁵⁴⁷ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 275.

⁵⁴⁸ „Na zebraniu dopuścił się znów wybryku dr Schiper. Ponieważ przeciwstawił zebranim wychowawców, zapytałem, gdzie są wychowawcy? Czy należy ich szukać między tymi, co uciekli lub tymi, co zdążyli wyjechać (sam miał paszport w kieszeni)? Odpowiedział, że tamci poniosą karę. On sam jest usprawiedliwiony” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 X 1941 r.).

⁵⁴⁹ Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 550.

⁵⁵⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 VI 1942 r. Schiper, pomimo swych wielkich zasług, jest znany m.in. z tego, że wiosną 1942 r. nawoływał do obrony getta za wszelką cenę, o ile Niemcy przystąpiłyby do deportacji mieszkańców, zaś gdy to nastąpiło, był jednym z najzagorzalszych obrońców niereagowania i bierności. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 550–551.

⁵⁵¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 IX 1941 r.

urzędników gminy”⁵⁵². Jeszcze w lutym 1942 r. zanotował, iż „społecznikiem staje się ten, komu źle jest we własnym domu”⁵⁵³. Czując się niedoceniony przez społeczeństwo getta, pisał w maju 1942 r.: „Przeglądając się pracy niektórych społeczników, widzę, że stosunek społeczeństwa do nich nie stoi w żadnym stosunku do wydajności ich plonów. Na ogół ludzi się więcej kocha za ich wady, niż za zalety”⁵⁵⁴.

Problem konfidentów niemieckich

Społeczność żydowska Warszawy, podobnie jak ludność polska, była obiektem działań okupanta mających na celu pozyskanie osób zaufanych, konfidentów. Z wielu względów nie było to specjalnie trudne. Zdarzało się nawet, że z obawy przed agentami unikano w miejscach publicznych – w kawiarniach czy restauracjach – zbyt swobodnych rozmów⁵⁵⁵. Wolny od obaw nie był także Czerniaków⁵⁵⁶.

Najważniejszym ośrodkiem agentury niemieckiej w getcie była tzw. 13 z Abrahamem Gancwajchem na czele. Nazwa pochodziła od adresu, mieściła się bowiem w budynku przy ul. Leszno 13. Powstała jesienią 1940 r. jako żydowska ekspozytura niemieckiego Urzędu do Walki z Lichwą (Preisüberwachungsstelle) i oficjalnie funkcjonowała do lata 1941 r., kiedy została rozwiązana. Nie zlikwidowało to jednak problemu środowiska skupionego wokół przywódcy „13”. Walka Czerniakowa z nim trwał *de facto* aż do początku roku 1942, gdy Gancwajch ostatecznie stracił wpływy i zmuszony był uciec na tzw. aryjską stronę⁵⁵⁷.

„13”, podobnie jak opozycja społeczna skupiona w ŻSS, konkurowała z gminą o wpływy w społeczeństwie⁵⁵⁸. Dla wzmocnienia swej pozycji utworzyła m.in. pogotowie ratunkowe, sąd polubowny, komisję aprowizacyjną oraz organizowała imprezy kulturalne. Miała duże dochody, dzięki powierzeniu jej przez Niemców administracji domów przy ul. Leszno, koncesjom oraz szantażom. Jej przywódca był silną osobowością, potrafił skupiać wokół siebie ludzi, wiedział, jak nagradzać lojalnych i karać opornych. Pomagały mu w tym zdolności oratorskie, używał argumentów politycznych, ekonomicznych oraz – dzięki rabinicznemu wykształceniu – religijno-narodowych. Znał kilka języków: oprócz polskiego i jidysz świetnie posługiwał się też niemieckim, płynnie mówił po hebrajsku. Urządzał spotkania poświęcone literaturze hebrajskojęzycznej. Wielu upatrywało w nim męża opatrnościowego⁵⁵⁹ i otrzymywał listy poparcia⁵⁶⁰. Był

⁵⁵² *Ibidem*, zapis z 6 X 1941 r.

⁵⁵³ *Ibidem*, zapis z 20 II 1942 r.

⁵⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 24 V 1942 r.

⁵⁵⁵ Piszę na ten temat m.in. Jonas Turkow, zob. *idem*, *Azój iz geven...*, s. 90.

⁵⁵⁶ „Ktoś zaproponował prezesowi, by zwolnić [od podatku] biedną krawcową i przez Wydział Opieki Społecznej zwrócić jej zapłacone 200 zł. Odpowiedział: »Boję się agentów z Galei«” (E. Ringelblum, *Kronika getta...*, marzec 1940 r., s. 119).

⁵⁵⁷ Wiele publikacji poruszało temat „13”. Zob. m.in. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 220–233.

⁵⁵⁸ Jak pisał Weichert, „13”, „wtrącała się we wszystkie sprawy, wszędzie wtykała nosa. Z czasem wyrosła prezesowi Rady ponad głowę. Wszelkie starania odsunięcia jej od ingerowania w sprawy Rady nie dały wyniku [...]. Dopiero na początku 1942 r. – o ile się nie mylę – przebrała się miarka” (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 175).

⁵⁵⁹ W sprawie zastąpienia Czerniakowa przez Gancwajcha na stanowisku prezesa Judenratu „nie brak było głosów, że może byłoby lepiej, przecież ten główny kombinator miał pewne wpływy w gestapo, których nie mieli i chcieli mieć członkowie Rady z Czerniakowem na czele” (S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 118).

⁵⁶⁰ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 161.

trudnym przeciwnikiem, bo oprócz doraźnej korzyści kierował się także, jak wiele na to wskazuje, swoistym patriotyzmem żydowskim. Przekonany o nieuchronnym triumfie Niemiec, szukał przyszłości dla swego narodu we współpracy ze zwycięzcami⁵⁶¹. Podobnie jak Rumkowski, miał nadzieję, że dzięki Niemcom po wojnie powstanie gdzieś za morzem państwo żydowskie i tam wyemigrują polscy i europejscy Żydzi. Uwierzył w to prawdopodobnie po sukcesach niemieckich w zachodniej Europie. Jeszcze przed utworzeniem „13” nawoływał do popierania hitlerowskiego „nowego porządku” w Europie⁵⁶².

W maju 1941 r., przypuszczalnie na fali przemian w polityce niemieckiej wobec Żydów, Gancwajch zaczął się aktywizować. Aby zyskać zwolenników zwołał m.in. trzy konferencje, podczas których wyjaśniał, że jeśli uda mu się przekonać Niemców, iż ma poparcie społeczne, będzie mógł dużo dla getta zrobić. Na spotkania te przyszło wiele znanych osób. Jak twierdził Ringelblum, jedni ze strachu, inni z ciekawości⁵⁶³. Gancwajch, podobnie jak wielu działaczy opozycyjnych, oskarżał Czerniakowa o nieumiejętne zarządzanie gminą. Obiecywał, że zrealizuje to wszystko, czego żądano od Czerniakowa. Nie zawsze mówił wprost, ale można było zrozumieć, że przejęcie przez niego stanowiska prezesa gminy warunkuje poprawę sytuacji w getcie⁵⁶⁴. W getcie plotkowano, iż przejmie władzę⁵⁶⁵. Wiedzieli o tym nawet Niemcy⁵⁶⁶.

Czerniaków zdawał sobie sprawę z tego, jakie są zamiary Gancwajcha i odrzucał możliwość współpracy. Nie chciał nawet przejmować struktur utworzonej przez niego policji i pogotowia ratunkowego, za co był upominany przez Niemców⁵⁶⁷. Dla niego, wierzącego w klęskę Niemiec i odrodzenie Polski, ufający w zwycięstwo Hitlera Gancwajch nie był nikim więcej niż tylko kolaborantem.

Pierwsze bezpośrednie spotkanie z Czerniakowem Gancwajch miał w grudniu 1940 r., gdy wraz ze swoim zaufanym współpracownikiem Dawidem Sternfeldem, szefem policji „13”, zjawił się u niego w siedzibie gminy⁵⁶⁸. Gancwajch chciał w ten sposób nawiązać kontakt z prezesem, ale Czerniaków nie miał na to ochoty. Obserwował za to jego działania. Dzięki swoim współpracownikom, którzy „13” odwiedzali, wiedział, co Gancwajch szykuje, co naprawdę myśli i mówi o nim oraz o gminie⁵⁶⁹. Z satysfakcją notował,

⁵⁶¹ Gancwajch, prawdopodobnie kierując się swym żydowskim patriotyzmem i będąc z przekonania syjonistą (przed wojną należał do lewicowej partii syjonistycznej Poalej Syjon), szukał też drogi do porozumienia z innymi narodami semickimi. Stworzył program pansemicki mający zjednoczyć Żydów i Arabów. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 298.

⁵⁶² Jedną z osób, która słyszała go agitującego na rzecz Hitlera jeszcze przed powstaniem „13”, był Jonas Turkow. Zob. *idem*, *Azój iz geven...*, s. 87.

⁵⁶³ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 282.

⁵⁶⁴ AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 73–74; S. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 291–292.

⁵⁶⁵ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 133 i 236. Pracownik gminy Stefan Ernest zapisał, iż „raz po raz straszono tym Gancwajchem, że zastąpi on ze swym sztabem Czerniakowa na Grzybowskiej”. Zob. *idem*, *O wojnie wielkich Niemiec...*, s. 118.

⁵⁶⁶ Funkcjonariusze KdS w rozmowie z Czerniakowem pytali, dlaczego Gancwajch i Sternfeld chcą go wygrzyźć z Rady (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 V 1941 r.).

⁵⁶⁷ Gancwajch nawet już po rozwiązaniu jego urzędu, właśnie z powodu nadziei na działanie od środka, powiększał liczbę funkcjonariuszy swej policji, która miała zostać przejęta przez gminę. Zob. *ibidem*, zapisy z 16 VIII i 18 IX 1941 r.

⁵⁶⁸ *Ibidem*, zapis z 3 XII 1940 r.

⁵⁶⁹ *Ibidem*, zapisy z 8 i 12 V 1941 r.

że niektóre znane postaci, wzywane przez tamtego, wykręcały się od nawiązywania współpracy⁵⁷⁰. Niejeden z tych, którzy poszli, tłumaczył się potem Czerniakowowi, dlaczego to uczynił⁵⁷¹.

Obrońcą Gancwajcha, zapewne ze względu na wspólnotę poglądów, był Chaim Rumkowski. Próbował przekonywać Czerniakowa, by nawiązał współpracę z „13”. To samo mówił na spotkaniu w Warszawie z działaczami JDC⁵⁷².

W maju 1941 r. Gancwajch podjął próbę zdobycia „przyczółka” w gminie. Kreując się na obrońcę ludzi kultury i sztuki, posłał do Czerniakowa swego współpracownika Jehudę Warszawskiego z propozycją objęcia referatu kultury i sztuki⁵⁷³. Odpowiedź Czerniakowa była odmowna. Wówczas Gancwajch sam postanowił spróbować szczęścia jako kandydat do pracy. Najpierw napisał do Czerniakowa pismo w tej sprawie, a potem zjawił się osobiście, proponując, iż będzie „urzędnikiem do specjalnych poruczeń”. Zagroził też, że zda swoim niemieckim przełożonym raport o rozmowach⁵⁷⁴. Czerniaków jednak wiedział, że Auerswald będzie go wspierał i że rozwiązanie „13” jest bliskie. Poleciał jedynie Szeryńskiemu skontaktować się z „13” w celu omówienia przejęcia przez SP jej policji⁵⁷⁵. Potem przyjął Gancwajcha w towarzystwie Szeryńskiego i Zundelewicza. Uzgodnili, że policja „13” wejdzie do SP w rozproszeniu, a nie jako całość, zaś rewiry policyjne przejmą kontrolę cen⁵⁷⁶.

Przez pewien czas ważyły się losy pracy Gancwajcha w gminie, czemu Czerniaków starał się zapobiec⁵⁷⁷. Auerswald proponował początkowo, by był kimś w rodzaju „referenta prawnego”⁵⁷⁸, potem, by pełnił funkcję inspektora w Radzie Żydowskiej⁵⁷⁹ lub stanął na czele projektowanego Wydziału Kryminalnego⁵⁸⁰. Czerniaków starał się go odwieść od tej myśli, interweniował u komendanta sipo i SD na dystrykt warszawski, Johanna Mullera⁵⁸¹. Ostatecznie dopiął swego.

Pośród konfidentów niemieckich nie tylko Gancwajch był utrapieniem Czerniakowa. Znane są jeszcze co najmniej trzy osoby, z którymi ze względu na ich koneksje z Niemcami, musiał się liczyć. Byli to Alfred Nossig, Józef Ehrlich o przydomku „Kapota” oraz Maurycy Kon (wraz ze współnikiem Zelikiem Hellerem, spółka Kon i Heller). Największe problemy miał Czerniaków bez wątpienia z Nossigiem. Dwaj pozostali nie interesowali się na ogół zagadnieniami politycznymi i tym, co działo się w gminie, a jedynie własnymi korzyściami, głównie natury materialnej.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, zapis z 15 V 1941 r.

⁵⁷¹ *Ibidem*, zapis z 8 V 1941 r.

⁵⁷² *Ibidem*, zapisy z 17 i 20 V 1941 r.

⁵⁷³ *Ibidem*, zapis z 11 V 1941 r. Warszawskiego ze względu na jego podłą postawę przezywano „Parszywiakiem”. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 221, 355.

⁵⁷⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 V 1941 r.

⁵⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 2 VI 1941 r.

⁵⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 6 VI 1941 r.

⁵⁷⁷ Nie bez znaczenia był także fizyczny wstręt, jaki wobec Gancwajcha odczuwał i któremu dał trzykrotnie wyraz w notatkach (*ibidem*, zapisy z 20 VI i 10 VII 1941 r., 25 II 1942 r.). Zauważył to Roman Zimand. Zob. *idem*, „*W nocy...*”, s. 120.

⁵⁷⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 V 1941 r.

⁵⁷⁹ Ze względu na naciski ze strony protektorów Gancwajcha w sipo (głównie Kaha), nie jest pewne, na ile była to propozycja samego Auerswalda, a na ile innych czynników urzędowych (*ibidem*, zapis z 18 VI 1941 r.).

⁵⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 20 VI 1941 r.

⁵⁸¹ Muller zgodził się z nim, że Gancwajch może zajmować się wyłącznie administracją budynków na Lesznie (*ibidem*, zapis z 21 VI 1941 r.).

Nossig, podobnie jak Gancwajch, był z przekonania syjonistą. Znany, szanowany, zasłużony dla kultury żydowskiej. Przed 1939 r. mieszkał w Pradze. Po upadku Polski powrócił do Warszawy⁵⁸². Początkowo miano o nim jak najlepsze zdanie, a instytucje opiekuńcze chciały mu wypłacać zasiłek⁵⁸³. Czerniaków jednak poznał się na nim natychmiast. Już po pierwszym spotkaniu określił go mianem *Tausendkünstler* (kuglarz)⁵⁸⁴. Nie podtrzymywał więc znajomości aż do momentu, gdy z niemieckiego rozkazu był zmuszony zatrudnić go w gminie jako szefa Wydziału Kultury i Sztuki. Ton zapisków ujawnia, iż zdawał sobie sprawę, w jakim charakterze Nossig będzie pracował⁵⁸⁵. Dostrzegał fikcyjność jego pracy oraz charakterystyczne zachowania, jak np. prowadzenie rozmów z urzędnikami gminy wyłącznie na osobności, tak by nikt inny nie słyszał, czego dotyczą⁵⁸⁶. Nie ukrywał irytacji z powodu niektórych jego wyczynów, próbował z nim rozmawiać⁵⁸⁷. Chciał, by przynajmniej zrobił coś dla wydziału, na którego czele stał, ale bezskutecznie – wydział nie prowadził żadnej działalności⁵⁸⁸. Nossig pisywał „niepotrzebne listy do władz”⁵⁸⁹, domagał się pieniędzy⁵⁹⁰. Zajmował się podobno planami emigracji Żydów z Polski, o czym próbował z nim rozmawiać na polecenie Czerniakowa Hillel Seidman⁵⁹¹. W miarę upływu czasu jego znaczenie wzrastało – upominał Czerniakowa⁵⁹², zrobił publiczną awanturę⁵⁹³. Czerniaków był zmuszony nie tylko wypłacać mu pensję, ale także pokrywać rachunki i używać żądanych materiałów⁵⁹⁴. Nossig prowadził swą działalność także po śmierci Czerniakowa, zginął dopiero w styczniu 1943 r. z rąk podziemia żydowskiego⁵⁹⁵.

Znacznie mniej problemów sprawiła Czerniakowowi działalność Józefa Ehrlicha „Kapoty”. Podobnie jak Gancwajch odebrał on religijne wykształcenie, ale szybko rozstał się z religią i żył z nauki tańca oraz fałszowania waluty polskiej⁵⁹⁶. Z dawnego stylu życia pozostał mu tylko ubiór, który zdecydował o jego przydomku. Po wrześniu 1939 r. i po-

⁵⁸² *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 229–231. Autorzy podają, iż wrócił do Warszawy w 1940 r., co jest oczywistą omyłką, jeśli się uwzględni, iż Czerniaków rozmawiał z nim jeszcze w październiku 1939 r. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 X 1939 r. Ponadto autorzy też nieścisłe podają miejsce jego zamieszkania – Chłodna 29. Prawdopodobnie początkowo tam nie mieszkał. Czerniaków zanotował bowiem jego adres w marcu 1940 r. – ul. Krasieńskiego 21 m 33. Zob. *ibidem*, zapis z 14 III 1940 r. Na temat przeszłości Nossiga zob. też *ibidem*, s. 56, przyp. 50 oraz *Polski słownik judaistyczny...*, t. 2, s. 237–238 (także tu podana jest błędna data jego powrotu do Warszawy).

⁵⁸³ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 79.

⁵⁸⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 X 1939 r.

⁵⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 9 XII 1939 r.

⁵⁸⁶ *Ibidem*, zapisy z 11 i 13 XII 1939 r.

⁵⁸⁷ *Ibidem*, zapisy z 29 i 31 XII 1939 r.; por. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 111.

⁵⁸⁸ *Ibidem*, s. 102; zob. też J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 57.

⁵⁸⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 IV 1940 r.

⁵⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 25 IV i 2 V 1941 r.

⁵⁹¹ Seidman miał nawet wraz z Nossigiem wziąć udział w jakiejś konferencji z Niemcami na tematy emigracyjne (zob. H. Seidman, *Togbuch fun...*, s. 246). Nie jest pewne, czy można ufać jego relacji, bo być może chciał w ten sposób oczyścić się z zarzutów zbyt bliskich relacji z konfidentami niemieckimi. Wiadomo jednak, że Nossig rzeczywiście emigracją się zajmował i żeby porozumieć się w tej sprawie z opozycją getta skupioną wokół ŻSS, wysłał zaproszenie na konferencję dotyczącą tego problemu. ŻSS po naradzie postanowiła ostatecznie wydelegować kilka osób, które miały wejść z nim w kontakt i wy badać sprawę. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 25 XII 1939 r., s. 54–55.

⁵⁹² Jak np. w sprawie „niestosownych” witraży w gminie (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 II 1942 r.).

⁵⁹³ *Ibidem*, zapis z 18 XI 1941 r.

⁵⁹⁴ H. Seidman, *Togbuch fun...*, s. 247.

⁵⁹⁵ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 729.

⁵⁹⁶ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, listopad 1941 r., s. 331.

dziale Polski zajął się szmuglowaniem ludzi przez granicę niemiecko-sowiecką. Dzięki protekcji Kurta Nicolausa, funkcjonariusza KdS, stał się jednym z głównych żydowskich „macherów” w Warszawie⁵⁹⁷. Początkowo w sprawy gminy żydowskiej specjalnie się nie mieszał, zadowolając się terroryzowaniem kupców i bogatszych warszawskich Żydów⁵⁹⁸. Zmieniło się to około połowy 1941 r., gdy Niemcy uczynili go kimś w rodzaju koordynatora pomiędzy gestapo a SP i Czerniakowem⁵⁹⁹. Musiano przyjąć go do SP z szarżą oficera sztabu⁶⁰⁰, dzięki czemu mógł kontrolować poczynania Szeryńskiego. W pewnym sensie zajął miejsce Haendla, którego pozycja wówczas osłabła⁶⁰¹. Ehrlich wprowadził do SP około stu zaufanych osób⁶⁰², już w grudniu 1940 r. miał żądać od Czerniakowa zatrudnienia dwudziestu pięciu swoich ludzi⁶⁰³. Dowiedziawszy się, że gmina stara się o pozwolenie na prowadzenie kin w getcie⁶⁰⁴, sam postanowił zdobyć tę koncesję⁶⁰⁵, co mu się nie udało, ale prawdopodobnie storpedował plany gminy, o czym może świadczyć fakt, że gdy pisał swe podanie w maju 1941 r., gmina teoretycznie zezwolenie już posiadała⁶⁰⁶, ostatecznie jednak kina w getcie nie powstały⁶⁰⁷.

Pozycja Ehrlicha wzrastała: miał biuro, adiutanta i sekretarkę, przed jego domem stała warta SP, wyjeżdżał poza Warszawę, mówiono, że potrafi załatwić rzeczy, jakich nawet Czerniaków nie może⁶⁰⁸. Na gminie i Zakładzie Zaopatrzenia wymuszał koncesje i korzystne decyzje na rzecz swoich ludzi⁶⁰⁹. Niektórzy Niemcy, którzy nawet Czerniakowowi nie pozwolili usiąść podczas rozmów z nimi, Ehrlichowi na to zezwalali⁶¹⁰. Wzrastała jego pewność siebie w stosunku do Rady Żydowskiej. Dopiero po wydarzeniach nocy z 17 na 18 kwietnia 1942 r., gdy Niemcy zabili wielu konfidentów, m.in. jego bliskiego współnika Gurmana, zaczął się bać⁶¹¹, ale jeszcze na początku maja zwymyślał jednego z najbliższych współpracowników Czerniakowa, radnego Rozensztadta⁶¹². Mie-

⁵⁹⁷ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 146–147.

⁵⁹⁸ *Ibidem*, s. 148.

⁵⁹⁹ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 99.

⁶⁰⁰ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 139.

⁶⁰¹ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 98.

⁶⁰² AŻIH, AR, I/100, N.N., Wspomnienie o pracy w Służbie Porządkowej.

⁶⁰³ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 7–10 XII 1940 r., s. 211. Gdyby tak było. Czerniaków raczej by o tym wspominał, choć niekoniecznie. W każdym razie widać, że Ehrlich – podobnie jak Gancwajch – starał się umieszczać swoich ludzi gminie.

⁶⁰⁴ Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 VIII 1940 r. W tekście omyłkowo data 1 VII 1940 r. Dali się temu zwać autorzy *Przewodnika*, którzy podali, iż działo się to 1 VII 1940 r. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 561.

⁶⁰⁵ Zachowało się jego pismo do sipo z maja 1941 r., w którym przekonywał, by koncesji na kina udzielić nie gminie, ale jemu właśnie (AŻIH, AR, II/155, Józef Ehrlich, ul. Nowolipki 24 m. 46, Korespondencja, k. 2).

⁶⁰⁶ O przyznaniu koncesji gminie pisała „Gazeta Żydowska” 30 V 1941 r., za: *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 562.

⁶⁰⁷ Autorzy *Przewodnika* podają, iż jednym z głównych powodów nieuruchomienia kin było oddanie sal kinowych na punkty schronienia dla przesiedleńców. Zob. *ibidem*, s. 562. Nie była to jednak, moim zdaniem, główna przyczyna. Jeśli w getcie powstawały teatry i lokale rozrywkowe, to z pewnością znalazłoby się miejsce na kino, które byłoby bardzo dochodowym przedsięwzięciem. Nic o tym nie mówi też Czerniaków. Decyzja miała więc najprawdopodobniej podłoże polityczne. Argumentacja Ehrlicha, tym bardziej że interwencje jego prawdopodobnie nie ograniczały się do jednego pisma, bardzo mogła w tym dopomóc.

⁶⁰⁸ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 147–149.

⁶⁰⁹ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 18 V 1942 r., s. 376.

⁶¹⁰ S. Adler, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 100.

⁶¹¹ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 18 V 1942 r., s. 375; Ehrlich miał od tego czasu drżeć o własną skórę. Zob. *ibidem*, s. 374.

⁶¹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 10 V 1942 r.

siąc po tym wydarzeniu przeprosił jednak Czerniakowa, który z satysfakcją zanotował, że po likwidacji grupy Gancwajcha, tzw. 13, także inne „gałgany” zaczynają się bać⁶¹³. Rozmowa z protektorem Ehrlicha, Kurtem Nicolausem, umocniła Czerniakowa w przekonaniu, że nie trzeba się go już obawiać⁶¹⁴. Jednak tuż przed rozpoczęciem wielkiej akcji zażądano od Czerniakowa, by mianował go zastępcą szefa SP Lejkina⁶¹⁵. Dopiero na koniec wielkiej akcji „Kapotę” zastrzelił własnoręcznie jego protektor⁶¹⁶.

Najmniej problemów spośród wymienionych wcześniej konfidentów sprawiali Czerniakowowi dwaj przedsiębiorcy: Kon i Heller. Ci bowiem pozbawieni byli ambicji politycznych i zadowalali się dochodowymi interesami. Ich siedziba sąsiadowała z lokalem „13”⁶¹⁷. Dorabiali się głównie dzięki otrzymywanym koncesjom, a to równało się w ich przypadku monopolowi na niektóre usługi w getcie, m.in. na handel rybami, co miało być głównym powodem ich wysokich cen⁶¹⁸. Ogromne dochody przynosił im handel warzywami oraz świadczenie usług komunikacyjnych (tzw. „konhelerki”). We wrześniu 1941 r. otworzyli przy ul. Leszno 44 nowocześnie urządzone hale targowe. Dla porządku i wygody kupujących przy wejściu do nich stali policjanci żydowscy, którzy bronili wstępu Żebnikom. Obaj nie gardzili też dochodami za sprowadzanie do getta warszawskiego chętnych z innych miejscowości⁶¹⁹.

Pierwsze konflikty z Konem i Hellerem pojawiły się, podobnie jak w przypadku Gancwajcha i Ehrlicha, w pierwszej połowie 1941 r., gdy Czerniaków oponował w KdS przeciw nadmiernemu udzielaniu im koncesji⁶²⁰, na co poskarżyli się urzędnikom Transferstelle⁶²¹. Czerniaków szukał poparcia także u Auerswalda, który wyraźnie był im niechętny⁶²², ale nie udało mu się ograniczyć ich wpływów. Wkrótce jednak okazali się pomocni, bo także oni byli zainteresowani pozbyciem się Gancwajcha⁶²³. Stan ten utrzymał się do maja 1942 r., gdy wspólnicy wmieszali się w sprawę wyznaczenia następcy aresztowanego Szeryńskiego. Kon udał się do znajomych gestapowców w KdS, proponując, by nie był to Lejkin, lecz Henryk Nadel, kierownik III rejonu SP⁶²⁴. Prawie mu się to udało, i dopiero bezpośrednia interwencja Czerniakowa u SS-Untersturmführera Karla Brandta spowodowała wycofanie kandydatury Nadla⁶²⁵.

Czerniaków musiał często stawiać czoła także wielu pomniejszonym agentom i kolaborantom. Wielokrotnie wspominał o donosicielach⁶²⁶. Zdarzały się wśród nich kobiety,

⁶¹³ *Ibidem*, zapis z 10 VI 1942 r.

⁶¹⁴ *Ibidem*, zapis z 4 VII 1942 r.

⁶¹⁵ *Ibidem*, zapis z 22 VII 1942 r.

⁶¹⁶ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 151–152.

⁶¹⁷ *Ibidem*, s. 155 oraz 164–165; E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 265, 277.

⁶¹⁸ „Otrzymali oni monopol na handel rybami w getcie. Zamiast liczyć 1,50 zł za kilogram (u hurtowników kosztuje 1 zł), robią oni następującą kombinację: monopolowi płać 2–3 zł za kilogram pod warunkiem, że pozwolą im sprzedawać po 6–7 zł. Wysoką cenę motywują tym, że trzy czwarte ryb jest zepsute” (E. Ringelblum, *Kronika getta...*, 6–11 V 1941 r., s. 285–286).

⁶¹⁹ *Ibidem*, wrzesień 1941 r., s. 316.

⁶²⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 17 V 1941 r.

⁶²¹ *Ibidem*, zapis z 20 V 1941 r.

⁶²² *Ibidem*, zapis z 7 II 1942 r.

⁶²³ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 172; E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 373.

⁶²⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 V 1942 r.; por. J. Lewiński, *Ostatnie dni życia Adama Czerniakowa*, „Słowo Żydowskie” 2002, nr 16–17, s. 10–11 i 25.

⁶²⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 5 V 1942 r.

⁶²⁶ *Ibidem*, zapisy z 9 III, 10 i 19 VI, 18 XI 1940 r., 17 V 1941 r., 17 VI 1942 r.

jak np. młoda dziewczyna, która w lipcu 1941 r. napisała donos do Auerswalda⁶²⁷. Trafiali się kryminaliści, dla uniknięcia kar za przestępstwa proponujący Niemcom usługi w „skutecznej walce z Żydami”⁶²⁸. „Znajomościami” groził mu Adam Żurawin, który udawał aryjczyka i żądał wydania koncesji na prowadzenie zakładu fotograficznego⁶²⁹. Jonas Turkow opisał sytuację, gdy w ŻSS chciano wyłudzić towar, powołując się na gestapo i gminę. Dopiero telefoniczna rozmowa z Czerniakowem pozwoliła wyjaśnić, że był to oszust⁶³⁰.

⁶²⁷ „Wczoraj wezwałem autorkę listu do Auerswalda, która pisze, że jest prawdziwym BDM (Blond Deutsche Maedchen) [niemiecka blond dziewczyna], że w gminie można dostać posady za łapówkę etc. Poleciałem oddać sprawę prokuratorowi. A to tym bardziej, że zachowuje się arogancko” (*ibidem*, zapis z 19 VII 1941 r.).

⁶²⁸ *Ibidem*, zapis z 28 V 1942 r.

⁶²⁹ *Ibidem*, zapisy z 27 II i 24 V 1942 r.

⁶³⁰ J. Turkow, *Azoj iz geven...*, s. 84.

WOKÓŁ SPRAW POLSKICH

Adam Czerniaków przez całe swe życie próbował łączyć patriotyzm polski z żydowskim. Jakkolwiek nigdy patriotą polsko-żydowskim być nie przestał, tj. nie wyzbył się swego przywiązania do żadnej z dwu narodowości, to jednak można obserwować ewolucję jego postawy. Postępująca ogólna radykalizacja życia społeczno-politycznego w II RP i rozdziewiki polsko-żydowskie, wywołane ksenofobiczną postawą niektórych kręgów społeczeństwa polskiego, spychały go coraz bardziej w obręb spraw żydowskich, oddalając tym samym od polskości, a zbliżając do żydowskości. Próba pogodzenia obu patriotyzmów stawała w konflikcie z rzeczywistością, w której miejsca na taką postawę było coraz mniej. Dał temu wyraz publicznie, gdy podczas uroczystości sześćdziesięciolecia szkoły rzemieślniczej przy gminie żydowskiej powiedział: „Kto sądzi, że łatwo jest problemat dwunarodowości [...] w sobie przetrawić, zasymilować oba pierwiastki i stworzyć z nich konglomerat, stopiwszy w wartościowy aliaż, ten jest w błędzie”¹.

Związki z polskością były dla niego naturalne ze względu na rodzinę, z której pochodził. Fakt, że w warunkach zaboru rosyjskiego i pomimo nauki w szkołach rosyjskojęzycznych, jego pierwszym językiem pozostał polski, świadczy, iż w domu przekazano mu nie tylko jego znajomość, ale także jakiś rodzaj emocjonalnego przywiązania do tradycji kraju, w którym się urodził. Było to tym łatwiejsze, że zwalczana przez zaborców kultura polska cieszyła się w niektórych kręgach młodzieży żydowskiej stosunkowo dużą popularnością. Hasła równości, wolności i demokracji oraz ideały, które odrodzona państwowość polska miała realizować musiały oddziaływać na osobowość Czerniakowa. Łączyło się to z wiarą nie tylko w wolność polityczną i społeczną, ale także w ogólnocywilizacyjny postęp, którego zaprzeczeniem była carska Rosja.

Swemu patriotyzmowi dawał wyraz co najmniej od czasów studenckich, czego dowodem był jego udział w strajku szkolnym w roku 1905 i rezygnacja z nauki na Politechnice Warszawskiej. Zaledwie kilka lat później, w roku 1909, został aresztowany za bliżej nieokreśloną „działalność niepodległościową”. Od tego mniej więcej czasu aż do odzyskania przez Polskę niepodległości nauczał w Szkole Rzemiosł prowadzonej przez Gminę Wyznaniową Żydowską, która realizowała wśród polskiej młodzieży żydowskiej politykę asymilacji i kulturowej polonizacji. Jeszcze w 1919 r. wziął udział w Warszawie w Zjeździe Powszechnym Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziem Polskich, co podkreślało jego samoidentyfikację.

¹ A. Czerniaków, *Tym co odeszli...*, s. 148–151.

Sytuacja zmieniła się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, gdy okazało się, że nie hasła równości i wolności, ale egoistyczna polityka narodowa dominuje w życiu codziennym odrodzonego państwa. Żydzi zaś, jakkolwiek teoretycznie równouprawnieni, nadal podlegali dyskryminacji. Nie było już potrzeby bronić polskości, pojawiła się natomiast paląca potrzeba prowadzenia walki o społeczne i narodowe interesy mas żydowskich. Doświadczenie wyborów miejskich z roku 1919 pokazało Czerniakowowi, że apolityczność skazuje na osamotnienie, i tylko udział w zorganizowanym życiu społecznym daje możliwość wpływania na rzeczywistość. Nie wahał się zatem. Wkrótce znalazł się w kręgu działaczy skupionych wokół Izaaka Grünbauma, polityka o poglądach narodowych i syjonistycznych. Był to jednak krok w dużej mierze taktyczny. Czerniaków pozostawał patriotą polskim, dalekim od składania winy za wszelkie zło na Polaków i ich antysemityzm. Zachował sympatię do społeczeństwa polskiego, a nawet pozwalał sobie na krytyczne oceny niektórych poczynań polityków żydowskich. Że nie była to tylko poza, dowodzi fakt, iż swe poglądy wyrażał m.in. w prasie żydowskojęzycznej, a więc skierowanej do czytelnika żydowskiego.

Zagrożenie militarne ze strony III Rzeszy pod koniec lat trzydziestych zapewne wzmocniło propolskie sympatie Czerniakowa i zaważyło być może na decyzji o współpracy z władzami sanacyjnymi w Zarządzie Komisarycznym Gminy Żydowskiej w Warszawie, co przez całe prawie społeczeństwo żydowskie zostało potraktowane jako współudział w likwidowaniu autonomii żydowskiej w Polsce i ocenione bardzo negatywnie. Nastawienie Czerniakowa umocniło się po agresji niemieckiej z września 1939 r. i po wkroczeniu Niemców, gdy polskość po raz kolejny była prześladowana i to bardziej brutalnie niż kiedykolwiek wcześniej. Potwierdza to jego zachowanie. Trudno o bardziej lojalną postawę wobec polskich władz miejskich Warszawy, aniżeli ta, którą zajmował prezes warszawskiego Judenratu.

Ogólne relacje między Radą Żydowską a Zarządem Miejskim ocenić można jako dobre. Przeglądając im się jednak bliżej, nie trudno zauważyć, iż na skutek polityki Niemców, szczególnie do momentu utworzenia getta w Warszawie, ale także później, zagadnień konfliktogennych nie brakowało i w zasadzie tylko postawa Czerniakowa decydowała o tym, iż wszelkie spory starano się jak najszybciej wygaszać². Jeśli tylko mógł, starał się rozwiązywać wszelkie problemy na drodze osobistego omówienia ich z kierującym administracją polską Julianem Kulskim. Ten ostatni dostrzegał i doceniał ugodową i lojalną postawę reprezentanta ludności żydowskiej³.

Naiwnością byłoby jednak sądzić, że zostało to podyktowane tylko sentymentem i współczuciem. Czerniaków był przede wszystkim pragmatykiem, który słusznie przewidywał, że żadna inna postawa nie jest w dłuższej perspektywie mądra. Powody były co najmniej dwa. Po pierwsze, antyżydowska polityka okupanta nie pozostawiała złudzeń co do tego, że jakiegokolwiek antagonizmy muszą się dla Żydów skończyć gorzej niż dla Polaków. Po drugie, wierząc w tymczasowość okupacji i nieuchronność powrotu do realiów przedwojennych, należało się liczyć ze stanowiskiem polskim po wojnie. Oba te

² Poświęciłem nieco uwagi temu zagadnieniu w artykule o stosunkach polsko-żydowskich w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej. Jest to bodaj jedyne opracowanie na ten temat. Z tego względu jestem zmuszony posiłkować się nim stosunkowo często. Z racji swego przyczynkarskiego charakteru pozostawia ono dużo miejsca na próby odkrywania nowych aspektów wzajemnych stosunków. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 537–689.

³ J. Kulski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie*, „Biuletyn ŻIH” 1972, nr 1.

czynnikami były wzmacniane zarówno przedwojenną praktyką podległości gminy żydowskiej wobec władz miejskich, jak i stosunkowo przyzwoitą, jak na warunki wojenne, polityką Zarządu Miejskiego, co dawało nadzieję nie tylko na poprawne ułożenie wzajemnych relacji, ale także na ograniczoną protekcję polską wobec nadzoru niemieckiego⁴.

Szczególnie cenił sobie Czerniaków dobre relacje z Julianem Kulskim. Jeszcze przed pierwszą oficjalną wizytą u polskiego burmistrza miał pozytywne doświadczenia związane z jego osobą. Już 7 marca 1940 r. zanotował, iż został przez niego mianowany członkiem Komitetu Pomocy przy prezydencie miasta⁵. Kilka dni później, 11 marca, spotkali się po raz pierwszy osobiście u Janusza Radziwiłła⁶. Wkrótce Czerniaków oficjalnie odwiedził Kulskiego, przybył jednak nie dla załatwienia konkretnych spraw, ale „zainicjowania stałego i trwałego kontaktu osobistego pomiędzy nami dwoma, jako oficjalnymi przedstawicielami odseparowanych sztucznie z woli okupanta części ludności”⁷. Jego celem było nie tylko wzajemne informowanie się o wydarzeniach i działaniach Niemców, ale także – o ile to możliwe – ustalanie wspólnej taktyki. Reakcja rozmówcy była przychylna. Kulski nadmienił nawet, iż doświadczenia polskie mogą się stronie żydowskiej przydać w postępowaniu z okupantem⁸.

Dla podtrzymania dobrej współpracy Czerniaków lub jego współpracownicy starali się odwiedzać Kulskiego każdorazowo przy okazji wyjazdów z getta do władz niemieckich⁹. Było to o tyle ułatwione, iż wszystkie najważniejsze instytucje polskich i niemieckich władz administracyjnych były skupione w bardzo niewielkiej odległości wokół pl. Teatralnego. Wedle wspomnień Kulskiego, rozmowy dotyczyły głównie oceny perspektyw zakończenia okupacji w związku z przyszłą klęską Niemiec, warunków pracy Zarządu

⁴ Strona polska rzeczywiście czasami starała się Żydów chronić, jednak na ogół Niemcy ze zdaniem Polaków się nie liczyli. Tak np. było, gdy władze getta, chcąc poprawić jakość sprzedawanej przez Niemców do getta żywności, zwróciły się do ekspertów miejskich z prośbą o interwencję. Badanie polskie potwierdziło złą jakość dostarczanej żywności, a mimo to Niemcy nadal zmuszali Zakład Zaopatrywań do jej kupowania i nie pozwalały na korzystanie z wolnego rynku. Zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 421. Pamiętać przy tym należy, że społeczność polska głośno dyskutowała w tym czasie sprawę rzekomej zdrady Żydów na Kresach. Sytuacja była delikatna, co ograniczało Czerniakowowi możliwość wywierania presji na Zarząd Miejski.

⁵ Nie jest jednak pewne, czy zapis Czerniakowa jest ścisły. Wedle powojennych wyjaśnień Kulskiego, nie było takiego ciała przy prezydencie miasta, ale był to raczej rodzaj agendy Zarządu Miejskiego lub Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej. Tak czy inaczej, na jego czele stał Artur Śliwiński, a jego zastępcami byli: Czesław Klarner i Jan Strzelecki (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 7 III 1940 r.).

⁶ Radziwiłł Janusz Franciszek (1880–1967), książę, polityk konserwatywny; jeden z przywódców Stronnictwa Pracy Narodowej; członek wielu organizacji gospodarczych i społecznych, m.in. wieloletni wiceprezes Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów; 20 IX–XII 1939 i 1945–1947 więziony przez władze sowieckie. W okresie okupacji wspierał instytucje charytatywne, m.in. SKSS oraz RGO. Posiadał znajomości wśród najwyższych władz III Rzeszy.

⁷ J. Kulski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie...* s. 9.

⁸ *Ibidem*, s. 9–10.

⁹ Do czasu powstania getta był to sam Czerniaków lub wysyłani przez niego ludzie, np. Izrael Milejkowski, później w zasadzie tylko Czerniaków (*ibidem*, s. 9). Tym chyba można wytłumaczyć rozbieżności między zapiskami Czerniakowa a wspomnieniami Kulskiego, który twierdził, że Czerniaków regularnie zaczął go wizytować dopiero po utworzeniu getta, podczas gdy z *Dziennika Czerniakowa* wynikało, że większość wizyt odbył w okresie przed utworzeniem dzielnicy żydowskiej. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 581. Jeśli jednak przyjmujemy, że Kulski miał na myśli wizyty Czerniakowa, a nie jego wysłanników, a Czerniaków po utworzeniu getta rzadziej notował swe wizyty u Kulskiego, co wydaje się uzasadnione ze względów konspiracyjnych, to sprzeczność między relacjami Kulskiego i Czerniakowa zostaje wyeliminowana.

Miejskiego, tworzonych przez nadzór niemiecki, reakcji nadzorców na poruszane przez Kulskiego zagadnienia żydowskie lub ogólnomiejskie, stosunków w społeczeństwie żydowskim, życia społecznego ludności polskiej¹⁰.

Nie wiadomo, jak bardzo na ich wzajemne relacje wpływało żydowskie pochodzenie polskiego burmistrza. Nie wydaje się, by kiedykolwiek temat ten poruszali. Trudno jednak wyobrazić sobie, by zupełnie nie rzutowało to na postawę Kulskiego w okresie gettoizacji i szczególnych represji antyżydowskich¹¹. Prezes Judenratu był wobec niego lojalny. Wielokrotnie uprzedzał go o działaniach przygotowywanych przez gminę żydowską. Odsyłał do niego pracowników przedsiębiorstw miejskich, przybyłych w sprawach związanych z gettem, które dotyczyły też interesów zarządu¹². Z nim też ustalał statut podatkowy gminy żydowskiej, tak by interesy polskiej części miasta nie zostały naruszone¹³. Nie zapomniał także uprzedzić go, gdy gmina postanowiła ubiegać się o część podatków miejskich¹⁴. Szczerze też opowiadał mu o sytuacji w getcie, nie tając wynaturzeń, które rodziła polityka hitlerowska¹⁵. Niezwykłą wręcz lojalność wykazał Czerniaków podczas ustalania granic getta, których poszerzanie dla ślaczanej ludności żydowskiej miało ogromne znaczenie. Wiele mówi na ten temat zapis w *Dzienniku* z października 1940 r., gdy komisje polsko-żydowskie objeżdżały miasto dla rozstrzygania sporów. Czerniaków, który się w to nie zaangażował, skomentował to następująco: „Dziś objazd naszych urzędników z urzędnikami magistratu. Targi o poszczególne ulice. Kwestia narożnych domów (sklepy aryjskie), ilościowy stosunek Żydów do Polaków. Targi dla mnie wstrętne – nie brałem w nich zresztą udziału”¹⁶. Krążyła wieść, że gdy zaproponowano mu stworzenie oddziału policji żydowskiej do zwalczania polskiego ruchu oporu, zagroził samobójstwem¹⁷. W gabinecie Czerniakowa przez cały czas wisiał duży portret Józefa Piłsudskiego¹⁸. Prezes nie bał się grać zakazanego przez Niemców hymnu polskiego¹⁹. Lojalność wobec państwowości polskiej była też jedną z przyczyn, dla których bronił tzw. machesów (konwertytów na chrześcijaństwo i ich potomków umieszczonych w getcie), nacjonalistom tłumacząc, iż rzeczywistość okupacyjną należy postrzegać w kategoriach ogólnopaństwowych, a nie z żydowskiego punktu widzenia²⁰.

¹⁰ J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 108.

¹¹ Julian Kulski był potomkiem słynnego rabina warszawskiego Bera Meiselsa. Wspominał o tym jego syn, Julian E. Kulski w książce autobiograficznej *Dziedzictwo orla białego...*, Warszawa 2004 (fotografie rodzinne między s. 32–33). Domniemywać można, iż do potomków konwertytów na chrześcijaństwo mógł się zaliczać także najbliższy współpracownik Kulskiego, Emil Kipa, który, ze względu na swą świetną znajomość niemieckiego oraz doświadczenie dyplomatyczne sprzed wojny, był zaufanym człowiekiem burmistrza od kontaktów z Niemcami (zob. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 24).

¹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 2 IV 1940 r.

¹³ *Ibidem*, zapis z 17 VI 1940 r.

¹⁴ *Ibidem*, zapis z 6 VIII 1940 r.

¹⁵ J. Kulski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie...*, s. 10.

¹⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 X 1940 r.

¹⁷ Tej samej odpowiedzi udzielił, gdy żądano od niego utworzenia domu publicznego dla żołnierzy niemieckich. Zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 340–341.

¹⁸ Przypadkiem zostało to uwiecznione przez pracowników propagandy niemieckiej rejestrujących sceny z getta niedługo przed wielką akcją.

¹⁹ L. Hirsztfeld, *Historia jednego życia...*, s. 338–339.

²⁰ Wykorzystywano to rzecz jasna przeciwko niemu; zob. I. Gutman, *Adam Czerniakow...*, s. 459. Napięcia wokół chrześcijan w getcie musiały być dość duże, skoro jeden z jego mieszkańców twierdził po wojnie (w sposób rzecz jasna bardzo przesadzony), że jeśli nie posłano ich na stos, to tylko dlatego, że metody takie wyszły już z użycia;

Konsekwencją lojalności była akceptacja nieformalnej supremacji Zarządu Miejskiego nad Judenratem. Było to widoczne najbardziej od wiosny do jesieni 1940 r., gdy obie władze podlegały oficjalnie nadzorowi niemieckich władz miejskich, z Ludwigiem Leistem na czele. W zapiskach Czerniakowa można odnaleźć ślady rad Kulskiego, które miały dla niego charakter wiążący: „Burmistrz Kulski poleca zrehabilitować list macowy inaczej, poczyni starania, choć – jego zdaniem – ze skutkiem wątpliwym”²¹, czy też enigmatyczny zapis: „dwa pokoje mebli Kulskiego”²². Zależności takiej mogła sprzyjać też postawa niektórych Niemców, np. adiutanta Leista, który nakazywał Czerniakowowi informowanie Zarządu Miejskiego o poczynaniach gminy²³. Gdy wiosną 1941 r. Czerniaków awansował i uzyskał pozycję równorzędną polskiemu burmistrzowi, nie zmienił swojej postawy. Nie mógł. Po pierwsze, podlegał już wówczas bezpośrednio komisarzowi getta Heinzowi Auerswaldowi, który nie życzył sobie ingerencji czynników zewnętrznych w powierzone mu zadania. Po drugie zaś, wymuszona przez Niemców separacja obu społeczności była tak zaawansowana, że nie pozostawiała już wiele pola do współpracy.

Korzyści, które Czerniaków osiągał dzięki takiej postawie, nie były zbyt wielkie. Prócz wyeliminowania ewentualnych powojennych zarzutów o braku lojalności ze strony Żydów, miał możliwość interweniować osobiście lub za pośrednictwem delegatów u najwyższych przedstawicieli administracji polskiej. Tak np. pod koniec kwietnia 1940 r. omawiał z Kulskim sprawę wynagrodzeń dla robotników przymusowych, prowadzoną przez Jana Delingowskiego, która mogła gminę żydowską kosztować ogromne sumy w przypadku niekorzystnych dla niej rozwiązań²⁴. Miesiąc później, 24 maja 1940 r., Kulski wraz z Delingowskim odwiedził gminę, co było precedensem, nigdy bowiem wcześniej burmistrz polski nie odbył w tej instytucji oficjalnej wizyty²⁵. Czerniaków interweniował u Kulskiego także w sprawach funduszu emigracyjnego, który zarekwirowało SS²⁶ i wypłat za karty chlebowe wydzielane ludności żydowskiej przez Zarząd Miejski, zakwestionowanych przez urzędnika magistratu. Gdyby nie Kulski, gmina żydowska mogłaby stracić nawet 200 tys. zł²⁷.

Szczególnie często udawał się Czerniaków do Kulskiego z prośbą o pomoc w kwestii granic getta, gdy te nie były jeszcze ustalone. Władze polskie bowiem powstaniu getta były zdecydowanie przeciwnie, także z tego powodu, że oznaczało to przesiedlania dla ludności polskiej. Poza tym to, co dla gminy żydowskiej było tworzeniem getta, dla Zarządu Miejskiego było szkodliwym dzieleniem miasta na trzy części: polską, żydowską i niemiecką, a dla jego kierownictwa kryła się w tym groźba utraty przez miasto polskiego

zob. AYVS, RG 033, f. 258, T. Szymkiewicz, *Ja to przeżyłem...*, k. 154. Problem ten został ostatnio poruszony w jedynej jak dotychczas publikacji książkowej na temat chrześcijan w getcie; zob. P. F. Dembowski, *Chrześcijanie w getcie...*

²¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 IV 1940 r.

²² Wedle Mariana Fuka, chodziło prawdopodobnie o meble, które Niemcy kazali gminie żydowskiej dostarczyć Zarządowi Miejskiemu. Nie jest to jednak moim zdaniem pewne. Dziwne wydaje się, że brak tu wyjaśnienia Kulskiego, z którym Fuchs kontaktował się w sprawie zapisów w *Dzienniku Czerniakowa*. Zob. *ibidem*, zapis z 20 V 1940 r.

²³ *Ibidem*, zapis z 2 X 1940 r.

²⁴ *Ibidem*, zapisy z 27–29 IV 1940 r.

²⁵ Kulski twierdził, że doszło do niej kilka miesięcy później, już po utworzeniu getta, ale notatka Czerniakowa nie pozostawia wątpliwości. O wizycie tej zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 581.

²⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 9 VIII 1940 r.

²⁷ *Ibidem*, zapisy z 28 i 30 IX 1940 r.

charakteru, o ile dzielnica niemiecka i teren koncentracji Żydów miałyby się rozrastać. W tej zatem kwestii Czerniaków mógł na Kulskiego liczyć. Kiedy Niemcy zdecydowali o utworzeniu dzielnicy żydowskiej, Kulski, podobnie jak Czerniaków, starał się o przedłużenie terminu przesiedleń²⁸. Także w późniejszym okresie, gdy obszar getta redukowano, Czerniaków miał wsparcie ze strony Zarządu Miejskiego, który na ogół występował przeciw zmianom²⁹.

Możliwość współpracy z osobami piastującymi funkcje kierownicze w polskich władzach miasta miała dla Czerniakowa tym większe znaczenie, że wszelkie sprawy urzędowe, nawet małej wagi, były załatwiane w instytucjach niepodlegających Zarządowi Miejskiemu w atmosferze terroru i strachu przed represjami ze strony okupanta. Doświadczył tego niejednokrotnie np. w kontaktach z Wiktorem Mikuleckim, nadzorcą Banku Dyskontowego³⁰, czy Rudolfem Bartlem, powiernikiem Łódzkiego Banku Depozytowego³¹, oraz większością osób piastujących funkcje szczególnie narażone na kontrole ze strony Niemców³². Czerniaków z irytacją podkreślał powszechną przesadną gorliwość urzędników: „Rano PKO. Niegreczny urzędnik. Napis na ścianie o bezdusznym załatwianiu. Pedant – 3 dokumenty nie starczą dla zaświadczenia, że ja jestem ja”³³.

Na kierownictwie Zarządu Miejskiego spoczywała nie tylko odpowiedzialność przed nadzorem niemieckim, który kategorycznie zabraniał współpracy z ludnością żydowską, a w szczególności świadczenia jej jakiegokolwiek pomocy, ale także troska o spauperyzowaną ludność polską. To zaś nakazywało mu liczyć się z nastrojami społecznymi, by zarówno współcześnie, jak i po wojnie nie narazić się na oskarżenia o zaniedbywanie interesów polskich kosztem żydowskich³⁴. W naturalny sposób usztywniało to stanowisko członków zarządu³⁵, zwłaszcza że ogromne potrzeby wywołane wojennymi zniszczeniami miasta, np. konieczność odbudowy przedsiębiorstw miejskich, obciążały wyłącznie administrację polską. Na to wszystko nakładała się pokutująca w kulturze polskiej tendencja do postrzegania Żydów jako petentów niemających tych samych praw i nietraktowanych jako równorzędni partnerzy. Z tych powodów polscy koledzy Czerniakowa, jak się wydaje, nie mogli traktować go równie otwarcie i szczerze jak on ich.

²⁸ *Ibidem*, zapisy z 12 i 14 XI 1940 r. O postawie Zarządu Miejskiego wobec tworzenia getta zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 582.

²⁹ Nie tylko dlatego, że oznaczało to zmniejszanie obszaru getta, ale przede wszystkim, by chronić ludność polską przed nowymi przesiedleniami (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 IX 1941 r.). W sytuacji niemożności powstrzymania zmian, zarząd liczył się przede wszystkim z interesem polskim.

³⁰ *Ibidem*, zapisy z 4 III, 6 IV i 2 VII 1940 r.

³¹ *Ibidem*, zapisy z 10, 11, 13, 18 i 21 XII 1939 r.

³² Zauważył to także L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 88.

³³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 3 I 1940 r.

³⁴ Wątek rozliczeń powojennych nie tylko w kwestiach narodowych, ale przede wszystkim politycznych, wewnątrzpolских, był stale obecny w okupacyjnej rzeczywistości. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 589–590.

³⁵ Trzeba pamiętać, że to Polacy utracili swoje z trudem wywalczone państwo, podczas gdy dla większości Żydów okupacja niemiecka była przede wszystkim zmianą władzy polskiej na niemiecką. Innymi słowy, w potocznym odczuciu Polaków pozbawiono czegoś, czego Żydom odebrać nie można było, bo tego nie mieli. Konsekwencjami były inne cele i inna wrażliwość na problemy okupacji. Różnica ta jest rzadko zauważana i jeszcze rzadziej brana pod uwagę przy ocenie relacji polsko-żydowskich tego czasu. Jako jeden z nielicznych spostrzegł ją mieszkaniec Warszawy, Abraham Lewin; zob. *idem*, *A Cup of Tears...*, s. 33.

Kierownictwo Zarządu Miejskiego, zmuszone do tego wybitnie antypolską polityką okupanta, dopuszczało działania, które w normalnych czasach byłyby traktowane jako niezgodne z prawem lub nieetyczne. Chodziło o to, by w warunkach narodowej i państwowej katastrofy zabezpieczać interesy polskie na tyle, na ile było to możliwe. Aleksander Ivánka, jeden z najbliższych współpracowników Kulskiego, sprawujący funkcję dyrektora finansowego, nazywał to „pomysłowością konspiracyjną”, która za podstawowy środek działania uznawała „szlachetne oszustwa”³⁶. W swoich wspomnieniach poświęcił temu zjawisku wiele miejsca.

Czy postępowanie tego rodzaju ograniczano tylko do Niemców? Analiza relacji Czerniakowa z przedstawicielami Zarządu Miejskiego pozostawia w tej kwestii znak zapytania. Wydaje się, że obronie interesów polskich podporządkowano także relacje z warszawskim Judenratem. Najbardziej charakterystyczne pod tym względem wydaje się działanie strony polskiej w kwestii finansów oraz podziału miasta na część polską i żydowską. Jednym z przykładów może być kontakt Czerniakowa z Zygmuntem Heilmanem, polskim pracownikiem Zarządu Miejskiego oddelegowanym do biura niemieckiego nadzorcy finansów miejskich Friedricha Kunzego³⁷. Jakkolwiek ten ostatni był pod tak wielkim wpływem osobowości polskiego dyrektora finansów miejskich, Aleksandra Ivánki, iż miał się nawet stać „ekspozyturą Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego w urzędzie nadzoru niemieckiego”, to jednak nie przekładało się to w żaden sposób na postawę podległego mu Heilmana³⁸. Jeśli wierzyć zapiskom Czerniakowa, zachowywał się w sposób pozostawiający wiele do życzenia, np. utrudniał Judenratowi udział w podatkach płaconych przez Żydów od uzyskanych koncesji oraz posiadanych nieruchomości (tzw. domów żydowskich)³⁹. Odrzucał propozycje i prośby Czerniakowa, obstając przy rozwiązaniach, które zmniejszały dochody gminy a zwiększały dochody miasta⁴⁰. Nie wydaje się możliwe, by działał bez porozumienia z Ivánką. Przeciwnie, można domniemywać, że to Ivánka umieścił go na tym stanowisku, by mieć wpływ, a przynajmniej wiedzieć, co dzieje się w finansach gminy. Na jego zainteresowanie tymi kwestiami może wskazywać m.in. to, iż nie zgadzał się, by gmina sama pobierała od płatników należną jej część podatków miejskich. W swych wspomnieniach uzasadniał to chęcią zachowania jednolitości polityki fiskalnej miasta i dowodził, że Zarząd Miejski nic na tej

³⁶ A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 446.

³⁷ Nazwisko co prawda sugeruje, iż mógł być volksdeutschem, ale zarówno Czerniaków jak i Ivánka piszą o nim jako o Polaku (zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 4 VII 1940 r. oraz A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 261–262, 432, 570).

³⁸ O wpływie Ivánki na Kunzego zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 576 oraz A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 420–430.

³⁹ Tylko w getcie przebywało około 4 tys. Żydów, którzy posiadali nieruchomości poza jego granicami. Zob. R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 246.

⁴⁰ „Z Heilmanem rozmowa na temat finansów gminy i JSS [Jüdische Soziale Selbsthilfe – niemiecka nazwa ŻSS]. Twierdzi, że 4% od domów i podatki od koncesji niezgodne z prawem. Proponuje od 20 000 płatników stawki podatkowe. Odpowiedziałem, że wydatki gminy również nieprzewidziane w prawie. Dochodowy podatek zmniejszy wpływy. Stało na tym, że napiszę memo krytyczne” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 31 VIII 1940 r.). Także w innych kwestiach, np. tzw. funduszu emigracyjnego, czyli 300 tys. zł z wpłat od osób wyjeżdżających, zarekwirowanego przez SS, Heilman – w opinii Czerniakowa – nie wykazywał chęci do pomocy (*ibidem*, zapis z 1 VII 1940 r.). Wszystko, co Czerniaków mógł osiągnąć, to potraktować go jako kolejne potencjalne źródło wiadomości o zamierzeniach władz niemieckich (*ibidem*, zapis z 19 IX 1940 r.). Do końca 1940 r. sytuacja nie zmieniała się w tej kwestii (*ibidem*, zapisy z 24 X i 22 XI 1940 r.).

operacji nie zyskiwał⁴¹. Być może tak było, ale stoi to w sprzeczności ze sporami, które wynikały między gminą a zarządem w sprawie wzajemnych rozliczeń. Fakt, iż zarząd nie zgadzał się na żądania gminy i starał się pomniejszać kwoty, których domagała się z tytułu wzajemnych rozliczeń, nie potwierdza tezy o bezinteresowności, a tym bardziej o chęci pomocy w kwestiach podatkowych⁴².

Rozpoczęte przez Czerniakowa w połowie 1941 r. rozmowy na temat wypłacenia gminie zwrotu za pobrane podatki początkowo układały się pomyślnie. Brali w nich udział ze strony Zarządu Miejskiego m.in. Kulski, Ivánka i wiceburmistrz Stanisław Podwiński⁴³. Potem jednak pojawiły się problemy. Najpierw zakwestionowano 25 proc. z miliona zł⁴⁴, powołując się na nadzór niemiecki. Następnie miasto uznało, że z żądanych przez gminę 7 mln ogólnego rozliczenia, zasadne jest tylko 4,5 mln. Skargi Czerniakowa kierowane do Hermana Friblina, niemieckiego nadzorcy nad finansami miejskimi i następcy Kunzego, zostały odrzucone⁴⁵. Ivánka, do którego Czerniaków zwracał się o wypłatę kolejnych transz tej kwoty, ograniczał się do wskazywania na trudności czynione przez Niemców⁴⁶. Odsyłał go przy tym do Kunzego (nadal pracującego w nadzorze, ale na innym stanowisku), by tam próbował coś zdziałać⁴⁷. Czy polecając Czerniakowowi kontakt z zaprzyjaźnionym urzędnikiem niemieckim, chciał rzeczywiście pomóc, czy też raczej wiedział, iż Kunze będzie bronił stanowiska Zarządu Miejskiego – trudno stwierdzić. Dopiero w czerwcu 1942 r., gdy pogłoski o rychłym wysiedleniu Żydów przybrały na sile, Zarząd Miejski uznał swój dług wobec gminy⁴⁸. Było już jednak za późno⁴⁹.

Niestety, sprawę zatargów finansowych między gminą i Zarządem Miejskim znamy tylko z lakonicznych zapisów prezesa Judenratu. Nikt z kierownictwa polskiego zarządu nawet o niej nie napomknął, Ivánka zaś napisał po latach, iż nigdy do żadnych sporów z gminą nie doszło i że współpraca układała się zawsze zgodnie⁵⁰. Przypuszczać jednak należy, że prowadzonym na bieżąco notatkom Czerniakowa można bardziej wierzyć, niż wspomnieniom Ivánki. Ponadto niechęć do świadczeń na rzecz gminy lepiej pasowałaby do polityki finansowej prowadzonej przez kierownictwo Zarządu Miejskiego, o której Kulski pisał, iż polegała na „nieobciążaniu środków miejskich finansowaniem obcych celów, a nawet takich, które mając pewne pozytywne znaczenie i dla polskiej

⁴¹ Por. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 585–586 oraz A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 533.

⁴² Ivánka we wspomnieniach podkreślił co prawda swoje dobre relacje z Czerniakowem, ale należy powątpiewać, czy napisał wszystko, co wiedział i w czym sam brał udział. O rozmowach Ivánki z Czerniakowem zob. A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 535–536.

⁴³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 27 VI, 1, 10 i 30 VII 1941 r.

⁴⁴ *Ibidem*, zapisy z 12 i 15 IX 1940 r.

⁴⁵ *Ibidem*, zapis 11 XI 1941 r. Różnice zdań między gminą a zarządem względem należności, które winny zostać gminie wypłacone z tytułu wzajemnych rozliczeń, potwierdził po wojnie Julian Kulski (zob. *ibidem*, s. 204, przyp. 96).

⁴⁶ *Ibidem*, zapisy z 9, 29 I, 6 II 1942 r.

⁴⁷ *Ibidem*, zapis z 17 XII 1941 r.

⁴⁸ *Ibidem*, zapis z 23 VI 1942 r.

⁴⁹ Kierownictwo Zarządu Miejskiego miało dość dobrą orientację w sytuacji. Na kilka lub kilkanaście dni przed rozpoczęciem wielkiej akcji, gdy Czerniaków rozmawiał z Kulskim, ten mówił mu o swoich najgorszych przeczuciach co do losu wysiedlanych. J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 108–110; *idem*, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie...*, s. 11. Na temat tej rozmowy zob. też M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 588.

⁵⁰ A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 534–535.

ludności miasta, dawały się jednak przerzucić na obce środki⁵¹. Temu właśnie mogło służyć dążenie Kulskiego do pośredniczenia – nawet za cenę kolizji z gminą – między Żydami a Niemcami⁵², które dawało szansę na zatroszczenie się o interesy polskie.

O mało przychylnym Żydom nastawieniu niektórych przynajmniej przedstawicieli administracji polskiej może świadczyć wiele przykładów. Czerniaków już w listopadzie 1939 r. wspominał o „pretekstach” znajdowanych przez miasto, by nie finansować instytucji żydowskich⁵³. Kilka miesięcy później dawał wyraz swemu rozgoryczeniu z powodu braku wyrozumiałości ze strony magistratu⁵⁴. Jak wspomniano, musiał osobiście interweniować u Kulskiego, by urzędnicy magistraccy, z powodu problemów gminy z uiszczeniem stosownych opłat, nie pozbawili jej pieniędzy wpłacanych przez ludność za karty chlebowe⁵⁵. Nie wiadomo, czy Czerniaków wiedział o 40 mln zł, które ewakuujący się rząd polski pozostawił dla mieszkańców miasta, a które Zarząd Miejski zagospodarował na potrzeby ogólne i ludności polskiej⁵⁶. Musiał jednak wiedzieć o bezskutecznej próbie uzyskania przez jego współpracowników dla Żydów choćby części z 14 mln zł, które pozostały na koncie przedwojennej opieki społecznej, obejmującej wszystkich mieszkańców Warszawy⁵⁷. O obu kwestiach nie wspomniał jednak w *Dzienniku*⁵⁸.

Nie tylko sprawy finansowe raziły Czerniakowa w działaniach urzędników miejskich. Podobnie było z rekwizycją mebli, której obowiązek szef miejskiego Wydziału Kwaternkowego Marian Czerniewski, by uniknąć odpowiedzialności, przerzucił z Zarządu Miejskiego na gminę żydowską. Czerniaków bronił się przed tym, interweniując u Lasch-towiczki, ale ostatecznie Czerniewski wygrał dzięki swym kontaktom z nadzorcami niemieckimi⁵⁹. Dopiero Leist dał się Czerniakowowi uprosić i wydał rozkaz powstrzymania rekwizycji⁶⁰.

Czerniaków odnotowywał także zachowanie urzędników w sprawach zdrowia, a szczególnie szpitalnictwa. Charakterystyczny jest przykład szpitala żydowskiego na Czysiem, co do którego od początku okupacji istniała obawa, iż zostanie on odebrany

⁵¹ Za: M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 587.

⁵² „Kulski, którego odwiedziłem, był po mnie u Leista. Ma być łącznikiem między nami a Leistem (kolizja)” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 III 1940 r.).

⁵³ *Ibidem*, zapis z 2 XI 1939 r.

⁵⁴ „Otrzymał pismo z Magistratu w sprawie rejestracji do pracy przymusowej [...] Tylko od nas żąda Magistrat tempa” (*ibidem*, zapis z 28 I 1940 r.).

⁵⁵ *Ibidem*, zapisy z 9, 28 i 30 IX 1940 r.

⁵⁶ Por. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 95.

⁵⁷ Abraham Gepner 28 V 1940 r. rozmawiał o tym z Kulskim. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 644–646.

⁵⁸ Niektórzy polscy urzędnicy mieli nawet przypominać Niemcom o wydanym jesienią 1939 r., a tymczasowo nie zawsze przestrzegającym, zakazie świadczenia opłat na tzw. cele żydowskie. Zob. *ibidem*, s. 595. Wedle szefa żydowskiej samopomocy Michała Weichert, podobnie było z dostawą niektórych towarów żywnościowych. Gdy na początku 1940 r. niemiecka opieka społeczna (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, NSV) została zlikwidowana i zarówno polskie, jak i żydowskie organizacje opiekuńcze musiały zwracać się bezpośrednio do stosownego wydziału władz niemieckich, wszystko szło dobrze, dopóki nadzoru nad tym nie przejął pewien polski urzędnik (*ibidem*, s. 594).

⁵⁹ Zrezygnowany Czerniaków pisał: „Dziś pierwszy dzień dostawy mebli. Dobrowolnie oddano jedno pianino i setki różnych mebli, łóżek etc. Pomimo to daleko do całości. W kasie pustki. Pensja jeszcze nie wypłacona” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 III 1940 r.).

⁶⁰ *Ibidem*, zapis z 21 III 1941 r.

gminie żydowskiej. Prezes Rady Żydowskiej został jeszcze w grudniu 1939 r. wezwany przez urzędnika magistratu Stanisława Piątkowskiego⁶¹. Sprawy dotyczyły finansowania szpitala i kosztów, które gmina, zobowiązana przez okupanta do utrzymywania tej instytucji, miała ponosić. Wkrótce Czerniaków otrzymał od tego samego urzędnika wezwanie do wpłacenia „nowej sumy”⁶². Ciągnęło się to dość długo. Stale bowiem istniała nadzieja, że budynek nie zostanie odebrany, o ile znajdzie się w granicach powstającego getta. Czerniaków bacznie obserwował sytuację. Gdy pod koniec września 1940 r. szpital odwiedzili polscy lekarze z Konradem Orzechowskim na czele, zanotował: „Wczoraj Orzechowski z towarzyszami zwiedził szpital na Czystem. Wrażenie, że szpital nam zabiorą”⁶³. Ostatecznie tak się stało i szpital został przejęty, nie znalazł się bowiem w granicach getta, a władze niemieckie nie zgadzały się na pozostawienie żydowskiej instytucji poza jego obrębem. W trakcie przejmowania szpitala przez personel polski doszło do scysji z pracownikami żydowskimi. Ciekawe, że w powojennych wspomnieniach Kulskiego fragment, w którym opisał mało chlubne zachowanie strony polskiej, został usunięty⁶⁴. Także inni lekarze polscy związani z Zarządem Miejskim lub nadzorujący z ramienia władzy pracę szpitali żydowskich nie zawsze prezentują się najlepiej w zapiskach Czerniakowa⁶⁵.

Jednym z głównych problemów w relacjach gminy i zarządu było tworzenie getta, w czym obie strony musiały uczestniczyć. Czerniaków zauważał mało czasami uczciwe postępowanie urzędników miejskich w tej kwestii. Jakkolwiek starał się polegać na decyzjach Zarządu Miejskiego i nie chciał brać udziału w targach o ulice, to jednak interweniował, gdy dowiedział o próbie sfalszowania spisu ludności na ul. Żłotej. Zarządzona przez niego ankieta wykazała, że Żydzi stanowią tam nie 10 proc., jak twierdzili urzędnicy miejscy, ale ponad połowę⁶⁶.

Zarząd Miejski, jak się wydaje, od początku dbał, by przy ewentualnej gettoizacji Żydów, czy też dzieleniu Warszawy pod względem narodowościowym, Polacy nic nie stracili, a może nawet zyskali⁶⁷. Zapewne nie przypadkiem Marian Czerniewski już przy pierwszej próbie stworzenia getta w listopadzie 1939 r., tuż po zakomunikowaniu Radzie Żydowskiej tej informacji, ustalał z Baatzem, które ulice mają przypaść Polakom, a które Żydom⁶⁸. Czerniewski też pierwszy konferował z Niemcami na temat podziału miasta w dniu, w którym Waldemar Schoen ostatecznie poinformował Czerniakowa o powstaniu getta⁶⁹.

⁶¹ Z niewiadomych przyczyn Piątkowski na spotkanie z Czerniakowem się nie stawił (*ibidem*, zapisy z 4 i 5 XII 1939 r.).

⁶² *Ibidem*, zapis z 7 XII 1939 r.

⁶³ *Ibidem*, zapis z 30 IX 1940 r.

⁶⁴ M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 584, przyp. 356.

⁶⁵ Taki przynajmniej wniosek można wysnuwać ze skrótych zapisów *Dziennika*. Czerniaków był wyraźnie zaskoczony wizytą w gminie dr. Henryka Sikorskiego, komisarza szpitala na Czystem, oraz dr. Kubickiego. Ten ostatni był raczej Żydom nieprzychylny. Świadczyć o tym może opis jego badań żydowskich robotników przymusowych: „Rejestrują się, ogląda jajka, stoi przy sklepie, krajamy chłopców” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 II 1940 r.). O postawie dr. Kubickiego zob. też *ibidem*, s. 88, przyp. 106.

⁶⁶ *Ibidem*, zapis z 29 IX 1940 r.

⁶⁷ Irena Adamowicz, z którą wywiad przeprowadził pracownik Oneg Szabat, tajnego Archiwum Getta stworzonego przez Ringelbluma i jego współpracowników, mówiła o takich tendencjach wśród „poważnych osobistości spośród czynników miarodajnych”. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 671.

⁶⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 XI 1939 r.

⁶⁹ *Ibidem*, zapis z 12 X 1940 r.

Wynikało to przede wszystkim z faworyzowania Polaków przez okupanta. Czerniaków musiał liczyć się z głosem polskim⁷⁰.

Trudno nie zauważyć, iż po wprowadzeniu podziału miasta doszło do eskalacji napięcia w stosunkach polsko-żydowskich. Nie było zapewne przypadkiem, że rozwój wydarzeń przyniósł wyłączenie z planowanego getta kolejnych ulic i placów i przydzielanie ich do tej części miasta, która miała pozostać pod administracją polską. Już w dniu ogłoszenia decyzji o utworzeniu getta Czerniaków ze zdumieniem zanotował, iż graniczne ulice Żydom odebrano⁷¹. Dwa dni później teren getta okrojono jeszcze bardziej. Nastąpił wyraźny rozdźwięk między organami władzy niemieckiej. Schoen chciał trzymać się pierwotnego planu, ale z Urzędu Szefa Dystryktu wyszła inna, gorsza dla Żydów, koncepcja, która ostatecznie zwyciężyła⁷². Nie można wykluczyć, uwzględniając nastroje na ulicy polskiej, że strona polska w jakiś sposób się do tego przyczyniła. Do Czerniakowa takie wieści lub plotki dochodziły, np. wypowiedź Janusza Machnickiego, jednego z szefów RGO, który powiedział, że niektórzy poważni polscy działacze są zwolennikami getta⁷³.

Z dość nieustępliwą postawą Zarządu Miejskiego w sprawie obszaru miasta oddanego w użytkowanie Polakom, spotykał się Czerniaków przez cały okres okupacyjny, nie tylko w momencie tworzenia getta i podziału miasta. Jego postawa, choć nigdy nie przekraczała granic lojalności, ewoluowała stosownie do okoliczności, w jakich getto i mieszkający w nim Żydzi się znajdowali. O ile w drugiej połowie 1940 r. z wielu względów, np. nadziei na szybkie zakończenie wojny czy jeszcze nie tak zły jak w późniejszym okresie sytuacji materialnej ludności żydowskiej, Czerniaków pozwalał sobie na pewną niefrasobliwość w sporach z Zarządem Miejskim o granice getta, o tyle w późniejszym okresie, gdy sytuacja stawała się dramatyczna, starał się pozyskać wszystko, co było możliwe⁷⁴. Niewiele jednak mógł osiągnąć wobec nieprzychylności czy wrogości komisarza getta oraz postawy Zarządu Miejskiego, który na ustępstwa na ogół nie chciał iść. Przykładem była próba porozumienia z Zarządem Miejskim podjęta przez Czerniakowa w marcu 1942 r. Chodziło o to, iż wobec wyłączenia przez Niemców z getta synagogi na Tłomackiem oraz sąsiedniej Biblioteki Judaistycznej, pojawiła się potrzeba ulokowania gdzieś większości zbiorów tejże biblioteki. Czerniaków chciał, by Zarząd Miejski oddał gettu na bibliotekę w zamian za to pałac Mostowskich, gdzie mieściły się biura techniczne. Zarządowi nie bardzo się ten pomysł podobał i tłumaczył się własnymi trudnościami⁷⁵. Czerniaków na razie więc z niego zrezygnował. Powrócił do problemu dopiero w następnym miesiącu,

⁷⁰ Raul Hilberg pokazał hierarchię faworyzowanych przez Niemców grup narodowościowych. Widać z niej, że nawet wśród Żydów były grupy lepsze i gorsze. Najniżej w tej hierarchii znajdowali się Żydzi polscy. Zob. *idem*, *The Destruction...*, s. 188–189. Potwierdzają to relacje mówiące np. o pogardzie żywionej przez Żydów niemieckich względem Żydów polskich. Zob. AYVS, RG 033, f. 258, T. Szymkiewicz, *Ja to przeżyłem...*, k. 144.

⁷¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 X 1940 r.

⁷² *Ibidem*, zapisz dnia 14 X 1940 r.

⁷³ *Ibidem*, zapis z 23 X 1940 r. Podobne pogłoski dochodziły do Emanuela Ringelbluma (*idem*, *Kronika getta...*, s. 186, 201). Starania różnych środowisk polskich o powiększenie obszaru przydzielonego Polakom pozostawały chyba w jakimś związku z postawą Zarządu Miejskiego, który mógł na tej podstawie interweniować u władz nadzorczych, tj. u szefa miasta Ludwiga Leista bezpośrednio podlegającego szefowi dystryktu Ludwigowi Fischerowi. Leist miał nawet w związku z tym się wyrazić, iż nie da się sterroryzować ludności polskiej. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 584, przyp. 349.

⁷⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 X 1941 r.

⁷⁵ Stanisław Podwiński informował Czerniakowa, że wobec przewidzianej przez Niemców eksmisji szpitala z Re-sursy Kupieckiej, „nie wiadomo, czy ta kombinacja będzie możliwa” (*ibidem*, zapis z 22 III 1942 r.).

gdy prosząc Auerswalda o pewne ustępstwa w sprawie redukowanych granic getta, dostał odpowiedź, że szansa na zgodę jest zależna od tego, czy uda mu się wynegocjować od miasta budynek przy ulicy Przebieg, w którym mieścić się przytułek dla żebraków. Czerniaków natychmiast udał się do Kulskiego i Podwińskiego. Ci na oddanie wspomnianego budynku się nie zgadzali, ale twierdzili, że jeśli miasto otrzyma budynki fundacji im. Staszica u zbiegu ulic Wolskiej i Okopowej, mogliby odstąpić pałac Mostowskich⁷⁶. Nie było to jednak takie proste. Zarząd Miejski nie chciał oddać pałacu, mimo że groziło to katastrofą mieszkaniową dla prawie 10 tys. Żydów (o czym kierownicy polskiej administracji nie mogli nie wiedzieć)⁷⁷. O napięciach i konfliktach z tym związanych wspominał także Kulski⁷⁸.

Należy przy tym pamiętać, że niejednokrotnie spory te podsycali Niemcy. Czynił tak m.in. adiutant Leista, który wiedząc np., że SS odmawia użycia środków z funduszu emigracyjnego, dawał Czerniakowowi do zrozumienia, że zależy to od Kulskiego, podczas gdy ten ostatni nie miał nic w tej sprawie do powiedzenia⁷⁹. Inny przykład to wydarzenia z połowy maja 1942 r., gdy Auerswald zażądał, by gmina przejęła od Zarządu Miejskiego lokale biur meldunkowych należących do miasta. Teoretycznie Auerswald jako szef getta miał prawo domagać się przekazania tych lokali przez zarząd, ten jednak utrzymywał, że dopóki Leist nie podejmie takiej decyzji, nie musi tych lokali oddawać i przeciwstawił się żądaniu. W odpowiedzi Auerswald jako szef Transferstelle wydającej przepustki do getta odmówił Polakom zatrudnionym w biurach wstępu na jego teren. W rezultacie biura stały puste⁸⁰.

Negatywne lub mało ustępliwe wobec gminy stanowisko urzędów miejskich to tylko część doświadczeń Czerniakowa z relacji polsko-żydowskich. Podobne miał w sprawach osobistych, tzn. w kontaktach z Zahanem, dotychczasowym miejscem pracy. Zrzekł się pracy tam, bo jako Żyd i członek zarządu musiał, wedle ustawodawstwa niemieckiego, opuścić tę instytucję, która i tak tymczasowo nie działała. Nie pozostało mu żadne inne źródło utrzymania. „Z czego żył będę, nie wiadomo” – zanotował⁸¹. Tydzień później zarząd Zahanu musiał podjąć decyzję o usunięciu Żydów z jego władz. Niezależnie od tego, że zostało to wymuszone rozkazem okupanta, Czerniaków dostrzegał coś więcej niż tylko przymus. Według niego, nie traktowano Żydów tak dobrze, jak to było możliwe. Postawę swych polskich kolegów nazywał „jezuityzmem ocukrzonym”⁸². Wydaje się, że jego rozgoryczenie przynajmniej częściowo było uzasadnione. Nie chciano mu wypłacić odszkodowania⁸³, nie chciano zatrudnić na niższym stanowisku, co teoretycznie było możliwe, zakaz pracy dotyczył bowiem w tym okresie wyłącznie zarządów i rad przedsiębiorstw, ale nie funkcji niższych⁸⁴. Czerniaków zaś, nie chcąc pobierać wynagrodzenia z kasy gminy żydowskiej, gotów był pracować na znacznie niższym niż dotychczas stanowisku, byleby

⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 14 IV 1942 r.

⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 29 IV 1942 r.

⁷⁸ M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 583–584.

⁷⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 24 VI 1940 r.

⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 15 V 1942 r.; zob. też M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 586.

⁸¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 XII 1939 r.

⁸² *Ibidem*, zapis z 8 XII 1939 r.

⁸³ *Ibidem*, zapis z 13 XII 1939 r.

⁸⁴ W praktyce często bywało jednak inaczej, Niemcy bowiem nakazywali zwalniać wszystkich Żydów. Zdarzało się to nawet w przedsiębiorstwach, które przed wojną stanowiły własność żydowską, czego najlepszym przykładem było usuwanie Żydów z przedsiębiorstwa przyjaciela Czerniakowa, Abrahama Gepnera.

mieć cokolwiek na swoje i rodziny utrzymanie. Być może zatrudnienie prezesa gminy żydowskiej rzeczywiście nie było możliwe, ale zachowanie niektórych byłych kolegów budziło uzasadnione rozgoryczenie Czerniakowa. Opisał spotkanie na ulicy z jednym z członków władz Zahanu, swym dotychczasowym kolegą: „Rano widziałem miłą osobę K. Barcikowskiego z Zahanu. Nie zatrzymał się nawet na ulicy. W ogóle przyjemna figura. Doszli do przekonania, że nawet jako zwykły urzędnik mogą zaszkodzić towarzystwu. Typowy jezuityzm”⁸⁵. Ostatecznie Czerniakowa nie tylko nie zatrudniono w Zahanie, ale też nie mówiono prawdy o odszkodowaniu i zwlekano z jego wypłaceniem⁸⁶. Zamiast rocznej odpłaty otrzymał trzymiesięczną gażę i to rozłożoną na dwa miesiące⁸⁷.

Czerniaków stykał się też z antysemityzmem ulicznym i zdawał sobie sprawę, że dla przeciętnego żydowskiego mieszkańca Warszawy stanowi to problem, który należałoby jakoś rozwiązać. Był to jeden z powodów, dla których idea otwartej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zamkniętego getta, była brana pod uwagę przez część Żydów, jako nie najgorsze rozwiązanie. Czerniaków notował niejednokrotnie informacje o zajściach antyżydowskich. Pod koniec grudnia 1939 r. pisał o ekscesach na Pradze i Woli⁸⁸. Z okien swego gabinetu obserwował gromady uliczników przechodzących demonstracyjnie pod siedzibą gminy żydowskiej⁸⁹. Najwięcej miejsca poświęcił takim wydarzeniom w okresie wyjazdu do Krakowa pod koniec marca 1940 r., gdy zamieszki przybrały szczególną siłę i nazwano je pogromem⁹⁰.

Dla Czerniakowa był to element wojenno-okupacyjnego chaosu. Zdawał sobie sprawę z udziału władz niemieckich w tych wydarzeniach⁹¹. Mogą o tym świadczyć niezwykle obiektywne i nazywające rzecz po imieniu zapiski. Nie generalizował, że napadającymi byli „Polacy”, ale wyraźnie ich rozróżniał. Kobiętę atakującą Żydów w śródmieściu postrzegał jako „obłąkaną” lub „wariatkę”⁹². Raz chyba tylko, w okresie pogromu wiosną 1940 r., wspomniął o niej bez tego epitetu: „Baba bijąca Żydów grasuje znów po ulicach”⁹³. Po imieniu nazywał gromady młodych ludzi napastujących przechodniów – dla niego było to chuliastaństwo, „gromady łobuziaków”⁹⁴. Nie inaczej było w przypadku band nastolatków atakujących przedstawicieli gminy żydowskiej: „Przed kwarantanną na Że-

⁸⁵ *Ibidem*, zapis z 2 I 1940 r.

⁸⁶ Czerniaków zanotował: „W biurze krętaćto z odszkodowaniem” (*ibidem*, zapis z 21 XII 1939 r.).

⁸⁷ *Ibidem*, zapis z 13 I 1940 r. Być może jednak zapłacono Czerniakowowi więcej. Weichert twierdził bowiem, że przez dłuższy czas Czerniaków był w stanie utrzymywać się z odszkodowania, które wypłacił mu Zahan (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichert, k. 174).

⁸⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 30 XII 1939 r.

⁸⁹ *Ibidem*, zapis z 28 I 1940 r.

⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 28 III 1940 r.

⁹¹ O roli władz niemieckich w inspirowaniu ekscesów antyżydowskich w wielu miastach okupowanej Europy zob. T. Szarota, *U progu Zagłady...*; o roli Niemców w organizowaniu zająć w Warszawie zob. też M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 552 i nn.

⁹² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 16, 17, 28 i 29 XII 1939 r., 8 II 1940 r. Podobnie kobietę tę nazywał Emanuel Ringelblum. Nikt nie miał wątpliwości, że jest to osoba nie zrównoważona psychicznie. Zob. *idem*, *Kronika getta...*, s. 85, 90.

⁹³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 III 1940 r. Co ciekawe, postać tej chorej umysłowo kobiety potwierdza rolę Niemców w organizowaniu zająć antyżydowskich. Czerniaków bowiem czynił starania w orpo, by jej działalność ukrócić i cel osiągnął (*ibidem*, zapis z 4 II 1940 r.). Pojawiła się ona ponownie dopiero, gdy rozpoczynał się „spontaniczny pogrom” w marcu 1940 r., co trudno uznać wyłącznie za przypadek.

⁹⁴ *Ibidem*, zapis z 28 III 1940 r.

laznej pobito wczoraj urzędników. Robią to wyrostki”⁹⁵. Demoralizację tę podkreślał, gdy podobny wypadek zdarzył się jemu samemu po wizycie na Daniłowiczowskiej u urzędników Stadtpräsidenta: „Na zakończenie w dorożce dostałem kulę śniegową jako Jude od chłopców”⁹⁶. W lipcu 1941 r. okradanie dzieci żydowskich szmuglujących do getta rabarbar opisał następująco: „Za Żelazną Bramą polscy chłopcy pod przewodem innego chłopca wyłapują chłopców żydowskich z rabarbarem”⁹⁷.

Tłum polski atakujący Żydów, unikając generalizowania, nazywał „motłochem”⁹⁸. Osobników okradających chaluców na Grochowie nazywał „mętami”, niezależnie od tego, z jakich warstw się rekrutowali: „Okoliczne męty kradną. Rabarbar też kradnie nicpoń w czapce studenckiej”⁹⁹. Tak też określał złodziei grasujących na cmentarzu żydowskim. Wiedział nawet, że pochodzą z Babcin¹⁰⁰. Raz chyba tylko, gdy mowa była o koledze Czerniakowa zaczepionym przez opryszka, użył określenia „Polak”, ale bardziej dla podkreślenia, że chodziło o nie-Żyda, nie zaś, by utożsamić go z ogółem Polaków¹⁰¹.

Czerniaków był przez cały czas dość dobrym obserwatorem zachowań przeciętnych ludzi, także drobnomieszczańskiej bigoterii z jej wszystkimi wadami¹⁰². Historie pojedynczych ludzi służyły mu za symboliczne przedstawienie nie tak rzadko spotykanych przypadków wykorzystywania upośledzenia prawnego Żydów¹⁰³. To, co przydarzyło się krawcowi Lasockiemu było udziałem wielu: „Na Sienkiewicza nędznego krawca Lasockiego wyrugowano z mieszkania. Dał maszynę do przechowania stolarzowi Bednarskiemu. Bednarski twierdzi, że maszynę mu w nocy(?) ukradli. Lasocki płakał rzewnymi łzami”¹⁰⁴. Czerniaków dostrzegał też wymuszanie przez Polaków na przesiedlanych do getta Żydach zrzekania się mieszkań. Interweniował nawet w tej sprawie¹⁰⁵. Rzecz się jednak powtarzała¹⁰⁶. Wspominał o lekarzu jednego ze szpitali żydowskich, którego wyrzucił z mieszkania „jakiś futrzarz”, polecając mu przenieść się na czwarte piętro tegoż domu¹⁰⁷. Odnotował polsko-żydowską bójkę na Dworcu Wschodnim¹⁰⁸. Widział zachowanie

⁹⁵ *Ibidem*, zapisy z 7 i 26 II 1940 r.

⁹⁶ *Ibidem*, zapis z 5 I 1940 r.

⁹⁷ *Ibidem*, zapis z 7 VII 1941 r. Rabarbar w pewnym momencie stał się tak istotnym składnikiem pożywienia wygłodzonej ludności getta, iż nazywano go „manna getta”; zob. *ibidem*, zapis z 20 VI 1941 r.

⁹⁸ *Ibidem*, zapis z 26 X 1940 r.

⁹⁹ *Ibidem*, zapis z 11 V 1940 r.

¹⁰⁰ *Ibidem*, zapis z 9 VI 1940 r.

¹⁰¹ „Jednego z kolegów zaczepił na Daniłowiczowskiej jakiś Polak i pod pozorem, że opaskę przykryto płaszczem, zrewidował i zaprowadził do Uniwersytetu. Targ: 20 zł, 100 zł, 200 zł. W końcu rzucił okiem na zegarek na rękę (wartości przedwojennej 15 zł) i zapytał ile wart – 300 zł – »Daj Pan zegarek« i zwolnił” (*ibidem*, zapis z 18 VI 1940 r.).

¹⁰² Oto jedna z zasłyszanych przez niego historii: „Pani Wiktoria opowiada, że sąsiadka ze spalonego domu na Świętokrzyskiej opowiada, że tylko jej litanio z zawdzięczają mieszkańcy ocalenie. Dowodem tego jest, że jedyny mieszkaniec, Żyd, Pompiński, muzyk, z matką i żoną się spalił. Nawiasem mówiąc nie mogli Pompińscy znieść starej chorej matki z 4 piętra i dym ich udusił. Pani Wiktoria odpowiedziała, że jest też Żydówka. Ale od 10 lat jest Pani ochrzczona i to panią uratowało, brzmiała odpowiedź” (*ibidem*, zapis z 7 I 1940 r.).

¹⁰³ Pisał o tym też Ringelblum oraz inni autorzy. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...* [w:] *Polacy i Żydzi...*, s. 558–559, przyp. 168.

¹⁰⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 IX 1940 r.

¹⁰⁵ *Ibidem*, zapis z 29 IV 1940 r.

¹⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 30 IV 1940 r.

¹⁰⁷ Co prawda, Czerniaków nie wspominał, by był to Polak, ale na to wskazuje kontekst podobnych zapisków (*ibidem*, zapis z 10 V 1940 r.).

¹⁰⁸ *Ibidem*, zapisy z 27 VI i 1 VII 1942 r. Bójkę sprowokowali Polacy. Poświadczają to zarówno relacje żydowskie, jak i zachowane dokumenty podziemia polskiego. Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 674–675.

niektórych polskich służących z domów żydowskich, które nie zawsze pozostały lojalne wobec swych dotychczasowych gospodarzy i pracodawców¹⁰⁹. Zdarzało się to nawet wśród jego znajomych¹¹⁰. Odnosił plotki o rzekomo wyjątkowym uprzywilejowaniu Żydów w związku z noszonymi przez nich opaskami¹¹¹. Nie przeoczył bezprawnego zabrania ogródka Służbie Porządkowej¹¹². Dochodziły do niego popularne wśród polskiej ludności pogłoski, że Żydzi będą posługiwać się drewnianymi pieniędzmi¹¹³. Dostrzegał symboliczną różnicę między polskim i żydowskim cmentarzem (ten ostatni został zde-wastowany)¹¹⁴. Zwrócił uwagę, że Polacy mogą się dłużej poruszać po mieście¹¹⁵.

Nie zawęzał przy tym swego pola obserwacji wyłącznie do uliczników i przeciętnych osób. Ze względu na piastowaną funkcję znacznie bardziej interesowały go osoby mające znaczenie w życiu publicznym, odgrywające jakąś rolę społeczną, czy to w okresie wojennym, czy przedwojennym, m.in. urzędnicy. Postawa niektórych zatwardziałych przedwojennych antysemitów szczególnie Czerniakowa irytowała. Jednym z nich był prof. Witold Staniszkis, postać bardzo znana w kręgach endecji. Na początku maja 1940 r. doszło do konfliktu pomiędzy gminą żydowską a Stołecznym Komitetem Samopomocy Społecznej z powodu postawy tego ostatniego: „Drozdowski z Samopomocy dzwonił w imieniu Śliwińskiego. Staniszkis nie chce się rzec płotu przy Okopowej. Powiedziałem mu swoje zdanie. Staniszkisy się nigdy nie poprawia”¹¹⁶. Zachowanie Staniszkisa Czerniaków wspominał także przy okazji lektur. Raziło go jego „chuligaństwo”¹¹⁷. Znał je zresztą z osobistych przedwojennych doświadczeń z pracy w Radzie Miejskiej, gdzie Staniszkis niejednokrotnie bronił sprawców antysemitycznych burd¹¹⁸.

Nie tylko jednak osoby coś znaczące w polityce i świecie nauki wspominał Czerniaków. Dostrzegał niechętnie Żydom reakcje polskich środowisk handlowych i rzemieślniczych¹¹⁹. Nie przeoczył nawet polskiego konduktora wymuszającego łapówki: „Żyd, zaczepiony w kolejce do *Entlassungsschein* [poświadczenie zwolnienia] przez konduktora polskiego, zapytał, co to właściwie obchodzi konduktora. Na to odpowiedź: »obchodzi, bo dostają za to złotówkę«”¹²⁰. Zdumiewała go gorliwość władz samorządowych w Otwocku, które – według niego – wyprzedzały władze niemieckie w tworzeniu tamtejszego getta¹²¹, chciały przy tym podobno rekwirować tamtejsze żydowskie ośrodki wypoczynkowe¹²². Jego wiadomości były jednak dość mylne – były to raczej pogłoski niż rzetelne informacje¹²³.

¹⁰⁹ Adama Czerniakowa dziennik..., zapis z 22 XI 1939 r.

¹¹⁰ A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 313–314.

¹¹¹ Adama Czerniakowa dziennik..., zapis z 8 V 1940 r.

¹¹² Nie jest jednak pewne, czy ogródek zabrali Polacy, czy też Niemcy. Zob. *ibidem*, zapis z 25 V 1941 r.

¹¹³ *Ibidem*, zapis z 26 X 1940 r.

¹¹⁴ *Ibidem*, zapis z 28 IV 1940 r.

¹¹⁵ *Ibidem*, zapis z 6 X 1940 r.

¹¹⁶ *Ibidem*, zapis z 8 V 1940 r.

¹¹⁷ *Ibidem*, zapis z 11 VIII 1940 r.

¹¹⁸ Zob. „Nasz Przegląd”, 18 XII 1941, s. 2.

¹¹⁹ Adama Czerniakowa dziennik..., zapisy z 30 IV i 22 VIII 1940 r.

¹²⁰ *Ibidem*, zapis z 24 VIII 1940 r.

¹²¹ *Ibidem*, zapis z 30 IX 1940 r.; por. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 236.

¹²² Adama Czerniakowa dziennik..., zapisy z 25 i 27 IX 1940 r.

¹²³ Przykładem informacja o powstaniu getta w Otwocku 26 IX 1940 r., podczas gdy *de facto* utworzono je dopiero w styczniu 1941 r. Zob. *ibidem*, zapis z 26 IX 1940 r.

Czerniaków rejestrował także niektóre rozmowy, w których wprost był wyrażany tradycyjny polski antysemityzm, np. wymianę zdań z księdzem Popławskim, jednym z księży katolickich sprawujących służbę duszpasterską w getcie: „Rewizytowałem księdza Popławskiego, który mnie odwiedził w swoim czasie w sprawie pomocy dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Powiedział, że czuje palec Boży w tym, że Bóg go umieścił w getcie, że po skończeniu wojny wyjdzie z getta tak samo antysemitą, jak do getta przybył, że Żydzi żebracy (dzieci) mają dużo zdolności aktorskich, tak samo są zdolni do udawania trupów na ulicach”¹²⁴. Zanotował to prawdopodobnie ze względu na osobliwość wypowiedzi, która jednak z prawdziwym antysemityzmem niewiele miała wspólnego¹²⁵. Słowa ks. Popławskiego zapamiętał, bo już następnego dnia umieścił informację o zawodowych żebrakach wyłudających datki i żywność¹²⁶. Upamiętnił również czołowego kościelnego antysemitę przedwojennego, ks. Trzeciaka¹²⁷. Nie pominął także postaci tragikomicznych, np. znanego antysemitę pochodzenia żydowskiego, który potraktowany przez Niemców na równi z nieulubianymi przez niego Żydami, ubiegał się o zwolnienie go od noszenia opaski żydowskiej¹²⁸.

Czerniaków, krytyczny wobec przejawów niechęci do Żydów, nawet Kulskiemu, choć w sposób taktowny, potrafił wypomnieć postępowanie Zarządu Miejskiego sprzed wojny. Podczas spektakularnej wizyty burmistrza polskiego w siedzibie gminy doszło do sytuacji, którą Kulski opisał następująco: „Witając mnie i Kipę u wejścia do budynku, Czerniaków wygłosił krótkie przemówienie. Wyraził on szczególne zadowolenie, że po raz pierwszy w historii odrodzonej Rzeczypospolitej, a w dodatku w tak tragicznych jej chwilach, zwierzchnik polskich władz miejskich znalazł czas i chęć na złożenie wizyty gminie żydowskiej. »Uważam, że ten fakt ma swoje wielkie symboliczne znaczenie« – podkreślił Czerniaków w zakończeniu słów powitania. Muszę przyznać, że było mi dość nieprzyjemnie, kiedy Czerniaków, wyrażając swą satysfakcję z racji naszego przybycia, wytknął moim poprzednikom na stanowisku – zresztą taktownie – że w czasach normalnych nie pomyśleli o daniu podobnego wyrazu związkowi władz miejskich z żydowską częścią ludności. Ale tym więcej byłem rad, że wypełniam oto teraz obowiązek władzy miejskiej wobec organizacji, reprezentującej szczególnie pokrzywdzoną część społeczeństwa warszawskiego”¹²⁹.

Niechęć do Żydów czy antysemityzm Czerniaków wychwytywał nawet w swoich lekturach. Tak było w przypadku wspomnień Stanisława Wojciechowskiego, w których go to raziło¹³⁰. Polski antysemityzm częściej jednak bawił go niż zatrzącał. Sytuacja niektórych przedwojennych antysemitów była czasami w warunkach okupacyjnych powodem kpin: „Znany unaradawiacz handlu ma pono na obczyźnie 180 zł pensji miesięcznej (dziś tona węgla kosztuje od 600 do 800 zł w Warszawie). Na pociechę ma import odebrany Żydom i eksport”¹³¹.

¹²⁴ *Ibidem*, zapis z 24 VII 1941 r.

¹²⁵ Por. R. Zimand, „*W nocy...*”, s. 121; zob. też *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 24 V 1940 r.

¹²⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 25 VII 1941 r. Temat zawodowych oszustów poruszył też Alfred Döblin w książce o Żydach polskich w latach 1938–1939. Zob. *idem, Podróż po Polsce*, Kraków 2000, s. 81.

¹²⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 14 II 1942 r.

¹²⁸ *Ibidem*, zapis z 16 I 1940 r.

¹²⁹ J. Kulski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie...*, s. 10–11.

¹³⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 VI 1940 r.

¹³¹ *Ibidem*, zapis z 17 II 1940 r.

Obserwacja wzajemnych relacji nie ograniczała się tylko do Warszawy, czego przykładem są zapiski Czerniakowa na temat plotek o wydarzeniach w Otwocku. Dochodziły do niego wieści także z dalszych rejonów okupowanego kraju. Słyszał m.in. o kontrolnym zachowaniu Żydów względem Polaków na Kresach, gdzie wkroczyła armia sowiecka¹³². Nie bardzo w nie wierzył, ale odnotował, że wzmacnia to negatywne opinie o Żydach wśród Polaków: „Zarębskiego siostra chwali stosunek do Żydów, bo rzekomo w Brześciu źle się odnoszą do Polaków”¹³³. Opowiadano mu też historie o stosunkach na prowincji, gdzie na skutek zarządzeń okupanta Polacy niejednokrotnie za bezcen nabywali własność żydowską: „Polecenia na prowincji oddawania różnym Polakom i Polkom sklepów z towarami za kilkadziesiąt złotych”¹³⁴.

Ostatnim zapisem Czerniakowa na temat spraw polskich była uwaga o młodej kobiecie denuncjującej zamieszkującą w jej domu chrześcijankę pochodzenia żydowskiego: „Kiedy siedziałem u Mende, weszła jakaś polska panienka lat 16–18 z oświadczeniem, że w jej domu mieszka chrzczona Żydówka”¹³⁵.

Mimo tak wielu negatywnych obrazów społeczeństwa polskiego, jakie odnaleźć można w *Dzienniku*, jego autor nie zapominał też o tym, co było dobre, co spotykało go osobiście lub tylko o tym słyszał. Pozytywne reakcje polskie dotyczyły tak przeciętnych ludzi ulicy, jak znanych mu urzędników różnych instytucji. Odnajdujemy tam m.in. osoby mu obce, które ostrzegały go przed ulicznymi łapankami¹³⁶. Wspominał o nieznanym mu osobiście wypadkach pomocy¹³⁷. Dostrzegał np., że wielu polskich sklepikarzy umożliwiało Żydom prowadzenie handlu poza gettem¹³⁸. Pomoc polska nie dotyczyła zresztą, jak notował, tylko ludzi, ale także instytucji czy budynków, np. synagog¹³⁹. Dopóki było to możliwe, utrzymywał kontakty towarzyskie i bywał zapraszany na przyjęcia¹⁴⁰, także na „herbatki” do Radziwiłła¹⁴¹. Warto poświęcić kilka zdań jednemu ze spotkań, pokazuje ono bowiem dobitnie życzliwość, jaką niektóre polskie sfery darzyły ludność żydowską. Było to *de facto* przyjęcie urządzone przez Janusza Radziwiłła dla szefa niemieckiej służby sanitarnej, płk. dr. Georga Richtera, osób jemu bliskich oraz wybranych przedstawicieli ludności Warszawy. Radziwiłł ludził się, że towarzyski kontakt niemieckich lekarzy wojskowych z działaczami społecznymi Warszawy pomoże uzyskać pomoc dla jej ludności. Zaproszony został na to spotkanie nie tylko Czerniaków, ale także grupa jego współpracowników¹⁴². W ten sposób podkreślono, że polscy działacze traktują ludność żydowską jako inte-

¹³² W sprawie skomplikowanych relacji polsko-żydowskich na tym obszarze zob. M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją (1939–1941)*, Warszawa 2001.

¹³³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 XII 1939 r.

¹³⁴ *Ibidem*, zapis z 3 VIII 1940 r.

¹³⁵ *Ibidem*, zapis z 18 VII 1942 r.

¹³⁶ *Ibidem*, zapis z 6 I 1940 r.

¹³⁷ *Ibidem*, zapis z 14 II 1940 r.

¹³⁸ *Ibidem*, zapis z 21 XI 1940 r.

¹³⁹ Por. *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 10.

¹⁴⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 I 1940 r. Nie wiadomo, kim był jeden z dyrektorów banku, który zapraszał go kilkakrotnie, ale Czerniaków nie mógł znaleźć czasu. Mógł to być Żyd, a nie Polak. Zob. *ibidem*, zapis z 17 II 1940 r.

¹⁴¹ *Ibidem*, zapis z 11 III 1940 r.

¹⁴² J. Kułski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie...*, s. 8–9.

gralną część społeczności miejskiej, a działacze żydowscy są ich kolegami, współtowarzyszami okupacyjnej niedoli.

Przyjazne relacje łączyły Czerniakowa z wieloma urzędnikami magistratu, a także z osobami wyznaczonymi przez Niemców na nadzorców, np. z komisarzem szpitala na Czystem, dr. Sikorskim, który odznaczał się bardzo dobrym stosunkiem do Żydów. Czerniaków zanotował zdarzenie charakterystyczne dla jego pozytywnego postrzegania zachowań Polaków. Widać, iż zdawał sobie sprawę, że niektóre postawy, na pozór rażące, wynikały z braku wiedzy. Czerniakowa raczej to śmieszyło niż drażniło. Tak się zdarzyło z dr. Sikorskim, który w sposób dość niezgrabny chciał pomóc w przestrzeganiu zakazu pracy w sobotę: „W czasie odwiedzin komisarza Sikorskiego ze szpitala na Czystem dziś, w sobotę, chciał zapalić papierosa towarzyszący mu dr Stein. Zwróciłem uwagę, że palić nie wolno. Dodałem Sikorskiemu, że jemu wolno. Odpowiedziałem przy tym, że śp. adwokat Korwin Krukowski, który miał klientelę żydowską i chłopską, wchodząc do kancelarii mawiał »Niech będzie pochwalony« i dodawał »Panowie starozakonni mogą siedzieć«. Sikorski wyszedł gabinetu i spotkał na korytarzu dr. Milejkowskiego z papierosem – »Tu nie wolno palić« – krzyknął energicznie”¹⁴³.

Bardzo dobrze układały się stosunki Czerniakowa z Kazimierzem Meyerem, dyrektorem Zakładu Oczyszczania Miasta, który okazywał mu swą sympatię. Gdy na żądanie Niemców Meyer został zdjęty ze swego stanowiska w maju 1942 r., uznał za stosowne złożyć prezesowi getta pożegnalną wizytę. Czerniaków prosił wówczas, by zakład pozostawił w getcie śmietniczki i kosze na śmiecie w związku z przejęciem przez gminę żydowską obowiązku ich usuwania. Meyer chciał życzenie Czerniakowa spełnić, ale nie pozwolił na to jego niemiecki nadzorca Schulten¹⁴⁴. Przyjazną postawę prezentował hrabia Adam Ronikier, szef Głównej Rady Opiekuńczej, który niejednokrotnie interweniował w sprawach żydowskich, by łagodzić postępowanie władz niemieckich. Czerniaków odnotował nawet plotkę, jakoby miał on uzyskać anulowanie decyzji o utworzeniu getta¹⁴⁵. Wiadomo jednak, że nie tylko przeciw gettu Ronikier występował. Pomagał także na inne sposoby¹⁴⁶. Do osób życzliwych Żydom z pewnością należał także anonimowy działacz polski, który jakoby przyszedł do Czerniakowa, „ucałował go, płakał i powiedział, że się nie zgadza z rewirem mieszkaniowym dla Żydów”¹⁴⁷. Czerniaków odnosił się raczej pozytywnie do komendanta policji polskiej, płk. Aleksandra Leszczyńskiego, który w getcie wielokrotnie bywał, brał udział w apelu na cześć poległych policjantów żydowskich i był jedną z osób, oprócz Czerniakowa i szefa policji żydowskiej Józefa Szeryńskiego, przemawiających na cześć zabitych¹⁴⁸.

Nie zawsze jednak zapiski Czerniakowa pozwalają ocenić postawę danej osoby. Doktor Wacław Skonieczny, nadzorca szpitala im. Bersohnów i Baumanów, był niezwykle Żydom

¹⁴³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 VI 1940 r.

¹⁴⁴ *Ibidem*, zapisy z 29 i 31 V 1942 r.

¹⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 2 X 1940 r.

¹⁴⁶ Pomagał m.in. ŻSS (zob. M. Weichert, *Jidisze alajnhilf...*, s. 18–20) i chrześcijanom pochodzenia żydowskiego (zob. E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 27–28 II 1941 r., s. 236). Ostatnio ukazały się *Pamiętniki 1939–1945* Adama Ronikiera.

¹⁴⁷ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, zapis z 19–20 XI 1940 r., s. 200.

¹⁴⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 XI 1941 r.

przychylny¹⁴⁹. Pomagał m.in. w ucieczkach z getta¹⁵⁰. W *Dzienniku* jednak informacje o nim są tak lakoniczne, że tylko na ich podstawie nie można się tego domyslać¹⁵¹.

Obraz Polaków, który wyłania się z zapisków Czerniakowa, a szczególnie proporcje pomiędzy pozytywami i negatywami, musi być rozpatrywany ze świadomością, że jego autor koncentrował się na sprawach ludności żydowskiej i getta¹⁵². Historycy jakoś tego dotychczas nie zauważali, formułując nawet zarzuty, jakoby za mało uwagi poświęcił cierpieniom Żydów¹⁵³. Wystarczy jednak porównać to, co pisał o nieszczęściach dotyczących ludność żydowską, z tym, co pisał o losach Polaków, by nie mieć wątpliwości, że twierdzenia takie nie mają podstaw. O ile w *Dzienniku* odnotował wszystkie najważniejsze zarządzenia antyżydowskie, sporządzając coś na kształt kroniki nieszczęść żydowskiej społeczności Warszawy, o tyle o doświadczeniach Polaków nie zamieścił prawie nic. Także o niszczeniu państwowości polskiej, usuwaniu przez Niemców polskich symboli narodowych, pisał niewiele¹⁵⁴.

Pozornie można by uznać, że zupełnie nie interesował się losami Polaków. Bezpośrednio lub pośrednio wspomniął zaledwie o kilku wydarzeniach. Pierwsze dotyczyło rozstrzelania ponad stu osób w Wawrze w grudniu 1939 r.¹⁵⁵ Trudno znaleźć inną informację, która tak bezpośrednio odnosiłaby się do terroru okupanta wobec Polaków. Masowe łapanki wiosną i latem 1940 r. wśród Polaków doprowadziły do tego, że wiele osób udawało Żydów, zakładając opaski z gwiazdą Dawida, chroniło to bowiem przed wywózką¹⁵⁶. Czerniaków pisał o tym bardzo zdawkowo zaledwie dwukrotnie. Pierwszy raz, gdy zauważył, iż Polacy zaczynają nosić żydowskie opaski¹⁵⁷. Drugi raz, gdy wspomniął o urzędniczej gminie zwolnionej z ulicznej łapanki po okazaniu dokumentów stwierdzających, że jest Żydówką¹⁵⁸. Brak jednak wzmianki o tym, że terror ten skierowany był przeciw Polakom, a nie przeciw Żydom. Dopiero jeśli się zna realia okupacyjne, można wiedzieć, o czym tak naprawdę zapisy te mówią.

Wydaje się to tym dziwniejsze, że nie tylko musiał słyszeć o tym, co się działo, ale był też naocznym świadkiem wymierzonych w Polaków akcji. Z okien swego mieszkania obserwował Polaków zmuszonych do przeprowadzki w związku ze zmianami granic getta¹⁵⁹.

¹⁴⁹ H. Kroszczor, *Szpital dla dzieci im. Bersohnów i Baumanów*, „Biuletyn ŻIH” 1970, nr 76, s. 37.

¹⁵⁰ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 268.

¹⁵¹ Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 12 V, 9 i 15 IX 1941 r. Tym bardziej byłoby to trudne w wypadku Jana Delingowskiego, o którym Czerniaków wspominał wyłącznie w kontekście jego żądań kierowanych pod adresem gminy. Na podstawie tych zapisków można by wyciągnąć wniosek, iż była to osoba mało Żydom przychylna lub wręcz wrogo nastawiona. Tymczasem wiele osób zawdzięczało mu życie. Inaczej musiał on postępować w sprawach oficjalnych, broniąc polskich interesów, inny zaś był, gdy pojawiała się możliwość pomocy zagrożonym śmiercią. Zob. E. Chądzyński, *Pomoc udzielana Żydom przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Biuletyn ŻIH” 1975, nr 75, s. 129.

¹⁵² Można nawet zaryzykować twierdzenie, że ze względu na warunki wojenne, skupiał się bardziej na negatywnych niż pozytywnych aspektach współżycia. Widoczne jest to już w zapiskach dotyczących września 1939 r. i Straży Obywatelskiej, do której komendy Żydów nie powoływano. Zob. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 15 IX 1939 r. Więcej na ten temat zob. M. Urynowicz, *Straż Obywatelska...*

¹⁵³ *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow...*, s. 4.

¹⁵⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 VI 1940 r.

¹⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 28 XII 1939 r.

¹⁵⁶ Zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 551.

¹⁵⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 V 1940 r.

¹⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 19 IX 1940 r.

¹⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 26 XI 1941 r.

Chociaż do Rzeszy wywożono tak wielu polskich robotników, że zaczęło ich brakować w kraju, Czerniaków także o tym nie wspomniał¹⁶⁰. Zanotował jednak pogłoskę, która dotyczyła tego zjawiska, ale wyłącznie dlatego, że miała bezpośrednie konsekwencje dla Żydów. Na początku lipca 1940 r. zapisał: „o 10 rano do Arbeitsamtu wezwany w sprawie batalionu. Otrzymali kartotekę Żydów do pracy przymusowej z Krakowa. Twierdzą, że Żydzi zastąpią Niemców i Polaków wziętych do pracy”¹⁶¹. Tak samo było z informacją o represjach w stosunku do osób wracających na ziemię włączone do III Rzeszy – do jej zanotowania skłoniło Czerniakowa to, że Żydom groziła podobna kara: „Rano SS. Odczytano mi, że Polacy i Żydzi przesiedleni do General Gouvernement z Reichu będą rozstrzelani, o ile wrócą do dawnych siedzib”¹⁶². Za symboliczny można uznać fakt, iż w *Dzienniku* nie pada ani razu w kontekście antypolskich represji nazwa obozu, który aż do połowy 1942 r. był miejscem zsyłki i śmierci prawie wyłącznie Polaków. Mowa oczywiście o Oświęcimiu. Czerniaków o tym miejscu co prawda wspominał, ale wyłącznie w związku ze sprawami żydowskimi¹⁶³. Jest to tym bardziej poruszające, gdy zapiski Czerniakowa porówna się z kronikami polskimi, a nawet żydowskimi¹⁶⁴. Przemilczenia Czerniakowa, którego z pewnością trudno posądzać o niechęć czy brak obiektywizmu wobec społeczeństwa polskiego, wskazują wyraźnie, że skupienie się na sytuacji jednej grupy ludności nie pozwalało zauważać tego, co dzieje się z innymi. Nie zawsze był to wynik świadomego działania¹⁶⁵.

W sumie przedstawione przez Czerniakowa współżycie polsko-żydowskie nie wyglądało tak źle, jak można by się spodziewać. Zaważyły na nim jednak warunki przedwojenne oraz tradycja wielu wieków, gdy życie obu narodów płynęło odrębnym nurtem¹⁶⁶. Odrębności pomiędzy Polakami i Żydami Niemcy wykorzystali przeciwko obu nacjom. Swoje refleksje na tematy polskie podsumował Czerniaków w lipcu 1942 r.: „Po obiedzie ulicznicy polscy ciskają kamienie przez murki na Chłodną. Po uprzątnięciu przez nas cegieł i kamieni na środku ulicy Chłodnej nie mają wiele amunicji. Często zadawałem sobie pytanie, czy Polska, to jest Mickiewicz i Słowacki, czy też ten ulicznik. Prawda leży pośrodku”¹⁶⁷. Trudno się z tym twierdzeniem nie zgodzić.

¹⁶⁰ I. Gutman, *The Concept of Labor...*, s. 158. Stosunek władz niemieckich do ludności polskiej w GG oddają słowa Hitlera, który określił ten teren jako „ein grosses polnisches Arbeitslager” (wielki obóz pracy dla Polaków); zob. R. Hilberg, *The Destruction...*, s. 211.

¹⁶¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 VII 1940 r.

¹⁶² *Ibidem*, zapis z 13 XII 1940 r.

¹⁶³ *Ibidem*, zapis z 23 VIII 1941 r.

¹⁶⁴ Wystarczy wspomnieć o *Kronice getta warszawskiego* Ringelbluma, który nieustannie notował w niej szyskany niemieckie tak wobec Żydów, jak wobec Polaków.

¹⁶⁵ Mogło mieć to bowiem wpływ na przemilczanie tragedii żydowskiej w niektórych wspomnieniach czy dziennikach polskich okresu okupacyjnego. Zob. F. Tych, *Długi cień Zagłady. Szkice historyczne*, Warszawa 1999.

¹⁶⁶ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 515.

¹⁶⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 9 VII 1942 r.

DZIEŃ POWSZEDNI PREZESA

Adam Czerniaków należał do warstwy średniozamożnej inteligencji. Przed wojną obracał się w środowisku osób zamożnych i wykształconych, działaczy społecznych, zawodowych i politycznych. Pracował dla znanych instytucji, organizacji zagranicznych, spotykał ludzi z pierwszych stron gazet, niejednokrotnie z nimi współpracował. Prowadził życie dość nowoczesne. Wpisane w to było m.in. chodzenie do teatru, kina, opery, słuchanie radia. Nie był to snobizm, ale potrzeba kulturalnego i wykształconego człowieka¹.

W czasie wojny starał się utrzymać ten styl życia. Tęsknił za tym, co mu odebrano. Jeszcze przed założeniem getta wyrażał żal, że nie może iść do kina czy słuchać radia². Nawoływał artystów do wystawienia opery³. Lubił teatr⁴ i żałował, gdy nie mógł się tam wybrać⁵. Nadal bywał w kawiarniach⁶. Stołował się na ogół w mieście, np. w restauracji *À la fourchette*⁷, zachodził też do bufetów lub „skromnych jadalni”⁸. Od czasu, gdy gmina zaczęła organizować posiłki dla swych pracowników, jadał to samo, co oni⁹. W jego domu nawet w czasie okupacji, o ile było to możliwe, nie prało się ani nie prasowało¹⁰.

Pozycję społeczną zawdzięczał Czerniaków przede wszystkim wytrwałości, ciężkiej pracy. Wywodził się z rodziny o tradycjach handlowych i umiejętność działalności społecznej musiał zdobywać sam. Było mu o tyle trudno, że z natury był introwertykiem, w dodatku zawsze zapracowanym. Liczne obowiązki oraz wrodzona systematyczność powodowały, że nie umiał się obejść bez kalendarza czy terminarza¹¹. Możliwości spontanicznego z nim spotkania, rozmowy, o ile nie chciano naruszać zasad grzeczności, były niewielkie. Każdą wolną chwilę poświęcał na pracę lub dokształcanie. Pomagała mu w tym żona, która dbała,

¹ Wystarczy zwrócić uwagę na literaturę, którą czytał, a o której wspominał w *Dzienniku* oraz w przedwojennej publicystyce. Pośród autorów byli m.in. Dante Alighieri, Henryk Ibsen, Marcel Proust, Oskar Wilde, Stefan Żeromski i inni.

² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 6 V 1940 r.

³ *Ibidem*, zapis z 6 VI 1942 r.

⁴ W maju 1941 r. wybrał się tam m.in. z Zabłudowskim (*ibidem*, zapis z 2 V 1941 r.). W czerwcu 1942 r. oglądał „sztukę Kobrynera” w teatrze Eldorado (*ibidem*, zapis z 12 VI 1942 r.).

⁵ *Ibidem*, zapis z 8 V 1941 r.

⁶ *Ibidem*, zapis z 3 III 1940 r.

⁷ *Ibidem*, zapisy z 16 IX 1939 r. r. i 18 VIII 1940 r.

⁸ *Ibidem*, zapis z 10 II 1940 r.

⁹ *Ibidem*, zapis z 24 VI 1941 r.

¹⁰ Dopiero w grudniu 1940 r. zanotował z irytacją, że problemem jest obecnie oddanie bielizny do pralni (*ibidem*, zapis z 7 XII 1940 r.). W maju 1940 r. zirytował go fakt trudności w oddaniu upranych ubrań do prasowania (*ibidem*, zapis z 27 V 1940 r.).

¹¹ Nie mogąc dostać kalendarza w getcie, poszukiwał go po drugiej stronie murów. Ale także tam był to towar bardzo rzadki (*ibidem*, zapis z 7 I 1942 r.). Służnie Joanna Wajs nazwała go człowiekiem-terminarzem; zob. *eadem*, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 25.

by mu nie przeszkadzano¹². Potwierdzają to źródła z czasów wojny, zapiski w *Dzienniku* oraz relacje świadków¹³.

Budził się około 5–6 nad ranem¹⁴. Toaleta poranna wśród ludzi jego pokroju była wyjątkowo staranna, o czym świadczy przykład jego przyjaciela, Abrahama Gepnera¹⁵. Jako mieszczuch nie cierpiał mycia się w zimnej wodzie¹⁶. Musiał jednak o siebie dbać, lubił się bowiem elegancko ubierać. Przyszła synowa zapamiętała go jako „mężczyznę typu »trzy koszule w jeden dzień«, lubiącego dobrze zjeść i wypić”¹⁷. Były to normalne, przedwojenne nawyki¹⁸.

Śniadania bywały różne¹⁹. Następnie udawał się do gminy. Jeśli nie zaistniały nieprzewidziane okoliczności, docierał tam około godz. 8.00 rano, wyjątkowo wcześniej (około 7.00) lub później (około 9.00)²⁰. Czasami przed pracą przynoszono mu do domu dokumenty konieczne do załatwiania spraw z Niemcami lub wzywano do urzędów²¹. Często przed wyjściem z domu przychodzili interesanci, z których powodu się spóźniał²². Nie oznacza to jednak, że cały czas przebywał w biurze. W pierwszych miesiącach okupacji prawie codziennie z rana udawał się do władz policji bezpieczeństwa, gdzie referował, interweniował, otrzymywał polecenia²³. Bywało to męczące, bo niejednokrotnie nawet w poczekalni nie dawano mu usiąść, zmuszając do wielogodzinnego stania²⁴, a czasami w ogóle go nie przyjmowano²⁵. Zmiana nastąpiła dopiero po objęciu władzy nad gettem przez Auerswalda, który spotykał się z Czerniakowem na ogół popołudniami²⁶. Oprócz wizyt u Niemców Czerniaków musiał też czasami kontrolować instytucje żydowskie, spotykać się z przedstawicielami związków, organizacji itp.²⁷

Obecność w biurze również nie oznaczała, że mógł się zająć bieżącą pracą. Często miewał gości, poczynając od nachodzących go prywatnych osób, poprzez rozmaitych

¹² Wywiad z Pauliną T.

¹³ Michał Weichert zapisał: „Od wczesnego ranka do późnej nocy [Czerniaków] ciężko pracował. Sam jeździł do władz w każdej sprawie, konferował, interweniował, wstawał się. Czuwał nad olbrzymim aparatem Rady, nad pracą każdego Wydziału, aprobował wytyczne, kontrolował wyniki, korygował w razie potrzeby zarządzenia. Podpisywał niezliczoną ilość papierków, choćby w najbardziej błahych sprawach. W jego podpis musiała być zaopatrzona każda asygnata kasowa, każda decyzja na piśmie. Do niego zwracał się każdy, kto czuł się pokrzywdzony wysokim wymiarem podatku lub opłaty specjalnej, przydziałem nieodpowiedniego mieszkania. Nie każdego przyjmował, ale kogo przyjął, wysłuchiwał” (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 173).

¹⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 15 i 20 XI 1939 r.

¹⁵ M. Urynowicz, *Abrahama Gepnera listy...*, s. 184.

¹⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 27 I 1942 r.

¹⁷ J. Szczęsna, *Reduta Adama Czerniakowa*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 IX 2002, s. 18–19.

¹⁸ J. Wajs, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 56–64.

¹⁹ Raz tylko Czerniaków wspomniał o swym śniadaniu i nie brzmiało to specjalnie zachęcająco: „Na śniadanie otrzymałem »kawior«. Jest to podobno żabi skrzek, zabarwiony na czarno. Pudełko 3 złote. Herbatę piłem sztuczną, ½ litrowa faszka tego płynu 3,60 gr.” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 20 V 1940 r.).

²⁰ *Ibidem*, zapisy z 10 i 16 II 1940 r., 15 IX 1941 r.

²¹ *Ibidem*, zapisy z 8 V 1940 r. i 17 VII 1942 r.

²² *Ibidem*, zapisy z 16 XI 1939 r., 4 i 18 II, 11 i 22 IV, 14 VIII 1940 r.

²³ *Ibidem*, zapisy z 20 i 24 IV, 6 VII i 2 VIII 1940 r. i wiele innych. Przykładów w jego zapiskach jest bez liku.

²⁴ Sam Czerniaków co najmniej dwukrotnie informował o uciążliwości takich wizyt, zob. m.in. *ibidem*, zapis z 27 I 1940 r. Wiedzieli o tym także inni. Stanisław Adler opisał awanturę, którą zrobił zmęczonemu Czerniakowowi urzędnik niemiecki za oparcie się o jego biurko; zob. *idem*, *In the Warsaw Ghetto...*, s. 100.

²⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 29 VIII 1940 r.

²⁶ Por. *ibidem*, zapisy z 26 V, 5 i 10 VI, 28 VII 1941 r. i in.

²⁷ *Ibidem*, zapisy z 11 III, 30 VI, 4 i 7 XII 1940 r., 16 I, 10, 26 i 27 IV, 5 VII 1942 r. i wiele innych.

Niemców i ich agentów, a na przedstawicielach władz niemieckich, także z Krakowa²⁸, skończywszy. Odwiedzili go także Mojżesz Merin²⁹ i Chaim Rumkowski³⁰. Do Warszawy przybył też radca Judenratu ze Słonimia³¹ i prezes Gminy Żydowskiej w Równem³². Wieści o tych wizytach dochodziły do opinii publicznej, obrastając bardziej i mniej prawdopodobnymi anegdotami³³. Czasem przyjmował delegacje organizacji żydowskich, strajkujących pracowników instytucji podległych gminie. Zdarzały się wizyty osób związanych z propagandą niemiecką, np. pracowników „Gazety Żydowskiej” czy radia niemieckiego³⁴. W maju 1942 r. przeszkadzali mu w pracy filmowcy niemieccy³⁵. Czasami dzień upływał na konferencjach³⁶. Nie zawsze rozmówcy zachowywali się przyzwoicie³⁷.

Praca Czerniakowa polegała na czytaniu licznej korespondencji, pisaniu pism do władz niemieckich (wszystkie, nawet błahe zaświadczenia dla niższych rangą urzędników oraz pisma do mieszkańców³⁸, musiały przejść przez jego ręce i być przez niego podpisane³⁹), opracowywaniu memoriałów dla nich przeznaczonych, przygotowywaniu się do spotkań. Rzadko, i tylko w sprawach wewnętrznych getta, tj. nie dotyczących władz niemieckich, zastępował go w podpisywaniu inny członek Judenratu⁴⁰.

Dzień miał tak wypełniony, że czasami nie mógł spokojnie zjeść. Bywały dni, gdy aż do obiadu jednym posiłkiem była szklanka herbaty⁴¹. Obiad nie zawsze upływał w spokojnej atmosferze. Tak np. w lutym 1940 r. „podczas obiadu bicie w drzwi. Przyszedł z SS Mende”⁴². Niekiedy w ogóle na obiad nie miał czasu⁴³. Po pracy około godz. 15.00–15.30,

²⁸ Jak np. dr Gater i Meder, przedstawiciele władz GG z Krakowa, co wywołało duże zaniepokojenie niektórych warszawskich funkcjonariuszy władzy niemieckiej (*ibidem*, zapisy z 5 i 6 V 1941 r.).

²⁹ *Ibidem*, zapis z 28 IV 1941 r.

³⁰ *Ibidem*, zapis z 18 V 1941 r.

³¹ *Ibidem*, zapis z 21 XII 1941 r.

³² *Ibidem*, zapis z 7 IV 1942 r.

³³ Emanuel Ringelblum zapisał pod koniec 1940 r.: „Słyszałem, że podczas audiencji u władzy [Czerniakowa] członków Judenratu z Włocławka, ci ostatni ze strachu posiusiali się (autentyczne)” (*idem*, *Kronika getta...*, 29 XI–2 XII 1940 r., s. 208).

³⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 X 1941 r.

³⁵ *Ibidem*, zapisy z 2 i 3 V 1942 r. Obserwowała to Mary Berg z budynku szkolnego naprzeciw gminy, zob. *eadem*, *Dziennik z getta...*, s. 160–161.

³⁶ Pod koniec lutego 1940 r. od 8.00 rano konferował z Jointem i prezesem Gminy Żydowskiej w Krakowie (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 II 1940 r.).

³⁷ Nie zawsze byli to Niemcy, czasami też współpracownicy (*ibidem*, zapis z 14 IV 1940 r.).

³⁸ Np. talony uprawniające do odbioru kartek żywnościowych bez opłaty (AŻIH, AR, II/146), zaświadczenia o pracy w instytucjach Rady Żydowskiej i mające chronić przez łapanką do prac przymusowych (AŻIH, AR, II/384), nakazy uiszczenia należności dla opornych płatników (AŻIH, AR/ II/394).

³⁹ Czerniaków „podpisywał niezliczoną ilość papierków, choćby w najbardziej błahych sprawach. W jego podpis musiała być zaopatrzona każda asygnata kasowa, każda decyzja na piśmie” (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weichert, s. 173). Musiał przy tym starannie czytać przedkładane mu pisma: „W jednym z podanych mi do podpisu listów do komisarza znajduję ustęp »chorzy na choroby zakaźne powinni być izolowani poza miasta (Biblia)«. Ładnie by to wyglądało, gdybym się powoływał na Biblię i w rezultacie osiągnął wysiedlenie Żydów z Warszawy. Świadczy to wymownie o tym, że – niestety – muszę czytać całą korespondencję” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 31 V 1942 r.).

⁴⁰ Zdarzyło się tak m.in. w październiku 1941 r. – radca Bolesław Rozensztadt podpisał się w zastępstwie Czerniakowa na piśmie do administratorów domów, by oddawali klucze Służbie Porządkowej po opuszczeniu domów przez mieszkańców (AŻIH, AR, I/129).

⁴¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 21 VI 1940 r.

⁴² *Ibidem*, zapis z 18 II 1940 r.

⁴³ *Ibidem*, zapis z 7 VI 1940 r.

udawał się do domu⁴⁴. Czasami jednak ponownie wzywano go do gminy⁴⁵. Podróże między gminą a domem nie zawsze były bezpieczne⁴⁶.

Po przybyciu do domu zabierał się na ogół z powrotem do pracy nad dokumentami, które przynosił z gminy⁴⁷. 10 sierpnia 1941 zapisał: „Rano Gmina. Potem praca w domu, jak zwykle”⁴⁸. Był to zapewne nawyk przedwojenny. Często jednak był od swych zajęć odrywany, gdyż nachodzili go zarówno Żydzi, jak i Niemcy. Ci pierwsi na ogół, by prosić o interwencje⁴⁹, czasem byli to urzędnicy gminy lub znajomi⁵⁰. Niemcy przybywali z zadaniami najróżniejszej natury⁵¹. Auerswald zajeżdżał pod dom Czerniakowa nawet z żoną⁵², nigdy jednak nie zachodził do jego mieszkania. Wyjątkiem była wizyta urzędnika z Krakowa, zapewne z inicjatywy dyrektora finansowego Zarządu Miejskiego Aleksandra Ivánki, który go przyprowadził⁵³. Czerniakowowi zdarzało się nawet sypiać w ubraniu, by być przygotowanym na niepożądane odwiedziny⁵⁴. Nic dziwnego, że od początku okupacji towarzyszył mu ciągły strach o to, kto będzie go nękał w mieszkaniu⁵⁵. Dom, który winien być miejscem odpoczynku, a w najgorszym wypadku miejscem pracy, zamieniał się czasami dla niego w więzienie⁵⁶. Nawet jednak takiego lokum nie mógł być pewien, szczególnie na początku okupacji. W grudniu 1939 r.⁵⁷, a potem w lutym 1940 r.⁵⁸ grożono jego rekwizycją. Czerniaków wracał tam z obawą, czy zostanie jeszcze swoje rzeczy⁵⁹. W październiku 1940 r. ktoś chciał zająć jego mieszkanie „z ramienia komisarza Buhta”⁶⁰. Po utworzeniu getta musiał się przeprowadzić ze Wspólnej 58 na Elektoralną

⁴⁴ Na początku maja 1940 r. zanotował: „Rano Gmina. Jak zwykle do 3½” (*ibidem*, zapis z 3 V 1940 r.; zob. też zapisy z 29 I i 4 XI 1940 r., 26 X 1941 r.).

⁴⁵ *Ibidem*, zapis z 7 X 1941 r.

⁴⁶ Szczególnie w pierwszych miesiącach okupacji; np. w lutym 1940 r. notował: „Bez szwanku o 3½ do domu” (*ibidem*, zapis z 29 II 1940 r.). Zob. J. Wajs, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 8.

⁴⁷ L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy...*, s. 57–58; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 1 XII 1939 r.

⁴⁸ *Ibidem*, zapis z 10 VIII 1941 r.

⁴⁹ *Ibidem*, zapisy z 28 XI i 30 XII 1939 r., 21 I 1940 r.

⁵⁰ *Ibidem*, zapisy z 23 i 27 III, 20 V 1942 r.; zob. też L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy...*, s. 60.

⁵¹ W najlepszych razie chodziło o udzielenie informacji: „O g. 8.30 przyjechały auta przed dom na Elektoralnej. Auerswald z gośćmi z Krakowa. Odbłyło się coś w rodzaju posiedzenia na ulicy. Pytali o opiekę społeczną etc.” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 VIII 1941 r.).

⁵² *Ibidem*, zapis z 26 X 1941 r.

⁵³ „Po obiedzie zjawił się w moim mieszkaniu wyższy urzędnik z Krakowa z dyr. Ivanką i wypytywał o budżet Rady. Oświadczył, że mu nigdy budżetu nie przedstawiono [...] nie znał ustroju getta, ani nie słyszał o komisarzu i Transfesterstelle” (*ibidem*, zapis z 4 V 1942 r.). Kolejna wizyta Niemców w mieszkaniu Czerniakowa miała charakter opresyjny – byli to filmowcy z propagandy hitlerowskiej (*ibidem*, zapisy z 14 i 15 V 1942 r.).

⁵⁴ *Ibidem*, zapis z 16 XI 1940 r.

⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 31 I 1940 r.

⁵⁶ Poczucie osaczenia przez tłum we własnym domu wyraził w *Dzienniku* 8 VII 1940 r.: „W domu po obiedzie męka. Żona przyjmuje w całym mieszkaniu interesantów Gminy. Ja siedzę w dusznym pokoiku jak w więzieniu. Przy tym ciągle pretensje Żydów. Na Gminę płacić nie chcą, interwencji się domagają w sprawach prywatnych, nie-szczęść. A jeżeli interwencja się nie udaje albo się przedłuża, pretensje bez końca, tak jak gdyby to było zależne ode mnie. A często i awantury”; por. *ibidem*, zapis z 12 VII 1941 r.; zob. też J. Wajs, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 18.

⁵⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 31 XII 1939 r.

⁵⁸ *Ibidem*, zapis z 6 II 1940 r.

⁵⁹ *Ibidem*, zapis z 2 II 1940 r.

⁶⁰ *Ibidem*, zapis z 15 X 1940 r.

⁶¹ Mieszkanie to dostał nie od razu, przez jakiś czas miał z tym problemy (*ibidem*, zapisy z 26 IX, 22 i 23 X, 9, 10 i 24 XI 1940 r.).

1 1 6 1 ,
następnie na Chłodną 20⁶². Do wszystkich uciążliwości dochodziły częste awarie⁶³, kiedy trzeba było „siedzieć bez światła i bez wody”⁶⁴.

Brak fizycznego i psychicznego odpoczynku powodował, że wciąż czuł się przepracowany⁶⁵. Już pod koniec grudnia 1939 r. codzienną pracę określił mianem „płaszczka Dejaniry”⁶⁶, później pisał: „Gmina – codzienna udręka”⁶⁷, „Jutro znów dzień męki”⁶⁸. Na początku 1940 r. cierpiał na depresję, każda sprawa wydawała się ciężka i zabierał się do niej „jak do podróży”⁶⁹. Chciał zrezygnować ze stanowiska prezesa gminy, ale Niemcy mu nie pozwolili⁷⁰. W połowie tegoż roku wciąż odczuwał każdy dzień jak mękę⁷¹, pracę nazywał „codzienną orką”⁷², lecz swym trudom starał się nadać sens⁷³. Z czasem do swych trudów i mąk jakby się przyzwyczaił: „Ciężki dzień jak zwykle”⁷⁴. W nawale pracy gubił rachubę dni. We wrześniu 1941 r. konstatawał ze zdumieniem, że już jest środa i zapytywał „gdzie się podział wczorajszy wtorek”⁷⁵. Nadal stać go było na humor; pytał, dlaczego Bóg nie dał mu ósmego dnia na odpoczynek, bo w ciągu siedmiu nie jest w stanie znaleźć na to czasu⁷⁶. Pisał, iż tym się „różni od świętych, że ma mniej od nich czasu”⁷⁷.

Nieco odpoczynku znajdował w czytaniu podczas długich nocy, które były nie tylko wynikiem bezsenności, ale także i chyba częściej, wczesnej godziny policyjnej⁷⁸. Lektura pozwalała oderwać myśli od bieżących utrapień⁷⁹ i uciec od rzeczywistości, pod tym kątem

⁶² *Ibidem*, zapisy z 10, 12 i 13 XII 1941 r. Ostatnie miejsce zamieszkania Czerniakowa przez opinię publiczną zwane było złośliwie „białym domem”, mieszkano tam bowiem wielu wysokich urzędników Judenratu (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 172–173).

⁶³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 20 VI 1940 r. i 27 I 1942 r.

⁶⁴ *Ibidem*, zapisy z 10 i 22 XI, 14 XII 1941 r.

⁶⁵ L. Tyska, *Kłęski i sukcesy...*, s. 51.

⁶⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 XII 1939 r.

⁶⁷ *Ibidem*, zapis z 23 I 1940 r.

⁶⁸ *Ibidem*, zapis z 26 I 1940 r.

⁶⁹ *Ibidem*, zapis z 1 IV 1940 r.

⁷⁰ *Ibidem*, zapis z 26 I 1940 r.

⁷¹ „Cały dzień męki” (*ibidem*, zapis z 9 VIII 1940 r.).

⁷² *Ibidem*, zapis z 20 I 1940 r.

⁷³ Jego potwierdzenia szukał m.in. w lekturach: „Czytam Prousta »W cieniu zakwitających dziewcząt«. Powiada: »zwycięstwo przypada temu z przeciwników, który umie cierpieć kwadrans dłużej, jak powiadają Japończycy«” (*ibidem*, zapis z 28 V 1940 r.). Zob. także J. Wajs, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 26.

⁷⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 12 XI 1941 r.

⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 10 IX 1941 r.

⁷⁶ *Ibidem*, zapis z 10 III 1940 r.

⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 17 II 1940 r.

⁷⁸ „Kładę się spać codziennie wobec godzin policyjnych o godzinie 9. W rezultacie budzę się o 2 i z przerwami śpię do 6 rano. W przerwach czytuję” (*ibidem*, zapis z 15 XI 1939 r.). „Kładę się spać o 9 wieczorem, czytam. O 2 w nocy się budzę. I tak do 5–6 rano, kiedy wstaję” (*ibidem*, zapis z 20 XI 1939 r.). Czasami dotykała go bezsenność spowodowana nadmiarem problemów, np. gdy wizja getta stawała się coraz realniejsza i Czerniaków myślał o tym koszmarze nawet w nocy: „W nocy z boku na bok – getto” (*ibidem*, zapis z 1 VII 1940 r.).

⁷⁹ „Na noc jestem bardzo zmęczony. Będę czytał w nocy »Życie zwierząt« Brehma. Przypuszczam, że odpocznę” (*ibidem*, zapis z 26 V 1941 r.).

⁸⁰ R. Zimand, „W nocy...”, s. 71.

⁸¹ Np. książek prof. Majera Bałabana. Nie było to więc spowodowane jego zasymilowaniem i oddaleniem od żydowskości, jak twierdzą niektórzy, np. Israel Gutman (zob. *idem*, *Adam Czerniakow...*, s. 459–460). Powtórzyła tę opinię Joanna Wajs, autorka cytowanej już, cennej pracy magisterskiej „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 44–45. Pośądżanie o brak dostatecznej więzi z żydowskością prowadziło nawet do tak absurdalnych zarzutów, jak ten, że w jego notatkach jest za mało... języka jidysz i cytatów z Biblii (zob. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 134).

starał się ją dobierać⁸⁰. Z tego też powodu nie chciał czytać książek o historii Żydów⁸¹, czytał zaś różne inne⁸² – w *Dzienniku* znajdujemy nawiązania do około trzydziestu lektur⁸³. Zazdrościł ich bohaterom, że żyli w innych czasach.

Jako rodzaj ucieczki od rzeczywistości należy też postrzegać jego specyficzny, niekiedy czarny humor. Wywoływało to czasem oburzenie, jak np. nazwanie zgwałconej kobiety „starą babą z umalowanymi ustami”, która po wydarzeniu „odmłodziła”⁸⁴. Czerniaków potrafił jednak w podobnym tonie mówić też o sobie, np. nazywając się „dziadygą o zwiotczalym sercu mięśniowym”⁸⁵. Pozwalał też innym śmiać się z siebie⁸⁶. Dowcipy notował najróżniejsze⁸⁷, szczególnie chyba lubił te na temat kobiet⁸⁸. Żartował nawet z własnej żony, która opłakiwała zmarłą przyjaciółkę⁸⁹. Poczucie humoru nie opuszczało go jeszcze na miesiąc przed śmiercią⁹⁰. Humor i śmiech traktował jako rodzaj odwagi cywilnej, dla której miał wyjątkowy szacunek. Wstrząsnęła nim historia biologa, który potrafił żartować tuż przed swą egzekucją⁹¹.

Namiastką wakacji były dla niego krótkie, czasem tylko kilkugodzinne, wyjazdy do Otwocka. Przepracowany, bardzo ich potrzebował. Ostatni przed wojną urlop miał latem 1939 r.⁹² Dopiero w połowie lipca 1940 r. udało mu się tam pojechać po raz pierwszy⁹³. Starał się to powtarzać⁹⁴. Stąd też jego spostrzeżenia na temat życia tamtejszych Żydów⁹⁵. Zabierał ze sobą żonę oraz znajomych, o ile było to możliwe⁹⁶. W Otwocku znajdował wolność, oddech, powietrze, las⁹⁷, jednak i tam nie zapominał o ludności getta.

⁸⁰ Joanna Wajs rozróżnia dwa rodzaje lektur, po które sięgał Czerniaków: pierwszy to pozycje umożliwiające ucieczkę od rzeczywistości, np. książka o życiu mrówek, drugi to powieści rzeki, powieści „totalne” (zob. *eadem*, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 42–43).

⁸³ *Ibidem*, s. 41–45. Wynika z tego, że średnio co miesiąc czytał jedną (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 26 XII 1939 r.).

⁸⁴ *Ibidem*, zapis z 24 V 1940 r.; zob. m.in. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 92; Ch.G. Roland, *Courage under Siege*, Oxford 1992, s. 51.

⁸⁵ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 V 1940 r.

⁸⁶ Joanna Wajs poświęciła cały rozdział humorowi w *Dzienniku*; zob. *eadem*, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 46–50.

⁸⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 20 I, 4 II i 1 IX 1940 r., 5 VII 1941 r. i wiele innych.

⁸⁸ *Ibidem*, zapisy z 24 VII i r.

⁸⁹ „Mimo woli przypomina mi się anegdota o umierającym, który do płaczącej rodziny zwrócił się w te słowa »myślałby ktoś, że to wy umieracie, a nie ja«” (*ibidem*, zapis z 6 XI 1941 r.).

⁹⁰ Pod koniec czerwca 1942 r. zanotował: „Optymizm żydowski. 2 Żydzi stoją pod szubienicą. Jest dobrze, powiada jeden, nie ma dla nas amunicji” (*ibidem*, zapis z 22 VI 1942 r.).

⁹¹ Pisał o tym dwukrotnie (*ibidem*, zapisy z 31 VIII i 1 IX 1940 r.). Historia ta zrobiła na nim tak duże wrażenie, że opowiadał ją, i podobne, zaprzyjaźnionemu dyrektorowi finansowemu polskiego Zarządu Miejskiego, Aleksandrowi Iváncze, który – równie przejęty – nazwał to „oszałamiającą nonszalancją życia wobec śmierci” (*idem*, *Wspomnienia skarbowca...*, s. 536).

⁹² W lipcu 1940 r., gdy wyjazd do Otwocka nie doszedł do skutku, zapisał: „od 11 miesięcy ani jednego dnia odpoczynku nie miałem i dziś tak samo” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 7 VII 1940 r.).

⁹³ Szczęśliwy notował: „Dziś o 7 rano po raz pierwszy od tylu miesięcy pozwoliłem sobie wziąć urlop na dobę – wyjeżdżam do Otwocka. Pogoda piękna, 5 rano, +16°C” (*ibidem*, zapis z 20 VII 1940 r.).

⁹⁴ *Ibidem*, zapisy z 4 VIII 1940 r. i 17 VIII 1941 r. Kilkakrotnie udał się tam we wrześniu 1941 r. (*ibidem*, zapisy z 7, 10, 13, 14 i 30 IX 1941 r.).

⁹⁵ *Ibidem*, zapis z 10 i 27 XII 1941 r., s. 236, przyp. 13.

⁹⁶ *Ibidem*, zapis z 28 XII 1941 r. Zabierał m.in. Gepnera i Szeryńskiego (*ibidem*, zapisy z 11 VII 1940 r. i 24 XII 1941 r.).

⁹⁷ *Ibidem*, zapis z 14 IX 1941 r.

⁹⁸ Na przykład ze wzbogaconym przedsiębiorcą produkującym szczotki, Weitzem. Osobisty sekretarz Czerniakowa, Leon Tenenbaum, jeździł z nim co najmniej dwukrotnie do Otwocka na takie spotkania, które odbywały się w mieszkaniu dr. Millera, wspólnego znajomego Tenenbauma i Weitzza. Zob. L. Tyszka, *Kłęski i sukcesy...*, s. 62.

Spotykał się z ludźmi, którzy mogli pomóc finansowo w opiece nad najbiedniejszymi⁹⁸.

Na przemęczenie nakładał się słaby stan zdrowia⁹⁹. Najczęściej cierpiał na ból głowy i nocne gorączkowanie. Proszki przeciwbólowe miał pod ręką zawsze. Zażywał je tak w nocy, jak i nad ranem¹⁰⁰. Do tego dochodziły nocne wymioty¹⁰¹. W lutym 1940 r. cierpiał z powodu odmrożeń¹⁰². Przepracowany i schorowany organizm odmawiał momentami posłuszeństwa. Pojawiały się bóle wątroby, serca, krwotoki¹⁰³. Serce, jak pisał eufemistycznie, było „zmęczone”¹⁰⁴. Po dziesięciu miesiącach gorączkowego życia na stanowisku prezesa Judneratu zaczął mu też dolegać kręgosłup. Postrzał, który nazywał lumbago lub z niemiecka Hexenschuss, odzywał się raz po raz¹⁰⁵. Kwitował to krótko: „darcie w starych kościach”¹⁰⁶.

Jego zdrowie nadwątlili też aresztowania i bicia. W listopadzie 1940 r. z tego powodu ledwo mógł chodzić. Opatrunki trzeba było mu nałożyć na głowę, ręce i nogi¹⁰⁷. Uszkodzono mu uzębienie. Zaczęły się wizyty u stomatologa. Poddawał się bolesnym zabiegom bez skarg¹⁰⁸. Jeszcze gorzej było wiosną 1941 r. Nie wrócił już do pełni zdrowia. W lipcu 1941 r. po raz pierwszy nie był w stanie udać się do pracy¹⁰⁹. Nocne bóle przerywały sen¹¹⁰. W parze z tym szło pogorszenie kondycji psychicznej¹¹¹. Dopadały go ciągłe zaziębienia, mdłości, wymioty¹¹². Koniecznością stały się doraźne zastrzyki wzmacniające serce¹¹³. Obserwowano u niego rozszerzenie serca i aorty¹¹⁴. W marcu 1942 r. dwukrotnie nie mógł udać się do pracy¹¹⁵. Mimo to do końca potrafił zdobywać się na pocieszenie innych¹¹⁶.

Wspierała go na różne sposoby żona, która czasami wykazywała więcej zdecydowania i energii niż on sam. Pierwsza założyła opaskę z gwiazdą Dawida¹¹⁷, zdarzało się, że przyjmowała interesantów i spełniała prośby odwiedzających ich mieszkanie¹¹⁸. Znała się świetnie na problematyce getta¹¹⁹, była zaangażowana w działalność Centosu, pomagała

⁹⁸ Nie zwracano na to dotąd uwagi. Raczej zarzucano mu, że jest hipochondrykiem i za bardzo się nad sobą użala (zob. L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 134). Jedną z nielicznych osób, które zwróciły na to uwagę, była Joanna Wąjs (zob. *eadem*, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 26–27).

¹⁰⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 23 i 28 I oraz 15 II 1940 r.

¹⁰¹ *Ibidem*, zapis z 21 X 1939 r.

¹⁰² *Ibidem*, zapisy z 3 i 6 II 1940 r.

¹⁰³ *Ibidem*, zapis z 10 IV 1940 r.

¹⁰⁴ *Ibidem*, zapisy z 28 IV i 11 V 1940 r.

¹⁰⁵ *Ibidem*, zapisy z 28 i 29 VII, 9 i 31 VIII 1940 r.

¹⁰⁶ *Ibidem*, zapis z 19 VIII 1940 r.

¹⁰⁷ *Ibidem*, zapis z 5 XI 1940 r.

¹⁰⁸ „Wyrwano mi dziś ząb, zdjęto mostek. Jutro rano muszę iść do SS i do dr. Ballreicha w sprawie domów” (*ibidem*, zapis z 29 XI 1940 r.).

¹⁰⁹ *Ibidem*, zapisy z 19 i 20 VII 1941 r.

¹¹⁰ *Ibidem*, zapis z 16 X 1941 r.

¹¹¹ *Ibidem*, zapis z 1 XI 1941 r.

¹¹² *Ibidem*, zapis z 23 XII 1941 r.

¹¹³ *Ibidem*, zapis z 8 III 1942 r.

¹¹⁴ *Ibidem*, zapis z 9 III 1942 r.

¹¹⁵ *Ibidem*, zapisy z 20–23 III 1942 r.

¹¹⁶ *Ibidem*, zapis z 19 VII 1942 r.

¹¹⁷ *Ibidem*, zapis z 1 XII 1939 r.

¹¹⁸ *Ibidem*, zapis z 8 VII 1940 r.

¹¹⁹ ŻIH, 301/5411, Relacja Felicji Czerniaków; zamieszczona została także w *Dzienniku Czerniakowa* (*Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 365–368).

organizować „Miesiąc Dziecka” i przemawiała na akademii z okazji rozpoczęcia i zakończenia akcji¹²⁰. Przemawiała także przy innych okazjach¹²¹, czasami były to pogrzeby¹²². Działała w patronacie nad więźniami żydowskimi¹²³ i opiekowała się orkiestrą symfoniczną¹²⁴. Nieobce były jej jednak ludzkie słabości, poddawała się także emocjom, czasami płakała¹²⁵. Wiosną 1940 r. podupadła na zdrowiu, co było związane najprawdopodobniej z przeżywaniem niemieckich zwycięstw na Zachodzie¹²⁶. Po ataku III Rzeszy na swego dotychczasowego sojusznika, sowiecką Rosję, i zajęciu Lwowa, gdzie przebywał ich syn¹²⁷, źle się czuła z powodu lęku o niego i doprowadziło ją to do depresji¹²⁸. W styczniu 1942 r. zapadła na bronchit¹²⁹. Cieszyła się jednak uczuciem męża, który pieszczotliwie nazywał ją Niunią¹³⁰, dbał o jej zdrowie¹³¹, pamiętał o rocznicach¹³², pytał o zdanie przy przeprowadzkach¹³³. Wielu dobrze o tym wiedziało i chcąc pozyskać względy Czerniakowa, obdarowywali ją kwiatami z okazji urodzin¹³⁴. Była realistką, już w kwietniu 1942 r. oświadczyła mężowi, że „trzeba z godnością przygotować się na śmierć”¹³⁵. Los jednak chciał, żeby wojnę przeżyła.

Równie bliski był Czerniakowowi syn Janek, najdroższa oprócz żony osoba, któremu wojna przerwała studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. We wrześniu 1939 r. od pierwszych dni zaciągnął się na służbę w OPL. Następnie udał się na Kresy, do Lwowa, kierowany z jednej strony patriotyzmem, a z drugiej silnymi przekonaniem lewicowymi¹³⁶. Gdy zabrakło go w domu, Czerniaków często dawał wyraz swej tęsknocie za nim¹³⁷. Utrzymywali kontakt korespondencyjny. Listy syna nazywał „jedynymi promieniami”¹³⁸. Tęsknota była obustronna. W lutym 1940 r. syn pisał, że „całuje ich fotografie”¹³⁹. Jego korespondencja bywała „czuła i pełna tęsknoty”¹⁴⁰. Informował rodziców o tym, co się z nim działo i dokąd się udawał¹⁴¹. Czerniakowa interesowało, co syn

¹²⁰ *Ibidem*, zapisy z 20 IX i 16 XI 1941 r.

¹²¹ *Ibidem*, zapisy z 21 XII 1941 r. i 8 II 1942 r.

¹²² *Ibidem*, zapis z 9 XI 1941 r.

¹²³ *Ibidem*, zapis z 21 VI 1942 r.

¹²⁴ *Ibidem*, zapis z 7 VI 1941 r.

¹²⁵ *Ibidem*, zapis z 9 XII 1939 r.

¹²⁶ *Ibidem*, zapisy z 26 IV, 31 V i 1 VI 1940 r.

¹²⁷ *Ibidem*, zapis z 23 VII 1941 r.

¹²⁸ *Ibidem*, zapis z 1 VII 1941 r.

¹²⁹ *Ibidem*, zapis z 3 I 1942 r.

¹³⁰ *Ibidem*, zapisy z 23 VII i 13 XI 1941 r. i in.

¹³¹ *Ibidem*, zapis z 2 IX 1941 r.

¹³² *Ibidem*, zapisy z 6 VII 1941 r. i 6 VII 1942 r.

¹³³ *Ibidem*, zapisy z 12 i 13 XI 1941 r.

¹³⁴ *Ibidem*, zapis z 1 VI 1941 r.

¹³⁵ *Ibidem*, zapis z 26 IV 1942 r.

¹³⁶ Na UW działał w komunizującym związku studentów „Życie”. Był nawet przez jakiś czas sekretarzem tej organizacji. Znał go stamtąd Szlomo Kryształ, zamieszkały obecnie w Nowym Jorku. Wywiad z nim przeprowadziła we wrześniu 2005 r. na prośbę autora pani Rywka Schiller, pracownik YIVO Institute, za co niniejszym chciałbym wyrazić głębokie podziękowanie.

¹³⁷ W połowie listopada 1939 r. zapisał: „W domu samotność i ponuro” (*ibidem*..., zapisy z 12 XI 1939 r. i 26 V 1940 r.).

¹³⁸ *Ibidem*, zapis z 24 XII 1939 r.

¹³⁹ *Ibidem*, zapis z 16 II 1940 r.

¹⁴⁰ *Ibidem*, zapis z 23 III 1940 r.

¹⁴¹ *Ibidem*, zapis z 17 V 1940 r.

¹⁴² *Ibidem*, zapisy z 1 i 2 VI 1940 r.

¹⁴³ *Ibidem*, zapis z 9 VII 1940 r.

o nich myśli¹⁴². Nie zawsze mogli do siebie pisywać¹⁴³. Można mieć jednak wątpliwości, czy Jan o wszystkim pisał. Nie wiadomo np., czy do Czerniakowa dotarła informacja, że wziął z narzeczoną ślub we Lwowie¹⁴⁴. Może wiedział, ale nie akceptował tej decyzji, gdyż nagle w połowie 1940 r. przestał o nim wspominać¹⁴⁵. Zainteresował się Jankiem dopiero w związku z wojną III Rzeszy i sowieckiej Rosji, gdy obawiał się o jego los¹⁴⁶. Uruchoił wówczas swoje kontakty, by go odnaleźć¹⁴⁷. Po kilku miesiącach dowiedział się, że syn opuścił Lwów, zanim Niemcy do niego weszli i uciekł w głąb Rosji¹⁴⁸. Poinformowano go też, że przebywał jakiś czas u jego znajomej, działaczki społecznej Kłaftenowej¹⁴⁹, z którą współpracował w szkolnictwie zawodowym¹⁵⁰. Czerniaków miał jej za złe, że mało się jego synem interesowała¹⁵¹. Od tego czasu kontakt z Janem urwał się całkiem. Wspominał go, ale żadnej wiadomości już nie otrzymał¹⁵². Do końca nie wiedział, co się dzieje z jego jedynym dzieckiem¹⁵³.

Nic za to Czerniaków nie wspominał o swych trzech siostrach, z których dwie przebywały w Warszawie, a trzecia mieszkała w Wołominie, gdzie wraz z mężem prowadziła w getcie szpital. Ta ostatnia była nawet u niego tuż przed, a być może nawet w przeddzień samobójstwa. Z prawie całą rodziną przeżyła ona wojnę¹⁵⁴. Być może Czerniaków obawiał się o ich los. A może radziły sobie na tyle dobrze, że nie miał powodów, by się nimi bliżej interesować. Mąż jednej z siostr był jednym z największych handlarzy obuwia w getcie¹⁵⁵.

Milczenie na tematy rodzinne uderza u Czerniakowa tym bardziej, że wspominał bliskich znajomych i kolegów, np. kilkakrotnie swego wieloletniego przyjaciela Juliana Poz-

¹⁴⁴ Wybranką Jana była Paulina G. (nazwisko panieńskie), z którą opuścił Warszawę i razem wyjechali na Wschód. Zamieszkali po ślubie w Domu Akademickim przy ul. Słodowej. Informacja od wdowy po Janie Czerniakowie, Pauliny H. (maj 2004 r.). W zbiorach autora.

¹⁴⁵ Przeczy temu jednak informacja, iż matka synowej przebywała okresowo w ich mieszkaniu. Zob. AYVS, RG 033, f. 1161, Relacja Leona Tyszy, k. 49.

¹⁴⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 VII 1941 r.

¹⁴⁷ „Poszukiwania Jasia” (*ibidem*, zapis z 21 VIII 1941 r.).

¹⁴⁸ *Ibidem*, zapis z 26 IX 1941 r.

¹⁴⁹ Kłaftenowa Cecylia (1881–1942), działaczka społeczna i oświatowa.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 227, przyp. 50.

¹⁵¹ „Jaś był u Kłaftenowej w 1939 r. Od tego czasu nie uważała za potrzebne się nim interesować. Jest z gatunku tych, co kochając całą ludzkość, zapomina o tym, że ludzkość składa się z pojedynczych ludzi” (*ibidem*, zapis z 11 XI 1941 r.).

¹⁵² *Ibidem*, zapisy z 11 I i 13 II 1942 r.

¹⁵³ Losy Janka znamy z relacji jego żony. Wiadomo, że nie przyjęto go do Armii Czerwonej i trafił do tzw. strojbatlionów. Wówczas też rozdzielili się z żoną. W Gorkim nad Wołgą (dziś Niżny Nowogród) zachorował. Po jakimś czasie żona odnalazła go i zabrała do Kirgizji, gdzie pracowała jako lekarz we Frunzem (obecnie Biszkek). Okolica, w której mieszkali, nazywała się Kirpicznyj Zawod, tam Jan zmarł na tyfus i został pochowany. Po powrocie do Polski spotkała Felicję, ale nie była w stanie powiedzieć prawdy, obawiając się złego wpływu wiadomości na jej zdrowie (zob. wywiad z Pauliną H.). W tym kontekście nie można przemilczeć faktu, iż w środowisku żydowskim po wojnie byli tacy, którzy przedstawiali te wydarzenia w świetle znacznie mniej korzystnym dla żony Jana Czerniakowa. Informacji takiej udzielił autorowi jeden z członków Warszawskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, który także przeżył wojnę w Rosji.

¹⁵⁴ Wywiady z Janiną R. oraz Pauliną T.

¹⁵⁵ AŻIH, 301/4768. Co prawda powodziło mu się dobrze także przed wojną, ale trudno zakładać, by nie korzystał z pozycji szwagra w okresie wojny. Nawet jeśli sam Czerniaków o tym nie wiedział.

¹⁵⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 9 i 14 XII 1939 r., 8 II 1940 r.

¹⁵⁷ W lutym 1942 r. Czerniaków zanotował taką rozmowę z nim: „Julek Poznański opowiada o tym, jak przyszedł ongi do Andrzeja Rotwanda, prosząc o emeryturę dla matki (ojciec pracował 35 lat w banku Rotwanda). Rotwand nie dał mu ani grosza, oświadczając, że bank jest biedny. Julek płacił matce do śmierci czekami, ukrywając przed nią, że to on płaci. Miała wrażenie, że otrzymuje emeryturę z banku” (*ibidem*, zapis z 13 II 1942 r.).

nańskiego¹⁵⁶, człowieka potrafiącego zdobyć się na niezwykłą szlachetność¹⁵⁷, którego zatrudnił w gminie¹⁵⁸. Trzykrotnie wspominał niejakiego Pawła¹⁵⁹, kilkakrotnie wspólną, swoją i żony, znajomą imieniem Roma, zamieszkałą w Otwocku¹⁶⁰. Musieli być dość za-
przyjaźnieni. Nie tylko odwiedzali ją tam, ale też posłali tam swojego pupila, pieska Ki-
kusia¹⁶¹, który był ich domową maskotką¹⁶². Czerniaków lubił jej humor¹⁶³. Oprócz żony
i syna o niej jednej wyrażał się zdrobniale¹⁶⁴. Wspominał też o innych, dalszych znajo-
mym. Wśród nich byli Agnieszka, Mania, Zosia, Józef, Naftali, Tadeusz¹⁶⁵. Odnotowy-
wał, co się z nimi działo, szczególnie zgony¹⁶⁶. Z tego powodu „napinał zawsze nerwy”
przy czytaniu list zmarłych, które dostarczano mu w każdą sobotę rano¹⁶⁷.

O codziennym i osobistym życiu Adama Czerniakowa wiemy, jak widać, bardzo nie-
wiele. Zdani jesteśmy na mniej lub bardziej trafną interpretację faktów z okresu przed-
wojennego oraz zapisków czynionych w czasie okupacji. Trudno będzie o poszerzenie
naszej wiedzy, o ile nie pojawią się nowe źródła. Dotychczasowa kwerenda biblioteczo-
-archiwalna pokazuje, iż nie jest to nieprawdopodobne. Być może uda się wówczas wy-
jaśnić szczegóły, które prócz historii życia samego bohatera odsłonią także nowe fakty
z codziennego funkcjonowania warszawskiego getta.

¹⁵⁸ Być może Poznański pracował tam już przed wojną (zob. AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 85).

¹⁵⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 10 i 26 XII 1939 r., 10 VII 1941 r.

¹⁶⁰ Prawdopodobnie prosiła ona Czerniakowa o interwencję: „Roma i jej meble” (*ibidem*, zapis z 31 VII 1940 r.).

¹⁶¹ *Ibidem*, zapis z 10 IX i 28 XII 1941 r.

¹⁶² *Ibidem*, zapis z 13 II 1942 r.

¹⁶³ *Ibidem*, zapis z 15 IX 1940 r.

¹⁶⁴ „Romcia leży chora” (*ibidem*, zapis z 14 V 1942 r.).

¹⁶⁵ *Ibidem*, zapisy z 6 i 7 II, 18 VI, 13 V, 1 VI i 27 VIII 1940 r., 20 X i 27 XI 1941 r.

¹⁶⁶ *Ibidem*, zapisy z 10 X 1940 r., 15 IX i 4 XII 1941 r.

¹⁶⁷ *Ibidem*, zapis z 31 VIII 1941 r.

ŚMIERĆ

Okoliczności śmierci Czerniakowa, aczkolwiek ogólnie znane, nie są jednak do końca wyjaśnione i jak się wydaje, takimi już pozostaną. Wiadomo wprawdzie, w jaki sposób i kiedy zmarł, ale dokładny przebieg wydarzeń w dniach 22 i 23 lipca 1942 r. wciąż pozostaje niejasny. Literatura pamiętnikarska zawiera sprzeczności, bardziej wiarygodne wydają się zeznania złożone w powojennych procesach zbrodniarzy niemieckich przez ludzi z otoczenia Czerniakowa, w tym jego żonę, Felicję. Powaga sądu oraz świeżość wydarzeń ułatwiała, jak można mieć nadzieję, złożenie bardziej precyzyjnego i wiarygodnego świadectwa.

Wiadomo, iż 22 lipca 1942 r. około godz. 10.00 rano przed siedzibę gminy żydowskiej przy ul. Grzybowskiej zajęły samochody osobowe oraz jeden lub dwa większe pojazdy¹ z członkami komando wysiedleńczego, działającego w dystrykcie lubelskim pod dowództwem SS-Sturmbanführera Hermanna Hoeflego². Czerniaków zapisał w notatniku tylko dwa nazwiska: Hoeflego i Josefa Hermanna Worthoffa³. Skład zespołu jest prawdopodobnie do odtworzenia⁴. Towarzyszyło im kilku warszawskich gestapowców na czele z funkcjonariuszem KdS Karlem Brandtem⁵.

Odpowiada to mniej więcej informacji, podanej przez protokolującego posiedzenie Marcelego Reicha-Ranickiego, o ponad dziesięciu esesmanach obecnych przy obwieszczeniu zarządzenia o deportacji⁶. Byłoby to zgodne z powtarzającymi się we wspomnieniach

¹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

² Komando wysiedleńcze, na którego czele stał Hoefle, stanowiło część oddziałów SS-Gruppenführera Odilo Globocnika, dowódcy policji i SS w dystrykcie lubelskim, który w lipcu 1941 r., za wybitne zasługi, został mianowany przez Heinricha Himmlera jego osobistym pełnomocnikiem ds. utworzenia baz SS i policji na nowych terenach wschodnich (Beauftragter des Reichsführers-SS und Chef der deutschen Polizei für die Errichtung der SS- und Polizeistützpunkte im neuen Ostraum). Hoefle, mimo stosunkowo młodego wieku, był już w tym czasie esesmanem doświadczonym w sprawach wysiedleńczych. Od jesieni 1941 r. był z ramienia Globocnika „specjalistą do spraw żydowskich” w akcji zagłady polskich Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, znanej jako „Einsatz Reinhard” (akcja „Reinhard”). Do lata 1942 r. zdążył się wykazać wieloma „osiągnięciami”. To on, a nie Globocnik, jak niektórzy twierdzą, był faktycznym kierownikiem tej akcji. Więcej na temat działalności Hermanna Hoeflego zob. *Akcja Reinhardt...*, s. 104–105, 338 i in.

³ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 22 i 23 VII 1942 r. Worthoff był referentem ds. Żydów w Komendancie Policji i Służby Bezpieczeństwa w Lublinie. Podobnie jak Hoefle, do lata 1942 r. zdobył duże doświadczenie w przeprowadzaniu operacji deportacyjnych, m.in. w Lublinie (zob. *Akcja Reinhardt...*, s. 43, 55, 57, 59).

⁴ Zachowały się m.in. materiały z procesu, który wytoczono Worthoffowi po wojnie (*ibidem*, s. 55, przyp. 4).

⁵ Widział go m.in. sekretarz generalny gminy Zygmunt Warman (zob. AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1366). O obecności Brandta informują też inne źródła, np. relacja osobistego sekretarza Czerniakowa, Leona Tyszkii (*idem*, *Kłęski i sukcesy...*, s. 64). Mówi o nim także Jonas Turkow, który podaje na ogół dość prawdziwe informacje (*idem*, *Azój iz geven...*, s. 268).

⁶ M. Reich-Ranicki, *Moje życie...*, s. 149. Ogólna wartość wspomnień Ranickiego jest jednak bardzo niska. Wydaje się, że dużo zmyślił, a jedyny wiarygodny przekaz zaczerpnął ze szkicu pracownicy sekretariatu Czerniakowa, Gustawy

i zeznaniach informacjami o kilku autach, które owego dnia podjechały pod gminę żydowską. Tak np. Zygmunt Warman mówił o „korowodzie aut”⁷, pracownik gminy żydowskiej Hillel Seidman o trzech autach⁸, Ludwik Hirszfeld o dwóch samochodach osobowych⁹. Kilkunastu esesmanów z pewnością nie mogłoby zmieścić się w jednym aucie, musiały być co najmniej dwa lub więcej: minimum jedno dla Brandta z jego współpracownikami oraz minimum jedno dla Hoeflega z Worthoffem i innych.

Wszystko wskazuje na to, że towarzysząca esesmanom większa liczba uzbrojonych i umundurowanych mężczyzn byli to wartownicy z obozów w Trawnikach i Treblince¹⁰. Musiało ich być kilkudziesięciu, gdyż powtarzają się informacje o jednym lub więcej samochodach ciężarowych, którymi przybyli¹¹. Wiadomo też, że budynek gminy został obstawiony tak, by nie można było ani do niego wejść, ani z niego wyjść¹². Esesmani dotarli na pierwsze piętro i skierowali się w stronę gabinetu prezesa Judenratu. Po wyrzuceniu urzędników ze wszystkich pokoi położonych w skrzydle, w którym znajdował się gabinet Czerniakowa, ustawiono wartę na początku korytarza prowadzącego do jego pokoju. Usunięto wszystkich urzędników także z kabiny telefonicznej oraz kazano zabrać dzieci z ogródka położonego na wprost budynku gminy¹³. Rozmach akcji potwierdza więc przybycie większej liczby uzbrojonych osób.

To, co działo się w budynku gminy po przybyciu Niemców, przypominało, jak się wydaje, przebieg wydarzeń w innych miastach (np. w Lublinie). Zawezwano przedstawicieli Rady Żydowskiej, którym odczytano zarządzenie o wysiedleniu¹⁴. Całej Rady nie można było zwołać, gdyż część jej członków aresztowano¹⁵. Udało się sprowadzić zaledwie kilku radnych¹⁶. Oprócz nich obecny był m.in. sekretarz generalny gminy Zygmunt Warman oraz protokolanci¹⁷. Był także pełniący funkcję kierownika SP Jakub Lejkin¹⁸.

Jareckiej, *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć* (AŻIH, AR, II/197). Na fałszowanie przez Ranickiego wspomnień zwrócił już uwagę Piotr Gontarczyk w artykule *Prawdziwy życiorys Marceliego Reicha...*

⁷ AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1365.

⁸ H. Seidman, *Togbuch fun...*, s. 38.

⁹ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia...*, s. 339.

¹⁰ *Akcja Reinhardt...*, s. 113.

¹¹ Obecność esesmanów w towarzystwie tylu uzbrojonych wartowników sprawiła, iż w pierwszej chwili pomyślano, że to dalszy ciąg aresztowań z poprzedniego dnia (AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...*). Ludwik Hirszfeld określił pojazd, którym przybyli wartownicy towarzyszący Niemcom, jako „autobus” (*idem, Historia jednego życia...*, s. 339). Według Jerzego Lewińskiego, Niemcy przybyli w dwóch turach: najpierw Hoefle z towarzyszącymi w ośmiu samochodach osobowych z napisem „POL”, następnie dziesięć połowych samochodów z żandarmerią i funkcjonariuszami KdS (*idem, Ostatnie dni...*, s. 10–11, 25).

¹² AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1366.

¹³ AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...* O odcieciu telefonów i usunięciu dzieci wspomina także Czerniaków (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.).

¹⁴ Tak było w marcu 1942 r. w Lublinie i tak też stało się w lipcu w Warszawie. Zob. *Akcja Reinhardt...*, s. 57.

¹⁵ Aresztowani zostali: Drybiński, Gepner, Kobryner, Rozen, Sztolcman i Winter (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 21 i 22 VII 1942 r.). Wówczas oczywiście nie wiadano jeszcze, w jakim celu zostali zatrzymywani członkowie Rady Żydowskiej. Zob. AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1365.

¹⁶ Obecność jakichś radców wynika z liczby mnogiej użytej przez Czerniakowa, który zanotował: „obwieszczone nam” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.).

¹⁷ Protokołujących prawdopodobnie było dwóch: Reich-Ranicki oraz nieznany z imienia Stein. Wątpliwa natomiast jest obecność osobistego sekretarza Czerniakowa, Leona Tyszki; por. zeznanie Zygmunta Warmana (AIPN, NTN, 76, k. 1366) oraz wspomnienia Leona Tyszki, *Kłęski i sukcesy...*, s. 64.

¹⁸ Jego obecność potwierdzają dwie najwcześniejsze relacje: G. Jareckiej, *Ostatnim etapem...* (AŻIH, AR, II/197) oraz Zygmunta Warmana (AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1368).

Niemców, którzy bezpośrednio brali udział w obwieszczeniu zarządzenia o wysiedleniu, było około ośmiu¹⁹. Działo się to najprawdopodobniej w sali posiedzeń Rady Żydowskiej obok gabinetu Czerniakowa²⁰.

Pierwszy przemówił Hoefle, informując, że „z pewnymi wyjątkami” ludność żydowska podlega wysiedleniu, które ma zorganizować gmina żydowska²¹. Zaraz też przeszedł do dyktowania treści rozkazu, ustalając, że jeszcze tego samego dnia do godz. 16.00 gmina ma dostarczyć pierwszą, sześciotysięczną partię wysiedleńców²². Rozpoczęcie akcji wyznaczono na godz. 11.00²³. Dyktowanie zarządzenia nie trwało długo²⁴. Były to przepisy wykonawcze dla gminy („Eroffnungen und Auflagen für den Judenrat”)²⁵. Następnie rozpoczęło się wydawanie rozkazów ustnych, których nie protokołowano. Dotyczyły m.in. przygotowania podestów potrzebnych do załadowywania ludności do wagonów, dostarczenia skrzyń o rozmiarze 150 na 70 cm, wyznaczenia Lejkina odpowiedzialnym za działania SP, przygotowania dla potrzeb komanda wysiedleńczego budynku przy ul. Żelaznej 103²⁶.

Reakcja Czerniakowa była „spokojna i rzeczowa”²⁷. Dowiedziawszy się, że z wysiedlenia są zwolnieni pracownicy Rady Żydowskiej, zapytał od razu o definicję pracownika²⁸. Wyjaśniał przy tym, że istnieje wiele instytucji, bez których rada nie może funkcjonować, a ich personel jest równie niezbędny, jak ci zatrudnieni przez gminę. Niemcy, nie będąc na to przygotowani, a być może, by nie wzbudzać podejrzeń, zgodzili się z jego argumentacją²⁹.

Postawa Czerniakowa w tym krytycznym momencie potwierdziła, że liczył się poważnie z możliwością wysiedlenia i był na nią przygotowany. Dzieje okupacji składały się z większych lub mniejszych przesiedleń nie tylko Żydów, ale i Polaków³⁰.

¹⁹ AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...*

²⁰ Reich-Ranicki twierdzi, że odbyło się to w sali posiedzeń rady (*idem, Moje życie...*, s. 149), Hillel Seidman zaś, że w gabinecie Czerniakowa (*idem, Togbuch fun...*, s. 39). Za tym, że było to nie w gabinecie, ale raczej w sali posiedzeń przemawia relacja Zygmunta Warmana, że po przyjęciu rozkazów niemieckich udano się do gabinetu prezesa (AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1368).

²¹ Por. *Akcja Reinhardt...*, s. 57; AIPN, NTN, 76, k. 1366; AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...* Hoefle rozpoczął od słów: „Also Meine Herren” (a więc moi panowie) (AIPN, NTN, 76, k. 1368). I kontynuował w sposób następujący: „Powinno być wam wiadomym, że liczba Żydów w Warszawie jest zbyt wielka. Wysiedlenie będzie przeprowadzone przez R[adę] Ż[ydowską]. Jeżeli zarządzenie dotyczące wysiedlenia będzie wykonywane dokładnie, wtedy zakładnicy, których wzięliśmy dla zapewnienia porządku, będą zwolnieni, w przeciwnym razie zawiśnięcie wszyscy na stryczku» – mówiący pokazał ręką na okno, tam gdzie znajdował się ogródek dla dzieci. Potem rozpoczęło odczytywanie zarządzenia” (AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...*).

²² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

²³ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 667.

²⁴ Ostatnie słowa protokołu posiedzenia miały brzmieć „22 lipca 1942, godz. 10.25, podyktowano przez pełnomocnika do spraw przesiedlenia” (AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...*).

²⁵ J. Lewiński, *Ostatnie dni...*, s. 10–11, 25; por. *Archiwum Ringelbluma – ghetto warszawskie. Lipiec 1942 – styczeń 1943*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997, dokument nr 1, s. 33–36. Nie był to jednak dokładny tekst obwieszczenia o wysiedleniu, a jedynie wskazówki.

²⁶ AIPN, NTN, 76, k. 1368; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

²⁷ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 273.

²⁸ AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...*

²⁹ AIPN, NTN, 76, k. 1367; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

³⁰ Na przykład setki tysięcy osób wysiedlono z ziem wcielonych do III Rzeszy; łapano ludzi i wysyłano do obozów koncentracyjnych i na roboty do Rzeszy itp. Czerniaków wiedział o karze śmierci dla tych, którzy odważyliby się powracać tam, skąd zostali wyrzuceni (*ibidem*, zapis z 13 XII 1940 r.).

Od 1939 r. miał w Warszawie do czynienia z ich ofiarami, którym gmina żydowska i instytucje charytatywne musiały udzielać opieki³¹. Już wówczas rozpatrywał możliwość deportacji z Warszawy³². Poruszał ten temat zarówno w rozmowach z funkcjonariuszami KdS, jak i z urzędnikami administracji cywilnej³³. Dochodziły do niego głosy, że „Warszawa to chwilowy azyl dla Żydów”³⁴. Pod koniec października 1941 r. dotarły do niego informacje z kręgów rządowych GG w Krakowie o planach wysiedlania ludności getta³⁵. Wiedział nawet, że jednym z rozpatrywanych terminów była wiosna 1942 r.³⁶ Podawano pierwsze szacunki, z których wynikało, że miało ono dotyczyć 120 tys. osób³⁷. Od początku 1942 r. wciąż spodziewał się nagłego zarządzenia w tej sprawie³⁸.

Więści, które docierały do Warszawy, o wysiedleniach w innych miastach: o Chełmie nad Nerem³⁹, o którym usłyszał prawdopodobnie już w lutym 1942 r.⁴⁰, o wydarzeniach we Lwowie⁴¹, o Lublinie⁴², nasilały obawy. Doniesiono mu o piśmie wystosowanym przez władze administracyjne GG do szefów poszczególnych dystryktów, iż podczas wysiedlania ludności żydowskiej jako ostatni opuszczają getta członkowie ŻSS⁴³.

Czerniaków przypuszczał prawdopodobnie, że chodzi tylko o „wysiedlenie elementu nieprodukcyjnego z Warszawy”⁴⁴. Od początku 1942 r. Niemcy podsycali w nim złudzenia co do celów wysiedlenia, mówiąc o „kolejnych pięciu latach” trwania getta, grożąc wysyłką do Rosji (jako miejsce docelowe wymieniali m.in. Bobrujsk) lub pokazując listy wysiedlanych do Treblinki, gdzie miał się znajdować obóz pracy⁴⁵. To pozwalało mu zachować spokój. Nie bez znaczenia był także fakt, że rozmawiano z nim na ten temat otwarcie⁴⁶, zakazując jednocześnie udzielania gminie informacji o losie Żydów war-

³¹ *Ibidem*, zapisy z 8 XII 1939 r., 22 i 23 V, 22 VI, 24 i 31 VII 1940 r. i in.

³² *Ibidem*, zapis z 9 XII 1939 r. W lipcu 1940 r. wspomniał o Madagaskarze jako kolejnym miejscu, gdzie Żydzi mogą trafić, jeśli Niemcy będą realizować swą politykę (*ibidem*, zapis z 1 VII 1940 r.).

³³ *Ibidem*, zapisy z 27 i 28 VIII 1941 r.

³⁴ *Ibidem*, zapis z 4 X 1941 r.

³⁵ Dowiedział się wówczas, że w Krakowie na konferencji czynników odpowiedzialnych za opiekę społeczną (tzw. Bevölkerungswesen) „wyczuło, że są dalej idące plany zawężenia getta (może wysiedlenia?)” (*ibidem*, zapis z 25 X 1941 r.).

³⁶ *Ibidem*, zapis z 28 X 1941 r.

³⁷ *Ibidem*, zapis z 22 XII 1941 r.

³⁸ W połowie stycznia 1942 r. dopytywał się w KdS i u Auerswalda, czy to prawda, że szaulisi są już w Warszawie i mają objąć „wachę w getcie” (*ibidem*, zapis z 17 I 1942 r.) i choć Auerswald uspokajał go, Czerniaków mu nie wierzył. Dwa dni później zanotował: „ciągle żywię obawę, czy nie grozi Żydom z Warszawy masowe wysiedlenie” (*ibidem*, zapis z 19 I 1942 r.).

³⁹ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 257–258; M. Urynowicz, *Listy o Zagładzie. Kryptoinformacja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 121–132. Listy osób deportowanych do ośrodka zagłady zostały opublikowane przez Rutę Sakowską: *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997.

⁴⁰ Zanotował wówczas: „Mnożą się wśród ludności niepokojące wiadomości o wysiedleniu, o przesiedleniach etc.” (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 16 II 1942 r.).

⁴¹ *Ibidem*, zapis z 18 III 1942 r.

⁴² *Ibidem*, zapis z 1 IV 1942 r.

⁴³ *Ibidem*, zapis z 19 IV 1942 r.

⁴⁴ *Ibidem*, zapis z 3 V 1942 r.

⁴⁵ *Ibidem*, zapisy z 7 III, 18 IV, 28–30 V 1942 r. Informacje o wysyłaniu do Rosji były prawdopodobne. Skoro so-wieci mogli deportować setki tysięcy Polaków (a przy okazji też Żydów), to samo mogli uczynić Niemcy z Żydami. Relacje zsyłanych na Wschód Polaków publikował m. in. Jan Tomasz Gross, „W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...” *Polska a Rosja 1939–1942*, Warszawa 1989.

szawskich, co sugerowało, że podobnie jest gdzie indziej i że tylko brak wieści, a nie tragiczna dola wysiedlanych, stał na przeszkodzie w uzyskaniu precyzyjnych danych o dalszych kolejach ich życia⁴⁷.

Dzięki temu Czerniaków, podobnie jak wszyscy, nie wierzył w możliwość masowych mordów. Wiedział o krwawych pogromach na Wschodzie, ale zapewne tłumaczył to wojennym chaosem⁴⁸. Tak czy inaczej, nic poza notowaniem plotek nie mógł zrobić⁴⁹. Powtarzał, że „płacz nie pomoże” i że „łzami zegarka nie nakręcisz”⁵⁰. Nie siedział więc z założonymi rękoma, lecz starał się przekonać Niemców, że Żydzi przydadzą się w Warszawie. Zbierał informacje o wroście zatrudnienia i produkcji w getcie⁵¹, pisał memoriały, by je doręczać „różnym czynnikom”, od których – jak wierzył – zależał los warszawskich Żydów⁵², pocieszał innych⁵³.

Od 16 lipca prawie codziennie notował pogłoski o wysiedleniu⁵⁴. Życzył sobie, by to była tylko propaganda⁵⁵. Za to Niemcy, którzy wcześniej mówili na ten temat, nagle zaczęli temu zaprzeczać⁵⁶. Dla niego był to złowrogi sygnał – im mniej chciano mu powiedzieć, tym bardziej był przekonany o możliwości wysiedlenia i sam oraz za pośrednictwem zaufanych osób starał się dojść, jak jest naprawdę⁵⁷. W przeddzień rozpoczęcia akcji wysiedleńczej był już pewien, nie pytał o to **czy**, ale **kiedy** akcja się rozpocznie⁵⁸. Wiedział, że jego „okręt” tonie⁵⁹, miał wiarygodne informacje od polskich kolegów⁶⁰. Przekonywali go o tym także ludzie współpracujący z Niemcami⁶¹. Przybyciem komanda nie mógł więc być zaskoczony. Być może miał nawet kilka minut, by się na spotkanie przygotować, gdyż o wjeździe samochodów do getta

⁴⁶ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 11 VII 1942 r.

⁴⁷ „Mende ponownie zakazał udzielać informacji o poszczególnych Żydach w getcie” (*ibidem*, zapis z 11 VII 1942 r.). Ten ostatni wyraźnie wzmacniał się ideologicznie przed akcją, prosząc np. o dostarczenie mu znanego antysemitę, książki H.S. Chamberlaina, *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts* (*ibidem*, zapis z 8 VII 1942 r.). Spostrzegła to także Joanna Wajs, „Rękopis znaleziony w Labiryncie...”, s. 44.

⁴⁸ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 13 III 1942 r.

⁴⁹ *Ibidem*, zapisy z 5, 6 i 18 V 1942 r., s. 274, przyp. 33.

⁵⁰ *Ibidem*, zapis z 15 V 1942 r.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, zapis z 16 VII 1942 r.

⁵³ *Ibidem*. Miał zapewne rację Roman Zimand, pisząc na temat nadziei żywionych przez Czerniakowa: „Psychologiczne prawdopodobieństwo krzywej wahającej się między nadzieją a jasnym widzeniem całej beznadziejności jest bardzo prawdopodobne” (*idem*, „*W nocy...*”, s. 42).

⁵⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 18 VII 1942 r.

⁵⁵ *Ibidem*, zapis z 19 VII 1942 r.

⁵⁶ *Ibidem*, zapisy z 8, 18 i 20 VII 1942 r.

⁵⁷ *Ibidem*, zapis z 20 VII 1942 r.

⁵⁸ Pogłoski świadczyły o tym, że powszechnie obawiano się rozpoczęcia deportacji 20 lipca i w przeddzień wieczorem na strychu budynku przy ul. Nowolipie 27 odbyło się zebranie działaczy społecznych, by się naradzić, co robić (zob. H. Seidman, *Togbuch fun...*, s. 30–33).

⁵⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 8 VII 1942 r.

⁶⁰ J. Turkow, *Azój iz geven...*, s. 262–263; *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 19 VII 1942 r.; J. Kułski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie...*, s. 11; *idem*, *Zarząd miejski...*, s. 108–109; zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 588. Nie on jeden zresztą. Podobne informacje docierały do innych członków Judenratu. Zob. AYVS, RG 033, f. 258, T. Szymkiewicz, *Ja to przeżyłem...*, k. 141.

⁶¹ Tak twierdzi Jonas Turkow, *Azój iz geven...*, s. 266–267; por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapisy z 13 i 19 VII 1942 r.; zob. *Akcja Reinhardt...*, s. 57–58.

od strony ulic Leszno–Tłomackie gmina została natychmiast poinformowana przez posterunki SP⁶².

Reakcja była najlepsza z możliwych – wszczęcie negocjacji, by pozostawić w Warszawie jak największą liczbę ludności. Osiągnął znacznie więcej niż się przypuszcza, gdyż rozkaz mówiący o wysiedleniu wszystkich „z pewnymi wyjątkami” przekształcił się w zarządzenie, które dawało nadzieję, że wysiedli się zaledwie około pięćdziesięciu – najwyżej stu tysięcy osób, czyli zaledwie ok. 30 proc. wszystkich mieszkańców getta⁶³. Najczęściej padała liczba około sześćdziesięciu tysięcy⁶⁴. Była to zasługa Czerniakowa, gdyż – jak wcześniej wspomniano – Hoefle zaakceptował jego propozycję poszerzenia kategorii „pracowników Rady Żydowskiej”. Dzięki temu, jak twierdził Warman: **„Później, w tekście rozplakatowanego zarządzenia, można było umieścić własną interpretację tego, kto jest zaliczony do osób pracujących i niepodlegających wysiedleniu”**⁶⁵. Innymi słowy, Czerniaków osiągnął tyle, że gmina sama mogła o tym decydować i to gmina, a nie Niemcy, ostatecznie sformułowała tekst zarządzenia, które zawisło na murach. Dzięki postawie Czerniakowa, przynajmniej na początku akcji, Niemcy (wiedząc, że stopniowo i tak dopną swego) zdecydowali się pójść na znaczące ustępstwa, by uniknąć ewentualnych przeszkód⁶⁶.

Jeśli tak, to powstaje oczywiście pytanie, dlaczego Czerniaków popełnił samobójstwo. Czy dowiedział się o losie wysyłanych? Bardzo wątpliwe. A nawet gdyby tak było, to tym bardziej należało walczyć o resztę. A podstawy do walki były, bo nic nie wiadomo, by Niemcy cofnęły swoje obietnice względem kategorii wysiedlanych osób. Do momentu jego śmierci wysłano nie więcej niż piętnaście tysięcy Żydów⁶⁷. Wciąż można było trzymać się wynegocjowanych warunków deportacji⁶⁸. Jeszcze drugiego dnia akcji wciąż udawało mu się poszerzać kategorie osób mających pozostać w Warszawie, np. o uczniów szkół rzemieślniczych oraz małżonków kobiet pracujących⁶⁹. Wciąż wierzono, że jest to tylko „częściowe wysiedlenie”⁷⁰.

Bezpośrednim impulsem prowadzącym do samobójstwa była najprawdopodobniej kwestia dzieci w sierocińcach. O ile w innych sprawach udawało mu się z komandem porozumieć, o tyle ta od początku była sporna. Hoefle od razu zapowiedział, że zostanie uregulowana oddzielnie⁷¹. Dla Czerniakowa zaś był to „najtragiczniejszy problem”⁷².

⁶² J. Lewiński, *Ostatnie dni...*, s. 10–11, 25.

⁶³ W jaki sposób dokonywano takich obliczeń pokazał m.in. Hillel Seidman (zob. *idem, Togbuch fun...*, s. 40–41).

⁶⁴ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 669; por. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 601.

⁶⁵ AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1367.

⁶⁶ Ze strony Hoeflego nie był to tylko cynizm, ale także istotny zabieg taktyczny. Deportacja setek tysięcy osób miała być dokonana przez zaledwie kilkunastu esesmanów, którzy do pomocy mieli około setki wartowników i około dwóch tysięcy policjantów żydowskich. Niemcy żywili obawy, co do możliwości zakłóceń akcji, być może buntów. Wskazuje na to reakcja Hoeflego w rozmowie z Czerniakowem (chodzi o słowa „jeżeli wysiedlenie się nie uda”) (*Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.).

⁶⁷ Sześć tysięcy pierwszego dnia i dziewięć tysięcy drugiego dnia (*ibidem*, zapis z 23 VII 1942 r.).

⁶⁸ Nie jest przekonująca teza Jerzego Lewińskiego, że spędzenie przez Niemców drugiego dnia brakującej liczby ludzi, bez uwzględniania kategorii wyłączonych z wysiedlenia, było główną przyczyną załamania Czerniakowa i samobójstwa. Z pewnością miało to znaczenie, ale – jak wiadomo – jeszcze na początku sierpnia Niemcy honorowali rozmaite zaświadczenia zwalniające od wywózki (zob. *idem, Ostatnie dni...*, s. 10–11, 25).

⁶⁹ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 VII 1942 r.

⁷⁰ AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1368–1369.

⁷¹ L. Tyska, *Kłęski i sukcesy...*, s. 65.

⁷² *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

Sierocińce były głównym tematem rozmów prowadzonych wieczorem pierwszego dnia akcji w jego domu⁷³. Następnego dnia zastępca Hoeflego, Worthoff, nie chciał o tym w ogóle rozmawiać i odsyłał do swego szefa⁷⁴. Kilka godzin później Czerniaków popełnił samobójstwo.

Relacje żony Czerniakowa oraz świadków także wskazują, że to właśnie (prócz zwiększenia kontyngentu wysiedlanych) stanowiło bezpośrednie źródło jego decyzji. Felicja Czerniaków w zeznaniu złożonym przed sądem tuż po wojnie stwierdziła, że w dniu śmierci w porannej rozmowie mąż powiedział, iż „o ile każą mu podpisywać wyroki śmierci na dzieci – zakończy życie”⁷⁵. Potwierdził to Józef Barski, który prosił Felicję Czerniaków o wstawiennictwo u męża w sprawie dzieci i usłyszał od niej identyczne zapewnienie, iż mąż gwarantuje swym życiem bezpieczeństwo dzieci⁷⁶. Traktujący swe słowa poważnie Czerniaków postawił się *de facto* w sytuacji bez wyjścia. Oto bowiem już pierwszego dnia akcji Hoefle zapowiedział mu na osobności w gabinecie, że „jeżeli wysiedlenie się nie uda”, jego żona „pierwsza jako zakładnik będzie rozstrzelana”⁷⁷. Nie mógł więc opierać się deportacji dzieci, gdyż oznaczałoby to śmierć żony, z drugiej strony dał słowo, że tak długo, jak żyje, do wywózki sierot nie dopuści.

Decyzja w sprawie dzieci została mu zakomunikowana drugiego dnia akcji wysiedleńczej w późnych godzinach popołudniowych⁷⁸. Zdażył już nawet opuścić gminę i udać się do domu⁷⁹. Około 17.00 lub 18.00 zadzwoniono do niego stamtąd, by bezzwłocznie wrócił, chcąc z nim bowiem rozmawiać Niemcy⁸⁰. Czerniaków natychmiast się tam udał. Odbyla się krótka, ale burzliwa rozmowa. Niemcy wyszli, on pozostał sam w gabinecie. Za chwilę poprosił woźną o szklankę wody. Po następnych kilkudziesięciu minutach, po zażyciu cyjanku potasu, już nie żył⁸¹. Ciało szybko odnaleziono, poinformowano żonę i radców⁸².

Przebiegu rozmowy nie znamy, ale musiała dotyczyć akcji wysiedleńczej, ponieważ dwaj Niemcy, którzy z nim rozmawiali, należeli do oddziału Hoeflego⁸³. Skoro zaś

⁷³ L. Tyska, *Kłęski i sukcesy...*, s. 65.

⁷⁴ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 23 VII 1942 r.

⁷⁵ AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa, Franza Konrada i Hermanna Hoeflego, k. 732.

⁷⁶ J. Barski, *Przeżycia i wspomnienia z lat okupacji*, Wrocław 1986, s. 15.

⁷⁷ *Adama Czerniakowa dziennik...*, zapis z 22 VII 1942 r.

⁷⁸ Ostatniego wpisu dokonał o godz. 15.00 lub później. Brak w nim informacji o rozmowie w sprawie dzieci z Hoeflem, o której mówił Worthoff (*ibidem*, zapis z 23 VII 1942 r.). Mylił się więc Leon Tyska, który podał, iż Czerniaków około 15.00 był już z powrotem w gminie (*idem*, *Kłęski i sukcesy...*, s. 69).

⁷⁹ Sekretarz gminy około godz. 17.00 widział jeszcze Czerniakowa pracującego w budynku (AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1369). Potwierdza to także Felicja Czerniaków (AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 732).

⁸⁰ AŻIH, AR, II/197, G. Jarecka, *Ostatnim etapem...*

⁸¹ AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 732.

⁸² Niektórzy twierdzą, że zorientowano się dość szybko, w gabinecie bowiem dzwonił telefon, którego nikt nie odbierał. Zajrzano więc i zobaczono w fotelu martwego prezesa. Leon Tyska twierdził natomiast, że po usłyszeniu jęków wyważono zamknięte drzwi, które Czerniaków zamknął na klucz (L. Tyska, *Kłęski i sukcesy...*, s. 69).

⁸³ Zygmunt Warman poinformował o tym przybyłego do gminy Jerzego Lewińskiego (J. Lewiński, *Ostatnie dni...*, s. 10–11, 25). Adolf i Barbara Bermanowie stwierdzili, że rozmowa z pewnością dotyczyła wysiedlenia, a Czerniaków otrzymał nowe polecenia. Według nich, działo się to około godz. 20.00 (zob. tychże *Zagłada getta warszawskiego*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 45–46, s. 140–141).

wiadomo, iż Czerniaków oczekiwał wyjaśnienia kwestii dzieci, można z największym prawdopodobieństwem założyć, że o to właśnie chodziło. Wskazywać na to może także treść dwóch listów pożegnalnych, które napisał przed sięgnięciem po truciznę. Niezależnie od plotek i krążących na ten temat nieprawdziwych informacji, ich istnienie jest bezsprzeczne. Zarówno Felicja Czerniaków, jak i Zygmunt Warman poświadczyli to przed sądem. Z zeznania tego ostatniego wiemy nawet, jak wyglądały. Były to „małe karteczki [...] wypełnione zielonym atramentem, jego niewyraźnym, drobnym pismem”⁸⁴. Oba listy czytała Felicja Czerniaków. Skierowany do niej był osobisty, mąż zęgnął się z nią i synem, którego kazał ucałować, gdy wróci. List do Rady Żydowskiej był czysto informacyjny. Zawiadamiał, że Niemcy kazali na jutro zwiększyć kontyngent osób do wysiedlenia do dziesięciu lub dwunastu tysięcy⁸⁵. Warman twierdził, że Czerniaków wymienił w nim nazwisko jednego z przybyłych esesmanów, którym miał być Worthoff. Według jednej z relacji, miało tam także znaleźć się odniesienie do dzieci, potwierdzające, że Czerniaków z tego powodu odebrał sobie życie. Wiarygodność tej informacji jest jednak ograniczona⁸⁶.

To, czy Czerniaków poznał prawdziwy los wysiedlanych, ma znaczenie drugorzędne dla jego decyzji o samobójstwie. Wysyłka i tak równała się w większości wypadków śmierci. W Warszawie wiadano o tym, co działo się z ludnością Kresów, zsyłaną przez Sowietów na Wschód⁸⁷. Było oczywiste, że Niemcy nic lepszego nie przygotowali, a praca, którą mieli wykonywać wysiedleni, i warunki panujące w miejscu zsyłki i tak – wcześniej czy później – doprowadziłyby ich do śmierci. Przetrwaliby nieliczni, najsilniejsi, dzieci były bez szans, bo wymierały nawet w getcie, gdzie czuwał nad nimi Judenrat. W obozach ich koniec mógł być tylko szybszy, o ile w ogóle przetrwałyby podróż⁸⁸.

Podjęcie decyzji o samobójstwie było tym łatwiejsze, że zapewne już od jakiegoś czasu Czerniaków rozpatrywał taką możliwość. Uważał, że jego życie ma wartość tylko pod pewnymi warunkami⁸⁹. Dawał do zrozumienia, że jest to wybór, przed którym w razie

⁸⁴ AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1369.

⁸⁵ Por. *ibidem* oraz cytowane wyżej zeznanie Felicji Czerniaków z 10 VII 1948 r. (AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 732–733).

⁸⁶ Informację tę podał w swoich wspomnieniach osobisty sekretarz Czerniakowa, Leon Tyszka. Fragment odnoszący się do tego wątku, w zestawieniu z sądowymi zeznaniami Zygmunta Warmana i Felicji Czerniaków, wydaje się podkolorowany. Według Tyszki, w liście Czerniakowa znalazł się m.in. taki *passus*: „Byli u mnie Worthoff i towarzysze i zażądali przygotowania na jutro transportu dzieci. To dopełnia mój kielich goryczy, przecież nie mogę wydawać na śmierć bezbronne dzieci. Postanowiłem odejść”. Można zakładać, że nie pamiętając dokładnie treści listu, Tyszka napisał to z pamięci, na podstawie wrażenia, jakie na nim wywarł (por. *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 41). Na wątek dziecięcy zwrócił też uwagę Ludwik Hirsztfeld, pisząc, że od Czerniakowa zażądano organizowania transportów ludności, „a na pierwszym miejscu dzieci” (*idem, Historia jednego życia...*, s. 339).

⁸⁷ Na temat napływających do Warszawy informacji o losach Polaków i Żydów deportowanych na Wschód zob. m.in. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

⁸⁸ Przekonująco pisze Jan Mawult o kalkulacji Czerniakowa: „Jedno: że Żydzi pod władzą Niemców – nie równa się życie, drugie: że Niemcy jako panujący – nie równa się zastosowaniu głównej zasady, podstawowej myśli kultury współczesnej i kultury chrześcijańskiej, trzecie: że obecny rozwój wypadków – równa się wyrokowi śmierci dla getta” (AŻIH, 302/38, cz. 2, Pamiętnik Jana Mawulta, k. 109–110).

⁸⁹ Zauważył to Roman Zimand (zob. *idem, „W nocy...”*, s. 105). Charakterystyczna była rozmowa Czerniakowa z pracownikiem szatni w siedzibie orpo: „Gdy zajechaliśmy przed gmach Policji Porządkowej i złożyli pałta w hallu, woźny, który snadź znał Czerniakowa przywitał go słowami: »Już się tam rozbija samochodami, inaczej nie łaska Żydowi!« – »Jak Pan widzi« – krótko odpowiedział prezes. »Dzisiaj mają rozstrzelać kilku Żydów, może pana zastrzela« – ciągnął dalej woźny. »Dosyć żyłem« – odparł jeszcze krócej prezes” (AŻIH, 302/25, cz. 1, Pamiętnik Michała Weicherta, k. 60).

potrzeby uciekać nie będzie. O ile starał się być optymistą, co do możliwości zakończenia wojny i pokonania Niemców, o tyle, jak twierdzą niektórzy, uważał, że ani on, ani Julian Kulski, wojny raczej nie przeżyją z powodu terroru i metod stosowanych przez Niemców. Któregoś dnia, i to dłuższy czas przed lipcem 1941 r., miał on do Kulskiego zwrócić się ze słowami: „W każdym razie ani Pan, ani ja nie doczekamy wyzwolenia. Nie mamy szans”⁹⁰. Kilka miesięcy przed akcją deportacyjną w rozmowie z przygodną kobietą na ulicy powiedział, by się o niego nie martwiono, „bo i tak szlag go trafi”⁹¹. Kiedy zaś wielka akcja się rozpoczęła, już pierwszego dnia pokazał zebranym członkom Judenratu przechowywaną w swoim gabinecie truciznę⁹². Być może chciał w ten sposób zasugerować innym podobne rozwiązanie⁹³.

Pogrzeb na cmentrze żydowskim przy Okopowej odbył się następnego dnia, 24 lipca, o świcie, by nie ściągać uwagi ludności. Niemcy nie zezwolili, by uczestniczyło w nim więcej niż kilkanaście osób⁹⁴. Ciała już nie transportowano z gminy do domu. Czy dochowano całego obrządku religijnego wymaganego przez judaizm, nie wiadomo, ale należy sądzić, że tak. Gmina, która tysiące osób pochowała własnym sumptem, z pewnością zadbała o to i w wypadku swego przewodniczącego. Na grobie znalazł się pobielony kamień z imieniem, nazwiskiem i datą śmierci⁹⁵.

Śmierć Czerniakowa była dla Niemców kłopotliwa. Zrodziła się potrzeba zatwierdzenia nowego składu Judenratu. Z obawy, by wrażenie wywołane jego śmiercią nie zakłóciło przebiegu wielkiej akcji, kilku oficerów SS uznało za konieczne potwierdzenie słowem honoru, iż wysiedlenie rzeczywiście odbywa się na Wschód i że deportowani mogą tam żyć. Dzień po śmierci Czerniakowa miał się nawet ukazać plakat dementujący pogłoski o tragicznym losie deportowanych. Śmierć była jedną z ostatnich niesubordynacji Czerniakowa wobec Niemców. Kilka dnia wcześniej odmówił podpisania własnym imieniem i nazwiskiem zarządzenia o wysiedleniu (afisze sygnowane były ogólnie przez Judenrat) oraz zredagowanego przez Niemców pisma, w którym Judenrat prosił władze niemieckie o rozładowanie przeludnienia w getcie⁹⁶. Umarł tak, jak sam chciał, a nie jak mu to wyznaczili Niemcy. Jego śmierć była ostatnim wyborem, którego dokonał w życiu⁹⁷.

⁹⁰ J. Kulski, *Zarząd miejski...*, s. 107.

⁹¹ A. Lewin, *A Cup of Tears...*, s. 137. Tenże autor odnotował charakterystyczny dla postawy Czerniakowa opis autorstwa Pereca Opoczyńskiego: „Ostatniego tygodnia Czerniaków przechodził obok swego biura wyraźnie zdenerwowany. Jakaś kobieta podeszła do niego i poradziła mu zawiązać szalik wokół szyi, by się nie przeziębił. Czerniaków odparł: »Czego się Pani obawia, i tak szlag mnie trafi«” (*ibidem*, s. 270).

⁹² AIPN, NTN, 76, Proces Ludwiga Fischera, k. 1369.

⁹³ Tak stwierdziła Felicia Czerniaków w zeznaniu złożonym 10 VII 1948 r. Według niej, było to drugiego, a nie pierwszego dnia akcji: „O godz. 14 zwołał Radę Starszych. Po naradach nad sytuacją okazał zebranym flakon zawierający cyjankali, mówiąc, że starczyłoby go dla wszystkich, by z honorem umrzeć. Na tym zebranie zakończył i o godz. 17 przyszedł do domu” (AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 732).

⁹⁴ Relacja siostrzenicy Pauliny T., która była na pogrzebie: podkreśliła ona, iż była to pierwsza (nie licząc Jana, zmarłego w głębi Rosji Sowieckiej) śmierć w ich rodzinie. Do tego czasu przeżyły wszystkie siostry Czerniakowa oraz ich dzieci.

⁹⁵ Tak przynajmniej wygląda grób na fotografii z okresu powojennego (brak dokładnej daty), przechowywanej w kibucu Lohamej Hagetaot w Izraelu.

⁹⁶ Wiarygodność relacji mówiącej o tym, że Niemcy przedłożyli mu do podpisania pismo, w którym gmina prosiła o rozładowanie przeludnienia, jest ograniczona. Wykluczyć jednak tego nie można (zob. R. Zimand, „*W nocy...*”, s. 88). Jak twierdził Ludwik Hirszfeld, w gazetach niemieckich pojawiały się informacje o wywożeniu Żydów z warszawskiego getta na prośbę gminy żydowskiej (*idem*, *Historia jednego życia...*, s. 349).

⁹⁷ Na ten aspekt śmierci Czerniakowa zwrócił uwagę R. Zimand, „*W nocy...*”, s. 42.

Zainteresowało się nią nawet niemieckie Auswärtiges Amt, które w jednym ze swym telegramów wyraziło zaniepokojenie, iż wiadomość o niej może zrobić wrażenie za granicą⁹⁸. Taki też był cel Czerniakowa⁹⁹.

Po śmierci męża Felicję Czerniaków zaopiekował się Abraham Gepner, od którego otrzymała zaświadczenie o pracy w Zakładzie Zaopatrywania¹⁰⁰. Nadal mieszkała przy ul. Chłodnej, ale po około dziesięciu dniach zdecydowała się jednak opuścić getto, gdy pod jej nieobecność Niemcy przeprowadzili rewizję w jej domu¹⁰¹. Wyszła wraz z grupą robotników żydowskich. Poza gettem zaopiekowała się nią koleżanka z czasów studenckich, dr Grabowska¹⁰². Mieszkała u niej przy ul. Bukowińskiej 28 przez dziesięć miesięcy. W maju 1943 r. została aresztowana. Przybyli po nią po cywilnemu dwaj agenci kripo, jeden o nazwisku Piegat (lub Piegot), blondyn, średniego wzrostu, stosunkowo młody, prawdopodobnie przed trzydziestką, mieszkaniec warszawskiej Pragi¹⁰³. Sprowadzeni zostali przez syna właściciela budynku, Chłopika, przed wojną studenta politechniki. Zaprowadzono ją do komendy kripo na rogu Al. Ujazdowskich i Koszykowej, gdzie przebywała dwie doby. W mieszkaniu tymczasem przeprowadzono rewizję, w której brał udział m.in. Piegat. Podczas rewizji zabrano jej rzeczy (biżuterię) oraz „pamiętnik męża”¹⁰⁴. Obok innych dokumentów znaleziono w jej rzeczach także fotografię Czerniakowa i na tej podstawie, jak twierdzi, ustalono jej tożsamość. Naczelnik wydziału kripo, do którego trafiła, był przedwojennym obywatelem polskim. Wedle opisu Felicji Czerniaków: „Był to mężczyzna wzrostu średniego, brunet, o twarzy energicznej i szerokim uśmiechu. Zwróciło moją uwagę, iż uśmiechając się, okazywał b. równe zęby, wyglądało to tak, jakby miał zęby sztuczne. Był wesoły, żywy. Dowiedziawszy się o moim nazwisku, zwolnił mnie”¹⁰⁵.

Zwolnienie Felicji Czerniaków przez polskiego naczelnika wydziału kripo potwierdziła też jej znajoma, Bronisława Piwczyńska: „Sprawę prezesowej załatwiał naczelnik wydziału, Polak, którego nazwiska nie pamiętam. Jakiego wydziału był naczelnikiem – nie wiem. Wiadomo mi, iż naczelnik zwolnił prezesową Czerniakowową, nie przekazując jej do gestapo, pomimo iż ustalił jej tożsamość. Później z naczelnikiem się nie spot-

⁹⁸ N. Blumental, *Sources for the Study of Jewish Resistance*, Jerusalem 1971, s. 48. Depeszcował o tym z kraju Stefan Korboński, informację podała Agencja Reutera i „Dziennik Polski” w Londynie, dokąd wieść dotarła po czterech dniach; zob. D. Cesarini, *Reakcje brytyjskie na powstanie w getcie warszawskim* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994, s. 194 oraz D. Stola, *Rząd polski na uchodźstwie a zagłada getta warszawskiego* [w:] *ibidem*, s. 326.

⁹⁹ O tym, iż samobójstwo Czerniakowa nie było efektem załamania, ale ofiarą własnego życia złożoną dla alarmowania opinii światowej, a przez to ratowania społeczności żydowskiej, mówiła wdowa po nim w rozmowach z Chaimem Szoszkiesem. Zob. *idem*, *Pojłn–1946...*, s. 95.

¹⁰⁰ AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 733.

¹⁰¹ „Po 10 dniach do biura przybył milicjant żydowski, który pilnował mego mieszkania i opowiedział, że Niemcy zdewastowali mieszkanie, potem nałożyli na drzwi pieczęć. Pytał, czy mam gdzie mieszkać, nadmieniając, że Niemcy pytali o mnie”. Nie od razu jednak wyszła z getta. Przez trzy dni ukrywała się w szpitalu położonym przy ul. Leszno 1, pod opieką dr. Józefa Steina (AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 733). Dr Józef Stein był katolikiem pochodzenia żydowskiego, sprawującym w getcie funkcję dyrektora szpitala „Czyste” aż do jego likwidacji (zob. *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 236).

¹⁰² AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., k. 733.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 734. Wersję „Piegot” podaje w swym zeznaniu z 12 VII 1948 r. Bronisława Piwczyńska (zob. *ibidem*, s. 735).

¹⁰⁴ Miała zapewne na myśli notatnik lub notatniki Adama Czerniakowa, w których robił swe codzienne zapiski.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 734.

kałam. [...] Naczelnik był w wieku ponad 40, był barczysty, wzrostu więcej niż średniego, twarzy czerstwej, o dużych wyrazistych niebieskich oczach. Był jowialny, lubiany”¹⁰⁶. Zwolnienie Felicji Czerniaków, jak się domyślano i co ona sama potwierdzała, miało zapewne związek z akcjami polskiego podziemia przeciwko osobom wysługującym się Niemcom. Tenże naczelnik wydziału krypto miał dostać od polskiej konspiracji ostrzeżenie, że zostanie ukarany, jeśli nie zmieni swego postępowania¹⁰⁷. Niewykluczone, że jakąś rolę w zwolnieniu Felicji odegrał także wspomniany Piegat, który „odnosił się do prezesowej raczej przychylnie”¹⁰⁸.

Po zwolnieniu z aresztu Felicja Czerniaków nie wróciła już rzecz jasna do dr Grabowskiej¹⁰⁹. Miała jednak wystarczająco dużo przyjaciół poza gettem, by sobie poradzić. Prawdopodobnie aż do powstania warszawskiego mieszkała u prof. Apolinarego Rudnickiego, dyrektora I Gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich przy ul. Żurawiej 49¹¹⁰. Od pewnego momentu miała także kontakt z Radą Pomocy Żydom, w której zaczęła działać i udzielać pomocy innym osobom. Spotykała się czasami w różnych okolicznościach z małżeństwem Bermanów, Basią i Adolfem, których znała z działalności w Centosie.

Basia Berman opisała jedno z takich spotkań. Pewnego wieczoru w grudniu 1944 r. nie mieli gdzie przenocować, próby wykorzystania któregoś z dotychczasowych miejsc nie powiodły się: „Wreszcie postanowiliśmy połączyć przyjemne z pożytecznym i złożyć wizytę pani Niuni [Felicji Czerniaków] i dopiero gdyby ona nie mogła nas przenocować, wrócić na ten siennik. Pani Niunia przyjęła nas nadzwyczaj serdecznie i zatrzymała na noc, gdyśmy jej opowiedzieli o naszych kłopotach. Ja spałam razem z nią, a Ad[olf] na dwóch zsuniętych ławkach, na których leżał kilim i moje palto. Gospodarz Niuni, profesor A., dał swój koc od przykrycia, pod głową nasz tobołek, a na to jasiek. Pani Niunia oddała mi swą poduszkę, a sama spała na swej torbie. Pani Niunia, która w Warszawie była ostatnio w niezbyt dobrym nastroju, ciągle płakała na wspomnienie męża i przejmowała się byle głupstwami, teraz jest stanowczo w lepszej formie, intensywnie zajmuje się pracą opiekuńczą, ma ponad pięćdziesięciu podopiecznych, którym nie tylko zanosí pieniądze, ale i pomaga w wielu sprawach. Obecnie znów przypomina dawną panią Niunię z Częstochowy, która miała opinię bardzo zacnego człowieka. Oczywiście, ma nadal pewne swoje dziwactwa, które zresztą wynikły nie tyle z jej charakteru, co z przynależności do sfery, która nie bardzo wiedziała, gdzie tkwi. Opowiedziała nam następującą historię. W początku sierpnia [1944 r.], nim N[iemcy] wygnali ją z domu, siedziała w jakimś schronie, w którym przebywał ksiądz Oraczewski (znany endek, antysemita i chuligan – przyp. autorki), z którym mąż jej swego czasu kolegował w radzie miejskiej. Otóż raz zahaczyła go w przejściu, poprosiła o chwilę rozmowy i spytała, czy znał Adama C[zerniakowa]. Na jego twierdzącą odpowiedź powiedziała – »Jestem wdową po tym człowieku i pro-

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 735.

¹⁰⁷ „Słyszałam o nim, iż przed moją sprawą, lecz kiedy dokładnie nie pamiętam, przeciwko naczelnikowi zapadł wyrok śmierci Polski Podziemnej. Jednakże wobec tego, iż naczelnik zaczął wiele pomagać Polakom i Żydom, wyroku nie wykonano” (*ibidem*, s. 734).

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 735.

¹⁰⁹ Nie wiadomo, czy poza rewizją dr Grabowska nie była w inny sposób represjonowana za pomoc osobie zbiegłej z getta.

¹¹⁰ *Adama Czerniakowa dziennik...*, s. 14–15, przyp. 12.

szę, żeby ksiądz przypomniał mnie Panu Bogu pod moim prawdziwym nazwiskiem, żyję bowiem pod kryptonimem». Ksiądz udzielił jej błogosławieństwa i obiecał odprawić msze za duszę męża. Opowiadała o tym fakcie, jakby o wielkim wyczynie”¹¹¹.

Naczelnik jednego z wydziałów kripo, który zwolnił żonę Czerniakowa z aresztu, wojnę najprawdopodobniej przeżył i pozostał w Polsce. Już po wyzwoleniu Warszawy, w 1945 r., gdy Felicja Czerniaków była w komitecie żydowskim przy ul. Targowej 42, podszedł do niej jakiś mężczyzna, który powiedział, że jego także zwolnił ten sam naczelnik kripo: „Mówił także, iż naczelnik ma willę w Józefowie, że był tam i że naczelnik mu pokazał mój paszport zagraniczny (wykorzystany), który musiał być zabrany w czasie rewizji, wraz z innymi moimi rzeczami, które widział u naczelnika w śledztwie. Na tej podstawie opieram przypuszczenie, iż naczelnik wydziału kripo, który mnie zwolnił z aresztu w maju 1942 r., może posiadać, ewentualnie wiedzieć, co się stało z pamiętnikiem mojego męża”¹¹². Nie wiadomo natomiast, czy wojnę przeżył agent kripo Piegat. Bronisława Piwczyńska widziała go po raz ostatni w 1943 r.¹¹³

Jak wynika z zeznania Felicji Czerniaków złożonego przed sądem, jeszcze w lipcu 1948 r. nie odzyskała notatników swego męża. Wydaje się jednak, że stało się to niedługo potem. Jak twierdzi bowiem Marian Fuks, jeszcze w drugiej połowie lat czterdziestych, zgłosiła się do kierownictwa ŻIH z propozycją odpłatnego przekazania notatników męża. Żyła w złych warunkach materialnych, a ponadto uważała, że notatniki są traktowane zbyt lekceważąco. Na krótko przed śmiercią przekazała je krewnemu wyjeżdżającemu do Francji, myśląc, że tam zainteresuje się nimi jakieś żydowskie wydawnictwo. W jakiś sposób zostały przewiezione do Kanady, a stamtąd do Instytutu Yad Vashem, który nabył je od pani Rozalii Pietkiewicz¹¹⁴. Tam też znajdują się do dnia dzisiejszego.

¹¹¹ B. Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, Warszawa 2000, s. 183–184.

¹¹² AIPN, NTN, SWMW, 874, Proces Jurgena Stroopa..., s. 734.

¹¹³ *Ibidem*, s. 735.

¹¹⁴ List dyrektora archiwum Instytutu Yad Vashem, Józefa Kermisza, do Marii R. z 11 V 1967 r. (w zbiorach autora).

SIOSTRY I LOSY ICH RODZIN

Wojnę przeżyli nieliczni członkowie rodziny Adama Czerniakowa. Przede wszystkim, o czym już wspomniano, jego żona, dr Felicja Czerniaków, oraz synowa Paulina. Spośród trzech sióstr Czerniakowa ocalała tylko jedna, Maria R. Pozostałe: Róża Z. i Aniela T. zginęły, podobnie jak jego syn, Jan Czerniaków.

Najstarsza z sióstr, Róża Z., urodziła się w roku 1886 i ukończyła siedem klas pensji. W okresie I wojny światowej miała już troje dzieci. Wtedy też straciła jedno z nich, prawdopodobnie najstarsze, syna o imieniu Tadeusz, który zmarł na galopujące suchoty. Pozostałe, Marysia, urodzona w maju 1909 r., i młodszy Henryk, chowały się dobrze. Rodzina mieszkała przy ul. Nowolipki 51 m 7. Około roku 1935 Marysia wyszła za mąż za Jerzego Szenberga. Mieli syna Stefana, którego podczas okupacji oddali na przechowanie, najprawdopodobniej do jakiegoś klasztoru katolickiego, a następnie odzyskali. Marysia po wojnie wyjechała do Włoch. O Henryku, który fizycznie podobny był do swego wuja, Adama Czerniakowa, nie wiadomo nic poza tym, że w 1946 r., podobnie jak Marysia, wyjechał do Włoch. Prawdopodobnie zmienił wówczas nazwisko, by nie mieć problemów z powodu działalności w tzw. policji żydowskiej w okresie okupacji. Osiedlił się w Rzymie, miał żonę Ewę i córkę Irenę. Stefan, syn Marysi, osiadł w Mediolanie. Róża, która tuż przed wojną przeniosła się na ul. Zielną 32 (dom został zburzony jeszcze we wrześniu 1939 r.) okupacji nie przeżyła. Zginęła wraz z mężem, o którym brak jakichkolwiek danych, w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach podczas jednej z niemieckich akcji w getcie.

Rodzina drugiej z sióstr, Anieli T., miała stosunkowo najmniej szczęścia. Składała się z czterech osób: Anieli, jej męża Samuela (zwanego zdrobniale Musio) oraz dwóch córek: Alicji i Pauliny. Aniela urodziła się na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. Niewiele wiemy o jej wykształceniu. Zaledwie to, iż uczęszczała do gimnazjum zwanego pensją Taczanowskiej, gdzie zdała maturę. Znała język francuski i rosyjski. Uczęszczanie na pensję Taczanowskiej świadczyło o zamożności rodziców, biedota dzieci tam nie posyłała. Aniela wyszła za mąż tuż przed I wojną światową, najprawdopodobniej około roku 1912¹. Jej mąż pochodził ze wschodniej Galicji lub nawet centralnej Ukrainy. Jednak o jego rodzinie nigdy się nie mówiło. Był osobą zdecydowanie niewierzącą. Podobno nie najlepsze relacje łączyły go z teściem, Aronem Czerniakowem, czemu miała sprzyjać jego nadmierna nerwowość i nieumiejętność powstrzymania się od powiedzenia tego, co myślał. Posiadał skład obuwniczy, rodzaj hurtowni,

¹ Córka Paulina wspomina, iż w 1937 r. rodzice świętowali srebrne wesele.

dzięki czemu rodzinie powodziło się całkiem nieźle. Aniela nie musiała pracować. Mieli duże, ładne mieszkanie przy ul. Leszno 13. Siostrzenica Janina, zapamiętała Samuela jako miłego, wesołego człowieka.

Starszą córką Anieli i Samuela była Alicja (zwana też Lilką), która urodziła się 15 października 1915 r. Jej młodsza siostra Paulina urodziła się 3 czerwca 1925 r. w domu przy ul. Ceglanej (obecnie Pereca). Obie ukończyły katolickie gimnazjum przy ul. Miodowej 14, o nazwie Współpraca². Alicja studiowała na UW psychologię, ale ze względu na nasilający się antysemityzm i getto ławkowe w 1936 r., po dwóch latach, zrezygnowała. Pracowała następnie jako stenotypistka. Nie wyszła za mąż. Jej narzeczony, Noe Szenberg (nie spokrewniony ze wspomnianym wcześniej Jerzym), nie był akceptowany przez matkę z powodu swojego „pospolitego” pochodzenia. Dla rodziny byłby to mezalians. Paulina przed pójściem do gimnazjum uczęszczała do szkoły publicznej nr 146, mieszczącej się w pałacu Lubomirskich przy ul. Ptasiej 3. Kadra nauczycielska była tam mieszana, polsko-żydowska. Idąc do szkoły i wracając z niej, mijała były dom dziadka przy ul. Zimnej oraz mieszkanie Adama Czerniakowa, do którego czasem zachodziła.

Po utworzeniu getta w Warszawie rodzina pozostała w swoim mieszkaniu, które znajdowało się w granicach dzielnicy żydowskiej. Ojciec nadal zajmował się handlem butami. Przez cały ten czas zamieszkiwała z nimi Józefa Smardz, aryjka, rówieśniczka Alicji, która kiedyś była niańką Pauliny, a następnie pracowała jako pomoc domowa. Ponieważ mogła getto opuszczać, bardzo rodzinie pomagała. Samuel chciał obu córkom załatwić fałszywe dokumenty i wysłać je na roboty do Rzeszy, by tam przeczekały do końca wojny. Nie chciały one jednak opuścić rodziców, a szczególnie matki. Wówczas zaczęto budować rodzinny schron. Ojciec końca budowy nie doczekał, zmarł na atak serca 6 kwietnia 1943 r. Alicja zginęła w okresie powstania. Paulina z matką zostały w pierwszych dniach maja wywiezione do Lublina, skąd, po spędzeniu nocy na zamku, popędzono je wraz z całym transportem na Majdanek. Paulina chwilami niosła matkę na plecach, bo nienadążających za kolumną zabijano. Po przybyciu do celu Aniela została skierowana do komory gazowej (część osób z kolumny zastrzelono lub utopiono w kadziach z wodą). Paulina pozostała w obozie do końca czerwca 1943 r. 1 lipca wraz z 805 innymi osobami przywieziono ją do Auschwitz³. Mieszkała w bloku F2B. Pracowała jakiś czas poza obozem. Nagła choroba, która ją zaatakowała, oznaczała wyrok śmierci. Uratowała jej życie Polka, dr Alicja Przerwa-Tetmajer, więźniarka pełniąca obowiązki lekarki funkcyjnej, która wpłynęła na Niemców, by wykreślili ją z listy osób przeznaczonych do komory gazowej. Pod koniec wojny ewakuowana w głąb Niemiec, trafiła do obozu Ravensbrück, potem jeszcze w inne miejsca. Powróciła do Polski ze strefy amerykańskiej. W 1955 r. wyszła za mąż za Józefa E., rok później urodziła syna Aleksandra. Po rozpadzie małżeństwa pozostała samotna. Mieszka w Warszawie.

² Paulina wspominała, iż dyrektorką była niejaka Danyszowa, francuskiego uczyła pani Sawowa (po wojnie nauczycielka w liceum im. Narceży Żmichowskiej), a geografii pani Osipowa.

³ W transporcie było 222 mężczyzn i 583 kobiety. Dostała numer: 48141. Z transportu zbiegła jedna osoba: Lejbko Ponczek, ur. 1 II 1914 r.; zob. *Żydzi polscy w KL Auschwitz. Wykazy imienne*, oprac. S. Mączka, red. nauk. M. Prokopowicz, Warszawa 2004, s. 211–215.

Stosunkowo najmniej w okresie wojny ucierpiała rodzina najmłodszej siostry Adama Czerniakowa, Marii R. Zginął tylko jej syn Paweł. Ona z mężem i córką ocaleli. Maria urodziła się oficjalnie 13 stycznia 1900 r., choć wiele wskazuje na to, że faktycznie co najmniej 3 lata wcześniej⁴. Ukończyła ośmioklasowe gimnazjum Zrzeszenie Nauczycieli i odbyła roczny kurs pielęgniarski. Około roku 1920 pracowała w szpitalu wojskowym w Wilnie. Po powrocie do Warszawy pozostała w zawodzie. Najpierw zatrudniła się w lecznicy żydowskiej przy ul. Kruczej, a następnie, po wyjściu za Jakuba R., lekarza, pracowała z mężem w jego gabinecie przy ul. Zimnej. W 1922 r. urodził im się syn Paweł⁵. Cztery lata później wyprowadzili się do Wołomina, gdzie Jakub pracował najpierw w przychodni publicznej, a w roku 1931 otworzył prywatny gabinet, co zbiegło się z narodzinami drugiego dziecka, córki Janiny. Do agresji hitlerowsko-sowieckiej mieszkali przy ul. Lipowej 6, zaś po utworzeniu getta przenieśli się na ul. Orwida⁶. Pracowali w gettowym szpitalu utworzonym przez Radę Żydowską.

Tuż przed akcją likwidacyjną w listopadzie 1942 r. policjanci polscy (z tzw. policji granatowej), m.in. Masalski i Taraszcuk, ostrzegli ich o grożącym niebezpieczeństwie i bezinteresownie umożliwili opuszczenie getta. Państwo R. ukrywali się początkowo u dwóch sąsiadów w Wołominie, a następnie przenieśli się do Warszawy. Maria wynajęła mieszkanie przy ul. Grzybowskiej, gdzie na stałe przebywali ona i syn. Mąż czasowo ukrywał się u znajomych w podwarszawskiej miejscowości Radość, córka Janina w Pruszkowie u nieznannej wcześniej polskiej rodziny. Wszyscy rzecz jasna posługiwali się fałszywymi dokumentami. Mąż jako Stanisław Napiórkowski, syn – Paweł Pęczak, córka – Zofia Maria Przywoźna. Sama Maria używała dwóch nazwisk, początkowo Salomea Malecińska, a potem (od września 1944 roku, gdy na skutek denuncjacji musiała zmienić tożsamość) Irma Kruk. Ona też wszystko organizowała, tak ze względu na wrodzoną przedsiębiorczość, jak i na tzw. dobry wygląd, dzięki czemu nikt nie domyślał się jej pochodzenia.

Drugim punktem oparcia dla rodziny, oprócz mieszkania przy ul. Grzybowskiej, był dom Matyldy Baranowskiej w Pruszkowie, u której była przechowywana Janina. Pani Baranowska (z domu Kilpert) od 1940 r. była wdową. Miała trzech synów, Stefana, Czesława i Tadeusza. Pierwszy założył już własną rodzinę. Wszyscy pomagali w sprawach związanych z pobytem Janiny. Pomyślano nawet o edukacji. Żona Stefana, Wanda, nauczycielka w szkole powszechnej, udzielała jej prywatnych lekcji. Dziewczynka równie swobodnie co w nowym domu czuła się u sąsiadów rodziny Baranowskich, państwa Schabowskich. Opiekunowie nigdy nie prosili o zwrot poniesionych w związku z tym wydatków, choć Maria starała im się to wynagrodzić, jak mogła. Była to pomoc całkowicie bezinteresowna. Prócz Janiny przez kilka miesięcy przebywał u nich także jej ojciec. Podczas jednej z obław, gdy dokonywano masowych rewizji, został ukryty w piwniczce na opał. Członkowie rodziny Baranowskich byli przyzwyczajeni do niebezpieczeństw. Wszyscy synowie działali w Armii Krajowej. Co jakiś czas przyjeżdżała do Pruszkowa Maria, by zobaczyć się z córką i ewentualnie przywieźć jakąś żywność.

⁴ Oficjalną datę podają dokumenty, którymi się posługiwała, przechowywane w zbiorach rodzinnych. Niemniej zarówno córka, jak i siostrzenica oraz siostrzeniec zgodni są co do tego, iż urodziła się faktycznie kilka lat wcześniej.

⁵ W tym wypadku także są wątpliwości, co do dokładnej daty. Rodzina twierdzi, że urodził się rok wcześniej, ale datę oficjalną zmieniono.

⁶ Dziś jest to w przybliżeniu teren ul. Spacerowej.

Paweł został aresztowany podczas jednej z łapanek przeprowadzanych przez Niemców na ulicach miasta, tuż po zamachu podziemia polskiego na dowódcę SS i policji dystryktu warszawskiego Franza Kutscherę⁷. Został wyciągnięty z tramwaju 2 lutego 1944 r. i wraz z innymi przewieziony na Pawiak. Był tam przez około dwa miesiące, tzn. tyle czasu władze więzienne przyjmowały przynoszone przez Marię paczki. Potem słuch o nim zaginął. Poinformowano tylko, iż został wywieziony. Jakub R. zmarł w 1971 r. w Warszawie, Maria trzy lata później w Wołominie.

Więzi rodzinne wśród Czerniakowów nigdy nie były zbyt silne. Już przed wojną rzadko się odwiedzali. Adam Czerniaków nieczęsto spotykał swe siostry. Podobno tylko z najmłodszą, Marią, miał nieco lepszy kontakt. Odwiedzała go nawet co jakiś czas, przyjeżdżając z getta w Wołominie do getta w Warszawie. Żadna z siostr nie była na jego pogrzebie, jakkolwiek był to pierwszy pogrzeb członka najbliższej rodziny Czerniakowów w okresie wojny. Maria była poza Warszawą, Róża miała problemy ze zdrowiem (chory staw biodrowy), Aniela nie posiadała zaś odpowiednich dokumentów⁸. Z bliższej rodziny była tylko siostrzenica, Paulina. Brak zażyłości rodzinnej dawał też o sobie znać po wojnie. Sporadycznie spotykano się z wdową po Adamie Czerniakowie, Felicją. Z rodziną, która wyjechała do Włoch, utracono kontakt.

⁷ Udany zamach został przeprowadzony z rozkazu szefa Kedywu KG AK płk. Emila Fieldorfa „Nila” 1 II 1944 r. przez oddział dywersyjny AK „Pegaz” (wcześniej „Agat”).

⁸ Nie wiadomo dokładnie, o jakie dokumenty chodzi. Być może o zaświadczenie o pracy w związku z rozpoczętą akcją wysiedleńczą.

ZAKOŃCZENIE

Śmierć Adama Czerniakowa nie zakończyła jego historii. Przeciwnie, dopiero ją rozpoczęła. Rację miał Chaim Kaplan, gdy zapisał, że przez swój koniec prezes getta bardziej uwiecznił swe imię niż przez całe życie oraz, że „są tacy, którzy pozyskują nieśmiertelność w godzinę zaledwie. Prezes Adam Czerniaków zyskał nieśmiertelność w jednym momencie”¹. Od czasu samobójstwa Czerniakowa trwa spór o to, jak ocenić jego postać i jak rozumieć śmierć, którą sobie zadał. Nie brakowało głosów nieprzychylnych, a nawet bardzo krytycznych. Najsurowiej osądzali go ci, którzy nie doceniali go za życia – na ogół będący jego oponentami także w getcie. Icchak Kacnelson nazwał go zdrajcą, który milczał, choć wiedział o planowanym przez Niemców mordzie². Ringelblum oskarżył go o słabość i stwierdził, że czynu swego dokonał za późno³. Późniejsi przywódcy samoobrony w getcie, jak Marek Edelman czy Icchak Cukierman, twierdzili, że nie powinien był umierać w samotności i po cichu, lecz wzywając do oporu⁴. Ten sposób myślenia zyskiwał zwolenników po wojnie, gdy wiedząc o tym, co się wydarzyło, i mając przed oczami pełen obraz wydarzeń, łatwiej było formułować zarzuty⁵. Za nimi poszło wielu dzisiejszych historyków, którzy twierdzą, że Czerniaków był zbyt słaby lub nie miał wystarczającego autorytetu, by podawać ludzi do walki⁶. Jeszcze inni, szczególnie słabo znający jego życie i okoliczności śmierci, a przy tym ulegający współczesnym ideologiom, pochwalającym czyn zbrojny w każdej sytuacji, zarzucają mu konformizm i nieumiejętność podjęcia decyzji o walce⁷. Nie próbują zrozumieć poczucia odpowiedzialności za ogół ludności, która spoczywała na jego barkach w sytuacji, gdy rozmiary katastrofy jeszcze nie były znane. O ile można przyjąć, że bez wnikliwych badań trudno znać jego sytuację osobistą, o tyle znacznie trudniej przejść do porządku dziennego nad faktem, że historycy, znawcy tematyki getta warszawskiego, zapominają o nierealności stawienia oporu Niemcom latem 1942 r. Nie było takiej siły, ani takiej woli w społeczeństwie żydowskim, niezależnie od tego, co myślały

¹ *Scroll of Agony...*, s. 325.

² L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 132.

³ E. Ringelblum, *Kronika getta...*, s. 409.

⁴ A. Grubińska, *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa 2000, s. 28; I. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, Warszawa 2000, s. 146.

⁵ Przykładem może być opinia Tadeusza Szymkiewicza: „Jego śmierć samobójcza nikomu żadnego pożytku nie przyniosła. Nie umarł jako bohater. Daleko mu do tego. Tchórzowska jego natura nie zdobyła się na głośny protest nawet przed śmiercią. Nie dał należytego przykładu, nie powiedział publicznie prawdy, którą doskonale znał, nie wzywał niemającej nic do stracenia ludności żydowskiej do oporu” (AYVS, RG 033, f. 258, *idem*, *Ja to przeżyłem...*, k. 184).

⁶ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 175.

⁷ B. Dvir, *The Chairman of the Warsaw Judenrat...*, s. 75.

jednostki i co zrobiliby Czerniaków. Nie wdając się w dyskusję na ten temat, dość wspomnieć, że nawet członkowie ruchu oporu, którzy rozwieszali ostrzeżenia przed deportacją, bywali traktowani jak prowokatorzy i bici przez ludzi, którzy nie chcieli myśleć o walce z Niemcami⁸.

Znacznie lepiej ocenili Czerniakowa jego przyjaciele oraz ludzie, którzy mieszkali daleko od okupowanych ziem polskich. Bardzo dobrze wypowiadał się o nim Ludwik Hirsztfeld⁹, podobnie sekretarz osobisty Leon Tyszką¹⁰, a także członek ruchu oporu w getcie białostockim Mordechaj Tenenbaum¹¹. Niektórzy nazywali jego samobójstwo nawet aktem heroicznym¹². Dobre zdanie o nim zdarzało się nawet wśród ludzi ideowo mu przeciwnych, aczkolwiek doceniających jego poświęcenie w pełnieniu funkcji prezesa Judenratu¹³. Niektórzy uważali, że swą śmiercią uzmysławiał innym niebezpieczeństwo¹⁴. Był to jedyny sposób, w jaki mógł ostrzec przed zagrożeniem, którego do końca, jak wszyscy w getcie, prawdopodobnie nie znał. Szybciej też doceniono to za granicą. Kilka zaledwie tygodni po jego śmierci pisała o nim przychylnie amerykańska prasa żydowska, 26 VIII 1942 r. zorganizowano zebranie poświęcone jego pamięci¹⁵. Tam też najszybciej zwrócono uwagę na fakt, że jego nazwisko nie jest związane tylko z gettem i samobójczą śmiercią, ale także z dokonaniem życiowymi i działaniami dla dobra społeczności żydowskiej w Polsce¹⁶. Podkreślano jego godność narodową, sympatię, którą żywił do ruchu syjonistycznego¹⁷, skromność i wpływ jego samobójstwa na narodzenie się wiosną 1943 r. woli oporu w nielicznych mieszkańcach getta¹⁸. Jego ofiarność docenili także Polacy¹⁹.

Spory o Czerniakowa toczyły się tak w Europie, jak i na innych kontynentach. W USA w 1963 r. w *Allgemeine Encyklopedie* opublikowano artykuł *Der wikuach arum Adam Czerniakow* (Spór wokół Adama Czerniakowa)²⁰. Artykuły ukazywały się także w prasie anglojęzycznej²¹. Dyskusja toczyła się wszędzie tam, gdzie mieszkali Żydzi. Spierano się o to, dlaczego popełnił samobójstwo. Czy po to, by alarmować świat o sytuacji Żydów,

⁸ I. Cukierman, *Nadmiar pamięci...*, s. 146 i 156. Więcej o zachowaniu ludności żydowskiej wobec wielkiej akcji zob. M. Urynowicz, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 605 i n.; idem, *Gross Aktion – zagłada warszawskiego getta*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 7.

⁹ L. Hirsztfeld, *Historia jednego życia...*, s. 253–254.

¹⁰ L. Tyszką, *Kłęski i sukcesy...*, s. 71.

¹¹ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 174–175.

¹² L. Tushnet, *The Pavement...*, s. 130.

¹³ J. Turkow, *Azaj iz geven...*, s. 274.

¹⁴ *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 173. Jeden z mieszkańców przedwojennej warszawskiej Pragi wspominał: „Pewnego dnia o poranku poinformowano nas o smutnym wydarzeniu, samobójstwie prezesa Czerniakowa, który się otruił. Nastąpiło ogromne zwątpienie, bo każdy zrozumiał, że zażądano od niego rzeczy, której on nie mógł zrobić i wolał sobie odebrać życie. Zrozumieliśmy, że szykuje się nowe nieszczęście” (*Sefer Prag*, red. G. Weisman, Tel Aviv 1974, s. 344). Także uczestnicy zbrojnej konspiracji przekazywali sobie tę informację, nawet poza Warszawę (zob. A. Grupińska, *Ciągle po kole...*, s. 39).

¹⁵ J. Kener, *Adam Czerniakow*, „Proletariszer Gedank” (New York), 1 IX 1942, s. 4, 8.

¹⁶ Z. Tygiel, *Adam Czerniakow*, „Jidisher Rekord” (Saint Louis), 28 VIII 1942, s. 4.

¹⁷ Sz. Mendelson, *Adam Czerniakow*, „Unzer Cajt”, VIII 1942.

¹⁸ J. Pat, *Der Selbstmord fun A. Czerniakow*, „Der Veker” (New York), 1 IX 1942.

¹⁹ Organ prasowy AK, w pierwszym numerze wydanym po samobójstwie Czerniakowa, napisał: „Przewodniczący Żydowskiej Rady Gminnej inż. Czerniakow w jedynie mu dostępny i budzący szacunek sposób zaprotestował przeciwko dokonywanym bestialstwom: popełnił samobójstwo” („Biuletyn Informacyjny”, 30 VII 1942, nr 30).

²⁰ *Allgemeine Encyklopedie*, t. 6, New York 1963, s. 21–22.

²¹ M. Kochansky, *The Last Days of Adam Czerniakow*, „Midstream” 1969, nr 3, s. 61–64.

czy też, by naprawić własne winy, jak twierdziło wielu²². Także w prasie polskiej ukazywały się i ukazują co jakiś czas artykuły jemu poświęcone²³.

Warto zauważyć, iż dzisiejsze polemiki nabierają innego znaczenia. Wcześniej spierano się o to, w jakiej mierze Judenrat i stojący na jego czele człowiek byli winni nieświadomej (choć byli i tacy, którzy twierdzili, że świadomej) współpracy z okupantem, a w jakiej – starali się łagodzić skutki polityki niemieckiej. Teraz z jednej strony dyskusja wychodzi poza kręgi żydowskie, z drugiej – coraz częściej spogląda się na życie żydowskie pod okupacją hitlerowską, nie dostrzegając różnicowania postaw mieszkańców gett, a wysuwając na pierwsze miejsce fakt, iż wszyscy, niezależnie od postawy, stali się ofiarami Endlösung. Rozpowszechnia się opinia, iż takie czy inne zachowanie w getcie nie miało znaczenia wobec równego końca. Perspektywa powojenna przysłania wojenną, uniemożliwia widzenie rzeczywistości oczami ofiar. Skutki nie zawsze są dobre. Spływanie wojennej rzeczywistości rodzi i złe owoce. Czasami grozi apologetyką, patrzeniem na kolaborantów niemieckich, z którymi np. Czerniaków nie chciał mieć nic wspólnego i miał o nich jak najgorsze zdanie, w taki sam sposób, jak na wszystkich innych, jak na niego samego nawet. Takie podejście do historiografii zaowocowało nawet próbą uczynienia z niego współorganizatora getta warszawskiego²⁴.

Znając życie i działalność Adama Czerniakowa, można stwierdzić, iż znacznie bliżej prawdy o nim byli ludzie mu życzliwi i przyjaciele, niż osoby oskarżające go o niepopelnione winy. Niechęć, jaka otoczyła Czerniakowa, miała znacznie głębsze podłoże i dłuższą historię, niż tylko okres sprawowania przez niego funkcji prezesa Rady Żydowskiej w Warszawie. Spotykał się z wrogością już od najwcześniejszych lat swej działalności publicznej, kiedy jeszcze dopatrywał się dobra mas żydowskich w zbliżeniu z językiem i kulturą polską, i potem, gdy chcąc poprawić sytuację gminy żydowskiej, zdecydował się na wejście do Rady Przybocznej komisarycznego nadzorcy gminy. Znacznie rzadziej dostrzega się to, co robił dla narodowych interesów żydowskich, dla dobra Żydów polskich, z którymi zawsze czuł się związany. Jedni zaliczali go do grupy asymilatorów, drudzy do kolaborantów, nie dostrzegając, że on sam potępiał jednych i drugich. Zyskał sobie wrogów, gdyż był niechętny dogmatyzmowi partyjnym i ideologicznym. Nie dostrzegano, że celem jego działania było zawsze dobro Żydów, że był pozytywistą i pragmatykiem, który do każdej sytuacji starał się dostosować na tyle, by móc najlepiej służyć społeczeństwu, którego integralną częścią nigdy nie przestał się czuć. Próbuąc w życiu różnych środków, od akulturacji, poprzez sprzyjanie syjonizmowi, a na ustępstwach wobec hitlerowskich Niemców kończąc, nigdy nie przekroczył granicy przyzwoitości. Nie zapomniał, kim jest i z jakiego środowiska się wywodzi, nie wyzbył się wiary przodków, mimo iż uczynić mógł to łatwo, gdyż religijny specjalnie nie był. Nie stracił nigdy z oczu narodowych interesów żydowskich, jednocześnie pozostał zawsze lojalny wobec Rzeczypospolitej, a swe sympatie syjonistyczne starał się godzić z interesami polskimi. Posiadał rzadki dar spoglądania na rzeczywistość nie tylko z żydowskiego, ale także z polskiego punktu widzenia, co spowodowało, że stał się w wielu kręgach „czynnikiem fermentu”, osobą niewygodną, ze wszystkimi cechami charakterystycznymi dla ludzi pogranicza: ostrością

²² J. Rapaport, *Rizin un karlikes unter ejn dach*, Melbourne 1969, s. 317–319.

²³ Ostatni bardziej znany artykuł opublikowała Joanna Szczęsna, *Reduta Adama Czerniakowa...*

²⁴ Mowa oczywiście o książce dr Ewy Kurek, *Poza granicą solidarności...*

spojrzenia, krytycyzmem, sceptycyzmem, ironią, sarkazmem²⁵. Mimo że nie dożył pierwszych klęsk armii hitlerowskiej i mógł mieć wrażenie, że Niemcy wojnę wygrają, nie przestał wierzyć w odrodzenie Polski i przyjął za swe zadanie ułatwienie przetrwania trudnych czasów jak największej liczbie osób. Nie brakowało mu waleczności. Gotów był stawić czoło każdemu, byle poprawić sytuację ludzi, za których czuł się odpowiedzialny. Odebrał sobie życie, gdy okazało się, że nie może ocalić tych, o których losy troszczył się przez całe życie jako nauczyciel i wychowawca – dzieci żydowskich. Nie zginął z ręki Niemców, lecz zadał sobie śmierć sam. W ten sposób pokazał swą niezależność i wolność, jeszcze zanim powstańcy getta warszawskiego zdobyli się na czynny opór. W tym sensie był jednym z nich lub oni dołączyli do niego w kwietniu 1943 r. Jego opór, tak w ciągu długich miesięcy okupacji, jak i ostatniego dnia życia, był taką samą walką, jaką potem przez kilkanaście dni prowadzili z bronią w ręku. Były to dwie formy tego samego oporu²⁶.

²⁵ Cechy ludzi pogranicza, czy też marginesu, oraz to, dlaczego stawali się „czynnikami fermentu”, opisał Aleksander Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2003, s. 314.

²⁶ Zauważyła to już Ruta Sakowska w artykule *Dwie generacje. Dwie formy oporu*, „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 2, s. 55–64.

SUMMARY

Adam Czerniaków's figure is commonly identified exclusively with the history of the Warsaw Ghetto when he took the lead of Judenrat (the Jewish Council), which was created by Germans. Until now, that not much was known about his life and his attitude during World War II created disputes till today. Before several dozen years, after the publication of notes from the occupation period, not much changed. The notes were known as *Dziennik Adama Czerniakowa* (*Diary of Adam Czerniakow*), and they present the circumstances in which he had to make decisions.

That is why the author of the present work decided to research the whole life of Adam Czerniaków and the new interpretation of his attitude in the war period with precision. Thus emerged **the first and only**, up to now, **monograph** of the **Jewish politician in Poland** who acted in the pre-war and war-time period. The monograph was based on a PhD thesis written at Warsaw University under prof. Jerzy Tomaszewski's guidance.

The genealogy of the Czerniaków family was presented, the topography of the region in which he grew up was determined, the atmosphere of his family home was recreated, and good and bad signs of his childhood were described. Czerniaków defined childhood – apparently very happy – as a period in which he „learnt how to suffer”. Separate chapters concern education and influences that formed his personality. The circles he was involved in were described, being Jewish intellectuals concentrated around Uniwersytet dla Wszystkich (the University for All) and Szkoła Rzemiosł Gminy Żydowskiej (the Crafts School of the Jewish Community in Warsaw). Czerniaków worked for these institutions from 1908. It was stressed that his multilateral political and social activity „in the Jewish street” refers to the tradition of Polish positivism. One could note the division into the twenties, the period of highest activity in his life, and the thirties (till 1937), which were characterised by his withdrawal from public life.

The query in Poland and abroad helped to find unknown materials. This was mainly the documentation created by Czerniaków: mail correspondence with the authorities of the Warsaw University of Technology, materials created in connection with the activity on behalf of the Joint, reports, mail, projects, opinions and other documents. Journalistic and popular-scientific articles were found. They were published in the following papers: „Głos Gminy Żydowskiej” (The Voice of the Jewish Community), „Izraelita” (The Israelite), „Miesięcznik Statystyczny” (The Statistical Monthly), „Nowe Życie” (New Life), „Roboty Publiczne” (Public Labour), „Wiedza” (Knowledge), „Der Moment”, „Hajnt”, „Handwerker Cajtung” and „Poljeser Sztime”. All the reports and works Czerniaków was involved in turned out to be valuable. They were basic sources in the cases of Szkoła Handlowa F. Laskusa (the Business High School of F. Laskus), the Crafts School of the

Jewish Community in Warsaw and Ministerstwo Robót Publicznych (the Ministry of Public Labour). However, the description of studies and work for the Joint, at the beginning within Wydział Odbudowy (the Reconstruction Department) and then for Bank dla Spółdzielni (the Bank for the Cooperative), was mainly based on archival documents.

Research on Adam Czerniaków's biography allowed the aspects of Jewish life which were unknown till now to be shown. This is how the description of relations between the two headquarters of craft unions in Warsaw was created. The description was also a contribution to the activity of Centralny Związek Rzemieślników Żydowskich (the Central Union of Jewish Craftsmen) in the II Republic of Poland. The lot of the not so well-known institution, Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego (Association of Compensatory Trade), which for some time played an essential role in regulating the turnover of Polish foreign trade, was recalled. Despite many critical voices, Czerniaków supported the idea of its creation and function. It may seem that he did not have any doubts that, in the presence of the patronising policy of the European countries, Poland should also protect its own market and national production. From 1932 till the Nazi aggression in September 1939, Czerniaków remained a worker at this institution.

As a result of the research, the statement that Czerniaków was an „assimilator” or that he did not feel a bond with the Jewish masses was questioned. However, in 1919, he took part in Zjazd Polaków Wyznania Mojżeszowego (the Reunion of Poles of the Mosaic Creed) and refused to closely cooperate with the Zionists in the local elections, which caused him to lose the post of a councillor. Soon after that, he involved himself in the national Jewish environment. In 1927 he began his cooperation with Yitzhak Gruenbaum. He condemned political concepts of the assimilators. He also perceived acculturation and relations with the Polish character as a means to raise Jewish masses to a higher level of civilisation. In his opinion, the superficial polonisation was an instrument to a broader process of „europeanisation” of Polish Jews. Even in his youth, when his relations with the environments supporting acculturation were the strongest, he did not avoid contact with the Jewish environment. It is characteristic that, as opposed to many colleagues who changed their names into non-Jewish ones, while attending the business school or the University of Technology, he always used his official name Abram.

He was connected with the national circles by the fight for Jewish issues, however, his attitude towards the Polish character was different from the one presented by the circles. He could assess the society objectively without any generalisations and stereotypes. His attitude towards Jewish society was also different – he was very critical of it. In his articles one could notice, among others, the motive of harmful demagogues in the Jewish street.

While describing Adam Czerniaków's political activity, it was shown that over a long period of time he remained the leader of the fight among the Jewish craftsmen with the so-called guild act (ustawa cechowa). It was the introduction of craftsmen's qualification certificates which, in his opinion, not only limited the freedom of profession, but also were aimed at the Jews, whose number in the environment could be artificially limited from now on. However, in December 1927, when the act came into force, Czerniaków began an informational activity in the press. Its aim was to make the craftsmen aware of the ways of acting in order to receive the needed qualification certificates. He was a candidate and was involved in the election for the Jewish Community in Warsaw over the

years 1918, 1924 and 1931, as well as in the election for the City Council between 1919 and 1927. He also took part in the election for the Parliament in 1928 and 1930. He succeeded twice: in 1927, he was chosen to the Warsaw City Council and in 1930 in the by-election to the Senate of the Republic of Poland.

He was one of the precursors of the central museum institution of Polish Jews. Since 1937, he held a position in Komisaryczny Zarząd Gminy Żydowskiej (the Receivership of the Jewish Community) in Warsaw and he was also the custodian of the Mathias Bersohn Museum. His dream was to transform it into the Central Jewish Museum in Poland, which would not only show the history of Polish Jews from the beginning, but would also emphasise Jews' output and their contribution to Polish culture.

In the chapters devoted to the time under the Nazi occupation, Czerniaków's activity as a representative of Jews was emphasised. People tried to show that he was a passive German tool. However, the situation looked differently. The complexity of the then-reality and uncertainty concerning the future and mainly the competition between various instances of German authority caused that, for some time, Czerniaków could influence the decisions of Germans with whom he had established some contacts. His strategy was mainly to look for allies, that is people with whom a discussion was possible and who were easily convinced by his arguments. For a short period of time he could talk in this way to, among others, the head of the financial inspection of city authorities, Karl Laschtowiczka, to the Stadthauptman, Ludwig Leist, to the local doctor, Wilhelm Hagen and to some officials of the Warsaw Region. Also among the officers of Urząd Dowódcy Policji i Bezpieczeństwa na dystrykt warszawski – KdS (the Office of the Head of Police and Security in the Warsaw Region) there were units which, while realising their own plans, supported Czerniaków *ad hoc* only, for example Helmut Bischof whose attitude determined the fact that he was granted an audience with gen. Karl Ulrich von Neumann--Neurode and the fact that the regulation on the creation of the Ghetto in November 1939 was cancelled. Search for favouritism among the officers of the III Department of SD towards the Gestapo agents from the IV Department was characteristic. The agents who permanently took care of the Jewish issues were Karl Brandt and Gerhard Mende. Czerniaków wanted to find supporters in the III Department of SD against the even more brutal policy of the ghetto commissioner Heinz Auerswald, who, at the beginning, appeared to be a person without hatred towards Jews. Czerniaków then asked if it was possible to oust Auerswald from power over the ghetto for the benefit of the III Department of SD.

Czerniaków had to use a similar strategy among the Jewish society. His power was sometimes uncertain and the Jewish society was often close to anarchy. He had to make a compromise in cooperation with the Judenrat members and had to find qualified people who would be in charge of the growing bureaucracy of the Jewish Community. That is why he preferred to find efficient people. Czerniaków's closest cooperators were: Abraham Gepner, Józef Jaszuński, Marek Lichtenbaum, Józef Szeryński, Abraham Sztolcman, Gustaw Wielikowski and others. Norbert Goldfeil and Bolesław Rozensztadt made their way up. Around Czerniaków there were also people for special tasks such as Izrael First and Marian Haendel. He needed them so that the Community could execute its power among the opposition, mainly towards home and aid committees. The opposition against German agents, both those commonly known (as Abraham Gancwajch, „Josl Kapota” and Alfred Nossig) and those acting under cover, who used denunciation and blackmail,

was paramount. Czerniaków was friends, but sometimes competed, with Michał Weichert, the leader of Żydowska Samopomoc Społeczna – ŻSS (the Jewish Social Aid).

Czerniaków devoted a lot of time and energy to social aid issues. He was not a supporter of the Judenrat's fiscal policy, which aimed to impose indirect taxes on the population. Such a situation favoured the rich over the poor. The tax on bread which was passed in May 1940 was called by Czerniaków a „nasty charter”. Thanks to his efforts, from January 1942 about 150,000 people were freed from this tax. He organised various actions which aimed to help the poorest people. In his notes, he did not hide sensitivity to the tragic lot of children. It was not by accident that the issue of orphans determined his suicide. On the day of the Kommando's arrival with Hermann Hoefle at the head, 22 July 1942, Czerniaków made the most reasonable decision. He started talks in order to decrease the number of expelled people and he managed to convince the Germans on several issues (at least, at the beginning, they accepted his proposals). Only the issue of child deportation from the orphanages remained unresolved. Czerniaków was determined about this issue. With his own life, he guaranteed the workers of Centos that the orphans would not be deported from Warsaw. He kept his promise. When, on the second day of the great action, he found out that children would be deported, he used the prepared poison.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AGAD	– Archiwum Główne Akt Dawnych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AJNJ	– Archiwum Jointu w Nowym Jorku (New York Joint Archive)
AJRF	– American Joint Reconstruction Foundation (Zjednoczona Amerykańska Fundacja Odbudowy)
APW	– Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
AR	– Archiwum Ringelbluma (zespół archiwalny w AŻIH)
ASC	– Akta Stanu Cywilnego (zespół archiwalny w APW)
AYIVO	– Archiwum YIVO Institute w Nowym Jorku
AYVS	– Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie
AŻIH	– Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BOPNŻ	– Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce
CKI	– Centralna Komisja Imprezowa
CZK	– Centralny Związek Kupców
CZRŻ	– Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce
DzU	– Dziennik Ustaw
Dz.Z.m.st. W-wy	– Dziennik Zarządu m.st. Warszawy
fol.	– folder
gestapo	– Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GG	– Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
„GGŻ”	– „Głos Gminy Żydowskiej”
„HC”	– „Handwerker Cajtung”
IPW	– Instytut Politechniczny Warszawski im. Mikołaja II (zespół archiwalny w APW)
JCA	– Jewish Colonization Association (Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne)
JDC	– Joint Distribution Committee, American Joint Distribution Committee, Joint (Zjednoczony Amerykański Komitet Pomocy)
KC	– Komitet Centralny
KdO	– Kommandeur der Ordnungspolizei (Komendant Policji Porządkowej)
KdS	– Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD (Komendant Policji Bezpieczeństwa i SD)
KK	– Komisja Koordynacyjna
kripo	– Kriminalpolizei (policja kryminalna)
KŻDM	– Komisarz Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (zespół archiwalny w APW)
MHŻP	– Muzeum Historii Żydów Polskich

MPiH	– Ministerstwo Przemysłu i Handlu
MRP	– Ministerstwo Robót Publicznych
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MWRiOP	– Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
NRO	– Naczelna Rada Opiekuńcza
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NTN	– Najwyższy Trybunał Narodowy (zespół archiwalny w AIPN)
OBJ	– Der Obmann des Judenrates (zespół archiwalny w APW)
OPL	– obrona przeciwlotnicza
orpo	– Ordnungspolizei (policja porządkowa)
ORT	– Obszczestwo Rasprostranienija Truda sredi jewrejew w Rossii (Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród Żydów w Rosji)
PIR	– Państwowy Instytut Rozrachunkowy
PP	– Polnische Polizei im Generalgouvernement (Policja Polska w GG, tzw. policja granatowa)
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PTHK	– Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RM	– Rada Miejska
RP	– Rzeczpospolita Polska
RŻ	– Rada Żydowska
SD	– Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa)
sipo	– Sicherheitspolizei (policja bezpieczeństwa)
SKdSZzOP	– Społeczny Komitet dla Spraw Związanych z Obroną Państwa
SKSS	– Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej
SO	– Straż Obywatelska
SP	– Służba Porządkowa (Ordnungsdienst), tzw. policja żydowska
SS	– Schutzstaffel (sztafety ochronne)
SWMW	– Sąd Wojewódzki Miasta Warszawy
TKP	– Towarzystwo Kultury Polskiej
UW	– Uniwersytet Warszawski
YIVO	– Jidisze Visnszaftleche Organizacje (Żydowska Organizacja Naukowa)
YIVO Institute	– YIVO Institute for Jewish Research (Żydowski Instytut Badawczy YIVO) w Nowym Jorku
ZOM	– Zakład Oczyszczania Miasta
ŻIH	– Żydowski Instytut Historyczny
ŻIS	– Żydowskie Instytucje Opiekuńcze
ŻKO	– Żydowski Komitet Obywatelski
ŻKOM	– Żydowski Komitet Opiekuńczy Miejski
ŻOS	– Żydowska Opieka Społeczna
ŻSS	– Żydowska Samopomoc Społeczna
ŻTOS	– Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej

BIBLIOGRAFIA

I. Zespoły Archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD)

Kancelaria Gubernatora Warszawskiego
Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (APW)

Akta Stanu Cywilnego
Der Obmann des Judenrates in Warschau [Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie]
Instytut Politechniczny Warszawski im. Mikołaja II 1898–1915
Komisarz Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)

Akta osobowe
Najwyższy Trybunał Narodowy

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Akta osobowe Leona Altera
Dokumenty Józefa Polińskiego
Ministerstwo Robót Publicznych
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1919–1939
Organizacje młodzieżowe
Spuścizna Tadeusza Radwańskiego

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

Akta Rady Żydowskiej w Warszawie
Archiwum Ringelbluma
Pamiętniki
Relacje

Archiwum YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku (AYIVO)

American Joint Reconstruction Foundation
Hersh Wasser Collection
Vilna Collection
Zygmunt Tygiel's Papers

Archiwum Jointu w Nowym Jorku (AJNJ)

Poland General
Question of Employees

Archiwum Yad Vashem Institute w Jerozolimie (AYVS)

Testimonies

Bejt Lohamej Hagetaot (Muzeum Bojowników Gett) w Izraelu

Archiwum fotografii

II. Źródła wywołane

Wywiad z Janiną R., siostrzenicą Adama Czerniakowa (listopad 2003 r.).

Wywiad z Pauliną T., siostrzenicą Adama Czerniakowa, oraz jej synem Aleksandrem E. (kwiecień 2005 r.).

Wywiad z Pauliną H., synową Adama Czerniakowa (maj 2004 r.).

Wywiad z Jakubem Kryształem, kolegą Janka Czerniakowa z UW (wrzesień 2005 r.).

List Hanny Laschtowiczki, córki Karla Laschtowiczki (30 V 2007 r.)

III. Źródła drukowane

Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego. 6 IX 1939–23 VII 1942, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983.

Archiwum Ringelbluma, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997.

Archiwum Ringelbluma, t. 2: *Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 2000.

Archiwum Ringelbluma, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

Archiwum Ringelbluma – getto warszawskie. Lipiec 1942 – styczeń 1943, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1980.

Cenny dokument z dziejów Proletariatu i Narodnej Woli, oprac. L. Baumgarten, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 24.

Czerniaków A., *A blinder firt a lamen*, „HC” 1926, nr 6.

Czerniaków A., *A frejleche teorie ober a trojerike praktik*, „HC” 1926, nr 5.

Czerniaków A., *Ajndrukn fun Kongres*, „HC” 1925, nr 1.

Czerniaków A., *Cmentarz bohaterów*, „GGŻ” 1939, nr 1.

Czerniaków A., *Der besalmen*, „HC” 1926, nr 2.

Czerniaków A., *Der wald iz zich nojkem*, „HC” 1926, nr 9.

Czerniaków A., *Di badajtung fun der konfekcje-industrie in der pojliszer republik*, „Der Moment”, 18 VIII 1929.

Czerniaków A., *Di koncesjes in mloche un klajn-industrie far Jidn*, „Der Moment”, 15 IX 1929.

Czerniaków A., *Di koncesjonirte melaches*, „Der Moment”, 1 IX 1929.

Czerniaków A., *Di ufbojtetikajt fun „Joint” af der gebit fun ufbojen di khorew-geworene durch der milchome jidysze hejzer in Pojln*, „Polieser Sztime” 1927, nr 38.

Czerniaków A., *Dos arojssztojsn Jidn fun der mloche*, „Der Moment”, 31 VIII 1930.

Czerniaków A., *Dos cechn-gezec*, cz. 1, „HC” 1927, nr 5–6; cz. 2, „HC” 1928, nr 1.

Czerniaków A., *Dos cechn-gezec. Program-rede gehaltm afn ersztm kongres fun di farejnitge judysze handwerker in der pojliszer republik, dem 5-ten oktober 1925 jor*, Warszawa 1926.

Czerniaków A., *Far der frajhajt fun der arbejt*, „Der Moment”, 4 VII 1930.

Czerniaków A., *Far wos zajnen mir kegners fun der „bafekung-cajchenisz”*, cz. 1–2, „Hajnt”, 10 i 15 VI 1928.

Czerniaków A., *Fun der anderer zajt „front”*, „HC” 1926, nr 4.

Czerniaków A., *Fun majn togbuch*, „HC” 1926: nr 4, nr 6, nr 10.

Czerniaków A., *Historia zapalki*, „Wiedza” 1908, nr 27.

Czerniaków A., *Hold bohaterom*, „GGŻ” 1938, nr 9.

Czerniaków A., *Hydrigenisation des Pyrrois*, b.m.w., 1912.

Czerniaków A., *In a waser jojch darfn mir wern ufgegesn*, „HC” 1926, nr 8.

Czerniaków A., *Jedyna droga*, „Izraelita”, 21 VI 1915.

Czerniaków A., *Jinger wajn in an alter kli...*, „HC” 1926, nr 10.

Czerniaków A., *Lasy i ich zniszczenie w b. Królestwie Kongresowym*, „Roboty Publiczne” 1921, nr 1.

Czerniaków A., *Men najt undz tachrichim*, „HC” 1926, nr 7.

Czerniaków A., *Miszmasz oder idee*, „HC” 1925, nr 4.

Czerniaków A., *Nider mit der cechn-ideologie*, „Der Moment”, 20 VII 1930.

Czerniaków A., *Oferten*, „HC” 1926, nr 3.

Czerniaków A., *Ongewetjeke frages in cuzamenhang mit industrie gezec*, cz. 1–3, „Hajnt”, 17–19 VII 1928.

Czerniaków A., *Pierwsza faza*, „Izraelita”, 5 VII 1915.

Czerniaków A., *Przyczynek do sprawy produkcji żydowskiej w Polsce*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 2.

Czerniaków A., *Silniki wybuchowe*, Warszawa 1919.

Czerniaków A., *Stan przemysłu tartaczego w b. Królestwie Kongresowym*, „Miesięcznik Statystyczny” 1921, nr 3.

Czerniaków A., *Stan żydowskiego szkolnictwa zawodowego w Polsce w r. 1922/23 względnie w r. 1923*, „Nowe Życie” 1924, z. 4.

Czerniaków A., *Szkodliwe zaniedbania*, „GGŻ” 1938, nr 6–7.

Czerniaków A., *Szkody wojenne w budynkach*, „Roboty Publiczne” 1920, nr 3–4.

Czerniaków A., *Tym co odeszli*, „GGŻ” 1939, nr 7–8.

Czerniaków A., *Über einige Zuckerarten*, b.m.w., 1907.

Czerniaków A., *Ufhebung oder zelfstmord*, „HC” 1925, nr 2.

Czerniaków A., *Undzer macew*, „HC” 1927, nr 1.

Czerniaków A., *Unzer sztelung cu di sztot-rat-waln in Warsze*, „HC” 1927, nr 2.

Czerniaków A., *Unzere eksport meglech kajtn. Arum dem projekt cu szafn a jidysz eksport-institut*, „Der Moment”, 25 VIII 1929.

Czerniaków A., *W 60-lecie istnienia szkoły rzemieślniczej*, „GGŻ” 1939, nr 7–8.

Czerniaków A., *Wegn der meglech kajt fun a brejtn jidysz eksport*, „Der Moment”, 11 VIII 1929.

Czerniaków A., *Wos hobn mir cu tijen*, „HC” 1925, nr 1.

Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku, oprac. i wstęp A. Cała, Warszawa 2003.

Pauperyzacja rękodziela żydowskiego. Wywiad z inżynierem A. Czerniakowem b. Prezesem Zw. Rzemieślników Żydów Rz.P., „Rękodzieło i Przemysł” 1928, nr 10.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. 1: *Ziemie „wcielone”*. Wybór dokumentów, Poznań 1952; cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958.

Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz, M. Getter, J. Kazimierski, J. Kaźmierska, Warszawa 1987.

The Warsaw Diary of Adam Czerniakow. Prelude to doom, red. R. Hilberg, S. Staron, J. Kermisz, wyd. 2, Chicago 1999.

Żebrowski R., *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych 1918–1939*, Warszawa 1993.

Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów, oprac. C. Brzoza, Kraków 2003.

Żydowskie druki ulotne w II Rzeczypospolitej, red. B. Łętocha, A. Messner, A. Cała, t. 2, Warszawa 2006.

Żydzi polscy w KL Auschwitz. Wykazy imienne, oprac. S. Mączka, red. nauk. M. Prokopowicz, Warszawa 2004.

IV. Albumy, encyklopedie, kalendarze, przewodniki, sprawozdania itp.

Album pamiątkowy Rady Miasta Stołecznego Warszawy 1919–1929, Warszawa 1929.

Almanach gmin żydowskich, t. 1, Warszawa 1939.

Budżet Wydziału Szkolnictwa Gminy Żydowskiej w Warszawie na rok 1939, „GGŻ” 1939, nr 7–8.

Czy wiesz kto to jest?, t. 1–2, red. S. Łoza, Warszawa 1938–1939.

Dzierżanowski W., *Przewodnik warszawski na rok 1870*, Warszawa 1870.

Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906–1916, red. S. Orłowski, Warszawa 1917.

Encyclopedia of the Holocaust, red. I. Gutman, New York 1990.

Encyklopedia Warszawy, Warszawa 1994.

Gmina Żydowska w Warszawie i jej instytucje, Warszawa 1927.

Kalendarz informacyjno-encyklopedyczny na rok przestępny 1908, Warszawa 1908.

Leksikon fun der najer literatur, t. 4, New York 1961.

Opis wszystkich, pałaców, domów, kościołów... miasta Warszawy w roku 1797, Warszawa 1797.

Otczot o sostojanii triochklassnogo kommierczeskogo ucziliszcza uczrieždionnogo F.F. Łaskusom w g. Warszawie za 1900/1901 uczebnij god, Warszawa 1901.

Pamiętnik Pierwszego Walnego Zjazdu Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziem Polskich, Warszawa 1919.

Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003.

Rozkład odczytów i wykładów 6–18 VII 1908, Uniwersytet dla Wszystkich 1907/8.

Scriptor, *Nasza młodzież*, Kraków 1903.

Skorowidz mieszkańców miasta Warszawy wraz z przedmieściami na rok 1854, Warszawa 1854.

Sprawozdanie Banku Zrzeszonych Rzemieślników w Warszawie, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, z działalności w roku 1927, Warszawa (1928?).

Sprawozdanie Szkoły Handlowej F.F. Laskusa za rok szkolny 1896/1897, Warszawa 1897.

Sprawozdanie Szkoły Handlowej F.F. Laskusa za rok szkolny 1897/1898, Warszawa 1898.

Sprawozdanie Szkoły Handlowej F.F. Laskusa za rok szkolny 1898/1899, Warszawa 1899.

Sprawozdanie Szkoły Handlowej F.F. Laskusa za rok szkolny 1899/1900, Warszawa 1900.

Sprawozdanie Trzeciego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci p.n. „Ostatnia Wzajemna Przysługa” – Chesed Weemes – w Warszawie za rok 1926, Warszawa 1927.

Sprawozdanie z działalności Centralnego Komitetu Pomocy Żydom m.st. Warszawy za rok budżetowy 1930–31 oraz sprawozdanie cyfrowe z działalności komitetu za cały okres jego istnienia tj. za czas od 25 II 1926 do dnia 1 IV 1931, Warszawa 1931.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. w czasie od 1 XI 1932 r. do 1 I 1934 r., Warszawa 1934.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. z działalności w roku 1934, Warszawa 1935.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. z działalności w roku 1935, Warszawa 1936.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o.o. z działalności w roku 1936, Warszawa 1937.

Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Gminy Żydowskiej w Warszawie za okres od 1 I do 1 VI 1937, „GGŻ” 1937, nr 1.

Sprawozdanie z działalności Wolnej Wszechnicy Polskiej w l. 1916/17–1918/19, Warszawa 1919.

Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie za rok 1874, Warszawa 1875.

Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie za rok 1886, Warszawa 1887.

Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie za rok 1888, Warszawa 1889.

Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie za rok 1890, Warszawa 1891.

Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy staroza-konnych przy ul. Śliskiej nr 28 za 1900 rok, Warszawa 1901.

Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy staroza-konnych przy ul. Śliskiej i Grzybowskiej nr 28 za 1901 rok, Warszawa 1902.

Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy staroza-konnych przy ul. Śliskiej 28 za 1901 i 1902 rok, Warszawa 1903.

Sprawozdanie ze stanu działalności warsztatów dla nauki rzemiosł warszawskiej gminy staroza-konnych za 1903 rok, Warszawa 1904.

Sprawozdanie ze stanu i działalności 4-o klasowej szkoły rzemieślniczej z klasą wstępną, istniejącej pod nazwą „Warsztaty Naukowe” Warszawskiej Gminy Staroza-konnych przy ul. Grzybowskiej nr 28 za 1916 rok, Warszawa 1917.

Sprawozdanie Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Warszawie 1926–1930, Warszawa 1931.

Taryfa domów miasta Warszawy, Warszawa 1866.

Taryfa domów miasta Warszawy, Warszawa 1867.

Taryfa domów miasta Warszawy 1817, Warszawa 1817.

Taryfa m. Warszawy na rok 1862, Warszawa 1862.

Taryfa m. Warszawy na rok 1877, Warszawa 1877.

Taryfa m. Warszawy na rok 1878, Warszawa 1878.

Taryfa m. Warszawy na rok 1880, Warszawa 1880.

Taryfa m. Warszawy na rok 1893, Warszawa 1893.

Taryfa m. Warszawy na rok 1908, Warszawa 1908.

Taryfa m. Warszawy na rok 1915, Warszawa 1915.

Taryfa miasta Warszawy, Warszawa 1897.

Taryfa miasta Warszawy, Warszawa 1898.

Taryfa miasta Warszawy, Warszawa 1900.

The Holocaust Chronicle. A History in Words and in Pictures, red. L. Weber, Lincolnwood (Illinois) 2000.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1908/9, Warszawa 1909.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1909/10, Warszawa 1910.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1911/12, Warszawa 1912.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1912/13, Warszawa 1913.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. Sprawozdanie za rok 1913/14, Warszawa 1914.

Towarzystwo Kursów Naukowych. Sekcja Techniczna. Program Kursów Wieczorowych za lata 1912/13, 1913/14, 1914/15, 1915/16, 1916/17, 1917/18, Warszawa 1912–1917.

Uniwersytet dla Wszystkich 1907/8, Warszawa 1908.

Uniwersytet dla Wszystkich. Sprawozdanie za 1-y rok działalności 1906/7, Warszawa 1907.

Warsztaty naukowe warszawskiej gminy staroza-konnych przy ul. Grzybowskiej nr 28. Wyciąg ze sprawozdania urzędowego za rok 1913, Warszawa 1914.

Warsztaty naukowe warszawskiej gminy starozakonnych przy ul. Grzybowskiej nr 28. Wyciąg ze sprawozdania urzędowego za rok 1914, Warszawa 1915.

Wolna Wszechnica Polska. Plan wykładów i zajęć 1921–31, Warszawa 1931.

Z dziejów gminy starozakonnych w Warszawie w XIX stuleciu, t. 1: *Szkolnictwo*, Warszawa 1907.

V. Wspomnienia, dzienniki, pamiętniki

Adler S., *In the Warsaw Ghetto 1940–1943. An Account of a Witness. The Memoirs of Stanisław Adler*, Jerusalem 1982.

Barski J., *Przeżycia i wspomnienia z lat okupacji*, Wrocław 1986.

Berg M., *Dziennik z getta warszawskiego*, Warszawa 1983.

Berman A., *Wos der gojr hot mir baszert. Mit jidn in Warsze 1939–1942*, Israel 1980.

Cukierman I., *Nadmiar pamięci*, Warszawa 2000.

Döblin A., *Podróż po Polsce*, Kraków 2000.

Ernest S., *O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy 1939–1943*, Warszawa 2003.

Farbstein E., *A Close-up View of a Judenrat: The Memoirs of Pnina Weiss – Wife of a Member of the First Judenrat in Warsaw*, „Yad Vashem Studies on the European Jewish Catastrophe and Resistance” (Jerusalem) 2005, nr 33.

Grupińska A., *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa 2000.

Grynberg M., *Pamiętniki z getta warszawskiego. Fragmenty i regesty*, Warszawa 1988.

Hartglas A., *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996.

Hirszfeld L., *Historia jednego życia*, Warszawa 1989.

Ivánka A., *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964.

Kulski J., *Zarząd miejski Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1964.

Kulski J.E., *Dziedzictwo orla białego*, Warszawa 2004.

Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962.

Lewin A., *A Cup of Tears. A Diary of Warsaw Ghetto*, London 1990.

Makower H., *Pamiętnik z getta warszawskiego*, Wrocław 1987.

Opoczyński P., *Reportaże z getta warszawskiego*, Warszawa 2009.

Pawłowicz H., *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*, Warszawa 1974.

Pryłucki N., *In Pojln. Kimat a publicistisz togbuch. 1905–1911*, Warszawa 1921.

Rak E., *Zichrojnjes fun a jidysz n hantwerker-tuer in Warsze*, Buenos Aires 1958.

Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, wstęp i red. A. Eisenbach, przeł. z jidysz A. Rutkowski, Warszawa 1983.

Ronikier A., *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001.

Scroll of Agony. The Warsaw Diary of Chaim A. Kaplan, New York 1965.

Seidman H., *The Warsaw Ghetto Diaries*, Jerusalem 1997.

Seidman H., *Togbuch fun warszawer geto*, New York–Buenos Aires 1947.

Szoszkies Ch., *Pojln – 1946*, Buenos Aires 1946.

Temkin-Bermanowa B., *Dziennik z podziemia*, Warszawa 2000.

Turkow J., *Azój iz geven*, Buenos Aires 1948.

Tyszkla L., *Kłeski i sukcesy jednego życia*, Londyn 1984.

Weichert M., *Jidisze alajnhilf 1939–1945*, Tel Aviv 1962.

Wspomnienia byłych studentów Politechniki Warszawskiej z pierwszych lat jej istnienia (1898–1905), Warszawa 1935.

Wspomnienia o szkole Edwarda Rontalera 1896–1939, red. I. Zawadzki, Warszawa 1960.

Zygielbojm-buch, New York 1947.

VI. Artykuły naukowe i publicystyczne

- Agencja Żydowska*, „Miesięcznik Żydowski” 1931, t. 2.
- Ba di sznajder-majster in Warsze*, „HC” 1925, nr 1.
- Baumgarten L., *Feliks Kon w więzieniu i przed sądem wojennym*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 57.
- Baumgarten L., *Pierwsze kółko żydowskiej młodzieży rewolucyjnej w Warszawie*, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 63.
- Baumgarten L., *Rewolucjoniści Żydzi w pierwszych polskich kółkach socjalistycznych i w Wielkim Proletariacie*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 47–48.
- Beobachter, *Di erszte szwalbn*, „Literarisze Bleter” 1926, nr 102.
- Berenstein T., *O podłożu gospodarczym sporów między władzami administracyjnymi a policyjnymi w Generalnej Guberni*, „Biuletyn ŻIH” 1965, nr 1.
- Berenstein T., *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 4.
- Berenstein T., *Praca przymusowa Żydów w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 1–2.
- Berenstein T., *Żydzi warszawscy w hitlerowskich obozach pracy*, „Biuletyn ŻIH” 1968, nr 3.
- Berman A. i B., *Zagłada getta warszawskiego*, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 45–46.
- Borenstein I., *O działalności żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce (wyniki ankiety Instytutu Badań Narodowościowych)*, „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 2.
- Burzliwe obrady Związku Miast Polskich*, „Nasz Przegląd”, 17 VI 1930.
- Chądzyński E., *Pomoc udzielana Żydom przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Biuletyn ŻIH” 1975, nr 75.
- Delegacje fun Centraln Handwerker Farband bam prezes fun der Warszawer Kehile wegn dringender hilf far di arbajtsloze handwerker*, „HC” 1926, nr 7.
- Der hantwerker-pavilon af der pojzner ojssztelung un di jidisze hantwerker. A geszprech mit ratman inż. Czerniaków*, „Der Moment”, 16 V 1929.
- Di cukunft fun der kehile-farwaltung in Warsze*, „Der Moment”, 16 X 1936.
- Di erszte farzamlung fun hantwerker-klub*, „Der Moment”, 31 III 1914.
- Di erszte judisze handwerker-konferenc in Pojln*, „Der Moment” 1919, nr 157.
- Dos judisze hantwerkertum un di amerikaner hilf*, „HC” 1926, nr 6.
- Dvir B., *The Chairman of the Warsaw Judenrat as Reflected in his Diary*, „Yalkut Moreshet. Holocaust Documentation and Research” 2003, nr 1.
- Erew di senat waln*, „Wołyner Lebn”, 9 III 1928.
- Fajerliche erferung fun der farejnigter judischer handwerker-bank in Warsze*, „HC” 1926, nr 2.
- Friszlender M., *Wemen wehlen cum sztotrat*, „Der Moment”, 21 II 1919.
- Fun der warszawer handwerker organizacje*, „HC” 1925, nr 2.
- Getter M., *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie Warszawa w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1965, nr 6.
- Głosy czytelników. Wolne organizacje gospodarcze a handel kompensacyjny*, „Nasz Przegląd”, 3 X 1932.
- Gontarczyk P., *Prawdziwy życiorys Marcellego Reicha*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 1–2.
- Halpern M., *O warsztatach dla nauki rzemiosł. Dokończenie*, „Izraelita”, 10 V 1912.
- Handel zagraniczny Polski w roku 1936*, „Polska Gospodarcza” 1937, nr 10.
- Hostowiec P., *Wronia i Sienna*, „Kultura” (Paryż) 1951, nr 5.
- Inspekcja Handlowa 1918–1928*, „Kronika Warszawy” 1928, nr 10–12.
- Interwenc fun centraln handwerker-farband bam warszawer sztodt-prezident wegn arbajtsloze handwerker*, „HC” 1926, nr 7.
- Interwenc fun centraln handwerker-farband in arbajts-ministerium wegn di arbajtsloze handwerker*, „HC” 1926, nr 5.

Jankowiak J., *Reglamentacja obrotów zagranicznych jako forma polityki interwencyjnej rządu polskiego w latach 1929–1939*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974, nr 1.

Kachan L., *Der erszter hantwerker-klub un zajn grinder*, „Handel un Mloche” 1913, nr 1–2.

Kener J., *Adam Czerniakow*, „Proletarischer Gedank” (New York), 1 IX 1942.

Kermisz J., *Reprezentacja żydowska w Radzie Miejskiej m.st. Warszawy (1919–1938)*, „GGŻ” 1938, nr 10–11.

Kloss W., *Szkolnictwo handlowe za granicą i u nas*, „Ekonomista” 1902, z. 4.

Kochansky M., *The Last Days of Adam Czerniakow*, „Midstream” 1969, nr 3.

Kowalska-Glikman S., *Ludność żydowska Warszawy w połowie XIX w. w świetle akt stanu cywilnego*, „Biuletyn ŻIH” 1981, nr 2.

Kroszczor H., *Szpital dla dzieci im. Bersohnów i Baumanów*, „Biuletyn ŻIH” 1970, nr 76.

Kulski J., *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie*, „Biuletyn ŻIH” 1972, nr 1.

Lewiński J., *Ostatnie dni życia Adama Czerniakowa*, „Słowo Żydowskie” 2002, nr 14–15, 16–17.

Lista współpracowników redakcji, „Handel un Mloche” 1913, nr 1–2.

Ł.Z., *Obrót kompensacyjny z krajami Europy Południowo-Wschodniej*, „Polska Gospodarcza” 1932, nr 47.

Łopieński Z., *Systemy transakcji kompensacyjnych w Polsce*, „Rolnictwo” 1935, t. 1.

Marek L., *Początki ruchu zawodowego wśród pracowników handlowych w Warszawie (1856–1881)*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 2.

Marek L., *Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Wyznania Mojżeszowego (1882–1903)*, „Biuletyn ŻIH” 1969, nr 2.

Mayzel M., *O planach naszej działalności*, „GGŻ” 1937, nr 1.

Mayzel M., *Reorganizacja szkolnictwa gminnego*, „GGŻ” 1937, nr 4.

Mayzel M., *W 60-lecie istnienia szkoły rzemieślniczej im. dr. Ludwika Natansona*, „GGŻ” 1939, nr 7–8.

Mayzel M., *W sprawie utworzenia Liceum Pedagogicznego przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie*, „GGŻ” 1939, nr 5–6.

Mendelson Sz., *Adam Czerniakow*, „Unzer Cajt”, VIII 1942.

Miąso J., *Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855–1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965, t. 8.

Miąso J., *Trudne narodziny Politechniki Warszawskiej (przyczynek do dziejów polityki naukowej w Królestwie Polskim)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 4.

Michman D., *O okolicznościach ustanowienia warszawskiego Judenratu. Nowy punkt widzenia*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 1.

Motiw un di faktisze lage, „Hajnt”, 27 XII 1936.

N.J., *Miejska piekarnia mechaniczna*, „Kronika Warszawy” 1930, nr 6.

Nieproszeni i niepowołani opiekunowie „dobrego i taniego chleba”, „Gazeta Warszawska”, 3 I 1931.

Pat J., *Der Selbstmord fun A. Czerniakow*, „Der Veker” (New York), 1 IX 1942.

Piłatowicz J., *Młodzież warszawskiego Instytutu Politechnicznego w walce z caratem (1898–1905)*, „Rocznik Warszawski” 1988, nr 20.

Piłatowicz J., *Żydzi na wyższych uczelniach technicznych do roku 1939*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2001, nr 2.

Pinkiart G., *Maksymilian Hailpern*, „GGŻ” 1938, nr 3.

Pogorzelski M., *Transakcje kompensacyjne*, „Polska Gospodarcza” 1932, nr 46.

Pryłucki N., *Der jidiszer bal-meluche un dos jidisze lernjngl*, „Der Moment” 1911, nr 243–244.

Rozensztat W., *W 60-lecie istnienia szkoły rzemieślniczej im. dr. Ludwika Natansona*, „GGŻ” 1939, nr 7–8.

Rozwój systemów clearingowych, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 4.

Rozwój żydowskich kooperatyw kredytowych. Działalność Banku dla Spółdzielni, „Rękodzieło i Przemysł” 1926, nr 2.

Rudnicki S., *From Numerus Clausus to Numerus Nullus*, „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies” 1987, t. 2.

Sakowska R., *Dwie generacje. Dwie formy oporu*, „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 2.

Sakowska R., *Komitety domowe w getcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 1.

Seidman H., *Rozwój gmin żydowskich w niepodległej Polsce*, „GGŻ” 1938, nr 10–11.

Stanisławski W., Terlikowski T., *Rumkowski, Czerniaków – życiorysy równoległe*, „Życie”, 14 X 2004.

Szczęśna J., *Reduta Adama Czerniakowa*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 IX 2002.

Szulkin M., *Maksymilian Heilperin – działacz socjalistyczny i pedagog (w 50-lecie śmierci)*, „Biuletyn ŻIH” 1974, nr 4.

Tartakower A., *Adam Czerniakow – the Man and his Supreme Sacrifice*, „Yad Vashem Studies on the European Jewish Catastrophe and Resistance” (Jerusalem) 1967, nr 6.

Tygiel Z., *Adam Czerniakow*, „Jidiszer Rekord” (Saint Louis), 28 VIII 1942.

Urynowicz M., *Abrahama Gepnera listy z getta warszawskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 1.

Urynowicz M., *Adam Czerniaków a Muzeum im. Mathiasa Bersohna przy Gminie Żydowskiej w Warszawie*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 4.

Urynowicz M., *Gross Aktion – zagłada warszawskiego getta*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 7.

Urynowicz M., *Listy o Zagładzie. Kryptoinformacja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1.

Urynowicz M., *Skradzione warszawskie Muzeum Żydowskie*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 3.

W dwudziestolecie zgonu J. Kirsztota, szermierza ruchu rzemieślniczego wśród Żydów, „GGŻ” 1937, nr 2.

W.S., *Kupiectwo a handel kompensacyjny. Obrońcom i zwolennikom nowego eksperymentu w dziedzinie handlu zagranicznego w odpowiedzi*, „Nasz Przegląd”, 5 X 1932.

W-wski A., *Dwie polityki handlowe*, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 34.

Wystawa warsztatów dla nauki rzemiosł, „Izraelita”, 22 IX 1911.

Zawadzki A.W., *Finanse Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy w latach 1930–1939*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 13.

Zjazd Związku Miast Polskich, „Nasz Przegląd”, 16 VI 1930.

VII. Opracowania, monografie

Af di churwes fun milchomes un mehumes. Pinkas fun gegnt-komitet „Yekopo”, red. M. Szalit, Wilno 1930.

Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984.

Bauer Y., *My Brother's Keeper. A History of the American Jewish Joint Distribution Committee 1929–1939*, Philadelphia 1974.

Blumental N., *Sources for the Study of Jewish Resistance*, Jerusalem 1971.

Byszewski W., *Rozwój szkolnictwa handlowego w Polsce*, Warszawa 1925.

Cała A., *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897)*, Warszawa 1989.

Contested Memory. Poles And Jews During The Holocaust and Its Aftermath, red. J.D. Zimmerman, New Brunswick (New Jersey) 2003.

Corsin S.D., *Warsaw before the First World War. Poles and Jews in the Third City of the Russian Empire 1880–1914*, New York 1989.

Dembowski P.F., *Chrześcijananie w getcie warszawskim. Epitafium dla zapomnianych*, Włocławek 2008.

- Di ekonomisze lage fun di Jidn in Pojln un di jidisze kooperacje. Artiklen un esejen*, red. M. Szalit, Wilno 1926.
- Drozdowski M.M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 2004.
- Dzieje miast Rzeczypospolitej Polskiej. Polska w słowie i obrazach*, t. 1, Poznań 1928.
- Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, red. Z. Borzymińska, Warszawa 1993.
- Eisenbach A., *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988.
- Eisenbach A., *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.
- Foeller W.J., *Gimnazjum Collegium w Warszawie*, b.m.w., 1997.
- Garncarska-Kadary B., *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, oprac. B. Engelking-Boni, J. Leociak, Warszawa 2001.
- Gross J.T., „*W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...*”. *Polska a Rosja 1939–1942*, Warszawa 1989.
- Handke K., *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1988.
- Hass L., *Wybory warszawskie 1918–1926*, Warszawa 1972.
- Hertz A., *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2003.
- Hilberg R., *The Destruction of the European Jews*, t. 1, New York 1985.
- Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, red. F. Ryszka, cz. 1, Warszawa 1962.
- Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994.
- Hyman J.C., *Twenty-five Years of American Aid to Jews Overseas*, New York 1939.
- Jędraszkowski C., „*Łamistrąjki*” (*Polacy w szkołach wyższych rosyjskich w Warszawie w latach wojny*), Warszawa 1974.
- Jewish Social Work in Poland*, Warszawa 1936.
- Kahn B., Rosen J.A., *Report on the Activity of the Joint Distribution Committee*, Chicago 1927.
- Kasprzycki J., *Korzenie miasta*, t. 2, Warszawa 1997.
- Kopka B., *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Warszawa 2007.
- Korczak J., *Szkola życia. Obrazki szpitalne. Artykuły pedagogiczne i medyczne (1900–1912)*, Warszawa 1998.
- Kossuth S., *Zawody techniczne. Odbitka z „Przeglądu Technicznego”*, Warszawa 1912.
- Krasuski J., *Historia wychowania. Zarys syntetyczny*, Warszawa 1989.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Księga Jubileuszowa PPS*, Warszawa 1933(?).
- Kula W., *Historia gospodarcza Polski w dobie powstaniowej 1864–1914*, Warszawa 1947.
- Kurek E., *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Kielce 2006.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 1: *W dobie inflacji 1918–1921*, Warszawa 1967; t. 3: *Wielki kryzys 1930–1935*, Warszawa 1982; t. 4: *Lata interwencji państwowej 1936–1939*, Warszawa 1989.
- Levin I., *A History of Polish Jewry during the Revival of Poland*, New York 1990.
- Lewin S., *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996.
- Ludkiewicz Z., *Polityka wielkich robót publicznych*, Warszawa 1936 (reprint Gdańsk 1994).
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970.
- Marcus J., *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983.
- Mendelsohn E., *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.
- Miąso J., *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Miąso J., *Uniwersytet dla Wszystkich*, Warszawa 1960.

Nalewajko-Kulikov J., *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009.

Nasza walka o szkołę polską, t. 1, Warszawa 1932.

Nowogródzki E., *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce 1915–1939*, Warszawa 2005.

O sprawach samorządowych m.st. Warszawy, Warszawa 1927.

Orzeszkowa E., *O Żydach i kwestii żydowskiej*, Wilno 1882.

Patterns of Jewish Leadership in Nazi Europe, 1933–1945, red. I Gutman, C.J. Haft, Jerusalem 1979.

Piasecki H., *Żydowska organizacja PPS 1893–1907*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.

Piłatowicz J., *Henryk Mierzejewski (1881–1929)*, Warszawa 1996.

Piłatowicz J., *Profesorowie Politechniki Warszawskiej w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 1999.

Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

Polska na przestrzeni wieków, red. J. Tazbir, Warszawa 1995.

Polska w czasie wielkiej wojny (1914–1918), t. 3, Warszawa 1936.

Pruss W., *Rozwój przemysłu warszawskiego 1864–1914*, Warszawa 1977.

Rapaport J., *Rizin un karlikes unter ejn dach*, Melbourne 1969.

Reich-Ranicki M., *Moje życie*, Warszawa 2000.

Ringelblum E., *Kapitlech geschichte fun amolign jidysz n lebn in Pojlin*, Buenos Aires 1953.

Roboty publiczne w Polsce i Fundusz Pracy, red. S. Wodziński, Warszawa 1933.

Roland Ch.G., *Courage under Siege*, Oxford 1992.

Rowiński A., *Zygielbojma śmierć i życie*, Warszawa 2000.

Rudnicki S., *Antisemitizm i jego następstwa na primierze Polacy (1918–1939)* [w:] *Materiały sied'moj Jeżegodnoj Międzynarodnoj Międzydiscyplinarnoj Konfierenciency po judaiki*, t. 1, Moskwa 2000.

Rudnicki S., *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985.

Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

Sakowska R., *Ludzie z dzielnic zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej. Październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993.

Sakowska R., *Z dziejów Gminy Żydowskiej w Warszawie 1918–1939* [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, z. 4, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1972 (seria „Studia warszawskie”, t. 14).

Schipper I., *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.

Sefer Prag, red. G. Weisman, Tel Aviv 1974.

Shapiro R.M., *Jewish Self-Government in Poland: Lodz 1914–1939*, New York 1987.

Shapiro R.M., *The Polish Kehile Elections of 1936 a Revolution Re-Examined*, New York 1988.

Słomiński Z., *Gospodarka Warszawy w dobie kryzysu 1930–1934*, Warszawa 1935.

Słomiński Z., *Potrzeby Warszawy*, Warszawa 1929.

Smogorzewska M., *Posłowie i senatorowie RP, 1919–1939*, Warszawa 1998.

Sokołów F., *Nahum Sokołów. Życie i legenda*, oprac. A. Zięba, Kraków 2006.

Stola D., *Nadzieja i Zagłada*, Warszawa 1995.

Strzelecki J., *Finansowa gospodarka m.st. Warszawy w okresie 1927–1936*, Warszawa 1938.

Szacki J., *Geschichte fun Jidn in Warsze*, t. 3, New York 1953.

Szarota T., *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warszawa 2000.

Szczypiorski A., *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna m.st. Warszawy w latach 1915–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Szczypiorski A., *Samorząd miasta Warszawy (1916–1939)* [w:] *Warszawa II Rzeczypospolitej 1918–1939*, z. 1, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1968 (seria „Studia warszawskie”, t. 1).

Szwed R., *Samorządowa Rzeczpospolita 1918–1939. Wybór rozpraw i artykułów*, Częstochowa 2000.

The Catastrophe of the European Jewry, red. I. Gutman, L. Rothkirchen, Jerusalem 1976.

Trunk J., *Judenrat. The Jewish Council in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York 1972.

Tushnet L., *The Pavement of Hell*, New York 1972.

Tych F., *Długi cień Zagłady. Szkice historyczne*, Warszawa 1999.

Unszlicht J., *O pogromy ludu polskiego*, Kraków 1912.

Urynowicz M., *Żydzi w samorządzie miasta Kozienice w okresie międzywojennym 1919–1939*, Warszawa 2003.

Wakar W., *Oświata publiczna w Królestwie Polskim 1905–1915*, Warszawa 1915.

Walicki J., *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005.

Wieczorek T., *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1982.

Wierzbicki M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją (1939–1941)*, Warszawa 2001.

Zalewska G., *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996.

Zawadzki J., *Samorząd Warszawy 1916–1929* [w:] *Warszawa*, Warszawa 1929.

Zieliński K., *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005.

Zimand R., „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, Warszawa 1982.

Zimmerman J.D., *Poles, Jews and the Politics of Nationality*, Madison 2004.

Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna, red. J. Schiper, t. 2, Warszawa 1932.

Żydzi Warszawy. Materiały konferencji w 100. rocznicę urodzin Emanuela Ringelbluma (21 listopada 1900 – 7 marca 1944), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa, 13–15 grudnia 2000, red. nauk. E. Bergman, O. Zienkiewicz, Warszawa 2000.

Żyndul J., *Państwo w państwie? Autonomia Narodowo-Kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.

VIII. Prasa, czasopisma

„Biuletyn Informacyjny” (1942)

„Biuletyn IPN” (2007)

„Biuletyn ŻIH” (1957, 1963, 1965, 1966, 1968, 1969, 1974, 1981, 1989)

„Der Moment” (1914–1939)

„Der Weker” (1942)

„Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” (1927–1934)

„Dziennik Praw Państwa Polskiego” (1919)

„Gazeta Warszawska” (1919, 1931)

„Gazeta Wyborcza” (2002)

„Gazeta Żydowska” (1940–1942)

„Głos Gminy Żydowskiej” (1937–1939)

„Głos Prawdy” (1925)

„Hajnt” (1914–1939)

„Hajntike Najes” (1930)

„Handel un Mloche” (1913)
 „Handwerker Cajtung” (1925–1930)
 „Izraelita” (1897, 1911, 1912, 1915)
 „Izwestija Warszawskiego Politechnicznego Instituto Impieratora Nikołaja II” (1902, 1903, 1912).
 „Jidiszer Rekord” (1942)
 „Jutrznia” (1942)
 „Kowler Sztime” (1930)
 „Kronika Warszawy” (1928, 1930, 1932)
 „Kultura” (1951)
 „Kurier Warszawski” (1930, 1932, 1934, 1939)
 „Kwartalnik Historii Żydów” (2007, 2008)
 „Literarisze Bleter” (1926)
 „Midstream” (1969)
 „Miesięcznik Żydowski” (1931, 1932)
 „Nasz Przegląd” (1923–1925, 1927, 1929–1932, 1937, 1939, 1941)
 „Nowe Życie” (1924)
 „Nowy Dziennik” (1930)
 „Polin” (1987)
 „Polska Gospodarcza” (1932, 1937, 1938)
 „Polska Zbrojna” (1931)
 „Proletariszer Gedank” (1942)
 „Rękodzieło i Przemysł” (1925, 1926, 1928, 1929)
 „Roboty Publiczne” (1919–1921)
 „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” (1938)
 „Rolnictwo” (1935)
 „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” (1974)
 „Sprawy Narodowościowe” (1927–1930, 1936)
 „Unzer Cajt” (1942)
 „Wiedza” (1908)
 „Wołyner Lebn” (1928, 1930)
 „Yad Vashem Studies on the European Jewish Catastrophe and Resistance” (1967, 2005)
 „Zaglembier Cajtung” (1930)
 „Życie” (2004)
 „Życie Warszawy” (1974)

IX. Prace nieopublikowane

Inwentarz akt Amt des Gouverneurs Distrikts Warschau. Der Kommissar für den Jüdischen Wohnbezirk in Warschau. Transferstelle Warschau [Urząd Gubernatora Dystryktu Warszawskiego. Komisarz Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie. Urząd Transferu], oprac. J. Adamska, Warszawa 1970, mps (APW).

Inwentarz akt Der Obmann des Judenrates in Warschau [Przewodniczący Rady Żydowskiej w Warszawie], oprac. J. Adamska, Warszawa 1969, mps (APW).

Inwentarz akt Instytutu Politechnicznego Warszawskiego im. Mikołaja II 1898–1915, oprac. J. Świerzewski, Warszawa 1975, mps (APW).

Wajs J., „Rękopis znaleziony w Labiryncie. O »Dzienniku« Adama Czerniakowa”, praca magisterska, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2003, mps.

INDEKS OSÓB

- Adamowicz Irena 301
 Adamska Jolanta 176, 184
 Adinowa 120
 Adler Stanisław 211, 212, 246, 254–256, 258, 267, 269, 271–277, 286, 289, 313
 Agrest 118
 Akerman Izaak Ajzyk 122, 191, 256, 257
 Alafin Cemach 95, 111
 Alpern Michał 252, 257
 Altberg Lucjan 268
 Alter Abraham Mordechaj 214
 Alter Laja zob. Czerniaków Laja z d. Alter
 Alter Leon 55, 57, 58, 73, 107, 123
 Alter Wiktor 122, 130
 Alter-Wińska Estera 122
 Amalicki Władimir 39
 Apfelbaum Emil 266
 Arlt Fritz 227, 263
 Aronson 270
 Arzt Z. 158
 Assorodobraj 76, 79–80
 Assyr Lurie 29
 Auerswald Heinz 179, 185, 187, 188, 210, 224, 225, 230, 235–237, 239–244, 246, 248, 249, 253, 257, 260, 261, 263, 264, 266, 268, 269, 272–275, 287, 290, 291, 296, 303, 313, 315, 325
 Avril Franz 210

 Baatz Bernhard 181, 189, 190, 193, 195, 196–198, 203, 204, 210, 212, 213, 241, 301
 Bachner Moszek 28, 33
 Bachrach 89, 90, 157
 Badrewicz K. 33
 Badziak K. 36
 Bałaban Mejer 172, 191, 259, 316
 Ballreich 318
 Baranowska (Kilpert) Matylda 336
 Baranowska Wanda 336
 Baranowski Czesław 336
 Baranowski Stefan 336
 Baranowski Tadeusz 336
 Barchan Maurycy 43
 Barcikowski Stefan 153
 Barski Józef 328
 Bart Tadeusz 256
 Bartel Kazimierz 111
 Bartel Rudolf 297
 Bartnik 166
 Bartoszewski Władysław 171
 Bauer Yehuda 74, 93
 Bauman Paulina 59, 63, 165
 Baumgarten Leon 43
 Becher Max 232
 Bednarski 305
 Bein Władysław 92, 93
 Ben Cwi J. 159
 Bendetson 63
 Ber Mosze 29
 Berdyczewski Mich Josef 95
 Berenson Leon 248, 274
 Berenstein Tatiana 216
 Berg Mary 263, 281, 282, 314
 Bergman Eleonora 13, 17, 20, 22
 Berkenheim 157
 Berlin M. 159
 Berman 215
 Berman (Temkin-Bermanowa) Barbara 328, 332, 333
 Berman Adolf 174, 328, 332
 Berman Chaim 103
 Berman Jakub 256, 257
 Berman R. 252
 Bersohn Jan 22, 63
 Bersohn Mathias 166, 167, 175, 178, 216, 284
 Beutel Lothar 180, 181
 Biberstein Marek 198, 279
 Bieliński Nuchim 28, 33
 Bien O. 33
 Biewad Iwan 35–37, 39

- Bilaner Maurycy 43
 Birnfeld Mawrikij 29
 Birnsztejn Gedali 29
 Bischof Helmut 196, 197, 210, 212
 Bischof Max 235, 237–239
 Blansztejn Jakub 28
 Blas Lejzor 22
 Blass A. 23
 Blausztejn I. 33
 Blitowa 21
 Bloch Markus-Maks 28
 Blum 120
 Bluman H.B. 23
 Blumental N. 331
 Blumenthal 278
 Blumstein A. 64
 Bobrowski Adam 152
 Boehm Johannes 210
 Boguski Josif 39
 Bollenbach Heinrich 229
 Bonifer Adolf 181, 190, 192, 193, 210, 213
 Borenstein I. 112, 159
 Borzymińska Zofia 18, 24, 44, 157
 Brandt Karl 180, 201, 209–211, 214, 217–224, 250, 253, 264, 273, 290, 322, 323
 Brandys Abram-Lewek 29
 Bratenschweis 210, 264
 Brauman Mikołaj 63
 Braun 184, 200, 205, 207, 228, 232, 233
 Brehm 316
 Brodt 139
 Brodzki Moszek 28, 33
 Bromberg 100, 108, 121, 137
 Bromberger 103, 114
 Brukner 103
 Brun Henryk 153
 Bruner Jerzy 55
 Brussman 120
 Brzoza Czesław 158
 Buchwald Janina 246
 Buchweitz Pinchas 139
 Buhler Josef 201, 205
 Buht 315
 Bukowiński Władysław 58
 Buksbaum Lew Icek (Izaak) 122
 Burgin Mojżesz 96
 Bursztyn Mosze 97
 Bursztyn N. 64
 Bychowski Boruch 29
 Bychowski Zygmunt 101, 121, 123, 128, 130
 Bykowski Tadeusz 153
 Byszewski W. 25, 26
 Cała Alina 13, 136, 155
 Celdner Abraham 23
 Centnerszewer Ludwik 43
 Cesarini Dawid 331
 Chamberlain Houston Stewart 66, 326
 Chądzyński Edward 310
 Chłopak 331
 Chmielnicki Józef 43
 Chorowicz P. 23
 Corsin C.D. 45–47
 Craushaar Harry von 179
 Cukier 121
 Cukierman Icchak 338, 339
 Cwajfus Abraham 103, 118
 Czapska Maria 48
 Czerepowicki Paweł 128
 Czerniakow zob. Czerniaków
 Czerniaków Abram Mejer 19
 Czerniaków Aniela (Aniela T.) 19, 20, 334, 335, 337
 Czerniaków Aron 18–20, 334
 Czerniaków Awrom 19
 Czerniaków Berek Jakubowicz 18, 19, 22
 Czerniaków Cejtla ze Szmulów 19
 Czerniaków Chaim 19, 22
 Czerniaków Chaja z Abrahamów 19
 Czerniaków Chana 17
 Czerniaków Cwi Hirs z zob. Czerniaków Mosze Hersz
 Czerniaków Cywia 17, 19
 Czerniaków Fajga 19
 Czerniaków Felicja 8, 63, 97, 128, 253, 318, 328–334, 337
 Czerniaków Gołda 17, 19
 Czerniaków Gołda z Hirszów 18, 19
 Czerniaków Hania 19
 Czerniaków Hersz 22
 Czerniaków Jakub 43
 Czerniaków Jan 19, 320, 330, 334
 Czerniaków Jankiel Herszkowicz (Jankiel Jakub) 18, 19, 24
 Czerniaków Jankiel Jakub zob. Czerniaków Jankiel Herszkowicz
 Czerniaków Laja (Lejzor?) 19
 Czerniaków Laja z d. Alter 19
 Czerniaków Lewek 17
 Czerniaków Majer 19

Czerniaków Maria (Maria R., Salomea Malecińska, Irma Kruk) 19, 20, 43, 333, 334, 336, 337
 Czerniaków Mejer Lajb 18, 19, 21
 Czerniaków Mejer zob. Czerniaków Mejer Lajb
 Czerniaków Mosze Hersz (Cwi Hirsz) 18, 19, 21
 Czerniaków Moszek Jakubowicz 18, 19
 Czerniaków Nachman 19
 Czerniaków Nuta Jankiel 19
 Czerniaków Pesia z domu Reinmic 18, 19
 Czerniaków R. 29
 Czerniaków Rafał 43
 Czerniaków Rajzla z d. Sztrumpfman 19
 Czerniaków Róża (Róża Z.) 19, 20, 334, 337
 Czerniaków Ruchla z d. Materac 19
 Czerniaków Srul 19
 Czerniaków Szlama 19
 Czerniaków Szmul Dawid 19
 Czerniaków Szyja Jakubowicz 18–22
 Czerniaków Szymon 43
 Czerniaków Tauba z Mendlów 19
 Czerniaków Zelman 19
 Czerniaków Szmul Szjowicz 19
 Czerniewski Marian 205, 221, 271, 300, 301
 Czernikowi zob. Czerniaków
 Czernykof zob. Czerniaków
 Czerwiński Herman 258

Daniewski Jan Karol 127
 Dante Alighieri 312
 Danyszowa 335
 Dawidowicz 120
 Dawidowicz Bernard 163
 Dawidsohn S. 136, 139
 Delingowski Jan 227, 296, 310
 Dengel Oskar 179, 183, 231
 Dębicki Janusz 153
 Dębski 103
 Dickstein Samuel 63, 182
 Döblin Alfred 307
 Dobrowolski B. 33
 Dolman 103, 108
 Dorn Ch. 168
 Downarowicz M. 128, 129
 Dreksler 103
 Drozdowski Marian Marek 117, 131, 306
 Dudek Henryk 69
 Durrfeld Ernst 228, 231, 232
 Dvir Batia 9, 338
 Dwornicki Win. (Wincenty?) 64

Dzierżanowski Wiktor 20, 22
 E. Aleksander 8, 13, 19, 20, 283, 335
 E. Józef 335
 Edelfang Heinrich 97
 Edelman Marek 338
 Ehrlich Benjamin 120
 Ehrlich Józef („Josl Kapota”) 220, 287–290
 Eiger Bolesław 97
 Eile Henryk 176
 Eines Jehuda 139
 Eisenbach Artur 17, 177, 179, 194
 Eisenberg I. 33
 Eizenberg El 28
 Elbinger Josef 120
 Elenberg Mendel 120, 121, 139
 Elias 103
 Ellenberg Mendel 122
 Elterman Abram-Dawid 29
 Engelking-Boni Barbara 8, 180, 245
 Engelman Icchok zob. Engelman Izaak
 Engelman Izaak (Icchok) 120, 122, 130
 Erlich Hersz 122, 130
 Ernest Stefan 186, 198, 206, 208–210, 220, 229, 235, 237, 239, 243–247, 257, 258, 261–263, 266–272, 274, 275, 282, 285, 286
 Ettinger 254
 Fajwisz Szlama 122
 Farbstein E. 189, 194–197
 Farbstein Heszal Jehoszua 101, 139
 Faterson Izidor 43, 44
 Feber Borys 155
 Feldman Szymon 101, 121, 139
 Fels Adam 258
 Fenigsteinowa L. 64
 Ferber B. 163, 164
 Feuerstein H. 158
 Fieldorf Emil „Nil” 337
 Finkelkrojt 157
 First Izrael 220, 221, 241, 260, 271–274, 277
 Fischer 212, 213
 Fischer Ludwig 175, 182, 183, 187, 188, 199, 206, 229, 230, 235, 237, 241, 243, 283, 302, 322–324, 327–330
 Fleming 229
 Foeller Witold Janusz 128
 Fraenkel 230
 Frank Hans 179, 182, 183, 187, 193, 194, 199, 201, 219, 243, 261

- Freund Michael 74, 79, 80, 86
 Fribolin Herman 232, 233
 Friede Maksymilian 120, 121, 177
 Friszlender M. 119
 Frydman 103
 Fuerstenberg Jerzy 221, 230, 234, 273, 274, 276,
 Fuks Marian 7, 8, 13, 21, 171, 209, 227, 284, 296,
 333

 G. Paulina zob. H. Paulina
 Gabowicz Józef 161
 Gamarnikow Jakub 190, 214
 Gamer 103
 Gancwajch Abram 220, 236, 237, 275, 285–290
 Garczyński Tadeusz 153
 Gardecki Zygmunt 127
 Garncarska-Kadary Bina 147
 Gater 314
 Geisler 105
 Gepner Abraham 41, 59, 115, 153, 161, 177, 178,
 182, 191, 214, 221, 241, 256, 259–261, 264,
 265, 268, 269, 278, 281, 300, 303, 313, 317,
 323, 331
 Geysztor R. 33
 Ginsbergowie 63
 Girtler Jan 55
 Giterman Icchak 86, 258, 278
 Glas Lejzer 21
 Glaserman 103
 Glauberman 77
 Gliksman Szymon 29
 Globocnik Odilo 322
 Glocer Izroel 103, 108, 113, 120, 136, 157
 Glucksberg Leopold 256, 268
 Gnadenhofer L.S. 23
 Godlewska J. 57
 Gold A. 23
 Goldberg Awrom 139,
 Goldberg Mosze 103, 104, 108, 118, 137
 Golde Stanisław 81, 91
 Goldfeil Norbert 217, 252, 268–270
 Goldman I. 158
 Goldsmid Osmond d'Avigdor 74
 Goldsoblowa Malwina 171
 Goldstein H.B.L. 75
 Goldstein zob. Goldsztajn
 Goldsztajn 103, 105
 Goldsztein Fajga 23
 Gomólińska Maria 53
 Goniecki G. 85

 Gontarczyk Piotr 283, 323
 Gostyński B. 166
 Gościcki Jerzy 153
 Gościnnny Szmuel 21
 Gotlieb Franciszek 121
 Gotlieb Jehoszua Heszel 97, 120, 121, 156
 Grabowska 331, 332
 Grabowski Waldemar 175
 Grabski Władysław 103, 133, 145, 151, 157
 Graf 120, 256
 Grassberg Henryk 256
 Grassler Franz 244
 Grawicki Josef 139
 Grebsch 278
 Grinberg Daniel 331
 Grodecki Józef 58
 Gross 128
 Gross Jan Tomasz 325
 Grunbaum Benedykt 43
 Grünbaum Izaak 97, 110, 119, 134–139, 157, 293
 Grupińska Anka 338, 339
 Grynberg 103
 Grynberg Michał 255, 258, 275
 Grynsztein J. 159
 Gurewicz 103
 Gurman 289
 Gutgeld Berisz 21
 Gutgold Wolf 120, 122, 130
 Gutman 103
 Gutman Aleksander 113
 Gutman Israel 21, 140, 155, 157, 188, 234, 238,
 239, 254, 295, 311, 316
 Gutman Rafał 164, 181, 182
 Guttenberg N. 158

 H. Paulina (Paulina G.) 320, 334
 Habermusch 31
 Haendel Marian 260, 273, 274, 276
 Haft C.J. 155
 Hagen Leon de 153
 Hagen Wilhelm 229, 266
 Hahn Ludwig 180, 218
 Hailpern zob. Halpern
 Halber Maurycy 217, 219, 247, 268
 Halberstadt 158
 Halbersztadt Jerzy 13
 Halpern (Hailpern, Heilperin, Heilpern) Maksy-
 milian 44, 53, 54, 60–64, 166
 Hampel 105
 Handke K. 22

- Hartglas Apolinary Maksymilian 74, 100, 101, 107, 139, 140, 148, 157, 160, 175–178, 181, 182, 188–197, 202, 206, 212, 213, 283, 306
Hartglas Maksymilian zob. Hartglas Apolinary Maksymilian
Harusewicz Jan 57
Hasensprung Józef 217, 247
Hass L. 117–119
Hebel 64
Heflich Aleksander 58
Heilman Zygmunt 215, 298
Heilperin zob. Halpern
Heilpern zob. Halpern
Heinrich 263
Helenglas Mojżesz 100
Heller 214
Heller Eliezer 79, 80
Heller G. 33
Heller Zelik 287, 290
Helmut Otto 179, 183
Henschel E. 23
Hensel Jürgen 13
Hepry 221
Hertz 63
Hertz Aleksander 341
Heryng Zygmunt 53, 58
Herzog 200
Heydrich Reinhardt 180, 181, 194, 198
Hilberg Raul 157, 180–182, 199, 229, 236, 237, 239, 243, 254, 298, 302, 311
Hilfsztein Chaim 279
Himmler Heidrich 181, 201, 211, 322
Hindes Mateusz 120, 122
Hirszfeld Ludwik 45, 229, 231, 235, 241, 252, 260, 265, 266, 269, 276, 295, 323, 329, 330, 339
Hirszowicz W. 33
Hoefle Hermann 322–324, 327, 328
Hoffman Kurt 233
Hofman (z Łodzi) 108
Hofman (z Warszawy) 99
Hohmann Gottlieb 210
Horenstein Szmul 246
Horowicz zob. Hurwicz
Hoser Piotr 57
Hostowiec Paweł 23
Huberband Hilel 120
Hufnagel Herc 119
Hufsky 232
Hurwic 103
Hurwicz Zygmunt 256
Hyman J.C. 74, 75, 81, 82, 196
Ibsen Henryk 312
Ilg Alfons 233, 278
Ilski 129
Indelman M. 191
Insler Awrom 139
Ivanka Aleksander 226, 229, 231, 244, 267, 298, 299, 315
Jagielski Jan 13, 128
Jakubowski Józef 153
Jamajka Chaim 21
Jankowiak J. 149
Jankowski Jan Stanisław 123
Jankowski M. 131
Janowski F. 23
Jarecka Gustawa 323, 324, 328
Jaroszewicz Władysław 156, 166
Jasionowski Tadeusz 69
Jaszuński Józef 191, 243, 252, 256–258, 260–263, 279, 281
Jaśkiewicz L. 36
Jażwiński 120
Jełowiecka Nela 53
Jędraszko C. 49
Judtowa 248
Jungerman Sz. 94
Jungman 121
Kac I. 33, 95, 338
Kacnelson Icchak 338
Kachan L. 95
Kah Ernest 210, 219, 220, 287
Kahanowicz 190
Kahn Aleksander 79
Kahn Bernard 74, 75, 79, 89–91, 93
Kalinowski Stanisław 53
Kaliszer 103
Kaminer Meszulem Ber 155, 163–165, 167, 191, 256
Kamlah Ferdinand 200, 210, 211, 217, 218, 223–225
Kaniewski 166
Kaplan Chaim 173, 208, 338
Kaplan E. 33
Kaplan Ilia 28
„Kapota Josl” zob. Ehrlich Józef
Karpowicz Stanisław 53

Kasprzycki J. 22, 23, 25
 Kassow S. 278
 Katz Jankiel 28, 33
 Kaufman Ch. 23
 Kaufman Feliks 43
 Kaufman Mojżesz 42
 Kędzior Andrzej 69, 70
 Keilin Aleksander (Izaak) 96
 Kener J. 339
 Kermisz Józef 117, 119, 122, 123, 128, 157, 180,
 192, 215, 333
 Kiepuska H. 36
 Kilpert Matylda zob. Baranowska Matylda
 Kipa Emil 295, 307
 Kipman Władysław 63
 Kirszbium 284
 Kirszbrown Elias 119–122, 130
 Kirsztot Jan 17, 65
 Klaczkin Abram 28, 33
 Klawfen 81, 82
 Klawfenowa Cecylia 320
 Klarner Czesław 294
 Klaus 213
 Klebanow 91
 Klein 125
 Klein Hans 230
 Klenner Julianna 29
 Kloss W. 25
 Klumel Meier 89, 91, 93, 157
 Kmiecik Z. 36
 Knoll Walter 210, 218, 220, 221, 223
 Kobryner Edward 120, 191, 255, 256, 312, 323
 Kochansky M. 339
 Koerner Mojżesz 86, 100, 107, 120–123, 130,
 136, 139, 177, 191, 196, 284
 Kon Maurycy 287, 290
 Kopelman Mejer 28
 Kopka Bogusław 180, 183, 219, 223, 282
 Korboński Stefan 331
 Korczak Janusz 55, 67, 174
 Korkis Abraham 81
 Korolenko Władimir 60
 Korsak Władysław 131
 Korwin Krukowski 309
 Korzec Paweł 157
 Kossuth Stefan 38
 Kostrzyński Benedykt-Wolf 29
 Koszutski Stanisław 53, 58
 Kotarski 128
 Kotik Abram 59
 Kotlarow Lejzor-Jakub 29
 Kott Andrzej 214
 Kowalska-Glikman S. 21
 Kowarski 157
 Kozon Bolesław 92
 Kramer Erich 210
 Krasuski J. 67
 Kratz Otto 210, 211, 219
 Krawczyńska Jadwiga 173
 Kreczmar Jan 57
 Kreczmar Michał 53
 Król Michał 29, 44, 246, 256
 Kroll Bogdan 27
 Kroszczor H. 310
 Kruker Christian 210, 272
 Kruk Eliezer 103, 136
 Kruk Irma zob. Czerniaków Maria
 Kruszewski Stanisław 53
 Kryształ Jakub 98, 103, 108, 113, 114, 118, 121,
 137
 Kryształ Szlomo 319
 Krzywicki Ludwik 53, 54
 Krzywobłocki B. 166
 Kubicki 301
 Kula Witold 45
 Kulikowski Józef 152
 Kulski Julian 187, 204, 206, 226, 228–232, 246,
 267, 293–301, 303, 307, 308, 326, 330
 Kulski Julian Eugeniusz 295
 Kunze Friedrich 228, 233, 298, 299
 Kupczykier (Leopold?) 120
 Kupczykier Leopold 121, 255–258, 277
 Kurant 103
 Kurek Ewa 9, 202, 340
 Kurkiewicz Władysław 53
 Kutschera Franz 337
 Kwiatkowski Kazimierz 111
 Landau Benjamin 43
 Landau Ludwik 22, 171–173, 175, 206, 229
 Landau Mejer 148
 Landau R. 158
 Landau Zbigniew 68, 145, 149, 150, 154
 Landesco Aleksander 74–76, 79, 80, 84, 88
 Landsztok Jeszajah 113, 114, 118
 Langleben I. 23
 Laschtowiczka Karl 184, 201, 226–229
 Laskus Franciszek 28, 30, 32, 33, 43
 Lasocki 305
 Lauter E. 33

- Lautz 265
 Lebedziński 85
 Lehman Herbert 75, 76, 79–82
 Leist Ludwig 175, 180, 183–185, 187, 200, 204,
 205, 207, 209, 224, 227–233, 296, 300, 302,
 303
 Leiter 139
 Lejkin Jakub 220, 276, 290, 323, 324
 Lenga 128
 Leociak Jacek 8, 180, 245
 Lerman Abram-El 29
 Lerner Mojsze 120
 Leśniewski Stanisław 153
 Lesselbaum 219
 Leszczyński Aleksander 309
 Levetzow Alfred 210, 220, 224
 Levin I. 118
 Lewi I. 33
 Lewi Jakub 28
 Lewi Josef 139
 Lewicki Tadeusz 125
 Lewin Abraham 297, 330
 Lewin Elechanan 120
 Lewin Gerszon 55
 Lewin Icze Majer 190, 191
 Lewin Sabina 36
 Lewiński Jerzy 290, 323, 324, 327, 328
 Lewite Leon 177
 Lewite Salomea 177
 Lewy Ludwik 43
 Libczarski 103
 Libersohn G. 94
 Libionka Dariusz 179, 180
 Lichtenbaum 234
 Lichtenbaum Marek 155, 163–165, 176–178,
 182, 191, 201, 256, 257, 260, 267, 270–272,
 274
 Lichtenbaum Mieczysław 274
 Lichtenbaum, brat Mieczysława 274
 Lichtmacher 103
 Liliental 118
 Loewen 79, 80
 Lövy Henryk 43
 Luboszyński 221
 Ludkiewicz Zdzisław 68
 Lulek T. 26
 Lustberg Mieczysław 260, 268
 Łabędź Łazarz 155, 159, 163, 256
 Łagorio 39
 Łapiński Edmund 47
 Łętocha Barbara 136
 Łopieński Z. 149
 Łowicki M. 23, 33
 Łoza Stanisław 38, 152
 Łypacewicz Wacław 58
 Machnicki Janusz 302
 Madajczyk Czesław 179
 Magnuszewski P. 23
 Mahrburg Adam 53
 Makower Henryk 249, 250
 Makowsky Hans 205
 Malbin A. 158
 Malecińska Salomea zob. Czerniaków Maria
 Malinin A. 33
 Malinowski A. 33
 Marchwiński Andrzej 153
 Marcus Joseph 75, 80, 81, 95, 109, 110
 Marczewski T. 33
 Marek Lucjan 43
 Maria Kazimiera 22
 Markowin N. 31
 Marynowski Jan 152
 Masalski 336
 Mawult Jan 191, 245, 254, 258, 269, 270, 277,
 283, 286, 321, 329
 Mayzel Maurycy 59, 60, 64, 66, 101, 121–123,
 130, 153, 156, 158, 162–168, 174, 177
 Mączka Stanisław 335
 Meder 314
 Medres Michał (Mojżesz) 63, 64
 Meisels Ber 295
 Meisinger Josef 180, 181, 190, 200, 210, 211,
 221
 Meissner 210, 262
 Mejsztowicz 91
 Melemeiker 103
 Mende Gerhard 180, 193, 209–211, 215–219,
 221, 223, 224, 264, 308, 314, 326
 Mendelbaum 103
 Mendelburg Izaak 59
 Mendelsohn Ezra 155–157
 Mendelson Szlomo 99, 339
 Messner Aleksander 136
 Meyer Kazimierz 309
 Meyersohn Samuel 63, 166
 Mędykowski Witold 13
 Miąso Józef 25, 30, 44, 54–59
 Michalski Stanisław 53, 276

- Michman Dan 188, 189
 Miduch Zygmunt 153
 Mierzejewski Br. (Bronisław?) 64
 Mierzejewski Henryk 25, 26, 33
 Miklaszewski Bolesław 53
 Mikulecki Wiktor 297
 Milejkowski Izrael 191, 251, 256, 260, 266, 269,
 276, 279, 294, 309
 Miller 317
 Minc 108, 118
 Minberg M. 158
 Mithshel Misha 13
 Mławer 103
 Młodkowska Marta 209
 Mohns Otto 186–188, 207, 234
 Moszczeńska Iza 53
 Mościkier 158
 Mucha Adolf 43
 Mucha Mordka 94
 Muchin S. 23
 Muller Johannes 180, 210, 217, 218, 287
 Muszkat Zdzisław 54

 N.N. Agnieszka 321
 N.N. Józef 321
 N.N. Mania 321
 N.N. Naftali 321
 N.N. Roma 321
 N.N. Tadeusz 321
 N.N. Wiktoria 305
 N.N. Zosia 321
 Nadolski 38
 Nalewajko-Kulikov Joanna 7
 Nałkowska Zofia 55
 Nałkowski Wacław 53, 55, 58
 Napiórkowski Stanisław zob. R. Jakub
 Narutowicz Gabriel 69
 Natan Antoni 122, 253
 Natanson Kazimierz 57
 Natanson Lew 28
 Natanson Ludwik 44, 60, 61, 165
 Natanson Stanisław 63, 91
 Nechemia 103
 Netelman 252
 Neufeld Józef 120
 Neugoldberg 120
 Neumann-Neurode Karl Ulrich von 179, 195–
 –197
 Nicolaus Kurt 180, 210, 220, 253, 289, 290
 Niemcewicz Julian Ursyn 46

 Nissenson Tobiasz 120
 Nordwind W. 33
 Nossig Alfred 252, 287, 288
 Nowiński Dawid 43
 Nowodworski Stanisław 106
 Nowogródzki Emanuel 110, 121, 122, 161

 Oderfeldowa Cecylia 63, 166
 Okolski Stanisław 153
 Około-Kułąk Aleksander 127
 Okołowicz Józef 73
 Olszanowski Bolesław 57
 Olszewski Antoni 153
 Ołomucki 120
 Opoczyński Perec 282, 330
 Oraczewski 332
 Orenstein 80
 Orłowski Stanisław 38
 Orzech Maurycy 161, 281
 Orzechowski Konrad 301
 Orzeszkowa Eliza 47, 49
 Osipowa 335
 Oungre Louis 74, 82, 89–91

 Pac S. 33
 Palfinger Aleksander 186, 187, 223, 237
 Palinower 115, 116
 Paszkowski K. 33
 Pat J. 339
 Paulsson G.S. 278
 Pawłowicz Henryk 226, 227, 229, 231, 232, 250
 Peche Czesław 102
 Pechkranz S. 23
 Peemoller Otto 233
 Perl Feliks 53
 Pęczak Paweł zob. R. Paweł
 Pfeifer, bracia 31
 Piasecki Henryk 44
 Piątkowski Stanisław 301
 Piegat (Piegot) 331–333
 Piegot zob. Piegat
 Piętowski Tomasz 53
 Piltz Erazm (Scriptor) 43, 48
 Piltz F. 127
 Piłatowicz Józef 25, 26, 28, 36, 40, 47, 48
 Piłsudski Józef 131, 158, 295
 Pinkiert G. 60
 Pinkiert Mordechaj 140
 Piotrkowski 103
 Piotrowski Mieczysław 55, 92

- Piwczyńska Bronisława 331, 333
 Plachecki 72
 Podliszewski Abraham 158
 Podwiński Stanisław 302, 303
 Pogorzelski Michał 149
 Pohoski Jan 166
 Poliński Józef 42
 Polit Monika 282
 Pompiański 305
 Ponczek Lejbko 335
 Ponikowski Antoni 127
 Popławski 307
 Popower Izrael 221
 Porowski Mieczysław 153
 Posner Stanisław 53, 54
 Pospieszalski K.M. 194
 Potemski Edward 53, 58
 Poznański Aleksander 43
 Poznański Cyprian 43
 Poznański Józef 42, 44
 Poznański Julian 42, 64, 96, 166, 320, 321
 Poznański Juliusz 55, 61, 63, 64
 Poznański Zygmunt 43
 Pożaryk 260
 Pożaryski Mieczysław 55
 Probst Hermann 244
 Prokopowicz Magda 335
 Proust Marcel 312, 316
 Prowalski Abraham 74, 109
 Próchnik Józef 69
 Próżański Chaim 95, 158
 Prus Bolesław 45, 49, 174, 336
 Pruss Witold 45
 Pryłucki Cwi 95
 Pryłucki Noach 64, 65, 95, 98, 99, 110, 135
 Przedrzesz Mejer 122
 Przepiórko Abraham 21
 Przerwa-Tetmajer Alicja 335
 Przywoźna Zofia Maria zob. R. Janina
 Purski Wacław 153
 Puzryn Lewi-Izaak 29

 R. Jakub (Stanisław Napiórkowski) 336, 337
 R. Janina (Zofia Maria Przywoźna) 8, 13, 19, 20, 41, 246, 320, 335, 336
 R. Maria zob. Czerniaków Maria
 R. Paweł (Paweł Pęczak) 19, 336, 337
 Raabe Henryk 58
 Raabe Mojżesz Maurycy 119
 Radwański Tadeusz 25, 26, 42
 Radziszewski Ignacy 55
 Radziwiłł Janusz 294, 308
 Radziwiłowicz Rafał 58
 Rajcom Becalel 28, 33
 Rak Elimelech (Melech) 23, 95–101, 103, 104, 108–111, 113–116, 118, 120, 135–138, 152, 156, 161
 Rapaport J. 340
 Rappel Ignacy 22
 Rasner Chaim 96, 98, 101, 103, 104, 106, 108–112, 116, 119–122, 130, 135, 136, 139
 Rataj Maciej 103
 Rechniewski Tadeusz 54, 56, 58
 Rechthand Kazimierz 150, 153, 260, 268
 Regulski Janusz 175
 Reich-Ranicki Marcelli 283, 322–324
 Rejbaum 167
 Rejch M. 33
 Rejs Michał 43
 Richter Georg 182, 183, 224, 231, 308
 Rinde 211, 217
 Ringel Michał 158
 Ringelblum Emanuel 12, 17, 22, 177, 182, 186, 202, 207, 209, 215–217, 220–223, 227, 229, 230, 234, 235, 244, 246–248, 250, 253–255, 265, 267, 269–272, 274, 277, 278, 280–282, 284–290, 295, 301, 302, 304–306, 309, 311, 314, 324, 325, 329, 338
 Rippel W. 176
 Robinson Jacob 243
 Robinson Leonard G. 79–82
 Rodeck Ansbert 242, 244
 Roland Charles G. 317
 Roliński Feliks 63
 Romanus Boruch 120
 Ronikier Adam 201, 203, 278, 309
 Rooby George 76, 79
 Rosen 103
 Rosen J.A. 74, 75
 Rosenbach Ludwik 43
 Rosenberg B. 103
 Rosenberg N. 75
 Rosenfeld 120
 Rosenthal Baruch Wolf 99, 103, 108, 116, 120–122, 191, 256, 270, 271
 Rotband 103, 121
 Rotenberg Cwi 257
 Rotenstreich F. 107
 Rotfeld Adolf 138
 Rothand 121

Rothkirchen L. 140
 Rotstadt Julian 214
 Rotsztajn Aleksander 43
 Rotwand Andrzej 320
 Rotwand Bolesław 57
 Rotwand Maria 58
 Rotwand Witold-Tadeusz 29
 Rowiński A. 7
 Rozen Chil 256, 257, 269, 270, 282, 323
 Rozenberg H. 158
 Rozenberg I. zob. Rozenberg Stanisław
 Rozenberg Stanisław 113, 114, 118
 Rozencwajg Matatiah 113
 Rozensztadt Bolesław 191, 220, 256, 267, 272, 289, 314
 Rozensztat Władysław 59, 60–62, 67, 163, 165, 166
 Rozental zob. Rosenthal
 Różany Symcha Bunin 97, 113
 Rubinstein 214
 Rubinstein Izaak 136, 139, 158
 Rubinsztajn 103
 Rudnicki Apolinary 332
 Rudnicki Szymon 113, 136, 137, 162
 Rumkowski Chaim 25, 239, 266, 286, 287, 314
 Rusak 98
 Rutkowski A. 177
 Rydzikowski Antoni 127
 Rymkiewicz Dominik 56
 Rymkowski Eug. (Eugeniusz?) 64
 Rytmeister Gerszon Szlama 122, 130

 Sachsenhaus 208, 221, 272
 Sagan Szachno 282
 Sakowska Ruta 113–115, 155, 156, 161, 163, 164, 167, 179, 180, 184, 194, 199, 210, 214, 219, 235, 245, 260, 264, 277, 280, 281, 324, 325, 341
 Sammern-Frankenegg Ferdinand 219
 Sandrock C. 79, 80
 Sawowa 335
 Schabowscy 336
 Schermant 158
 Schiele 31
 Schiller Rywka 13, 24, 319
 Schiper (Szyper) Ignacy 74, 107, 112, 121, 150, 152, 153, 257, 266, 284
 Schmidt 233
 Schoen Waldemar 183–187, 199, 205–207, 230–235, 241, 274, 301, 302
 Schoenbach Maksymilian 260
 Schoenfeld 81, 82
 Schoerer Rudolf 210
 Schorr Mojżesz 112, 140, 159, 177
 Schrempf Kurt 182, 183, 228, 229, 231, 232, 266
 Schu 227, 230
 Schubert 204, 229, 230
 Schulten 309
 Schultz 216
 Schwartzbart Ignacy 7
 Schwarz Herman 155, 159, 163, 195
 Scriptor zob. Piltz Erazm
 Segal Michał 120, 122, 130
 Seibald I. 158
 Seidenbeutel Stanisław 161
 Seidman Hillel 112, 243, 254, 269, 284, 288, 323, 324, 326, 327
 Seidman Szymon 177
 Sętowski Juliusz 36
 Sfard Dawid 7
 Shapiro R.M. 155, 159, 166
 Siberberg Luzer 130
 Siebeneichen Alfred 154
 Sieradzki 120
 Signer 221
 Sikorski Henryk 301, 309
 Silberschein Abraham 82
 Silberstein Ludwik 43
 Skonieczny Waław 309
 Skorwider Danuta 180, 210, 223
 Słaboszewicz Antoni 153
 Sławek Walery 131
 Słojewski A. 166
 Słomiński Zygmunt 111, 117, 124, 131
 Słoński 47
 Smardz Józefa 335
 Smektala 232
 Sobecki Jan 152
 Sokołów Florian 7
 Sokołowski Jan 152
 Sołonina Wasilij 40
 Sołowiejczyk Aron 155
 Sołowiejczyk Henryk 120
 Sommerfeld 63
 Sommerstein Emil 159
 Srebrnik 114
 Srebrny Kazimierz 152
 Srebrny Stanisław 63
 Stabenow Gerhard 210, 211, 219, 224, 225

- Stamm Walter 180
 Stanisławski Wojciech 25
 Staniszkis Witold 129, 306
 Staron zob. Staroń
 Staroń Stanisław 157, 180
 Starzyński Stefan 117, 166, 173, 176, 177, 193
 Stawczyński 103
 Stein Józef 309, 331
 Stein Rajzla 120
 Stein z Sokółki 85
 Stein z Warszawy 323
 Steinberg Boruch 166
 Sternfeld Dawid 220, 234, 286
 Steyert Josef 234
 Stola Dariusz 331
 Strichel 114
 Strzelecki Jan 117, 125, 131, 294
 Subotnik B. 158
 Sujkowski Antoni 53
 Supinger Erwin 204, 232
 Susman A.F. 23
 Symchowicz Symcha 13
 Syrkin-Binstein 120
 Szabad Cemach 136
 Szabat Barbara 36
 Szachar Natan 253
 Szacki Jakub 18, 21, 22, 24, 42, 44–48
 Szafar R. 191
 Szafranow W.S. 33, 47
 Szalit Mosze 58, 74, 88, 91, 92, 157
 Szapiro (Szpiro) Dawid 256, 257
 Szapiro Noach 96
 Szapiro Paweł 331
 Szarota Tomasz 200, 304
 Szczerański Jehuda 120, 139
 Szczęsna Joanna 313, 340
 Szczypiorski A. 117, 123, 131
 Szejnman Abraham 120
 Szenberg Jerzy 334, 335
 Szenberg Maria (Marysia Z.) 19, 334
 Szenberg Noe 335
 Szenberg Stefan 334
 Szereszewski Stanisław 161, 191, 197, 256, 260, 266, 268, 279
 Szereszowski Rafał 74, 86, 87, 90, 101, 107, 119–122, 130, 156, 157, 161, 177
 Szermentowski Eugeniusz 215
 Szeryński Józef 209, 211, 214, 220, 242, 260, 272, 274–277, 287, 289, 290, 309, 317
 Szymdt Józef 128
 Szneider Adolf 29
 Szneider Lucjan 29, 30, 37
 Szneider Mieczysław 29
 Szoszkies Chaim 8, 182, 191, 196, 212, 253, 331
 Szoszkies Henryk 177
 Szperlingowa 248
 Szpiro Chuna-Szlama 29
 Szpiro Dawid zob. Szapiro (Szpiro) Dawid
 Szpryncak J. 159
 Sztejn Rajzla Ruchla 122, 130
 Sztejn S. 33
 Sztejnberg 103
 Sztokhamer Simson 256
 Sztolcman Abraham 241, 256, 260, 263, 264, 323
 Sztolcman Adolf 279
 Sztrumpfman Rajzla zob. Czerniaków Rajzla z d. Sztrumpfman
 Szulkin M. 44, 60
 Szwarberg I. 97, 114
 Szwarcmann Einich 28, 33
 Szwarwasser Josek 28
 Szwed Ryszard 117, 119, 120, 123
 Szydłowski Marian 152, 153
 Szyper zob. Schiper
 Śliwiński Artur 294, 306
 Śliwniak 252
 Świerzewski Jędrzej 26
 Świętochowski Aleksander 49, 57–59
 T. Alicja (Lilka) 19, 334, 335
 T. Aniela zob. Czerniaków Aniela
 T. Paulina 8, 13, 19–21, 24, 41, 313, 320, 330, 334, 335, 337
 T. Samuel 334, 335
 Tanenbaum L. 158
 Taraszcuk 336
 Tartakower Arie 42, 109, 157
 Taubenhaus 63
 Tazbir Janusz 131
 Temkin 120
 Temkin-Bermanowa Barbara zob. Berman Barbara
 Tempel Aleksander 191
 Tempel Hilary (Chil) 163, 191, 256
 Tenenbaum 317
 Tenenbaum Henryk 29
 Tenenbaum Leon zob. Tenenbaum-Tyszką Leon
 Tenenbaum Mordechaj 339

- Tenenbaum z Lublina 103
 Tenenbaum-Tyszka Leon 8, 221, 246, 253, 257,
 315–317, 320, 322, 323, 327–329, 339
 Terlikowski T. 25
 Thon Ozjasz 105
 Tisz Eliahu 279, 280
 Toebbens Walter 261, 265
 Toeplitz Teodor 127
 Tokarowa 21
 Tokkel J.Sz. 23
 Tomaszewicz-Dobrska Anna 57
 Tomaszewski J. 166
 Tomaszewski Jerzy 13, 68, 145, 149, 150, 154
 Traper M.C. 182, 196
 Trąpczyński Wojciech 103
 Trokenheim 21
 Trokenheim Jakub 155, 159, 163
 Trokenheim Jankiel 119, 120, 122, 130
 Trop M. 85
 Troper Morris 228
 Trunk Isaiah 9, 178, 179, 182, 187–189, 191,
 194, 215, 229, 235, 237–239, 244–247, 254–
 –257, 261, 278, 280, 281
 Truskier Abram Adolf 101, 119–122, 129, 130,
 139, 157
 Tryburski P. 33
 Trzeciak 307
 Turkow Jonas 172, 191, 206, 207, 209, 221,
 236, 248, 255, 258, 264, 273, 276–281, 284–
 –286, 288–291, 322, 324–326, 339
 Tushnet Leonard 7, 21, 68, 110, 157, 188, 191,
 202, 239, 244, 256, 260, 269, 273, 275, 288,
 297, 300, 316–318, 338, 339
 Twardodziewa 103
 Twardowski 38
 Tych Feliks 36, 116, 311
 Tygiel Zygmunt (Zelig) 24, 42, 97, 339
 Tykociner Izrael 21
 Tylbor S. 252
 Typograf 214
 Tyszka Leon zob. Tenenbaum-Tyszka Leon
- Unszlicht Julian 48
 Urisohn G. 33
 Urison Heszel 28
 Urynowicz Marcin 59, 103, 117, 167, 173–175,
 177, 180, 187, 189, 194, 200, 204, 215, 216,
 221, 226, 235, 247, 264, 265, 277, 293, 294,
 296, 297–305, 310, 313, 325–327, 339
 Usman 260
- Viteles Morris S. 80
- Wagmeister 21
 Wagner Eduard 180
 Wagner J. 23
 Wahrmann D. 23
 Wajdenfeldówna E. 168
 Wajnberg Abraham 214
 Wajs Joanna 7, 312–318, 326
 Wakar Włodzimierz 26
 Walfisz Aron 21
 Walfisz Jerochem 21
 Walicki Jacek 135, 136, 138, 139
 Wanowicz Mieczysław 152
 Warman Zygmunt 209, 246, 252, 322–324, 327–
 –329
 Warszawiak Jehuda 287
 Web Marek 13
 Web Mosze 21
 Weber Louis 211
 Węgmajster Joel 22
 Węgrzynek Hanna 17
 Wehr W. 33
 Weichert Michał 109, 140, 155, 186, 195, 197,
 198, 222, 241, 259–263, 265, 277–280, 283,
 285, 300, 304, 309, 313, 316, 329
 Weidenfeld Dawid 120
 Weigt H. 26
 Weinfeld Marcin 167
 Weinzieher 100
 Weisberg Balbina 55
 Weisfater 97, 103
 Weisman Gabriel 339
 Weiss Abraham 177, 191, 195, 196, 212
 Weiss Pnina 196
 Weitz Emil 317
 Welt Wolf 120
 Weltman 103
 Wencel Eugeniusz 152, 153
 Weremkraut 121
 Werner Paul 180
 Werner W. 33
 Wider Cwi 99, 103, 108
 Wieczorek Tadeusz 67
 Wiegand Arpad 219, 276
 Wielikowski Gustaw 188, 252, 257, 260–263,
 268, 279
 Wiener Edward 43
 Wierzbicki Marek 308
 Wilczyński Robert 43

Wilde Oskar 312
Winkler J. 252
Winnik Mejer 29
Winogradowa A.J. 23
Winterro W. 23
Wiślicki Wacław 101, 122, 152, 153, 161
Wiśniewski J. 23
Wiśniewski M. 23
Witelson T. 274
Wodziński S. 68
Wojciechowski Stanisław 307
Wolfowicz Abram 256
Wołkowicz Samuel 177
Worthoff Josef Hermann 322
Wosiński P. 33
Wowski Mendel 28, 33
Wróblewski Augustyn 55
Wrocławer Moszek 28, 33
Wundheiler A. 252
W-wski A. 150
Wygodzki Jakow 139, 158
Wyleżyńska Maria 226

Z. Ewa 334
Z. Henryk 334
Z. Irena 334
Z. Marysia zob. Szenberg Maria
Z. Róża zob. Czerniaków Róża
Z. Tadeusz 334
Zabłudowski Beniamin 222, 256, 257, 260, 262,
263, 270, 277, 279, 312
Zahorski Andrzej 117, 131
Zajdenman Maurycy 153
Zaksenberg 99
Zalewska Gabriela 245
Zarębski 308

Zarębski Tadeusz 152
Zawadzki A.W. 131
Zawadzki Edward 127
Zawadzki I. 26
Zawadzki Jan 117, 119, 123
Zawadzki Józef 127, 128
Zborowski Marian 53, 57
Zbrożyna 129
Zelberg Icek 119
Ziemiecki Bolesław 73, 129
Zienkiewicz 64
Zienkiewicz O. 17
Zięba Andrzej 7
Zimand Roman 7, 49, 172, 254, 271, 287, 307,
316, 326, 329, 330
Zimmerman Jehosua D. 45–47, 278
Zundelewicz Bernard 155, 191, 256, 269, 270,
277, 287
Zybert Gerszon 122
Zygielbojm Szmul-Mordka (Artur) 122, 130,
181, 182, 191, 193, 195, 197, 212
Zylberberg 120
Zylberberg Eliezer 95
Zylberberg Włodzimierz 29
Zylberman (Zylbersztajn) 221
Zylbersztajn 157
Zylbersztajn zob. Zylberman
Zyndram-Kościałkowski Marian 117, 127

Żbikowski Andrzej 173, 329
Żebrowski Rafał 44, 112, 113
Żeromski Stefan 271, 312
Żmigryder-Konopka Zdzisław 177
Żurawin Adam 291
Żurek Jacek 48
Żyndul Jolanta 112, 113, 157, 202

W serii „Monografie” dotychczas ukazały się następujące tomy:

- 1 I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957* (2002)
- 2 G. Jakubowski, *Sądowniczo powszechne w Polsce w latach 1944–1950* (2002)
- 3 T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Sołokiją w latach 1939–1941* (2002)
- 4 G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947* (2003)
- 5 K. Kaczmarski, *Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939–1944* (2003)
- 6 *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek (2003)
- 7 W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945* (2003)
- 8 J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003)
- 9 L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa w regionie łódzkim* (2003)
- 10 P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu* (2004)
- 11 J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954* (2004)
- 12 D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976* (2004)
- 13 S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970* (2005)
- 14 „Zwycajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski (2005)
- 15 D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989* (2005)
- 16 M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988* (2005)
- 17 J.K. Zawodny, *Powstanie warszawskie w walce i dyplomacji* (2005)
- 18 *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka (2005)
- 19 *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki (2005)
- 20 I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)* (2005)
- 21 P. Semków, *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945–1957* (2006)
- 22 J. Eisler, *Polski rok 1968* (2006)
- 23 W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu* (2006)
- 24 *Polacy i Żydzi. Pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski (2006)
- 25 P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje* (2006)
- 26 *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn (2006)
- 27 K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda* (2006)

- 28 A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956* (2006)
- 29 G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1980* (2006)
- 30 M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966* (2006)
- 31 Łódź w latach 1956–1957, red. L. Próchniak, J. Wróbel (2006)
- 32 B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa* (2007)
- 33 P. Machcewicz, „Monachijska menażeria”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989* (2007)
- 34 R. Wnuk, „Za pierwszego Sowietą”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)* (2007)

- 35 J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)* (2007)
- 36 B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968* (2007)
- 37 *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak (2008)
- 38 M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947* (2008)
- 39 M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście* (2008)
- 40 S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* (2008)
- 41 I. Hałagida, „Szpieg Watykanu”. *Kapłan grekokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)* (2008)
- 42 *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn (2008)
- 43 M. Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944* (2008)
- 44 A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956* (2008)
- 45 *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz (2008)
- 46 J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL (2008)
- 47 B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956* (2008)
- 48 P. Jaworski, *Marzyciele i oportuniści. Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1939–1945* (2009)
- 49 R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989* (2009)